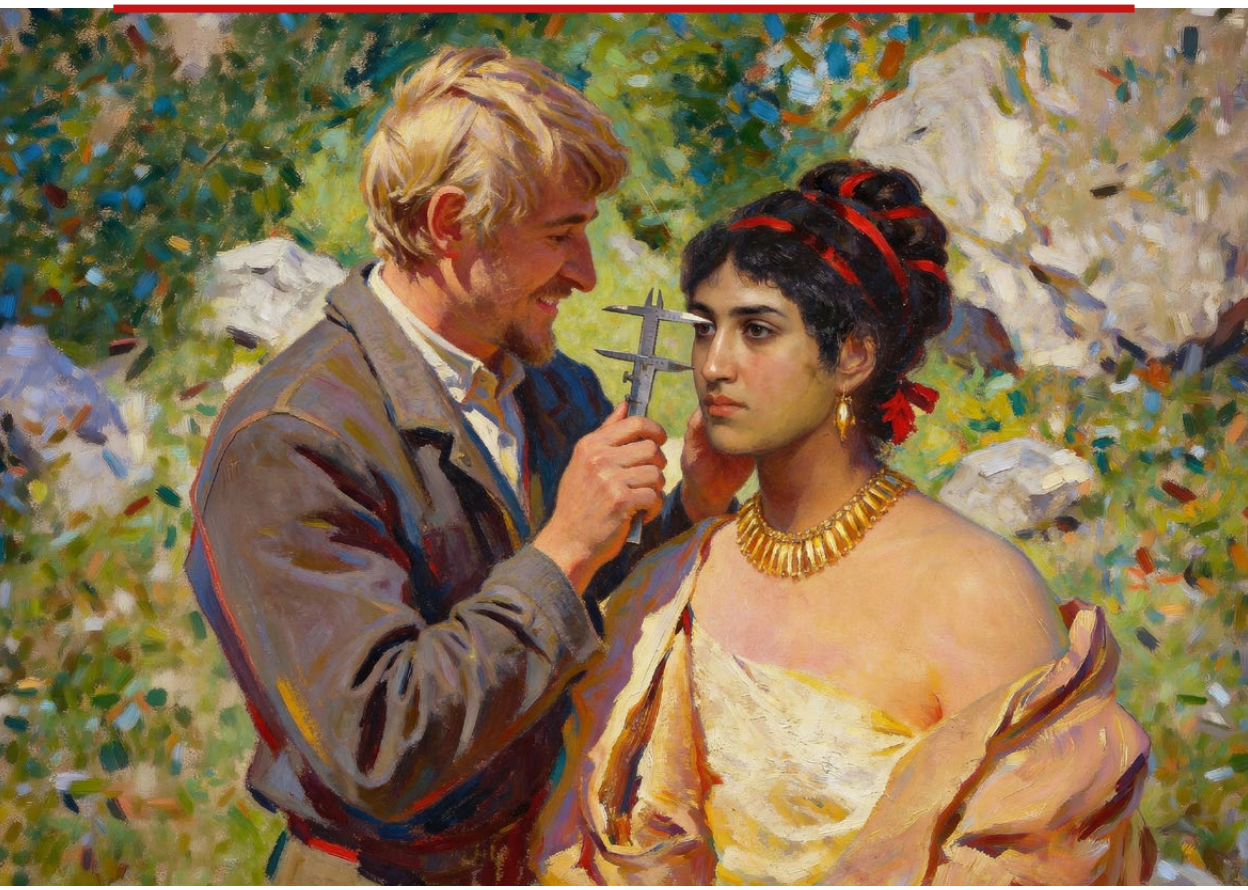
KOMITET OPIEKI NAD ZABYTKAMI KULTURY ŻYDOWSKIEJ W TARNOWIE

Studia ROMOLOGICA

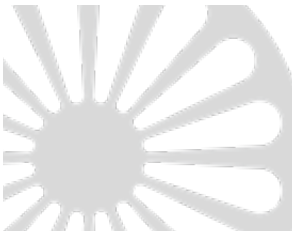
Nr 18
2025

ISSN 1689-4758



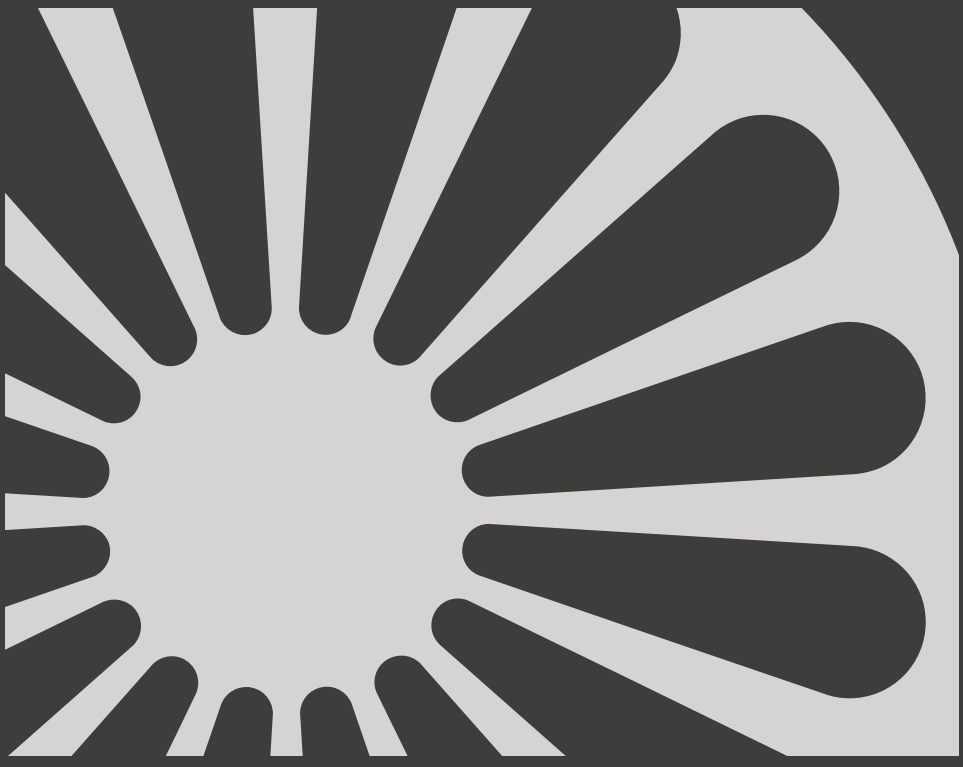
OSTENDORF – HISTORIA ROMÓW AMERYKAŃSKICH ◻ FOTTA – ROMOWIE W SPLECIONEJ MATRYCY URASOWIENIA ◻ TAKÁCS – SERBSCY CYGANIE AUGUSTUSA SHERMANA I MIGRACJA ROMÓW DO USA ◻ GONTAREK – UDZIAŁ ROMÓW W POWSTANIU WARSZAWSKIM ◻ MARUSHIAKOVA, POPOV – SPOŁECZNOŚĆ DOM/GARACZI W AZERBEJDŻANIE ◻ WESOŁKIN – SANOCKA ROMA ◻ BYLICA – DE/GETTOIZACJA SPOŁECZNOŚCI ROMSKICH ◻ KRYSIŃSKA-KAŁUŻNA – ROMSKIE HISTORIE Z AMERYKI ŁACIŃSKIEJ ◻ VII KONFERENCJA TABOROWA

STUDIA ROMOLOGICA



Komitet Opieki nad Zabytkami Kultury Żydowskiej w Tarnowie

STUDIA ROMOLOGICA



nr 18/2025

Tarnów 2025

STUDIA ROMOLOGICA NR 18/2025

Zespół redakcyjny
Adam Bartosz – redaktor naczelny
Natalia Gancarz – sekretarz redakcji
dr hab. Marcin Szewczyk

Rada Naukowa
Huub van Baar, PhD (Amsterdam/Giessen),
Kimmo Granqvist, PhD (Sztokholm), dr hab. Emilia Kledzik (Poznań),
Elena Marushiakova, PhD (Sofia), dr Elżbieta Mirga-Wójtowicz,
dr Artur Paszko (Kraków), Tatiana Podolinská, PhD (Bratysława)

Tłumaczenia, redakcja techniczna: Michał Bartosz
Korekta: Natalia Gancarz
Skład i łamanie: Wydawnictwo Szkolne OMEGA
Projekt okładki: Michał Bartosz

Zadanie sfinansowane z dotacji
Ministra Spraw Wewnętrznych i Administracji

ISSN 1689-4758
Nakład: 150 egz.

Wydawca
©2025 Komitet Opieki nad Zabytkami Kultury Żydowskiej w Tarnowie
www.kirkut-tarnow.pl

Współpraca wydawnicza
Muzeum Ziemi Tarnowskiej (dawniej Muzeum Okręgowe w Tarnowie)
www.muzeum.tarnow.pl

Adres redakcji
STUDIA ROMOLOGICA
Rynek 3, 33-100 Tarnów
studiaromologica@muzeum.tarnow.pl, www.studiaromologica.pl

Publikacja wyraża jedynie poglądy Autorów i nie może być utożsamiana z oficjalnym stanowiskiem Ministra Spraw Wewnętrznych i Administracji

Spis treści
Contents

CZĘŚĆ I – Romski Atlantyk
PART I – Romani Atlantic

Ann Ostendorf
Historia Romów amerykańskich. Historyczne nieobecności i ich konsekwencje 11
Romani American history: Historical absences and their consequence

Martin Fotta
Romowie w splecionej matrycy urasowienia. Jak w Brazylii oskarżono *Ciganos* o sprowadzenie choroby zakaźnej 51
Romanies within the interlocking matrix of racialization: How Ciganos in Brazil became accused of introducing an infectious disease

Louis Takács
„Bogaci czy biedni, ta ziemia jest przed nimi zamknięta". Serbscy Cyganie Augustusa Shermana i migracja Romów do USA na początku XX wieku 85
"This land is locked against them, rich or poor": Augustus Sherman's Serbian Gypsies and Roma migration to the U.S. during the early 1900s

Magdalena Krysińska-Kałużna
Porque gitano soy – romskie historie z Ameryki Łacińskiej 127
Porque gitano soy – Roma Stories from Latin America

CZĘŚĆ II – Materiały
PART II – Materials

Alicja Gontarek
„Reduta Wawelska" 1944 rok – przemilczana historia udziału Romów w walkach powstania warszawskiego 137
„Reduta Wawelska" 1944 – The Participation of Roma in the Warsaw Uprising. A Forgotten Story.

Elena Marushiakova i Vesselin Popov

Społeczność Dom/Garaczi w Azerbejdżanie na tle Bliskiego Wschodu i Afryki Północnej a kwestia stosowania pojęcia „Romowie" 167
Dom/Garachi in Azerbaijan among the Dom Communities in the Middle East and North Africa

Wojciech Wesołkin

Sanocka Roma. Cyganie górscy na pograniczu Karpat Wschodnich i Zachodnich 197
Sanocka Roma. Mountain Gypsies on the border of the Eastern and Western Carpathians

Jacek Bylica

De/gettoizacja społeczności romskich oraz jej społeczne i kulturowe konsekwencje 223
De/ghettoisation of Roma Communities and its Social and Cultural Consequences

Adam Bartosz

VII Konferencja Taborowa, Tarnów, 3–5 października 2025 235
7th Gypsy Camp Conference, Tarnów 3-5 October 2025

CZĘŚĆ III – Recenzje – Informacje – Opinie
PART III – Reviews – Information – Opinions

Alicja Gontarek

Krwawe łzy. Odkrywanie Papuszy na nowo 259
Tears of Blood. Discovering Papusza Anew

Emilia Kledzik

Mikrohistoria i historia rodzinna jako alternatywa wobec tradycyjnego pisania historii Romów 265
Microhistory and family history as an alternative to the traditional writing of Romani history

Artur Paszko

Liście opadły. Między fotografią a mitem 279
The Leaves Have Fallen. Between photography and myth

Adam Bartosz

Wspomnienie Mileny Hübschmannovej 285
Remembering Milena Hübschmannova

Adam Bartosz
Dragoljub Acković (1952–2025) 293
Dragoljub Acković (1952–2025)

Natalia Gancarz, Monika Janowiak-Janik
Wydawnictwa o tematyce romskiej 297
Publications on Roma subjects

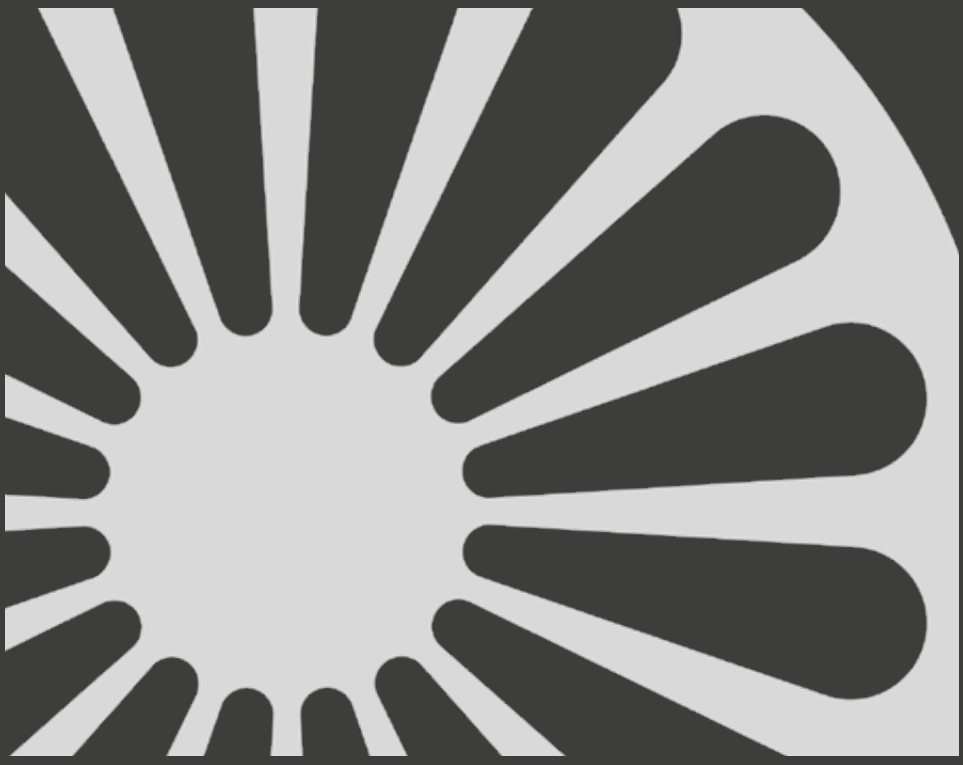
Noty o autorach 301
Notes on authors

Lista recenzentów „Studiów Romologica" 305
List of reviewers of „Studia Romologica"

Indeks 307
Index

Informacje dla autorów 313
Author guidelines

I



Romski Atlantyk

Romani Atlantic

Ann Ostendorf
Wydział Historii, Gonzaga University

Historia Romów amerykańskich. Historyczne nieobecności i ich konsekwencje

WSTĘP

Milczenia. Milczenia nawiedzają nas, badaczy. Instynktownie dążymy do wypełnienia przestrzeni, z których żadne dźwięki, żadne głosy nie dobiegają. Owa foniczna metafora inspirowała i wciąż inspiruje wielu badaczy romologicznych. Czy to poprzez „udzielanie głosu bezgłosym", „robienie miejsca dla większej liczby głosów", czy „wyrażanie własnego doświadczenia" – milczenie ukierunkowuje działanie. Ale co wtedy, gdy brak rezonansu wynika nie z braku wydobywających się dźwięków, lecz z nastawienia instrumentów służących do ich wychwytywania? Co, jeśli głosy były przez cały czas, lecz nikt nie słuchał, czy milczenie jest najlepszą metaforą?

Nieobecność – słowo o wiele mniej inspirujące niż słowo milczenie – lepiej wyraża sposób, w jaki zawodowi historycy obu Ameryk podchodzą do kwestii Romów[1]. Jednakże nieobecność zakłada potencjalną obecność[2], podobnie jak cisza sugeruje oczekiwany dźwięk, ponieważ – jak przypomina nam Michel-Rolph

[1] Zob. także refleksje Adriana Marsha na temat podobnych przyczyn i konsekwencji nieobecności historii Romów, lecz osadzonych w kontekście europejskim, raczej niż amerykańskim, zob. Adrian Marsh, *Research and the many representations of Romani identity*, „Roma Rights Quarterly", 2007, nr 3, s. 22–26 oraz, w kontekście brytyjskim, Jodie Matthews, *Where are the Romanies? An absent presence in narratives of Britishness*, „Identity papers: A Journal of British and Irish Studies", 2015, t. I, nr 1. Używam terminu „Romowie", pisząc we własnym imieniu, ponieważ stał się on najczęściej stosowanym wyrażeniem naukowym, choć nie ma co do niego powszechnej zgody, i mimo że współczesne wspólnoty mają różne preferencje. Odnosząc się do aktorów historycznych, zachowałam terminy historyczne, np. *Ciganos*, *Gitana/os* lub *Bohémiens*. We wszystkich cytowanych tekstach pozostawiono te terminy jak w oryginale.

[2] Zoltán Boldizsár Simon, *History in times of unprecedented change: A theory for the 21st century*, Bloomsbury, Nowy Jork 2019, s. 69; Lisa Brooks, *The common pot: The recovery of native space in the northeast*, University of Minnesota Press, Minneapolis 2018; Severen Fowles, *People without things*, w: *An anthropology of absence: Materializations of transcendence and loss*, red. Mikkel Bille, Frida Hastrup, Tim Flohr, Springer, Nowy Jork 2010, s. 25–26.



Główny korytarz archiwum Nowojorskiej Biblioteki Publicznej, 1875 r. Źródło: Kolekcja cyfrowa, The New York Public Library.

Trouillot – „nieobecności […] nie są ani neutralne, ani naturalne. Są one tworzone”[3]. Jak pokazali on i inni historycy, znacznie łatwiej usłyszeć jest niesłyszane, niż wywołać niebyłe[4]. W swojej pracy o brytyjskich Romach Jodie Matthews swoim „naleganiem na ‘nieobecną obecność’ w przeciwieństwie do samej ‘nieobecności’” podkreśla ciche istnienie tych, których przedstawiono jako brakujących w narracjach narodowych[5].

Podobnie historycy amerykańscy wytworzyli historyczną nieobecność, ignorując obecność Romów w świadectwach przeszłości. Zrobiono z Romów „nieobecnymi” w dorobku naukowym historyków obu Ameryk[6]. Choć byli oni obecni w Amerykach począwszy od roku 1498[7], i choć ślady życia Romów zachowały się w zapisach z różnych czasów i miejsc, zawodowi historycy nie włączyli ich do opowiadanych przez siebie historii. Wykreowali oni tę historyczną nieobecność – pomimo obecności Romów w amerykańskiej przeszłości. Owo „u-nieobecnianie” domaga się się zatem wyjaśnienia. Skoro Romowie żyją w obu Amerykach od stuleci, dlaczego zawodowi historycy tak rzadko uwzględniali ich w pisanych przez siebie dziejach? A co ważniejsze – zwłaszcza w tym numerze poświęconym cnocie i wadzie epistemicznej (rozumianych tutaj jako względny wpływ systemu wiedzy na rozkwit jego podmiotów) – jakie są konsekwencje tego zaniedbania ze strony historyków kontynentu?

Źródła „u-nieobecniania” Romów w historiach Ameryki są wieloaspektowe, lecz wzajemnie powiązane. Wynikają one z utrzymującego się wpływu, jaki na prace współczesnych badaczy wywierają przestarzałe i nieprofesjonalne formy myślenia oraz poznania. Jak przekonująco argumentowała przed ponad dwoma dekadami Kate Trumpener, Romowie zostali umieszczeni „poza zapisem historycznym i poza czasem historycznym”. Zachodni uczeni na przestrzeni minionych stuleci uczynili ich ludem „bez” historii – w obu znaczeniach tego słowa – „zakotwiczonym w wiecznym teraz” [8]. Adrian Marsh dodaje: „Idea, że Cyganie mają

[3] Michel-Rolph Trouillot, *Silencing the past: Power and the production of history*, Beacon Press, Boston 2015, s. 48; Daniel K. Richter, *Creatively anachronic grammars of power*, „Journal of the Early Republic”, 2023, t. XLIII, nr 1, s. 158.

[4] Marisa J. Fuentes, *Dispossessed lives: Enslaved women, violence, and the archive*, University of Pennsylvania Press, Filadelfia 2016.

[5] Jodie Matthews, *op. cit.*, s. 80.

[6] Chociaż niniejszy artykuł dotyczy wyłącznie prac zawodowych naukowców, należy zauważyć, że „różnorodność podmiotów pamięci, w tym aktywistów pamięci, którzy nie przestrzegają żadnego protokołu i są wolni od ślepych plamek wiedzy akademickiej”, jest wymagana do uzyskania możliwie najpełniejszej wiedzy o przeszłości. Jak zwięźle ujęli to Fahoum i Dubnov: „Przeszłość jest zbyt cenna, by pozostawić ją w rękach historyków”; zob. Basma Fahoum, Arie M. Dubnov, *Agnotology in Palestine/Israel: Tantura and the Teddy Katz affair twenty years on*, „American Historical Review”, 2023, t. CXXVIII, nr 1, s. 382.

[7] Antonio Gómez Alfaro, Elisa Maria Lopes da Costa, Sharon Sillers Floate, *Deportaciones de gitanos*, Centre de recherches tsiganes, Madryt 1999, s. 10.

[8] Kate Trumpener, *The time of the Gypsies: A „people without history” in the narratives of the west*, „Critical Inquiry”, 1992, t. XVIII, nr 4, s. 860.

niewiele historii, była niezwykle wpływowa i leży u podstaw części błędnych wyobrażeń, jakie mają o nich ludy niecygańskie”[9]. Niesprawiedliwość epistemiczna będzie nadal dotykać amerykańskich Romów, o ile badacze nie uwolnią się od tych korzeni. Zbadanie i zrozumienie tego wymaga rozważenia historii jako dyscypliny, a także historii samego braku historyzacji Romów amerykańskich.

Konsekwencje „u-nieobecniania” Romów w historiach Ameryki negatywnie wpływają na cztery różne grupy ludzi, na każdą z nich w sposób swoisty. Po pierwsze, ogranicza to *historyków obu Ameryk*, a tym samym zrozumienie amerykańskiej przeszłości w jej pełni i złożoności. To z kolei ogranicza wiedzę, jaką wszyscy mieszkańcy obu Ameryk posiadają o własnej przeszłości i o miejscu, jakie Romowie zajmują w tej historii. Po drugie, stanowi to ograniczenie dla *historyków badających dzieje Romów w Europie*. W zetknięciu z amerykańskimi historiografiami, uwzględniającymi Romów, mogliby oni skorzystać metodologicznie, kontekstualnie, komparatywnie i kolaboracyjnie. Po trzecie, ogranicza to *romologów obu Ameryk, którzy nie są historykami*. Większość badaczy zjawisk współczesnych ugruntowuje swoją pracę w realiach przeszłości. Kiedy zawodowi historycy nie dostarczają spójnych historii, nie-historycy zmuszeni są czerpać wiedzę o przeszłości z innych dostępnych źródeł. I po czwarte, było to i pozostaje szkodliwe dla samych *Romów amerykańskich*, którzy zostali zepchnięci do sfery postaci fikcyjnych, skoro brakuje im prawomocnego miejsca w dostępnych narracjach historycznych[10]. Krzywda, jakiej doznaje każda z tych czterech grup, narasta i oddziałuje na pozostałe. Niesprawiedliwość epistemiczna jest zatem utrwalana w systemie naczyń połączonych.

ROLA HISTORII

My, historycy, studiujemy przeszłość. Możemy robić to z różnych powodów i przy użyciu rozmaitych technik, lecz badanie przeszłości – a ściślej, badanie dostępnych nam w teraźniejszości śladów przeszłości – stanowi podwalinę wszelkiego dorobku historycznego[11]. Chociaż w środowisku historycznym trwa debata o roli współczesnych uwarunkowań w formułowaniu naszych pytań, niewielu zawodowych historyków podważałoby centralne znaczenie przeszłości jako głównego przedmiotu naszego dociekania[12]. Mimo, że historycy piszą w teraźniejszości i dla teraźniejszości, ci, którzy przyszli przed nami, pozostają naszą główną troską.

[9] Adrian Marsh, *op. cit.*, s. 23.
[10] Kate Trumpener, *op. cit.*, s. 860–861, 884; Florencia Ferrari, Martin Fotta, *Brazilian gypsiology: A view from anthropology*, „Romani Studies”, 2014, t. XXIV, nr 2, s. 113.
[11] Mark Donnelly, Claire Norton, *Doing history*, wyd. II, Routledge, Nowy Jork 2021, s. 6.
[12] James H. Sweet, *Is history history? Identity politics and teleologies of the present*, „Perspectives on History” 2022; Jonathan Wilson, *What AHA president James Sweet got wrong and right*, „Clio and the Contemporary: The Past is Present”, 2022; *What is history now: How the past and present speak to each other*, red. Helen Carr, Suzanna Lipscomb, Orion, Londyn 2021.

Ta temporalna orientacja może wydawać się ograniczeniem, lecz jedynie wtedy, gdy praca historyków pozostaje w izolacji. Jeśli uprawianie historii jest niczym więcej niż gromadzeniem większej ilości wiedzy o przeszłości, dyscyplina ulega stagnacji. Kiedy jednak praktykowana jest w partnerstwie z innymi dyscyplinami, historia dodaje nowy wymiar epistemologiom dla których przeszłość jest kwestią peryferyjną. Metoda historyczna łagodnie skłania badaczy innych dziedzin do przedkładania uwikłań czasowych nad autonomiczne przedmioty badania. Poszukiwanie Romów amerykańskich *w* historii, zamiast poszukiwania historii *o* Romach amerykańskich, stanowi odejście od esencjalizmu. Na przykład włączenie Romów do amerykańskich historii rasy, kolonizacji i nowoczesności (by wymienić tylko kilka obszarów) może pozwolić na rozważanie Romów w trwających i bardziej wszechstronnych rozmowach o rasie, kolonizacji i nowoczesności w teraźniejszości. Wówczas badania bardziej bezpośrednio odnoszące się do kwestii współczesnych zyskują na głębi, złożoności i mogą wyrządzać mniej szkody.

By z powodzeniem uprawiać historię, niezbędne jest raptem kilka rzeczy. Historycy potrzebują dostępnych w teraźniejszości śladów przeszłości, dających się osadzić w kontekście; nazywa się to często archiwum, które może, lecz nie musi, być fizyczną kolekcją dokumentów. Potrzebują także pokaźnego zbioru prac innych historyków, na których można budować i z którymi można prowadzić dialog; zwykle określa się to mianem historiografii. Wreszcie potrzebują historycy odbiorców dla konstruowanych przez siebie narracji – podczas gdy bezpośrednimi odbiorcami są zazwyczaj inni historycy (a przynajmniej inni akademicy), ostatecznymi odbiorcami są publiczności, w których ich prace ostatecznie znajdują oddźwięk. Historycy formują grunt dla dziennikarstwa, prawoznawstwa, polityki publicznej, sztuki, krytyki kulturowej, aktywizmu i innych dziedzin.

BRAKUJĄCA HISTORYZACJA HISTORII ROMÓW AMERYKAŃSKICH

Podobnie jak niektóre twierdzenia i opowieści o przeszłości mogą być „ahistoryczne" (to znaczy „weryfikowalnie nieprawdziwe"), to, co nazywam „ahistoriografią", może rozwinąć się, gdy istnieje tradycja naukowa dotycząca przeszłości, która nie została zbudowana przy użyciu przyjętych metodologii historycznych. „Ahistoriografie" mogą powstać, gdy brak rzeczywistej historiografii jest odczuwalny tak silnie, że skłania innych do wypełnienia pustki. Moje ukucie tego terminu przypomina „anarchiwum" Lii Brozgal, w którym „przedrostek an- może oznaczać zarówno »bez«, jak i »nie«", i które opisuje „buntowniczy zbiór tekstów kulturowych", wlewających się w pustą przestrzeń i „uprawiających historię" inaczej[13]. „Ahistoriografia" to buntowniczy korpus narracji jako takich, który rozwinął się w procesie „surogacji" i poprzez „próby wpasowania

[13] Lia Brozgal, *Absent the archive: Cultural traces of a massacre in Paris, 17 October 1961*, Liverpool University Press, Liverpool 2020, s. 5, 26.

zadowalających alternatyw" w „rzeczywiste lub postrzegane luki"[14]. Fakt, że historycy obu Ameryk nie uwzględnili Romów w tworzonych przez siebie historiach[15], w fundamentalny sposób spowodował powstanie tej „ahistoriografii".

Pierwsze prace o Romach w obu Amerykach zostały napisane przez grupę pasjonatów, dziś powszechnie określanych jako „cyganolodzy"[16]. Mierząc się z zagadnieniami z przełomu XIX i XX wieku z całym bagażem założeń swojej epoki i pozycji społeczno-kulturowych, zapoczątkowali i rozprzestrzenili znaczną część informacji o amerykańskich Romach, które konsumowane były tak przez ciekawych ekspertów, jak i amatorów. Choć badacze mogą uznać ich komentarze lingwistyczne i etnologiczne za użyteczne, ich próby historyczne są dla współczesnych historyków w dużej mierze nieprzydatne. Owi „cyganolodzy" rzadko podawali swoje źródła dotyczące historii Romów amerykańskich, czyniąc niemożliwą weryfikację nawet ich własnych twierdzeń faktograficznych[17].

To, że niewielu historyków obu Ameryk podejmuje próbę krytycznej analizy twierdzeń „cyganologów" w ramach nowszych zagadnień historiograficznych profesji – takich jak stosunki pracy i klasy; imigracja, rasa i prawa obywatelskie, krytyki feministyczne, transnarodowe powiązania atlantyckie i pacyficzne, postkolonializm i tubylczość, czy wreszcie *critical cultural turn* – odizolowało historię

[14] Joseph Roach, *Cities of the dead: Circum-Atlantic performance*, Columbia University Press, Nowy Jork 1996, s. 2.

[15] William G. Lockwood, Sheila Salo, *Gypsies and Travelers in North America: An annotated bibliography*, The Gypsy Lore Society, Cheverly 1994, s. 6.

[16] David Mayall, *Gypsy Identities 1500–2000*, Routledge, Nowy Jork 2004, s. 162–179.

[17] Niewyczerpującą listę „cyganologów", którzy wspominali o Romach północnoamerykańskich, znaleźć można w bibliografii Lockwooda i Salo, zob. pozycje: George F. Black, *A Gypsy bibliography*, Bernard Quaritch, Londyn 1914; Irving Brown, *Gypsy fires in America*, Harper & Brothers, Nowy Jork 1924; Henry T. Crofton, *Early annals of the Gypsies in England*, „Journal of the Gypsy Lore Society", 1888, t. I, nr 1; Francis Hindes Groome, *Gypsy folk-tales*, Hurst and Blackett, Londyn 1899; Charles G. Leland, *The Gypsies*, Houghton, Mifflin and Co., Boston 1882; Elizabeth Robins Pennell, *To Gipsyland*, The Century Co., Nowy Jork 1893; John Dyneley Prince, *The English-Rommany jargon of the American roads*, „Journal of the American Oriental Society", 1907, t. XXVIII; Henry W. Shoemaker, *The language of the Pennsylvania German Gypsies*, „American Speech", 1926, t. I, nr 11; *Idem*, *Origins of the Pennsylvania German Gypsies*, „Journal of the Gypsy Lore Society", 1929, t. VIII, nr 1; Walter Simson, *A history of the Gipsies: With specimens of the Gipsy language*, Sampson Low, Son, and Marston, Londyn 1865; Albert Thomas Sinclair, *American Gypsies*, „Bulletin of the New York Public Library", 1917, t. XXI; T.W. Thompson, *The ceremonial of the English Gypsies*, „Folk-Lore", 1913, t. XXIV, nr 3; Richardson Wright, *Hawkers and walkers in early America*, J.B. Lippincott Company, Filadelfia 1927. Wczesne prace na temat Brazylii zob. Alexandre José de Mello Moraes Filho, *Os Ciganos no Brasil: Contribuição ethnographica*, B.L. Garnier, Rio de Janeiro 1886 i F. Adolpho Coelho, *Os Ciganos de Portugal: Com um estudo sobre o calão*, Imprensa Nacional, Lizbona 1892, zwłaszcza Dodatek II. Większość ich prac miała charakter etnologiczny lub językoznawczy, tj. opisywali lub dokumentowali to, co zaobserwowali lub usłyszeli. Kiedy opisywali przeszłość wykraczającą poza ich bezpośrednie doświadczenia, rzadko odnotowywali skąd pochodziły ich informacje. Wyjątkiem są sytuacje, w których przytaczali wypisy ze źródeł – wówczas jednak rzadko umieszczali je w kontekście historycznym.



Romka na Bowery Street, Manhattan (1950). Fot. Angelo Rizzuto, ze zbiorów Library of Congress.

Romów od rozwoju amerykańskiej profesji historycznej. Historie Romów amerykańskich pozostają uwięzione w przeszłości, wciąż nieodzyskane przez historyków obu Ameryk. Fakt, że większość prób opracowania systematycznej historii Romów amerykańskich liczy sobie blisko wiek, utrudnia sprawne włączenie Romów do współczesnej amerykańskiej nauki historycznej. Tak więc niepowodzenie w wykroczeniu poza spuściznę „cyganologów" jest zarówno przyczyną, jak i skutkiem nieobecności Romów we współczesnych historiach amerykańskich oraz wynikającej z tego „ahistoriografii". Krąg ten okazuje się być trudny do przerwania.

Poza niepowodzeniem w przezwyciężeniu dziedzictwa tekstów „cyganologów", powściągliwość historyków we wpisywaniu Romów w swoje historie wynika z wielu współzależnych czynników. Niektóre z nich są całkiem uzasadnione, inne mniej. Rozproszone, skąpe i różniące się ciężarem źródła mogą zniechęcać historyków do podejmowania badań związanych z Romami amerykańskimi. Presja publikowania ukierunkowuje pracę (szczególnie młodych badaczy) i prowadzi do zadawania pytań historycznych z myślą o konkretnych archiwach. Wiele archiwów zostało stworzonych z określonych powodów i pozostaje zorganizowanych w sposób, który – choć stopniowo się to zmienia – ukrywa pewne doświadczenia, a tym samym naturalizuje i utrwala przemoc państwową. Romowie amerykańscy, jeśli w ogóle jako tacy identyfikowani są w dokumentach, często znajdują się w zbiorach związanych z zachowaniami o charakterze kryminalnym właśnie dlatego, że takie dokumenty regulacyjne były obficie tworzone i zachowywane. Bezkrytyczne przyjęcie podsuwanego przez archiwalne źródła obrazu amerykańskich Romów byłoby kontynuacją owego ukrywania lub przemocy, bez decydującego rozpoznania, dlaczego takie archiwa w ogóle powstały[18]. Choć istnieją źródła do pisania historii Romów amerykańskich, kwestie systemowe hamują wysiłki badaczy.

Ponadto przekonania, jakie historycy amerykańscy wyznawali (i często nadal wyznają) na temat Romów, uniemożliwiają postrzeganie ich jako ludu, który może być poddany historyzacji lub który zasługuje na traktowanie historyczne. W swojej bibliografii zatytułowanej *Gypsies and Travelers of North America* William Lockwood i Sheila Salo zauważyli, że „wykwalifikowani historycy poniechali zniechęcającego zadania studiowania historii grup cygańskich w Ameryce Północnej. Historia tych grup została pozostawiona autorom prac ogólnych z mniej niż zadowalającymi rezultatami" [19]. Niewiele się zmieniło w dekadach, które upłynęły od ich publikacji. Bez profesjonalnej historiografii, na której mogliby się oprzeć, historycy – jak inni – pozostają bez wątpienia pod wpływem popularnych historii o Romach. Wiele z nich jest pełnych nieścisłości faktograficznych, nieliczne

[18] Kenneth William Lee, *Visions of Esmeralda Lock: Epistemic injustice, „the Gypsy woman", and Gypsilorism*, „Critical Romani Studies", 2022, t. V, nr 1; Lara Putnam, *The transnational and the text-searchable: Digitized sources and the shadows they cast*, „American Historical Review", 2016, t. CXXI, nr 2, s. 389–394; Ann Laura Stoler, *Along the archival grain: Epistemic anxieties and colonial common sense*, Princeton University Press, Princeton 2010.
[19] William G. Lockwood, Sheila Salo, *op. cit.*, s. 6.

historyzują Romów amerykańskich, praktycznie żadna nie została napisana przez zawodowego historyka[20]. Popularna historia Romów amerykańskich zajmuje się kwestiami pochodzenia, kultury i granic grup etnicznych. Jak bada w innym miejscu tego numeru Martin Fotta, następuje wówczas „schematyczna repetycja", która tworzy „swego rodzaju odcieleśnioną »prawdę«" i „zapominanie" bezpośredniości, złożoności i przygodności wszystkich przeżytych w przeszłości żyć.

Ta „ahistoriografia" powstała także z powodu braku zaangażowania historyków amerykańskich w inne dyscypliny i historie innych miejsc. Za jego pośrednictwem mogliby oni zetknąć się z pracami naukowymi na temat współczesnych Romaów amerykańskich (część z nich jest omówiona poniżej), a tym samym dostrzec potrzebę prześledzenia tego, co było „przed teraz" dla owych innych badań i historii. Ponadto, gdyby historycy obu Ameryk określili zakres swoich dociekań z mniej nacjonalistycznym nastawieniem, mogliby dowiedzieć się o Romach z historii Europy i innych regionów (znowu, więcej na ten temat poniżej). Historycy Stanów Zjednoczonych są szczególnie odizolowani od nauki o Amerykach w szerszym sensie, podczas gdy historycy obu kontynentów amerykańskich rzadko rozważają swój dorobek w relacji do Europy czy Azji[21].

Przykład z historii Wielkiej Brytanii może posłużyć jako pomocne porównanie do pełnego naświetlenia nieobecności Romów w historiografiach amerykańskich. Niedawno Becky Taylor i Jim Hinks opublikowali artykuł zatytułowany *What field? Where? Bringing Gypsy, Roma and Traveller History into View*. Tekst ten oferuje historiografię tych populacji w celu zapewnienia „niespecjaliście zrozumienia kluczowych prac naukowych i debat w tym polu". Argumentuje także, że „nie wystarczy, by te historie pozostawały jedynie troską badaczy »romskich«", a tym samym istniały w dużej mierze w oderwaniu zarówno od historii głównego nurtu, jak i historii innych populacji mniejszościowych Wielkiej Brytanii"[22]. Cele te są godne pochwały, ale niemożliwe do przeniesienia na grunt Ameryk, a co dopiero któregokolwiek odrębnego narodu amerykańskiego. Choć w amerykańskiej historiografii pojawiały się rozproszone wzmianki i kilka artykułów o Romach, brak tam czegoś, co choćby w przybliżeniu przypominało historiografię amerykańskich Romów. Nie ma „kluczowych dzieł naukowych". Nie ma „debat". Z pewnością nie ma żadnej „dziedziny".

Historycy amerykańscy, gdy napotykają Romów w archiwach, zdają się albo ignorować ich romską tożsamość, albo nie wiedzą, co z nią zrobić. Gdyby historycy rasy, pracy, imigracji czy praw obywatelskich (by wymienić tylko kilka

[20] Zaledwie dwa popularne przykłady zob. https://en.wikipedia.org/wiki/Romani_Americans; https://www.everyculture.com/multi/Du-Ha/Gypsy-Americans.html. Niedawna historia nieakademicka zob. Martha Aladjem Bloomfield, *Romanies in Michigan*, Michigan State University Press, East Lansing 2019.

[21] Lisa Lowe, *The intimacies of four continents*, Duke University Press, Durham 2015, s. 37.

[22] Becky Taylor, Jim Hinks, *What field? Where? Bringing Gypsy, Roma and Traveller history into view*, „Cultural and Social History", 2021, t. XVIII, nr 3, s. 629.

specjalizacji) uwzględnili Romów w swoich dociekaniach, bez wątpienia wyłoniłyby się nieznane dotąd niuanse w każdym z obszarów amerykańskiej przeszłości. Podczas gdy historycy zajmujący się Romami poza obszarem obu Ameryk także regularnie ubolewają nad luką badawczą w odniesieniu do niektórych okresów historycznych[23], rozmiar i zakres amerykańskiej profesji historycznej ujawnia rozległość tej nieobecności w całej swojej skali.

OGRANICZENIA DOTYKAJĄCE HISTORYKÓW OBU AMERYK

Poniższe stanowi przegląd historycznych odniesień do Romów amerykańskich, wraz ze wskazaniem – na przykładach z moich własnych badań – w jaki sposób historie obu Ameryk mogłyby stać się pełniejsze. Przykłady te ilustrują niewątpliwie jedynie ułamek historycznego „u-nieobecniania", lecz dotykają kierunków badań, które historycy obecnie eksplorują, i pokazują, jak umieszczenie Romów w tych ramach mogłoby znacząco wzbogacić nasze rozumienie życia romskiego w przeszłości. Choć to zdecydowanie za mało, by złożyć się mogło na historiografię Romów amerykańskich – studia są zbyt odizolowane i ze sobą niepołączone – to, co istnieje, dowodzi, że historię amerykańskich Romów da się napisać. Wspomniane wcześniej przeszkody można jednak przezwyciężyć.

Praktycznie wszystkie studia historyczne opublikowane w języku angielskim (a są to wyłącznie studia o objętości artykułu) dotyczące Romów w obu Amerykach ujmują temat w kontekście transatlantyckim. Jest to logiczne ze względu na mobilność Romów w świecie atlantyckim, bogactwo pola historii atlantyckiej oraz fakt, że historycy mogą uzupełniać ograniczone źródła skoncentrowane na Ameryce – tymi z innych miejsc. Przykłady obejmują pracę Billa Donovana *Gypsies in Early Modern Portugal and Brazil* w „Journal of Social History"[24], artykuł Martina Fotty *Ciganos in Brazil*[25], badanie Rafaela Buhigasa Jiméneza dotyczące argentyńskiej imigracji[26] oraz studium Adèle Sutre na temat transnarodowych przemieszczeń (zwłaszcza w Stanach Zjednoczonych i Kanadzie) rozszerzonej rodziny Toshoron

[23] Richard Pym, *Lives at the margin: Spain's Gypsies and the law in the late sixteenth and early seventieth centuries*, w: *The Routledge Hispanic studies companion to early modern Spanish literature and culture*, red. Rodrigo Cacho Casel, Caroline Egan, Routledge, Londyn 2022, s. 553–567; Stephan Steiner, *Combating the hydra: Violence and resistance in the Habsburg Empire, 1500–1900*, Purdue University Press, West Lafayette 2023, s. 91, 104.

[24] Bill M. Donovan, *Changing perceptions of social deviance: Gypsies in early modern Portugal and Brazil*, „Journal of Social History", 1992, t. XXVI, nr 1, s. 33–53.

[25] Martin Fotta, *The figure of the Gypsy (Cigano) as a signpost for crises of the social hierarchy (Bahia, 1590s–1900)*, „International Review of Social History", 2020, t. LXV, nr 2.

[26] Rafael Buhigas Jiménez, *The „official" Roma immigration to Argentina through the case of Rom migrants by sea between 1911 and 1947*, „International Journal of Roma Studies", 2021, t. III, nr 3, s. 216–242.

na początku XX wieku[27]. Niedawna rozprawa i artykuł Dalena Wakeleya-Smitha[28] sugerują możliwe wzmożenie tego naukowego strumyczka. Poza moimi artykułami na temat Romów kolonialnej Ameryki Północnej w Luizjanie[29], Maryland[30] i Wirginii[31], nie ma innych akademickich opracowań historii amerykańskich Romów opublikowanych w języku angielskim.

W języku hiszpańskim dorobek Manuela Martíneza Martíneza[32] rozważa sytuację hiszpańskich *Gitana/os*, w epoce kolonialnej, choć jego praca dotyczy bardziej hiszpańskich prób utrzymania ich z dala od Ameryk, niż romskich doświadczeń tamże. Podobnie, kompilacja źródeł pierwotnych, traktujących o deportacjach romskich do hiszpańskich, portugalskich i brytyjskich kolonii, autorstwa Antonio Gómeza Alfaro, Elisy Marii Lopes da Costy i Sharon Sillers Floate[33], zawiera liczne przykłady deportowanych jednostek i praw, na podstawie których ich wygnano. Dostarcza ona jednak niewiele kontekstu historycznego rzucającego światło na te świadectwa. Gómez Alfaro[34] i Costa[35] napisali także inne prace związane

[27] Adèle Sutre, *„They give a history of wandering over the world": A Romani clan's transnational movement in the early 20th century*, „Quaderni Storici", 2014, t. XLIX, nr 2.

[28] Dalen C.B. Wakeley-Smith, *They came like Gypsies in the night: Immigration regimes, race, and Romani representations in New York City 1890–1960*, [praca doktorska, University of Michigan 2022]; *Idem*, *„The one primitive people who contact with civilization has failed to exterminate": New York and „Gypsy" madness in the 1920s*, „Journal of American Ethnic History", 2023, t. XLIII, nr 1, s. 67–87.

[29] Ann Ostendorf, *"To get himself out of slavery": Escape, justice, and honor in the life of a colonial French Louisiana Bohemian (Gypsy)*, „Frühneuzeit-Info", 2020, t. XXXI; *Eadem*, *Louisiana Bohemians: Community, race, and empire*, „Early American Studies", 2021, t. XIX, nr 4; *Eadem*, *Louisianští Romové: Konstrukce rasy v koloniálním Karibiku*, „Romano Džaniben", 2021, t. XXVIII, nr 1.

[30] *Eadem*, *Contextualizing American Gypsies: Experiencing criminality in the colonial Chesapeake*, „Maryland Historical Magazine", 2018, t. CXIII.

[31] *Eadem*, *"An Egiptian and noe Xtian woman": Gypsy identity and race law in early America*, „Journal of Gypsy Studies", 2017, t. I, nr 1; *Eadem*, *Racializing American "Egyptians": Shifting legal discourse, 1690s–1860s*, „Critical Romani Studies", 2019, t. II, nr 2.

[32] Manuel Martínez Martínez, *Los gitanos y las Indias antes de la pragmática de Carlos III (1492–1783)*, „O Tchatchipen", 2004, nr XLVIII; *Idem*, *The Gypsies and the prohibition of moving to the Spanish Indies*, „Revista de la CECEL", 2010, nr 10.

[33] Antonio Gómez Alfaro, Elisa Maria Lopes da Costa, Sharon Sillers Floate, *Deportaciones de gitanos*, Centre de recherches tsiganes, Madryt 1999.

[34] Antonio Gómez Alfaro, *La polemica sobre la deportacion o los gitanos a las colonias de America*, „Cuadernos Hispanoamericanos", 1982, nr 386; Elisa Maria Lopes da Costa, *A família Cigana e o povoamento do Brasil: Uma história singular*, w: *Sexualidade, família, e religião na colonização do Brasil*, red. Maria Beatriz Nizza da Silva, Livros Horizonte, Lizbona 2001, s. 223–232; *Eadem*, *Contributos Ciganos para o povoamento do Brasil (Séculos XVI–XIX)*, „Arquipélago", 2005, t. II, nr 9, s. 153–181.

[35] Antonio Gómez Alfaro, *La polemica sobre la deportacion o los gitanos a las colonias de America*, „Cuadernos Hispanoamericanos", 1982, nr 386; Elisa Maria Lopes da Costa, *A família Cigana e o povoamento do Brasil: Uma história singular*, w: *Sexualidade, família, e religião na colonização do Brasil*, red. Maria Beatriz Nizza da Silva, Livros Horizonte, Lizbona 2001; *Eadem*, *Contributos Ciganos para o povoamento do Brasil (Séculos XVI–XIX)*, „Arquipélago", 2005, t. II, nr 9.

not claim our entire attention. Here is a simple declaration that a score or a few score of human beings born in the United States shall be regarded as citizens of the United States, entitled to civil rights, to the right of equal defense, to the right of equal punishment for crime with other citizens; and that such a provision should be deprecated by any person having or claiming to have a high humanity passes all my understanding and comprehension.

Fragment debaty w Senacie USA nad Civil Rights Act (1866). Senator John Conness z Kalifornii odpiera w niej argumenty senatora Edgara Cowana, sprzeciwiającego się nadaniu obywatelstwa osobom o nieeuropejskim pochodzeniu. Tłumaczenie obok. Źródło: „Congressional Globe", 30 maja 1866 [baza danych: hathitrust.org].

Mr. CONNESS. Those laws have been tested in our own courts, and when passed under the influence of public feeling there they have been declared again and again by the supreme court of the State of California to be void, violative of our treaty obligations, an interference with the commerce of the nation. Now, then, I beg the honorable Senator from Pennsylvania, though it may be very good capital in an electioneering campaign to declaim against the Chinese, not to give himself any trouble about the Chinese, but to confine himself entirely to the injurious effects of this provision upon the encouragement of a Gypsy invasion of Pennsylvania. I had never heard myself of the invasion of Pennsylvania by Gypsies. I do not know, and I do not know that the honorable Senator can tell us, how many Gypsies the census shows to be within the State of Pennsylvania. The only invasion of Pennsylvania within my recollection was an invasion very much worse and more disastrous to the State, and more to be feared and more feared, than that of Gypsies. It was an invasion of rebels, which this amendment, if I understand it aright, is intended to guard against and to prevent the recurrence of. On that occasion I am not aware, I do not remember that the State of Pennsylvania claimed the exclusive right of expelling the invaders, but on the contrary my recollection is that Pennsylvania called loudly for the assistance of her sister States to aid in the expulsion of those invaders—did not claim it as a State right to exclude them, did not think it was a violation of the sovereign rights of the State when the citizens of New York and New Jersey went to the field in Pennsylvania and expelled those invaders.

But why all this talk about Gypsies and Chinese? I have lived in the United States for now many a year, and really I have heard more about Gypsies within the last two or three months than I have heard before in my life. It cannot be because they have increased so much of late. It cannot be because they have been felt to be particularly oppressive in this or that locality. It must be that the Gypsy element is to be added to our political agitation, so that hereafter the negro alone shall

CONNESS: Prawa te zostały poddane próbie w naszych sądach; i choć uchwalono je pod wpływem tamtejszych nastrojów społecznych, Sąd Najwyższy stanu Kalifornia raz za razem uznawał je za nieważne, naruszające nasze zobowiązania traktatowe i ingerujące w handel ogólnokrajowy. A zatem błagam szanownego Senatora z Pensylwanii – chociaż wygłaszanie tyrad przeciwko Chińczykom może stanowić bardzo dobry kapitał w kampanii wyborczej – aby nie kłopotał się Chińczykami, lecz ograniczył się całkowicie do szkodliwych skutków, jakie ten przepis rzekomo wywiera na zachęcanie do cygańskiej inwazji na Pensylwanię. Sam nigdy nie słyszałem o inwazji Cyganów na Pensylwanię. Nie wiem i nie sądzę, by szanowny Senator potrafił nam powiedzieć, ilu Cyganów wykazuje spis powszechny w granicach stanu Pensylwania. Jedyną inwazją na Pensylwanię, jaką sobie przypominam, była inwazja znacznie gorsza i bardziej katastrofalna dla stanu, której należało się bać – i bano się – bardziej niż Cyganów. Była to inwazja rebeliantów, przed którą ta poprawka – jeśli dobrze ją rozumiem – ma chronić i której powtórzeniu ma zapobiegać. Nie jest mi wiadomo, nie pamiętam, aby przy tamtej okazji stan Pensylwania rościł sobie wyłączne prawo do wypędzenia najeźdźców; wręcz przeciwnie, przypominam sobie, że Pensylwania głośno wzywała pomocy swoich siostrzanych stanów, by pomogły w wypędzeniu tych najeźdźców. Nie rościła sobie tego jako prawa stanowego do ich wykluczenia, nie uważała za naruszenie suwerennych praw stanu faktu, że obywatele Nowego Jorku i New Jersey ruszyli na pole walki w Pensylwanii i wypędzili owych najeźdźców. Lecz po co to całe gadanie o Cyganach i Chińczykach? Mieszkam w Stanach Zjednoczonych od wielu już lat i doprawdy słyszałem więcej o Cyganach w ciągu ostatnich dwóch lub trzech miesięcy, niż przez całe moje dotychczasowe życie. Nie może to wynikać z tego, że ich liczba tak bardzo ostatnio wzrosła. Nie może to wynikać z tego, że odczuwano ich jako szczególnie uciążliwych w tej czy innej miejscowości. Musi to oznaczać, że element cygański ma zostać dodany do naszej agitacji politycznej, tak aby odtąd Murzyni nie pochłaniali całej naszej uwagi. Mamy tu prostą deklarację, że kilkudziesięciu ludzi urodzonych w Stanach Zjednoczonych będzie uważanych za obywateli Stanów Zjednoczonych, uprawnionych do praw obywatelskich, do prawa do równej obrony, do prawa do równej kary za przestępstwa na równi z innymi obywatelami; i to, że taki przepis powinien być potępiany przez jakąkolwiek osobę posiadającą lub twierdzącą, że posiada wysokie poczucie humanitaryzmu, przechodzi moje wszelkie pojęcie i zrozumienie.

z obiema Amerykami. Dwie krótkie relacje i praca dyplomowa oparte na aktach inkwizycyjnych Nowej Hiszpanii wskazują na możliwość badania *Gitanos* w ujęciu historycznym[36]. Jeszcze jedna historia o bardziej narodowej optyce, autorstwa Carlosa Pardo-Figueroa Thaysa[37] o Romach w Peru, to głównie podsumowanie nawiązań do tego kraju w innych opublikowanych źródłach wtórnych. Dostępny w druku referat konferencyjny Pétera Torbágyiego[38] o latynoamerykańskim użyciu słowa *húngaros* dopełnia tę historiografię.

Skąpa liczba tych publikacji doprowadziła Fernandę Baroco i Davida Lagunasa, antropologów dokonujących przeglądu skąpego piśmiennictwa o Romach w meksykańskiej przeszłości, do przygnębiającego wniosku, że „pomimo ich obecności na przestrzeni dziejów Meksyku, Romowie nie stanowią tematu istotnego ani akademicko, ani politycznie… Praktycznie nie ma prac na ten temat"[39]. „Wysiłek archiwalny archiwalny w gruncie rzeczy nie istnieje" w odniesieniu do „Romów w obu Amerykach" – wtórują językoznawcy Cristian Padure, Stefano de Pascale i Evangelia Adamou, którzy także zajmują się tematyką meksykańską[40]. W bardzo niedawnym artykule przeglądowym na temat stanu badań romologicznych w Ameryce Łacińskiej autorzy donoszą, że „pomimo zwiększonego zainteresowania Romami w ostatnich latach, gruntowne badania nadal były rzadkością raczej niż regułą. Jeden z historyków zauważył, że do największych wyzwań należał brak »solidnych badań archiwalnych«"[41].

Tak ograniczona historiografia Romów amerykańskich utrudnia pracę tutejszym, który nie czynią z Romów głównego swego przedmiotu zainteresowania, lecz jedynie „natrafiają" na nich w archiwach. Niedawny e-mail, który otrzymałam od prezesa czołowego amerykańskiego towarzystwa historycznego, zajmującego

[36] Carla Andreia Martins Torres, *Cuentas roja y magia de amor. Intercambios culturales entre España y Nueva España ed edad moderna*, „Hispania Sacra", 2017, t. LXIX, nr 140; Albert Ortiz, *Towards an inquisitorial history of binding spells or ligatues: The case against María de la Concepción, a Gypsy in New Spain*, w: *Women, witchcraft, and the inquisition in Spain and the new world*, red. María Jesús Zamora Calvo, Louisiana State University Press, Baton Rouge 2021; Fernanda Baroco Gálvez, *La otredad invisible. Estrategias culturales de los Gitanos en España y la Nueva España siglos XVI–XVIII*, praca licencjacka, Escuela Nacional de Antropología e Historia, 2014, s. 71–142.

[37] Carlos Pardo-Figueroa Thays, *Gitanos en Lima: Historia, cultura e imágenes de los rom, los ludar y los calé peruanos*, Pontificia Universidad Católica del Perú, Lima 2013.

[38] Péter Torbágyi, *Gitanos húngaros en América Latina*, w: *Acta Universitatis Szegediensis, Tomus VIII*, red. Ádám Anderle, Universidad de Szeged, Segedyn 2003, s. 139–144.

[39] Fernanda Baroco, David Lagunas, *Another otherness: The case of the Roma in Mexico*, w: *Masks of identity: Representing and performing otherness in Latin America*, red. Přemysl Mácha, Eloy Gómez-Pellón, Cambridge Scholars, Newcastle 2014, s. 97–98.

[40] Cristian Padure, Stefano de Pascale, Evangelia Adamou, *Variation between the copula si „to be" and the l-clitics in Romani spoken in Mexico*, „Romani Studies", 2018, t. XXVIII, nr 2, s. 265.

[41] Martin Fotta, Mariana Sabino Salazar, *Estudos romanis (ciganos) na América Latina e no Caribe: temas emergentes e estado do campo em Argentina, Colômbia e México*, „Civitas: Revista De Ciências Sociais", 2023, t. XXIII, nr 1.

Jean Sieg
l'Ispagnol
Garçon

Genie de Force

Bohemiennes

98 Catherine Elisabeth Beaupierre femme de Frederique de Chesne agé de 20 ans

99 Claude Manuel de Chesne Son fils agé de 2 ans

100 Marie Françoise Lemaire femme de Gaspar Lambert natifve de Montauban agé de 26 ans

101 Louis Lambert Son fils agé de 10 ans

102 Elye Lambert Son fils agé de 8 mois

103 Marie Elisabeth Gerardin native de Verny femme Depierre Baudry natif de la Rochelle agé de 26 ans

104 Marie Elisabeth Sa fille agé de 3 1/2 ans

105 Pierre Baudry Son fils agé de 18 mois

famille de trois personnes

106 Marie Jeanne dite Pierre Page native de Gap femme de Gaspard Furlin agé de 24 ans

107 François Furlin Son fils agé de 2 ans

108 Anne Marie Langer native de Strasbourg femme de Jean François agé de 28 ans

109 Jean Baptiste François Son fils agé de 14 mois

110 Marie Jeanne de Lisbas femme de Jean Louis native de Beble en Calagne agé de 24 ans

111 Pierre la Gardelle Son fils agé de 2 1/2 ans

112 Anne Marie Dupin femme d'Antoine Berthelemy dit La Garonne agé de 45 ans

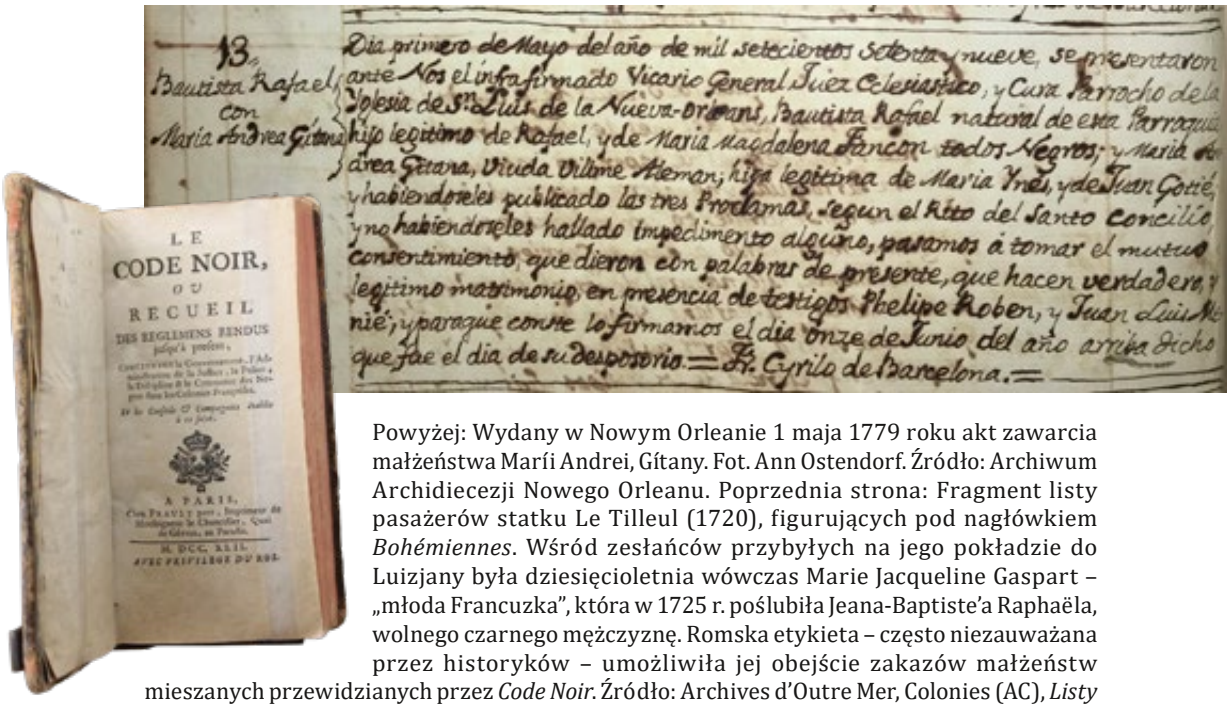
113 Francois Laguerenne Sa fille agée de 20 ans

114 Philipe Christine femme de Nicolas Dizeray native de la Normelle en Champagne agée de 28 ans

115 Marie Elisabeth Sa fille agée de 8 ans

116 Marie Anne Sa fille agée de 6 mois

117 Agnes Valerie femme de Joseph Salatier native de Lieux agé de 35 ans



Powyżej: Wydany w Nowym Orleanie 1 maja 1779 roku akt zawarcia małżeństwa Maríi Andrei, Gítany. Fot. Ann Ostendorf. Źródło: Archiwum Archidiecezji Nowego Orleanu. Poprzednia strona: Fragment listy pasażerów statku Le Tilleul (1720), figurujących pod nagłówkiem *Bohémiennes*. Wśród zesłańców przybyłych na jego pokładzie do Luizjany była dziesięcioletnia wówczas Marie Jacqueline Gaspart – „młoda Francuzka", która w 1725 r. poślubiła Jeana-Baptiste'a Raphaëla, wolnego czarnego mężczyznę. Romska etykieta – często niezauważana przez historyków – umożliwiła jej obejście zakazów małżeństw mieszanych przewidzianych przez *Code Noir*. Źródło: Archives d'Outre Mer, Colonies (AC), *Listy pasażerów z Francji do kolonii, 1716–1830*, F5B 44, Dunkierka, statek Le Tilleul, 20–21 maja 1720. Po lewej: *Code noir*, wydanie z 1742 r. Musée d'histoire de Nantes. Źródło: Wikimedia Commons,

się imigracją i etnicznością, podsumowuje rozmiar tego problemu[42]. W trakcie pisania książki (wkrótce idącej do druku) o dziewiętnastowiecznej polityce imigracyjnej USA, ten uznany i odnoszący sukcesy historyk imigracji i historii etnicznej po raz pierwszy podjął się lektury debat Kongresu USA nad czternastą poprawką do Konstytucji, która wyczytywała z nich to, co istotnie zawierały – rasistowską, antycygańską tyradę[43]. Wcześniej historyk ów zdawał się uważać „cyganów" z tego dobrze znanego, powszechnie badanego i łatwo dostępnego dokumentu publicznego jedynie za eufemizm określający jakąś inną grupę ludzi. Sugerował on, że uwagi jednego z senatorów wygłoszone podczas debat „przywoływały »Cygana« głównie z powodu obaw, że dzieci chińskich imigrantów zostaną obywatelami. [Ale] muszę założyć, że odnosił się także do jakiejś namacalnej rzeczywistości we własnym stanie". Czy mógłby tam być „jakiś sezonowy migrant (być może lub prawdopodobnie nie-Rom)", żyjący w USA w połowie XIX wieku? – zastanawiał się. To, że ten konkretny historyk może wciąż zadawać takie pytanie, ujawnia skalę konsekwencji, jakie wywołała owa historyczna nieobecność[44].

[42] Wiadomość e-mail do autorki, 8 czerwca 2022.

[43] „Congressional Globe", 1866, 39th Cong., 1st Sess., Part 4, 30 maja, s. 2890–2892.

[44] Czternasta poprawka miała na celu ustalenie warunków obywatelstwa federalnego w kontekście niedawno wyzwolonych niewolników bezpośrednio po wojnie secesyjnej. Więcej na temat tej historii zob. Ann Ostendorf, *Racializing American „Egyptians": Shifting legal discourse, 1690s–1860s*, „Critical Romani Studies", 2019, t. II, nr 2, s. 54–55.

Nawet ci historycy, którzy dokumentują Romów napotkanych podczas swoich badań, zazwyczaj wydają się niepewni, co z nimi zrobić. Na przykład ważne studium Cecile Vidal o kolonialnej Luizjanie zawiera krótką wzmiankę o doświadczeniach rodziny *Bohémien*, lecz bez jakiejkolwiek analizy tej, nadanej im w dokumentach, etykiety – mimo, że w poprzedniej pracy przetłumaczyła ona *Bohémien* jako „cygan"[45]. Inna badaczka kolonii w Luizjanie, Kimberly Hanger, opisuje przypadek małżeństwa mieszanego – wyjątkowo „białej" kobiety, która poślubiła „czarnego" mężczyznę[46]. Choć Hanger odnotowuje, że kobieta ta występowała w źródle jako *Gitana*, nie robi nic, by bliżej się tej etykiecie przyjrzeć. Obie te znakomite historyczki rozumieją, że te romskie etykiety miały znaczenie, lecz bez opracowań naukowych, na których mogłyby się oprzeć, wydają się niezdecydowane, co z tą informacją począć. Jednak samo nawet odnotowanie odniesień do Romów napotykanych w archiwach, jak uczyniły to te dwie badaczki, jest wśród amerykańskich historyków rzadkością.

Inni historycy obu Ameryk, którzy natknęli się na Romów w archiwach, pisali o nich, nie dokumentując jednak ich romskiej tożsamości. Istnieje choćby – dobrze zbadany – przypadek z 1720 roku, dotyczący młodej Francuzki, uważanej za część pierwszego międzyrasowego małżeństwa w kolonii Luizjany[47]. Wokół jej małżeństwa rozwinęła się cała debata naukowa dotycząca tego, czego można się dowiedzieć o procesach urasowiania (*racialization*) w tym czasie i miejscu. Żaden wszak z kilku, poświęcającej jej uwagę badaczy, nigdy nie odnotowuje, iż w źródłach, zarówno ona, jak i jej rodzina, określani sią jako *Bohémien*. W kolejnym dobrze zbadanym epizodzie z 1729 roku, podczas którego członkowie plemienia Naczezów stawili opór Francuzom, gdy ci wtargnęli na ich terytorium, wśród zabitych znalazło się kilka osób określanych jako *Bohémien*. Uzupełniające zapisy, sporządzone przez francuskiego podróżnika

[45] Cécile Vidal, *Caribbean New Orleans: Empire, race, and the making of a slave society*, University of North Carolina Press, Chapel Hill 2019, s. 300; *Eadem*, *Private and state violence against African slaves in lower Louisiana during the French period, 1699–1769*, w: *New world orders: Violence, sanction, and authority in the colonial Americas*, red. John Smolenski, Thomas J. Humphrey, University of Pennsylvania Press, Filadelfia 2005, s. 96.

[46] Kimberly S. Hanger, *Bounded lives, bounded places: Free black society in colonial New Orleans, 1769–1803*, Duke University Press, Durham 1997, s. 15, 93; *Eadem*, *Coping in a complex world: Free black women in colonial New Orleans*, w: *The devil's lane: Sex and race in the early South*, red. Catherine Clinton, Michele Gillespie, Oxford University Press, Nowy Jork 1997, s. 222.

[47] Thomas M. Ingersoll, *Mammon and manon in early New Orleans: The first slave society in the Deep South, 1718–1819*, University of Tennessee Press, Knoxville 1999, s. 138–142; Guillaume Aubert, *The blood of France: Race and purity of blood in the French Atlantic world*, „William and Mary Quarterly", 2004, t. LXI, nr 3, s. 473–475; Jennifer M. Spear, *Colonial intimacies: Legislating sex in French Louisiana*, „William and Mary Quarterly", 2003, t. LX, nr 1, s. 92–93; *Eadem*, *Race, sex, and social order in early New Orleans*, Johns Hopkins University Press, Baltimore 2009, s. 79–80; Cécile Vidal, *Caribbean Louisiana: Church, métissage, and the language of race in the Mississippi colony during the French period*, w: *Louisiana: Crossroads of the Atlantic world*, red. Cécile Vidal, University of Pennsylvania Press, Filadelfia 2013, s. 128–130.

tuż przed początkiem agresji, opisywały także rodziny *Bohémien* uprawiające ziemię tym regionie. Jednak bez historiografii Romów amerykańskich, z której można by czerpać i która objaśniłaby użycie terminu *Bohémien* we wczesnej francuskiej Ameryce, historycy tych wydarzeń założyli, że osoby te były imigrantami z regionu Bohemii i w tłumaczeniach określali je różnie jako Niemców bądź Czechów[48]. Zdarzają się również przypadki współczesnych transkrypcji i tłumaczeń historycznych spisów ludności oraz rejestrów okrętowych, które nie zachowują etykiety *Bohémien* przypisanej niektórym osobom w oryginalnych źródłach, mimo że transkrybują inne oznaczenia rasowe, narodowe i etniczne. Praktycznie eliminuje to owe osoby jako *Bohémien* w opublikowanych źródłach[49].

Jak sugerują te świadectwa, bariery w konstruowaniu historii amerykańskich Romów są rozmaite, wzajemnie powiązane i paraliżujące. Owa „ahistoriografia" Romów amerykańskich, będąca zarówno przyczyną, jak i skutkiem ograniczeń historyków amerykańskich, negatywnie wpływa na nasze rozumienie przeszłości Ameryki. Pytania pozostają niezadane, interpretacje nierozważone, metodologie niezastosowane, a przyjęte założenia pozostają niezakwestionowane. Świadectwa dowodzą obecności Romów w wielu różnych momentach i miejscach, lecz historie te nie są znane nawet historykom, którzy znać je powinni. Tak oto amerykańscy Romowie pozostają „bez" amerykańskiej historii[50], a to ogranicza nasze zrozumienie zarówno ich, jak i historii Ameryki w ogóle.

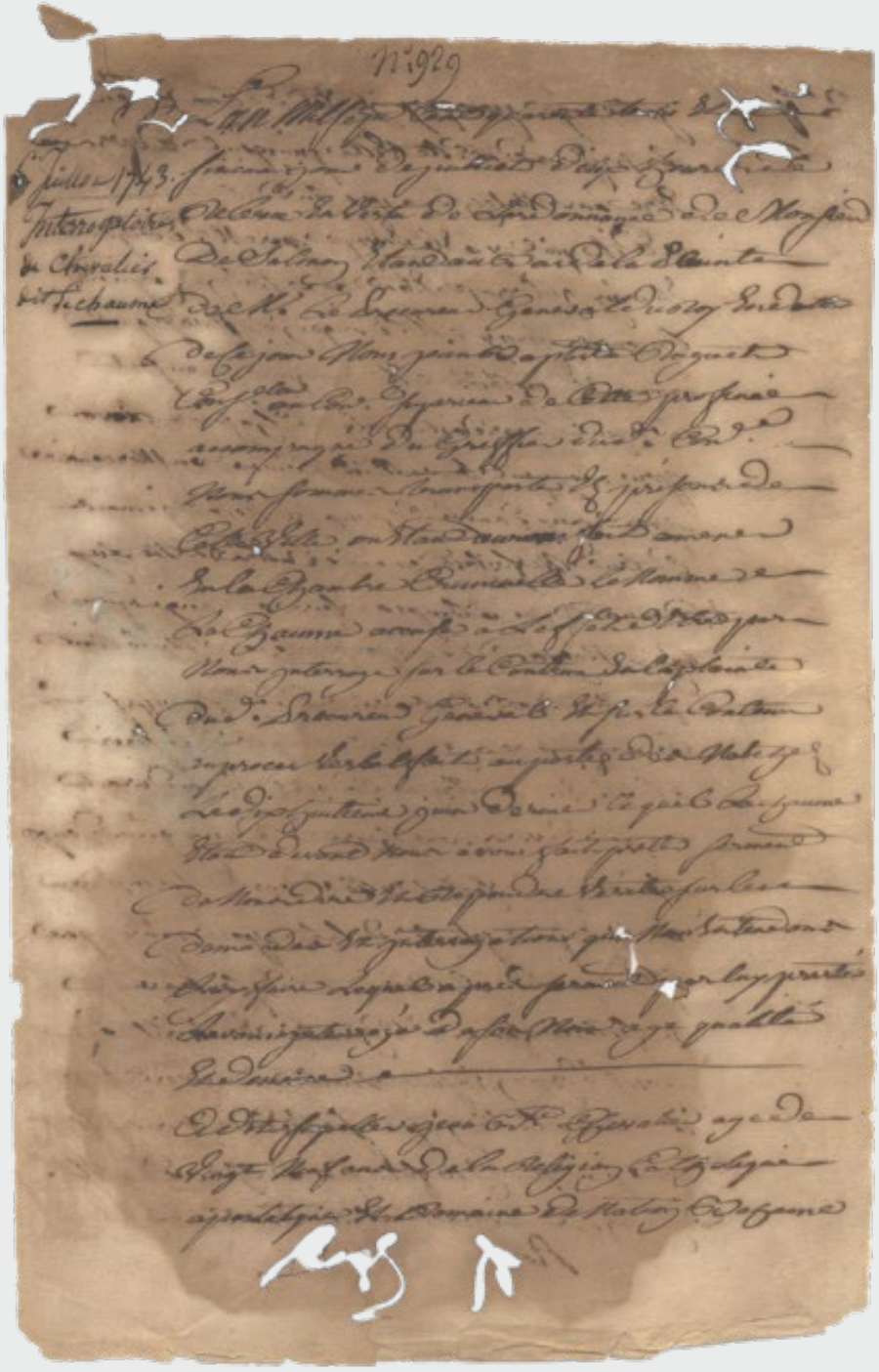
OGRANICZENIA DOTYKAJĄCE HISTORYKÓW EUROPY

Tak zawężona historiografia dotycząca amerykańskich Romów dotknęła także historie pisane o Romach w Europie. Dzieje się tak, ponieważ transimperialne i transnarodowe wędrówki Romów między Europą a kontynentem amerykańskim nie mogą być w pełni poddane namysłowi, gdy historykom Europy brakuje bratniego dorobku naukowego, do którego mogliby odnieść swoje badania. Maria Helena Sánchez Ortega, Bernard Leblon, Richard Pym i Tamar Herzog piszący o Hiszpanii, Laurinda Abreau pisząca o Portugalii, David Cressy piszący o Anglii, William O'Reilly piszący o Imperium Habsburgów, Francois Vaux de Foletier i Henriette Asséo piszący o Francji, Jennifer Illuzzi pisząca o Niemczech

[48] Gordon M. Sayre, *The memoir of Lieutenant Dumont, 1715–1747: A sojourner in the French Atlantic*, University of North Carolina Press, Chapel Hill 2012, s. 209; George Edward Milne, *Natchez country: Indians, colonists, and the landscapes of race in French Louisiana*, University of Georgia Press, Ateny 2015, s. 142.

[49] Podobnie w swoich badaniach nad deportacjami angielskimi, szkockimi i irlandzkimi Gwenda Morgan i Peter Rushton (2004: 68–70; 2013) odnotowują szereg osób jako „Cyganów" i rozważają ich doświadczenia w tym szerszym kontekście. Zob. Gwenda Morgan, Peter Rushton, *Eighteenth-century criminal transportation: The formation of the criminal Atlantic*, Palgrave MacMillan, Nowy Jork 2004; *Idem*, *Banishment in the early Atlantic world: Convicts, rebels, and slaves*, Bloomsbury, Nowy Jork 2013.

[50] Kate Trumpener, *op. cit.*



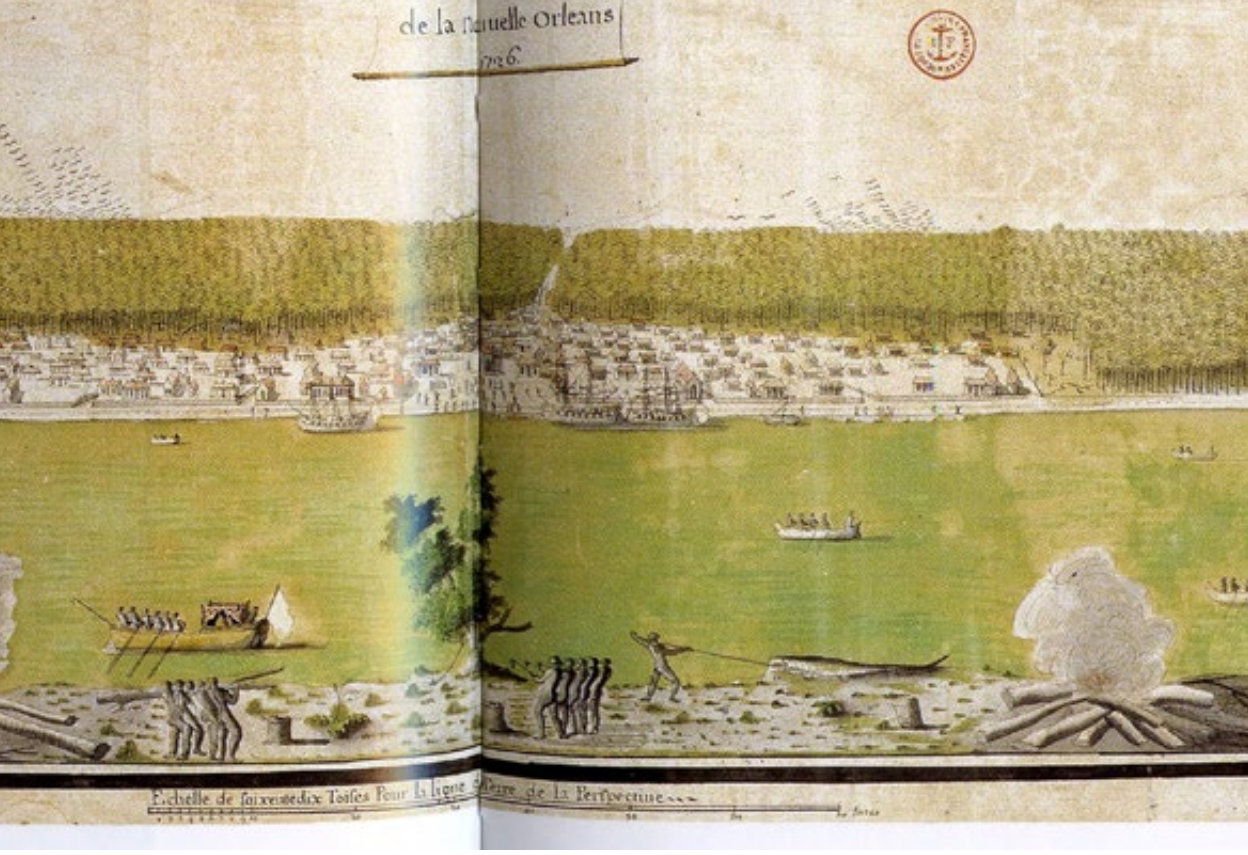
Zeznanie Jeana Baptiste'a Chevaliera, gdzie w ostatniej linii określa się on mianem „*Bohemien*". Zwany *La Chaume*, przebywał on w Fort Rosalie, gdzie kilkanaście lat później zabici zostali przez Naczezów Romowie. Temu unikatowemu zapisowi głosu Roma w kolonialnej Luizjanie autorka poświęciła tekst *To Get Himself Out of Slavery.* Źródło: Francuska Rada Najwyższa, *Przesłuchanie Jana Chevalliera, znanego jako Lachaum, przybyłego z posterunku w Natchez, 6 lipca 1743 roku*". Louisiana Colonial Judicial Records.

i Włoszech, Ari Joskowicz piszący o Holokauście, a nawet Becky Taylor w swoim ogólnym przeglądzie dotyczącym Europy (by wymienić tylko część), mogliby wydatnie skorzystać z amerykańskiej historiografii uzupełniającej odkrywane przez nich romskie historie[51]. Zamiast tego wątki opowiadanych przez nich historii pozostają niedokończone, gdy próbują związać się z kontekstem amerykańskim. W rezultacie przeważnie pozostaje im bezkrytyczne powielanie garści dobrze znanych przykładów zza oceanu – o ile amerykański wątek w ogóle zostaje nanizany, chociaż każdy z historyków bez wątpienia wolałby zrobić więcej. Każdy z nich mógłby skorzystać z komplementarnej historiografii Romów amerykańskich, z której mogliby czerpać, lecz historie te nie istnieją.

Nie sposób precyzyjnie określić, jaką różnicę w ich badaniach, mogłyby wywołać – gdyby istniały – równie szczegółowe historie Romów amerykańskich, z którymi mogliby prowadzić dialog i do których mogliby nawiązać. Jednak jedna spekulatywna ewentualność może posłużyć za ilustrację. Praca Tamar Herzog o wczesnonowożytnym imperialnym hiszpańskim myśleniu o rasie i wykluczeniu zawiera segment poświęcony Romom, jak i inny, o amerykańskiej ludności tubylczej i tej, pochodzącej z Afryki[52]. Gdyby istniał – jak ten, traktujący o rdzennych i afrykańskich Amerykanach – korpus prac naukowych zajmujących się rasą jako konstruktem społecznym, uwzględniający Romów w hiszpańskich Amerykach, na który mogłaby się powołać, jej analiza byłaby bardziej ekstensywna. W rezultacie wnikliwszy wgląd w historię amerykańskich Romów pozostaje zaniedbany. O ile nie sposób dokładnie oszacować, na ile brak takich opracowań utrudnił jej badania, niewątpliwie pobrzmiewa on na niezgłębionych obszarach dociekań. Mówiąc

[51] Maria Helena Sánchez Ortega, *Los gitanos españoles*, Castellote, Madryt 1977; Bernard Leblon, *Les Gitans d'Espagne: Le prix de la différence*, Presses Universitaires de France, Paryż 1985; Richard Pym, *The Gypsies of early modern Spain, 1425–1783*, Palgrave Macmillan, Nowy Jork 2007; Tamar Herzog, *Beyond race: Exclusion in early modern Spain and Spanish America*, w: *Race and blood in the Iberian world*, red. Max S. Hering Torres, María Elena Martínez, David Nirenberg, Lit Verlag, Berlin 2012; Laurinda Abreau, *Beggars, vagrants and Romanies: Repression and persecution in Portuguese society (14th–18th centuries)*, „Hygiea Internationalis" 2007, t. VI, nr 1, s. 41–66; David Cressy, *Gypsies: An English history*, Oxford University Press, Oksford 2018; William O'Reilly, *Divide et impera: Race, ethnicity, and administration in early 18th-century Habsburg Hungary*, w: *Racial discrimination and ethnicity in European history*, red. Gudmundur Hálfdánarson, Anne Katherine Isaacs, Edizioni Plus, Piza 2003, s. 100–129; François de Vaux de Foletier, *Les Tsiganes dans l'ancienne France*, Connaissance du Monde, Paryż 1961; *Idem*, *La grande rafle des Bohémiens du pays Basque sous le consulat*, „Etudes Tsiganes", 1968, t. XIV, nr 1; Henriette Asséo, *Marginalité et exclusion: Le traitement administratif des Bohémiens*, w: *Problèmes socio-culturels en France au XVIIe siècle*, red. Robert Mandrou, Klincksieck, Paryż 1974, s. 9–87; *Eadem*, *Visibilité et identité flottante: Les „Bohémiens" ou „Egyptiens" (Tsiganes) dans la France de l'ancien régime*, „Historein", 2000, nr 2, s. 109–122; Jennifer G. Illuzzi, *Continuities and discontinuities: Antiziganism in Germany and Italy (1900–1938)*, „Sociología Histórica", 2019, nr 10, s. 51–80; Ari Joskowicz, *Rain of ash: Roma, Jews, and the Holocaust*, Princeton University Press, Princeton 2023; Becky Taylor, *Another darkness, another dawn: A history of Gypsies, Roma and Travellers*, Reaktion Books, Londyn 2014.

[52] Tamar Herzog, *op. cit.*



Jean-Pierre Lassus, *Veüe et Perspective de la Nouvelle Orleans*, 1726. Rycina uchodzi za jedyny współczesny widok miasta z okresu kolonizacji francuskiej, zanim Louisiana przekazana została w 1763 r. Hiszpanii. Źródło: Centre des archives d'outre-mer, DFC Louisiane 71-6A.

ściśle, moja własna praca, sytuująca Romów w kontekście formowania się rasy w obu Amerykach, z pewnością zyskałaby, gdyby autorka zdołała zintegrować swoje badania nad Europą z tymi z kontekstu amerykańskiego. Nieobecność ta skutkuje nieznanymi, utraconymi możliwościami.

Celem nie jest zawstydzanie tych badaczy ani umniejszanie ich bardzo ważnej pracy. Historyk nie może ponosić winy za zaniedbanie w odwoływaniu się do nieistniejącego dorobku. Potrafię się postawić w ich położeniu, rozumiem i staję z nimi w jednym szeregu. Wręcz przeciwnie, nasza metodologia wymaga od nas konsultowania się z innymi historykami, gdy natrafimy na świadectwa wykraczające poza nasz obszar ekspertyzy czy bezpośrednich dociekań. Gdy nie ma innych historyków z którymi można by się skonsultować, metodologia zawodzi. Gdy zawodzi ona historyków, inni badacze wkraczają, by ustalić odpowiedzi na pytania o przeszłość, które są im niezbędne. Owa „ahistoriografia" amerykańskich Romów ogranicza zatem historyków-romologów zajmujących się Europą i innymi miejscami. Historycy mogliby uczyć się od siebie nawzajem poprzez badania porównawcze czy historię splecioną. Moglibyśmy zszywać nasze historie razem, szczególnie tam, gdzie się spotykają – do czego nierzadko dochodzi w basenie Atlantyku. Jakkolwiek wiele przemawia za tworzeniem lokalnych,



regionalnych i narodowych narracji, wymiana i przepływy ludzi oraz idei (szczególnie między Europą a Amerykami) były fundamentalne dla życia jednostek tu i tam przez ostatnie pięćset lat. Historie pozostają opowiedziane połowicznie, dziedziny przeplatają się skromniej, metodologie rozwijają w mniej znaczący sposób, a nieobecności trwają niewypełnione. Historia europejskich Romów jest zatem zubożona brakiem dostępu do tego amerykańskiego wymiaru, tak istotnego dla życia tych w przeszłości.

OGRANICZENIA DOTYKAJĄCE ROMOLOGÓW NIE-HISTORYKÓW

Zaniedbując dzieje Romów, historycy przeszłości amerykańskich doprowadzili do wielu problematycznych rezultatów w teraźniejszości. Naukowcy innych dyscyplin, wiedzeni potrzebą osadzenia swych odkryć w gruncie historii, napisali (lub zasugerowali) historie, których potrzebowali. Te charakteryzują się często brakiem zastosowania przyjętych metodologii historycznych – takich jak szerokie i systematyczne zakorzenienie w czasie i miejscu – lub opierają się na przestarzałych i/lub ahistorycznych badaniach – jak choćby silnie polegając na danych i podejściu „cyganologów". Jakość historii, które sami tworzą lub powielają za wcześniejszymi źródłami, jest szalenie zróżnicowana.

Jakkolwiek godne podziwu jest dążenie do uzupełnienia brakującej wiedzy, która mogłaby okazać się użyteczna w czyjejś pracy, luka dyscyplinarna (podobnie jak luka kulturowa czy pokoleniowa) może utrudniać rozwój komunikacji

Po lewej: *Pinturas de castas* kodyfikowały wizualnie metyzację Hiszpanów, tubylców i Afrykanów w XVIII-wiecznej Hispanoameryce w system rasowo-kastowy. Ukazany tu *lobo* (wilk) to potomstwo Indianina i *torna atrás* („krok wstecz") – matki, która mimo zaawansowanego *blanqueamiento* („wybielenia") linii przodków wykazuje niespodziewany „atawizm" cech afrykańskich. Kategoria ta należała do najmniej stabilnych – podobnie jak *zambo* określała różne mieszanki afrykańsko-indiańskie z nizin ówczesnej hierarchii społecznej. Francisco Clapera, ok. 1775 r., Denver Art Museum. Fot. Steven Zucker, Flick. Po prawej: Abolicjonistyczna fotografia trójki wyzwolonych niewolników (1863). Dziedzicząc niewolniczy status prawny matki, dzieci o „białym" fenotypie kategoryzowane były na podstawie frakcji „czarnej krwi" jako *quadroon* (ćwierć) czy *octoroon* (ósma część), co w każdym – poza fizycznym – sensie czyniło je osobami czarnoskórymi. *Rosa, Charley, Rebecca, slave children from New Orleans.* Fot. Charles Paxson, źródło: Library of Congress*.







Po lewej: Klasyfikacja pigmentacji skóry mieszkańców Jamajki, sporządzona dla amerykańskiego Eugenics Record Office przez jej dyrektora Harry'ego Laughlina w latach 1910–1939. Laughlin był autorem Modelowej eugenicznej ustawy o sterylizacji, wzoru dla uchwalonej w III Rzeszy Ustawy o zapobieganiu obciążeń dziedzicznych u potomstwa. Źródło: *Harry H. Laughlin Papers*, Pickler Memorial Library Truman State University, Lantern Slides, Brown Box 807.

* Niniejszy aneks, opracowany dla polskiego wydania w celu poszerzenia kontekstu historycznego, pochodzi od redakcji i nie stanowi integralnej części oryginalnego artykułu. To samo dotyczy strony 35 [przyp. red.].

i wzajemnych relacji. Badania naukowe pozostające głuche na współczesne problemy historiograficzne bądź obojętne wobec przyjętych metod historycznych są przez historyków z reguły pomijane milczeniem[53]. Tego rodzaju wyznaczanie granic dyscypliny jest praktyką powszechną również w innych dziedzinach[54]. Zjawisko to można zilustrować za pomocą hipotetycznego przykładu. Gdyby historycy dopiero dziś (a nie przed dziesięcioleciami czy wręcz całymi pokoleniami) zaczęli na poważnie badać i opisywać dzieje rdzennych Amerykanów bądź Afroamerykanów, to – biorąc pod uwagę dzisiejsze standardy rzemiosła historycznego – ci wyobrażeni współcześni badacze z pewnością nie uznaliby za dopuszczalne oparcia swoich ustaleń na literaturze przedmiotu z lat dziewięćdziesiątych XIX czy z drugiej dekady XX wieku. Wynika to z faktu, że założeń epistemologicznych minionych epok (takich jak traktowanie rasy i cywilizacji jako stałych, niezmiennych kategorii biologicznych i kulturowych) nie sposób pogodzić ze stanem wiedzy XXI wieku. Wspomniani hipotetyczni historycy równie kategorycznie odrzuciliby możliwość objaśniania przeszłości przy użyciu dorobku współczesnych socjologów, etnologów czy antropologów – bez względu na to, jak obfite i znakomite pod względem jakości byłyby to prace. Zamiast tego sięgnęliby bezpośrednio do źródeł pierwotnych i odnieśliby się do historiografii podejmującej pokrewne tematy, w której zasymilowaliby swoje nowe kierunki badawcze. Ten hipotetyczny scenariusz opisuje de facto rzeczywisty, dzisiejszy stan badań nad historią amerykańskich Romów.

Brak współczesnych badań historycznych obejmujących Romów amerykańskich skutkuje tym, że romolodzy nieposiadający wykształcenia historycznego w dużym stopniu zdają się na ponad stuletnie opracowania „cyganologiczne". Czasem robią to świadome, innym razem nieumyślne. Odbywa się to albo poprzez bezpośrednie cytowanie tego korpusu prac, albo – co jest coraz powszechniejsze – poprzez cytowanie kogoś, kto cytuje kogoś, cytującego kogoś, kto je cytuje. Ta długa genealogia, pozbawiona jakiegokolwiek bezpośredniego zagłębienia się w źródła pierwotne, bez żadnej kontekstualizacji tych źródeł w ramach współczesnych debat historycznych i bez uwzględnienia współczesnych konwencji historycznych, skutkuje stagnacją historii Romów amerykańskich i jej pozorną nieistotnością dla ważnych dziś pytań historycznych. Choć dotyczy to także romskich historii w Europie, gdzie „liczne mistyfikacje są akceptowane jako niepodważalne fakty historyczne,

[53] Adrian Marsh, *op. cit.*, s. 25–27; Thomas Gieryn, *Boundary-work and the demarcation of science from non-science: Strains and interests in professional ideologies of scientists*, „American Sociological Review", 1983, t. XLVIII, nr 6; *Idem*, *Cultural boundaries of science: Credibility on the line*, University of Chicago Press, Chicago 1999.

[54] Adrian Marsh, *op. cit.*, s. 25–27; Thomas Gieryn, *Boundary-work and the demarcation of science from non-science: Strains and interests in professional ideologies of scientists*, „American Sociological Review", 1983, t. XLVIII, nr 6; *Idem*, *Cultural boundaries of science: Credibility on the line*, University of Chicago Press, Chicago 1999.

często bez jakichkolwiek prób weryfikacji”[55], niedostatek opracowań związanych z Romami amerykańskimi znacząco potęguje tę kwestię.

Można by to zilustrować wieloma różnymi przykładami, jednak wybrałam tylko kilka. Jako ważne ogniwa w tej genealogii przychodzą tu na myśl Marlene Sway i Brian Belton[56]. Ani Sway, ani Belton nie są historykami, jednak oboje chcieli ugruntować swoje studia w historii, a skoro ta nie została napisana, zrobili, co mogli, z tym, co zdołali znaleźć. Studium socjologiczne Sway, *Familiar Strangers: Gypsy Life in America*, opisuje Cyganów jako grupę etniczną i opiera się na pracy terenowej głównie z Los Angeles w latach 70. XX wieku. W krótkim rozdziale poświęconym historii amerykańskich Romów cytuje ona studia „cyganologów” z przełomu XIX i XX wieku, współczesnych jej badaczy, niebędących historykami, oraz dwa świadectwa źródłowych z Wielkiej Brytanii. *Questing Gypsy Identity: Ethnic Narratives in Britain and America* Beltona zawiera rozdział zatytułowany *Historical Genesis of Gypsies in America*. Budując swoją historię amerykańskich Romów, wykorzystuje on niemal wyłącznie informacje z dziewiętnastowiecznych badań „cyganologicznych”, choć cytuje również teksty Sway i Iana Hancocka. Znaczenie Sway i Beltona w ich odnośnych dyscyplinach doprowadziło do nieustannego powtarzania cytatów ze snutych przez tę dwójkę historii Romów amerykańskich. Wystarczy podać jeden przykład: cały akapit dotyczący amerykańskich Romów w ogólnym przeglądzie historii romskiej autorstwa Becky Taylor zaczerpnięty jest niemal słowo w słowo z tekstu Beltona[57]. Żadne z ich nie podejmuje dialogu z dorobkiem historycznym, który mógłby dostarczyć kontekstu historycznym doświadczeniom romskich podmiotów, których życiem się zajmują[58].

Jednym z bardziej problematycznych, a zarazem bodaj najczęściej cytowanych przykładów próby ujęcia historii amerykańskich Romów w sposób ignorujący uznane metodologie historyczne i oparty na „cyganologicznych” narracjach o przeszłości, jest praca *The Pariah Syndrome* pióra językoznawcy Iana Hancocka[59]. We fragmentach poświęconych dziejom amerykańskich Romów większość przywoływanego materiału dowodowego to zaledwie powtórzenia tez zaczerpniętych

[55] Elena Marushiakova, Vesselin Popov, *Roma voices in history: A sourcebook*, Brill, Boston 2021, wprowadzenie.

[56] Marlene Sway, *Familiar strangers: Gypsy life in America*, University of Illinois Press, Chicago 1988, s. 37–39; Brian Belton, *Questing Gypsy identity: Ethnic narratives in Britain and America*, Roman and Littlefield, Nowy Jork 2005, rozdz. IV.

[57] Becky Taylor, *op. cit.*, s. 92.

[58] Można tu również wymienić antropolożkę Renę Gropper, choć rzadko jest ona cytowana w kontekście tekstów historycznych, być może za sprawą tego, że uprawiana przez nią historia sprawia wrażenie znacznie mniej naukowej (np. brak przypisów). Może to jednak wynikać stąd, że jej historyczne narracje pochodzą bezpośrednio od jej informatorów – co czyniłoby z nich ważne źródło, któremu historycy powinni poświęcić znacznie więcej uwagi. Zob. Rena Gropper, *Gypsies in the city: Cultural patterns and survival*, Darwin Press, Princeton 1975, s. 18, 20.

[59] Ian Hancock, *The pariah syndrome: An account of Gypsy slavery and persecution*, Karoma Publishers, Ann Arbor 1987, s. 86–99.



Poniżej: Schemat klasyfikacji mieszańców rasowych usankcjonowanej przez Ustawy norymberskie. Taksonomia przypadków granicznych, zwłaszcza kategorii *Mischling 1. stopnia*, wymagała odrębnej metodologii dla przypadków specjalnych (w dolnej części tabeli), demonstrując, podobny jak w *pinturas de castas*, wysiłek nadania poznawalnej formy obszarowi liminalnemu. Źródło: Wikimedia Commons.



Powyżej: Ilustracja z elementarza (1828). Zestawienie *Zigeunerin* z postacią półnagiego Afrykanina koresponduje z mechanizmem wczesnonowożytnej matrycy rasowej, w której tożsamość Romów była konstruowana relacyjnie wobec kategorii *Blackness* i *Moorishness**. Źródło: Theodor Hosemann, *Das allegrösste Bilder ABC,* 1828, ze zbiorów Library of Congress.

Po prawej: Fragmenty przedstawień malarskich dokumentujących wariantywność pigmentacji przypisywanej Romom przez europejskich artystów. Brak ustalonego wyobrażenia o „kolorze Cygana" sugeruje niezależność klasyfikacji rasowej od stabilnych markerów fenotypicznych. Od lewej, wznosząco: Georges de La Tour, *Wróżka*, 1633–1639. Metropolitan Museum of Art; Frans Hals, *La Bohémienne,* ok. 1628, Musée du Louvre Peintures; Henri Rousseau, *Śpiąca Cyganka,* 1897. Metropolitan Museum of Art.







---

* Noémie Ndiaye, *Black Roma: Afro-Romani Connections in Early Modern Drama (and Beyond),* „Renaissance Quarterly", 2022, t. LXXV, nr 4, s. 1266.

z owych »cyganologicznych« publikacji, pozbawione kontekstu i całkowicie oderwane od współczesnego dyskursu historycznego. Tytułem zaledwie jednego przykładu: Hancock wprost przedrukowuje tekst Henry'ego Shoemakera *Origins of the Pennsylvania German Gypsies*, nie uwzględniając szerszych dziejów imigracji do owego regionu, a nawet nie odnotowując epoki, w której opisywani imigranci do niego dotarli. (Shoemaker, mimo iż rozpisuje się szeroko na temat ich „pochodzenia", również nie podaje żadnych źródeł wskazujących, skąd czerpie wiedzę o tym, kiedy, gdzie, jak i dlaczego ludzie ci znaleźli się w Ameryce Północnej). Hancock pomija dorobek amerykańskich historyków badających opisywane przez niego zagadnienia, co prowadzi do ahistorycznych interpretacji źródeł pierwotnych.

Hancock nie bierze pod uwagę prac historyków amerykańskich, studiujących tematy, które opisuje, co prowadzi do ahistorycznych interpretacji danych źródłowych. Wyciągnięty przez niego przy innej okazji wniosek, że Romowie byli niewoleni i gwałceni w brytyjskiej Ameryce Północnej, nie może być zweryfikowany w żadnym skontekstualizowanym odczytaniu jakiegokolwiek znanego świadectwa archiwalnego (nie znaczy to, że nie miało to miejsca, a jedynie, że nie znane są tego dowody)[60]. Obecność Romów w różnych częściach osiemnastowiecznej Ameryki Północnej, potwierdzona jest w źródłach, lecz przypisują im one status niewolników kontraktowych lub wolnych ludzi – tak jak w przypadku reszty kolonistów[61]. W książce *We are the Romani People* rozszerza on tezę o romskim niewolnictwie na osiemnastowieczną Luizjanę – miejsce będące domem wielu rodzin romskich, których członkowie, w każdym udokumentowanym przypadku, byli jednak na służbie kontraktowej, służyli w wojsku lub byli wolni[62]. Twierdzenie o gwałtach opiera się na świadectwie mówiącym jedynie o niezamężnej matce postawionej przed sądem – coś wówczas zupełnie powszechnego i nie rzucającego żadnego światła na okoliczności ciąży tej kobiety[63]. Luka badawcza pozostawiona przez nieobecną historię Romów amerykańskich być może wypełniona została z najlepszych pobudek, lecz niestety przy zastosowaniu lichej praktyki.

Zrozumiałe jest, dlaczego Hancock sformułował takie, a nie inne twierdzenia, nawet jeśli historycy nie mogliby sobie na nie pozwolić. Pod koniec lat 80. XX wieku badacze dziejów ludności afroamerykańskiej, jak i ci zainteresowani doświadczeniami amerykańskich kobiet, zaczęli publikować kluczowe pozycje historyczne, definiować ramy debaty, a nawet wydzielać te obszary jako prawomocne dziedziny historii. Amerykańskim Romom podobnej naukowej ważkości jednak nie przyznano. Przez radykalnie nową historię Ameryki, z rozmysłem poszerzoną tak, by pomieścić wykluczone dotąd głosy, pozostawali oni niezau-

[60] Brian Belton, *op. cit.*; Ian Hancock, *op. cit.*
[61] Ann Ostendorf, *Contextualizing American….*
[62] Ann Ostendorf, *To get himself out…*, s. 142; *Eadem*, *Louisiana Bohemians…*
[63] Ann Ostendorf, *An Egiptian and…*; *Eadem*, *Racializing American…*

ważeni. Nieobecność Romów w tej nowej historii Ameryki nasuwa pytanie: czyż nikt po prostu nie nastawiał ucha, a może wcale nikogo tam nigdy nie było? Hancock sprawił, iż późniejsi badacze zdawali sobie sprawę, że Romowie byli obecni w dziejach Ameryki, i uczynił to,nakładając ich doświadczenia na historie innych grup. Czynienie czegoś bardziej czytelnym poprzez paralelę może być uprawnioną strategią naukową, lecz była to strategia, do której uciekania się on – nie będąc historykiem – nie powinien był być zmuszony. Niuans, różnorodność i szczegóły przeżytych doświadczeń dawnych Romów amerykańskich nie musiały być mapowane ani wstawiane w ramy historii innych ludzi. Romowie amerykańscy posiadają własne opowieści o swych losach. Przemawiają oni poprzez źródła, to historycy dotąd nie słuchali.

Wysokie mniemanie o rzetelności roztrząsań Hancocka, jakie utarło się wśród innych badaczy, znacząco przyczyniło się do utrwalenia jego twierdzeń. Mają one moc przeciągania na swoją stronę coraz to nowych romologów, a ci dalej dokładają do ich wagi, dalszymi cytowaniami. Jednocześnie historycy, których zapotrzebowanie na świadectwa dokumentalne nie może być w tym przypadku zaspokojone, jeszcze bardziej dystansują się od angażowania się w podobne polemiki, pozwalając tym samym na nieskrępowany rozwój „ahistoriografii". Jest to problematyczne, biorąc pod uwagę rolę, jaką historycy mają do odgrania. Wydobywają oni z archiwów świadectwa, by z nich konstruować „opowieści założycielskie", tak by zaoszczędzić trudu innym badaczom którzy na tych podwalinach mogą wznosić własne dzieło, przedmiotu swojego upatrujące we współczesności. Bez solidnego fundamentu historycznego, intelektualne budowle pnące się powyżej, robią to o wiele chwiejniej. Tak oto, z braku rygorystycznej metodologii historycznej, tezy historiografii Romów amerykańskich akceptowane sią bez potwierdzenia w źródłach, bez niuansów czy uwzględnienia istniejącego, rzetelnego odnośnego korpusu wiedzy. Nieobecność jednego badacza może stać się błędem drugiego. Wzmaga to „ahistorię", jak również „ahistoriografię". Otwiera to przestrzeń dla krytyki badań romologicznych – skoro historia, w jakiej są one zakorzenione, może być bez trudu przez historyków podważona. W kontekście rosnącej siły krytycznego zwrotu kulturowego oraz wymierzonych weń polemik, solidne ugruntowanie historyczne mogłoby pomóc w obronie tego podejścia poznawczego (stosowanego w szerokiej gamie dyscyplin) poprzez zakotwiczenie jego często wysoce teoretycznego zakresu w lepiej skonstruowanych, z życia wziętych opowieściach o przeszłości, które trudniej zlekceważyć.

Owa „ahistoriografia" krępuje także badaczy innych niż historia dyscyplin zajmujących się Romami obu Ameryk. Choć romolodzy niebędący historykami wnoszą istotny wkład historyczny w ramach szerszych projektów z zakresu etnografii, folklorystyki, socjologii, etnomuzykologii i antropologii, czynią to w ramach prób znalezienia w przeszłości odpowiedzi na swoje pytania o teraźniejszość lub w rozważaniach o przeszłości widzianej ledwie jako prolog do teraźniejszości, raczej niż o przeszłości rozważanej na jej własnych warunkach.

Oznacza to, że wiedza o Romach amerykańskich, którzy żyli *w przeszłości*, pozostaje słabo rozwinięta nawet w tych studiach.

W tę kategorię wpisuje się praca Briana Beltona, gdy podejmując się przeglądu literatury na temat „przodków obecnej zbiorowości cygańskiej"[64], czyni to w ramach „opisywania historycznego tła, z którego wyłania się zbiorowość amerykańskich Cyganów". W swoim nagradzanym studium etnomuzykologicznym *Romani Routes* [65], Carol Silverman przeprowadziła wywiady z macedońskimi Romami w Stanach Zjednoczonych i opisała ich osobiste historie. Celem jej studium nie jest jednak analiza tych historii, lecz zgłębienie muzyki i teraźniejszego życia romskiego. Nowsze przykłady obejmują pracę antropologów takich jak Martin Fotta, Patricia Galletti i Esteban Acuña Cabanzo, z których każde odkryło nowe źródła archiwalne lub poddało reinterpretacji już znane, by zająć się istotnymi pytaniami historycznymi[66]. Niedawny tom pod redakcją etnografki Neyry Patricii Alvarado Solís[67] zawiera szereg tekstów wnoszących istotny wkład w romskie historie hiszpańskojęzycznych Ameryk. Wcześniejsze prace etnograficzne Matta Salo, Sheili Salo i Carol Silverman dostarczyły materiałów do nowszych historii USA, choć zazwyczaj jako wstęp do ich bardziej etnograficzne zorientowanych zamierzeń[68]. Mamy inne przykłady z obszarów Ameryki hiszpańskiej i portugalskiej, jak choćby najnowsza praca Davida Lagunasa *American Gitanos in Mexico City*[69], gdzie etnografia osadzona jest w różnorodnych danych historycznych pochodzących z dostępnych opracowań. James Deutsch[70] do kolekcji „portretów" panteonu aktywistów romskich z całego świata dodaje biografię amerykańskiego

[64] Brian Belton, *op. cit.*, s. 91.
[65] Carol Silverman, *Romani routes: Cultural politics and Balkan music in diaspora*, Oxford University Press, Nowy Jork 2012.
[66] Martin Fotta, *op. cit.*; Patricia Galletti, *The Roma/Gitanos as the other and as alterity in colonial Spanish America (15th–19th centuries)*, „International Journal of Roma Studies", 2021, t. III, nr 2; Esteban Acuña Cabanzo, *A transatlantic perspective on Romani thoughts, movements, and presence beyond Europe*, „Critical Romani Studies", 2019, t. II, nr 1, s. 42–60.
[67] *Nombrar y circular, Gitanos entre Europa y las Américas: Innovación, creativity y resistencia*, red. Neyra Patricia Alvarado Solís, El Colegio de San Luis, San Luis Potosí 2020.
[68] Matt Salo, Sheila Salo, *Romnichel economic and social organization in urban New England, 1850–1930*, „Urban Anthropology", 1982, t. XI, nr 3–4; *Idem*, *Gypsy immigration to the United States*, w: *Papers from the sixth and seventh annual meetings*, red. Joanne Grumet, Gypsy Lore Society, Nowy Jork 1986; Sheila Salo, *The flight into Mexico, 1917*, „Journal of the Gypsy Lore Society", 1992, t. II, nr 1; Carol Silverman, *Oregon Roma (Gypsies): A hidden history*, „Oregon Historical Quarterly", 2017, t. CXVIII, nr 4.
[69] David Lagunas, *American Gitanos in Mexico City: Transnationalism, cultural identity and economic environment*, Palgrave MacMillan, Nowy Jork 2023.
[70] James I. Deutsch, *Steve Kaslov*, w: *Roma portraits in history*, red. Elena Marushiakova, Vesselin Popov, Brill, Lejda 2022, s. 607–617; Cynthia Levine-Rasky, *Writing the Roma: Histories, policies and communities in Canada*, Fernwood Publishing, Halifax 2016.

Roma Steve'a Kaslova, podczas gdy Cynthia Levine-Rasky[71] opisuje imigrację do Kanady pod koniec XX wieku, by ugruntować swoje dociekania socjologiczne. Wszyscy ci badacze zdają się zwracać ku pisaniu historii dopiero zauważywszy konsekwencje jej nieobecności dla snutych przez nich narracji współczesnych. W pierwszej kolejności pragną zrozumieć oni Romów amerykańskich, a dopiero w drugiej – zrozumieć historię Romów amerykańskich.

Badania akademickie niepoświadczone weryfikowalnymi źródłami pierwotnymi, właściwą kontekstualizacją historyczną i recenzjami innych fachowców, zostaną prawdopodobnie odrzucone przez historyków jako wiedza nieużyteczna (mimo, że może być prawdziwa). Znacząca część dorobku poświęconego dziejom amerykańskich Romów wpisuje się w jedną z tych trzech kategorii. Tym samym historia amerykańska w ujęciu zawodowych historyków pozostaje zubożona, gdy przechodzą oni obok opowieści z przeszłości, które na pierwszy rzut oka nie kierują się rygorem metody historycznej. Nieobecność ta odciska niezatarte piętno zarówno na romologach, jak i na samych amerykańskich Romach.

SZKODLIWE KONSEKWENCJE DLA ROMÓW AMERYKAŃSKICH

Osadzenie życia Romów w przeszłości Ameryki – we właściwym kontekście historycznym – dostarczy działającym we wszystkich dyscyplinach i obszarach, w tym w dziedzinie praw człowieka[72], trwalszego fundamentu, na którym mogą oprzeć swą pracę. Takie stabilniejsze podwaliny historyczne powinny pozwolić na zadawanie nowych pytań i podążanie nowymi ścieżkami badawczymi, i tym samym lepiej wyjaśnić i zrozumieć życie Romów amerykańskich dzisiaj. Kiedy te nieobecności, milczenia i „ahistorie" stają się normą, oddziałują na życie współczesnych Romów i aktywistów, którzy – choć wysiłki swe (słusznie) skupiają na innych kwestiach – wciąż odwołują się do historii, by odpowiedzieć na pytania o sens swego życia i pracy. Praca ta często skupia się na walce z wymazywaniem i wykorzystywaniem faktów historycznych do legitymizacji swoich postulatów dotyczących teraźniejszości i nadziei na przyszłość. Temat przewodni Roma Week 2023 – *Reveal our Past to Reclaim our Future,* daje wyraz znaczeniu, jakie dla poczynań aktywistów ma historia[73].

---

[71] James I. Deutsch, *Steve Kaslov*, w: *Roma portraits in history*, red. Elena Marushiakova, Vesselin Popov, Brill, Lejda 2022; Cynthia Levine-Rasky, *Writing the Roma: Histories, policies and communities in Canada*, Fernwood Publishing, Halifax 2016.

[72] David Meyer, Michael Uyehara, *The U.S. Department of State and international efforts to promote the human rights of Roma*, w: *Realizing Roma rights*, red. Jacqueline Bhabha, Andrzej Mirga, Margareta Matache, University of Pennsylvania Press, Filadelfia 2017. Autorzy ci czerpią informacje historyczne wyłącznie z nieopatrzonej informacją o autorstwie strony internetowej muzeum poświęconej kolekcji Carlosa de Wendler-Funaro: https://smithsonianeducation.org/migrations/gyp/gypstart.html.

[73] Roma Week 2023, https://romaweek.eu [dostęp: 11.05.2023].



Romki z South Side w Chicago, 1941 r. Fot. Lee, Russell, ze zbiorów Library of Congress.

Brak historii Romów amerykańskich ma także implikacje w innych demokracjach uczestniczących, takich jak Stany Zjednoczone. Carol Silverman, pisząc w 2017 roku, zauważyła, że „żadni Romowie z Oregonu nie są obecnie aktywistami [...] [lecz] [...] wierzę, że gdyby więcej Romów znało swoją historię, byliby bardziej zaangażowani; jednak nie jest ona nauczana w szkołach ani omawia w domu”[74]. Ta spuścizna „u-nieobecniania” przez historyków amerykańskich ma konsekwencje w świecie rzeczywistym. Umieszczenie Romów z różnych czasów i miejsc w ich właściwym kontekście historycznym ujawnia specyfikę ich doświadczeń. Wynikająca z tego różnorodność doświadczenia zadaje kłam wszelkim esencjalizującym ramom pojęciowym, czy wnioskom, uniwersalnie rozciąganym w czasie i przestrzeni. Konsekwencje esencjalizowania, fikcjonalizowania i „ahistoryzowania” życia Romów w przeszłości, sięgają życia wielu Romów amerykańskich tu i teraz.

Szkodom ponoszonym stąd przez Romów można zaradzić, tak jak zaczęto to czynić w przypadku innych grup – ale tylko za pomocą rzetelnych historii. Na przykład ruchy na rzecz reparacji wymagają przyjrzenia się historycznym niesprawiedliwościom. Jednak skuteczne ruchy reparacyjne z zasady wymagają udokumentowania przeszłych krzywd[75]. Dyscyplina historii ma zatem w tych wysiłkach miejsce centralne, nawet jeśli sposób, w jaki historia może być wykorzystywana i tworzona na potrzeby takich działań, pozostaje sporny. Najwyraźniej widać to w niektórych ustaleniach niedawnego studium *Health and Human Rights and Voice of Roma* przeprowadzonego w 2020 roku przez

[74] Carol Silverman, *Oregon Roma (Gypsies): A hidden history*, *op. cit.*, s. 545.

[75] Nicole L. Immler, *Colonial history at court: Legal decisions and their social dilemmas*, w: *Time for reparations: A global perspective*, red. Jacqueline Bhabha, Margareta Matache, Caroline Elkins, University of Pennsylvania Press, Filadelfia 2021, s. 153–154; Margareta Matache, Jacqueline Bhabha, *The Roma case for reparations*, w: *Time for reparations*, *op. cit.*, s. 263–264.

Uniwersytet Harvarda. Jego autorzy pragnęli zrozumieć, w jaki sposób „około milion Romów w USA […] doświadcza swojego statusu mniejszości". Odkryli, że:

> odpowiedzi są doprawdy niepokojące. Niemal wszyscy respondenci czuli, że większość Amerykanów wie niewiele lub nic o Romach amerykańskich, a mimo to zdecydowana większość doświadczyła antyromskich nastrojów, przywołując panujące stereotypy Romów jako przestępców, kłamców i złodziei. W konsekwencji większość respondentów jednocześnie ceniła, jak i ukrywała swoją romską tożsamość. Bycie Romem było powszechnie postrzegane jako obniżające szanse na edukację, mieszkanie i pracę. Ustalenia te dostarczają kolejnych dowodów na wszechobecność rasizmu w Stanach Zjednoczonych[76].

Autorzy podsumowują słowami: „Mamy nadzieję, że badanie to wzbudzi większe zainteresowanie i zrozumienie tego wyjątkowego dziedzictwa oraz wzmocni zbiorową determinację by otoczyć amerykańskich Romów ochroną"[77]. Choć samo zgłębienie historii Romów nie wyeliminuje wymierzonego w nich rasizmu[78], próby przezwyciężenia tych uprzedzeń w Stanach Zjednoczonych i obu Amerykach pozostaną bezcelowe bez zrozumienia ich genezy, ewolucji oraz uwarunkowań czasoprzestrzennych. Wymaga to przyjęcia perspektywy historycznej, dla której punktem wyjścia muszą być same dzieje Romów. Ukazanie autentycznego doświadczenia amerykańskich Romów w całej jego różnorodności – w tym uderzającego w nich rasizmu i dyskryminacji – w dużej mierze zatarłoby funkcjonujące na ich temat fikcyjne wyobrażenia, co udowodniła już historiografia badająca losy innych amerykańskich społeczności[79].

Romowie muszą być zaangażowani w budowanie tej historii. Jako badaczka niebędąca Romką mogę stosować metodę historyczną w sposób, który moi koledzy po fachu uznają za dopuszczalny, nie mogę, jednakże wyjść poza mój własny subiektywizm. Historie, które decyduję się opowiadać opowiedzieć za pomocą odkrytych przeze mnie świadectw, zawsze mogłyby być sformułowane inaczej. Gdybym pisała historie inaczej wiążące się ze źródłami, narracje moje byłyby bez wątpienia inne. Próbkę tego, jak wpływa to na historiografię, dają rozważania historyka Rafaela Buhigasa Jiméneza[80] o „ćwiczeniu z tworzenia historii »będąc

[76] Margareta Matache *et al.*, *Romani realities in the United States: Breaking the silence, challenging the stereotypes*, FXB Center for Health and Human Rights at Harvard University and Voice of Roma, Boston 2020, s. 4.
[77] *Ibidem*.
[78] Margareta Matache, Jacqueline Bhabha, *op. cit.*, s. 261.
[79] Philip J. Deloria, *Playing Indian*, Yale University Press, New Haven 1999; *Idem*, *Indians in unexpected places*, University of Kansas Press, Topeka 2004.
[80] Rafael Buhigas Jiménez, *And what about Gypsy/Romani historians? Notes for the construction of a historiographic problem*, „Historia, Gitanos y Memoria", 28 lutego 2021, https://hgm.hypotheses.org/521, [dostęp: 11.05.2023].

historykiem cygańskim«" opisujące hiszpański „problem historiograficzny, który nie skończy kiełkować". Jiménez „przeplata to, co autobiograficzne i intelektualne w próbie podejścia do debaty z perspektywy *egohistorie*, konfrontując się z sytuacją twarzą w twarz". Buhigas Jiménez dotyka wielu z tych samych problemów i obaw, rozważanych przeze mnie w niniejszym eseju, ale co istotne, robi to w ramach odmiennej subiektywności. Tym samym ujawnia dodatkowe ograniczenia dla rzetelnej współczesnej historiografii Romów amerykańskich, ujawnia także potencjał, jaki drzemie w nowych podejściach.

Jeśli historie konstruowane na temat przeszłości amerykańskich Romów dotyczą bardziej odkrycia dokonanego przez historyka niż użytecznych lekcji, jakie przeszłość ma dla teraźniejszości lub przyszłości, historia Romów amerykańskich ma niewielkie szanse, by przemawiać do nich samych. Romowie amerykańscy z przeszłości i teraźniejszości zasługują na więcej niż to, co zaoferowali im historycy. Zasługują na to, by ich prawdziwe opowieści o przeszłości zostały opowiedziane w kontekstach, które miałyby sens dla nich samych, a nie tylko w sposoby, które mają sens dla nas. Ponieważ historia Ameryki jest w wciąż w dużej mierze rozumiana przez opinię publiczną jako addytywna wielokulturowa opowieść, wykorzystywana do obrony i propagowania bardziej inkluzywnej teraźniejszości, historyczna nieobecność może usprawiedliwiać, wyjaśniać, a nawet prowokować fikcyjną obecność Romów amerykańskich w świadomości wielu współczesnych. Jeśli historycy nie są zobligowani do opowiadania prawdziwych historii o przeszłości amerykańskich Romów, powinniśmy żądać wyjaśnienia, dlaczego tak jest, skoro wymaga się tego w przypadku wszystkich innych. Jeśli Romowie amerykańscy nie mają miejsca w tej historii – opowieści łączącej przeszłość i teraźniejszość – to nie mają oni miejsca wśród współczesnych ludów amerykańskich – poza swoją obecnością w uwłaczających i szkodliwych fikcjach.

HISTORIA DLA PRZYSZŁOŚCI

Przełamanie tego kręgu jest trudne, ponieważ inicjowanie nowych szlaków wymaga więcej werwy i większej wiary niż dalsze prowadzenie lub nawigowanie wzdłuż istniejących już trajektorii. Wiele z kwestii – strukturalnych, metodologicznych i osobistych – które powstrzymują historyków przed pisaniem historii romskiej, istnieje dlatego, że nikt dotąd tej historii nie napisał. Jednak wielu innych, poprzednio nieobecnych w historii Ameryki, zaznacza w niej obecnie rosnącą, a nawet znaczną obecność[81]. Kobiety, grupy poddane urasowieniu i osoby queer to oczywiste przykłady. Jednak nie doszło do tego ot tak – trzeba było podjąć decyzje, zezwalające na napisanie nowych historii. Promotorzy zachęcali studentów do wsłuchiwania się w milczenia, witali z otwartymi ramionami (lub przynajmniej

[81] Anna Mirga-Kruszelnicka, *Romani studies and emerging Romani scholarship*, „Roma Rights: Journal of the European Roma Rights Centre", 2015, nr 2.

tolerowali) nowe podejścia i metodologie, znajdujące oddźwięk w nowym pokoleniu. Redaktorzy hojnie publikowali prace, które nie do końca wpasowywały się w zastaną wiedzę. Historycy uczyli się z innych badań o nieobecnościach, których sami jeszcze nie odczuli. Zachęcanie kolegi, studenta czy redaktora do zajęcia się historią amerykańskich Romów jest opcją dostępną dla każdego z nas.

Historycy są zobowiązani w wiedzy, którą wytwarzają, przedkładać życie przeszłe nad teraźniejsze. Taka już specyfika tej dyscypliny i przynależnej jej metodologii. To, że historia Romów amerykańskich nie została napisana, wynika ze świadomych wyborów dokonywanych przez historyków. Zademonstrowali oni raz za razem, że „subalterni mogą mówić", mówili i mówią[82]. Tak więc, podczas gdy tworzenie udokumentowanej przeszłości pozostaje domeną zawodowych historyków, kiedy ci uchylają się od swojej powinności, inni snują o przeszłości takie opowieści, jakich potrzebują. By wyjść poza zaprzeczanie fikcjom, trzeba zastąpić je opowieściami prawdziwymi – opowieściami o przeszłości, które można powiązać z opowieściami o teraźniejszości. Źródła do opowiedzenia tych prawdziwych historii z przeszłości istnieją. Romowie byli obecni. Romowie mówili. Czas pokaże, czy historycy zaczną słuchać.

PODZIĘKOWANIA

Autorka pragnie podziękować Russellowi Patrickowi Brownowi, Martinowi Fotcie, Ariemu Joskowiczowi oraz uczestnikom Praskiego Forum Historii Romskiej za ich pomocne uwagi do wcześniejszych wersji tego artykułu.

BIBLIOGRAFIA

ABREAU, Laurinda, *Beggars, vagrants and Romanies: Repression and persecution in Portuguese society (14th–18th centuries)*, „Hygiea Internationalis", 2007, t. VI, nr 1.

ACUÑA CABANZO, Esteban, *A transatlantic perspective on Romani thoughts, movements, and presence beyond Europe*, „Critical Romani Studies", 2019, t. II, nr 1.

Nombrar y circular, Gitanos entre Europa y las Américas: Innovación, creatividad y resistencia, red. ALVARADO SOLÍS, Neyra Patricia, El Colegio de San Luis, San Luis Potosí 2020.

ASSÉO, Henriette, *Marginalité et exclusion: Le traitement administratif des Bohémiens*, w: *Problèmes socio-culturels en France au XVIIe siècle*, red. MANDROU, Robert, Klincksieck, Paryż 1974.

– *Visibilité et identité flottante: Les „Bohémiens" ou „Egyptiens" (Tsiganes) dans la France de l'ancien régime*, „Historein", 2000, nr 2.

[82] *Can the subaltern speak? Reflections on the history of an idea*, red. Rosalind C. Morris, Columbia University Press, Nowy Jork 2010.

AUBERT, Guillaume, *The blood of France: Race and purity of blood in the French Atlantic world*, „William and Mary Quarterly", 2004, t. LXI, nr 3.
BAROCO, Fernanda, LAGUNAS, David, *Another otherness: The case of the Roma in Mexico*, w: *Masks of identity: Representing and performing otherness in Latin America*, red. MÁCHA, Přemysl, GÓMEZ-PELLÓN, Eloy, Cambridge Scholars, Newcastle 2014.
BAROCO GÁLVEZ, Fernanda, *La otredad invisible. Estrategias culturales de los Gitanos en España y la Nueva España siglos XVI–XVIII*, praca licencjacka, Escuela Nacional de Antropología e Historia, 2014.
BELTON, Brian, *Questing Gypsy identity: Ethnic narratives in Britain and America*, Roman and Littlefield, Nowy Jork 2005.
BLOOMFIELD, Martha Aladjem, *Romanies in Michigan*, Michigan State University Press, East Lansing 2019.
BROOKS, Lisa, *The common pot: The recovery of native space in the northeast*, University of Minnesota Press, Minneapolis 2018.
BROZGAL, Lia, *Absent the archive: Cultural traces of a massacre in Paris, 17 October 1961*, Liverpool University Press, Liverpool 2020.
BUHIGAS JIMÉNEZ, Rafael, *And what about Gypsy/Romani historians? Notes for the construction of a historiographic problem*, „Historia, Gitanos y Memoria", 28 lutego 2021a, https://hgm.hypotheses.org/521 [dostęp: 11.05.2023].
– *The „official" Roma immigration to Argentina through the case of Rom migrants by sea between 1911 and 1947*, „International Journal of Roma Studies", 2021b, t. III, nr 3.
What is history now: How the past and present speak to each other, red. CARR, Helen, LIPSCOMB, Suzanna, Orion, Londyn 2021.
COELHO, F. Adolpho, *Os Ciganos de Portugal: Com um estudo sobre o calão*, Imprensa Nacional, Lizbona 1892.
„Congressional Globe", 39th Cong., 1st Sess., Part 4, 30 May, 1866.
COSTA, Elisa Maria Lopes da, *A família Cigana e o povoamento do Brasil: Uma histórie singular*, w: *Sexualidade, família, e religião na colonização do Brasil*, red. SILVA, Maria Beatriz Nizza da, Livros Horizonte, Lizbona 2001.
– *Contributos Ciganos para o povoamento do Brasil (Séculos XVI–XIX)*, „Arquipélago", 2005, t. II, nr 9.
CRESSY, David, *Gypsies: An English history*, Oxford University Press, Londyn 2018.
DELORIA, Philip J., *Playing Indian*, Yale University Press, New Haven 1999.
– *Indians in unexpected places*, University of Kansas Press, Topeka 2004.
DEUTSCH, James I., *Steve Kaslov*, w: *Roma portraits in history*, red. MARUSHIAKOVA, Elena, POPOV, Vesselin, Brill, Lejda 2022.
DONNELLY, Mark, NORTON, Claire, *Doing history*, wyd. II, Routledge, Nowy Jork 2021.
DONOVAN, Bill M., *Changing perceptions of social deviance: Gypsies in early modern Portugal and Brazil*, „Journal of Social History", 1992, t. XXVI, nr 1.
FAHOUM, Basma, DUBNOV, Arie M., *Agnotology in Palestine/Israel: Tantura and*

the Teddy Katz affair twenty years on, „American Historical Review", 2023, t. CXXVIII, nr 1.

FERRARI, Florencia, FOTTA, Martin, *Brazilian gypsiology: A view from anthropology*, „Romani Studies. Fifth Series", 2014, t. XXIV, nr 2.

Relatos populares de la inquisición novohispana: Rito, magia y otras supersticiones, siglos XVII–XVIII, red. FLORES, Enrique, MASERA, Mariana, Universidad Nacional Autónoma de México, Madryt 2010.

FOLETIER, François de Vaux de, *Les Tsiganes dans l'ancienne France*, Connaissance du Monde, Paryż 1961.

– *La grande rafle des Bohémiens du pays Basque sous le consulat*, „Etudes Tsiganes", 1968, t. XIV, nr 1.

FOTTA, Martin, *The figure of the Gypsy (Cigano) as a signpost for crises of the social hierarchy (Bahia, 1590s–1900)*, „International Review of Social History", 2020, t. LXV, nr 2.

FOTTA, Martin, SABINO SALAZAR, Mariana, *Estudos romanis (ciganos) na América Latina e no Caribe: temas emergentes e estado do campo em Argentina, Colômbia e México*, „Civitas: Revista De Ciências Sociais", 2023, t. XXIII, nr 1, e43062.

FOWLES, Severen, *People without things*, w: *An anthropology of absence: Materializations of transcendence and loss*, red. BILLE, Mikkel, HASTRUP, Frida, FLOHR, Tim, Springer, Nowy Jork 2010.

FUENTES, Marisa J., *Dispossessed lives: Enslaved women, violence, and the archive*, University of Pennsylvania Press, Filadelfia 2016.

GALLETTI, Patricia, *The Roma/Gitanos as the other and as alterity in colonial Spanish America (15th–19th centuries)*, „International Journal of Roma Studies", 2021, t. III, nr 2.

GIERYN, Thomas, *Boundary-work and the demarcation of science from non-science: Strains and interests in professional ideologies of scientists*, „American Sociological Review", 1983, t. XLVIII, nr 6.

– *Cultural boundaries of science: Credibility on the line*, University of Chicago Press, Chicago 1999.

GÓMEZ ALFARO, Antonio, *La polemica sobre la deportacion o los gitanos a las colonias de America*, „Cuadernos Hispanoamericanos", 1982, nr 386, s. 308–336.

GÓMEZ ALFARO, Antonio, COSTA, Elisa Maria Lopes da, FLOATE, Sharon Sillers, *Deportaciones de gitanos*, Centre de recherches tsiganes, Madryt 1999.

GROPPER, Rena, *Gypsies in the city: Cultural patterns and survival*, Darwin Press, Princeton 1975.

HANCOCK, Ian, *The pariah syndrome: An account of Gypsy slavery and persecution*, Karoma Publishers, Ann Arbor 1987.

– *We are the Romani people: Ame sam e Rromane džene*, University of Hertfordshire Press, Hatfield 2002.

HANGER, Kimberly S., *Bounded lives, bounded places: Free black society in colonial New Orleans, 1769–1803*, Duke University Press, Durham 1997a.

– *Coping in a complex world: Free black women in colonial New Orleans*, w: *The devil's lane: Sex and race in the early South*, red. CLINTON, Catherine, GILLESPIE, Michele, Oxford University Press, Nowy Jork 1997b.
HERZOG, Tamar, *Beyond race: Exclusion in early modern Spain and Spanish America*, w: *Race and blood in the Iberian world*, red. HERING TORRES, Max S., MARTÍNEZ, María Elena, NIRENBERG, David, Lit Verlag, Berlin 2012.
ILLUZZI, Jennifer G., *Continuities and discontinuities: Antiziganism in Germany and Italy (1900–1938)*, „Sociología Histórica", 2019, nr 10.
IMMLER, Nicole L., *Colonial history at court: Legal decisions and their social dilemmas*, w: *Time for reparations: A global perspective*, red. BHABHA, Jacqueline, MATACHE, Margareta, ELKINS, Caroline, University of Pennsylvania Press, Filadelfia 2021.
INGERSOLL, Thomas M., *Mammon and manon in early New Orleans: The first slave society in the Deep South, 1718–1819*, University of Tennessee Press, Knoxville 1999.
JOSKOWICZ, Ari, *Rain of ash: Roma, Jews, and the Holocaust*, Princeton University Press, Princeton 2023.
LAGUNAS, David, *American Gitanos in Mexico City: Transnationalism, cultural identity and economic environment*, Palgrave MacMillan, Nowy Jork 2023.
LEBLON, Bernard, *Les Gitans d'Espagne: Le prix de la différence*, Presses Universitaires de France, Paryż 1985.
LEE, Kenneth William, *Visions of Esmeralda Lock: Epistemic injustice, „the Gypsy woman", and Gypsilorism*, „Critical Romani Studies", 2022, t. V, nr 1.
LEVINE-RASKY, Cynthia, *Writing the Roma: Histories, policies and communities in Canada*, Fernwood Publishing, Halifax 2016.
Gypsies and Travelers in North America: An annotated bibliography, red. LOCKWOOD, William G., SALO, Sheila, The Gypsy Lore Society, Cheverly 1994.
LOWE, Lisa, *The intimacies of four continents*, Duke University Press, Durham 2015.
MARSH, Adrian, *Research and the many representations of Romani identity*, „Roma Rights Quarterly", 2007, nr 3.
MARTÍNEZ MARTÍNEZ, Manuel, *Los gitanos y las Indias antes de la pragmática de Carlos III (1492–1783)*, „O Tchatchipen", 2004, nr 48.
– *The Gypsies and the prohibition of moving to the Spanish Indies*, „Revista de la CECEL", 2010, nr 10.
MARTINS TORRES, Carla Andreia, *Cuentas roja y magia de amor. Intercambios culturales entre España y Nueva España ed edad moderna*, „Hispania Sacra", 2017, t. LXXIX, nr 140.
MARUSHIAKOVA, Elena, POPOV, Vesselin, *Roma voices in history: A sourcebook*, Brill, Boston 2021.
MATACHE, Margareta, BHABHA, Jacqueline, *The Roma case for reparations*, w: *Time for reparations: A global perspective*, red. BHABHA, Jacqueline, MATACHE, Margareta, ELKINS, Caroline, University of Pennsylvania Press, Filadelfia 2021.
MATACHE, Margareta, BHABHA, Jacqueline, ALLEY, Ian, BARNEY, Murphy,

PEISCH, Samuel Francis, LEWIN, Veronica, *Romani realities in the United States: Breaking the silence, challenging the stereotypes*, FXB Center for Health and Human Rights at Harvard University, Voice of Roma, Boston 2020, https://cdn1.sph.harvard.edu/wp-content/uploads/sites/2464/2020/11/Romani-realities-report-final-11.30.2020.pdf [dostęp: 11.05.2023].

MATTHEWS, Jodie, *Where are the Romanies? An absent presence in narratives of Britishness*, „Identity papers: A Journal of British and Irish Studies", 2015, t. I, nr 1.

MAYALL, David, *Gypsy identities 1500–2000*, Routledge, Nowy Jork 2004.

MEYER, David, UYEHARA, Michael, *The U.S. Department of State and international efforts to promote the human rights of Roma*, w: *Realizing Roma rights*, red. BHABHA, Jacqueline, MIRGA, Andrzej, MATACHE, Margareta, University of Pennsylvania Press, Filadelfia 2017.

MILNE, George Edward, *Natchez country: Indians, colonists, and the landscapes of race in French Louisiana*, University of Georgia Press, Ateny 2015.

MIRGA-KRUSZELNICKA, Anna, *Romani studies and emerging Romani scholarship*, „Roma Rights: Journal of the European Roma Rights Centre", 2015, nr 2.

MORAES FILHO, Alexandre José de Mello, *Os Ciganos no Brasil: Contribuição ethnographica*, B. L. Garnier, Rio de Janeiro 1886.

MORGAN, Gwenda, RUSHTON, Peter, *Eighteenth-century criminal transportation: The formation of the criminal Atlantic*, Palgrave MacMillan, Nowy Jork 2004.

– *Banishment in the early Atlantic world: Convicts, rebels, and slaves*, Bloomsbury, Nowy Jork 2013.

Can the subaltern speak? Reflections on the history of an idea, red. MORRIS, Rosalind C., Columbia University Press, Nowy Jork 2010.

O'REILLY, William, *Divide et impera: Race, ethnicity, and administration in early 18th-century Habsburg Hungary*, w: *Racial discrimination and ethnicity in European history*, red. HÁLFDÁNARSON, Gudmundur, ISAACS, Anne Katherine, Edizioni Plus, Piza 2003.

ORTIZ, Albert, *Towards an inquisitorial history of binding spells or ligatues: The case against María de la Concepción, a Gypsy in New Spain*, w: *Women, witchcraft, and the inquisition in Spain and the new world*, red. ZAMORA CALVO, María Jesús, Louisiana State University Press, Baton Rouge 2021.

OSTENDORF, Ann, *„An Egiptian and noe Xtian woman": Gypsy identity and race law in early America*, „Journal of Gypsy Studies", 2017, t. I, nr 1.

– *Contextualizing American Gypsies: Experiencing criminality in the colonial Chesapeake*, „Maryland Historical Magazine", 2018, t. CXIII.

– *Racializing American „Egyptians": Shifting legal discourse, 1690s–1860s*, „Critical Romani Studies. Fifth Series", 2019, t. II, nr 2.

– *„To get himself out of slavery": Escape, justice, and honor in the life of a colonial French Louisiana Bohemian (Gypsy)*, „Frühneuzeit-Info", 2020, nr 31.

– *Louisiana Bohemians: Community, race, and empire*, „Early American Studies", 2021a, t. XIX, nr 4.

– *Louisianští Romové: Konstrukce rasy v koloniálním Karibiku*, „Romano Dzaniben", 2021b, t. XXVIII, nr 1.
PADURE, Cristian, DE PASCALE, Stefano, ADAMOU, Evangelia, *Variation between the copula si „to be" and the l-clitics in Romani spoken in Mexico*, „Romani Studies. Fifth Series", 2018, t. XXVIII, nr 2.
PARDO-FIGUEROA THAYS, Carlos, *Gitanos en Lima: Historia, cultura e imágenes de los rom, los ludar y los calé peruanos*, Pontificia Universidad Católica del Perú, Lima 2013.
PUTNAM, Lara, *The transnational and the text-searchable: Digitized sources and the shadows they cast*, „American Historical Review", 2016, t. CXXI, nr 2.
PYM, Richard, *The Gypsies of early modern Spain, 1425–1783*, Palgrave Macmillan, Nowy Jork 2007.
– *Lives at the margin: Spain's Gypsies and the law in the late sixteenth and early seventieth centuries*, w: *The Routledge Hispanic studies companion to early modern Spanish literature and culture*, red. CACHO CASEL, Rodrigo, EGAN, Caroline, Routledge, Londyn 2022.
ROACH, Joseph, *Cities of the dead: Circum-Atlantic performance*, Columbia University Press, Nowy Jork 1996.
RICHTER, Daniel K., *Creatively anachronic grammars of power*, „Journal of the Early Republic", 2023, t. XLIII, nr 1.
Roma Week, 2023, https://romaweek.eu [dostęp: 11.05.2023].
SALO, Matt, SALO, Sheila, *Romnichel economic and social organization in urban New England, 1850–1930*, „Urban Anthropology", 1982, t. XI, nr 3–4.
– *Gypsy immigration to the United States*, w: *Papers from the sixth and seventh annual meetings*, red. GRUMET, Joanne, Gypsy Lore Society, Nowy Jork 1986.
SALO, Sheila, *The flight into Mexico, 1917*, „Journal of the Gypsy Lore Society. Fifth Series", 1992, t. II, nr 1.
SÁNCHEZ ORTEGA, Maria Helena, *Los gitanos españoles*, Castellote, Madryt 1977.
SAYRE, Gordon M., *The memoir of Lieutenant Dumont, 1715–1747: A sojourner in the French Atlantic*, University of North Carolina Press, Chapel Hill 2012.
SILVERMAN, Carol, *Romani routes: Cultural politics and Balkan music in diaspora*, Oxford University Press, Nowy Jork 2012.
– *Oregon Roma (Gypsies): A hidden history*, „Oregon Historical Quarterly", 2017, t. CXVIII, nr 4.
SIMON, Zoltán Boldizsár, *History in times of unprecedented change: A theory for the 21st century*, Bloomsbury, Nowy Jork 2019.
SPEAR, Jennifer M., *Colonial intimacies: Legislating sex in French Louisiana*, „William and Mary Quarterly", 2003, t. LX, nr 1.
– *Race, sex, and social order in early New Orleans*, Johns Hopkins University Press, Baltimore 2009.
STEINER, Stephan, *Combating the hydra: Violence and resistance in the Habsburg Empire, 1500–1900*, Purdue University Press, West Lafayette 2023.

STOLER, Ann Laura, *Along the archival grain: Epistemic anxieties and colonial common sense*, Princeton University Press, Princeton 2010.

SUTRE, Adèle, *„They give a history of wandering over the world": A Romani clan's transnational movement in the early 20th century*, „Quaderni Storici", 2014, t. XLXIX, nr 2.

SWAY, Marlene, *Familiar strangers: Gypsy life in America*, University of Illinois Press, Chicago 1988.

SWEET, James H., *Is history history? Identity politics and teleologies of the present*, „Perspectives on History", 17 sierpnia 2022, https://www.historians.org/research-and-publications/perspectives-on-history/september-2022/is-history-history-identity-politics-and-teleologies-of-the-present [dostęp: 11.05.2023].

TAYLOR, Becky, *Another darkness, another dawn: A history of Gypsies, Roma and Travellers*, Reaktion Books, Londyn 2014.

TAYLOR, Becky, HINKS, Jim, *What field? Where? Bringing Gypsy, Roma and Traveller history into view*, „Cultural and Social History", 2021, t. XVIII, nr 3.

TORBÁGYI, Péter, *Gitanos húngaros en América Latina*, w: *Acta Universitatis Szegediensis, Tomus VIII*, red. ANDERLE, Ádám, Universidad de Szeged, Segedyn 2003.

TROUILLOT, Michel-Rolph, *Silencing the past: Power and the production of history*, Beacon Press, Boston 2015.

TRUMPENER, Kate, *The time of the Gypsies: A „people without history" in the narratives of the west*, „Critical Inquiry", 1992, t. XVIII, nr 4.

VIDAL, Cécile, *Private and state violence against African slaves in lower Louisiana during the French period, 1699–1769*, w: *New world orders: Violence, sanction, and authority in the colonial Americas*, red. SMOLENSKI, John, HUMPHREY, Thomas J., University of Pennsylvania Press, Filadelfia 2005.

– *Caribbean Louisiana: Church, métissage, and the language of race in the Mississippi colony during the French period*, w: *Louisiana: Crossroads of the Atlantic world*, red. VIDAL, Cécile, University of Pennsylvania Press, Filadelfia 2013.

– *Caribbean New Orleans: Empire, race, and the making of a slave society*, University of North Carolina Press, Chapel Hill 2019.

WAKELEY-SMITH, Dalen C.B., *The one primitive people who contact with civilization has failed to exterminate: New York and „Gypsy" madness in the 1920s*, „Journal of American Ethnic History", 2023, t. XLIII, nr 1.

– *They came like Gypsies in the night: Immigration regimes, race, and Romani representations in New York City 1890–1960*, [praca doktorska], University of Michigan, 2022.

WILSON, Jonathan, *What AHA president James Sweet got wrong – and right*, „Clio and the Contemporary", 20 listopada 2022, https://clioandthecontemporary.com/2022/11/30/what-aha-president-james-sweet-got-wrong-and-right/ [dostęp: 11.05.2023].

STRESZCZENIE
Ann Ostendorf
HISTORIA ROMÓW AMERYKAŃSKICH: HISTORYCZNE NIEOBECNOŚCI I ICH KONSEKWENCJE

Amerykańscy historycy wytworzyli „historyczną nieobecność" Romów, ignorując ich obecność w źródłach. To „u-nieobecnianie" (absence-ing) wynika z wpływu przestarzałych paradygmatów poznawczych. Zrozumienie tego zjawiska wymaga analizy samej dyscypliny historycznej oraz dziejów braku historyzacji tej grupy. Wykluczenie to uderza w cztery grupy: historyków obu Ameryk, badaczy Romów w Europie, romologów amerykańskich oraz samych Romów. Doświadczana przez nich krzywda narasta, systemowo utrwalając niesprawiedliwość epistemiczną.

Słowa kluczowe: *Romowie amerykańscy, historia, historiografia, Ameryka Północna, Ameryka Południowa, Stany Zjednoczone, świat atlantycki, transatlantycki, nieobecność, milczenie, niesprawiedliwość epistemiczna.*

SUMMARY
Ann Ostendorf
ROMANI AMERICAN HISTORY: HISTORICAL ABSENCES AND THEIR CONSEQUENCES

American historians have created an historical absence by ignoring Romani people's presence in evidence from the past. The origins of this „absence-ing" are multifaceted and interrelated, but fundamentally stem from the continued influence of out-of-date and unprofessional ways of thinking and knowing. Examining and understanding „absence-ing" requires a consideration of the nature of the discipline of history as well as a history of the missing historicization of Romani Americans. The consequences of the „absence-ing" of Romani people from American histories have negatively and distinctively influenced four different groups of people: historians of the Americas; historians of Romani people in Europe; Romani studies scholars of the Americas who are not historians; and Romani Americans. The harm that each of these four groups experiences builds upon and influences the others. Epistemic injustice is thus perpetuated in linked ways.

Keywords: *Romani Americans, history, historiography, North America, South America, United States, Atlantic World, trans-Atlantic, absence, silence, epistemic injustice*

Martin Fotta
Instytut Etnologii, Akademia Nauk Republiki Czeskiej

Romowie w splecionej matrycy urasowienia. Jak w Brazylii oskarżono *Ciganos* o sprowadzenie choroby zakaźnej

JEDNOZDANIOWA FORMUŁKA O *CIGANOS* I JAGLICY

Niniejszy artykuł pochyla się nad osobliwym wątkiem pobocznym w historii brazylijskiej medycyny: twierdzeniem, że jaglicę sprowadzili do kraju *Ciganos* (Romowie). Jaglica, choroba zakaźna wywoływana przez bakterię *Chlamydia trachomatis*, powoduje ziarninowanie wewnętrznej powierzchni powiek, co może prowadzić do bólu oczu, a w konsekwencji do ślepoty. Uważa się, że pierwszym ogniskiem choroby w Brazylii był Region Północno-Wschodni (Nordeste), a dokładnie dolina Cariri w stanie Ceará. Literatura przedmiotu określa ten rejon mianem *„foco de Cariri"* lub *„foco de Nordeste"* – ognisko Cariri lub ognisko północno-wschodnie, odróżniane od innego obszaru występowania choroby na południu kraju.

W pierwszych dekadach XX wieku część lekarzy utrzymywała, że jaglica przybyła do Brazylii wraz z *Ciganos* deportowanymi z Portugalii w XVIII stuleciu. Teza ta pojawia się w tekstach poświęconych tej chorobie aż po wiek XXI. W poradniku dotyczącym zwalczania jaglicy, opublikowanym przez Ministerstwo Zdrowia w 2001 roku, czytamy na przykład:

> Mówi się, że [jaglica] była obecna na północnym wschodzie Brazylii od XVIII wieku, pojawiając się wraz z deportacją *Ciganos* wypędzonych z Portugalii i osiedlonych w prowincjach Ceará i Maranhão, stanowiąc tym samym pierwsze w kraju „ogniska" jaglicy, z których najsłynniejszym było „ognisko Cariri", na południu dzisiejszego stanu Ceará[1].

Podobne twierdzenia można znaleźć w artykułach naukowych, jak ten opublikowany w „Brazilian Journal of Ophthalmology" w 2012 roku:

[1] Oswaldo M. de Barros, *Manual de controle do tracoma*, Ministério da Saúde: Fundação Nacional de Saúde, Brasília 2001, s. 9.

> Mówi się, że [jaglica] została sprowadzona do Brazylii w XVIII wieku, na północnym wschodzie, wraz z deportacją *Ciganos* wypędzonych z Portugalii i osiedlonych w prowincjach Ceará i Maranhão, co dało początek pierwszym „wybuchom" jaglicy w kraju, z których najsłynniejszym był „wybuch w Cariri", na południu obecnego stanu Ceará[2].

Artykuł prasowy z 2008 roku, opisujący działania profilaktyczne przeciwko jaglicy podejmowane w szkołach w głębi stanu Ceará, stawia podobną tezę:

> Według odnośnej literatury, prowincje Ceará (w regionie Cariri) i Maranhão stały się w XVIII wieku bramami, przez które choroba wdarła się do Brazylii wraz z deportacją *Ciganos* wydalonych z Portugalii[3].

Wszystkie te wypowiedzi mają pewne cechy wspólne: przywoływane detale, sposób wiązania w ciąg argumentów, umiejscowienie twierdzenia w ogólnej narracji oraz fakt, że niezmiennie przybierają one formę pojedynczego zdania. Ilekroć brazylijskie teksty o jaglicy omawiają pochodzenie i rozprzestrzenianie się choroby, najpierw stwierdza się, że jaglica nie jest endemiczna dla tego kraju. Po tej obserwacji następuje niekiedy kilka linijek sugerujących mniej więcej to samo: „Jaglica została po raz pierwszy sprowadzona do kraju przez *Ciganos* deportowanych z Portugalii do Ceará [czasami także Maranhão] w XVIII wieku [czasami konkretnie w 1718 roku], przy czym dolina Cariri doświadczyła pierwszego wybuchu infekcji". W formie i treści teksty medyczne wtórują sobie nawzajem od początku XX wieku; poprzez powtarzanie tak sformułowanego dowodu wyłania się pewnego rodzaju oderwana prawda – maksyma.

Literatura poświęcona jaglicy nie skupia się wszak bezpośrednio na Romach ani się nimi nie interesuje. Ich związek z infekcją jest wspominany mimochodem i przedstawiany jako historyczna ciekawostka bez żadnych dalszych konsekwencji czy interpretacji, podczas gdy same teksty koncentrują się na innych aspektach – te cytowane powyżej, na przykład, dostarczają wytycznych dotyczących kontroli transmisji choroby, donoszą o nieustającej potrzebie szkolenia personelu medycznego w tym zakresie oraz informują czytelników o profilaktyce jaglicy w lokalnych szkołach. Właśnie z tych powodów bliższe przyjrzenie się temu skojarzeniu okazuje się pouczające.

Jak pokażę poniżej, owa maksyma ukształtowała się w pierwszych dekadach XX wieku – w okresie intensywnych obaw związanych z zakażeniami jaglicą, zarówno w skali krajowej, jak i międzynarodowej. Począwszy od końca XIX wieku

[2] Silvana A. Schellini, Roberta L.F. de Sousa, *Tracoma: Ainda uma importante causa de cegueira*, „Revista Brasileira de Oftalmologia", 2012, t. LXXI, nr 3, s. 200.
[3] Ícaro Joathan, *Prevenção do tracoma é divulgada nas escolas*, „Diário do Nordeste", 29 listopada 2008.

państwa na całym świecie zaczęły przyjmować inicjatywy mające na celu kontrolę jej rozprzestrzeniania się. Za głównych nosicieli infekcji uważano powszechnie migrantów zarobkowych, zarówno wewnętrznych, jak i zewnętrznych. Profilaktyka jaglicy zajmuje zatem szczególne miejsce w historii urasowienia mniejszości lub kontroli migrantów wewnętrznych za pomocą nadzoru medycznego nad chorobami zakaźnymi[4]. Nie wystarczy jednak traktować brazylijskiej „jednozdaniówki" jako zwykłej wariacji na ten temat. Niniejszy artykuł opiera się raczej na założeniu, że idee i logiki, które ugruntowały wyłonienie się tej „prawdy" – oraz jej atrakcyjność nawet dzisiaj – świadczą o specyficznym kontekście, w którym takie stwierdzenie znajdowało oddźwięk i wydawało się rozsądne.

W dekadach przełomu XIX i XX wieku różne procesy społeczne znajdowały odzwierciedlenie w rozmaitych projektach rasowych, które z kolei owe procesy kształtowały. Te różne logiki rasowe, kategorie i idee splatały się ze sobą i w sobie osadzały, czerpiąc z – i współtworząc – „zazębiającą się architekturę" „matrycy rasowej", która uczyniła *Ciganos* widocznymi. Była to historycznie przygodna formacja rasowa, z której powiązanie między jaglicą a *Ciganos* wyłoniło się jako znaczące i spójne. Pojęcie „matrycy rasowej" zapożyczam od Noémie Ndiaye[5], która używa go do opisania powiązań różnorodnych formacji rasowych, często wyłaniających się w różnych okresach i miejscach[6], a które zazwyczaj rozpatrywane byłyby oddzielnie[7]. Sedno mego argumentu w niniejszym artykule sprowadza się do tego, że chociaż owa „jednozdaniówka" jawi się dziś jako kuriozum wyodrębniające *Ciganos* poprzez wykorzystanie powszechnego antycygańskiego toposu egzotycznych nomadów, w istocie wpisanych jest weń szereg projektów rasowych, które w rzeczy samej umieszczają *Ciganos* w sąsiedztwie innych grup i społeczności. Mówiąc nieco dosadnie: to właśnie sprawiło, że to twierdzenie „chwyciło".

Dostrzeżenie tych powiązań wymaga jednak wyjścia poza samą analizę genealogii stereotypu lub umiejscawiania Romów wyłącznie w odniesieniu do nieromskiej większości. Chociaż romskiego projektu rasowego nie można traktować w oderwaniu od innych projektów, a urasowienie Romów nie zachodzi w izolacji od innych społeczności, takie właśnie izolacyjne podejście dominuje w dziedzinie studiów romskich, w tym w krytycznych studiach romskich – reprodukując tym samym logikę antycyganizmu, nawet wówczas, gdy z nim polemizuje. Rekonstruując genezę naukowej „prawdy" o jaglicy i *Ciganos*, artykuł niniejszy postuluje natomiast potrzebę relacyjnego ujmowania procesów urasowienia Romów. Aby wyostrzyć

[4] Dziękuję Victorii Shmidt za zwrócenie mi uwagi na ten fakt.

[5] Noémie Ndiaye, *Black Roma: Afro-Romani connections in early modern drama (and beyond)*, „Renaissance Quarterly", 2022, t. LXXV, nr 4, s. 1270.

[6] Nawet przed pojawieniem się pojęcia „rasy" i nowoczesnej myśli rasowej jako takiej. Zob. *Seeing race before race: Visual culture and the racial matrix in the premodern world*, red. Noémie Ndiaye, Lia Markey, ACMRS Press, Arizona State University, Tempe 2023.

[7] Ndiaye posługuje się tym pojęciem, aby uwidocznić sieć relacji afro-romskich w XVII-wiecznym dramacie zachodnioeuropejskim.



Powyżej: *Odkupienie Chama* (Modesto Brocos, 1895). Trzy pokolenia hipergamii rasowej – czarnoskóra babka, matka mulatka, biały ojciec i dziecko *quadroon* (ćwierć „czarnej krwi) – zmierzającej ku „wybieleniu". Relacyjna natura porcesów urasowienia determinowała pozycjonowanie grup mniejszościowych, w tym brazylijskich Romów. Ze zbiorów Museu Nacional de Belas Artes. Poniżej: Scena zalotów białego mężczyzny i mulatki z akwareli Carlosa Julião, obrazująca negocjowanie statusu w społeczeństwie kolonialnej Brazylii i mechanizm *„mulatto escape hatch"* (wentyla bezpieczeństwa) – awansu poprzez asymilację fenotypową. Źródło: Carlos Julião, *Riscos Iluminados de Figurinhos de Negros e Brancos dos Uzos do Rio de Janeiro e Serro Frio*, ok. 1775, ze zbiorów: Biblioteca Nacional do Rio de Janeiro.



* Niniejszy aneks pochodzi od redakcji. Został opracowany dla polskiego wydania w celu poszerzenia kontekstu historycznego i nie stanowi integralnej części oryginalnego artykułu. To samo dotyczy stron 74, 78 [przyp. red.].

tę perspektywę metodologiczną i teoretyczną, najpierw zestawiam ją z dwoma zabiegami analitycznymi powszechnie stosowanymi w studiach romskich przy badaniu podobnych zjawisk. Następnie rekonstruuję powiązanie między *Ciganos* a jaglicą w Brazylii, sugerując, że owo schematyczne twierdzenie ma swoje źródło w artykule wpływowego okulisty, któremu powierzono kierownictwo federalnej kampanii przeciwko jaglicy. Na niego kolei wpływ miał lekarz z poprzedniego pokolenia. Wreszcie w części ostatniej analizuję i porównuję ich teksty, aby wyodrębnić różne projekty rasowe, w ramach których sformułowano związek pomiędzy pojawieniem się jaglicy a *Ciganos*.

BADANIE URASOWIENIA ROMÓW W UJĘCIU RELACYJNYM

Starając się zrozumieć powiązanie jaglicy z *Ciganos*, jeden z oczywistych zabiegów analitycznych, jaki nasuwa się romologowi, polega na potraktowaniu go jako stereotypu i umieszczeniu w uniwersum antycygańskich klisz oraz historii stygmatyzacji. Taki zabieg mogłoby zaowocować tekstem zatytułowanym *Wizerunki Romów w dziewiętnastowiecznej Brazylii* lub *Reprezentacja Romów w literaturze medycznej*. Mógłbym wskazać inne momenty, w których *Ciganos* w Brazylii byli łączeni z chorobami, infekcjami lub ułomnościami. Choć odniesienia te są rzadkie, jako że autorzy brazylijscy i zagraniczni obserwatorzy rzadko odnotowują obecność Romów, można je odnaleźć. Przykładowo, komentując korespondencję między władzami z początku XVIII wieku, João Dornas Filho, jedna z założycielskich postaci brazylijskiej „cyganologii" („*Ciganologia*")[8], pisze:

> 6 lipca tego burzliwego roku [1737] dowódca oddziałów konnych ponownie obszernie pisał do Gubernatora Kapitanii [w Minas Gerais], wciąż skarżąc się na epidemię ospy, która pustoszyła ludność, plagę być może przywleczoną przez samych Cyganów (*peste talvez conduzida pelos próprios boêmios*)[9].

W rzeczywistości kapitan dragonów nie powiązał w swoim liście ospy z *Ciganos*; Dornas Filho prawdopodobnie poczuł się zainspirowany do postawienia takiej hipotezy ze względu na skojarzenie między *Ciganos* a jaglicą, które w jego czasach było już ustalone i które powtarza w innym miejscu tekstu[10].

Albo weźmy Gilberto Freyrego, który w *Nordeste,* książce opublikowanej w 1937 roku, próbującej uchwycić społeczną i kulturową specyfikę regionu, pisze:

[8] Florencia Ferrari, Martin Fotta, *Brazilian Gypsiology: A view from anthropology*, „Romani Studies", 2014, t. XXIV, nr 2, s. 111–136.
[9] João Dornas Filho, *Os Ciganos em Minas Gerais*, „Revista do Instituto Histórico e Geográfico de Minas Gerais", 1948, t. III, s. 149.
[10] *Ibidem*, s. 139.



Geograficzne rozmieszczenie jaglicy na terenie Brazylii, wskazujące dwa główne ogniska epidemii: São Paulo na południu i Ceará na północy. Źródło: Hermínio Conde, *Antiguidade do trachoma no norte do Brasil.*

Distribuição geographica do Trachoma no Brasil, assignalados os dois fócos de maior endemicidade: o de S. Paulo, ao sul, e o do Ceará, ao norte.

> Możliwe jest również, że ci niezwykle plugawi ludzie, *Ciganos*, deportowani do Nordeste od XVII wieku – przynajmniej od 1686 roku – byli wielkimi propagatorami pcheł i pluskiew w tym brazylijskim regionie[11].

W książce tej (jak i w innych swoich pracach) wpływowy socjolog czyni jedynie kilka przelotnych wzmianek o *Ciganos*, którzy nie odgrywają żadnej znaczącej roli w jego charakterystyce społeczeństwa i kultury Nordeste. Wspomina o nich jedynie jako o artystach, nieuczciwych handlarzach, złodziejach zwierząt, a czasem dzieci[12]. W słynnym ujęciu Freyrego cywilizacja brazylijska charakteryzowała się mieszanką ras i spersonalizowanymi formami relacji, które, jak uważał, wyłoniły się z intymności życia plantacyjnego. Romowie znajdowali się na uboczu tego projektu rasowego i wpasowywali się w niego niezgrabnie, „na marginesie", jako wędrowni handlarze.

Podobne przedstawianie *Ciganos* i ich miejsca w społeczeństwie znajdują echo w jednej z najwcześniejszych wzmianek łączących ich z jaglicą. Obserwacje te zostały odnotowane prawie dekadę wcześniej niż u Freyrego i przypisywane są prawdopodobnie najsłynniejszemu brazylijskiemu okuliście tamtego pokolenia. Według jednego z jego studentów:

> Dociekając, kto mógł zanieść w te odległe rejony w głębi Ceará zarazek tej straszliwej choroby, mianowicie jaglicy, dr Moura był przekonany, że skoro jaglica jest chorobą endemiczną w Egipcie, gdzie do dziś rozprzestrzenia się w zadziwiającym tempie, musiała zostać przyniesiona do nas przez Cyganów egipskich (*ciganos egypcios*), którzy niegdyś przemierzali nasz kraj w ogromnych karawanach w poszukiwaniu zarobku. Kiedy dotarli do Ceará i przeniknęli na nasze pustkowie (*sertões*), udali się do Crato, będącego wówczas wielce zasobnym i gęsto zaludnionym ośrodkiem w tym rozległym regionie[13].

José Cardoso de Moura Brasil (1848–1928) urodził się w stanie Ceará. Po okresie pracy w Europie, a przed osiedleniem się w Rio de Janeiro, przez krótki okres w połowie lat 70. XIX wieku praktykował medycynę w Ceará, dokumentując wiele przypadków jaglicy[14]. Jego rozumowanie opiera się na postrzeganiu *Ciganos* jako przede wszystkim wędrownych handlarzy i usługodawców, którzy ze względu na swój styl życia byli odpowiedzialni za rozprzestrzenianie

[11] Gilberto Freyre, *Nordeste: Aspectos da influência da cana sobre a vida e a paisagem do Nordeste do Brasil*, Livraria José Olympio, São Paulo 1937, s. 117.
[12] *Ibidem*, s. 155, 157.
[13] Hélio G. Ferreira, *Considerações em torno do tracoma no Ceará*, „Ceará Médico", 1928, t. X, nr 4, s. 20; cyt. za: Zilda M.M. Lima, Pablo V.S. Lima, *O trachoma no Ceará: o olhar da medicina nas primeiras décadas do século XX no discurso do Dr. Hélio Ferreira Góes*, „Contraponto", 2021, t. X, nr 1, s. 374.
[14] Zilda M.M. Lima, Pablo V.S. Lima, *op. cit.*, s. 372

społecznych i medycznych bolączek. Moura Brasil dostrzega również związek z Egiptem. W dzisiejszej Brazylii niektórzy Romowie z grupy Calon, jak również nie-Romowie, nadal twierdzą, że *Ciganos* wywodzą się z Egiptu. Pierwsze książki o brazylijskich *Ciganos* także charakteryzują Romów jako powiązanych z Egiptem – jako „rozbitków wymarłej cywilizacji"[15]. Ponieważ jaglica była znana w Brazylii (i na świecie) jako „egipska oftalmia" lub bardziej popularnie „egipska choroba oczu", skojarzenie to było zbyt sugestywne, by je zignorować.

Zestawienie stereotypów i poglądów o Romach jako niegodnych zaufania wędrownych handlarzy o mitycznych egipskich korzeniach, oskarżanie ich o szerzenie występku i chorób – to sugestywny zabieg analityczny. Jest on jednak również przejawem prezentyzmu, a zarazem podejścia oderwanego od kontekstu, ponieważ sugeruje, że stereotypy te poddają się jednolitej, antycygańskiej logice.

Drugim zabiegiem analitycznym byłoby porównanie występowania tego zjawiska z jego obecnością w innych miejscach. W ten sposób byłbym w stanie rozpoznać, czy powiązanie jaglicy z Romami pojawiło się w tym okresie gdzie indziej. I rzeczywiście, takie skojarzenie nie było unikalne dla Brazylii. Victoria Shmidt pokazuje, jak czechosłowacka kampania na rzecz wykorzenienia jaglicy (1920–1925), zwłaszcza na Zakarpaciu, „wprowadziła nazwę choroby (»egipskie zapalenie oczu«), bezpośrednio łączącą jaglicę z Romami, których egipskie pochodzenie pozostawało jednym z najbardziej rozpowszechnionych stereotypów"[16]. Czechosłowackie władze medyczne postrzegały Romów jako głównych roznosicieli infekcji jaglicy, a propaganda konsekwentnie wykorzystywała powiązanie między dwoma stygmatami: egipskim pochodzeniem i rozprzestrzenianiem choroby.

Na pierwszy rzut oka zestawienie Pierwszej Republiki Brazylijskiej (1889––1930) i Pierwszej Republiki Czechosłowackiej (1918–1938) w jednej ramie może budzić zdumienie. Jednak w obu krajach poglądy na Romów czerpały z tej samej europejskiej puli antycygańskich toposów. W obu przypadkach mamy też do czynienia z dwoma biednymi regionami peryferyjnymi, gdzie Romowie stali się stosunkowo widoczni, częściowo dzięki dynamice, poprzez którą regiony te były włączane do nowych państw. Jeden z aspektów tego procesu obejmował programy mające na celu wyeliminowanie chorób zakaźnych. Lekarze dzielili się wiedzą na temat profilaktyki i leczenia jaglicy, i można sobie wyobrazić, że przekonanie o związku między Romami a jaglicą krążyło między nimi.

Niemniej jednak problematycznym pozostaje fakt, że tego rodzaju analiza wikła badaczy w powielanie schematu antycyganizmu i jego pojęć, traktujących Romów jako przypadek *sui generis* i uznających ich los za niepowiązany z losem

[15] Mello Moraes Filho, *Cancioneiro dos Ciganos: Poesia popular dos ciganos da Cidade Nova*, B.L. Garnier, Rio de Janeiro 1885, s. 23. Zob. także: *idem*, *Os Ciganos no Brazil: Contribuição ethnographica*, B.L. Garnier, Rio de Janeiro 1886.

[16] Victoria Shmidt, *The politics of surveillance in the interwar Czechoslovak periphery: The role of campaigns against infectious diseases*, „Zeitschrift für Ostmitteleuropa-Forschung", 2019, t. LXVIII, nr 1, s. 49.

innych poddanych procesom urasowienia i mniejszościowych grup, a jedynie z losem „większości". Paradoksalnie, choć taka postawa legitymizuje studia romskie jako obszar badawczy, jednocześnie hamuje rozmowę między różnymi dziedzinami i ogranicza wpływ tej dziedziny[17]. Niniejszy artykuł opiera się jednak na założeniu, że analiza, miast prowadzona być w oparciu o typy idealne i w odniesieniu do pojedynczego punktu, winna mieć charakter relacyjny. Musi próbować uchwycić historycznie przygodne stosunki władzy i umieścić Romów w nadrzędnym systemie rasowym wraz z innymi grupami. Co więcej, zamiast patrzeć na „stosunki rasowe" (lub „stosunki etniczne"), proponuję w tym artykule analizę procesu urasowienia (lub etnicyzacji).

W kierunku tym podąża artykuł Shmidta – przybliżając dynamikę wewnętrznej kolonizacji regionu Zakarpacia, badając wpływ tego procesu na sposób, w jaki pracownicy służby zdrowia postrzegali relacje między Czechami (centrum) a innymi grupami etnicznymi[18]. Powiązanie jaglicy z Romami w Czechosłowacji odzwierciedlało zatem nie tylko ewentualną większą częstotliwość występowania jaglicy wśród zubożałych Romów żyjących wówczas w tej peryferyjnej strefie, ale było zgodne z etnicznym projektem ekspertów. Projekt ten hierarchicznie sytuował Czechów, Słowaków, Rusinów, Węgrów, Żydów, Romów i innych. Romów traktowano jako postacie podejrzane, które w zmowie z Węgrami sabotowały modernizację regionu, jego integrację z państwem czechosłowackim oraz emancypację etnicznych Słowaków i Rusinów.

Analiza Shmidta umieszcza zatem Romów wraz z innymi grupami w dynamice wewnętrznej kolonizacji, identyfikując nadrzędną hierarchię, która działała wedle pewnej logiki (Czesi – „inni") i która zaistniała w tym momencie historycznym. Jakkolwiek wyraźnie unaocznia to dynamikę hegemonii, pragnę zasugerować, że przynajmniej w przypadku brazylijskim matryca różnorodnych projektów rasowych – niektórych dominujących, innych wschodzących lub rezydualnych, by użyć terminologii Raymonda Williamsa[19] – łączyła poszczególne społeczności na różne sposoby i stanowiła podstawę konsolidacji powiązania między jaglicą a *Ciganos*. Ten ruch każe widzieć urasowienie „jako dynamiczny i interaktywny proces, [ponieważ]

[17] Nawet jeśli badacz argumentuje, że na przykład inne mniejszości również oskarżano o szerzenie chorób (migrantom wewnętrznym i zewnętrznym przypisywano przenoszenie jaglicy), grupy te są postrzegane jako dyskretne, ich tożsamości i granice jako dane, i są one zestawiane z poglądami większości (państwa, elit) wymienianymi jakby w kolumnach tabeli, równolegle, jako różne, ale równoważne. Jak będzie widać w całym tym artykule, opowiadam się zamiast tego za porównaniem relacyjnym konkretnych formacji rasowych. Zob. Grace K. Hong, Roderick A. Ferguson, *Introduction*, w: *Strange affinities: The gender and sexual politics of comparative racialization*, red. Grace K. Hong, Roderick A. Ferguson, Duke University Press, Durham 2011, s. 1–22; Shu-Mei Shih, *Comparative racialization: An introduction*, „PMLA" 2008, t. CXXIII, nr 5, s. 1347–1362.

[18] Victoria Shmidt, *op. cit.*, s. 35; Victoria Shmidt, Karl Kaser, *A critical history of health films in Central and Eastern Europe and beyond*, Routledge, Londyn 2023, s. 118.

[19] Raymond Williams, *Dominant, residual, and emergent*, w: *Twentieth-century literary theory: A reader*, red. K.M. Newton, wyd. II, Macmillan, Basingstoke 1997.

odnoszące się do grup konstrukcje rasowe są formowane nie tylko w stosunku do białości [czy pojedynczego centrum], ale także do innych deprecjonowanych i marginalizowanych grup"[20]. Krótko mówiąc, urasowienie Romów musi być analizowane relacyjnie[21]. Nie można go zredukować do jednej binarnej pary (mniejszość/większość, Romowie/nie-Romowie itd.), która sama w sobie jest produktem antycyganizmu, kolonizacji wewnętrznej i nowoczesnego podziału wiedzy.

W kontekście brazylijskim analiza relacyjna umożliwia uznanie, że urasowienie Romów nie zachodzi w sposób samodzielny i izolowany[22]. Liberalni myśliciele, tacy jak Freyre, rozwinęli specyficzną koncepcję stosunków rasowych i promowali pewne idee mieszania ras, które wywiedli ze swojej analizy afrykańskiego niewolnictwa i patriarchalnego systemu plantacyjnego. *Ciganos* byli mniej lub bardziej wpasowani, czy też „adaptowani"[23], do tego systemu; znajdowali się na uboczu tej narracji, bezpośrednio z nią nie powiązani, niemniej jednak, zostali przez nią naznaczeni – uczyniła ona z nich, jak ujawniają te medyczne „jednozdaniówki", pewnego rodzaju kuriozum.

Podążając tym tropem metodologicznym, przedstawię poniżej, jak na początku XX wieku wyłoniło się w Brazylii owo powiązanie *Ciganos* z jaglicą oraz jego schematyczną formułę. Nawet tak drobne historyczne ślady ujawniają „wspólne pole znaczenia i władzy"[24], które łączy pozycję Romów i przypisywane im cechy

[20] Daniel M. HoSang, Natalia Molina, *Introduction: Toward a relational consciousness of race*, w: *Relational formations of race: theory, method, and practice*, red. Natalia Molina, Daniel M. HoSang, Ramón A. Gutiérrez, University of California Press, Oakland 2019, s. 2.

[21] *Relational formations of race: Theory, method, and practice*, red. Natalia Molina, Daniel M. HoSang, Ramón A. Gutiérrez, University of California Press, Oakland 2019; Shu-Mei Shih, *op. cit.*, s. 1347–1362.

[22] Ann Ostendorf (np. Ann Ostendorf, *Louisianští Romové: konstrukce rasy v koloniálním Karibiku*, „Romano Džaniben", 2021, nr 28 (1), s. 33–55; *eadem*, *Racializing American "Egyptians": Shifting legal discourse, 1690s–1860s,* „Critical Romani Studies" 2020, nr 2 (2), s. 42–59) przyjmuje podobne podejście do badania wczesnonowożytnego Atlantyku, podczas gdy Dalen Wakeley-Smith [Dalen C.B. Wakeley-Smith, *They Came Like Gypsies in the Night: Immigration Regimes, Race, and Romani Representations in New York City 1890–1960*, rozprawa doktorska, University of Michigan, Ann Arbor 2022] bada relacyjne projekty rasowe Romów i innych grup w Nowym Jorku pod koniec XIX wieku. Chociaż nasza trójka koncentruje się na obu Amerykach, Wakeley-Smith twierdzi, że podejście to może być również przydatne w badaniach związanych z Romami w Europie (Dalen C.B. Wakeley-Smith, *Relational Formations of Race: Theory, Method, and Practice* [recenzja], „Critical Romani Studies", 2022, t. IV, nr 2, s. 172–176.

[23] Styczne miejsce Romów zarówno w projekcie rasowym Freyrego, jak i w opisanym tu liberalnym projekcie rasowym, jest widoczne w argumentach, które Freyre przedstawia w *Sobrados e Mucambos (Dworki i lepianki)*, opublikowanym w 1936 r. jako część trylogii o formowaniu się społeczeństwa brazylijskiego: „Ci nomadzi [*Ciganos*] przystosowali się do naszego systemu patriarchalnego tylko jako ludzie marginesu: jako drobni i czasem sadystyczni handlarze niewolnikami w miastach, a w głębi lądu jako handlarze końmi oraz naprawiacze patelni, kotłów i maszyn do rafinacji cukru". W konsekwencji „wielu *Ciganos*, po początkowej fazie społecznie patologicznej marginalności, rozpłynęło się w brazylijskiej całości". Zob. Gilberto Freyre, *Sobrados e Mucambos 2*, José Olympio, São Paulo 1951, s. 790–791.

[24] Daniel M. HoSang, Natalia Molina, *op. cit.,* s. 10.

z cechami innych urasowionych grup. Urasowienie w ramach różnych projektów rasowych nie zachodzi jednak wzdłuż jednej osi, a procesu tego nie można zredukować do pojedynczej hierarchii. Systemy i lokalne porządki rasy są historycznie przygodne i powoływane są do życia, by służyć różnym celom i wikłają się w siebie nawzajem. Jak pokażę, owe różnorakie projekty rasowe, koncepcje i konstrukty – w tym oczywiście neo-europejski antycyganizm, są ze sobą powiązane w ramach jednozdaniowej formuły o sprowadzeniu jaglicy do Brazylii.

PÓŁNOCNO-WSCHODNIE OGNISKO CHOROBY

Region Północno-Wschodni Brazylii – najbiedniejszy w kraju – składa się z dziewięciu stanów. Na początku XX wieku tereny te, w tym zwłaszcza *sertão* – półpustynne, pasterskie pustkowie – nawiedzał głód i skrajne ubóstwo. Warunki panujące w *sertão* – niedostateczna higiena i standardy sanitarne, przeludnione gospodarstw domowych oraz braku dostępu do wody pitnej – sprzyjały rozprzestrzenianiu się jaglicy. Istniało zaledwie kilka szpitali, wszystkie zlokalizowane w stolicach stanów na wybrzeżu.

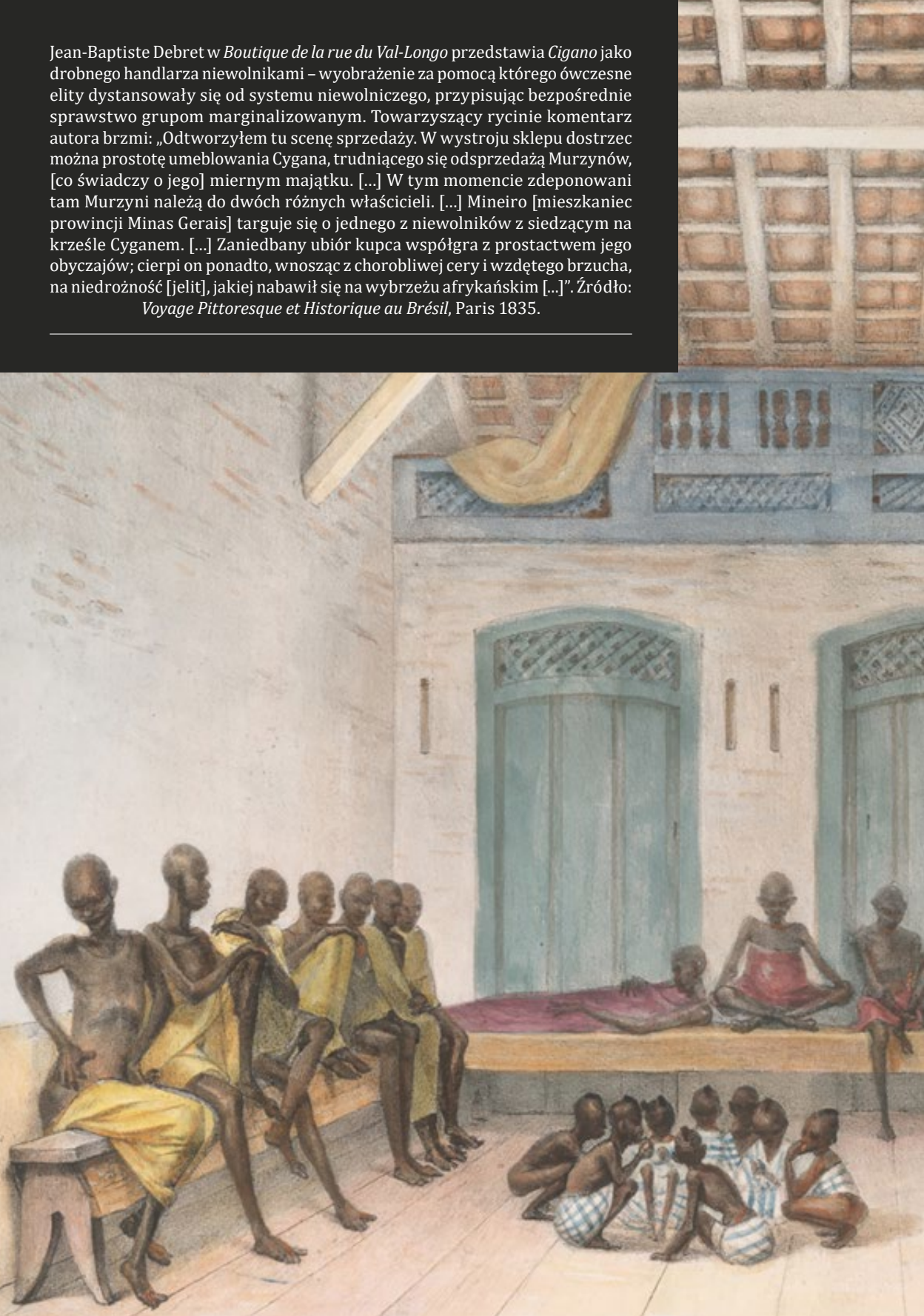
Region stał się „rajem okulistów”[25], a lekarze zaczęli dokumentować przypadki jaglicy już w drugiej połowie XIX wieku. Według danych Głównego Urzędu Statystycznego w 1920 roku, w stanach Ceará, Piauí i Paraíba, na każdych 10 000 mieszkańców było 15 niewidomych, a w stanie Maranhão – 16[26]. Jaglica była najczęstszą przyczyną ślepoty. Inspekcje szkolne ujawniły skalę epidemii – według artykułu opublikowanego w 1929 roku w gazecie wychodzącej w Maranhão, spośród 1000 dzieci przebadanych w Teresinie, mieście w sąsiednim stanie Piauí, 200 było zarażonych. Artykuł skarżył się na „zbrodniczą bezczynność” rządu w walce z epidemią[27]. Wspominając swoje kilkudziesięcioletnie doświadczenie w stanie Bahia, pewien okulista zauważa:

> Wykonując nasz zawód, odwiedzaliśmy gospodarstwa domowe, w których nie było ani jednej osoby wolnej od tej choroby, a także kilka takich, w których całe rodziny zostały bez wyjątku dotknięte najokrutniejszą ślepotą[28].

Książka o folklorze z regionu Cariri zawiera nawet cały rozdział zatytułowany *Tracoma e Folklore (Jaglica i folklor)*[29]. Dokumentuje, w jaki sposób infekcja została

[25] João Dornas Filho, *op. cit.*, s. 139.
[26] Hermínio Conde, *Antiguidade do trachoma no norte do Brasil*, „Annaes de Oculistica do Rio de Janeiro”, 1930, t. II, nr 10–12, s. 379.
[27] *O trachoma nas escolas piauhyenses*, „O Combate”, 6 maja 1929.
[28] Raymundo Ribeiro da Silva, *O trachoma na Bahia*, „Gazeta Medica da Bahia”, 1916, t. XLVIII, nr 2, s. 71.
[29] José A. de Figueiredo Filho, *O folclore no Cariri*, Imprensa Universitária do Ceará, Fortaleza 1962, s. 44–48.

Jean-Baptiste Debret w *Boutique de la rue du Val-Longo* przedstawia *Cigano* jako drobnego handlarza niewolnikami – wyobrażenie za pomocą którego ówczesne elity dystansowały się od systemu niewolniczego, przypisując bezpośrednie sprawstwo grupom marginalizowanym. Towarzyszący rycinie komentarz autora brzmi: „Odtworzyłem tu scenę sprzedaży. W wystroju sklepu dostrzec można prostotę umeblowania Cygana, trudniącego się odsprzedażą Murzynów, [co świadczy o jego] miernym majątku. […] W tym momencie zdeponowani tam Murzyni należą do dwóch różnych właścicieli. […] Mineiro [mieszkaniec prowincji Minas Gerais] targuje się o jednego z niewolników z siedzącym na krześle Cyganem. […] Zaniedbany ubiór kupca współgra z prostactwem jego obyczajów; cierpi on ponadto, wnosząc z chorobliwej cery i wzdętego brzucha, na niedrożność [jelit], jakiej nabawił się na wybrzeżu afrykańskim […]". Źródło: *Voyage Pittoresque et Historique au Brésil*, Paris 1835.







"Victoria", para Pedreiras, a 16.

MOLESTIAS DOS OLHOS

EXAME DA VISTA

Dr. Herminio Conde

Da Santa Casa de Misericordia do Rio de Janeiro. — Ex-interno official da Clinica Ophtalmologica de Faculdade de Medicina do Rio (serviço do Prof. Abreu Fialho).

Está inaugurado, á Praça João Lisbôa nº. 2, 1º. andar, o moderno consultorio optalmologico do

DR. HERMINIO CONDE

exclusivamente destinado ao tratamento das

MOLESTIAS DOS OLHOS

e ao

EXAME DA VISTA

Com apparelhamento completo, Zeiss e Lutz Ferrando, para cirurgia e clinica oculares, receita de oculos ,exame de fundo dos olhos (ophtalmoscopia electrica de Gullstrand), etc.

Appartamentos especiaes para diagnostico e

Powyżej: Badanie oczu w punkcie imigracyjnym na Ellis Island, Nowy Jork (1910). Walka z jaglicą, realnym wyzwaniem zdrowotnym, była dla władz USA jednocześnie pretekstem do kategoryzacji rasowej, a weryfikacja medyczna filtrem oddzielającym „zdrową tkankę narodu" od stygmatyzowanych jako nosiciele chorób „obcych". Źródło: Ellis Island Public Health Service Physicians. Obok: Ogłoszenie *Choroby oczu – badanie wzroku, dr Herminio Conde.* Źródło: „Pacotilha", 7 września 1929, São Luís, Maranhão [baza danych: memoria.bn.gov.br].

„zintegrowana" z tradycją ludową, na przykład w *repentes*[30] – takich jak poniższy, w którym sąsiedzi dokuczają ludziom z Cariri:

Lá vem o carro cantando	*Rozśpiewany wóz nadjeżdża*
Cheio de olhos de cana,	*Trzcinowych oczu pełen,*
As moças do Cariri	*Panienki z Cariri*
Têm olhos, não têm pestanas.	*Mają oczy, ale rzęs nie mają*[31].

Podsumowując, jaglica była w Brazylii nie tylko problemem medycznym, ale wpływała na życie gospodarcze, społeczne, kulturowe i polityczne. Skąd jednak wzięło się jej powiązanie z *Ciganos*?

W tym samym, 1929 roku, w którym opublikowano wspomniany artykuł prasowy, młody okulista w stanie Maranhão reklamował swoje usługi. Ogłoszenia uściślały, że jego „nowoczesny gabinet okulistyczny" obejmował „specjalne udogodnienia do diagnozowania i leczenia jaglicy". Lekarz ten, Hermínio da Morais Brito Conde (1905–1964), urodził się w Piracuruca, w stanie Piauí. Studiował medycynę na Narodowym Wydziale Medycyny *(Faculdade Nacional de Medicina)* w Rio de Janeiro i w 1927 roku ukończył studia specjalizując się w okulistyce. Karierę rozpoczął w 1929 roku w Nordeste, gdzie przebywał przez kilka miesięcy, po czym wrócił do Rio de Janeiro. Miał stać się jednym z największych w kraju autorytetów w dziedzinie jaglicy, a także jednym z najważniejszych brazylijskich okulistów pierwszej połowy XX wieku. W 1943 roku objął kierownictwo Federalnej Kampanii Przeciwko Jaglicy *(Campanha Federal contra o Tracoma)*, a w 1952 roku został członkiem komitetu ekspertów WHO ds. jaglicy.

Chociaż pogląd, że *Ciganos* sprowadzili tę chorobę do Brazylii, nie jest dziś przypisywany nikomu konkretniee, uważam, że twierdzenie to zawdzięcza swoją popularność, treść i formułkowy kształt Hermínio Conde, dokładnie zaś jego artykułowi *Antiguidade do Trachoma no Norte do Brasil (Początki jaglicy na północy Brazylii)*. Opublikowany w 1930 roku w specjalistycznym czasopiśmie „Annaes de Oculistica do Rio de Janeiro", tekst ten – zgodnie z tytułem – stawia sobie za cel opisanie genezy choroby w Brazylii[32]. Otwierają go trzy cytaty z różnych specjalistów, w tym wspomnianego Moura Brasila, który zaobserwował występowanie jej na północy w XIX wieku. Conde legitymizuje następnie swój autorytet, stwierdzając, że po dwóch latach pracy jako okulista w Piauí i Maranhão czuje się na siłach, by przedstawić własne obserwacje. Argumentuje, że warunki okulistyczne, społeczne i klimatyczne na północy Brazylii przypominały te, panujące w krajach tropikalnych, zwłaszcza w Indiach. Przedstawia również dostępne dane statystyczne oraz ocenia społeczne i ekonomiczne skutki jaglicy. Pisze, iż optycy

[30] Forma improwizowanej poezji śpiewanej.
[31] José A. de Figueiredo Filho, *op. cit.*, s. 45.
[32] Obecny podział na Brazylię Północną i Północno-Wschodnią nie był jeszcze wówczas ustalony.



Rycina przedstawiająca scenę z życia brazylijskich Cyganów. Fragment komentarza Debreta brzmi: „Kobiety są z reguły dobrze traktowane przez mężów i niechętnie wychodzą za mąż poza własną kastę, by uniknąć pogardy lub nienawiści ze strony krewnych. […] Kobiety Cyganów, choć kokieteryjne, pozostają na ogół cnotliwe, w mniejszym jednak stopniu z racji samej cnoty, co raczej z obawy przed zemstą i karą ze strony własnej kasty. […] Kawalerowie odnoszą się do mężatek z szacunkiem, poszukując wolnych Mulatek i Murzynek. […] Dumni ze swego bogactwa, wydają znaczne sumy na biżuterię. Będąc jednak narażonymi, ze względu na swą niską pozycję społeczną, na częste prześladowania, posiadają jedynie najprostsze sprzęty domowe, na ogół zaledwie kilka kufrów i hamak – przedmioty niezbędne, które nie stanowią obciążenia w razie konieczności nagłej przeprowadzki". Źródło: Jean-Baptiste Debret, *Voyage Pittoresque et Historique au Brésil*, Paris 1835.

z Ceará leczą jaglicę od pół wieku i że „byłoby zatem interesujące spróbować ustalić datę inwazji jaglicy i sposób, w jaki do niej doszło"[33].

Punkt kulminacyjny narracji Condego formułuje tezę wiążącą *Ciganos* z jaglicą. Najpierw cytuje on etnologa Antônio Bezerra de Menezesa, twierdząc, że „fale *Ciganos*" osiedlających się w regionie sprawiły, iż mieszkańcy Ceará odziedziczyli pewne ich cechy. W kolejnym akapicie argumentuje, że wierzenia i praktyki ludowe, odnalezione przez Moraesa Filho wśród *Ciganos* w Rio de Janeiro, były

[33] Hermínio Conde, *op. cit.,* s. 382.

podobne do tych spotykanych w Ceará, dodając, że w 1914 roku dr Ribeiro da Silva wygłosił prelekcję na temat przypadków jaglicy wśród *Ciganos* w Bahii. Wreszcie dokonuje Conde argumentacyjnego potknięcia: „Problem sprowadza się więc, moim zdaniem, do ustalenia [faktu] wypędzenia *Ciganos* do Brazylii i ustalenia jego daty". Dzięki pomocy historyków – jak twierdzi – udało mu się ustalić ją na 15 kwietnia 1718 roku, gdy zainicjowano kampanię deportacji *Ciganos* z Portugalii do jej kolonii – w tym do Ceará i Maranhão w Brazylii – i obszernie cytuje ogłaszający ją dokument[34]. Jego zdaniem, „[b]yło to ziarno, które w sprzyjającym środowisku sprawiło, że wykiełkowała dzisiejsza pandemia" – dzięki kolejnym falom wygnań *Ciganos* w początkach XVIII wieku[35].

Aby potwierdzić ową genezę, artykuł cytuje podróżników i lekarzy, którzy już w 1823 roku – tj. po udokumentowaniu obecności *Ciganos* w regionie – obserwowali problemy okulistyczne, z których wiele zidentyfikowano później jako jaglicę. Conde kończy artykuł, podsumowując swoją argumentację w trzech punktach:

> a) Pojawienie się jaglicy na północy Brazylii datuje się na rok 1718, kiedy to pierwsza grupa *Ciganos* została wypędzona z Portugalii do Maranhão i Ceará.
> b) Południe Ceará, zwłaszcza dolina Cariri, stało się intensywnym ogniskiem *(foco)*, z którego choroba rozprzestrzeniła się na sąsiednie stany.
> c) Wykorzenienie jaglicy z północy Brazylii, problem złożony i niemal nierozwiązywalny, wymagałoby ujednolicających działań Narodowego Departamentu Zdrowia Publicznego (DNSP)[36].

Conde, będący podówczas asystentem-wolontariuszem w klinice w Rio de Janeiro, nie był pierwszym, który połączył wprowadzenie jaglicy z Romami, ale jego uwagi różnią się od uwag osób takich jak Moura Brasil tym, że nie wspomina on o Egipcie. Jest jednak prawdopodobne, że artykuł ten – wyraźnie mający na celu wyjaśnienie pochodzenia jaglicy w Brazylii i napisany przez kogoś, kto wkrótce miał stać się uznanym specjalistą w tej dziedzinie – służył jako kluczowy punkt odniesienia dla zainteresowanych tematem.

Rzeczywiście, potwierdza to kilka tekstów z tego okresu. Dwa lata po publikacji Condego, dr Penido Burnier opublikował artykuł o historii i rozprzestrzenianiu się

[34] Na początku 1718 r. dekret nakazał uwięzienie *Ciganos* w całej Portugalii, a list królewski wysłany do gubernatorów kolonialnych z 15 kwietnia 1718 r. ogłosił ich deportację do kolonii. Zob. Bill M. Donovan, *Changing perceptions of social deviance: Gypsies in early modern Portugal and Brazil*, „Journal of Social History", 1992, t. XXVI, nr 1, s. 34. Rok 1718 odgrywa również ważną rolę w książce Moraesa Filho, z której korzysta także Conde: według głównego informatora Moraesa Filho, pana Pinto Noites (lat 89), to właśnie wtedy przybyli jego przodkowie. Zob. Mello Moraes Filho, *Os Ciganos no Brazil…*, s. 25. Należy zauważyć, że nie był to moment, w którym *Ciganos* po raz pierwszy pojawili się w Brazylii, chociaż w latach 1718–1755 nastąpił wzrost liczby banicji *Ciganos* do kolonii portugalskich (jak i pomiędzy nimi).
[35] Hermínio Conde, *op. cit.*, s. 384.
[36] *Ibidem*, s. 386.

jaglicy, w którym akceptuje hipotezę Condego, tym bardziej, „że *Ciganos* przybyli z Egiptu lub Indii, krajów nękanych jaglicą, i faktycznie zgromadzili się w Ceará, jak pokazują zapisy historyczne”[37].

W 1938 roku okulista Higino Costa Brito pisał w „A União”, gazecie wydawanej w João Pessoa (Paraíba):

> Ten śmiercionośny twór, który przybył tu na północ w 1718 roku wraz z pierwszą grupą *Ciganos* wydalonych z Portugalii do Maranhão i Ceará (Herminio Conde), jest niemal nieznany laikom w kwestiach medycznych. Podczas gdy wszyscy dyskutują i rozmawiają o problemie syfilisu, gruźlicy, trądu, malinicy (*bouby*) i tak wielu innych chorób endemicznych, nikt nie wspomina o problemie jaglicy, znacznie szerszym i bardziej przygnębiającym niż niejedne z wymienionych powyżej[38].

W przypisie do wydania *Historia Geral do Brasil* Varnhagena z 1936 roku redaktor komentuje, że „dr Herminio Conde przypisuje, na wiarygodnych podstawach historycznych, inwazję jaglicy na północy Brazylii *Ciganos*, którzy zostali wygnani w okresie kolonialnym” i odsyła do artykułu Condego z 1930 roku w „Annaes de Oculistica do Rio de Janeiro”[39]. Ogólnie rzecz biorąc, z biegiem czasu teksty omawiające pochodzenie i rozprzestrzenianie się jaglicy w Brazylii przestały wyraźnie odwoływać się do artykułu Condego. Utrzymały się jednak treść i forma jego tezy: punkty a) i b) z podsumowania zostają połączone i powtarzane niemal słowo w słowo aż po XXI wiek. Jak pokażę, ta powracająca formułka prowadzi nie tylko do kreacji oderwanej „prawdy”, ale także wypiera i wymazuje pokłady urasowionej argumentacji, która ją podpiera – pozostawiając jedynie błahe kuriozum, które wyodrębnia *Ciganos* i czerpie energię z ich egzotyzacji.

POWIĄZANIE JAGLICY Z *CIGANOS*

Conde opiera swoją tezę o pochodzeniu i dokładnym datowaniu pojawienia się jaglicy w Brazylii na lekturze źródeł historycznych i etnologicznych. Jedynym autorytetem medycznym, na który powołuje się na jej poparcie, jest dr Ribeiro da Silva. Wedle niego, w 1914 roku, Ribeiro da Silva wygłosił w Towarzystwie

[37] Penido Burnier, *O tracoma no Brasil: Sua origem e difusão*, „Arquivos do Instituto Penido Burnier”, 1932, t. I, s. 62.

[38] Higino Costa Brito, *Tracoma*, „A União”, 12 lipca 1938.

[39] Francisco A. de Varnhagen, *Historia geral do Brazil antes da sua separação e independencia de Portugal*, t. IV, red. Rodolfo Garcia, wyd. III, Companhia melhoramentos de São Paulo, São Paulo 1936, s. 24. Opublikowana po raz pierwszy w 1877 r., *Historia Geral do Brasil* jest klasycznym tekstem źródłowym na temat historii Brazylii. Sekcja, do której odnosi się przypis, dotyczy ciągłych deportacji *Ciganos* do Maranhão, Rio Grande do Norte i innych prowincji pod koniec XVII i na początku XVIII w., pomimo ograniczenia przez Koronę swobodnej migracji do kolonii. Przypis został dodany przez redaktora Rodolfo Garcię. Garcia jest również jednym z dwóch historyków, którym Conde dziękuje za identyfikację odpowiednich dokumentów historycznych.

Medycznym Szpitali w Bahii wykład, w którym „przedstawił statystyki przypadków jaglicy zidentyfikowanych wśród *Ciganos*"[40]. Nie udało mi się odnaleźć zapisu tego wykładu – być może jest on błędnie datowany. W 1916 roku Ribeiro da Silva opublikował jednak artykuł zatytułowany *O trachoma na Bahia* w „Gazeta Medica da Bahia". Został on zaprezentowany na spotkaniu tego samego towarzystwa 27 sierpnia 1916 roku, a kilka stron dotyczy *Ciganos*.

Raymundo Ribeiro da Silva był, jak sam pisał, lekarzem w bahijskim mieście Amargosa, położonym w przybrzeżnej *Zona da Mata* (obszar lasu atlantyckiego). Zanim przeniósł się do Amargosa w 1911 roku, przez 13 lat prowadził praktykę w Mundo Novo, w głębi stanu i odwiedzał miejscowości w *sertão*. W pierwszej części swojego artykułu z 1916 roku omawia swoje doświadczenia z infekcją w tych miejscach – „małe ogniska tu, duże ogniska tam, utrudniające rozwój naszego rolnictwa, zagrażające naszej przyszłości"[41]. Wyjaśnia, że jego intencją przy pisaniu artykułu jest uświadomienie władzom, co oznacza rozprzestrzenianie się tego „niebezpiecznego i szkodliwego wroga", oraz żądanie podjęcia przez nie odpowiednich środków.

Kolejna część artykułu bezpośrednio dotyczy naszego tematu[42]. Ribeiro da Silva próbuje odpowiedzieć, w jaki sposób ta „plaga" o korzeniach w Egipcie – co podkreśla lub do czego nawiązuje kilkakrotnie[43] – trafiła do Brazylii. Sugeruje on, że zazwyczaj to imigranci odpowiedzialni byli za sprowadzenie i rozprzestrzenianie się jaglicy – tak, jak miało to miejsce w południowej Brazylii. W Bahii jednakże, gdzie jaglica była obecna od dziesięcioleci, a przyjezdni robotnicy rolni należeli do rzadkości, ich rola musiała być znikoma. Co więcej, wśród tych nielicznych z nich, infekcji nie odnotowano. Rozważa on następnie import Afrykańskich niewolników, którzy w niedalekiej przeszłości mieli kluczowe znaczenie dla gospodarki plantacyjnej Bahii. Stwierdza jednak, iż jego własne statystyki, jak i obserwacje innych krajowych i międzynarodowych uczonych sugerują „względną wytrzymałość lub większą odporność [na jaglicę], która istnieje wśród rasy czarnej"[44]. Nie potrafiąc przypisać tej „plagi" „przymusowej imigracji" Afrykanów ani migracji europejskiej, konkluduje:

> Jedynie *Ciganos*, koczowniczy lud, który imigrował w tak dużej liczbie do naszego kraju, muszą być uznani za odpowiedzialnych za przenoszenie jaglicy[45].

Ribeiro da Silva twierdzi, że etnologia nadaje wiarygodność jego hipotezie. Po pierwsze, według niego, Moraes Filho udowodnił egipskie pochodzenie *Ciganos*,

[40] Hermínio Conde, *op. cit.*, s. 383.
[41] Raymundo Ribeiro da Silva, *op. cit.*, s. 71.
[42] *Ibidem*, s. 72–78.
[43] *Ibidem*, s. 72, 79, 90.
[44] *Ibidem*, s. 76.
[45] *Ibidem*, s. 77.



Karta tytułowa pierwszego wydania pionierskiej pracy *Os Ciganos no Brasil* Mello Moraesa Filho (1886)

zauważając, że zarówno hiszpańskie słowo „Gitano", jak i angielskie „Gypsy" były zniekształceniami słowa „Egyptian". Przedstawienie *Ciganos* przez Ribeiro da Silvę jako „*raça de gente vagabunda, que diz vir do Egypto*" („rasa włóczęgów, którzy twierdzą, że pochodzą z Egiptu")[46], pochodzi z *Os Ciganos no Brasil* Moraesa Filho lub ze współczesnego słownika[47]. Po drugie, zdaniem jego, *Ciganos* w Bahii żyją w nędzy i niedostatku, egzystując wydani na pastwę żywiołów, w sposób urągający moralności i sprzyjający rozprzestrzenianiu się zarazy:

> Bardzo często spotyka się cierpiących na jaglicę wśród tych grup *Ciganos*, czego wielokrotnie byliśmy świadkami, a sądząc po ich zwyczajach, pochodzeniu i częstotliwości zachorowań, skłaniamy się ku opinii, że to im zawdzięczamy rozprzestrzenienie się choroby w całym interiorze Bahii, jeśli nie na całej północy Brazylii[48].

W trzeciej części artykułu Ribeiro da Silva przechodzi do rozważań dotyczących rozprzestrzeniania się jaglicy. Stawia hipotezę, że wysoka wilgotność gleby sprzyja jej rozwojowi, popierając tę ideę obserwacjami, że infekcja rozprzestrzenia się głównie w obrębie rodzin ze względu na fakt, że ludność wiejska, w miejscach takich jak Amargosa, żyje w warunkach ciasnoty bez podstawowej higieny. Skupienie się na tym regionie produkującym kawę nie jest przypadkowe – dla niego jest to ekonomiczny kręgosłup Bahii.

W części czwartej Ribeiro da Silva wzywa władze do pilnego podjęcia środków profilaktycznych, bez których stagnacja i upadek regionu byłyby nieuniknione[49]. Postęp w rolnictwie i zdrowie publiczne są ze sobą powiązane, przekonuje – ubo-

[46] *Ibidem*.
[47] Moraes Filho cytuje leksykografa Antônio de Morais e Silva, który definiuje termin *„Ciganos"* jako *„Raça de gente vagabunda, que diz vem do Egito e pretende conhecer o futuro pelas raias ou linhas da mão"* („Rasa włóczęgów, którzy twierdzą, że pochodzą z Egiptu i udają, że czytają przyszłość z bruzd lub linii dłoni"). Dokładnie to wyrażenie można znaleźć w różnych słownikach języka portugalskiego od co najmniej końca XVIII w. Zob. Mello Moraes Filho, *Os Ciganos no Brazil…*, s. 15; Marilene Gomes de Sousa Lima, Amanda Braga, Laís C. Almeida, Ana Beatriz Albuquerque Aragão Cordeiro, *A construção discursiva da identidade para Ciganos em verbetes dicionarísticos*, „Policromias – Revista de Estudos do Discurso, Imagem e Som", 2020, t. V, nr 1, s. 238–268.
[48] Raymundo Ribeiro da Silva, *op. cit.,* s. 77.
[49] *Ibidem*, s. 83.

dzy rolnicy i robotnicy wiejscy, „podążając za starą rutyną, całkowicie nieświadomi metod naukowych, które tak bardzo ulepszyły rolnictwo", kończą „cierpiąc największe niedostatki, stając się osłabionym ciałem, zawsze predysponowanym do chorób zakaźnych"[50]. Nie mają środków, by sami zapewnić sobie pomoc medyczną, pisze – w istocie zauważa, że liczba jego pacjentów spada w czasie spowolnień gospodarczych. Konieczna jest interwencja rządu – uważa on, że stan Bahia powinien zapewnić bezpłatną opiekę medyczną zarażonym i uczyć się na udanych inicjatywach przyjętych gdzie indziej – w stanie São Paulo, Stanach Zjednoczonych, Rosji, Prusach czy na Węgrzech.

Prace dyplomowe na temat jaglicy napisane w szkole medycznej w Bahii przed 1916 rokiem nie zawierają żadnych odniesień do *Ciganos*. Jest zatem prawdopodobne, że nie tylko Conde, ale także inni brazylijscy okuliści, tacy jak Moura Brasil, inspirowali się artykułem Ribeiro da Silvy. W końcu „GMB", gdzie został on opublikowany, był wiodącym czasopismem medycznym o szerokim zasięgu w tamtym czasie.

Prace Ribeiro da Silvy i Condego należy postrzegać w kontekście intensywnej mobilizacji naukowej i działań na rzecz zdrowia publicznego związanych z chorobami zakaźnymi na początku XX wieku. Nie mam tu miejsca, by wchodzić w szczegóły, ale ta intensywna działalność miała miejsce zarówno na poziomie międzynarodowym, jak i krajowym, i obejmowała między innymi wymianę wiedzy, współpracę naukową oraz transfer rozwiązań politycznych (koordynowany przez Komitet Zdrowia Ligi Narodów w latach 20. i 30. XX wieku). Wysokie wskaźniki zachorowań na jaglicę wśród migrantów w São Paulo wzbudziły w Brazylii niepokój. Odkrycie choroby Chagasa przez lekarza Carlosa Chagasa oraz prace epidemiologa Oswaldo Gonçalvesa Cruza doprowadziły do debaty na temat chorób zakaźnych i możliwych do uniknięcia w ogóle, a także do kampanii na rzecz „higieny na wsi" (*saneamento rural*). Ta ostatnia uwypukliła skalę różnorakich lokalnych epidemii w całym interiorze Regionu Północno-Wschodniego – przykładowo, statystyki wykorzystane przez Condego w jego artykułach zostały zebrane przez Narodowy Departament Zdrowia Publicznego (DNSP), założony w 1920 roku. W 1929 roku utworzono w Nordeste pierwsze placówki do walki z jaglicą. Działania te osiągnęły punkt kulminacyjny w 1943 roku wraz z uruchomieniem Federalnej Kampanii Przeciwko Jaglicy pod kierownictwem Condego, która przeprowadziła systematyczne lokalne badania i utworzyła punkty profilaktyki na obszarach endemicznych[51].

Wiele wiedzy na temat choroby zdobyli lekarze praktykujący w Regionie Północno-Wschodnim, stamtąd też pochodziło wielu wpływowych specjalistów – Conde podkreśla, że Moura Brasil i inni, którzy rzucili światło na sytuację w regio-

[50] *Ibidem*, s. 85–86.
[51] Marinho J. Scarpi, *História do tracoma no Brasil*, „Arquivos Brasileiros de Oftalmologia", 1991, t. LIV, nr 5, s. 203–204.

nie, byli mieszkańcami Ceará, i porównuje ich pracę do pracy brytyjskich naukowców kolonialnych w Indiach. Nawet gdy pracowali w stolicy, ich zainteresowanie jaglicą było ściśle związane z „autokolonizacją" ich rodzimego regionu i jego włączeniem do nowoczesnego narodu, przy jednoczesnym podkreślaniu historycznego znaczenia regionu i jego współczesnej specyfiki.

LEKTURA W POPRZEK ARCHIWÓW

Zarówno Ribeiro da Silva, jak i Conde powołują się na prace wspomnianego wcześniej w tym artykule Alexandre de José Mello Moraesa Filho (1844–1919). Sam będący lekarzem, zasłynął on przede wszystkim jako folklorysta i poeta. Należał do grupy intelektualistów, którzy pod koniec XIX wieku dążyli do wzmagania dumy narodowej w oparciu o brazylijskie tradycje. Starali się oni ponadto przemyśleć na nowo kwestię metyzacji i pracowali nad identyfikacją wkładu trzech „ras" założycielskich (portugalskiej, afrykańskiej i tubylczej) w formowanie się cywilizacji brazylijskiej. W ten liberalno-nacjonalistyczny mit założycielski Moraes Filho wpasowuje *Ciganos*: „Nastąpiło wymieszanie z trzema istniejącymi rasami, przy czym Cygan był spoiwem, które połączyło trzy założycielskie elementy obecnej brazylijskiej krzyżówki"[52].

Moraes Filho jest autorem pierwszych książek w języku portugalskim o Romach: *Cancioneiro dos Ciganos* (1885) i wspomnianej wcześniej *Os Ciganos no Brasil* (1886). Dziś są one cenne ze względu na opisy życia społecznego Romów z grupy Calon w Rio de Janeiro oraz jako zapis wersów pieśni śpiewanych przez Calonów. Książki te należą również do nurtu dziewiętnastowiecznej cyganologii. Pierwszy rozdział *Os Ciganos* czerpie z szeregu międzynarodowych autorów w celu ustalenia pochodzenia Romów i szlaków ich migracji. Moraes Filho przyjmuje, że nowoczesna cyganologia ustaliła indyjskie pochodzenie Romów, ale utrzymuje, że ich pobyt w Egipcie odcisnął trwałe piętno na ich kulturze, co odnajduje w rytuałach pogrzebowych Calonów.

Moraesowi Filho można przypisać uczynienie obecności *Ciganos* w Brazylii przedmiotem intelektualnego zainteresowania. Podczas gdy ten „lekarz kolonii Cyganów w Rio de Janeiro", jak opisał go Conde, nie stworzył żadnego powiązania między *Ciganos* a jaglicą (ani innymi dolegliwościami), ci, którzy to zrobili, czytali jego prace. W istocie, *Os Ciganos no Brasil* dedykowano Mourze Brazilowi, „mędrcowi medycyny i renomowanemu okuliście".

Ten splot myśli medycznej, społecznej i projektu narodowego był charakterystyczny dla tego okresu. Jak wspomniałem wcześniej, Ribeiro da Silva

[52] Mello Moraes Filho, *Os Ciganos no Brazil...*, s. 26. Twierdzenie Moraesa Filho o współkonstytuującej roli Romów nie zostało zaakceptowane przez innych. W istocie, jego przyjaciel i jeden z najważniejszych intelektualistów tego okresu, Sílvio Romero, bagatelizował je w posłowiu do *Cancioneiro*.

apelował do rządu o wprowadzenie inicjatyw zdrowia publicznego skierowanych przeciwko jaglicy, a tym samym zagwarantowanie dobrobytu narodowego. Współpracownicy „GMB" przyjmowali rolę „lekarzy politycznych" – typu profesjonalistów medycyny, którzy łączyli analizę medyczną i społeczno-naukową oraz przedstawiali sugestie dotyczące interwencji rządowych i prawnych[53]. Odwoływali się do nauki i argumentowali za potrzebą stosowania najnowszych jej metod – ale omawiali również tematy takie jak wzrost gospodarczy, które w wąskim rozumieniu nie należały do medycyny.

Między ostatnimi dekadami XIX a pierwszymi dekadami XX wieku[54] uwaga brazylijskich lekarzy skupiała się na „osłabionym narodzie wymagającym interwencji"[55]. Naród konceptualizowany był w kategoriach rasowych, a kwestie rasowe zajmowały centralne miejsce w wielu artykułach publikowanych w „GMB". Specjaliści medycyny w Bahii byli szczególnie zaniepokojeni wpływem mieszania ras na przyszłość narodu[56]. Podobnie jak wielu autorów, Ribeiro da Silva wiązał infekcję zarówno z higieną, jak i z rasą. On również postrzegał praktykowanie higieny jako rewolucyjne, opowiadał się za projektami sanitarnymi i argumentował, że jaglica dotyka głównie tych, którzy zaniedbują higienę osobistą. Choć artykuł Ribeiro da Silvy był typowy dla tamtych czasów, nie znam żadnego innego, który mówiłby o *Ciganos*, zazwyczaj nie uwzględnianych wprost w tych debatach na temat rasy i choroby.

Współczesne idee dotyczące narodu politycznego i rasy warunkowały zatem tworzenie związku między jaglicą a *Ciganos*. Lilia Schwarcz[57] pokazuje, jak liberalne elity łączyły rasizm i liberalizm – rasa stała się odpowiedzią na to, czym „była" Brazylia i uzasadniała zróżnicowane obywatelstwo. Rasowe „wybielanie" (*branqueamento*) poprzez „mieszanie ras" (*mestiçagem*) stało się programem elit dla rodzącego się narodu. Ideologia ta jawiła się jako rozwiązanie problemu dużego odsetka ludności afrykańskiej, który w ewolucjonistycznym poglądzie epoki skazywał Brazylię na porażkę. Logika metyzacji łączy się również z polityką wobec ludności tubylczej, jako że celem elit i rządu było jej wymazanie[58].

W artykule Ribeiro da Silvy o jaglicy, jego skupienie na wydajności pracy, postępie i niedoborze europejskich migrantów w Bahii odzwierciedla te współczesne mu debaty. W pierwszej połowie XIX wieku stawało się już jasne, że era niewolnictwa

[53] Lilia M. Schwarcz, *The spectacle of the races: Scientists, institutions, and the race question in Brazil, 1870–1930*, Hill and Wang, Nowy Jork 1993, s. 248–249.

[54] Warto zauważyć, na przykład, że w przeciwieństwie do artykułu Ribeiro da Silvy, artykuł Condego koncentruje się znacznie ściślej na medycynie.

[55] Lilia M. Schwarcz, *op. cit.*, s. 247.

[56] *Ibidem*, s. 245–260.

[57] *Ibidem*.

[58] Yuko Miki, *Frontiers of citizenship: A Black and indigenous history of postcolonial Brazil*, Cambridge University Press, Cambridge 2018. Symptomatyczne jest to, że chociaż epidemie pustoszyły społeczności tubylcze od czasu przybycia Europejczyków, nigdy nie stały się one prawdziwym przedmiotem troski państwa.



Plakat *A Juventude no Estado Novo* przedstawia wizję nowoczesnego narodu w ideologii Estado Novo. Brazylijski projekt narodowotwórczy lat 30. i 40. XX w. celebrował „ludowość", jednocześnie dążąc do eliminacji „archaicznych" stylów życia. Dla Romów oznaczało to funkcjonowanie w sferze publicznej jedynie jako element folkloru, przy jednoczesnym systemowym zwalczaniu ich koczowniczego trybu życia jako antytezy postępu. Źródło: Departamento de Imprensa e Propaganda (DIP), Acervo CPDOC/FGV, Rio de Janeiro.

dobiega końca. Europejscy migranci byli witani jako sposób na „poprawienie" Brazylii pod względem rasowym i gospodarczym[59]. Ekonomicznie, europejscy migranci byli pożądani jako agenci kolonizacji i nośniki innowacji rolniczych. Ziemia, którą mieli kolonizować, była wyobrażana jako pusta – obecność Czarnych, Metysów (*mestiço*), ludności tubylczej i *Caboclo*[60] była ignorowana i nie brano ich pod uwagę w projekcie kolonizacji wewnętrznej[61]. Skazani na wchłonięcie poprzez nasilone mieszanie się z białymi migrantami, byli postrzegani jako niezdolni do inicjatywy ekonomicznej i nadający się tylko do ciężkiej pracy, co odbija się echem w protekcjonalnych opisach Ribeiro da Silvy przytoczonych powyżej.

Jednak w przeciwieństwie do południa kraju, zapóźniony ekonomicznie Nordeste, nie był w stanie przyciągnąć europejskich migrantów do pracy na roli[62]. Aby pozyskać tanią siłę roboczą, klasa plantatorów polegała zatem na sojuszu z państwem. Wprowadzono statuty o włóczęgostwie i różne formy przymusowej rekrutacji siły roboczej, aby zdyscyplinować dawniej zniewolonych Czarnych. Pod koniec XIX wieku „bycie wolnym i bez pracy, posiadanie nieregularnych nawyków pracy lub po prostu zbyt częste przemieszczanie się było postrzegane przez plantatorów, a ostatecznie przez ustawodawców i policję jako problem"[63]. Widoczny w prasie z początku XX wieku wzrost zainteresowania *Ciganos* ze strony policji, wynikał z wymierzonej w Czarnych kryminalizacji włóczęgostwa i prawnej kontroli rynku pracy. Ideologia ta dała Ribeiro da Silvie asumpt do oskarżania *Ciganos* w Bahii o życie w „godnym potępienia próżniactwie", oraz zapewnień, że gdziekolwiek obozowali, rozpierzchali się, by zarabiać na życie handlem zwierzętami i żebractwem[64].

Ribeiro da Silva był przekonany, że robotnicy wiejscy powinni otrzymywać pomoc państwową w celu zapobiegania jaglicy, podobnie jak inni był jednocześnie świadomy, że wizerunek kraju nękanego chorobami czynił go nieatrakcyjnym nawet dla bardziej zdesperowanych migrantów europejskich[65]. Interwencja państwa była konieczna:

> Jak możemy myśleć o przyciągnięciu europejskich imigrantów do naszego Stanu, jedynego sposobu na ożywienie jego różnorodnych plantacji, jeśli brak szacunku

[59] Jeffrey Lesser, *Immigration, ethnicity, and national identity in Brazil, 1808 to the present*, Cambridge University Press, Cambridge 2013.
[60] Potomek Indian i Europejczyków lub, rzadziej, żyjący poza kulturą plemienną Indianin.
[61] Giralda Seyferth, *Construindo a nação: hierarquias raciais e o papel do racismo na política de imigração e colonização*, w: *Raça, Ciência E Sociedade*, red. Ricardo V. Santos, Marcos C. Maio, FIOCRUZ/CCBB, Rio de Janeiro 1996, s. 41–52.
[62] Ribeiro da Silva czyni tę samą uwagę: „Rzadkością są zagraniczni pracownicy rolni w Bahii: nieliczni imigranci, których przyjmujemy, natychmiast poświęcają się życiu handlowemu, które jest znacznie bardziej dochodowe niż rolnictwo". Raymundo Ribeiro da Silva, *op. cit.*, s. 74.
[63] Martha K. Huggins, *From slavery to vagrancy in Brazil: Crime and social control in the Third World*, Rutgers University Press, New Brunswick 1985, s. 57.
[64] Raymundo Ribeiro da Silva, *op. cit.,* s. 78.
[65] Jeffrey Lesser, *op. cit.*, s. 63.

> dla zdrowia publicznego pozostawia tysiące rodaków bezczynnymi, skazanymi na przyszłość w ciemności, ludzi, którzy z pewnością przyczyniliby się swoją pracą do rozwoju swojej ziemi rodzinnej?[66]

Imigracja była jednak mieczem obosiecznym. Południowe ognisko jaglicy rozwinęło się dzięki imigrantom z basenu Morza Śródziemnego. Z tego powodu w 1904 roku stan São Paulo ustanowił system badań przesiewowych i leczenia migrantów, który wielu, w tym Ribeiro da Silva, uznało za źródło inspiracji. W latach 20. XX wieku duże kolonie imigrantów na południu zaczęto również postrzegać jako zagrożenie dla brazylijskiej narodowości (*nacionalidade*)[67].

W 1938 roku Getúlio Vargas, prezydent autorytarnego Nowego Państwa (*Estado Novo*, 1937–1946), podpisał ustawę zakazującą wjazdu do kraju między innymi osobom cierpiącym na choroby zakaźne, w tym jaglicę, a także „nędzarzom, włóczęgom, Cyganom i tym podobnym"[68]. Ustawa ta była kulminacją odwrotu od proimigracyjnej polityki „wybielania" z poprzedniej epoki na rzecz natywizmu, „brazylianizacji" i wykluczenia elementów „nieasymilowanych" Głównymi kozłami ofiarnymi tego antyimigranckiego nastroju stali się Żydzi i Arabowie[69]. Chociaż obszerniejsza dyskusja na temat tego okresu wykracza poza zakres niniejszego artykułu, pozwala mi ona przejść do ostatniego powiązania ukrytego w skojarzeniu między *Ciganos* a jaglicą w tekście Condego: tego pomiędzy Semitami a *Ciganos*.

Podczas gdy Ribeiro da Silva wykorzystuje Moraesa Filho, by ustalić związek z Egiptem – co zgodne jest także z istniejącymi wyobrażeniami ludowymi – dla Condego nie wymaga on dowodu. Interesuje go raczej ustalenie zakorzenienia *Ciganos* w kulturze Nordeste, w tym jako źródła jaglicy, która tak głęboko kształtowała ówczesne życie regionu. Sugeruje on, że przesądy i zwyczaje ludowe Calonów opisane przez Moraesa Filho były podobne do tych, spotykanych na całym Północnym-Wschodzie. Odwołanie do Moraesa Filho służy przede wszystkim wsparciu jego głównego źródła etnograficznego: dzieła przyrodnika, historyka i poety z Ceará, Antônio Bezerra de Menezesa (1841–1921).

W *O Ceará e os Cearenses* (1900)[70] Bezerra de Menezes roztacza wizję Ceará jako regionu wyjątkowego i próbuje wyjaśnić charakter jego mieszkańców. Postrzega ich mobilność, upodobania muzyczne, beztroskę w sprawach dóbr materialnych, umiłowanie autonomii i inne cechy jako odziedziczone po *Ciganos*. Podobnie jak Conde, datuje on przybycie *Ciganos* na rozkaz deportacji z 15 kwietnia 1718 roku.

[66] Raymundo Ribeiro da Silva, *op. cit.,* s. 84.
[67] Giralda Seyferth, *op. cit.*
[68] Dekret z mocą ustawy nr 406, 4 maja 1938 r., *O wjeździe cudzoziemców na terytorium kraju*.
[69] Jeffrey Lesser, *op. cit.*, s. 136–140.
[70] Książka o tym samym tytule została opublikowana w 1906 r. Nie jest jasne, z którego tekstu korzystał Conde. Zob. Antônio Bezerra de Menezes, *O Ceará e os Cearenses*, „Revista da Academia Cearense", 1900, t. V, s. 146–207; *Idem*, *O Ceará e os Cearenses*, Tipografia Minerva, Fortaleza 1906.

Ostatecznie Bezerra de Menezes rozwija miejscową wersję „mitu trzech ras", która w przeciwieństwie do tradycyjnego ujęcia wyklucza Afrykanów i zastępuje ich *Ciganos*: „Z połączenia tych dwóch elementów [tubylczego i cygańskiego] oraz elementu europejskiego wyłoniła się populacja Ceará".

Chociaż Bezerra de Menezes posunął się w takiej argumentacji bodaj najdalej, jego idee nie były odosobnione. Dornas Filho[71] argumentował podobnie, sugerując, że „zamiłowanie mieszkańca Nordeste do koni oraz wędrownego i mizernego życia wynika nie tylko z pasterskiego reżimu gospodarczego", ale jest rezultatem wpływu *Ciganos*. Spekulował dalej, że *Ciganos* przywieźli ze sobą do Brazylii konie arabskie, co zwiększyło ich pogłowie w Piauí. Dla Freyrego cechy fizyczne ludzi żyjących w *sertão* były wynikiem „porzucenia przez elementy żydowskie wybrzeża, a zwłaszcza obszaru zdominowanego przez plantacje trzciny cukrowej i podejrzliwe spojrzenie Inkwizycji, na rzecz pasterskiego Nordeste, którego ludność być może zachowuje semickie cechy bardziej, niż rolnicze [Nordeste]. Semickie i cygańskie"[72].

Tym samym *Ciganos*, Arabowie i Żydzi występowali wspólnie w roli swoistych protoplastów ludności interioru. „Arabowie i Żydzi zajmowali szczególne miejsce wśród [brazylijskich] elit, będąc jednocześnie przyjacielem i wrogiem – egzotycznie inni, a jednak jakoś swojscy", zauważa Jeffrey Lesser[73]. Portugalscy uczeni z końca XIX wieku, jak Teófilo Braga, sugerowali, że portugalscy kolonizatorzy Brazylii byli Semitami, podczas gdy inni doszukiwali się powiązań między tubylcami Tupí a arabskimi podróżnikami lub plemionami Izraela. Z kolei brazylijscy „twórcy tożsamości narodowej"[74] chętnie wskazywali na arabskie i żydowskie aspekty charakteru narodowego, szczególnie w Rejonie Północno-Wschodnim. Argument ten często przyjmował kierunek antycygański i antysemicki i z pewnością nie skutkował otwartością wobec arabskich, żydowskich i romskich migrantów. Dyskurs ten wymazywał ich tożsamości – podobnie jak tożsamości współczesnej owym autorom ludności tubylczej – czyniąc z neo-Brazylijczyków prawowitych spadkobierców tej ziemi. Ideologia metyzacji i brak homogenicznych społeczności imigranckich, w czasach Condego postrzeganych jako zagrożenie, zaowocowały wizjami Nordeste jako nieco zacofanej kolebki brazylijskiej cywilizacji. Rzeczywiście, jak zauważają Lima i Lima[75], jaglicę w Ceará przedstawiano jako przybyłą z zewnątrz, a mianowicie od *Ciganos*, ponieważ pozwalało to intelektualistom z Ceará ominąć sprzeczność, z którą musieliby się inaczej zmierzyć: ukazywania Ceará jako cywilizowanego miejsca, w którym manifestowały się nastroje narodowe, przy jednoczesnym przyznaniu powszechnego występowania tam szeregu chorób endemicznych.

[71] João Dornas Filho, *Os Ciganos em Minas Gerais*, *op. cit.*, s. 139.
[72] Gilberto Freyre, *Nordeste...*, s. 216.
[73] Jeffrey Lesser, *op. cit.*, s. 117.
[74] *Ibidem*.
[75] Zilda M.M. Lima, Pablo V.S. Lima, *op. cit.,* s. 375.





Strategie malarskiej reprezentacji Romów na początku XX w. Hiszpański luminista Joaquín Sorolla y Bastida (*Pepilla la Gitana y su hija*, 1908, The J. Paul Getty Museum) w ujęciu folklorystycznym, realizowanym z przeznaczeniem na rynek amerykański. Fowista Henri Matisse (*Gitane*, 1905–1906, Centre Pompidou) – egzotyzacja na służbie poszukiwań formalnych. Artur Timóteo da Costa (*Cigana*, 1910, Pinacoteca do Estado de São Paulo), afrobrazylijski artysta, zaznajomiony z doświadczeniem wykluczenia, oferuje zindywidualizowany portret psychologiczny, zwracając Romce podmiotowość. Zakupione przez Muzeum Sztuki w São Paulo w 1958 r. płótno Jean-Baptiste'a Camille'a Corota (*Cigana com bandolim*, 1874, Museo de Arte de São Paulo), utrwalające XIX-wieczny topos europejski.





WNIOSKI

Zaistnienie, u zarania XX wieku w Brazylii, jaglicy jako problemu medycznego, a zarazem metafory wewnętrznej kolonizacji i zarządzania populacją, stworzyło warunki sprzyjające recepcji idei łączącej tę chorobę z *Ciganos*. Niewykluczone, że idea ta miała również zasięg międzynarodowy. Argumentowałem jednak, że błędem byłoby sprowadzanie formy, żywotności i oddźwięku tej tezy w samej Brazylii wyłącznie do zjawiska neo-europejskiego antycyganizmu. Choć niewątpliwie stanowiła ona jeden z elementów tej logiki, jednozdaniowa formułka Condego wyrasta ze specyfiki brazylijskiej formacji rasowej. W skojarzenie to wpisany jest bowiem cały szereg kategorii, pojęć, logik i idei na temat inności, w tym: proces metyzacji i narodu brazylijskiego, wpływy semickie na kulturę Nordeste, wykorzystywanie Czarnych do pracy przymusowej przez klasę plantatorów po abolicji, idee „wybielania" populacji poprzez europejską migrację, wymazywanie ludności tubylczej, utrzymujące się przez wieki przekonania o egipskim pochodzeniu Romów i ich folklorystyczna egzotyzacja, a wreszcie – wyłaniający się projekt romskiej inności w nowoczesnej cyganologii. Logiki te stworzyły gęstą sieć powiązań między brazylijskimi Romami a innymi społecznościami. Przejścia między różnymi logikami rasowymi – nie zawsze oczywiste i wymagające dopiero unaocznienia – ujawniły splecioną matrycę rasową, która ugruntowała skojarzenie między *Ciganos* a pojawieniem się jaglicy, nadając mu pozór racjonalności i zasadności. Fakt, że idea ta jest powtarzana do dziś, choćby w formie historycznej ciekawostki, ujawnia plastyczność tej rasowej matrycy.

Relacyjna analiza formacji rasowych, taka jak ta, nie zawsze musi być adekwatną metodologią[76]. Pozostawiła mnie ona również z poczuciem pewnej niekompletności. Ten brak domknięcia spowodowany był nie tylko zwięzłością niniejszego artykułu – nie mogłem bowiem nakreślić wszystkich powiązań w sposób, na jaki pozwalałaby (choćby krótka) książka – ale także koniecznością „czytania w poprzek archiwów"[77], aby wejść w dialog z tradycjami, historiami i literaturą wykraczającymi poza moje ograniczone kompetencje[78]. Jednakże podchodzenie do urasowienia Romów w sposób relacyjny – postrzeganie go jako projektu ściśle powiązanego ze sposobami urasowienia innych społeczności – może przynieść nowe spojrzenie i przełamać izolację studiów romskich. Jest to zarazem posunięcie o charakterze politycznym i etycznym[79] – pomaga uniknąć powierzchownego zrównywania i wymazywania specyficznych doświadczeń, przy jednoczesnym uznaniu ich wzajemnych powiązań. Ostatecznie, śledzenie

[76] George Lipsitz, George J. Sánchez, Kelly L. Hernández, Daniel Martinez HoSang, Natalia Molina, *Race as a relational theory: A roundtable discussion*, w: *Relational formations of race: theory, method, and practice*, red. Natalia Molina, Daniel M. HoSang, Ramón A. Gutiérrez, University of California Press, Oakland 2019, s. 23–24.

[77] Lisa Lowe, *The intimacies of four continents*, Duke University Press, Durham 2015, s. 6.

[78] Daniel M. HoSang, Natalia Molina, *op. cit.*, s. 9.

[79] Zob. Noémie Ndiaye, *Black Roma...*

zróżnicowanych, nakładających się na siebie i nierzadko sprzecznych splotów między Romami a innymi grupami pozwala uznać urasowienie za proces o charakterze ciągłym, a także dostrzec, w jaki sposób rozmaite dynamiki są w stanie ukształtować dany moment historyczny.

KODA

W szczegółowym opisie słynnego miejsca pielgrzymkowego w Bom Jesus da Lapa z połowy lat 60. XX wieku, amerykański antropolog Daniel R. Gross ujmuje w jednym kadrze federalną kampanię walki z jaglicą oraz brazylijskich Romów:

> Dni od 1 do 6 sierpnia są w Bom Jesus da Lapa pełne napięcia i ożywienia. Wedle naszych szacunków, 2 sierpnia 1966 roku do miasta dotarło ponad 2000 pielgrzymów. Następnego dnia przybyło ich prawie 5000, a 4 sierpnia zarejestrowano 7749 osób, które wjechały samym tylko wschodnim wjazdem. Praktycznie wszyscy ci pielgrzymi przybyli z zamiarem obejrzenia wielkiej procesji 6 sierpnia, tak więc do tego dnia w mieście było z pewnością znacznie ponad 25 000 ludzi, wliczając w to stałych mieszkańców. Szeroki, płaski teren na brzegu rzeki, zalewany w porze deszczowej, pokryły ciężarówki przerobione na prowizoryczne wiaty. Wśród nich znajdowało się obozowisko Cyganów, którzy przybyli sprzedawać swoje garnki i patelnie. Federalny zespół ds. zdrowia stworzył w prefekturze punkt szczepień, a wszystkim przybywającym pielgrzymom nakazano wysiąść z ciężarówek, by poddać się szczepieniom przeciwko durowi brzusznemu i ospie, a także pobieżnym badaniom pod kątem jaglicy, chorób skóry i malarii. Ci, u których stwierdzono jaglicę – a było ich wielu – już po kilku minutach znajdowali się z powrotem na zewnątrz z tubką maści w ręku, ale zazwyczaj bez żadnych instrukcji co do jej stosowania[80].

Wzmianka o federalnym zespole medycznym oraz o Romach wydaje się być zaledwie zbiegiem okoliczności, spowodowanym ich bliskością w danej przestrzeni oraz faktem, że obie te grupy znalazły się w polu widzenia zawodowego etnografa. Jednakże, jak dowodził ten artykuł, postać *Ciganos* zaprzątała umysły przynajmniej części specjalistów medycznych, którzy opracowywali kampanię przeciwko tej chorobie zakaźnej jeszcze głęboko w XX wieku.

PODZIĘKOWANIA

Wersje tego artykułu zostały zaprezentowane na forum *Groupe de travail Migrations et espaces urbains* 2022–2023 (EHESS, Paryż), na dorocznym spotkaniu *Gypsy Lore*

[80] Daniel R. Gross, *Ritual and conformity: A religious pilgrimage to Northeastern Brazil*, „Ethnology", 1971, t. X, nr 2, s. 139.

Society i Konferencji Studiów Romskich w 2022 roku (Belgrad) oraz na seminarium *Grupo de Investigação Diversidades: Etnografias no Mundo Contemporâneo* (Instituto de Ciências Sociais, Lizbona). Chciałbym podziękować wszystkim uczestnikom za ich trafne uwagi i pytania, choć nie zdołałem odnieść się do nich wszystkich w należytym stopniu. Mônica Raisa Schpun, Victoria Shmidt i Ann Ostendorf skłoniły mnie do dostrzeżenia kwestii, które w przeciwnym razie bym przeoczył. Inną wersję tekstu życzliwie przeczytali moi koledzy z Zakładu Mobilności i Migracji Instytutu Etnologii Czeskiej Akademii Nauk. Jak zwykle, jestem wdzięczny Emmie Welter za pomoc językową. Badania na potrzeby niniejszego artykułu oraz jego przygotowanie zrealizowano przy wsparciu programu *Lumina Quaeruntur* Czeskiej Akademii Nauk (LQ300582201).

BIBLIOGRAFIA

BARBOZA, Edson H.L., MARIZ, Silviana F., *No Ceará não tem disso não? Social do Ceará: negacionismos e povos indígenas e negros na formação*, „Revista Brasileira de História", 2021, t. XLII, nr 87, s. 111–134.

BARROS, Oswaldo M. de, *Manual de controle do tracoma*, wyd. I, Ministério da Saúde / Fundação Nacional de Saúde, Brasília 2001, https://bvsms.saude.gov.br/bvs/publicacoes/manual_controle_tracoma.pdf [dostęp: 15 listopada 2022].

BEZERRA DE MENEZES, Antônio, *O Ceará e os Cearenses*, „Revista da Academia Cearense", 1900, t. V, s. 146–207.

– *O Ceará e os Cearenses*, Tipografia Minerva, Fortaleza 1906.

BURNIER, Penido, *O tracoma no Brasil: Sua origem e difusão*, „Arquivos do Instituto Penido Burnier", 1932, t. I, s. 62–73.

CONDE, Hermínio, *Antiguidade do trachoma no norte do Brasil*, „Annaes de Oculistica do Rio de Janeiro", 1930, t. II, nr 10–12, s. 376–387.

COSTA BRITO, Higino, *Tracoma*, „A União", 12 lipca 1938.

DONOVAN, B.M., *Changing perceptions of social deviance: Gypsies in early modern Portugal and Brazil*, „Journal of Social History", 1992, t. XXVI, nr 1, s. 33–53.

DORNAS FILHO, João, *Os Ciganos em Minas Gerais*, „Revista do Instituto Histórico e Geográfico de Minas Gerais", 1948, t. III, s. 138–187.

FERRARI, Florencia, FOTTA, Martin, *Brazilian Gypsiology: A view from anthropology*, „Romani Studies. Fifth Series", 2014, t. XXIV, nr 2, s. 111–136.

FERREIRA, Hélio G., *Considerações em torno do tracoma no Ceará*, „Ceará Médico", 1928, t. X, nr 4, s. 20–25.

FIGUEIREDO FILHO, José A. de, *O folclore no Cariri*, Imprensa Universitária do Ceará, Fortaleza 1962.

FREYRE, Gilberto, *Nordeste: Aspectos da influência da cana sobre a vida e a paisagem do Nordeste do Brasil*, Livraria José Olympio, São Paulo 1937.

– *Sobrado E Mucambos*, t. II, José Olympio, São Paulo 1951.

GROSS, Daniel R., *Ritual and conformity: A religious pilgrimage to Northeastern Brazil*, „Ethnology", 1971, t. X, nr 2, s. 129–148.

HONG, Grace K., FERGUSON, Roderick A., *Introduction*, w: *Strange affinities: The gender and sexual politics of comparative racialization*, red. HONG, Grace K., FERGUSON, Roderick A., Duke University Press, Durham 2011, s. 1–22.

HOSANG, Daniel M., MOLINA, Natalia, *Introduction: Toward a relational consciousness of race*, w: *Relational formations of race: theory, method, and practice*, red. MOLINA, Natalia, HOSANG, Daniel M., GUTIÉRREZ, Ramón A., University of California Press, Oakland 2019, s. 1–18.

HUGGINS, Martha K., *From slavery to vagrancy in Brazil: Crime and social control in the Third World*, Rutgers University Press, New Brunswick 1985.

JOATHAN, Ícaro, *Prevenção do tracoma é divulgada nas escolas*, „Diário do Nordeste", 29 listopada 2008, https://diariodonordeste.verdesmares.com.br/regiao/prevencao-do-tracoma-e-divulgada-nas-escolas-1.500673 [dostęp: 15 listopada 2022[.

LESSER, Jeffrey, *Immigration, ethnicity, and national identity in Brazil, 1808 to the present*, Cambridge University Press, Cambridge 2013.

LIMA, Marilene Gomes de Sousa, BRAGA, Amanda, ALMEIDA, Laís C., ARAGÃO CORDEIRO, Ana Beatriz Albuquerque, *A construção discursiva da identidade para Ciganos em verbetes dicionarísticos*, „Policromias – Revista de Estudos do Discurso, Imagem e Som", 2020, t. V, nr 1, s. 238–268.

LIMA, Zilda M.M., LIMA, Pablo V.S., *O trachoma no Ceará: o olhar da medicina nas primeiras décadas do século XX no discurso do Dr. Hélio Ferreira Góes*, „Contraponto", 2021, t. X, nr 1, s. 370–381.

LIPSITZ, George, SÁNCHEZ, George J., HERNÁNDEZ, Kelly L., HOSANG, Daniel Martinez, MOLINA, Natalia, *Race as a relational theory: A roundtable discussion*, w: *Relational formations of race: theory, method, and practice*, red. MOLINA, Natalia, HOSANG, Daniel M., GUTIÉRREZ, Ramón A., University of California Press, Oakland 2019, s. 22–42.

LOWE, Lisa, *The intimacies of four continents*, Duke University Press, Durham 2015.

MIKI, Yuko, *Frontiers of citizenship: A Black and indigenous history of postcolonial Brazil*, Cambridge University Press, Cambridge 2018.

MOLINA, Natalia, HOSANG, Daniel M., GUTIÉRREZ, Ramón A. (red.), *Relational formations of race: Theory, method, and practice*, University of California Press, Oakland 2019.

MORAES FILHO, Mello, *Cancioneiro dos Ciganos: Poesia popular dos ciganos da Cidade Nova*, B.L. Garnier, Rio de Janeiro 1885.

– *Os Ciganos no Brazil: Contribuição ethnographica*, B.L. Garnier, Rio de Janeiro 1886.

NDIAYE, Noémie, *Black Roma: Afro-Romani connections in early modern drama (and beyond)*, „Renaissance Quarterly", 2022, t. LXXV, nr 4, s. 1266–1302.

OSTENDORF, Ann, *Racializing American "Egyptians": Shifting legal discourse,*

1690s–1860s, „Critical Romani Studies", 2020, t. II, nr 2, s. 42–59.
– *Louisianští Romové: konstrukce rasy v koloniálním Karibiku*, „Romano Džaniben", 2021, t. XXVIII, nr 1, s. 33–55.
RIBEIRO DA SILVA, Raymundo, *O trachoma na Bahia*, „Gazeta Medica da Bahia", 1916, t. XLVIII, nr 2, s. 68–93.
SCARPI, Marinho J., *História do tracoma no Brasil*, „Arquivos Brasileiros de Oftalmologia", 1991, t. LIV, nr 5, s. 202–205.
SCHELLINI, Silvana A., DE SOUSA, Roberta L.F., *Tracoma: Ainda uma importante causa de cegueira*, „Revista Brasileira de Oftalmologia", 2012, t. LXXI, nr 3, s. 199–204.
SCHWARCZ, Lilia M., *The spectacle of the races: Scientists, institutions, and the race question in Brazil, 1870–1930*, Hill and Wang, Nowy Jork 1993.
Seeing race before race: Visual culture and the racial matrix in the premodern world, red. NDIAYE, Noémie, MARKEY, Lia, ACMRS Press / Arizona State University, Tempe 2023.
SEYFERTH, Giralda, *Construindo a nação: hierarquias raciais e o papel do racismo na política de imigração e colonização*, w: *Raça, Ciência E Sociedade*, red. SANTOS, Ricardo V., MAIO, Marcos C., FIOCRUZ/CCBB, Rio de Janeiro 1996, s. 41–52.
SHIH, Shu-Mei, *Comparative racialization: An introduction*, „PMLA", 2008, t. CXXIII, nr 5, s. 1347–1362.
SHMIDT, Victoria, *The politics of surveillance in the interwar Czechoslovak periphery: The role of campaigns against infectious diseases*, „Zeitschrift für Ostmitteleuropa-Forschung", 2019, t. LXVIII, nr 1, s. 29–56.
SHMIDT, Victoria, KASER, Karl, *A critical history of health films in Central and Eastern Europe and beyond*, Routledge, Londyn 2023.
VARNHAGEN, Francisco A. de, *Historia geral do Brazil antes da sua separação e independencia de Portugal*, t. IV, red. GARCIA, Rodolfo, wyd. III, Companhia melhoramentos de São Paulo, São Paulo 1936.
WAKELEY-SMITH, Dalen C.B., *Relational formations of race: Theory, method, and practice* [recenzja], „Critical Romani Studies", 2022, t. IV, nr 2, s. 172–176.
– *They came like Gypsies in the night: Immigration regimes, race, and Romani representations in New York City 1890–1960*, rozprawa doktorska, University of Michigan, 2022.
WILLIAMS, Raymond, *Dominant, residual, and emergent*, w: *Twentieth-century literary theory: A reader*, red. NEWTON, K.M., wyd. II, Macmillan, Basingstoke 1997, s. 235–239.

STRESZCZENIE
Martin Fotta
ROMOWIE W SPLECIONEJ MATRYCY URASOWIENIA. JAK W BRAZYLII OSKARŻONO *CIGANOS* O SPROWADZENIE CHOROBY ZAKAŹNEJ

Brazylijskie teksty medyczne tworzą niekiedy powiązanie między *Ciganos* (Romami) a rozprzestrzenianiem się jaglicy – zakaźnej choroby oczu. Twierdzenie to przybrało standardową formę i brzmi mniej więcej tak: jaglica została sprowadzona do kraju w XVIII wieku przez *Ciganos*, wygnanych z Portugalii do prowincji Maranhão i Ceará. Niniejszy artykuł śledzi genezę tego twierdzenia, wskazując na grupę okulistów z północno-wschodniej Brazylii (*Nordeste*), działających na początku XX wieku, zwłaszcza w Ceará. Tekst ujawnia, że w tezę tę wpisanych jest szereg projektów rasowych, i dowodzi konieczności relacyjnego podejścia do dynamiki urasowienia Romów. Analiza społecznej pozycji Romów, cech im przypisywanych w stosunku do innych społeczności oraz sposobów, w jakie owe wspólnoty były urasawiane, nie tylko przynosi nowe spostrzeżenia, ale także przełamuje utrzymującą się izolację studiów romskich (*Romani studies*).

Słowa kluczowe: *Romowie, jaglica, Brazylia, urasowienie relacyjne, zdrowie publiczne*

SUMMARY
Martin Fotta
ROMANIES WITHIN THE INTERLOCKING MATRIX OF RACIALIZATION: HOW *CIGANOS* IN BRAZIL BECAME ACCUSED OF INTRODUCING AN INFECTIOUS DISEASE

Brazilian medical texts sometimes forge a link between Ciganos (Romanies) and the spread of trachoma, an infectious eye disease. The form of the claim has become standardized into something like this: trachoma was brought to the country in the eighteenth century by Ciganos who were deported from Portugal to the provinces of Maranhão and Ceará. This article traces the origins of this claim to a group of early twentieth-century ophthalmologists from Northeast Brazil, particularly in Ceará. It reveals that several racial projects are folded into the claim and makes a case for the need to approach the dynamics of racialization of Romanies relationally. The analysis of the Romani societal position, characteristics ascribed to them in relation to other communities, and the ways those communities are racialized not only reveals new insights but breaches the continued insularity of Romani studies.

Keywords: *Romanies, trachoma, Brazil, relational racialization, public health*

Louis Takács
Badacz niezależny

„Bogaci czy biedni, ta ziemia jest przed nimi zamknięta". Serbscy Cyganie Augustusa Shermana i migracja Romów do USA na początku XX wieku[1]

„TYPY IMIGRANTÓW" I PORTRETY Z ELLIS ISLAND AUTORSTWA AUGUSTUSA F. SHERMANA

> *Fotografia uchodzi za niepodważalny dowód, że dana rzecz się wydarzyła. Obraz może zniekształcać; ale zawsze istnieje domniemanie, że coś, co przypomina to, co znajduje się na zdjęciu, istnieje lub istniało.*[2] – Susan Sontag, *O fotografii*, 1977

> *W co najmniej jednym przypadku, w bezwarunkowym dążeniu do inkluzji, nawet ofiary rasistowskiego wykluczenia zostają z mocą wsteczną awansowane na imigrantów. Zdjęcie pośród galerii imigrantów Augustusa Shermana przedstawia, według podpisu, „Cygańską rodzinę z Serbii". […] Muzealna prezentacja [na Ellis Island] nie wspomina jednak nic o deportacji ani o rasistowskiej kampanii, sugerując tym samym w sposób całkiem oczywisty, a zarazem błędny, że mamy do czynienia ze szczęśliwymi imigrantami, a nawet szczęśliwymi nowymi Amerykanami.*[3] – Joachim Baur, *Die Musealisierung der Migration*, 2009

---

[1] Niniejszy artykuł stanowi adaptację obszerniejszej publikacji cyfrowej: *Let Me Get There: Visualizing Immigrants, Transnational Migrations and U.S. Citizens Abroad, 1904–1925* (Alliance for Networking Visual Culture, 2025). Ten szerszy projekt ma na celu dokumentację, wizualizację i kontekstualizację życia imigrantów/migrantów z początku XX wieku przy użyciu materiałów z domeny publicznej, źródeł pierwotnych i materiałów archiwalnych. Stosuję tu do tematu migracji Romów do obu Ameryk w tym okresie podejście mikrohistoryczne, koncentrując się głównie na doświadczeniach jednej szeroko rozgałęzionej rodziny na Ellis Island. Doświadczenie to zostało ożywione poprzez (zdeanonimizowane) i koniczne wizerunki oraz powiązane z nimi stenogramy przesłuchań przed Specjalną komisją śledczą (Board of Special Inquiry). Alternatywna wersja tej pracy znajduje się w zapowiadanym tomie zbiorowym *The Romani Atlantic: Flows, Circulations and Migrations that Made the Modern World*, Cambridge University Press, Cambridge 2026.

[2] Susan Sontag, *On Photography*, Penguin, Londyn 2019, s. 4.

[3] Joachim Baur, *Die Musealisierung der Migration: Einwanderungsmuseen und die Inszenierung*

Pomiędzy rokiem 1904 a początkiem lat 20. XX wieku wykorzystanie fotografii przedstawiającej „typy imigrantów" było w dziennikarstwie i literaturze zajmującej się tym tematem zjawiskiem powszechnym. Podczas gdy nie ulega wątpliwości, że na Ellis Island wykonano imigrantom ogromną liczbę zdjęć, znaczna część tych, które wykorzystywano w ówczesnych publikacjach pochodziła od wąskiej grupy fotografów, przede wszystkim Augustusa Shermana, Lewisa Hine'a, Juliana Dimocka i Josepha H. Adamsa. Ich prace, często reprodukowane i rozpowszechniane w prasie ogólnokrajowej, ukształtowały – być może z rozmysłem – wizualne wyobrażenia, jakie Ameryka miała o nowoprzybyłych.

Przeszło sto lat później ich portrety z Ellis Island powracają i – podobnie jak wtedy – mają moc utrwalenia wyobrażenia o tym, jak współcześni Amerykanie powinni widzieć swoich imigranckich przodków. Są one fotograficznym głog sem momentu historycznego (tj. masowej migracji z początku XX wieku), jednak czemu – lub komu – tak naprawdę się przypatrujemy?

Zatrudniony niemal całe życie w Urzędzie Imigracyjnym na Ellis Island, Augustus F. Sherman (1864–1925), był już w 1904 roku – gdy zaczął fotografować *en masse* przybywających tam imigrantów – urzędnikiem wysokiej rangi w Wydziale Wykonawczym. Choć oficjalne dokumenty służbowe jasno precyzowały liczne obowiązki Shermana na najbardziej ruchliwej placówce imigracyjnej świata, nie ma w nich żadnej wzmianki o tym, by wymagano od niego wykonywania portretów fotograficznych imigrantów – wymogu takiego nie ma też w żadnych przepisach dotyczących jakiegokolwiek innego stanowiska na Ellis Island.[4] Mimo to, począwszy od około 1904 roku aż do co najmniej 1921 roku, Sherman wykonał przeszło 200 zdjęć przedstawiających różne grupy przybyszów. Odbitki jego prac zachowały się w szeregu archiwów i kolekcji muzealnych i były szeroko rozpowszechniane w prasie – najpierw na początku XX wieku, a następnie w latach 2010., kiedy znaczna część jego ocalałego dorobku trafiła do domeny publicznej i stała się powszechnie dostępna na platformach cyfrowych.

Od tego czasu wiele z tych obrazów stało się (ponownie) wszechobecnych i nieprzerwanie pojawia się w niespodziewanych formach i miejscach – w internecie, druku, jako element multimedialnych koncertów, a nawet w plenerze jako sztuka publiczna.[5] W niektórych z tych przetworzonych obrazów tkwi gorzka ironia: wiele

der multikulturellen Nation, transcript Verlag, Bielefeld 2009, s. 158. Od tego czasu muzeum usunęło sugestię, jakoby rodzina emigrowała z powodzeniem.

[4] *Rules for the United States Immigrant Station at Ellis Island, April 1, 1904*, Casefile 552516 1/a [1905], w: National Archives and Records Administration [dalej: NARA], Records of the Immigration and Naturalization Service, Series A: Subject Correspondence Files, Part 3: Ellis Island, 1900–1933 [baza danych: ProQuest History Vault].

[5] Portrety z Ellis Island autorstwa Shermana i Hine'a są eksponowane w Ellis Island Museum of Immigration od lat 90. XX wieku. Były również reprodukowane w niezliczonych gazetach, czasopismach i książkach lub wykorzystywane jako przezrocza do latarni magicznych podczas publicznych wykładów – począwszy od 1904 roku. Oprócz sporadycznych, lecz regularnych wystaw objazdowych w całych Stanach Zjednoczonych w ciągu ostatnich 20 lat, prace

z oryginalnych portretów uwiecznia ludzi, którzy technicznie rzecz biorąc nie byli imigrantami, lecz cudzoziemcami niebędącymi imigrantami (*non-immigrant aliens*), lub wręcz osobami, którym odmówiono wjazdu – do których zaliczali się Romowie.

Aby lepiej zrozumieć, na co w istocie patrzymy w tych ikonicznych kadrach, widz potrzebuje kilku elementów: poznania motywacji fotografa (o ile jest możliwa do ustalenia), wiarygodnych punktów odniesienia oraz tożsamości przedstawionych. Aby to osiągnąć, dokonałem krytycznego, ponownego odczytania szeregu portretów, łącząc elementy kontekstualne, które wcześniej nie były badane. Szczegóły te fundamentalnie zmieniają sposób, w jaki zdjęcia te – oraz ich autorzy – powinni być postrzegani i rozumieni.

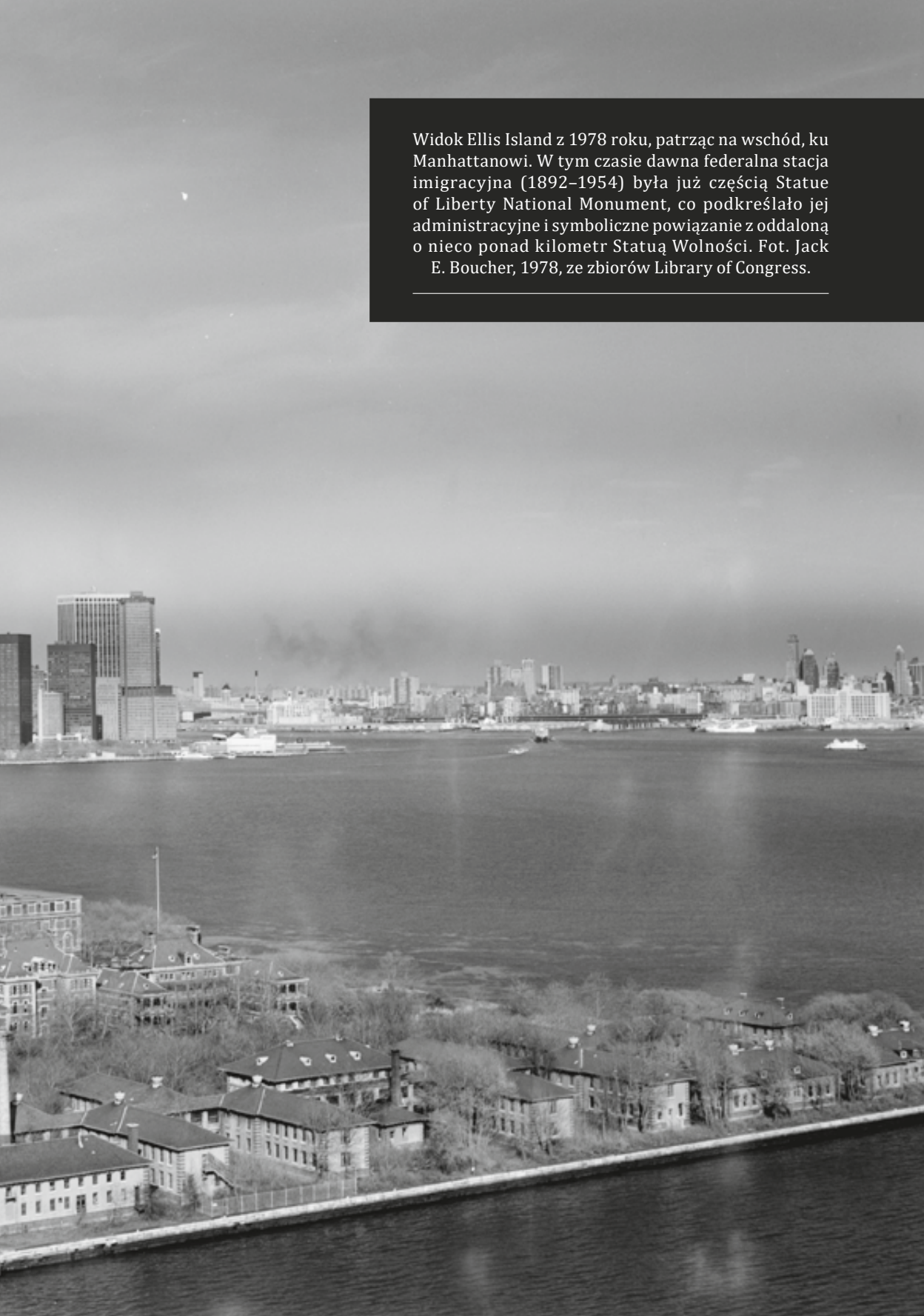
ROMOWIE U WRÓT AMERYKI

Gdzieś poza prawem i statutami regulującymi imigrację do Stanów Zjednoczonych leży praktyka. Chociaż w przepisach nie było niczego, co formalnie uniemożliwiałoby Romom wjazd przez porty imigracyjne na teren Stanów Zjednoczonych, był on utrudniany skoordynowanymi, zakulisowymi działaniami. Długi archiwalny szlak dokumentów, towarzyszący doświadczeniom niektórych romskich migrantów na Ellis Island, obnaża sekretne taktyki rządu federalnego USA zmierzające do ich wykluczenia. Zupełnie ostentacyjny był natomiast sposób w jaki imigrację i osadnictwo Romów przedstawiano w prasie. Przez cały koniec XIX i początek XX wieku Romowie byli konsekwentnie charakteryzowani w prasie jako ludzie niepożądani i niegodni zaufania, którzy nigdy nie mogliby być w pełni zasymilowani ani zamerykanizowani, a ilekroć wzbudzali zainteresowanie, odbywało się to w formie lekceważących, czy zgoła demonizujących tekstów. Carol Silverman zauważa, że Romowie byli w mediach „poddawani rasowej kategoryzacji jako niebezpieczni inni", czemu towarzyszyły częste oskarżenia o kradzieże i porwania dzieci, szerzenie chaosu, zatruwanie studni oraz oszustwa – podczas gdy coraz więcej Romów prześlizgiwało się przez granice.[6] Tylko w 1904 roku dziesiątki przedrukowywanych artykułów w prasie amerykańskiej i kanadyjskiej donosiło o nieustannym przemieszczaniu się Romów, ich podejrzanych działaniach i deportacjach. Dalen Wakeley-Smith wykazał, że nie było to anomalią, lecz raczej nasileniem obecnej od

Shermana nadal pojawiają się na wystawach poza USA, w tym w krajach takich jak: Szwecja, Wielka Brytania, Portugalia, Francja (2006–2007), Brazylia (2015), Niemcy (2017) i Polska (2017). Niedawno zostały one wykorzystane w multimedialnym dziele symfonicznym Petera Boyera *Ellis Island: The Dream of America* oraz w rozległym projekcie sztuki publicznej Ai Weiweia *Good Fences Make Good Neighbors*.

[6] Carol Silverman, *Oregon Roma (Gypsies): A Hidden History*, „Oregon Historical Quarterly" 2017, t. 118, nr 4, s. 518–553. Dogłębną analizę oskarżeń o porywanie dzieci przez Romów w okresie od lat 80. XIX wieku do początku XX wieku, zob. Sheila Salo, *Stolen by the Gypsies: The Kidnap Accusation in the United States*, „Papers from the Eighth and Ninth Annual Meetings Gypsy Lore Society, North American Chapter Publication", 1988, nr 4, s. 25–41.





Widok Ellis Island z 1978 roku, patrząc na wschód, ku Manhattanowi. W tym czasie dawna federalna stacja imigracyjna (1892–1954) była już częścią Statue of Liberty National Monument, co podkreślało jej administracyjne i symboliczne powiązanie z oddaloną o nieco ponad kilometr Statuą Wolności. Fot. Jack E. Boucher, 1978, ze zbiorów Library of Congress.

dziesięcioleci praktyki prasy popularnej, jak i społeczeństwa, dla których Romowie byli w równym stopniu obiektem fascynacji (poprzez orientalistyczną fantazję), co odrazy (poprzez mechanizm kozła ofiarnego). Nic dziwnego, że te same stereotypy i uprzedzenia wpływały na decyzje urzędników imigracyjnych.[7]

Począwszy od wczesnych lat XX stulecia, fotografie „typów imigrantów" były wykorzystywane do uzupełniania i amplifikacji retoryki tekstualnej wokół szerszej kwestii imigracji w gazetach, czasopismach, książkach i drukach ulotnych – również w odniesieniu do Romów.[8] Wkrótce po wykonaniu i rozpowszechnieniu, portrety z serii *Serbscy Cyganie* autorstwa Augustusa Shermana zrobione na Ellis Island posłużyły jako materiał ilustrujący oblicze wykluczenia Romów w prasie, książkach, czasopismach, a także na przeźroczach do latarni magicznych, towarzyszących wykładom. Społeczeństwo mogło być dzięki temu spokojne, że władze imigracyjne chronią Amerykę przed „cygańskim zagrożeniem". Ironią losu jest fakt, że właśnie owo dodatkowe (negatywne) zainteresowanie, jakim Romów i inne grupy etniczne obdarzyły media, umożliwia identyfikację anonimowych bohaterów portretów Shermana z Ellis Island, a także pomaga ustalić miejsca pochodzenia amerykańskich Romów.

Jeden z najwcześniejszych zestawów zdjęć Shermana uwiecznił grupę serbskich Romów zatrzymanych i sfotografowanych, gdy oczekiwali na deportację. Sherman podpisał zdjęcia zwyczajnie *Serbscy Cyganie* (*Servian Gypsies*) i *Cygańska rodzina* (*Gypsy family*). Nie dołączono żadnych nazwisk, dat ani innych informacji o sfotografowanych czy okolicznościach ich przybycia na Ellis Island. Niespełna cztery miesiące po deportacji grupy, fotomechaniczne reprodukcje grupowego portretu były powielane w prasie, książkach i czasopismach w całych Stanach Zjednoczonych, z informacją, że ta „malownicza" grupa niepożądanych osób została wydalona. Uważne rozszyfrowanie obrazów i ustalenie tożsamości ich bohaterów ujawnia niepokojącą historię, którą można ożywić dzięki materiałom archiwalnym. Jest to długo ukrywany i bogaty w dane rewers fotoportretu, odsłaniający szerszą praktykę migracji Romów na początku XX wieku – migracji transatlantyckiej i transamerykańskiej, której ustawicznie towarzyszyła pozaŧ sądowa, systemowa antyromska dyskryminacja.

Już w 1987 roku Ian Hancock włączył do swojej książki reprodukcje romskich portretów Shermana, zauważając, że „Stany Zjednoczone były atrakcyjną opcją [dla migracji], ale tamtejsze prawo imigracyjne czyniło wjazd w konwencjonalny sposób problematycznym. Nie było jednak trudno kupić argentyńskie dokumenty i w ten sposób wjechać do Stanów Zjednoczonych jako obywatele tego kraju".[9]

[7] Dalen Wakeley-Smith, *They Came Like Gypsies in the Night: Immigration Regimes, Race, and Romani Representations in New York City 1890–1960* [rozpr. dokt., University of Michigan, 2022], s. 115–123.
[8] Jay Dolmage, *Disabled upon arrival: eugenics, immigration, and the construction of race and disability*, The Ohio State University Press, Columbus 2018, s. 79–85.
[9] Ian Hancock, *The pariah syndrome: An account of Gypsy slavery and persecution*, Karoma Publishers, Ann Arbor 1987, s. 105–111.

Choć nie powiązał on wprost zdjęć z mniej bezpośrednimi metodami docierania na Ellis Island, zestawienie to okazało się prorocze.

SKŁADANIE POSZLAK W CAŁOŚĆ

Wczesne odbitki fotografii autorstwa Shermana bywały czasami opatrywane podpisami i adnotacjami. Niektóre z nich Sherman nanosił własnoręcznie na zdjęciach, na ich odwrocie lub wpisując na maszynie w jasnych partiach odbitki. Zdjęcia podpisywali także inni, biorący udział w ich dystrybucji – być może wiele lat po ich wykonaniu. Adnotacje takie mogą wydawać się zaproszeniem do dalszego ustalania tożsamości, jednak wiele z nich jest niejasnych, nieprecyzyjnych, co może wprowadzać w błąd, inne jedynie odnotowują przynależność etniczną, odzwierciedlając obsesję na punkcie rasowych „typów", która w pierwszej połowie XX wieku uchodziła za formę dowodu naukowego. Data powstania Serbskich Cyganów Shermana była odnotowywana lub przypisywana różnym odbitkom jako 1902, 1905 i 1906 rok, zdjęcie było również podpisywane jako „Romska rodzina", „Węgierscy Cyganie" i „Słoweńscy Cyganie" na różnych odbitkach lub w podpisach reprodukcji pojawiających się w mediach. Sprzeczne daty i błędnie przypisywane im pochodzenie etniczne sprawiają, że badania nad tożsamością fotografowanych są karkołomne, jednak uświadomiwszy sobie, że zdjęcia Shermana pojawiały się w rozmaitych ówczesnych publikacjach, badacz łatwiej może ustalić wytyczne, poprzez porównanie dat i sposobu w jaki bywały używane.[10]

[10] "Serbian Gypsies" po raz pierwszy pojawili się w „The New York Times", ale szybko trafili do wielu innych publikacji, w tym: *Is there an immigrant peril? The popular impression that the scum of Europe invades the United States vigorously combated by qualified experts*, „The National Civic Federation Review", 1905 (czerwiec), t. II, nr 3; *Exclusion or suspension of immigration necessary*, „The Railroad Trainman", 1905 (wrzesień), t. XXII, nr 2; *Good and bad immigrants at our gates*, „The Christian Herald", 1 listopada 1905; *The Great Problem of Immigration; official delegates from every states in the union will hold the first national conference on the subjects*, „The National Civic Federation Review", 1905 (grudzień), t. II, nr 7; Gilbert Hovey Grosvenor, *National Geographic Society* (U.S.) (1907). *Scenes from every land: a collection of 250 illustrations from the National geographic magazine, picturing the people, natural phenomena, and animal life in all parts of the world*, National Geographic Society, Waszyngton, D.C.; Dorothy Caffin, *The Stranger within our gates*, „The Public Health Nurse", 1919 (wrzesień), t. XI, nr 9. Opublikowanie tu alternatywnej (i retuszowanej) wersji zdjęcia grupowego – piętnaście lat po jego wykonaniu, to świadectwo tyleż nieprzemijalności prac Shermana, co jeszcze jednej formy ich recepcji. Niektóre z najwcześniejszych zdjęć użyto jako ręcznie kolorowane przezrocza do latarni magicznych – w tym zdjęcie pojedynczej rodziny, oraz to na którym widnieją cztery rodziny, nabyte przez co najmniej jedną instytucję, np. American Museum of Natural History. Proweniencja slajdów wskazuje, że prace Shermana mogły być następnie wykorzystywane podczas publicznych wykładów w muzeum lub wypożyczane nowojorskim szkołom już w pierwszej dekadzie XX wieku.





Serbscy Cyganie. Zdjęcie grupowe części rodziny Estevanovich oczekujących na deportację na Ellis Island. Fot. Augustus Sherman, 1904, ze zbiorów U.S. National Park Service, Statue of Liberty National Monument.

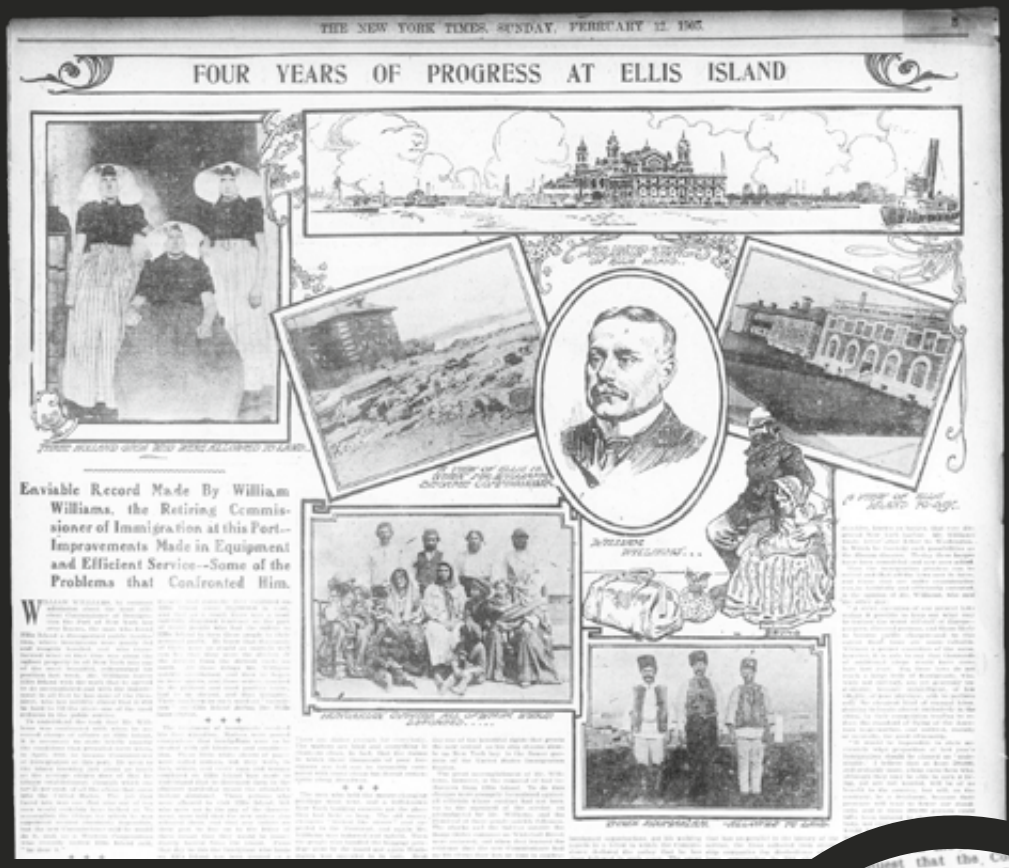
Umiejscowienie jakiegokolwiek stosunkowo równoległego w czasie przypadku wykorzystania lub komentarza jest niezbędnym krokiem w rozszyfrowaniu anonimowych, lecz szeroko rozpowszechnianych fotografii. W odniesieniu do *Serbskich Cyganów* Shermana było ich kilka, przy czym jeden przypadek wyróżnia się jako prawdopodobnie najwcześniejszy – jest to artykuł w „The New York Times" z 12 lutego 1905 roku, zatytułowany *Four Years of Progress at Ellis Island (Cztery lata postępu na Ellis Island).* W całostronicowym artykule zamieszczono zdjęcie Shermana z podpisem: „Węgierscy Cyganie, z których wszyscy zostali deportowani". Choć nie precyzował on, kiedy osoby te zostały wydalone, data publikacji była pierwszą wskazówką, która pomogła mi zawęzić poszukiwania i wyeliminować część z możliwych dat. Ponieważ zdjęcie zostało wykonane na zewnątrz, a ubrania uwiecznionych osób nie wskazują na nowojorską zimę, założyłem, że fotografia pochodzi co najmniej z lata lub wczesnej jesieni poprzedniego roku. Sherman rozpoczął swoją pracę fotograficzną w kwietniu 1904 roku, po części na polecenie Williama Williamsa, Komisarza ds. Imigracji na Ellis Island – podjąłem się zatem bardziej ukierunkowanych poszukiwań w tym przedziale czasowym.

Zagłębienie się w ówczesną prasę w poszukiwaniu jakiejkolwiek wzmianki o przybyciu i/lub deportacji Romów, szybko uwidoczniło pewne prawidłowości: pisano o Romach regularnie, nieodmiennie w tonie pogardliwym, odwołując się do rasistowskich stereotypów, które utrzymują się do dziś. Dziesiątki przedrukowywanych artykułów donosiły o wędrówkach Romów po terenie kraju oraz ich przyjazdach z zagranicy, szczególnie do Ellis Island. Relacje na temat tej grupy etnicznej zintensyfikowały się szczególnie w prasie amerykańskiej i kanadyjskiej w latach 1904 i 1905.

Po wielu fałszywych tropach ostatecznie odnalazłem dwa artykuły w „The New York Times" i „The Evening World", które wydawały się powiązane ze zdjęciem i podpisem Shermana. Jak się okazało, krótki tekst z sierpnia 1904 roku podawał pewne kluczowe szczegóły, pomijając jednocześnie istotne fakty, ujawniając tym samym zarówno instytucjonalne, jak i powszechne uprzedzenia tamtych czasów. Fakt, że kolejny artykuł odwoływał się do wcześniejszej deportacji grupy, wskazywał, że dziennikarze „New York Timesa" znali już tę historię, albo że Sherman dostarczył im tę informację wraz ze zdjęciem podczas wywiadu ze wspomnianym Williamem Williamsem i innymi pracownikami wyspy na potrzeby obszernego artykułu z 1905 roku. W każdym razie deportacje na Ellis Island były rzadkością, zazwyczaj obejmując około 2 % wszystkich przybywających, co obniżało prawdopodobieństwo pomyłki. Oczywiście gazety nie donosiły o wszystkich deportacjach, ale te niecodzienne lub egzotyczne pod względem składu etnicznego (Romowie, Chińczycy, mieszkańcy Azji Południowej, Afryki Północnej itp.), brutalne lub sensacyjne, przyciągały szczególną uwagę.

W odróżnieniu od innych migrantów w tym okresie, Romowie często podróżowali w dużych grupach złożonych z członków najbliższej i dalszej rodziny, co

„Cudzoziemcy nie mają absolutnie żadnego przyrodzonego prawa, by tu przybywać, my zaś możemy i powinniśmy przedsięwziąć środki – choćby i najbardziej radykalne czy drastyczne – by nie wpuścić nikogo, kto nie spełnia określonego standardu kondycji fizycznej i ekonomicznej, a także wszystkich tych, których obecność prowadziłaby do obniżenia naszego poziomu życia i cywilizacji". (William Williams). Źródło: *Four Years of Progress at Ellis Island*, „New York Times", 12 lutego 1905, s. 29 [baza danych: Internet Archive].*



THE NEW YORK TIMES, SUNDAY, FEBRUARY 12, 1905.

FOUR YEARS OF PROGRESS AT ELLIS ISLAND

Enviable Record Made By William Williams, the Retiring Commissioner of Immigration at this Port--Improvements Made in Equipment and Efficient Service--Some of the Problems that Confronted Him.

„Kolonia siedemdziesięciu ośmiu Cyganów, którzy przybyli tu 10 lipca z Liverpoolu na pokładzie parowca Umbria linii Cunard, została wczoraj deportowana tym samym statkiem. Cyganie posiadali 130 sztuk bagażu, na który składały się namioty, pościel, garnki i kotły. Mieli przy sobie łącznie około 500 dolarów, lecz zostali deportowani z uzasadnieniem, że mogliby stać się ciężarem dla opieki publicznej. Podczas pobytu na Ellis Island większość czasu spędzali na płaczu i lamentach". Źródło: *Gypsy Band Deported*, „New York Times", 7 sierpnia 1904, s. 16, [baza danych: Internet Archive].



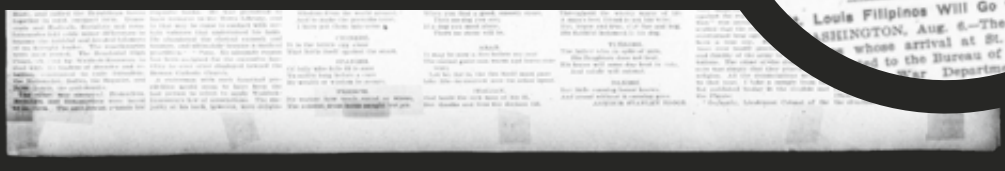
GYPSY BAND DEPORTED.

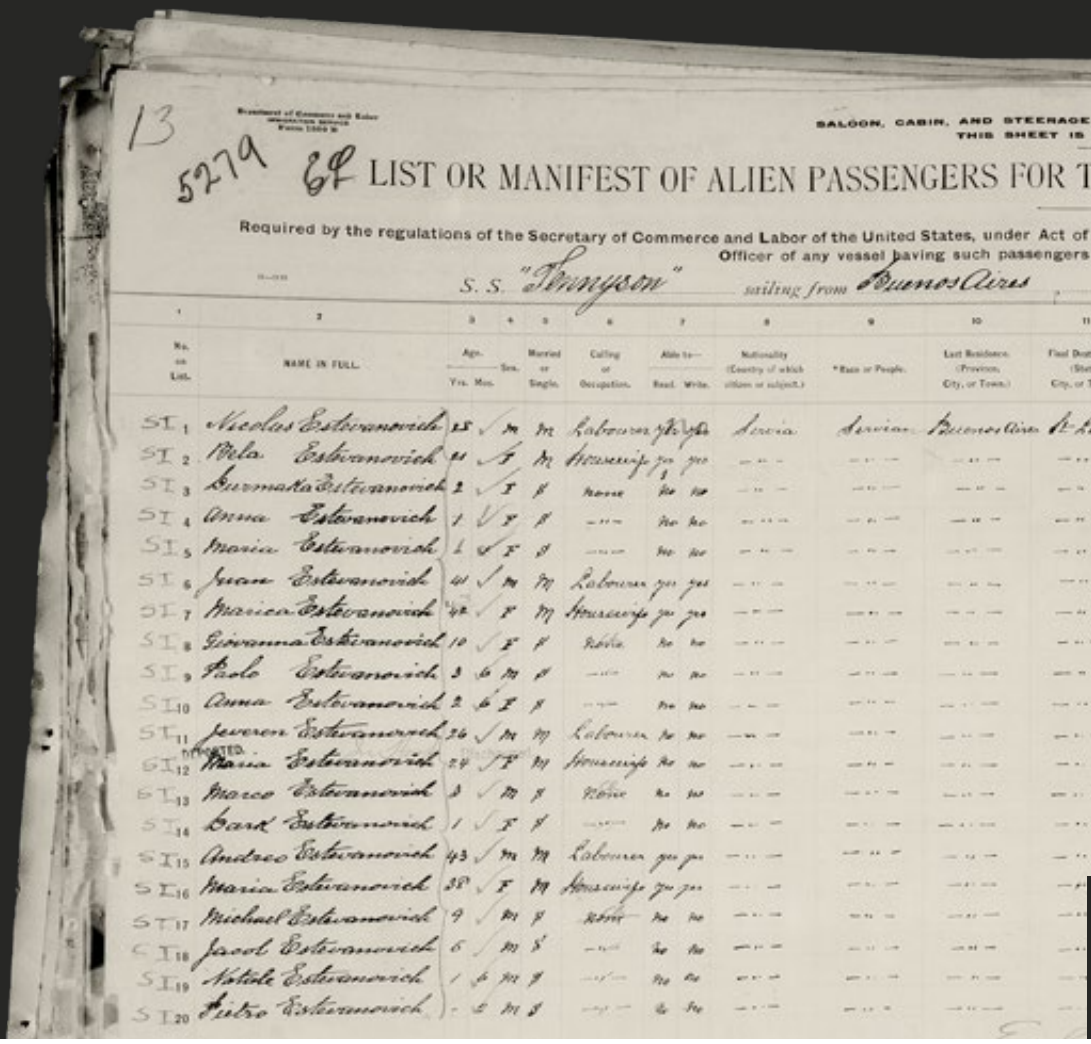
Picturesque Servian Party of Twenty Can't Come In.

Twenty Servian gypsies who arrived on the steamship Tennyson on Monday from a port in Brazil were ordered deported yesterday by the Board of Inquiry at Ellis Island.

In their native costumes the gypsies were all right from a spectacular point of view, but the board discovered that seven of the party had knocked at Uncle Sam's door about a year ago and were not admitted, so it was decided that they were not desirable immigrants. The whole company was ordered deported.

Louis Filipinos Will Go to School.



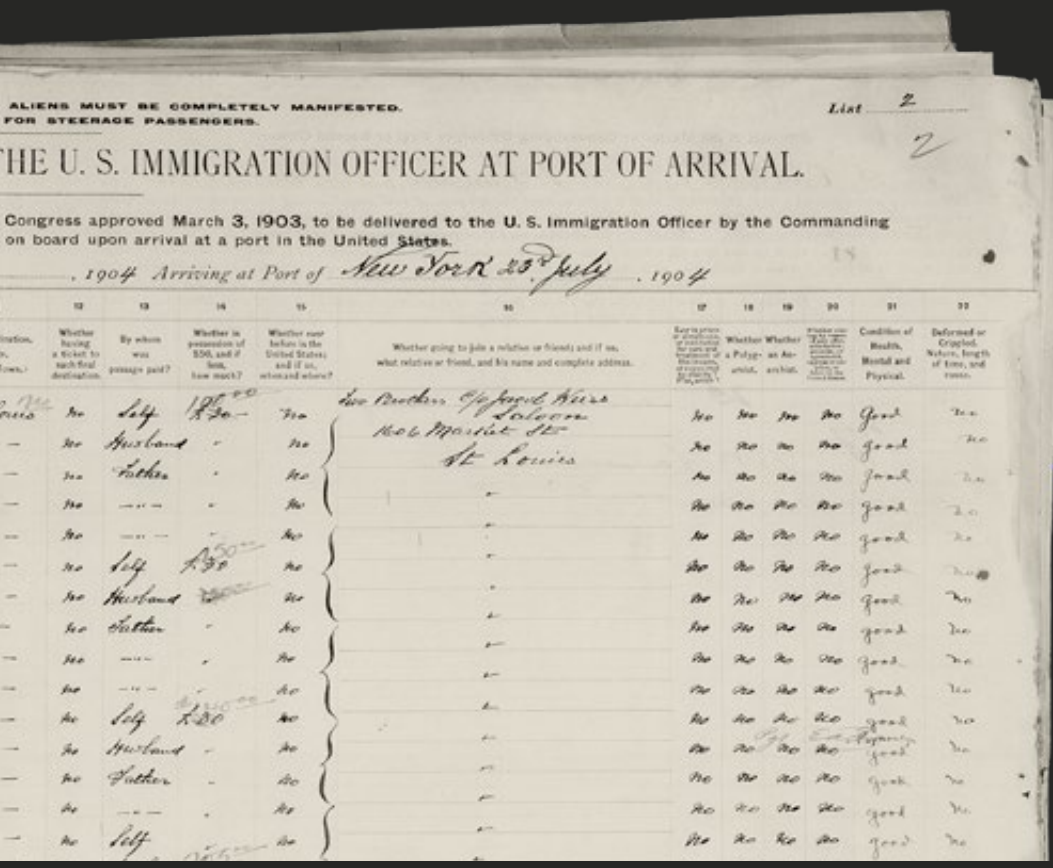

13
5279
LIST OR MANIFEST OF ALIEN PASSENGERS FOR T
Required by the regulations of the Secretary of Commerce and Labor of the United States, under Act of
Officer of any vessel having such passengers
S. S. "Tennyson" sailing from Buenos Aires
SALOON, CABIN, AND STEERAGE
THIS SHEET IS
NAME IN FULL
Nicolas Estevanovich
Mela Estevanovich
Burmatia Estevanovich
Anna Estevanovich
Maria Estevanovich
Juan Estevanovich
Marica Estevanovich
Giovanna Estevanovich
Paolo Estevanovich
Anna Estevanovich
Jeveren Estevanovich
Maria Estevanovich
Marco Estevanovich
Karl Estevanovich
Andrea Estevanovich
Maria Estevanovich
Michael Estevanovich
Jacob Estevanovich
Natale Estevanovich
Pietro Estevanovich

niezmiennie budziło niemal natychmiastowe zainteresowanie zarówno inspektorów imigracyjnych, jak i dziennikarzy.[11]

Skoro nowojorskie gazety pisały z taką regularnością o tematach związanych z Ellis Island, musiały one mieć solidnie utarte ścieżki komunikacji z tamtejszymi urzędnikami, bądź też ich reporterzy byli na wyspie częstymi gośćmi, wypatrującymi sposobności do sklecenia historii o jakimś niebywałym zatrzymaniu czy deportacji, wstrząsnąć czytelnika opowieściami o hordach imigrantów dotkniętych groźnymi zarazami, czy darmozjadach, gotowych wyssać zasoby państwa, lub o przerażających niepożądanych elementach stanowiących śmiertelne zagrożenie dla społeczeństwa – wszystko to wymagało, by „Złote Wrota" były strzeżone w celu zachowania prawa i porządku. Czasami wszystkie te elementy mogły zostać połączone w jednym tekście, dotyczącym jednej grupy etnicznej.[12]

[11] Prześledziłem podróże kilku grup migrujących Romów, z których wiele stanowiły odrębne rodziny nuklearne składające się z dwudziestu lub więcej osób.

[12] W 1920 roku stowarzyszenie New York City News Association zatrudniło Remsena


ALIENS MUST BE COMPLETELY MANIFESTED.
FOR STEERAGE PASSENGERS.

List 2.

2

THE U. S. IMMIGRATION OFFICER AT PORT OF ARRIVAL.

Congress approved March 3, 1903, to be delivered to the U. S. Immigration Officer by the Commanding on board upon arrival at a port in the United States.

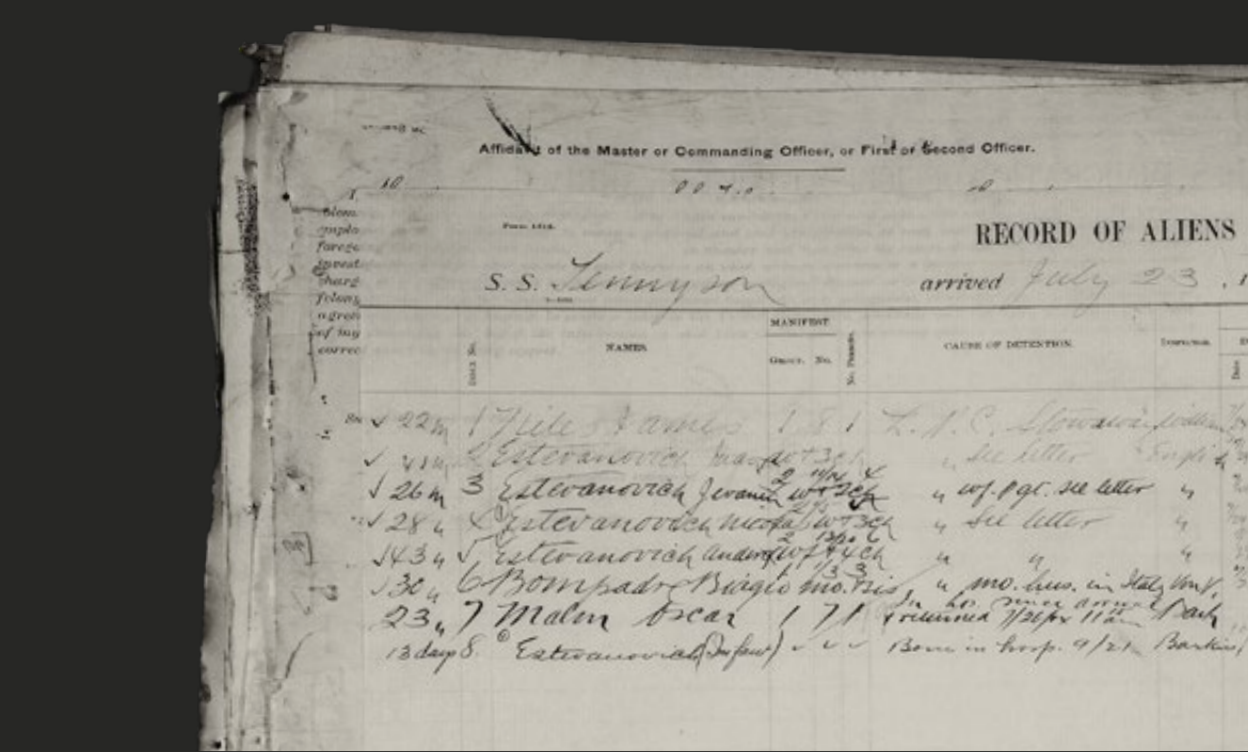
. 1904 Arriving at Port of New York 23rd July . 1904

Siedmioro dzieci Estevanovichów nie pojawia się na zdjęciu Shermana, ich imiona widnieją jednak na liście pasażerów Tennysona, którym rodzina przypłynęła z Buenos Aires. Źródło: *New York Passenger Arrival Lists (Ellis Island), 1892–1924*, [baza danych: FamilySearch].

USTALANIE TOŻSAMOŚCI

Artykuł w „The New York Times" mówi o zbliżającej się deportacji „dwudziestu serbskich Cyganów" i podaje datę ich przybycia na pokładzie S.S. Tennyson jako 1 sierpnia 1904 roku, nieco odbiegając od rzeczywistej daty ich przybycia w dniu 23 lipca. Jednak po porównaniu wszystkich materiałów źródłowych – w tym rejestrów poświadczonych przez kapitana S.S. Tennyson i inspektorów imigracyjnych na Ellis Island, dziesiątek dodatkowych list pasażerów oraz innych dokumentów omówionych poniżej – doszedłem do wniosku, że chodzi o te same rodziny. Na zdjęciu Shermana widnieje 13 osób pochodzących, jak się wydaje, z czterech różnych rodzin. Mężowie stoją za żonami, część dzieci siedzi – większość z nich patrzy w bok. Inne zdjęcie wyodrębnia jedną część tej wielopokoleniowej rodziny, odwracając role: ukazuje męża siedzącego, a matkę z córką stojące. Zdjęcia te były

Crawforda, aby „(…) »pisał relacje« z Ellis Island jako ktoś, kto potrafi wyjaśnić tę instytucję i jej misję". Zob.: Remsen Crawford, *Contributors' Gallery*, „Outlook", 7 kwietnia 1926, t. CXLII, s. 533 [baza danych: HathiTrust].


Affidavit of the Master or Commanding Officer, or First or Second Officer.

RECORD OF ALIENS

S. S. Tennyson arrived July 23

MANIFEST

NAMES

CAUSE OF DETENTION

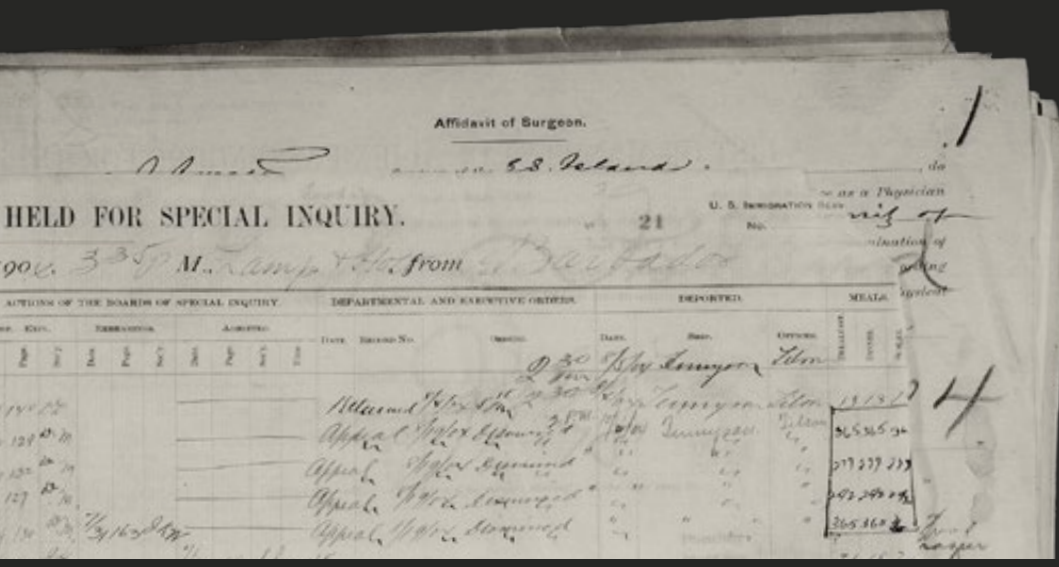
inscenizowane by przedstawić barwnie ubraną i egzotyczną grupę etniczną, która – w przeciwieństwie do wielu innych bohaterów fotografii Shermana – nie potrzebowała rekwizytów ani symbolicznych teł, by urzec widza. Ogólnie rzecz biorąc, uwiecznione osoby wydają się całkiem rozluźnione, niektórzy się uśmiechają, inni patrzą w obiektyw z uwagą, lecz bez większego niepokoju. Niezależnie od tego, czy byli „prawdziwymi" imigrantami, czy nie – to oni byli w centrum uwagi.

Lista pasażerów Tennysona z tego dnia odnotowuje przybycie 20 członków rodu Estevanovichów: czterech dorosłych mężczyzn, cztery dorosłe kobiety i dwanaściorga dzieci, z których siedmioro miało nie więcej niż dwa lata. Wszyscy zostali wpisani jako „Serbowie" (*Servians*), pierwotnie przybywający z Buenos Aires, po sześciu postojach w portach w Urugwaju, Brazylii i na Barbadosie. Czworo dorosłych było piśmiennych i wszyscy zostali ocenieni jako będący w dobrym zdrowiu i niewymagający dalszych badań lekarskich. Mężczyźni zostali zaksięgowani jako robotnicy, a jako ich ostatnie miejsce zamieszkania podano Buenos Aires. W sumie mieli przy sobie ogromną sumę gotówki: 595 dolarów – co stanowi równowartość ponad 21 464 dolarów w 2025 roku.[13]

Wedle sporządzonych później dokumentów, niektórzy lub wszyscy członkowie rodziny pochodzili z Šabaca w Serbii, a pięcioro najmłodszych dzieci urodziło się w Argentynie.[14] Wydaje się, że po kilkuletnim pobycie w Argentynie nazwisko

[13] *Inflation Calculator*, U.S. Official Inflation Data, Alioth Finance, https://www.officialdata.org/us/inflation [dostęp: 5 stycznia 2026].

[14] NARA, Record Group [dalej: RG]: 85, Records of the INS, Records of the Central Office, letters received (early immigration records) 1882–1906, File 46,584: Estevanovich.



Wiersze 2–4 i 8 dokumentują dwuipółmiesięczne zatrzymaniu Estevanovichów (24 lipca 1904), rejestrując daty i wyniki przesłuchań, apelacji, liczbę posiłków, za które ma zostać obciążona firma okrętowa i ich ostateczną deportację. Źródło: *New York Passenger Arrival Lists (Ellis Island), 1892–1924* [baza danych: FamilySearch].

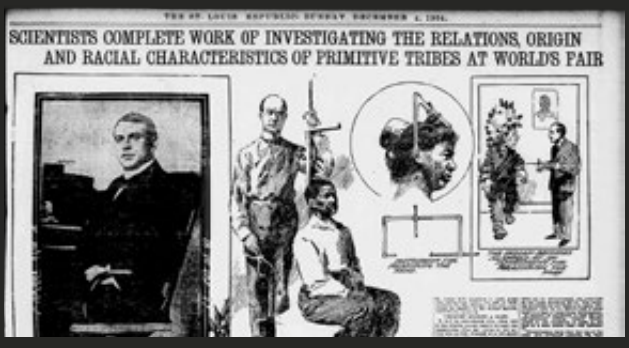
rodziny zlatynizowano z serbskiego Ištvanović na Estevanovich lub Stevanovich.[15] Pracownik linii żeglugowej, który odprawiał grupę przed zaokrętowaniem w porcie wyjścia, wpisał większość danych ciemnym atramentem, podczas gdy urzędnik imigracyjny na Ellis Island wprowadził dodatkowe informacje i poprawki w różnych rubrykach, używając jaśniejszego pióra. Po lewej stronie ich nazwisk dopisano akronim „SI", wskazujący, że emigranci mieli zostać zatrzymani do dyspozycji Specjalnej komisji śledczej (Board of Special Inquiry), która miała ocenić, czy mogą oni otrzymać zgodę na wjazd do USA. Adnotacją tą opatrzono wszystkich w rodzinie.

Według listy pasażerów, ostatecznym celem podróży rodziny Estevanovichów było St. Louis w stanie Missouri, gdzie w *Jacob Weiss Saloon* – lokalu należącym do austro-węgierskiego imigranta – przebywało lub pracowało dwóch niewymienionych z nazwiska braci. Tego akurat roku miasto, do którego zmierzali, miało gościć Louisiana Purchase Exposition, czyli Wystawę Światową w St. Louis – ogromne wydarzenie roku, które rozpoczęło się zaledwie kilka miesięcy przed przybyciem rodziny. Z samej listy nie sposób wywnioskować, co rodzina zamierzała ze sobą począć po dotarciu do St. Louis, ale wystawa mogła mieć jakiś związek z ich emigracją.[16]

[15] Obejmujący co najmniej siedem podgrup Romów Maczwaja (Mačvaya) zamieszkiwali pierwotnie region Mačvy w dzisiejszej Serbii. Duża ich liczba wyemigrowała do obu Ameryk na przełomie XIX i XX w. i z nich wywodzi się z wielu dzisiejszych amerykańskich Romów.

[16] Później odkryłem, że wśród innych grup wschodnioeuropejskich Romów próbujących wyemigrować do USA przez Amerykę Południową było wielu artystów cyrkowych i treserów zwierząt, do których zaliczali się członkowie innych części rodziny Estevanovich. Za sprawą ogromnych widowisk, takim jak Hagenbeck's *Zoological Paradise and Animal Circus*, Wystawa

Powyżej: Indianie Cocopa na ekspozycji Departamentu Antropologii, podczas Wystawy Światowej. Dyrektor departamentu, William J. McGee stoi pośrodku. Fot. Official Photographic Company, ze zbiorów Missouri History Museum. Po prawej: Pomnik konny Theodore'a Roosevelta stojący przed wejściem do Amerykańskiego Muzeum Historii Naturalnej od 1940 do 2022 r., gdy został usunięty. Fot. yesperhapsno, Flickr. Poniżej: Artykuł w „The St. Louis Republic" z 4 grudnia 1904 r., relacjonujący eksperymenty i pomiary przeprowadzone w ramach Dni Antropologicznych i Igrzysk Olimpijskich, w celu parametryzacji niższości ewolucyjnej eksponowanych ludów. Źródło: Library of Congress.



SCIENTISTS COMPLETE WORK OF INVESTIGATING THE RELATIONS, ORIGIN AND RACIAL CHARACTERISTICS OF PRIMITIVE TRIBES AT WORLD'S FAIR



* Niniejszy aneks, opracowany dla polskiego wydania w celu poszerzenia kontekstu historycznego, pochodzi od redakcji i nie stanowi integralnej części oryginalnego artykułu. To samo dotyczy stron 103, 104, 106–109 (w tym cytaty), 116–117, 119 [przyp. red.].



Jedna z kobiet była ciężarna, dwoje zaś spośród dzieci miało niespełna dwa miesiące, co dalej komplikowało i tak już uciążliwą podróż. Spędzili trzy do czterech tygodni, podróżując trzecią klasą na międzypokładzie parowca podążając wzdłuż wybrzeży Ameryki Południowej i przez Karaiby, aż dotarli do Nowego Jorku, który jednak nie znajdował się nawet w połowie ich podróży, jeśli mierzyć jej dystans, a gdyby umieścić go na osi czasu, był raptem jej początkiem.

DYSKRYMINACJA, ZATRZYMANIE, WYDALENIE

Zgodnie z artykułem w „The New York Times", wpis w Rejestrze cudzoziemców skierowanych przed specjalną komisję śledczą *(Record of Aliens Held for Special Inquiry)* odnotowuje, że wszyscy z 20 członków rodziny Estevanovichów zostali ostatecznie deportowani na pokładzie Tennysona na koszt linii żeglugowej, z powrotem do portów Ameryki Południowej. Nie nastąpiło to jednak niezwłocznie, jak wynikałoby z artykułu w „Timesie", i prawdopodobnie to właśnie owo opóźnienie zainicjowało splot okoliczności, które doprowadziły do powstania fotografii. Estevanovichowie pozostali na Ellis Island aż do 4 października 1904 roku, przeszło 2,5 miesiąca od dnia, w którym zeszli na ląd, co dało Shermanowi mnóstwo okazji do sfotografowania grupy. W systemie Ellis Island przypadło mu miejsce do obserwacji zatrzymanych bardzo dogodne. We wczesnych latach XX wieku protokołował posiedzenia Specjalnej komisji śledczej oraz postępowania odwoławcze od nakazów deportacji. Z czasem awansował na kierownika całego personelu obsługującego odwołania. Taka pozycja dawała mu doskonały wgląd nie tyle w rzeszę imigrantów przybywających na Ellis Island, co raczej w specyficzną ich klasę – tych, którzy zostali tam przetrzymywani.

Zatrzymanie Estevanovichów uzasadniano tym, że gdyby pozwolono im wjechać do USA, staliby się „prawdopodobnym obciążeniem dla finansów publicznych" (*Likely Public Charge – LPC*). LPC było często stosowanym, ale w tym przypadku całkowicie bałamutnym zarzutem – biorąc pod uwagę, że rodzina dysponowała pokaźną gotówką, jechała na spotkanie najbliższych krewnych i cieszyła się dobrym zdrowiem.[17] Niemniej jednak rodzina nie była w stanie odeprzeć zarzutu LPC.

Ostateczne odmowa nadeszła ponad tydzień po tym, jak w „Timesie" napisano,

---

Światowa z 1904 roku mogła sprawić, że ich umiejętności były poszukiwane. Jednak stenogramy z przesłuchań Estevanovichów wskazują, że po dotarciu do St. Louis wszyscy dorośli mężczyźni zamierzali podjąć pracę na roli, czym zajmowali się wcześniej w Argentynie. Wiele artykułów prasowych wskazuje również, że wystawa przyciągała Romów z całych Stanów Zjednoczonych. Zob.: Albert Ross, *Gypsies Around St. Louis. Reaping a Harvest. The World's Fair Has Drawn Many Bands*, „The Sun" (Chanute, Kansas), 31 października 1904, s. 4.

[17] Od ostatnich lat XIX wieku do połowy pierwszej dekady wieku XX, klasyfikacja LPC była podstawą dla ponad dwóch trzecich wszystkich odmów wjazdu. Zob. Lisa S. Park, *Criminalizing Immigrant Mothers: Public Charge, Health Care, and Welfare Reform*, „International Journal of Sociology of the Family", 2011, t. XXXVII, nr 1, s. 29.

że decyzja już zapadła. Rozpatrzenie odwołań trwało dłużej po części ze względu na fakt, że rodzina czekała na przybycie dwóch świadków (brata i syna/bratanka trzech mężczyzn z rodu Estevanovichów), którzy mieli złożyć zaprzysiężone oświadczenia w imieniu grupy. W każdym razie odmowa oznaczała nieuchronnie deportację i nawet po czterech przesłuchaniach przed Specjalną komisją śledczą w dniu 24 lipca (wszystkie rodziny), ponownym przesłuchaniu 31 lipca (Andrija/Andreas) i czterech odwołaniach złożonych 19 sierpnia (wszystkie rodziny), nic się nie zmieniło. Mimo braku jakichkolwiek przepisów stanowych, ustawy czy statutu federalnego, które szczególnie wskazywałyby Romów do wykluczenia w portach wjazdu, prawdziwe powody ich zatrzymania i ostatecznej deportacji miały wyraźnie więcej wspólnego z dyskryminacją na tle rasowym niż z jakimikolwiek regulacjami mającymi na celu ograniczenie napływu osób mogących obciążać skarb USA. Jak bez ogródek zauważył artykuł w „Timesie": „…nie byli pożądanymi imigrantami". Inne oświadczenia urzędników z Ellis Island, wygłoszone podczas przesłuchań, stanowiły echo języka użytego w gazecie.[18]

Wiemy o tym, ponieważ stenogramy z przesłuchań Specjalnej komisji śledczej i powiązane dokumenty dotyczące Estevanovichów zostały zachowane przez Archiwa Narodowe USA – wyłącznie dlatego, że od początkowych negatywnych decyzji złożono odwołania – oferując fascynujący wgląd w z góry przesądzone wnioski komisji. W każdym przypadku, po zadaniu około pół tuzina rutynowych pytań przez dwóch inspektorów i przewodniczącego dochodzenia, obcesowo składano niemal ten sam dla każdej z rodzin wniosek o deportację. Poniżej znajduje się fragment stenogramu Jeverema – praktycznie tożsamy z trzema pozostałymi:

> **Mr. Paul:** Jak utrzymywaliście się przed przyjazdem do tego kraju?
> **Jeverem Estevanovich:** Pracowaliśmy na roli.
> **Mr. Paul:** Czy próbowaliście kiedykolwiek wcześniej wjechać do tego kraju, spotkali się z odmową, a następnie deportowani?
> **Jeverem Estevanovich:** Nigdy wcześniej nie byłem w tym kraju.
> **Mr. Paul:** Wnoszę o odmówienie wstępu obcym imigrantom stającym przed Komisją jako mogącym stać się obciążeniem publicznym. Cudzoziemiec ten jest obarczony żoną, która jest w ciąży, oraz dwojgiem bardzo małych dzieci. Suma pieniędzy, jaką posiada jest niewystarczającą by wykluczyć możliwość, że staną się ciężarem publicznym do czasu, gdy będą w stanie się samodzielnie utrzymać, o ile w ogóle to nastąpi. Ta klasa imigrantów to z reguły wędrowni, zawodowi żebracy, wróżbici i ogólnie bardzo niepożądani pod kątem przyjęcia ich w tym kraju.[19]

[18] W Ameryce Łacińskiej przepisy jednoznacznie zmierzające do wykluczenia Romów zaczęły pojawiać się już w latach dziewięćdziesiątych XIX wieku. Więcej na ten temat, zob. Peter Torbágyi, *Gitanos húngaros en América Latina*, „Acta Hispánica", 2003, nr 8, s. 139–144.
[19] NARA, RG 85, File 46,584: Estevanovich, *Special Inquiry held at Ellis Island, N.Y., on July 24, 1904, "Case of Jeverem ESTEVANOVICH"*.



W tle: Portrety z Ellis Island użyte w 1921 r. w prezentacji mającej pomóc Komisji ds. Imigracji Izby Reprezentantów w opracowaniu ustaw „o kontroli imigracji, opartych na zdrowej i patriotycznej polityce eugenicznej". Źródło: *Harry H. Laughlin Papers*, Pickler Memorial Library, Truman State University, Box D-4-5:10. Od góry: 1) Frenolog Bernard Hollander dokonujący pomiarów własnej czaszki, ok. 1902 r. Źródło: Wellcome Collection. 2) „Głowy etnologiczne" zdobiących Budynek im. Thomasa Jeffersona Biblioteki Kongresu (1897). Przedstawicieli ras europejskich ulokowano na fasadzie głównej, pozostałych zaś ludów, hierarchicznie na elewacjach bocznych i tyle gmachu. Źródło: Domena publiczna. 3) Gipsowe odlewy twarzy członków ludu Nias, sporządzone przez holenderskiego antropologa J.P. Kleiwega de Zwaana (1910). 4) Zestawienie profili i czaszek Greka, Afrykanina i szympansa w *Types of Mankind* (1854) J.C. Notta i G.R. Gliddona. Źródło: Wikimedia Commons.





Po lewej: Drugie zdjęcie Estevanovichów, ukazujące część rodziny. Fot. Augustus Sherman, 1904, ze zbiorów U.S. National Park Service. Po prawej: Rodzina Black Tail Deera, wodza Siuksów i policjanta w rezerwacie Rosebud Agency stanowiła część z ok. 3000 „żywych eksponatów" ludzkiego zoo towarzyszącego Louisiana Purchase Exposition, gdzie ta nierzadka praktyka przybrała bezprecedensowy rozmach. Proces czystek etnicznych na tubylcach dobiegał końca, a kilka lat wcześniej USA podbiło Filipiny. Rasistowska retoryka w dyskursie publicznym osiągała swoje apogeum. Fot. Jessie Tarbox Beals, 1904 r. , ze zbiorów Missouri Historical Society.

Wniosek został poparty, po czym przewodniczący komisji oświadczył, że cudzoziemcom jednogłośnie odmówiono wstępu, jako że było prawdopodobne, iż staną się oni obciążeniem dla finansów publicznych i nakazał ich deportację na koszt firmy żeglugowej, która przywiozła ich do USA. Po zakończeniu zeznań, wniosek został przyjęty. Przesłuchania głowy każdej z rodzin odbyły się 24 lipca, zaledwie dzień po przybyciu grupy na wyspę. Do każdego zeznania została dołączona w aktach kopia listu z Konsulatu Republiki Argentyńskiej w St. Louis w stanie Missouri, datowanego na sześć tygodni przed przybyciem rodziny. List został wysłany do Komisarza Williamsa przed przybyciem grupy na pokładzie Tennysona. W sposób całkowicie jednoznaczny stwierdzał on, że cała rodzina oczekiwana jest przez gotowych przyjąć ich krewnych w St. Louis i że grupa powinna zgłosić się do konsulatu po wszelką pomoc w odnalezieniu bliskich. Choć list najwyraźniej nie był omawiany w żadnym istotnym stopniu, pokazuje on jednak wysoki poziom przygotowania ze strony grupy. Ilu innych emigrantów mogłoby przedstawić taki dokument?

CZY PAŃSKA ŻONA ZAJMOWAŁA SIĘ KIEDYŚ WRÓŻENIEM?

W dniu 31 lipca, najwyraźniej na wniosek Komisarza Williamsa, odbyło się ponowne przesłuchanie w sprawie Andreasa Estevanovicha i jego rodzin. Andreas, rzekoma głowa całej grupy, został oskarżony przez „człowieka z Wydziału Deportacji" o próbę wjazdu do kraju w listopadzie 1903 roku, kiedy to miano mu go Gypsy family odmówić i deportowano. Twierdzeniom tym zaprzeczył – zarówno w tym, jak i w kolejnych zeznaniach. W toku postępowania dowiadujemy się, że dwóch jego synów i córka znajdowali się już w USA i że jedno z nich, dwudziestopięcioletni Stefan Stevanovich, przybył z St. Louis na Ellis Island, aby służyć w charakterze świadka swojego ojca. Podczas ponownego posiedzenia zeznał:

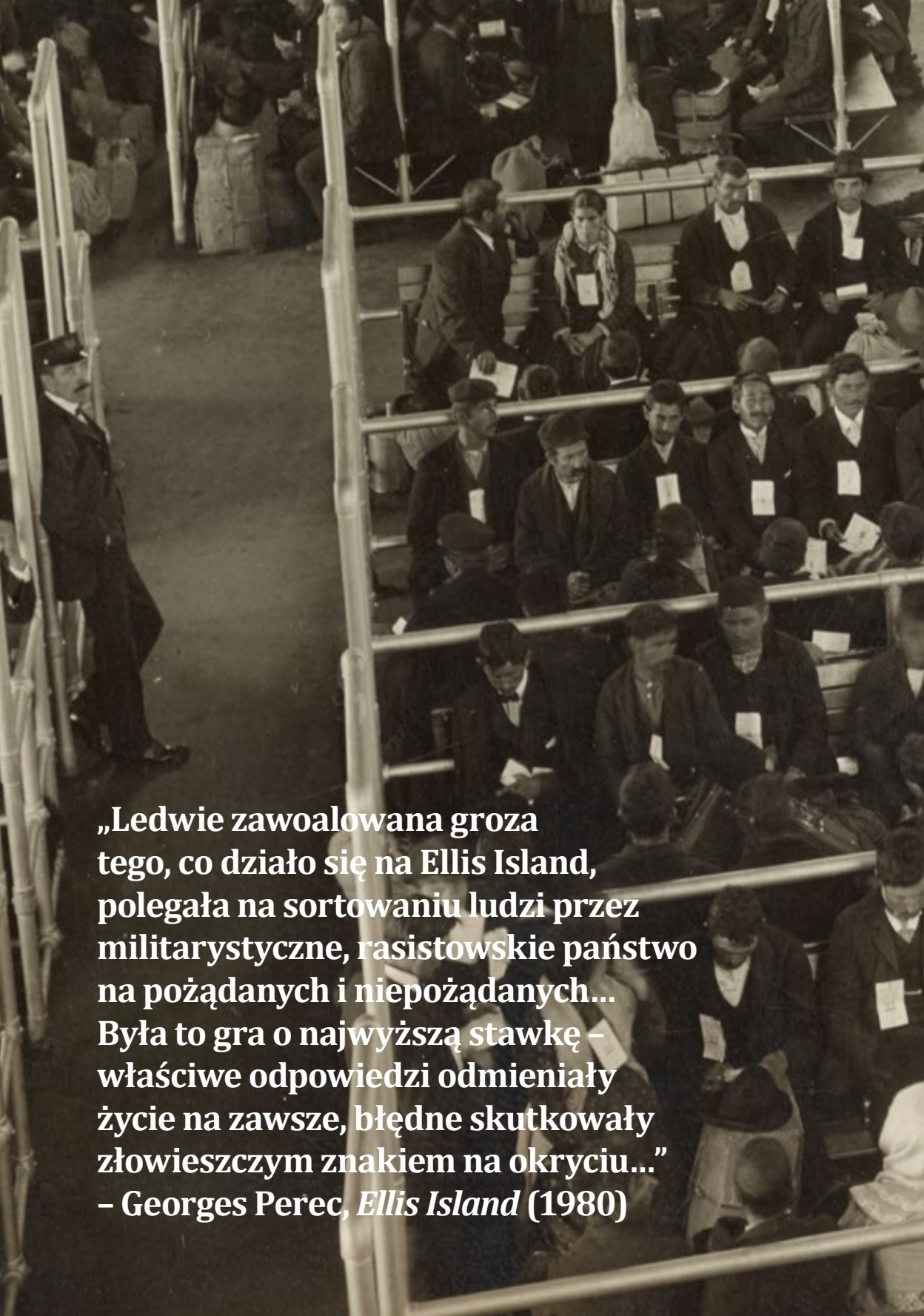
Przewodniczący Coe: Na jakim statku przybył pan do tego portu zeszłej jesieni?
Andreas Estevanovich: Nie wiem, nie potrafię powiedzieć.
Przewodniczący Coe: W jakim miesiącu został pan odesłany?
Andreas Estevanovich: Nie potrafię powiedzieć, nie pamiętam tego.
Przewodniczący Coe: Czy było to w październiku czy w listopadzie?
Andreas Estevanovich: (brak odpowiedzi)
Przewodniczący Coe: Pod jakim nazwiskiem przybył pan tu zeszłej jesieni?
Andreas Estevanovich: Mam tylko jedno nazwisko.
[Stefan Stevanovich zostaje zaprzysiężony]
[…] **Mr. Hise:** Czy ma pan jakieś zaoszczędzone pieniądze?
Stefan Stevanovich: Tak, proszę pana.
Pan Hise: Ile?
Stefan Stevanovich: 500 dolarów.
Pan Hise: Gdzie są te pieniądze?
Stefan Stevanovich: Mam je przy sobie.
Pan Hise: Proszę je pokazać.
Stefan Stevanovich: (Pokazuje 500 dolarów w złocie)
[…] **Mr. Jackson:** Co robił pan w St. Louis?
Stefan Stevanovich: Pracowałem przy czymkolwiek, pod ziemią, w fabrykach, w czymkolwiek. Zapłacę za niego, nawet jeśli będę musiał zapłacić 500 dolarów, to mój ojciec.
[…] **Mr. Jackson:** Cudzoziemcy ci, przybyli do tego kraju na statku S.S. Tennyson 20 listopada 1903 roku, zostali poddani S.I. i w dniu 23 listopada 1903 roku Specjalna komisja śledcza odmówiła im wjazdu jako osobom mogącym stać się obciążeniem publicznym. Podczas tamtego przesłuchania opinia Komisji była jednogłośna, przy czym położono szczególny nacisk na fakt, że „jeśli istnieje coś takiego jak niepożądana klasa imigrantów przybywających do tego kraju, to imigranci stający przed Komisją z pewnością do tej klasy należą". […] Wierzę również, że należą oni do klasy szczególnie niepożądanej. […] W moim mniemaniu jest on [Andreas Estevanovich] Cyganem lub utrzymywał się na sposób cygański. Wnoszę o odmówienie im wjazdu jako mogącym stać się obciążeniem publicznym.





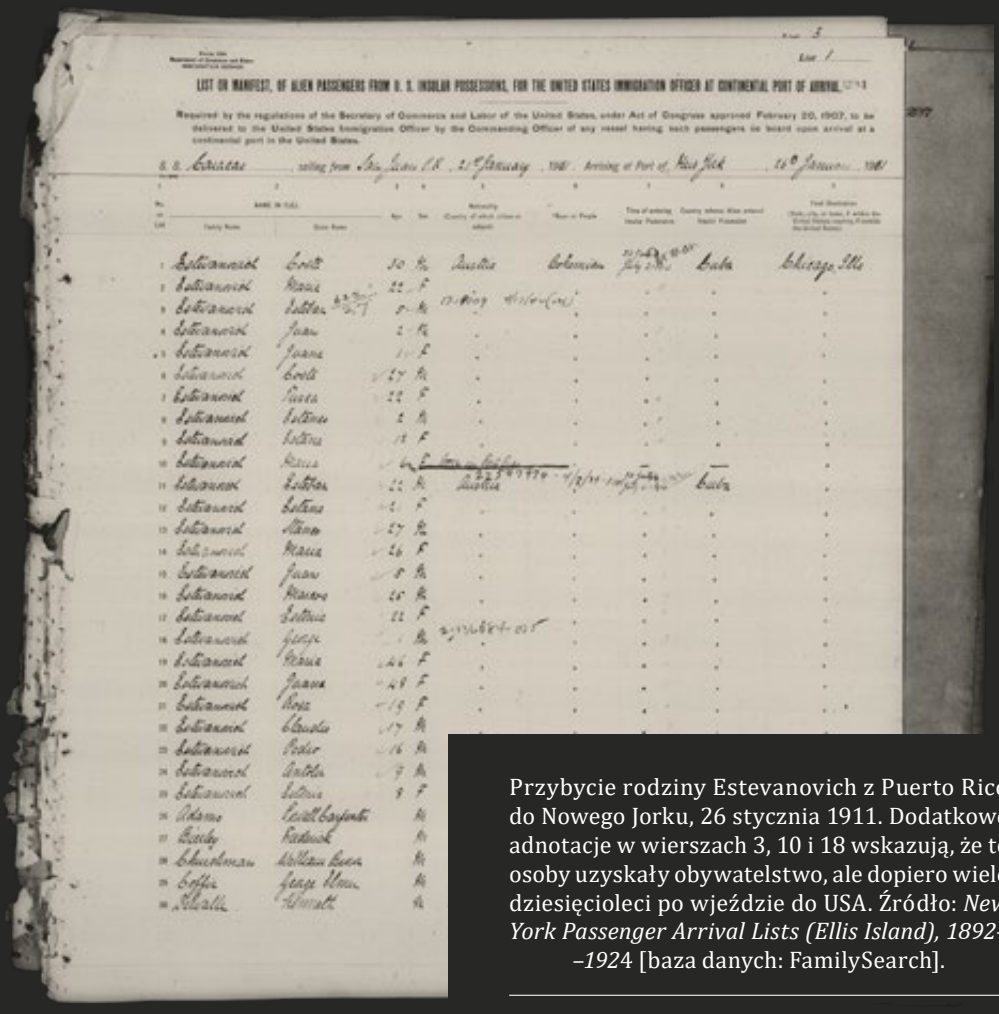
Zagrody w Sali Rejestracyjnej, gdzie po wstępnej kontroli medycznej imigranci czekali na dalsze decyzje władz. W latach 1892–1954 ośrodek przyjął ponad 12 mln osób (ok. 75 % wszystkich przybywających w tym okresie). Szacuje się, że dziś około 40 % populacji USA ma przodka, który przeszedł przez wyspę. Fot. Edwin Levick, 1902–1913, ze zbiorów The New York Public Library

„[Ellis Island] pełniła funkcję swoistej stacji klasyfikacyjnej, w której ciała poddawano normalizującemu spojrzeniu, określającemu stopień ich odmienności i jej stosunek do kształtowania się »normy« w Stanach Zjednoczonych."
– Jay Dolmage, *Disabled upon Arrival: The Rhetorical Construction of Disability and Race at Ellis Island*



„Ledwie zawoalowana groza tego, co działo się na Ellis Island, polegała na sortowaniu ludzi przez militarystyczne, rasistowskie państwo na pożądanych i niepożądanych… Była to gra o najwyższą stawkę – właściwe odpowiedzi odmieniały życie na zawsze, błędne skutkowały złowieszczym znakiem na okryciu…”
– Georges Perec, *Ellis Island* (1980)





LIST OF MANIFEST, OF ALIEN PASSENGERS FROM U. S. INSULAR POSSESSIONS, FOR THE UNITED STATES IMMIGRATION OFFICER AT CONTINENTAL PORT OF ARRIVAL

Przybycie rodziny Estevanovich z Puerto Rico do Nowego Jorku, 26 stycznia 1911. Dodatkowe adnotacje w wierszach 3, 10 i 18 wskazują, że te osoby uzyskały obywatelstwo, ale dopiero wiele dziesięcioleci po wjeździe do USA. Źródło: *New York Passenger Arrival Lists (Ellis Island), 1892–1924* [baza danych: FamilySearch].

Mr. Hise: Ponieważ nie przedstawiono Komisji żadnych dowodów na to, że ci ludzie są kimś innym niż tymi, za których się podają, tj. rolnikami, a także biorąc pod uwagę fakt, że człowiek ten jest, moim zdaniem, w stanie utrzymać swoją rodzinę, demonstruje 41 funtów, uzyskane, jak mówi, dzięki własnej pracy, ma w tym kraju troje dzieci, z których jedno stawia się tutaj i okazuje zarobione 500 dolarów w złocie, wydaje się być ciężko pracującym człowiekiem. Wierząc, że nie ma prawdopodobieństwa, by ci ludzie stali się obciążeniem publicznym, wnoszę o ich przyjęcie.

Przewodniczący Coe: Odmawia się im wjazdu.

[POPRZEDNIA DECYZJA PODTRZYMANA][20]

[20] *Ibidem, Re-hearing in excluded case of ESTEVANOVICH, Andreas, July 31, 1904*. Możliwe, że oskarżenie Andreasa o próbę wjechania do USA w listopadzie 1903 roku miało związek z wykonaniem przez Shermana zdjęć rodziny rok później. Dwa miesiące po deportacji Estevanovichów, Komisarz Generalny Urzędu Imigracyjnego Stanów Zjednoczonych, F.P. Sargent, zażądał, aby fotografie wszystkich imigrantów deportowanych po odmowie wjazdu, a należących do kilku kategorii (byli skazańcy, anarchiści i prostytutki), zostały

Jedyny głos sprzeciwu podczas wszystkich przesłuchań należał do pana Hise'a, a na jego opinię powoływano się w kolejnych dokumentach składanych w imieniu rodziny, jednak na próżno.

Mimo takiego werdyktu, Stefan pozostał w Nowym Jorku i wraz z innym krewnym Andreasa, który właśnie się stawił – młodszym bratem imieniem Thomas Michael – wynajęli prawnika z kancelarii na Manhattanie, aby reprezentował całą rodzinę Estevanovichów w próbie uchylenia decyzji komisji. Głowa każdej z rodzin Estevanovichów pragnęła formalnie odwołać się od wstępnej decyzji komisji śledczej oraz od wyniku ponownego przesłuchania, ale potrzebne były nowe dowody. Stefan i Thomas złożyli zaprzysiężone oświadczenia na poparcie odwołania, które miało zostać przedstawione przed kolejnym posiedzeniem. Oświadczenie Thomasa stwierdzało, że przebywa on w USA od połowy lat 80. XIX wieku, że on i jego bracia urodzili się w „Shabats, Servia" (Šabac, Serbia), ale jest obecnie naturalizowanym obywatelem USA, który w żadnym momencie swojego pobytu w Stanach nie stał się obciążeniem publicznym; że jest odnoszącym sukcesy właścicielem małego warsztatu kotlarskiego w Nowym Jorku (miał 5000 dolarów oszczędności) i jest gotów wesprzeć rodzinę Estevanovichów finansowo, gdyby zaszła taka potrzeba. Przedstawiono dodatkowe dowody, w tym kopie telegramów przedłożone przez Stefana, a pochodzące z konsulatu Argentyny w St. Louis ze stycznia i czerwca 1904 roku, wykazujące, że Andreas *nie* próbował wjechać do USA w listopadzie poprzedniego roku. W ciągu tygodnia oświadczenia złożone pod przysięgą i dowody zostały wysłane zarówno do komisarza Williamsa na Ellis Island, jak i do Komisarza Generalnego ds. Imigracji USA w Waszyngtonie, Franka Pierce'a Sargenta.

Tego samego dnia, w którym prawnicy rodziny Estevanovichów złożyli swoje pierwsze oświadczenie, urzędnicy Ellis Island podjęli najwyraźniej nieudaną próbę deportacji całej grupy tym samym statkiem, którym przybyli, tj. S.S. Tennyson. Zgodnie z listem od agentów statku do komisarza Williamsa, okręt nie mógł pomieścić tak dużej grupy w ostatniej chwili, więc odesłano ich z powrotem do aresztu. W ciągu kilku dni oświadczenia zostały złożone i przyjęte. Cztery pisma procesowe złożone w imieniu wnoszących apelację zwięźle odnoszą się do bezpodstawnych twierdzeń urzędników komisji i oferują solidne argumenty piętnujące niesprawiedliwość ich poczynań. Co więcej, prawnicy rodziny wytknęli urzędnikom dyskryminację w sposób niezwykle bezpośredni jak na tamte czasy:

> Nie ma w prawie niczego, co zabraniałoby cyganom, cokolwiek by ten termin nie oznaczał, wjazdu do tego kraju. Prawo zabrania wpuszczania „zawodowych żebraków",

przesyłane do Urzędu Imigracji w Waszyngtonie, najwyraźniej by rozesłać je do głównych portów (Boston, Filadelfia, Baltimore itp.), aby tamtejsi urzędnicy mogli posłużyć się nimi do identyfikacji uprzednio wydalonych – o co dokładnie oskarżano Andreasa.

> ale ci imigranci nie są ani Cyganami, ani żebrakami. Nie ma w sprawie najmniejszego dowodu na poparcie twierdzeń inspektora […] Prawo tego kraju nie zezwala na wykluczenie nawet cudzoziemców tylko dlatego, że należą do „niepożądanej klasy imigrantów". […] Nie ma w ustawie niczego, co dawałoby Komisji Śledczej moc arbitralnego decydowania, kto jest, a kto nie jest pożądany w tym kraju. Jej obowiązkiem jest stosowanie i przestrzeganie prawa.[21]

Prawnicy mieli rację, ale ostatecznie ich argumenty miały niewielkie znaczenie. W tym przypadku komisja oddała decyzję co do dalszych kroków do Departamentu Handlu i Pracy w Waszyngtonie, gdzie urzędnicy przeanalizowali materiał i szybko wyznaczyli kierunek działania, zalecając deportację na podstawie dwóch wątłych przepisów, które stanowią:

> Jeśli zdecyduje się on odwołać od wspomnianego nakazu deportacji, musi… złożyć zawiadomienie o takim odwołaniu bezzwłocznie. [Przepis 9 Regulaminu Departamentu]
>
> Żadne odwołanie nie będzie rozpatrywane po przeniesieniu, w konsekwencji negatywnej decyzji Specjalnej komisji śledczej, takiegoż cudzoziemca z placówki imigracyjnej celem deportacji" [Przepis 8 Regulaminu Departamentu]
>
> Departament musi zatem odmówić rozpatrzenia odwołania, podtrzymując decyzję Specjalnej komisji śledczej jako ostateczne rozstrzygnięcie co do prawa wnoszących apelację do zejścia na ląd w Stanach Zjednoczonych.[22]

Tym samym ostateczne unieważnienie ich odwołania uzasadniono tym, że nie wniesiono go bezzwłocznie (wątpliwy wymóg, nigdzie wcześniej niewzmiankowany), a także tym, że akt fizycznego doprowadzenia grupy na nabrzeże

[21] *Ibidem, Brief for Appellants (Nicholas and Andreas Estevanovich)*, przedłożone przez [kancelarię] Wing, Putnam & Burlingham Sekretarzowi Departamentu ds. Handlu i Pracy, 6 sierpnia 1904 r. Domniemanie przez inspektorów przynależności etnicznej grupy jako „cygańskiej" przejawia się w pytaniach takich jak „Czy pańska żona kiedykolwiek wróżyła?", choć w żadnym momencie urzędnik nie pyta wprost „Czy jest pan Cyganem?". Adwokaci Estevanovichów zaprzeczają, że byli oni Cyganami, i przy innej okazji stwierdzają, że „Serbowie ci, należą do gatunku ludzi gospodarnych, raczej niż niepożądanych". Jak na ironię, romskie pochodzenie powinno było nadać im zupełnie przeciwny status wśród imigrantów. Według *Dictionary of Races or Peoples* Komisji ds. Imigracji USA, Romowie należeli, biologicznie rzecz biorąc, do „rasy aryjskiej […] a zatem kaukaskiej" – za sprawą ich, opartego na sanskrycie, języka. Miało to jednak niewielkie znaczenie w kontekście powszechnej na całym świecie, odwiecznej dyskryminacji Cyganów, Romów i Trawelerów. Zob.: Daniel Folkmar, Elnora C. Folkmar, *Dictionary of Races or Peoples, Presented by Mr. Dillingham, Dec. 5, 1910*, w: *Reports of the Immigration Commission*, Government Printing Office, Waszyngton 1911 [baza danych: Internet Archive].

[22] NARA, RG 85, File 46,584: Estevanovich, *Departmental Letter No. 45,584,* Department of Commerce and Labor, 18 sierpnia 1904 r.

z zamiarem deportacji uznano za przeniesienie z aresztu, co dawało podstawę do zastosowania Przepisu 8 – nawet, mimo że grupy nie przyjęto na pokład Tennysona. Żaden z listów między urzędnikami Ellis Island a tymi w Waszyngtonie nie odnosi się do nowych oświadczeń ani dowodów. Sprawa zakończyła się niespodziewanie na wspomnianych wyżej kwestiach technicznych, a konkretnie na Przepisie 8 – list od Zastępcy sekretarza Departamentu ds. Handlu i Pracy do Komisarza Ellis Island nosi datę 18 sierpnia. Wszystkie odwołania oddalono 19 sierpnia.

Mimo szybkiego oddalenia, grupa pozostała na Ellis Island przez kolejne sześć tygodni, ale żadne dodatkowe zapisy dotyczące ich detencji nie są dostępne. Jedyne, jak się wydaje, ślady to notatki wprowadzone do sierpniowej listy pasażerów, szczegółowo opisujące ich deportację, w tym dotyczące noworodka. Maria Estevanovich, lat 24, urodziła (technicznie obywatela USA, czy może bezpaństwowca?) w szpitalu na Ellis Island, dnia 19 września. Dziecko, któremu nie zdążono nadać imienia, miało zaledwie dwa tygodnie, gdy rodzina, licząca teraz ponad 20 osób, została deportowana. Ani dla Estevanovichów, ani innych grup Romów, nie był to jednak kres prób wyemigrowania do USA.

ROMOWIE NA POKŁADZIE TENNYSONA I CARPATHII

Zrządzeniem losu statek, którym rodzina Estevanovichów przybyła w 1904 roku na Ellis Island, przywiózł z Ameryki Południowej do brzegów USA także inne wielopokoleniowe rodziny wschodnioeuropejskich Romów. Jeszcze przed Estevanovichami i co najmniej dekadę po nich, inni niedoszli imigranci zawracani bywali do portów zaokrętowania, i również oni doczekali się relacji o swym zatrzymaniu i deportacji w nowojorskiej prasie.[23]

[23] Wielu innych „serbskich Cyganów" zmierzało wtedy z Buenos Aires do Nowego Jorku, w tym: grupa dwudziestu osób w sierpniu 1902 (podobnie jak Estevanovichowie, z Šabaca); grupa trzydziestu dziewięciu osób w listopadzie 1903 – ta sama o przynależność do której urzędnicy oskarżyli Andreasa; grupa piętnastu osób w czerwcu 1904, podająca ten sam cel poróży (St. Louis w Missouri), co rodzina Estevanovich. Część członków grupy z 1903 r. – którzy płynęli na pokładzie Tennysona – została ostatecznie deportowana, podczas gdy pozostałe grupy najwyraźniej wjechały bez komplikacji. Inni, o mieszanej proweniencji, przybyli bezpośrednio z Europy, jak np. pięćdziesięcioosobowa grupa z sierpnia 1901 r., ale wszyscy zostali deportowani. W lipcu 1909 r., grupę dwudziestu pięciu bułgarskich Romów z Salonik (rodziny Tanazoff i Petrovich), którzy wyruszyli Tennysonem z Buenos Aires do Nowego Jorku, po pięciu dniach detencji na wyspie deportowano z powrotem do Argentyny – klasyfikując wszystkich jako LPC i uznając za niepożądanych (tj. „zawodowych żebraków"), mimo że byli zdrowi i posiadali ponad 1000 dolarów w złocie. Według doniesień prasowych, w tym obszernego artykułu w „New York Tribune" („New York Tribune", 23 lipca 1909, za: *Chronicling America: Historic American Newspapers*, Library of Congress), grupa opierała się deportacji, ścierając się brutalnie z urzędnikami. Przez relacje przebijało głównie niedowierzania, lecz deportacja była faktem i stanowi echo, wcześniejszych o pięć lat losów Estevanovichów.



Imigranci na pokładzie SS Patricia, 10 grudnia 1906 r.
Fot. Edwin Levick, ze zbiorów Library of Congress.

Z kolejnym statkiem przybyła inna historia, która w swej chronologii i ogólnym zrębie nie odbiega od tej o wydaleniu Estevanovichów – acz na skalę ponad dziesięciokrotnie większą. Oto początkiem września 1904 roku, gdy Estevanovichowie wciąż przetrzymywani byli w areszcie oczekując na deportację, do punktu imigracyjnego na Ellis Island przybił wypełniony po brzegi parowiec płynący z Liverpoolu. Był to S.S. Carpathia, wiozący ponad 2000 emigrantów z całej Europy. Wśród pasażerów trzeciej klasy znajdowało się ponad 200 Romów, co prawdopodobnie było największą pojedynczą ich grupą jaka kiedykolwiek podjęła próbę emigracji do Ameryki Północnej.[24] Według ówczesnych doniesień (powołujących się na urzędników imigracyjnych), mieli też stać się najliczniejszą reprezentacją jakiejkolwiek grupy etnicznej jednorazowo deportowanej z wyspy. Do końca września około dwóch trzecich z nich zostało wydalonych, w międzyczasie stając się pożywką dla sensacyjnych artykułów prasowych w całym kraju.[25] Kim byli? Przeważnie rosyjskimi Romami, z których wielu przemierzyło wcześniej spore połacie Europy, a nawet obu Ameryk. Migrację tę musiano drobiazgowo zaplanować i skoordynować – i być może przyspieszono z uwagi na coraz bardziej nietolerancyjną politykę imigracyjną Wielkiej Brytanii. Jej uczestnicy zostali jednak opisani przez swojego samozwańczego rzecznika i tłumacza, José Michela (tj. 26-letniego Joe Mitchella), jako „…nie Cyganie, lecz po prostu grupa wędrowców".[26]

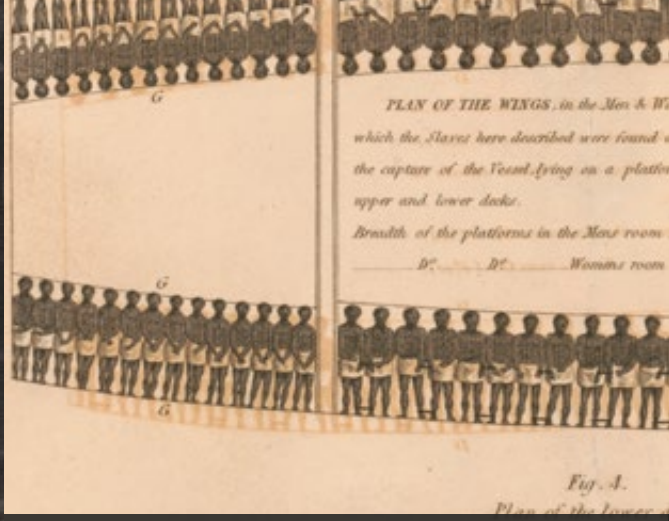
Inni, w tym kolejne rodziny noszące nazwisko Estevanovich, próbowali emigrować do USA w roku 1911. W odróżnieniu od wielu innych, tej dwudziestopięcioosobowej grupie udało się legalnie wjechać do USA i z całą pewnością możemy stwierdzić, że przynajmniej część z nich uzyskała później amerykańskie obywatelstwo. Dwie listy pasażerów z lat 1910 i 1911, dokumentujące emigrację tej drugiej grupy Estevanovichów – najpierw z Kuby, a następnie przez Portoryko na Ellis Island – pomagają ustalić znacznie więcej na temat ich tożsamości i pochodzenia. Lista z lipca 1910 roku to dokument niezwykły, pełen ledwie czytelnych,

[24] Szczegóły dotyczące przybycia i deportacji większości grupy można znaleźć na liście pasażerów cudzoziemskich Carpathii (NARA, *New York, Passenger Arrival Lists (Ellis Island), 1892–1925,* mikrofilmy T715 i M237 [baza danych: FamilySearch], rolka 490, t. CMLXXII–CMLXXIII, 2–5 września 1904 r.) oraz w rejestrze *Record Of Aliens Held For Special Inquiry* (NARA, *New York, Passenger Arrival Lists (Ellis Island), 1892–1925*, mikrofilmy T715 i M237 [baza danych: FamilySearch], rolka 490, t. CMLXXII–CMLXXIII, 2–5 września 1904 r.). Wydaje się, że najpierw zebrali się w Londynie, by stamtąd, przez Liverpool, wyruszyć do USA. Byli wśród nich obywatele Rosji, Austro-Węgier i Grecji. Jako ostatnie miejsce zamieszkania większości podano „*Libau, Russia*" (Lipawa w dzisiejszej Łotwie). Według doniesień prasowych większość okresu zatrzymania spędzili na pokładzie Carpathii z powodu wybuchu epidemii odry, która dotknęła ponad czterdziestu pasażerów. Najbardziej ucierpiały dzieci, wymagające leczenia w szpitalu na Brooklynie – czworo zmarło podczas detencji, a dwoje na morzu, podczas podróży powrotnej do Wielkiej Brytanii.

[25] *Types of Gypsies who are detained at Ellis Island by measles and for investigation*, „The Evening World" (New York, NY), 3 września 1904.

[26] Zob. *Gypsies Detained at Island*, „New York Times", 3 września 1904, s. 14 [baza danych: Internet Archive].



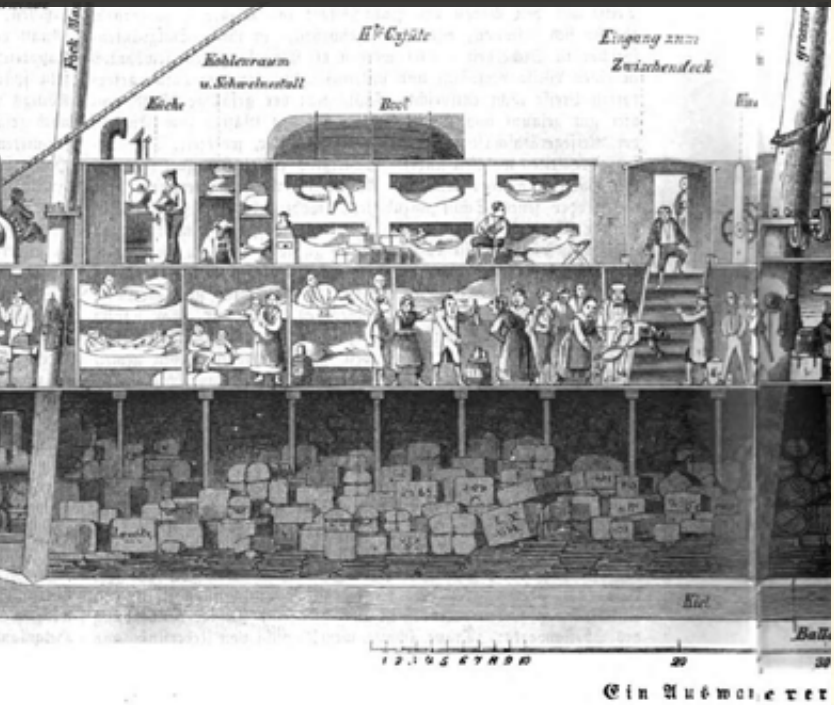


Powyżej: Plan ładowni francuskiego brygu niewolniczego Vigilante, przechwyconego w 1822 r., demonstruje technikę „gęstego upakowania" pojmanych warstwami i podział kadłuba na sekcje według płci. Model ten stał się wzorem transportu innego typu siły roboczej: skazańców i emigrantów. Źródło: Wikimedia Commons. Po lewej: Fragment fotografii *The Steerage*, wykonanej na pokładzie transatlantyku Kaiser Wilhelm II, ukazujący pasażerów górnego pokładu, obserwujących tych z trzeciej klasy pod nimi. Zmierzający do Europy statek wiózł migrantów sezonowych oraz prawdopodobnie tych, którym – tak jak Estevanovichom – odmówiono wjazdu do USA. Fot. Alfred Stieglitz, 1907, źródło: Wikimedia Commons.

Po prawej, na następnej stronie: Przekrój statku emigrancko-towarowego z 1854 r., kiedy po zakazaniu przez Wielką Brytanię handlu niewolnikami (1807), kompanie żeglugowe w dużej już mierze przestawiły się na masowy transport emigrantów. Często przeznaczano do tego te same żaglowce, które obsługiwały *Middle Passage*, aż zostały one zastąpione, projektowanymi już z myślą o ruchu pasażerskim, parowcami. Zanim za ich sprawą drasycznie skrócił się czas podróży, śmiertelność zarówno wśród emigrantów, jak i niewolników wynosiła średnio 15 %. Źródło: "The Century Magazine", 1898, t. XXXIII [baza danych: Internet Archive].



U góry, po prawej: Piętrowe koje w kobiecym przedziale trzeciej klasy SS Princess Irene. Regulacje prawne stopniowo przekształciły ładownie w unormowane zakwaterowanie pasażerskie. Po prawej: Rycina przedstawiająca pasażerów schodzących pod pokład. Po przybiciu do portu, podróżujący tam kierowani byli do Ellis Island, gdzie poddawano ich selekcji, podczas gdy ci z wyższych podkładów schodzili bezpośrednio na nowojorskie nabrzeże. Źródło: "Leslie's Monthly Magazine", Maj–Październik 1904 [baza danych: HathiTrust].





lecz fascynujących spostrzeżeń na temat tych niestrudzonych obieżyświatów. Rzuca ona też światło na system kontroli granicznej, ukazując wymowne niuanse procedur imigracyjnych na terytoriach zależnych USA.

Widzimy oto dwudziestu pięciu członków jednej rodziny, z których większość urodziła się w Banja Luce (Bośnia i Hercegowina), lecz inni we Francji, Brazylii oraz w dwóch miastach od niedawna niepodległej Kuby. Co najmniej dwóch różnych inspektorów imigracyjnych dodało notatki w języku hiszpańskim i angielg skim. Najwyraźniej głową rodziny był Costa Estevanovich, wiozący oszczędności całej grupy: 4000 dolarów (ponad 144 000 dolarów w przeliczeniu na rok 2025).[27]

Według zapisków na liście, grupa nie miała stałego miejsca zamieszkania i przebywała poza Europą od 13 lat. Celem ich podróży było Chicago w stanie Illinois, ale Costa „[nie potrafił] podać adresu miejsca, oprócz [tego], że jest ono znane jako *»Gypsy Place«*". Zawód dorosłych określono jako „*artista"* po hiszpańsku i „*actor"* po angielsku, a inspektor bezceremonialnie odnotował, że mają „bilety do Chicago przez Nowy Jork… z wyjątkiem dwóch, co zmarli". Grupa dostała się z Ponce w Portoryko do Nowego Jorku w styczniu 1911 roku. Do czasu tej drugiej podróży, rodzina powiększyła się o dwójkę kolejnych dzieci.

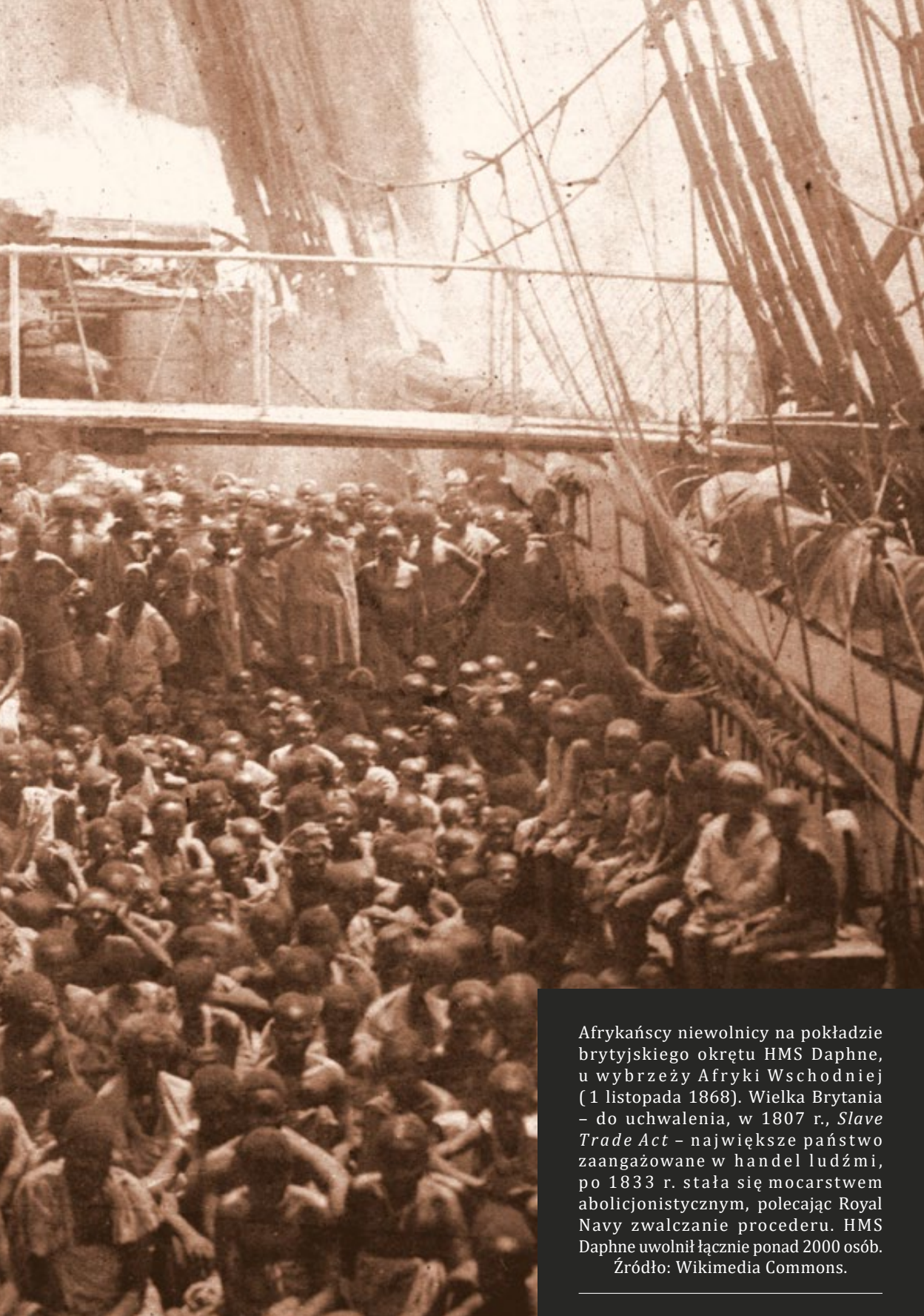
W przeciwieństwie do wielu innych Romów, rutynowo odprawianych z kwitkiem z punktów imigracyjnych i przejść granicznych w USA, ta część rodziny Estevanovichów najwyraźniej prześlizgnęła się przez system kontroli Ellis Island bez przeszkód. Żadnego przetrzymywania, przesłuchań komisji śledczej, żadnych sensacyjnych doniesień w gazetach i – żadnej deportacji. Niektórzy, może nawet wszyscy, uzyskali później obywatelstwo. Choć nie jest jasne, w jaki dokładnie sposób rodzina ta jest spokrewniona z Estevanovichami przybyłymi w 1904 roku, widać, że w początkach XX wieku – razem, czy osobno – Romowie z uporem znajdowali sposoby by dostać się do USA[28].

GELJAN DADE

Geljan dade tu dureste,	*Pojechałeś, tato, tak daleko,*
Amen ačhađan,	*Zostawiłeś nas samych,*
Te barjova, bizo tute	*Żebym bez ciebie rósł*
Tu te na džana	*Nie znając ciebie*

[27] *Inflation Calculator*, U.S. Official Inflation Data, Alioth Finance, https://www.officialdata.org/us/inflation [dostęp: 5 stycznia 2026].

[28] Inne dokumenty NARA w aktach sprawy rodziny Estevanovich wskazują na istnienie znacznie szerszej sieci serbskich Romów w Argentynie na przełomie XIX i XX wieku. Było więcej Estevanovichów z Šabaca i okolic (np. Prnjavor) oraz innych Romów z tego samego obszaru Serbii, próbujących wyemigrować do USA – także na statku S.S. Tennyson. Nazwisko Estevanovich przetrwało do dziś wśród społeczności romskich w Argentynie, a także w Brazylii, gdzie krewni lub potomkowie od ponad stu lat prowadzą *Circo Le Cirque (Família Stevanovich)*.



Afrykańscy niewolnicy na pokładzie brytyjskiego okrętu HMS Daphne, u wybrzeży Afryki Wschodniej (1 listopada 1868). Wielka Brytania – do uchwalenia, w 1807 r., *Slave Trade Act* – największe państwo zaangażowane w handel ludźmi, po 1833 r. stała się mocarstwem abolicjonistycznym, polecając Royal Navy zwalczanie procederu. HMS Daphne uwolnił łącznie ponad 2000 osób. Źródło: Wikimedia Commons.



Zdjęcie najprawdopodobniej ukazuje ofiary masowych odmów wjazdu i deportacji Romów z Ellis Island, mających miejsce we wrześniu i październiku 1904 r. W kadrze widocznych jest ponad 30 osób. Źródło: U.S. National Park Service, Statue of Liberty National Monument.

Tari Amerika,
To amal avilo
Me pučhav le, dade,
Dal' khere tu ka ave
[…]
Ti slika dikhava,
Tuke me rovava

Z Ameryki,
Twój przyjaciel przyjechał
Pytam go, tato,
Czy wrócisz kiedyś do domu?
[…]
Na zdjęcie twoje patrzę,
I za tobą płaczę.[29]

Dwa zdjęcia Shermana przedstawiające ród Estevanovichów pochodzą z 1904 roku, co czyni je jednymi z jego najwcześniejszych portretów przybyłych na Ellis Island. Krótko po ich wykonaniu zaczął on regularnie fotografować cudzoziemców oczekujących na deportację, być może w ramach swoich obowiązków służbowych. Niedługo potem jego obrazy zaczęły podróżować poza wyspę. Do 1905 roku portrety Shermana drukowano w rozmaitych publikacjach, w tym w gazetach, dokumentach rządowych, książkach i kilku czasopismach. „Serbscy Cyganie"

---

[29] *Geljan dade*, pieśń ludowa w wykonaniu Šabana Bajramovicia (1936–2008), serbsko-romskiego wokalisty i muzyka o niezwykłej karierze trwającej ponad pięć dekad. *Geljan dade* i jej serbskojęzyczny odpowiednik, *Prokleta je Amerika*, oferują dwa różne spojrzenia na migrację do USA na początku XX wieku. Te same zwrotki w wersji serbskiej brzmią: *„Prokleta je Amerika,/I zlato što sja/Šta mi vredi tvoja slika/Kada oca nemam ja[…]/Ja te znam sa slika./ Nemam uspomena".* („Przeklęta jest Ameryka,/I to złoto, co się mieni/Co mi po zdjęciu twoim/ Kiedy ojca nie mam ja[…]/Ze zdjęć cię tylko znam/Nie mam wspomnień").

należeli do pierwszych z serii obrazów, które miały ustanowić wszechobecny wzorzec wyobrażenia „typu imigranta", w jaki mieli zastygnąć nowoprzybyli.

W opublikowanej w 1906 roku, mimo swej zawiłości, w istocie proimigracyjnej książce Edwarda Steinera *On the trail of the immigrant*, umieszczono zbiorowy portret „Serbskich Cyganów" Shermana z dyskusyjnym podpisem: „POZA MARGINESEM. Nie zawsze negatywna decyzja Komisarza jest tak łatwa, jak w przypadku pewnych serbskich Cyganów, którzy deportowani z Nowego Jorku, trafili do Kanady by prędko dorobić się kartotek policyjnych". Choć inne podpisy również podkreślają deportację grupy, nie znalazłem innego, który odnosiłby się do ich losu po opuszczeniu Ellis Island.[30]

Poza współczesnym im użyciem zdjęć Shermana, oba portrety Estevanovichów zostały przetworzone przez dzisiejszych artystów, takich jak Catherine Bancroft i Ai Weiwei, przyciągniętych dwuznacznością starego i nowego świata w dobie najnowszej, paskudnej odsłony odwiecznej debaty na temat imigracji w USA. Trudno powiedzieć, czy oni, lub którykolwiek z wielu innych artystów, którzy przetworzyli portrety Shermana, zdawali sobie sprawę, że nie zawsze przedstawiały one rzeczywistych imigrantów. Ale w pewnym sensie dodaje to ich dziełom większej wymowy – zwłaszcza jeśli ludzkie historie mogą zostać wydobyte na światło dzienne i zestawione z obrazami.[31]

---

[30] Prawdopodobnym źródłem informacji z podpisu u Steinera są artykuły, które ukazały się w „Montreal Gazette" (26–28 października 1904 roku) trzy tygodnie po deportacji rodziny Estevanovichów, a o których pisała następnie prasa amerykańska. Teksty te wspominają o wcześniejszej deportacji z USA – zaskakujące, zważywszy, że owi „cyganie" byli naturalizowanymi obywatelami amerykańskimi – o zatrzymaniu na parowcu Ionian, oraz o tym, że prokurator w tej sprawie „potrafił wykazać, iż owi imigranci należą do zdemoralizowanych nizin społecznych. Ich wydalenie z Kanady leżało w interesie publicznym […]. Przed udzieleniem zgody na wjazd powinni zostać poddani rygorystycznym badaniom lekarskim". Odszukana przeze mnie lista pasażerów Ioniana (Library and Archives Canada, Ottawa: *Canada, Passenger Lists, 1881–1922* [baza danych: FamilySearch], port: Quebec, QC, październik 1904) wykazuje, że grupa, o której mowa w artykule, to nie rodzina Estevanovichów, lecz dwie inne rodziny, które – jak wówczas zakładano – wywodziły się z dużej grupy Romów próbującej wjechać do USA na statku S.S. Carpathia we wrześniu tego samego roku. Po dokładnej analizie amerykańskich akt deportacyjnych, brytyjskich list pasażerów przypływających i odpływających oraz innych akt archiwalnych z NARA staje się jasne, że owych dwóch romskich rodzin z „Ioniana" w ogóle nie było na Carpathii, co stanowi kolejny dowód na typowe dla tamtej epoki niedbałe dziennikarstwo. Zresztą, biorąc pod uwagę ich długi pobyt w ośrodku na Ellis Island, jest mało prawdopodobne, by rodzina Estevanovichów popłynęła z powrotem do Argentyny, a następnie wsiadła na parowiec do Kanady. Przed wpłynięciem do portu w Quebecu ich statek i tak zatrzymałby się na Ellis Island, gdzie musieliby przejść taką samą procedurę kontrolną co wcześniej. Należy również zauważyć, że Steiner określa Cyganów jako „właściwie pewien rodzaj pasożyta". Edward Alfred Steiner, *On the trail of the immigrant*, Revell, Nowy Jork 1906, s. 207.

[31] Na długo zanim Weiwei i inni artyści przeinterpretowali zdjęcia Shermana, bywały one przetwarzane przez ilustratorów gazet i czasopism na początku XX wieku. Jednym z pierwszych był Phillips Ward, nowojorski artysta, którego prace regularnie pojawiały się w „Collier's", „Harper's" i „McClure's Magazine". Wykonał on serię szkiców na podstawie fotografii Shermana,



Lamppost banner 20 z reprodukcją zdjęcia Shermana, będący jednym z serii wielkoformatowych bannerów zaprezentowanych przez Ai Weiwei na multimedialnej wystawie w Nowym Jorku w 2017 r. Źródło: Ai Weiwei/ Public Art Fund: *Good fences make good neighbors.*

Poprzez uporządkowanie czasu, w jakim zawieszona była na Ellis Island rodzina, narracja Estevanovichów mówi więcej o niepisanej polityce dyskryminacji i wykluczenia, niż o imigracji, osadnictwie i obywatelstwie – lecz przez stulecia imigracji do Stanów Zjednoczonych kwestie te były trwale ze sobą splecione. Choć dysponujemy zaledwie fragmentem długiej podróży tej konkretnej grupy, możemy przy jego użyciu rzucić światło na skomplikowaną i znojną drogę, stojącą przed wieloma imigrantami – zwłaszcza tymi, którzy poza procedurami sądowymi uznani zostali za niepożądanych – i pozwala na nowo *odczytać* portrety Shermana, bez względu na formę, w jakiej są prezentowane.

Przeszło sto lat upłynęło, odkąd Sherman stanął za swoim wielkim, nieporęcznym aparatem skrzynkowym by w ogrodzie na dachu Ellis Island uwiecznić tę rezolutną grupę niedoszłych imigrantów. Trudno sobie wyobrazić, by na początku XX wieku, w momencie wykonania fotografii on sam lub jego modele mogli podejrzewać, że przeżyją one ich samych, jak i to, że równie długowieczne okażą się polityka i uprzedzenia, które skrzyżowały ich ścieżki.

EPILOG

Kilka lat po deportacji Estevanovichów pewne ślady dwóch synów Andreasa pojawiają się w nieoczekiwanym dość miejscu: Butte w stanie Montana. Stefan, który stawił się na przesłuchaniu Andreasa, oraz jego brat Milan należeli do dużej grupy mieszkających tuż pod Butte „Serbskich Cyganów", których aresztowano za włó-

w tym co najmniej jeden przedstawiający rodzinę Estevanovich. Kopie szkiców Warda były przechowywane w przez Williama Williamsa, Komisarza ds. imigracji na Ellis Island, wraz z dziesiątkami odbitek zdjęć Shermana. Pod zdjęciem Estevanovichów Williams wkleił wycinek z nowojorskiego „The Sun", opisujący gwałtowny przebieg odmowy wjazdu i deportacji grupy 25 Romów. Podobnie jak rodzina Estevanovich, grupa ta przybyła na Ellis Island przez Buenos Aires na statku Tennyson, niemal dokładnie pięć lat później. Czy to tylko zbieg okoliczności, że Williams pomieszał te historie? Obie grupy podróżowały tą samą trasą i spotkał je ten sam los. „The Sun", 21 lipca 1909, t. LXXVI, nr 324, s. 3, ze zbiorów Library of Congress.

częgostwo, by następnie nakazać opuszczenie miasta. Artykuł prasowy, pełen jest innych, typowych dla tamtych czasów, wątpliwych oskarżeń o rabunek, żebractwo i kradzież drewna.[32] Historia jest fragmentaryczna i pozostaje niejasne, co stało się z grupą po ich pobycie w Montanie. Jednakże krajowa prasa, od wiejskiej Ameryki po Ellis Island, dotrzymywała kroku płynnej geografii wędrówek amerykańskich Cyganów – niezmiennie wysuwając oskarżenia o zakłócanie porządku publicznego, kradzieże, rabunki, porwania i przemoc. Musiały minąć dekady, nim sposób ich przedstawiania w prasie osiągnął choćby minimalny stopień obiektywizmu.

Wreszcie, począwszy od lat dwudziestych XX wieku, nazwisko rodziny Estevanovich można znaleźć w spisach powszechnych USA i rejestrach stanu cywilnego, szczególnie w okolicach hrabstwa Alameda w Kalifornii.[33]

BIBLIOGRAFIA

ŹRÓDŁA PIERWOTNE

National Archives and Records Administration (NARA), Waszyngton: Record Group 85, Records of the Immigration and Naturalization Service, Records of the Central Office, letters received (early immigration records) 1882–1906, Case files.

– *Passenger Lists of Vessels Arriving at San Juan, Puerto Rico, October 7, 1901–June 30, 1948*.

– Records of the Immigration and Naturalization Service, Series A: Subject Correspondence Files, Part 3: Ellis Island, 1900–1933 [baza danych: ProQuest History Vault].

– *New York, Passenger Arrival Lists (Ellis Island), 1892–1925*, mikrofilmy T715 i M237 [baza danych: FamilySearch], rolka 478, t. CMXLI–CMXLII, 20–24 lipca 1904 r.

PUBLIKACJE

BAUR, Joachim, *Die Musealisierung der Migration: Einwanderungsmuseen und die Inszenierung der multikulturellen Nation*, transcript-Verlag, Bielefeld 2009.

CANNATO, Vincent J., *American Passage: The History of Ellis Island*, Harper, Nowy Jork 2009.

DOLMAGE, Jay, *Disabled upon arrival: eugenics, immigration, and the construction of race and disability*, The Ohio State University Press, Columbus 2018.

[32] *Servian Gypsies camp raided*, „The Butte Miner", 28 czerwca 1907, s. 1.

[33] Zob. na przykład wpis dotyczący George'a i Diany Estevanovichów ze spisu powszechnego z 1930 roku. Rachmistrz spisowy określił obszar przy Marsh Rd., na którym przebywała ta oraz ponad 75 innych rodzin mianem „obozowiska cygańskiego". Mimo iż niektóre dane spisowe wskazują inaczej, starsi członkowie tej rodziny w rzeczywistości urodzili się w Argentynie. *Fifteenth Census of the United States, 1930* [baza danych: FamilySearch], stan: California, hrabstwo: Alameda, miejscowość: Washington, arkusz 14A.

FOLKMAR, Daniel, FOLKMAR, Elnora C., *Dictionary of Races or Peoples, Presented by Mr. Dillingham, Dec. 5, 1910*, Reports of the Immigration Commission, Government Printing Office, Waszyngton 1911.
GRZONKOWSKA, Aleksandra, WICENTY, Justyna, BOKINIEC, Monika, *Augustus Francis Sherman: atlas imigranta = Augustus Francis Sherman: atlas of the immigrant*, Muzeum Emigracji w Gdyni, Gdynia 2017.
HANCOCK, Ian, *The pariah syndrome: An account of Gypsy slavery and persecution*, Karoma Publishers, Ann Arbor 1987.
Our foreign-born Citizens, „National Geographic" 1917, t. XXXI, nr 2, s. 95–130.
PARK, Lisa S., *Criminalizing Immigrant Mothers: Public Charge, Health Care, and Welfare Reform*, „International Journal of Sociology of the Family" 2011, t. XXXVII, nr 1, s. 27–47.
PEGLER-GORDON, Anna, *In Sight of America: Photography and the Development of U.S. Immigration Policy*, University of California Press, Berkeley 2009.
SALO, Matt, SALO, Sheila, *Gypsy immigration to the United States*, w: *Papers from the sixth and seventh annual meetings*, red. Joanne Grumet, Gypsy Lore Society, Nowy Jork 1986, s. 85–96.
SHERMAN, Augustus F., MESENHÖLLER, Peter, *August F. Sherman: Ellis Island portraits, 1905–1920*, Aperture, Nowy Jork 2005.
SILVERMAN, Carol, *Oregon Roma (Gypsies): A hidden history*, „Oregon Historical Quarterly" 2017, t. CXVIII, nr 4, s. 519–553.
Some of our immigrants, „National Geographic" 1907, t. XVIII, nr 5, s. 317–334.
SONTAG, Susan, *On Photography*, Penguin, Londyn 2019.
SZEJNERT, Małgorzata, *Ellis Island: A People's History*, tłum. Sean Gasper Bye, Scribe Publications, Londyn 2020.
TORBÁGYI, Péter, *Gitanos húngaros en América Latina*, w: *Acta Universitatis Szegediensis*, t. VIII, red. Ádám Anderle, Universidad de Szeged, Segedyn 2003, s. 139–144.
WAKELEY-SMITH, Dalen C.B., *They came like Gypsies in the night: Immigration regimes, race, and Romani representations in New York City 1890–1960*, niepublikowana rozprawa doktorska, University of Michigan, Ann Arbor 2022.

STRESZCZENIE

Louis Takács

„BOGACI CZY BIEDNI, TA ZIEMIA JEST PRZED NIMI ZAMKNIĘTA". SERBSCY CYGANIE AUGUSTUSA SHERMANA I MIGRACJA ROMÓW DO USA NA POCZĄTKU XX WIEKU

Wielopokoleniowa rodzina Estevanovichów – najprawdopodobniej Romowie z grupy Maczwajów z Serbii – dotarła na wyspę Ellis z Buenos Aires 23 lipca 1904 roku. Dwudziestoosobowa grupa doświadczonych miedzynarodowych podróż-



Ellis Island pomiędzy Manhattanem w tle, New Jersey po lewej i Statuą Wolności u dołu, widziane w 2019 r. Fot. Samuel Walker, źródło: pexels.com.

ników, zamierzała dołączyć do bliskich w St. Louis. Zamiast tego migranci zostali zatrzymani i w trybie doraźnym uznani za „osoby mogące stanowić obciążenie dla finansów publicznych". Mimo wynajęcia prawnika i serii odwołań, nie zdołali pokonać niepisanych dyskryminujących zasad, skazujących Romów na wydalenie. W czasie ponad dziesięciotygodniowego zatrzymania, urzędnik Ellis Island, Augustus F. Sherman, wykonał im serię fotografii. Jego słynny portret zatytułowany *Serbscy Cyganie* stanowi w niniejszym artykule punkt wyjścia do pogłębionej analizy wczesnodwudziestowiecznych transatlantyckich migracji romskich.

Słowa kluczowe: *deportacje, Ellis Island, imigracja, migracje transatlantyckie, mobilność, polityka graniczna, przesiedlenia, Romowie, Romowie amerykańscy*

SUMMARY

Louis Takács

"THIS LAND IS LOCKED AGAINST THEM, RICH OR POOR": AUGUSTUS SHERMAN'S SERBIAN GYPSIES AND ROMA MIGRATION TO THE U.S. DURING THE EARLY 1900S

The extended Estevanovich family—likely Mačvaya Roma originating from Serbia – arrived at Ellis Island from Buenos Aires on July 23, 1904. This group of 20, already possessing a highly developed transnational mobility skill set, intended to join relatives in St. Louis. Instead, upon landing, they were immediately detained and summarily declared a *„Likely Public Charge".* Despite hiring legal counsel, presenting testimonies, and filing formal appeals, they could not overcome the discriminatory, unwritten practices that singled out Roma for exclusion. After over ten weeks in detention, the entire group was deported back to South America. During their confinement, Augustus Sherman, an Ellis Island official, captured several portraits of the family. His famous *Servian Gypsies* photograph serves as the starting point for this article's deeper examination of early twentieth-century transatlantic Roma migration.

Keywords: *Border management, Ellis Island, Deportation, Displacement, Immigration, Mobility, Roma, Romani Americans, Transatlantic migration*

Magdalena Krysińska-Kałużna
Instytut Etnologii i Antropologii Kulturowej, Uniwersytet Wrocławski

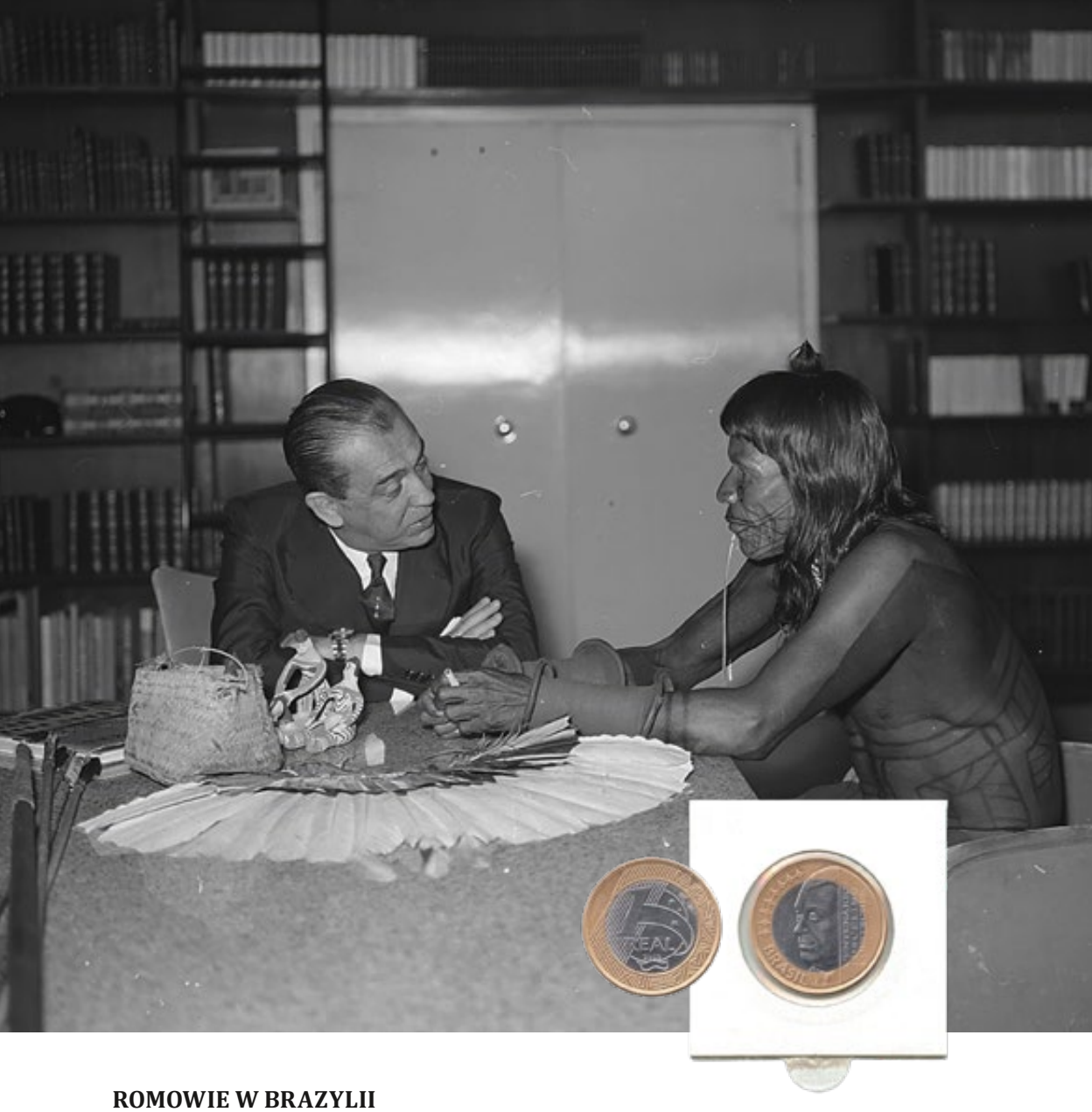
Porque gitano soy – romskie historie z Ameryki Łacińskiej

Ameryka Łacińska to region, w którym Romowie mieszkają już od kilku stuleci, jednak badania nad tymi społecznościami są wciąż fragmentaryczne. Stosunkowo niewiele jest opracowań naukowych, z których można uzyskać rzetelne informacje o aktualnej sytuacji grup romskich w tej części świata. Najlepiej opisanym pod tym względem krajem jest Kolumbia, gdzie Romowie (lokalna nazwa hiszpańska: pueblo Rrom) zostali formalnie uznani za mniejszość etniczną. Na temat Romów z Brazylii i Argentyny istnieją jedynie rozproszone opracowania, głównie o charakterze socjologicznym, antropologicznym i kulturoznawczym, brakuje natomiast kompleksowych badań porównawczych dla całego regionu.

Najłatwiej dotrzeć do statystyk demograficznych. Mówią one, że w Brazylii mieszka około miliona Romów[1], w Argentynie 300 tys., w Chile 15–20 tys., w Ekwadorze i Urugwaju po około 5 tys., a w Kolumbii od 6 do 8 tys. W większości z tych krajów przedstawiciele społeczności romskich aktywnie uczestniczą w życiu politycznym i społecznym, niejednokrotnie przełamując tabu własnej kultury i pokonując bariery społeczeństwa dominującego – czego przykładem są choćby kształcące się na uczelniach wyższych romskie kobiety.

Celem niniejszego wystąpienia jest przybliżenie losów wybranych postaci pochodzenia romskiego, które odegrały istotną rolę w historii państw Ameryki Łacińskiej bądź w historii – także zupełnie współczesnej – własnych społeczności. Ze względu na ograniczone ramy czasowe wystąpienia, przywołam przykłady jedynie z Brazylii i Kolumbii.

[1] Dane te nie są zupełnie pewne. Rodrigo Corrêa Teixeira w 2008 roku pisał: „Podsumowując: nie wiemy nic, absolutnie nic o liczbie Cyganów koczowniczych, półkoczowniczych i osiadłych obecnie żyjących w Brazylii, ani o ich rozmieszczeniu geograficznym", Rodrigo Corrêa Teixeira, *História dos ciganos no Brasil*, Núcleo de Estudos da Cidadania, Conflito e Violência Urbana da UFRJ, Rio de Janeiro 2008, s. 13.



ROMOWIE W BRAZYLII

Pierwsi Romowie przybyli do Brazylii najprawdopodobniej w drugiej połowie XVI wieku, po wygnaniu z Portugalii[2]. Skazani w metropolii na karę pozbawienia wolności, wnioskowali o zesłanie na banicję i ostatecznie trafiali do Brazylii (choć plany obejmowały czasem pierwotnie Afrykę).

Na terenie Brazylii mieszkają trzy główne grupy romskie (czy też cygań-

[2] Zob. *Apresentando ciganos no Brasil*, red. Fernando da Silva Cavalcanti, EDUFCG, Campina Grande 2024.



Poprzednia strona: 1. Prezydent Juscelino Kubitschek de Oliveira podczas audiencji udzielonej przedstawicielowi społeczności tubylczej w Pałacu Alvorada w Brasílii, 1960 r. Fot. Arquivo Nacional (Brazylia). 2. Wybita w 2002 r., dla upamiętniena stulecia jego urodzin, moneta o nominale 1 reala. Źródło: kolekcja Adama Bartosza. Obok: Prezydent Brazylii Washington Luís w towarzystwie ambasadora Wielkiej Brytanii w Pałacu Catete w Rio de Janeiro. Fot. Arquivo Nacional (Brazylia).

skie)[3]: Romowie, Sinti oraz Calon[4]. Współpracują one ze sobą m.in. poprzez działania podejmowane w ramach Associação Nacional das Etnias Ciganas, ANEC [Krajowego Stowarzyszenia Grup Etnicznych Romów/Cyganów]. Jest to ogólnokrajowa organizacja uczestnicząca m.in. w konsultacjach parlamentarnych i debatach nad projektem *Statutu Ludów Romskich/Cygańskich* (*Estatuto dos Povos Ciganos*)[5]. Stowarzyszenie ANEC zostało założone przez Wanderleya da Rocha, któremu przyświecał cel zjednoczenia Romów z całego kraju w jedną strukturę; obecnie należy do niego około 30 społeczności z 20 stanów.

Osoby romskiego pochodzenia obecne są w polityce brazylijskiej od dawna. Według wielu źródeł należeli do nich aż dwaj prezydenci tego kraju: Juscelino Kubitschek oraz Washington Luís Pereira de Sousa[6].

Juscelino Kubitschek urodził się w 1902 roku w Diamantinie. Badania genealogiczne wskazują na wysokie prawdopodobieństwo jego romskich korzeni w linii matki. Rodrigo Corrêa Teixeira w monografii *História dos ciganos no Brasil* podaje, że Juscelino był prawnukiem Jana Nepomuka Kubíčka, Roma pracującego

[3] W Ameryce Łacińskiej określenie „Cyganie" (hiszp. *gitanos*, port. *ciganos*) używane jest nie tylko w języku potocznym, ale także urzędowym oraz w procesie autoidentyfikacji (np. w nazwie stowarzyszenia *Associação Nacional das Etnias Ciganas*).

[4] Romowie (z byłej Jugosławii i Europy Wschodniej), Calon (z Hiszpanii i Portugalii) oraz Sinti (z Niemiec, Włoch i Francji).

[5] Zob. np.: *Líderes romani e não ciganos aliados se mobilizam por direitos*, „Agência Brasil" [online: https://agenciabrasil.ebc.com.br/direitos-humanos/noticia/2025–06/lideres-romani-e-nao-ciganos-aliados-se-mobilizam-por-direitos, dostęp: 8.01.2026].

[6] Juscelino Kubitschek był 21. prezydentem Brazylii (1956–1961), Washington Luís Pereira de Sousa – 13. prezydentem (1926–1930).



Delegacja liderów Calon w Senacie Federalnym w Brasílii podczas prac nad *Statutem Narodów Cygańskich*. Od lewej: Omar Ivanovichi (przedstawiciel społeczności z Rio Grande do Norte), Sandra Lucero (liderka z Tianguá, Ceará), Wanderley da Rocha (prezydent ANEC) oraz senator Paulo Paim (sprawozdawca ustawy). Inicjatywa jest przejawem mobilizacji politycznej brazylijskich Romów (głównie z grupy Calon) oraz ich sojusz z parlamentarną lewicą w walce o uznanie praw mniejszości etnicznych. Źródło: Edilson Rodrigues/Agência Senado (2018).

jako stolarz w Serro i Diamantinie[7].

Podczas kadencji Kubitschka, przypadającej na lata 1956 – 1961, kraj doświadczył okresu znacznego wzrostu gospodarczego i względnej stabilności politycznej. Sam będący z zawodu lekarzem, jako prezydent Kubitschka stał się gorącym zwolennikiem reformy służby zdrowia. Krajowy Departament Chorób Endemicznych Obszarów Wiejskich (DNER), utworzony w 1957 roku, miał na celu zwalczanie malarii i gruźlicy w regionach o ograniczonym dostępie do opieki. Kubitschek jest jednak najbardziej znany z zainaugurowanej 21 kwietnia 1960 r. budowy nowej stolicy – Brasílii. Futurystyczna metropolia stała się globalnym symbolem modernizmu i ucieleśnieniem śmiałej wizji cywilizacyjnego skoku kraju.

[7] Wypowiedzi na temat romskiego pochodzenia Kubitschka przytacza także hiszpański poseł Juan de Dios Ramírez-Heredia, twierdząc, że Brazylia jako jedyny kraj na świecie może poszczycić się prezydentem o romskich korzeniach. Zob. Rodrigo Corrêa Teixeira, *op. cit.*, s. 13.

Drugim politykiem był Washington Luís Pereira de Sousa, 13. prezydent Brazylii (urzędował w latach 1926–1930) i ostatni prezydent Pierwszej Republiki. Urodził się w rodzinie pochodzenia portugalsko-romskiego. Ukończył prawo na Uniwersytecie w São Paulo (1891), po czym pełnił funkcje prokuratora, adwokata, burmistrza, kongresmena, by wreszcie objąć najwyższy urząd w państwie. Jako prezydent utworzył pierwszą brazylijską służbę wywiadowczą, lecz zapamiętano go przede wszystkim jako budowniczego dróg w interiorze. Wielki Kryzys pozbawił go poparcia, a w 1930 roku, na trzy tygodnie przed końcem kadencji, został obalony w wyniku zamachu stanu.

ROMOWIE W KOLUMBII

W 1997 roku Kolumbia jako pierwsze państwo w Ameryce Łacińskiej uznała Romów za mniejszość etniczną. Departamentem o najliczniejszej społeczności romskiej jest Córdoba. Proceso Organizativo del Pueblo Rrom (Gitano) de Colombia (PRORROM) [Proces Organizacyjny Ludu Rromów (Cyganów) Kolumbii (PRORROM)] to organizacja walcząca o ochronę praw Romów w tym kraju. Działania organizacji koordynuje Ana Dalila Gómez Baos– córka Kolii, romskiego patriarchy należącego do klanu Mijháis. Zrywając z tradycją ograniczającą rolę romskich kobiet do sfery domowej, uzyskała dyplom inżyniera przemysłowego na Uniwersytecie Distrital Francisco José de Caldas[8], a następnie ukończyła prawo na Uniwersytecie La Gran Colombia.

Zdaniem Gómez należy przełamywać paradygmaty patriarchalne[9] – zarówno te wewnątrz grupy, jak i w społeczeństwie większościowym. Jej nadrzędnym celem było doprowadzenie do upodmiotowienia prawnego kolumbijskich Romów oraz uzyskanie zadośćuczynienia dla ofiar wojny domowej. Przyznanie przez państwo rekompensat Romom uznaje się za jedno z najważniejszych osiągnięć PRORROM[10]. Jak mówiła Gómez w wywiadzie dla BBC[11]:

> Jesteśmy ofiarami zbiorowymi, ale są też ofiary indywidualne: byli zaginieni, byli zabici, byli porwani, byli szantażowani. Wciąż posługujemy się językiem romskim, shib romani, który jest jednym z 67 języków używanych w tym kraju. Zachowujemy również własny system sprawiedliwości, kriss romani, oraz inne ważne cechy tożsamościowe, mimo że ludzie chcieli je zniszczyć lub osłabić.

[8] Była pierwszą kolumbijską Romką, która uzyskała dyplom uniwersytecki.
[9] Zob. *Ana Dalila Gómez | Lideresa Gitana | Reconciliación en Voz Alta, YouTube [online: https://www.youtube.com/watch?*v=MuJikDXDQHk, dostęp: 8.01.2026].
[10] Podstawą prawną zadośćuczynienia był dekret nr 4634 z dnia 9 grudnia 2011 r.
[11] Arturo Wallace, *Los gitanos de Colombia, "ciudadanos de dos mundos"*, „BBC Mundo" [online: https://www.bbc.com/mundo/noticias/2014/12/141209_colombia_gitanos_rrom_conflicto_aw, dostęp: 8.01.2026].

POSTACIE KULTURY

Ameryka Łacińska jest domem dla wielu innych wybitnych osób pochodzenia romskiego. Czas pozwala jedynie wspomnieć o kilku z nich:

1. Jorge Emilio Nedich (Argentyna) – pisarz i eseista romski, uznawany za nestora literatury romskiej na Nowym Kontynencie, jego twórczość dotyczy tożsamości, pamięci kulturowej oraz doświadczenia marginalizacji.
2. Mio Vacite (Brazylia, 1941–2019) – romski wirtuoz skrzypiec, kompozytor i działacz społeczny.
3. Alfonso Mejía-Arias (Meksyk) – muzyk, pisarz i aktywista romskiego pochodzenia. Jako autor i badacz odgrywa kluczową rolę w redefinicji tożsamości romskiej w Meksyku, łącząc działalność artystyczną z dokumentowaniem historii swojej społeczności.

Osobnym, rozległym tematem badawczym pozostają działania polityczne organizacji romskich, takich jak choćby brazylijskie Associação Nacional das Etnias Ciganas (ANEC). Ich aktywność, wykraczająca poza ramy tradycyjnej samoorganizacji i stanowiąca formę instytucjonalnego dialogu z państwem w walce o uznanie statusu i praw mniejszości etnicznej, dowodzą żywotności i sprawczości tej diaspory na obszarze Ameryki Łacińskiej.

BIBLIOGRAFIA

Apresentando ciganos no Brasil, red. CAVALCANTI, Fernando da Silva, EDUFCG, Campina Grande 2024.

Dalila Gómez Baos: Lideresa Gitana l Reconciliación en Voz Alta Podcast, YouTube [online: https://www.youtube.com/watch?v=MuJikDXDQHk, dostęp: 8.01.2026].

Líderes romani e não ciganos aliados se mobilizam por direitos, „Agência Brasil" [online: https://agenciabrasil.ebc.com.br/direitos-humanos/noticia/2025–06/lideres-romani-e-nao-ciganos-aliados-se-mobilizam-por-direitos, dostęp: 8.01.2026].

TEIXEIRA, Rodrigo Corrêa, *História dos ciganos no Brasil*, Núcleo de Estudos da Cidadania, Conflito e Violência Urbana da UFRJ, Rio de Janeiro 2008.



Alfonso Mejía-Arias, urodzony w 1961 r. meksykański muzyk, pisarz i aktywista romskiego pochodzenia.





Lorenzo Armendáriz podczas otwarcia wystawy swych prac *La gente del viaje. Gitanos sin fronteras*, Meksyk, 2020. Artysta, sam wywodzący się ze społeczności Ludar, jest pionierem etnografii wizualnej w badaniach nad diasporą romską w Ameryce Łacińskiej. Jego prace dokumentują m.in. procesy zachowania tożsamości etnicznej (w tym użycie języka nahuatl) Romów na Nowym Kontynencie. Źródło: „MX LG LA GENTE DEL VIAJE" by Secretaría de Cultura de la Ciudad de México.

WALLACE, Arturo, *Los gitanos de Colombia, „ciudadanos de dos mundos"*, „BBC Mundo" [online: https://www.bbc.com/mundo/noticias/2014/12/141209_colombia_gitanos_rrom_conflicto_aw, dostęp: 8.01.2026].

STRESZCZENIE

Magdalena Krysińska-Kałużna

***PORQUE GITANO SOY* – ROMSKIE HISTORIE Z AMERYKI ŁACIŃSKIEJ**

Obecność Romów w Ameryce Łacińskiej sięga okresu kolonialnego, jednak zagadnienie uczestniczenia tych społeczności w historii politycznej regionu pozostaje marginalizowane w badaniach akademickich. Literatura genealogiczna sugeruje

romskie korzenie części latynoamerykańskich elit, wynikające z procesów migracyjnych i asymilacyjnych, a braki w danych genealogicznych wiąże z historyczną marginalizacją. Celem wystąpienia jest przedstawienie wybranych postaci pochodzenia romskiego, które były aktywne w życiu politycznym krajów pochodzenia bądź mają wpływ na losy własnych społeczności, ze szczególnym uwzględnieniem przykładów z Brazylii i Kolumbii.

Słowa kluczowe: *Ameryka Łacińska, Brazylia, Kolumbia, mniejszości etniczne, Romowie, Rrom*

ABSTRACT

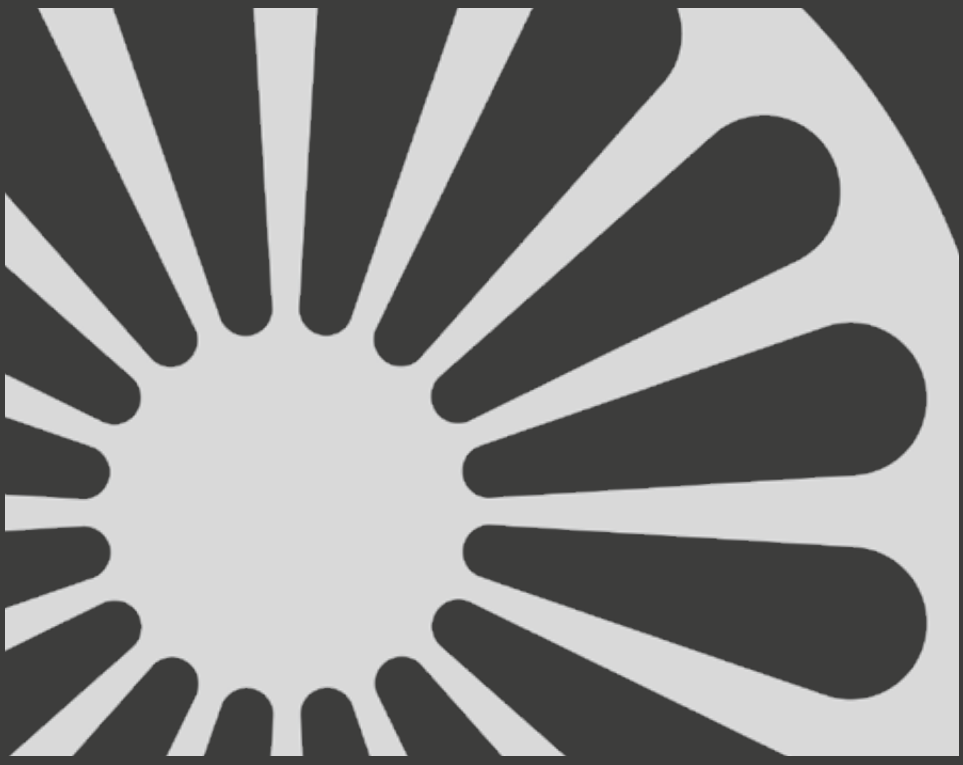
Magdalena Krysińska-Kałużna

***PORQUE GITANO SOY* – ROMA STORIES FROM LATIN AMERICA**

The presence of Roma in Latin America dates back to the colonial period, but the participation of these communities in Latin American political history remains largely marginalised in academic research. Genealogical literature suggests that part of the Latin American elite has Romani roots, resulting from migration and assimilation processes, and links gaps in genealogical data to historical marginalisation. The aim of this presentation is to introduce selected figures of Romani origin who were active in the political life of their countries or who currently have a direct influence on their own communities, focusing on Brazil and Colombia.

Keywords: *Brazil, Colombia, ethnic minorities, Latin America, Roma, Rrom*

II



Materiały

Materials

Alicja Gontarek
Uniwersytet Marii Curie-Skłodowskiej/Instytut Pamięci Narodowej

„Reduta Wawelska" 1944 rok – przemilczana historia udział Romów w walkach powstania warszawskiego

WPROWADZENIE

Choć literatura przedmiotu na temat walk powstańczych w 1944 r. na Ochocie tworzy pokaźny zbiór prac, to dotychczas żadna z nich nie wskazywała na obecność tam Romów. Brak wątku romskiego dotyczy zarówno publikowanych prac naukowych, jak i wspomnieniowych, w tym pokaźnych zbiorów świadectw cywilów[1]. Wyjątkiem na tym tle jest relacja Władysława Sieroszewskiego (1900–1996) – świadka znajdującego się w epicentrum wydarzeń, żołnierza Armii Krajowej, ps. „Paweł", „Sabała", który w latach 1940–1944 był przewodniczącym Wojskowego Sądu Specjalnego Warszawskiego Obszaru ZWZ/AK (kryptonim „Kantor", „Kuria"), a przed powstaniem pełnił honorowe obowiązki radcy prawnego dla niezamożnej ludności przy Radzie Głównej Opiekuńczej w dzielnicy Śródmieście[2].

W dziś już lepiej poznanej biografii Sieroszewskiego tkwi odpowiedź na pytanie o powody, dla których w jego świadectwie zawarte zostały informacje o Romach, a w żadnym innym nie. Jak twierdzi Bartłomiej Szyprowski, biograf Sieroszewskiego, decydujący wpływ na niego miał ojciec – Wacław Sieroszewski (1858–1945) – badacz Syberii, etnograf i podróżnik, który szczególnym zainteresowaniem darzył Jakutów i Ajnów[3]. Skoro był dla syna wzorem, także ojcowskie pasje uwrażliwiły młodego Sieroszewskiego na obecność „innego" i „obcego".

---

[1] Te ostatnie są szczególnie cenne, ponieważ rejestrowały zbrodnie niemieckie dokonywane na cywilach. Obok rzezi Woli, morderstwa dokonane przez niemieckiego okupanta na Ochocie należą do najdramatyczniejszych epizodów powstania, które dotknęły przede wszystkim cywilów. Szerzej na ten temat: *Wola. Nierozliczona zbrodnia a pojęcie ludobójstwa 1944*, red. Eryk Habowski, Warszawa 2019.

[2] Szerzej o życiu Sieroszewskiego zob.: Leszek Gondek, *Polska karząca 1939–1945. Polski podziemny wymiar sprawiedliwości w okresie okupacji niemieckiej*, Warszawa 1988; Wacław Szyszkowski, *Adwokat Władysław Sieroszewski (1900–1996)*, „Palestra" 1996, nr 11–12, s. 234–237; Bartłomiej Szyprowski, *Kpt. rez. Władysław Józef Sieroszewski "Paweł". "Sabała" (30 grudnia 1900 – 13 sierpnia 1996 roku)*, „Przegląd Historyczno-Wojskowy" 2017, nr 3, s. 143–180.

[3] Andrzej Sieroszewski, *Wacława Sieroszewskiego żywot niespokojny*, Warszawa 2015.

Zapewnie dlatego w jego relacji, w przeciwieństwie do wszystkich innych, obecność i rola Romów w jednym z dramatyczniejszych epizodów powstania warszawskiego na Ochocie zostały zaakcentowane[4].

Dysponujemy jedną relacją Sieroszewskiego na temat Reduty Wawelskiej, w której ma to miejsce. Pochodzi ona z czerwca 1947 r., na co należy zwrócić szczególną uwagę – im późniejsze źródło, tym jego wiarygodność na skutek ułomności ludzkiej pamięci maleje. Mowa o piśmie skierowanym przezeń do Instytutu Pamięci Narodowej przy Prezydium Rady Ministrów, zawierające obszerną relację o przebiegu obrony Reduty Wawelskiej w dzielnicy Ochota w dniach 1–11 sierpnia. Komisja wystosowała uprzednio do niego zapytanie o jego doświadczenia stamtąd. Materiał ten, bezcenny dla wiedzy o tym, co działo się wówczas w tym rejonie, zawiera precyzyjny i fachowy opis walk oraz sytuacji ludności. Relacja ta jest tym bardziej znacząca, że Sieroszewski był osobą sprawującą faktyczne dowództwo AK na tym obszarze, jakkolwiek formalnie nigdy żadnym rozkazem nie zostało mu ono nadane, o czym sam wspomniał. Stało się tak, ponieważ akurat w Reducie zastało go powstanie, odcinając mu drogę powrotu w wyznaczone miejsce, a był na miejscu najstarszym stopniem[5].

Kwerenda archiwalna ujawniła, że identyczne kopie tego dokumentu znajdują się w archiwum Instytutu Pamięci Narodowej, w Centralnym Archiwum Wojskowym w Rembertowie, jak też w niemieckim Bundesarchiv. Relacja Sieroszewskiego stanowiła materiał dowodowy w sprawie zbrodni SS-Obergruppenführera Ericha von dem Bacha-Zelewskiego[6]. Fakt, że ta sama jej wersja znajduje się we wskazanych archiwach, świadczy o jej wielkim znaczeniu dla problematyki powstańczej – można ją określić mianem koronnego źródła, na które tak polscy, jak i niemieccy śledczy oraz sędziowie, a później też badacze przedmiotu nieustannie się powoływali[7]. Stąd klasyfikujemy ten dokument jako wysoce wiarygodny.

OBRONA REDUTY WAWELSKIEJ – PODSTAWOWE INFORMACJE

Miejsce nazywane w literaturze przedmiotu Redutą Wawelską powstało w pierwszych dniach sierpnia 1944 r. Dzielnica Ochota miała zostać objęta walkami IV Obwodu AK Ochota, w którym przebywało około 2 tys. żołnierzy

[4] Zauważył także, że w Reducie było dwóch Francuzów – robotników z obozu pracy i Austriak. Nikt inny obcokrajowców w tym miejscu nie dostrzegł. Centralne Archiwum Wojskowe Wojskowego Biura Historycznego (CAW/WBH), Ruch oporu, sygn. IX.3.46.13, k. 26.

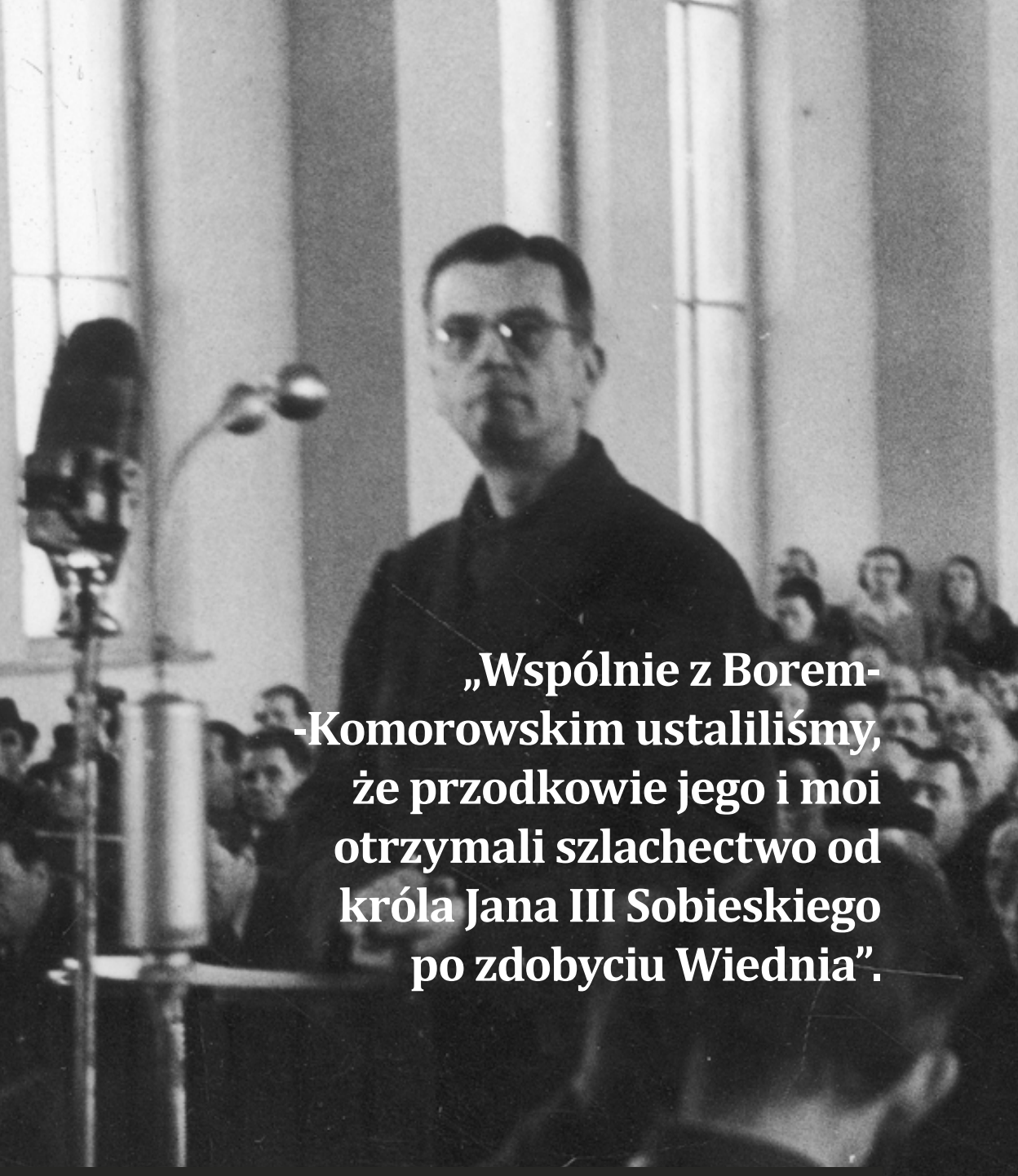
[5] Archiwum Instytutu Pamięci Narodowej (AIPN), sygn. GK 182/76, k. 7–15.

[6] Bundesarchiv Aussenstelle Ludwigsburg (BAL), sygn. B 162/588, k. nlb.

[7] Józef Wroniszewski, *Ochota 1939–1945*, Warszawa 1976, s. 609–610. Józef Wroniszewski, najwybitniejszy badacz walk powstańczych na Ochocie, tak oto ocenił wiarygodność świadectwa: „Relacja Sieroszewskiego, spisana krótko po wojnie, stanowi – mimo pokaźnego zwiększenia się od tamtego czasu zasobu materiałów – główne źródło do historii tego ośrodka, wykorzystywane stale także w niniejszej pracy". Słowa te są dziś, pół wieku po ich wydrukowaniu, równie prawdziwe jak wtedy.



Żołnierze zgrupowania „Radosław” po trwającym wiele godzin przejściu kanałami z placu Krasińskich do ulicy Wareckiej na Śródmieście, nad ranem 2 sierpnia. Z lewej Tadeusz Rajszczak „Maszynka” z baonu „Miotła”. Fot. Jerzy Tomaszewski.



„Wspólnie z Borem-
-Komorowskim ustaliliśmy,
że przodkowie jego i moi
otrzymali szlachectwo od
króla Jana III Sobieskiego
po zdobyciu Wiednia”.

Słowa skierowane do polskiego prokuratora Jerzego Sawickiego podczas powojennego przesłuchania – podobnie jak inne konfabulacje Bacha-Zelewskiego – miały na celu rozmycie odpowiedzialności karnej; skutecznie, gdyż w Norymberdze występował on jedynie jako świadek, unikając osądzenia za zbrodnie wobec ludności cywilnej. Na zdjęciu podczas procesu Ludwiga Fischera (gubernator dystryktu warszawskiego Generalnego Gubernatorstwa) przed Najwyższym Trybunałem Narodowym, Warszawa 1947 r. Fot. Narodowe Archiwum Cyfrowe.

tworzących trzy Rejony. Kluczowym zadaniem akowskich jednostek było opanowanie obsadzonych przez Niemców trzech głównych obiektów (niemieckie koszary Schupo przy ul. Narutowicza, koszary SS-Galizien i Forstschutzpolizei przy Wawelskiej, koszary Niemców bałtyckich przy ul. Tarczyńskiej), ponieważ miały one znaczenie taktyczne. Chodziło o to, by zamknąć i utrzymać w rękach powstańców prowadzące przez dzielnicę drogi przelotowe. Oznaczało to, że zadaniem Obwodu była osłona miasta od południowego zachodu.

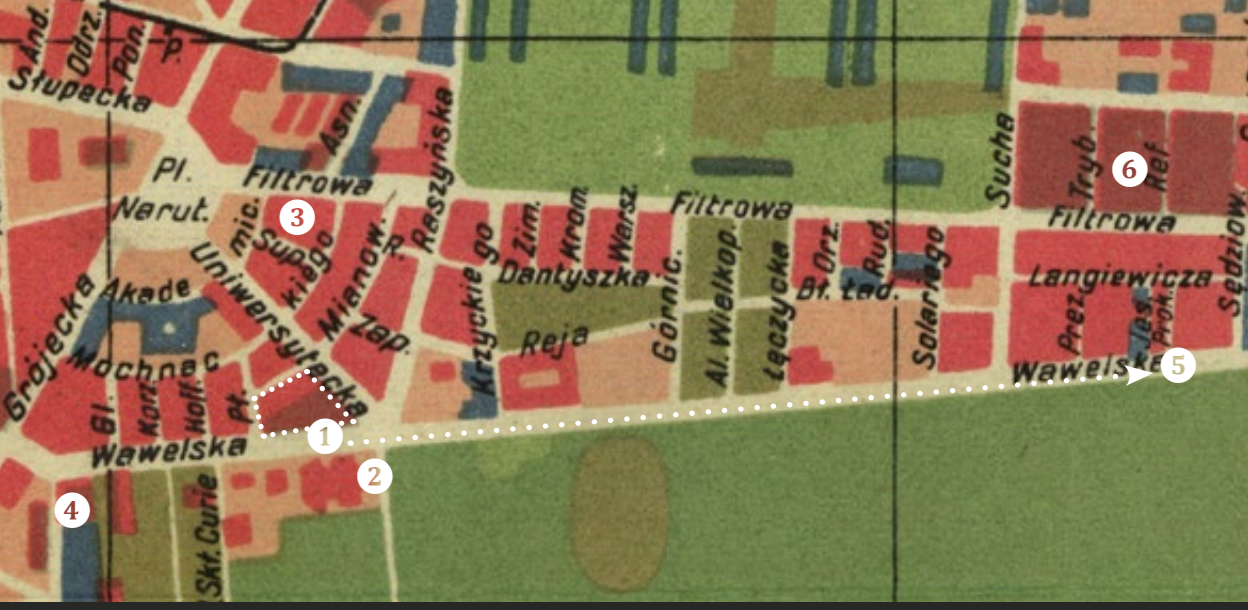
Niestety 1 sierpnia stawiła się mniej niż połowa żołnierzy, i nawet tych nie było jak w pełni uzbroić. Nieprzygotowaniu do walki winne było opóźnienie, z jakim rozkaz dowódcy Okręgu Warszawa AK płk. Antoniego Chruściela „Montera" dotarł na Ochotę. Na domiar złego, po koncentracji sił powstańczych, okazało się, że głównym (choć nie jedynym), oddanym im do dyspozycji środkiem bojowym były granaty. Parusetmetrowa odległość, dzieląca żołnierzy od nieprzyjaciela zmuszała ich do podjęcia ogromnego ryzyka, by zbliżyć się do niego pod huraganowym ostrzałem. W tej sytuacji nie dziwi, iż zaplanowanych zadań opanowania punktów nieprzyjaciela nie zrealizowano, tj. podjęta walka szybko zakończyła się klęską[8].

Ponadto dowódca Obwodu Mieczysław Sokołowski „Grzymała" w nocy z 1 na 2 sierpnia w wyniku narady z udziałem swoich oficerów, zdając sobie sprawę z przewagi wroga i obaw ludności cywilnej o stosowanie na nich odwetu przez Niemców, podjął decyzję o odwrocie do Lasów Sękocińskich[9]. Wycofanie było błyskawiczne i doprowadziło do tego, że do niektórych nie dotarła wiadomość o wyjściu z Ochoty. Na miejscu pozostały grupki powstańcze, które podjęły samodzielnie decyzję o kontynuowaniu walk, przy czym nie prowadziły one do osiągnięcia żadnych strategicznych celów wpisujących się w cały plan powstania.

W ten sposób 2 sierpnia doszło do utworzenia dwóch ośrodków powstańczych na Ochocie, zwanych redutami – wawelską i kaliską. Ta pierwsza zamykała się w granicach ulic: Wawelskiej 60, Adama Pługa 2, Mianowskiego 15

[8] Sieroszewski stwierdził, że atak na Niemców z zaskoczenia się nie powiódł, ponieważ na 15 minut przed nim siły niemieckie, zaalarmowane wybuchem walk przed czasem w innych częściach Warszawy, zajęły swoje stanowiska. W związku z tym „wszystkie ataki powstańcze zostały krwawo odparte", a „niektóre oddziały wyginęły niemal doszczętnie". AIPN, sygn. GK 182/76, k. 2.

[9] Różne są oceny historyków na temat wpływu głosów cywilów na podjęcie decyzji o wycofaniu przez „Grzymałę" powstańców z Ochoty. Jedni uważają, że był to czynnik decydujący, inni wyrażają sceptycyzm, zadając pytanie, czy delegacja cywilów, która go odwiedziła, w istocie reprezentowała ich głos, czy była to tylko grupka przestraszonych obywateli, niemająca szerszego poparcia wśród mieszkańców. Bez względu na to, prawdopodobnie splot czynników, nie tylko względy związane z ochroną ludności cywilnej, zadecydowały o wycofaniu się oddziałów powstańczych z Ochoty. Sieroszewski ocenił decyzję „Grzymały" jako przedwczesną i dodawał: „Decyzji komendanta IV obwodu nie da się usprawiedliwić z wojskowego punktu widzenia". Zob. AIPN, sygn. GK 182/76, k. 2; Józef Wroniszewski, *Ochota 1939–1945*, s. 586–587; Joanna Hanson, *Nadludzkiej poddani próbie. Ludność cywilna Warszawy w powstaniu 1944 roku*, Warszawa 1989, s. 60.



Reduta wawelska zamykała się w granicach ulic: Wawelskiej, Adama Pługa, Mianowskiego i Uniwersyteckiej (kropkowana linia). Centrum oporu była kamienica przy Wawelskiej 60 (1). Ten skrawek miasta leżał w Kolonii Lubeckiego – zabytkowym osiedlu trzy-czteropiętrowych luźno pobudowanych domów – zajmującej większy obszar między pl. Narutowicza, Filtrową, Krzywickiego, Wawelską, Grójecką (3). Po przeciwległej stronie ulicy, z wejściem od Żwirki i Wigóry 105, Gmach Kierownictwa Marynarki Wojennej (2). Instytut Radowy, założony z inicjatywy Marii Skłodowskiej-Curie przy Wawelskiej 15 (4), wraz z przylegającym do niego od południa placem targowiska „Zieleniak", był świadkiem masowych straceń i zbiorowych gwałtów podczas pacyfikacji Ochoty. U wylotu ul. Prokuratorskiej (5), znajdował się właz, do którego prowadził tunel z Reduty. Na północ, ograniczona ul. Filtrową i Nowowiejską (6), Kolonia Staszica, gdzie mieszkała część elity kraju: prezydent Stanisław Wojciechowski, Stanisław Dygat, Karol Irzykowski, Irena Krzywicka, Witold Lutosławski i gdzie w dniach 4–25 sierpnia miały miejsce zbrodnie i bestialstwa dokonywane przez oddziały RONA.





SS-Brigadeführer Bronisław Kamiński, dowódca RONA, egzekutor rzezi Ochoty. Jeszcze w trakcie Powstania stracony przez Niemców - oficjalnie za grabież, faktycznie z powodu niesubordynacji i demoralizacji jego oddziału, która stała się dla nich obciążeniem. Poprzednia strona: Patrol RONA na ul. Przyokopowej w pobliżu Elektrowni Tramwajowej (budynek mieści dziś Muzeum Powstania Warszawskiego).

i Uniwersyteckiej 1. Barykady tworzyły tapczany i szafy napełnione ziemią, które zasłaniały okna na parterze i bramy[10]. Centrum tego ośrodka oporu stanowiła kamienica przy ul. Wawelskiej 60. Teren ten w gruncie rzeczy ograniczał się do zwartego w ciągłej zabudowie kompleksu głównie trzy-czteropiętrowych domów mieszkalnych o wysokich parterach, z trzema bramami[11]. Oba punkty – Reduta Wawelska i Kaliska – były całkowicie odcięte od kontaktu ze sobą, jednak zachowywano telefoniczny i radiowy kontakt ze światem zewnętrznym, choć nie z dowództwem, z którym przez 11 dni walki od 1 do 11 sierpnia nie było łączności[12].

W Reducie Wawelskiej panowała specyficzna sytuacja, ponieważ obowiązywało tam kolegialne dowództwo, co wynikało z tego, że na tym obszarze w dniu tworzenia punktu oporu znajdowało się przypadkowo lub mieszkało wielu oficerów rezerwy, w większości inteligentów, wobec których młodzi powstańcy czuli się onieśmieleni. Jednak w opracowaniach przeczytamy, że żadna z wysoko postawionych osób nie chciała wziąć na siebie ciężaru jednoosobowego dowództwa i na co dzień czynności dowódcze sprawowały trzy osoby – ppor. Jerzy Gołębiowski „Stach", dowódca zgrupowania, które w tym rejonie miało jeden ze swych punktów szturmowych przed godziną „W", wspomniany kpt. Sieroszewski oraz ppor. Jerzy Modro „Rarańcza". Dowodzili około 150 przybyłymi w ten rejon żołnierzami AK[13].

Przebieg kilkunastodniowych starć i bitew opisano szczegółowo, więc ten wątek, wyjąwszy udział w nich Romów i ważne z punktu widzenia opisu ich sytuacji informacje, pominiemy, podkreślając, że tak powstańcy, jak też mieszkańcy dzielnie się bronili i sami organizowali atak. Ginęli nie tylko podczas starć, lecz w wyniku barbarzyńskiego ostrzału Niemców i mordów po zajęciu tego obszaru przez siły nieprzyjaciela. Sieroszewski szczegółowo nakreślił przebieg powstańczych zmagań w konkretnych dniach, wskazując na główne momenty i problemy podczas walki. Zagadnienie romskie pojawiło się w jego opisie w dniu 5 sierpnia[14].

Przeciwnikiem powstańców na Ochocie był pułk brygady RONA (Rosyjska Wyzwoleńcza Armia Ludowa)[15], zwany brygadą Kamińskiego od nazwiska jej

[10] Adam Borkiewicz, *Powstanie warszawskie*, Warszawa 1969, s. 100.
[11] Stanisław Tymkiewicz, *IV Obwód Ochota Armii Krajowej. Polegli w Powstaniu Warszawskim w 1944 r. i w czasie konspiracji lat 1939–1944*, Warszawa 2004, s. 16.
[12] Józef Wroniszewski, Ochota 1939–1945, s. 649. Nie jest prawdą, iż powstańcy w Reducie Wawelskiej byli kompletnie odcięci od świata zewnętrznego – por. Joanna Hanson, op. cit., s. 60.
[13] BAL, sygn. B 162/588, k. nlb.
[14] *Ibidem*.
[15] W czasie rzezi Ochoty RONA funkcjonowała jako formacja kolaboracyjna pod dowództwem SS, dopiero później formalnie włączono ją do Waffen-SS. Jest często mylona z inną formacją kolaboracyjną ROA (Rosyjska Armia Wyzwoleńcza), utworzoną przez Andrieja Własowa. Choć w potocznej pamięci mieszkańców Warszawy utrwaliło się określenie „własowcy" w odniesieniu do wszystkich wschodnich formacji kolaboracyjnych, należy podkreślić, że pacyfikacji Ochoty dokonała brygada RONA, oddziały ROA operowały zaś w okolicznym Okęciu i innych rejonach. Józef Wroniszewski, *IV Obwód Armii Krajowej Ochota Okręg Warszawa*, Warszawa 1997, s. 227–228.



Powyżej: Dom Studencki „Akademik”, na południowej pierzei placu Narutowicza stanowił, razem z przylegającą do niego Kolonią Lubeckiego (zdjęcia po prawej), zaczątkek planowanego tam kompleksu zabudowań akademickich, rządowych i wojskowych na pograniczu Śródmieścia, Mokotowa i Ochoty. Przez Warszawiaków nazywany „Alcatraz”, zamienił się podczas II wojny światowej w siedzibę niemieckiej Policji Porządkowej (konnej Schutzpolitzei i żandarmerii) oraz w miejsce kaźni. Z jego wyższych kondygnacji okupant prowadził ostrzał oddziałów powstańczych. Poniżej: Kolonia Staszica, położona na przeciwnym, wschodnim krańcu ul. Wawelskiej.

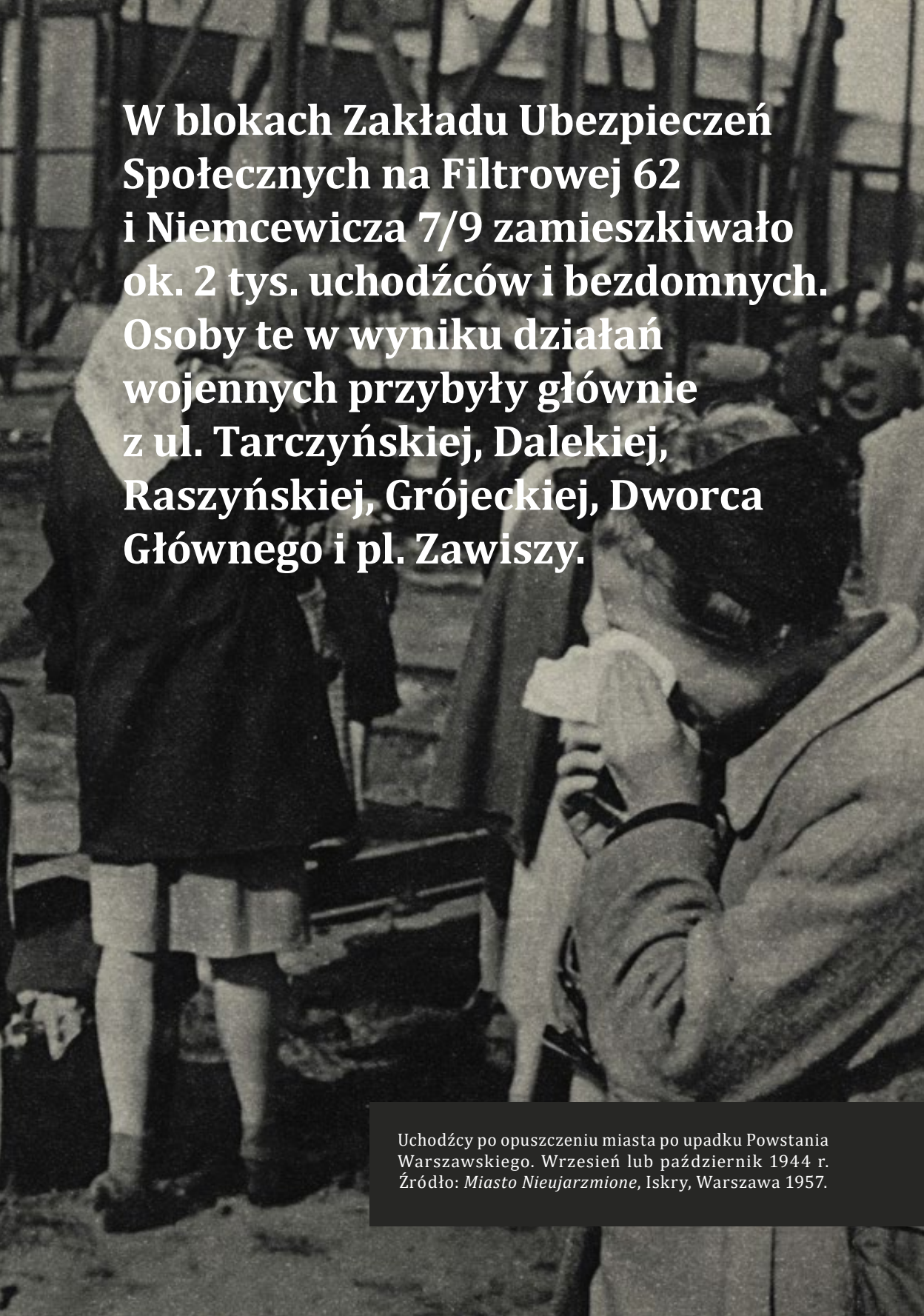








W blokach Zakładu Ubezpieczeń Społecznych na Filtrowej 62 i Niemcewicza 7/9 zamieszkiwało ok. 2 tys. uchodźców i bezdomnych. Osoby te w wyniku działań wojennych przybyły głównie z ul. Tarczyńskiej, Dalekiej, Raszyńskiej, Grójeckiej, Dworca Głównego i pl. Zawiszy.



Uchodźcy po opuszczeniu miasta po upadku Powstania Warszawskiego. Wrzesień lub październik 1944 r. Źródło: *Miasto Nieujarzmione*, Iskry, Warszawa 1957.

dowódcy SS-Brigadeführera Bronisława Kamińskiego[16], który przejawiał ideologiczne skłonności skłonności zmierzające ku propagowaniu idei faszystowskiej Rosji. Była to formacja kolaboracyjna, która z niemieckiej perspektywy przedstawiała niewielką wartość bojową[17]. Wedle Dziennika Iwana Iwanowicza Waszenki, żołnierza Kamińskiego, natarcie RONA na Warszawę rozpoczęło się 4 sierpnia, co wiązało się z brutalną rozprawą z ludnością cywilną Ochoty. Przeczytamy u niego pod tą datą następujący komentarz: „Wkraczamy do miasta, żołnierze wyszukują ludność, dowódca kompanii rozstrzeliwuje znalezionych. Po co to? Co mają z tym wspólnego one – te kobiety i dzieci"[18]. Masowych zbrodni dokonywano zgodnie z rozkazem Himmlera wydanym 2 sierpnia, w którym nakazał zabijać niewalczącą ludność Warszawy, w tym kobiety i dzieci[19].

Akcja oporu Reduty zakończyła się wycofaniem 11 sierpnia z Reduty żołnierzy

[16] Wedle *ordre de bataille* z 20 sierpnia, niemieckimi siłami uderzeniowymi, skierowanymi do tłumienia powstania dowodził z nominacji Himmlera SS-Obergruppenführer Erich von dem Bach-Zelewski, a dowódcą części sił mu podległych, tj. grupy bojowej (Kampfgruppe Rohr), w skład której wchodziła brygada Kamińskiego, był generał-major Günther Rohr. Stanisław Płoski, *Niemieckie materiały do historii powstania warszawskiego*, Warszawa 1947, s. 8–9.

[17] Po wojnie Von dem Bach-Zelewski mówił o jej wartości bojowej: „Brygada Kamińskiego w ogóle nie miała żadnej wojskowej wartości bojowej. Jeśli pojedynczym ludziom nie można odmówić osobistej odwagi, to ta osobista odwaga ledwie się zaznaczała, ponieważ oficerom i żołnierzom brakowało jakiegokolwiek taktycznego zrozumienia. O ile atakowano, nie decydowały o tym taktyczne względy, lecz osobiste, egoistyczne instynkty rabunkowe. Zdobycie składu wódek było dla brygady ważniejsze niż zajęcie jakiejkolwiek panującej nad ulicą pozycji. Każde natarcie natychmiast się zatrzymywało, przez to, że oddziały po zajęciu obiektu rozpraszały się na luźne bandy plądrujące". Stanisław Płoski, *Relacja von dem Bacha o powstaniu warszawskim*, „Dzieje Najnowsze" 1947, t. I, z. 2, s. 310.

[18] Stanisław Płoski, *Dziennik Iwana Waszenko*, „Dzieje Najnowsze" 1947, t. I, z. 2, s. 326; *Powstanie Warszawskie 1944 w dokumentach z archiwów służb specjalnych*, Warszawa-Moskwa 2007, s. 1075. Hanns von Krannhals, przedstawiający przebieg powstania z niemieckiej perspektywy twierdzi, że brygada Kamińskiego dotarła na Ochotę 5 sierpnia, a więc dzień później niż pisał Waszenko. Źródła wzajemnie się nie wykluczają – RONA mogła dotrzeć w wyznaczone przez kwatermistrzostwo niemieckie miejsce 5 sierpnia, co nie oznacza, że dzień wcześniej w tak bestialski sposób nie zaznaczyła swej obecności w jego rejonie. W niemieckich źródłach mowa nawet o tym, że ronowcy zjawili się 5 sierpnia dwie godziny po czasie („dopiero o godzinie 9.30"), co sugeruje, że poprzedniego dnia mogli znajdować się w stanie upojenia alkoholowego. Hanns von Krannhals, *Powstanie warszawskie 1944 r.*, Warszawa 2024, s. 182–183.

[19] *Zburzenie Warszawy. Zeznania generałów niemieckich przed polskim prokuratorem członkiem polskiej delegacji przy Międzynarodowym Trybunale Wojennym w Norymberdze*, Katowice 1946, s. 34. Nierozstrzygnięty pozostaje spór o to, kto wydał rozkaz i o jego dokładnie brzmienie – jedni historycy spekulują, że zniszczenia Warszawy nakazał Hitler, a Himmler uzupełnił go o wątek likwidacji fizycznej ludności cywilnej. Inni zaś twierdzą, że Führer wydał rozkaz eksterminacji mieszkańców ustnie, a Himmler uzupełnił go tylko rozkazami wykonawczymi. Zob. Antoni Przygoński, *Powstanie warszawskie*, t. II, Warszawa 1980, s. 220–226; Alexandra Richie, *Warszawa 1944. Tragiczne powstanie*, Warszawa 2014, s. 250–254.



Kilkuletni Albert Turowski wraz z rodziną przed ruinami ich domu 15 września 1939, kilka dni po niemieckiej inwazji. Nieustanne naloty wymierzone w cele cywilne zamieniły mieszkańców Warszawy i okolic w przesiedleńców we własnym mieście, na długo przed wybuchem powstania. Fot. Julien Bryan (w zbiorach United States Holocaust Memorial Museum).

AK kanałami do Śródmieścia Południe[20]. Tą drogą wydostała się również część cywilów. Ci, którzy przeżyli, byli kierowani do obozu przejściowego na Zieleniaku[21]. Nadmieńmy, że wątek związany z przejściem kanałami powstańców podkreślany jest w historiografii powstania ze względu na to, że było to pierwsze udane przejście kanałami zwartej grupy akowców (83 osoby) podczas jego trwania[22].

ROMOWIE – JAKO CYWILE I UCZESTNICY WALK W REDUCIE

Perspektywa cywilów podczas powstania 1944 r. była inna niż żołnierzy AK, co próbowali podkreślić autorzy licznych zbiorów relacji, które ukazywały się już od 1946 r., jednak nie zawierają one żadnych wzmianek o Romach[23]. Nie ma ich też w cennej pracy Joanny Hanson na temat ludności cywilnej, której tytuł ukazuje nastawienie autorki do problemu ofiar cywilnych powstania warszawskiego[24].

Generalnie z nakreślonych wyżej źródeł i innych prac wiemy, że mieszkańcy Reduty i okolic nie stanowili jednorodnej grupy, tj. ten obszar zamieszkiwali stali mieszkańcy, jak też bezdomni uchodźcy i pogorzelcy. W blokach Zakładu Ubezpieczeń Społecznych na Filtrowej 62 i Niemcewicza 7/9, które nie znalazły się w granicach gniazda powstańczego oporu, zamieszkiwało ok. 2 tys. uchodźców i bezdomnych. Osoby te w wyniku działań wojennych przybyły głównie z ul. Tarczyńskiej, Dalekiej, Raszyńskiej, Grójeckiej, Dworca Głównego i pl. Zawiszy[25]. Również w samej Reducie Wawelskiej, liczącej około 600 osób, była budowla, która była miejscem schronienia dla niestałych mieszkańców. W relacji Sieroszewskiego pojawia się informacja, że był to sześciokondygnacyjny budynek przedwojennego kierownictwa Marynarki Wojennej, nazywany najczęściej w historiografii i relacjach „siedzibą Admiralicji". Znajdował się na rogu Wawelskiej i Alei Żwirki i Wigury[26]. Niestety nie wiemy, ilu Romów się w nim znalazło.

Wzniesiono go w 1934 r. w stylu funkcjonalizmu (był to solidny, żelbetowy obiekt

[20] Pluton „Rarańczy" po przejściu wcielono do batalionu „Iwo", w którego wszystkich akcjach bojowych uczestniczył, a następnie do utworzonego we wrześniu 1944 r. batalionu „Ostoja". *Oddziały powstania warszawskiego*, red. Ryszard Celejewski i in., Warszawa 1987, s. 195–196.
[21] Śledztwo w sprawie obozu zob. AIPN, sygn. Bi 1/1386.
[22] Przejście kanałami było niezwykle trudne, nastręczało wielu problemów i miało niekiedy dramatyczny przebieg. CAW/WBH, Ruch oporu, sygn. IX.3.46.14, k. 26.
[23] Zob. szerzej: *Zbrodnia niemiecka w Warszawie 1944 rok. Zeznania – zdjęcia*, oprac. Edward Serwański, Irena Trawińska, Poznań 1946; *Zbrodnie okupanta w czasie powstania warszawskiego w 1944 roku (w dokumentach)*, oprac. Szymon Datner, Kazimierz Leszczyński, Warszawa 1962; *Życie w powstańczej Warszawie sierpień – wrzesień 1944. Relacje – dokumenty*, oprac. Edward Serwański, Warszawa 1965; *Ludność cywilna w powstaniu warszawskim*, oprac. Marian Marek Drozdowski, Maria Maniakówna, Tomasz Strzembosz, t. I, Warszawa 1974; Lidia Ujazdowska, *Zagłada Ochoty. Zbiór relacji na temat zbrodni hitlerowskiej dokonanej na ludności Ochoty w czasie Powstania Warszawskiego*, Warszawa 2005.
[24] Joanna Hanson, *op. cit.*, passim.
[25] *Ibidem*, s. 60–61.
[26] BAL, sygn. B 162/588, k. nlb.





Gmach Kierownictwa Marynarki Wojennej, jednej z kilku ikon stołecznego modernizmu projektu Rudolfa Świerczyńskiego. Po prawej widoczna reduta na rogu Wawelskiej i Uniwersyteckiej. Fot. Henryk Poddębski (z zbiorach Biblioteki Narodowej). Obok: Budynek współcześnie – widoczne kamienne wypełnienia w miejscach postrzelin. Fot. Iwona Makowska, źródło: warszawskie-mozaiki.pl.



Prowadzące na pierwsze piętro fortecznego Gmachu Admiralicji schody były początkowym szańcem obrony placówki, podjętej 5 sierpnia „przez czterech żołnierzy AK oraz miejscowych mieszkańców, składających się przeważnie z cyganów i mętów podmiejskich".

o charakterze obronnym). Projekt przygotował architekt Rudolf Świerczyński[27]. Gmach stanowił powstańczy punkt obronny, w którym znajdował się jeden z trzech posterunków. Przebywało w nim na stałe czterech żołnierzy AK. Sądząc po rozmiarach tej budowli, mogącej pomieścić sporą liczbę osób i sposobie zaakcentowania obecności Romów przez Sieroszewskiego – „przeważnie cyganów i mętów podmiejskich" – było ich wielu, czyli grupa ta okazała się zauważalna. Wyjaśnijmy od razu, że Sieroszewski nie orientował się w specyfice Ochoty jako punktu uchodźczego dla ludności Warszawy, stąd użył niewybrednego określenia ludzi, którzy pozostali bez dachu nad głową[28].

[27] Stefan Bryła, *Konstrukcja stalowa gmachu Marynarki Wojennej w Warszawie*, Warszawa 1936, s. 1–6; Stanisław Fiszer, *Gmach Kierownictwa Marynarki Wojennej w Warszawie*, „Architektura i Budownictwo" 1936, nr 1, s. 1–7.
[28] BAL, sygn. B 162/588, k. nlb.

Inną osobą, która po wojnie przekazała informacje o budynku Admiralicji, był Jan Łaguda. Ten jednak nie dostrzegł Romów. Stwierdził: „W czasie wojny był budynkiem zamieszkałym przez bezdomnych. To nie jest dzisiejsze określenie bezdomnych. Wtedy bezdomnymi byli ludzie, którzy uciekali z innych miast do Warszawy, a nie mieli gdzie zamieszkać, czyli to nie były lumpy, tylko rozmaici przypadkowi ludzie, których tam lokowano"[29].

Zagadką pozostaje, w jaki sposób to miejsce trafili Romowie – najprawdopodobniej od trzeciej dekady lipca 1944 r. większa grupa ocalałych Romów szukała w rejonie podwarszawskim schronienia w obliczu wycofywania się z Warszawy Niemców. Pamiętajmy, że właśnie w trzeciej dekadzie lipca 1944 r. trwała kilkudniowa ogromna i bezładna fala odwrotu wojsk niemieckich z okupowanej stolicy na zachód. Chaos pogłębiała rozpoczęta 22 lipca pospieszna i paniczna ewakuacja niemieckich władz administracyjnych. Jednocześnie ku wschodowi, skąd nacierała Armia Czerwona, skierowano wszystkie możliwe do wydzielenia z garnizonu warszawskiego oddziały niemieckie, włącznie z jednostkami policyjnymi. Spowodowało to, że na kilka dni w mieście panem sytuacji byli sami mieszkańcy Warszawy[30]. Zatem chwilowa panika niemiecka mogła być przyczyną, że na Ochocie Romowie szukali schronienia przed działaniami zbrojnymi. Sytuacja ta trwała do 25 lipca, gdy okupant zaczął powracać do miasta i wydał różne dyscyplinujące mieszkańców okupowanej stolicy zarządzenia[31]. Jak widać, na fali powrotu represje nie dosięgły Romów, skoro w zwracającej uwagę liczbie mieszkali na Ochocie. Oczywiście przedstawiona wyżej wersja ich pojawienia się w tej dzielnicy jest hipotetyczna, gdyż w tym przedmiocie nie możemy powołać się na żadne źródło[32].

Jeśli chodzi o etap walk, brak świadectw, wspominających by przez pierwsze dni starć budynek, w którym przebywali Romowie, był uszkodzony lub by działo się w nim coś nadzwyczajnego. 4 sierpnia do akcji weszły czołgi niemieckie, które jednak nie czyniły szkody murom, lecz burzyły barykady, które następnie w nocy odbudowywano, ponieważ do 5 sierpnia brygada Kamińskiego nie decydowała się na szturm, dwukrotnie do tego czasu wzywając do poddania się. Nawoływania nie odniosły jednak żadnego skutku. 5 sierpnia nieprzyjaciel, zasłaniając się ogniem z „Tygrysa" i przy użyciu bomb dymnych, zaatakował gmach Admiralicji, jak napisał Sieroszewski, „broniony przez czterech żołnierzy AK oraz miejscowych mieszkańców, składających się przeważnie z cyganów i mętów podmiejskich"[33]. Krótko opisał on przebieg walki obrońców tego budynku: „Mimo, że obrońcy mieli do dyspozycji tylko broń krótką i granaty, walka trwała przez

[29] Muzeum Powstania Warszawskiego (MPW), Archiwum Historii Mówionej, Jan Łaguda, k. nlb.
[30] Lesław Bartelski, *Powstanie warszawskie*, Warszawa 1967, s. 624.
[31] Józef Wroniszewski, *Ochota 1939–1945*, s. 513.
[32] Na temat antyromskiej polityki w Generalnym Gubernatorstwie zob. Alicja Gontarek, *Cyganie/Romowie i Sinti w getcie warszawskim w świetle powojennych relacji romskich. Zarys problematyki*, „Studia Romologica" 2024, nr 17, s. 51–82.
[33] BAL, sygn. B 162/588, k. nlb.

kilka godzin, nieprzyjaciel musiał zdobywać piętro po piętrze. Z naszej strony, wobec konieczności bezwzględnego oszczędzenia amunicji, nie można było dać skutecznej pomocy. Niemcy zrezygnowali ze zdobycia ostatnich pięter i podpalili budynek. W nocy dwaj ranni żołnierze zdołali się przedostać do głównego bloku, dwaj pozostali również zdołali ujść z pola”[34].

Fragment powyższy jest kluczowy dla interesującej nas tematyki – nie tylko wiemy, że Romowie w budynku przebywali i przeważali liczebnie, lecz że wraz z powstańcami podjęli czynną i zaciętą walkę, która trwała kilka godzin. Jest bowiem oczywiste, że czterech żołnierzy AK samodzielnie nie mogło bronić tak ogromnej budowli. Po drugie, ze źródła wynika, że opór musiał być przerwany przez akowców, być może wbrew woli cywilów („nie można było dać skutecznej pomocy”)[35].

Wspomnienia milczą na temat tego, co stało się z Romami i innymi cywilami w gmachu Admiralicji. Najprawdopodobniej grupa ta lub jej część próbowała zbiec z budynku, znalazłszy schronienie w Reducie lub pozostała w niej i zginęła w płomieniach. W tej kwestii nie istnieją żadne przekazy, więc pozostaje nam jedynie ostrożne wnioskowanie. Niewykluczone, że część osób, w tym Romowie, przeżyła podpalenie, lecz zginęła z rąk żołnierzy brygady Kamińskiego po zajęciu przez nich siedziby dawnej Admiralicji. Ta ostatnia możliwość wydaje się najbardziej prawdopodobna[36].

Przemawia za nią wspomnienie żołnierza AK Janusza Biesielskiego „Poraja”, który zapamiętał ten epizod z powstania na Ochocie. Problem jednak w tym,

[34] *Ibidem*, k. nlb.

[35] Epizod walk z 5 sierpnia na Ochocie znalazł się w kronice powstania warszawskiego autorstwa Władysława Bartoszewskiego: „Na Ochocie, gdzie również w ciągu soboty, gdzie również rozwijało się przeciwdziałanie odsieczy niemieckiej, reduty obronne przy ul. Kaliskiej i Wawelskiej, ciągle jeszcze trwające w oporze, były coraz ściślej otaczane przez brygady RONA Kamińskiego”. Władysław Bartoszewski, *Dni walczącej stolicy. Kronika Powstania Warszawskiego*, Warszawa 2004, s. 56.

[36] Jedynym punktem zaczepienia umożliwiającym racjonalne spekulowanie na temat dalszych losów Romów i cywilów w gmachu Admiralicji są informacje Sieroszewskiego o wycofaniu się żołnierzy z budynku 5 sierpnia w nocy. Skoro mogli uczynić to oni, to być może udało się to także części ludności cywilnej. Tak samo w swojej relacji stwierdził Modro, że wycofanie nastąpiło pod osłoną w nocy. Odnotujmy, że w historiografii pisze się, że akowcy wycofali się do południa, a nie w nocy. Trudno odpowiedzieć na pytanie, z jakich powodów Wroniszewski zlekceważył precyzyjne informacje o terminie wycofania się powstańców podanym przez Sieroszewskiego i Modro, skoro w obu świadectwach przedstawiono to zagadnienie jednakowo, a innych źródeł w tym przedmiocie nie ma. Ten pozornie nieważny szczegół ma znaczenie dla doprecyzowania okoliczności likwidacji tego ośrodka oporu i oceny tego, czy można było z niego zbiec pod osłoną nocy po wypaleniu budynku. Generalnie tego typu problemy występują wszędzie tam, gdzie podstawą do ustalania faktów są relacje. Zob. przykładowo wiele nieścisłości w powojennych świadectwach na temat operacji zbrojnej pod kryptonimem „Akcja Getto” z 1943 r. zorganizowanej przez AK celem pomocy walczącym Żydom w getcie warszawskim: Alicja Gontarek, *Polskie piśmiennictwo na temat pomocy zbrojnej udzielonej gettu warszawskiemu przez Armię Krajową – Akcja „Getto” (kwiecień-maj 1943 r.)*, „Pamięć i Sprawiedliwość” 2025, nr 1, s. 220–250.

że jego wersja różni się od tej przedstawionej przez Sieroszewskiego. Przede wszystkim nie ma w niej Romów i nie występuje wysiłek obronny cywilów. Przywołajmy jego relację: „W gmachu admiralicji, na rogu Żwirki Wigury i Wawelskiej, czyli po drugiej stronie, a od mojego stanowiska w lewo, schroniło się pięciu żołnierzy AK po ataku. Nie z oddziałów porucznika „Stacha" ani z „Rarańczy", ale z innego. Jeden czy dwóch przeskoczyło do nas. Polecono im tam zatrzymać się. Dostali granaty i butelki samozapalające. Z nimi poszła ochotniczka, sanitariuszka z oddziałów porucznika „Stacha" i „Rarańczy". 5 sierpnia nastąpiło natarcie Niemców na Dom Admiralicji. Oni się przez dwie godziny bronili, ale wtedy już nie mieli żadnych możliwości. Granaty, butelki samozapalające wyrzucili. Dziewczyna została ranna. Dwóch uciekło, przedarło się, na Pole Mokotowskie, a dwóch uciekło do nas. Przez ustalone okienko piwniczne – było nie obsypane ziemią – dostali się do nas. Dziewczynę zostawili samą. „Ronowcy" weszli po zajęciu domu, zastali ją tam, straszliwie ją męczyli. Słyszeliśmy jej krzyki, jęki po jakimś czasie to wszystko umilkło"[37].

Przywołajmy jeszcze inną relację, tym razem dowódcy powstańczego ppor. Jerzego Modro z 1947 r. na ten sam temat, która jest bliźniaczo podobna do powyższego świadectwa, jeśli chodzi o zasadniczy przekaz, jednak nie ma w niej nic na temat dramatu sanitariuszki AK: „W dniu 5 sierpnia przy użyciu świec dymnych zaatakował nieprzyjaciel budynek dowództwa Marynarki. Mimo, że czujka nasza liczyła tylko 5 ludzi, uzbrojonych w 1 pistolet krótki i granaty, broniła się około 2 godzin, wycofując się na górne piętra. Nieprzyjaciel po stracie kilku ludzi zrezygnował z obsadzania tego domu i wycofał się, podpalając go. W nocy udało się obrońcom wycofać: dwaj z nich (ranni) dostali się do naszego bloku, pozostali zaś uszli w pole"[38].

Widzimy więc, że pamięć tego, co działo się 5 sierpnia w budynku Admiralicji, jest wybiórcza – Sieroszewski w centrum swego świadectwa umieścił walkę AK i ludności cywilnej – „przeważnie Cyganami i mętami społecznymi" z brygadą Kamińskiego, lecz nie wspomniał nic o sanitariuszce. Z kolei Biesielski i Modro przedstawili przebieg walk tylko i wyłącznie z punktu widzenia udziału w nich żołnierzy, przy czym ten ostatni nie wyeksponował tragicznego losu sanitariuszki. Nadmieńmy w tym miejscu, że w późnej relacji Biesielskiego zaszeregowanie żołnierzy, którzy wycofali się i uszli z pola walki, nie było jasne – nie podlegali oni rozkazom ani „Stacha", ani „Rarańczy", więc właściwie nie wiadomo komu. Poza tym, daje się w jego słowach wyczuć negatywny stosunek do tej grupy obrońców budynku przedwojennego dowództwa Marynarki, ponieważ, uchodząc z budynku, pozostawili ranną sanitariuszkę („uciekli"). Do wątku tego jeszcze powrócimy.

Przedstawiona analiza relacji żołnierzy AK wskazuje zatem, że przebieg wydarzeń z 5 sierpnia w Reducie różnił się od siebie w poszczególnych świadectwach

[37] MPW, Archiwum Historii Mówionej, Janusz Biesielski „Poraj", k. nlb.
[38] CAW/WBH, Ruch Oporu, sygn. IX.3.46.14, k. 23.





Niemieckie wojsko po zajęciu Warszawy w 1939r. przed wejściem do budynku Kierownictwa Marynarki Wojennej od Żwirki i Wigóry. W tle kamienica przy Wawelskiej 60 – serce „Reduty Wawelskiej". Źródło: fotopolska.eu.



Opublikowane 6 października, a zrobione na przełomie września i października, zdjęcie cywilów opuszczających Warszawę po upadku powstania, należy do serii niemieckich fotografii propagandowych mających na celu unaocznienie, jak jałowym był ten zryw, publikowanych na całym obszarze okupowanym przez III Rzeszę. Kolumna jeńców została uchwycona najprawdopodobniej podczas marszu Opaczewską, przed skrzyżowaniem z Grójecką.

przede wszystkim co do osób uczestniczących w tym dramacie. Jednak warto podkreślić, że wszystkie osoby, które je pozostawiły, reprezentowały jedną i tę samą perspektywę – powstańców, żołnierzy AK, a nie cywilów.

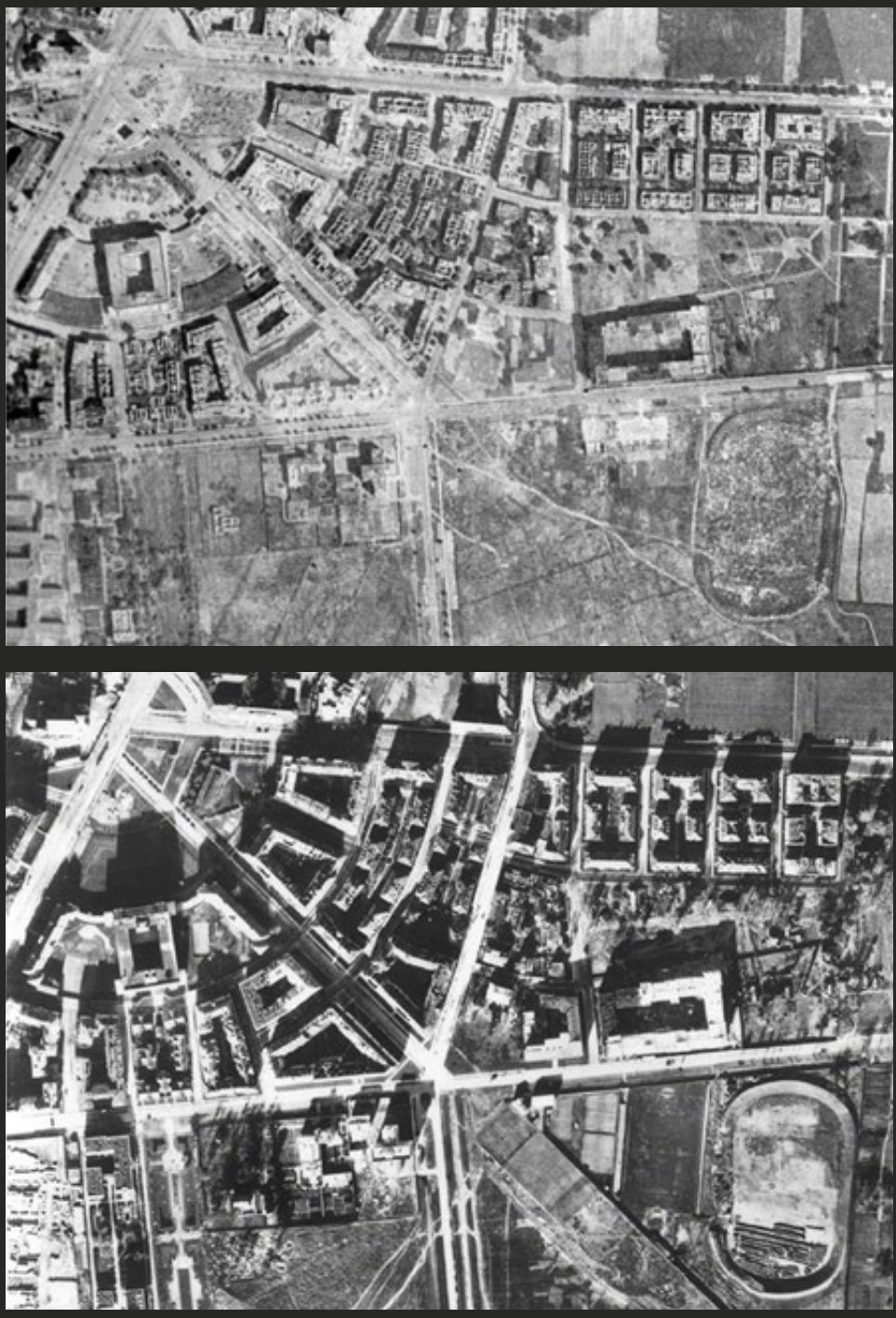
OBRAZ WALK 5 SIERPNIA W BUDYNKU ADMIRALICJI W POWOJENNEJ HISTORIOGRAFII

Jak widzimy, dość wcześnie, bo już w końcówce lat 40. XX w., pojawiły się relacje bezpośrednich świadków, które dały podobny, ale niejednolity podstawowy przekaz, o tym, co działo się w Reducie 5 sierpnia 1944 r. Przed historykami stanęło więc zadanie wyboru, którą wersję wydarzeń wybiorą, i czy w ogóle poinformują, że w tej sprawie występowały różnice. Zanim przystąpimy do ramowego omówienia tej kwestii, uczynimy zastrzeżenie, że przeanalizujemy ten problem w opracowaniach przełomowych na temat walk na Ochocie, czyli takich, których autorzy dokonywali ustaleń na ten temat, a pominiemy te odtwórcze, które później na nich bazowały.

Wartościowe prace w interesującym nas przedmiocie datujemy od końca lat 60. XX w. W wydanej w 1969 r. monografii powstania warszawskiego autorstwa Adama Borkiewicza zwrócono uwagę na taktykę walk na Ochocie w dniu 5 sierpnia, którą stosowała brygada RONA. Otóż zasadniczo szturm z 5 sierpnia i dalsze walki polegały nie na starciach, lecz w większości na taktyce podpalania domów i następującej po tym pacyfikacji – historyk zacytował na potwierdzenie takich ruchów RONA m.in. dziennik Waszenki. Tak więc los, jaki prawdopodobnie spotkał Romów przebywających w budynku dawnej Admiralicji, był typowy dla przebiegu walk z udziałem brygady Kamińskiego w czasie powstania[39].

Kluczowe dla szczegółowych ustaleń jego przebiegu w dzielnicy Ochota były publikacje Józefa Wroniszewskiego – żołnierza AK i historyka zarazem. Te pojawiły się dopiero od drugiej połowy lat 70. XX w. W przełomowej pracy na temat dzielnicy Ochota podczas okupacji, wydanej w 1976 r., ten autor poświęcił dniu 5 sierpnia oddzielny podrozdział, w którym dał zarys sytuacji powstańczej, omawiając przy tym położenie ludności cywilnej. Otóż przed południem posuwająca się naprzód brygada mimowolnie natknęła się na punkt oporu powstańczego w gmachu dawnego dowództwa polskiej Marynarki. W centralnym punkcie jego narracji znalazła się grupka żołnierzy AK, a szczególnie 17-letnia ochotniczka, przybyła do Reduty, sanitariuszka Alicja Zaleska „Ala". Jak napisał Wroniszewski, „na placu walki została ciężko ranna, dobita zaraz przez ronowców. Pozostali dwaj powstańcy przebili się na Pole Mokotowskie, a dwaj pozostali utorowali sobie granatami drogę do Reduty. Wycofanie się powstańców spowodowało usadowienie się brygady RONA, co umożliwiło im dogodne ostrzeliwanie gniazda powstańczego oporu przy Wawelskiej przez

[39] Adam Borkiewicz, *op. cit.*, s. 125.



Skala zniszczeń Ochoty, okolice placu Narutowicza ukazujące Redutę Wawelską i budynek Admiralicji. Zdjęcie górne pochodzi z 1935 roku, dolne zaś z 1945. Źródło: Ortofotomapy, Warszawa Historyczna (Urząd Miasta Warszawy).

szerokość ulicy. Tym samym około południa Reduta została ostatecznie opasana pierścieniem wroga"[40].

Zatem w latach 70. obecność Romów i niewiadomej proweniencji „mętów społecznych", którymi byli w istocie uchodźcy – tacy sami pełnowartościowi mieszkańcy miasta jak osoby stale zamieszkujące na Ochocie – została usunięta. Nie jest to oczywiście jedyny przypadek selektywnego podejścia do źródeł, które uznano za podstawowe (np. relacja Sieroszewskiego) i wycinania następnie z nich poszczególnych wątków. Nie jesteśmy dziś w stanie w pełni odpowiedzieć na pytanie, dlaczego akurat w przypadku tego wątku dokonano nieuprawnionych cięć. Kwestię tę należy potraktować w kategorii przypuszczeń.

Prawdopodobnie były co najmniej dwie przyczyny usunięcia Romów z oficjalnej narracji o epizodzie powstańczym, jakim była obrona Reduty Wawelskiej. Po pierwsze, obrazy zaangażowania romskiego nie pasowały do kreowanego w publikacjach tamtego czasu heroicznego wizerunku niewątpliwie bohaterskich akowców, ponieważ ówczesna mentalność nie dopuszczała do publicznej wiadomości, iż ta formacja mogła przygodnie walczyć ramię w ramię z marginesem społecznym i Romami, których negatywny wizerunek kształtował się przez stulecia w społeczeństwie większościowym. Zadziałały tu zapewne także antyromskie stereotypy samego badacza. Z tego względu los mieszkańców budynku przedwojennej Marynarki został całkowicie przemilczany, w przeciwieństwie do opisów pacyfikacji mieszkańców innych bloków. W konsekwencji pozostał tylko wyekstrahowany z prawdziwych scen zbiorowej walki samotny bój czterech żołnierzy AK w sześciokondygnacyjnym budynku oraz dramat zabitej sanitariuszki tej formacji zbrojnej.

Po drugie, wydaje się, że podstawowym problemem dla Wroniszewskiego było zachowanie czterech żołnierzy AK, którzy w niejasnych okolicznościach uszli z pola walki i pozostawili na placu boju sanitariuszkę. Z tego powodu w jego narracji akowcy walczący w budynku Admiralicji pozostają bezimienni – gdy czytamy o przebiegu walk z 5 sierpnia, nie wiadomo, kto tam walczył, w przeciwieństwie do wszystkich innych opisów starć w ciągu 11 dni. Przypomnijmy, że z relacji cytowanego Biesielskiego wynika, że nie podlegali oni ani rozkazom „Stacha", ani „Rarańczy". O tożsamości tych żołnierzy dowiadujemy się w innym fragmencie pracy Wroniszewskiego. Dane te pojawiają się w początkowej części jego kilkusetstronicowej pracy tam, gdzie autor prezentuje przegląd organizacji zbrojnych, które wzięły udział w starciach na Ochocie oraz gdy nakreśla ich walki w pierwszym dniu powstania i ich efekt finalny – przybycie po klęsce do budynku Admiralicji.

Mowa tu o żołnierzach Organizacji Wojskowej Polskiej Partii Socjalistycznej (OW PPS). Po walkach 1 sierpnia uległa ona niemal całkowitemu zdziesiątkowaniu. Jej żołnierze zachowali odrębność organizacyjną, lecz jako organizacja militarna przystali na proces scaleniowy z AK. Po pierwszym dniu walk na Ochocie

[40] Józef Wroniszewski, *Ochota 1939–1945*, s. 643–644.

zginęli dowódcy OW PPS, a niewielka grupka ocalonych – cztery osoby, czyli tyle, ile było ich na posterunku obrończym w Reducie, zatrzymali się właśnie w budynku Admiralicji[41].

Autor dokonał zabiegu quasi-anonimizacji powstańców, by tam, gdzie opisywał przebieg walk z 5 sierpnia, nie wytworzyć wrażenia ich napiętnowania i generalnie nie epatować ich przynależnością organizacyjną. Uczynił tak zapewne dlatego, by w ówczesnych realiach dopiero co zapoczątkowanego rozwoju historiografii o AK nie wzbudzać kontrowersji wśród żyjących wówczas kombatantów, zwłaszcza że żołnierze OW PPS zostali w pierwszym dniu walki niemal wycięci w pień, więc na negatywnych ocenach ich postępowania w boju lub sugestiach idących w tym kierunku nikomu nie zależało.

Bezpośrednim dowodem na problematyczność wydarzeń w budynku Admiralicji w dniu 5 sierpnia są zmiany, jakich Wroniszewski dokonywał w swoich dwóch książkach o walkach powstańczych na Ochocie. Najpierw bowiem, w 1970 r., napisał on na ten temat monografię, a następnie, po rozszerzeniu swoich badań, w 1976 r. powstała kolejna publikacja. By dostrzec zmiany w obu pracach w całej pełni, przeanalizujmy ich charakter. W wersji z 1970 r. czytamy: „Pięcioosobowa grupa powstańców przez 3 godziny stawia napastnikom zacięty opór. Wykurzana dymem z poszczególnych pięter i stanowisk przeskakuje na inne piętra, zajmuje inne stanowiska. Podczas walk zostaje ciężko ranna „Ala", dzielna sanitariuszka dotrzymująca przez cały czas kroku czterem kolegom. Kiedy już się kończą granaty i amunicja, żołnierze postanawiają przebić się od oddziału. Ciężka to decyzja. Mają jednak nadzieję, że kobiecie, rannej w dodatku, napastnicy nie zrobią krzywdy"[42]. Z kolei w książce z 1976 r. autor skrócił czas trwania walki z trzech godzin do dwóch, podkreślił, że sanitariuszka zgłosiła się na ochotnika, oraz usunął wątek związany z jej pozostawieniem przez żołnierzy AK. Zamiast tej informacji napisał: „Na placu walki została ciężko ranna „Ala", dobita przez ronowców"[43]. Wersję tę autor podał również w swej ostatniej publikacji o powstaniu na Ochocie z 1997 r.

KONKLUZJE

Świadectwo Sieroszewskiego jest jedynym znanym zapisem informującym o Romach na Ochocie w czasie powstania warszawskiego – o ich obecności i wspólnej walce z AK. Z tego powodu ma ono unikalną wartość. Relacjonujący nie tai, że bój ten dobiegł końca, gdy zorientowano się, że szanse na utrzymanie zajmowanej pozycji są znikome. Głównym powodem opuszczenia budynku Admiralicji przez powstańców było niecelowe w ich ocenie zużywanie broni. Jako

[41] *Ibidem*, s. 575.
[42] Józef Wroniszewski, *Ochota 1944*, Warszawa 1970, s. 155.
[43] Józef Wroniszewski, *Ochota 1939–1945*, s. 644.

jedyny poinformował on o motywacjach ujścia z placu boju, w przeciwieństwie do Modro, który ten aspekt pominął. Sieroszewski w relacji nie podał informacji o losie cywilów znajdujących się w gmachu. Z dużym prawdopodobieństwem możemy założyć, że nie wiedział, co dokładnie się z nimi stało.

W powojennym protokole przesłuchania przez Okręgową Komisję Badania Zbrodni Niemieckich w Warszawie, w 1947 r. przekazał, że był świadkiem pięciu zbrodni niemieckich na Ochocie – strzelania do sanitariuszek z widocznymi znakami Czerwonego Krzyża usiłujących udzielić pomocy rannym; otworzenia przez Niemców ognia do zakładników złożonych z ludności cywilnej; podpalania domów; masowego pędzenia ludności cywilnej z podpalanych domów na Zieleniak; masowych zbrodni. Sieroszewski za każdym razem podawał ich okoliczności i dokładną lokalizację. Nie było wśród tych przypadków informacji o budynku Admiralicji ani w ogóle o rejonie ulic Wawelska róg Żwirki i Wigury[44].

Niestety, bardzo ciekawy i zarazem zdawkowy, lecz wymowny wątek wspólnej walki AK z Romami przeciw RONA, świadczący o solidarności ludności cywilnej z powstańcami w dramatycznej sytuacji omawianego powstańczego epizodu, został w historiografii usunięty. Choć nie znamy okoliczności stawienia oporu, zakładamy, że Romowie mieli dwa wyjścia – walczyć lub pozostać biernymi. Wybrali to pierwsze. Dlatego istotne jest, by przywrócić ten skrawek ich historii do świadomości osób zainteresowanych losami Romów podczas drugiej wojny światowej, zwłaszcza że relacja Sieroszewskiego ma charakter kanonicznego świadectwa, bez którego odtworzenie biegu wydarzeń w Reducie nie byłoby możliwe.

Usunięcie i przemilczenie wątku romskiego prawdopodobnie wynikało z trzech przyczyn – kształtowania w latach 70. XX w. narracji o powstaniu, w którym nie mogły występować niepasujące do wyobrażeń, nieużyteczne i niepotrzebne wątki; osobistego negatywnego nastawienia najwybitniejszego badacza powstańczych losów Ochoty do Romów, którego źródła tkwią zapewne w antyromskich stereotypach, a przynajmniej jego niegotowości do wyświetlenia faktów wspólnej walki AK z Romami, które burzyłyby w jego ocenie obraz Reduty Wawelskiej. Można ostrożnie założyć, że to także generalnie przejaw zjawiska niedostrzegania przez tzw. społeczeństwo większościowe historii Romów, tam, gdzie ona rzeczywiście się manifestowała. W gruncie rzeczy nie jest to diagnoza dotycząca tej czy innej osoby, lecz uprzedzeń wobec Romów, które w pokoleniach powojennej inteligencji były pewną niepodważalną normą. Na tę kwestię nałożyła się kontrowersyjna sprawa wycofania żołnierzy AK, członków OW PPS, z budynku Admiralicji, która została przedstawiona w opracowaniach historycznych bez podania prawdziwej przyczyny tej decyzji. Nie była nią tragiczna sytuacja w budynku, lecz brak woli kontynuowania walki w tym miejscu z powodu jej dalszej niecelowości. Osobny wątek stanowi zagadnienie porzucenia sanitariuszki. Wszystko to sprawiło, że opis przebiegu walk i sytuacji w gmachu u zbiegu ulic Wawelskiej i Żwirki i Wigury podlegał zniekształceniu.

[44] AIPN, sygn. GK 182/76, k. 2–3.

BIBLIOGRAFIA

ŹRÓDŁA PIERWOTNE

Centralne Archiwum Wojskowe Wojskowego Biura Historycznego (CAW/WBH), Ruch oporu, sygn. IX.3.46.13; IX.3.46.14

Archiwum Instytutu Pamięci Narodowej (AIPN), sygn. GK 182/76; Bi 1/1386

Bundesarchiv Aussenstelle Ludwigsburg (BAL), sygn. B 162/588

Muzeum Powstania Warszawskiego, Archiwum Historii Mówionej, Jan Łaguda; Janusz Biesielski „Poraj".

PUBLIKACJE

BARTELSKI, Lesław, *Powstanie warszawskie*, Warszawa 1967.

BARTOSZEWSKI, Władysław, Dni walczącej stolicy. Kronika Powstania Warszawskiego, Warszawa 2004.

BORKIEWICZ, Adam, *Powstanie warszawskie*, Warszawa 1969.

BRYŁA, Stefan, *Konstrukcja stalowa gmachu Marynarki Wojennej w Warszawie*, Warszawa 1936, s. 1–6.

FISZER, Stanisław, *Gmach Kierownictwa Marynarki Wojennej w Warszawie*, „Architektura i Budownictwo", 1936, nr 1, s. 1–7.

GONDEK, Leszek, Polska karząca 1939–1945. Polski podziemny wymiar sprawiedliwości w okresie okupacji niemieckiej, Warszawa 1988.

GONTAREK, Alicja, *Cyganie/Romowie i Sinti w getcie warszawskim w świetle powojennych relacji romskich. Zarys problematyki*, „Studia Romologica", 2024, nr 17, s. 51–82.

GONTAREK, Alicja, *Polskie piśmiennictwo na temat pomocy zbrojnej udzielonej gettu warszawskiemu przez Armię Krajową – Akcja „Getto" (kwiecień–maj 1943 r.)*, „Pamięć i Sprawiedliwość", 2025, nr 1, s. 220–250.

HANSON, Joanna, Nadludzkiej poddani próbie. Ludność cywilna Warszawy w powstaniu 1944 roku, Warszawa 1989.

KRANNHALS, Hanns, *Powstanie warszawskie 1944 r.*, Warszawa 2024.

Ludność cywilna w powstaniu warszawskim, oprac. DROZDOWSKI, Marian Marek, MANIAKÓWNA, Maria, STRZEMBOSZ, Tomasz, t. I, Warszawa 1974.

Oddziały powstania warszawskiego, red. CELEJEWSKI, Ryszard, i inni, Warszawa 1987.

PŁOSKI, Stanisław, *Dziennik Iwana Waszenko*, „Dzieje Najnowsze: Kwartalnik Instytutu Pamięci Narodowej", 1947, t. I, z. 2, s. 324–325.

PŁOSKI, Stanisław, *Niemieckie materiały do historii powstania warszawskiego*, Warszawa 1947.

PŁOSKI, Stanisław, *Relacja von dem Bacha o powstaniu warszawskim*, „Dzieje Najnowsze: Kwartalnik Instytutu Pamięci Narodowej", 1947, t. I, z. 2, s. 295–323.

Powstanie Warszawskie 1944 w dokumentach z archiwów służb specjalnych, red. MIERECKI, Piotr, CHRISTOFOROW, Wasilij, Warszawa-Moskwa 2007.

PRZYGOŃSKI, Antoni, *Powstanie warszawskie*, t. II, Warszawa 1980.

RICHIE, Aleksandra, *Warszawa 1944. Tragiczne powstanie*, Warszawa 2014.

SIEROSZEWSKI, Andrzej, *Wacława Sieroszewskiego żywot niespokojny*, Warszawa 2015.
SZYPROWSKI, Bartłomiej, *Kpt. rez. Władysław Józef Sieroszewski „Paweł", „Sabała" (30 grudnia 1900 – 13 sierpnia 1996 roku)*, „Przegląd Historyczno-Wojskowy", 2017, nr 3, s. 143–180.
SZYSZKOWSKI, Wacław, *Adwokat Władysław Sieroszewski (1900–1996)*, „Palestra", 1996, t. XL, nr 11–12, s. 234–237.
TYMKIEWICZ, Stanisław, IV Obwód Ochota Armii Krajowej. Polegli w Powstaniu Warszawskim w 1944 r. i w czasie konspiracji lat 1939–1944, Warszawa 2004.
UJAZDOWSKA, Lidia, Zagłada Ochoty. Zbiór relacji na temat zbrodni hitlerowskiej dokonanej na ludności Ochoty w czasie Powstania Warszawskiego, Warszawa 2005.
Wola. Nierozliczona zbrodnia a pojęcie ludobójstwa 1944, red. HABOWSKI, Eryk, Warszawa 2019.
WRONISZEWSKI, Józef, *IV Obwód Armii Krajowej Ochota Okręg Warszawa*, Warszawa 1997.
WRONISZEWSKI, Józef, *Ochota 1939–1945*, Warszawa 1976.
WRONISZEWSKI, Józef, *Ochota 1944*, Warszawa 1970.
Zbrodnia niemiecka w Warszawie 1944 rok. Zeznania – zdjęcia, oprac. SERWAŃSKI, Edward, TRAWIŃSKA, Irena, Poznań 1946.
Zbrodnie okupanta w czasie powstania warszawskiego w 1944 roku (w dokumentach), oprac. DATNER, Szymon, LESZCZYŃSKI, Kazimierz, Warszawa 1962.
Zburzenie Warszawy. Zeznania generałów niemieckich przed polskim prokuratorem członkiem polskiej delegacji przy Międzynarodowym Trybunale Wojennym w Norymberdze, Katowice 1946.
Życie w powstańczej Warszawie sierpień – wrzesień 1944. Relacje – dokumenty, oprac. SERWAŃSKI, Edward, Warszawa 1965.

STRESZCZENIE

Alicja Gontarek

„REDUTA WAWELSKA" 1944 ROK – PRZEMILCZANA HISTORIA UDZIAŁ ROMÓW W WALKACH POWSTANIA WARSZAWSKIEGO

Artykuł omawia jedyną znaną, powojenną relację z powstania warszawskiego 1944 r., która odnosi się do obecności Romów w Reducie Wawelskiej. Została napisana w 1947 r. przez żołnierza Armii Krajowej Władysława Sieroszewskiego, który znalazł się w momencie jego wybuchu w tym miejscu. Reduta Wawelska została ufortyfikowana przez powstańców w dzielnicy Ochota i broniła się przed okupantem niemieckim od 1 do 11 sierpnia 1944 r. W walkach wzięła udział ludność cywilna, w tym czynnie z bronią w ręku Romowie. Romski punkt oporu znajdował się w budynku usytuowanym przy ul. Żwirki i Wigury, w przedwojennym gmachu dowództwa Marynarki Wojennej RP. Choć relacja Sieroszewskiego stanowiła najdokładniejszy i uznawany za bardzo wiarygodny zapis tego, co działo się w Reducie, była także dokumentem, którym polscy i niemieccy sędziowie oraz prokuratorzy

posługiwali się jako dowodem w sprawie zbrodni niemieckich na cywilnych mieszkańcach Warszawy podczas pacyfikacji Ochoty, to wątek romski został z historiografii usunięty jako nieistotny i niepasujący do powstającego od lat 70. w PRL obrazu walk AK. Przemilczenie to ma swoje źródło w negatywnych stereotypach wobec Romów i generalnej niechęci społeczeństwa większościowego do zauważania romskiej historii tam, gdzie się ona faktycznie manifestowała.

Słowa kluczowe: *Cyganie, Generalne Gubernatorstwo, powstanie warszawskie, Reduta Wawelska, Romowie*

SUMMARY

Alicja Gontarek

„REDUTA WAWELSKA" 1944 – THE PARTICIPATION OF ROMA IN THE WARSAW UPRISING, A FORGOTTEN STORY

The article discusses the only known account of the 1944 Warsaw Uprising written after World War II that refers to the presence of Roma in the Wawel Redoubt in Warsaw (Ochota district). It was written in 1947 by Home Army soldier Władysław Sieroszewski, who found himself there on August 1, 1944. Fortified by the insurgents, the Redoubt defended itself against the German occupiers from August 1 to 11, 1944. Civilians took part in the fighting, including Roma who had arrived in the occupied capital before the outbreak of the uprising, actively taking up arms. The Roma resistance point was located in a building on Żwirki i Wigury Street, in the pre-war headquarters of the Polish Navy. Sieroszewski's account was considered a very reliable record of what happened in the Redoubt. In addition, although it was also a document used as evidence by Polish and German judges and prosecutors in the case against German criminals who committed murders of civilian residents of Warsaw during the pacification of Ochota, the Roma theme was removed from historiography as irrelevant and incompatible with the image of the Home Army's struggles that had been emerging in the Polish People's Republic since the 1970s. This omission stems from negative stereotypes about the Roma and the general reluctance of the majority society to acknowledge Roma history where it actually manifested itself.

Keywords: *Gypsies, General Government, Warsaw Uprising, Wawel Redoubt, Roma*

Elena Marushiakova i Vesselin Popov
Instytut Etnologii i Antropologii Społecznej
Słowackiej Akademii Nauk

Społeczność Dom/Garaczi w Azerbejdżanie na tle Bliskiego Wschodu i Afryki Północnej a kwestia stosowania pojęcia „Romowie"

WPROWADZENIE

U samego zarania romologii, roku 1888, założono w Edynburgu pierwsze towarzystwo naukowe poświęcone badaniom nad społecznościami określanymi wówczas zbiorczym terminem "Cyganie" – było to Gypsy Lore Society. W pierwszych dekadach działalności towarzystwa, to jest na przełomie XIX i XX stulecia, badania koncentrowały się przede wszystkim na gromadzeniu materiałów źródłowych – historycznych, językowych, etnograficznych, folklorystycznych, etnomuzykologicznych i tym podobnych. Takie skupienie uwagi na samych społecznościach będącym przedmiotem studiów pozostało fundamentem dyscypliny aż do połowy XX wieku, kiedy to uwaga badaczy zaczęła stopniowo przemieszczać się w innym kierunku. Coraz częściej skupiano się na politykach państwowych i – szerzej – na postawach społeczeństw wobec badanych wspólnot, co ostatecznie doprowadziło do powstania kompleksowych studiów nad antycyganizmem (antiziganism).

Niedawno w studiach romskich uwidoczniła się kolejna zmiana. Zamiast koncentrować się na samych społecznościach lub ich relacjach z szeroko pojętym społeczeństwem, badacze często zwracają się ku analizie prac autorów piszących o tych społecznościach – nierzadko z perspektywy tak zwanej ideologii *woke* i *cancel culture*. W rezultacie tego bezpośrednie badanie samych społeczności coraz bardziej schodzi na dalszy plan.

Chociaż trudno jeszcze ocenić długoterminowe implikacje tych zjawisk, są one niezaprzeczalnie obecne i zasługują na odnotowanie. Nie kwestionujemy zasadności pojawiających się paradygmatów badawczych, niemniej jednak, panująca od niedawna dominacja interpretacji teoretycznych przyćmiła, naszym zdaniem, fundamentalne znaczenie gromadzenia danych pierwotnych. Właśnie ta troska zmotywowała nas do napisania niniejszego artykułu, w którym wracamy do

wczesnych tradycji badawczych Gypsy Lore Society, prezentując aktualną wiedzę na temat społeczności Domów w Azerbejdżanie, uzupełnioną o wyniki dwóch krótkoterminowych badań terenowych przeprowadzonych w 2013 i 2022 roku.

STAN BADAŃ

Kaukaz Południowy jest, wraz z Azją Mniejszą, regionem historycznym, w którym żyją przedstawiciele trzech głównych gałęzi (mianowicie „Dom-Lom-Rom") społeczności, których przodkowie migrowali w średniowieczu z subkontynentu indyjskiego na zachód. Społeczności owe były w przeszłości znane pod ogólnym terminem „Cyganie", zaś obecnie często obejmowane są mianem „Romów" (choć istnieją uzasadnione wątpliwości, na ile właściwe, etyczne i, co najważniejsze, naukowo uzasadnione jest stosowanie tego terminu wobec społeczności, które nie życzą sobie być w ten sposób określane).

Podział „Dom-Lom-Rom" jest w nauce znany od dawna[1], jednak rozpiętość dotychczasowych badań nad poszczególnymi gałęziami są nierównomiernie rozłożona. Jest to zrozumiałe i w dużej mierze naturalne, ponieważ łączna liczba przedstawicieli społeczności Lomów i Domów jest wielokrotnie niższa niż Romów. Zdecydowana większość badań, które obecnie wyodrębniono w multidyscyplinarną ścieżkę badawczą zwaną romologią, poświęcona jest społecznościom z gałęzi Rom (głównie Romom, ale także Sinti, Manusze, Calé, Kaale, Romaniczale itd.), zamieszkującym głównie Europę (skąd osiedlili się na Syberii, Dalekim Wschodzie, w Azji Środkowej, Ameryce Północnej i Łacińskiej oraz Australii). Znacznie mniej jest badań nad gałęzią Lom (samookreślenie Lomavtik), nazywaną w Armenii i Gruzji przez otaczającą ludność Bosza, a w Turcji – Posza[2].

Stosunkowo najgorszy jest stan istniejących badań nad przedstawicielami gałęzi Dom, żyjących w krajach Bliskiego Wschodu i Afryki Północnej. Próby bardziej kompleksowych, syntetyzujących prac na konkretne tematy, np. gramatyki domari, ich języka[3], są wyjątkami. Z pewną dozą umowności można by tu zaliczyć książkę Kristiny Richardson, choć jej treść niezbyt adekwatna jest do ambitnego tytułu[4]. Istnieje również stosunkowo ograniczona liczba fragmentarycznych materiałów historycznych, etnograficznych i językowych

[1] Ralph L. Turner, *The position of Romani in Indo-Aryan*, „Journal of the Gypsy Lore Society (3rd Series)", 1926, t. V, nr 4, s. 145–189; John Sampson, *The Ghagar of Egypt: A Chapter in the History of Gypsy Migration*, „Journal of the Gypsy Lore Society (3rd Series)", 1928, t. VIII, nr 2, s. 78–90.
[2] Na temat przeglądu literatury naukowej poświęconej Łomom (Boszom/Poszom) zob.: Elena Marushiakova, Vesselin Popov, *Gypsies of Central Asia and Caucasus*, Palgrave Macmillan, Londyn 2016. Zob. także: Melike Üzüm, *Posha*, w: *Endangered Languages in Turkey*, red. Metin Bağrıaçık, Ömer Demirok, Balkız Öztürk, The Laz Institute, Stambuł 2023, s. 104–116.
[3] Yaron Matras, *A Grammar of Domari*, De Gruyter Mouton, Berlin i Boston 2012.
[4] Kristina Richardson, *Roma in the Medieval Islamic World: Literacy, Culture, and Migration*, I. B. Tauris, Londyn 2022.

dotyczących tych społeczności, rozproszonych po krajach Bliskiego Wschodu i Afryki Północnej, jak i prac poświęconych specyficznym tematom, np. uchodźcom wojennym z Syrii, z których zdecydowana większość mieszka obecnie w Turcji, a także w Jordanii i innych krajach arabskich Bliskiego Wschodu, zaś tylko niewielka część zdołała dotrzeć do krajów Europy Zachodniej[5].

Ogólnie rzecz ujmując, ze wspomnianych powyżej badań widać wyraźnie, iż różnorakie społeczności Domów żyją obecnie w Iranie[6], Turcji[7], Iraku[8], Syrii[9],

[5] Yeşim Yaprak Yıldız, *Nowhere to Turn: The Situation of Dom Refugees from Syria in Turkey. Project Report*, European Roma Rights Centre, Budapeszt 2015; *Dom Migrants from Syria. Living at the Bottom: On the Road amid Poverty and Discrimination*, Development Workshop, Ankara 2016; Kemal Vural Tarlan, *Discrimination, Isolation and Social Exclusion: Syrian Dom Asylum Seekers in the Crossfire*, Kırkayak Kültür Sanat ve Doğa Derneği, Gaziantep 2016; Kemal Vural Tarlan, *Encouraging Integration and Social Cohesion of Syrian Dom Immigrants*, Kırkayak Kültür, Gaziantep 2018.

[6] Francis Hindes Groome, *Persian and Syrian Gypsies*, „Journal of the Gypsy Lore Society", 1889, t. I, nr 2, s. 21–27; Albert Thomas Sinclair, *The Oriental Gypsies*, „The Journal of the Gypsy Lore Society", 1908, t. I, nr 1, s. 197–211; William I. Knapp, *The Soozmanee: Are they Gypsies?*, „Journal of the Gypsy Lore Society", 1909, t. II, nr 2, s. 275–276; Vardan Voskanân, *Cyganskij èlement v kurdskih plemenah (nekotorye voprosy ètnogeneza kurdov)*, „Iran and the Caucasus" 1998, nr 1, s. 47–50; Sekandar Amanolahi, *The Gypsies of Iran*, „Iran & the Caucasus", 1999–2000, nr 3–4, s. 109–118; Rudi Matthee, *Prostitutes, courtesans, and dancing girls: Women entertainers in Safavid Iran*, w: *Iran & Beyond: Essays in Middle Eastern History in Honor of Nikki R. Keddie*, red. Rudi Matthee, Beth Baron, Mazda, Costa Mesa 2000, s. 121–150; Reza M. Hamzen'ee, *Zigeunerleben im Orient. Eine vergleichende interdisziplinäre Untersuchung über die Geschichte, Identitätsstruktur und ökonomische Tätigkeit orientalischer Zigeuner*, Peter Lang, Frankfurt nad Menem 2002.

[7] Rüdiger Benninghaus, *Les tsiganes de la Turquie orientale*, „Études Tsiganes", 1991, t. XXXVII, nr 3, s. 47–53; Ali Rafet Özkan, *Türkiye Çingeneleri*, Ankara 2000; Suat Kolukırık, *Türkiye'de Rom, Dom ve Lom Gruplarının Görünümü*, w: *Türkiyat Araştırmaları*, red. Cihat Özönder, Ankara 2008, s. 145–154; Adrian Marsh, *A Brief History of Gypsies in Turkey*, w: *We are Here: Discriminatory Exclusion and Struggle for Rights of Roma in Turkey*, red. Ebru Uzpeder *et al.,* Stambuł 2008, s. 5–20; Adrian Marsh, *Ethnicity and Identity: Who are the Gypsies?*, w: *Ibidem*, s. 21–30; Adrian Marsh, Melike Karlıdağ, *Study of Research Literature Regarding Turkish Gypsies and the Question of Gypsy Identity*, „ERRC Country Reports Series", 2008, nr 17, s. 143–164; Selin Önen, *Citizenship rights of Gypsies in Turkey: Roma and Dom communities*, „Middle Eastern Studies", 2013, t. XLIX, nr 4, s. 608–622; Gül Özateşler, *The "Ethnic Identification" of Dom People in Diyarbakir*, „Çağdaş Türkiye Tarihi Araştırmaları Dergisi", 2013, t. XIII, nr 27, s. 279–287.

[8] Albert Thomas Sinclair, *op. cit.*, s. 197–211; Elizabeth Warnock Fernea, *„Gypsies" in Guests of the Sheik: An Ethnography of an Iraqi Village*, Anchor & Doubleday Book, Nowy Jork 1965; Yasunori Kawakami, *The Iraqi Gypsies after the Collapse of Hussein's Regime*, „KURI Journal" 2005, t. II, nr 2, s. 1–3; Ronen Zeidel, *Gypsies and Society in Iraq: Between Marginality, Folklore and Romanticism*, „Middle Eastern Studies" 2014, t. L, nr 1, s. 74–85; Hamied Al-Hashimi, Rojhat Waisi Khalid, *A Study in a Pattern of Resettlement of Gypsies in Iraqi Kurdistan Region*, referat wygłoszony na: 2024 Annual Meeting of Gypsy Lore Society and Conference on Romani Studies, Sofia, 25–27 września 2024; Mohammed Al-Sarraji, *Social Acceptance Attitudes of Iraqi People towards the Two Gypsy Groups "Qarach and Kawiliay": Comparative Study*, referat wygłoszony na: 2024 Annual Meeting of Gypsy Lore Society and Conference on Romani Studies, Sofia, 25–27 września 2024.

[9] Francis Hindes Groome, *Persian and Syrian Gypsies*…, s. 21–27; Albert Thomas Sinclair, *The Oriental Gypsies*…, s. 197–211; Ojciec Anastas, *The Nawar or Gypsies of the East*, „Journal of the

Libanie[10], Jordanii[11], Izraelu[12] i Palestynie[13]. Bardziej kompleksowe, sumaryczne opracowania dostępne są jedynie na temat społeczności Domów w Egipcie[14] oraz Sudanie[15].

Sytuacja jest znacznie bardziej skomplikowana w pozostałych krajach Afryki Północnej. Istnieje jedynie stosunkowo ograniczona ilość niekompletnych informacji z XIX i pierwszej połowy XX wieku o obecności małych grup „Cyganów" w Libii, Tunezji, Algierii, Maroku, a nawet w Czadzie[16]; w niektórych z tych przypadków nie jest jasne, o jakie społeczności chodzi, w innych mowa jest o Domach.

Gypsy Lore Society", 1913–1914, t. VII, nr 4, s. 297–319; 1914–1915, t. VIII, nr 2, s. 140–153; 1914–1915, t. VIII, nr 4, s. 266–280; Eric Otto Winstedt, *Syrian Gypsies*, „Journal of the Gypsy Lore Society", 1951, t. XXX, nr 1–2, s. 78–79; Allen Williams, *The Dom of the Gaza Strip,* „KURI Journal", 2002, t. I, nr 6, s. 1–4; 2004, nr 10, s. 1–2; Shmuel Shamai *et al., Identity and Sense of Place of Ghajar Residents Living in Border Junction of Syria, Israel and Lebanon,* „Mediterranean Journal of Social Sciences", 2017, t. VIII, nr 4, s. 61–72; Daisam Jalo, *The Dom, a Marginalized Community in the Syrian Music Scene*, „Music and Minorities", 2024, nr 3, s. 1–31.

[10] Ojciec Anastas, *The Nawar or Gypsies*..., s. 266–280; G.A. Williams, *The Gypsies of Lebanon*, „KURI Journal", 2000, t. I, nr 2, s. 1–4; Shmuel Shamai *et al., Identity and Sense of Place...,* s. 61–72.

[11] *The „Nuar" in Jordan*, red. Dora Esther Yates, „Journal of the Gypsy Lore Society (3rd Series)", 1957, t. XXXVI, nr 1–2, s. 145–147; Kamel Moawwad, *The Linguistic Situation of Gypsies and Turkmans as Ethnic Minorities Living in Jordan: A Sociolinguistic Perspective* [praca magisterska], Yarmouk University, Irbid 1999; D.J. Phillips, *An Encounter with the Dom of Jordan,* „KURI Journal", 2000, t. I, nr 3, s. 1–2; Allen Williams, *The Current Situation of the Dom in Jordan*, w: *Gypsies and the Problem of Identities: Contextual, Constructed and Contested,* red. Adrian Marsh, Elin Strand, Londyn 2006, s. 205–212; Arpan Roy, *A Space of Appearance: Romani Publics and Privates in the Middle East,* „Anthropological Theory", 2024, t. XXIV, nr 2, s. 175–200.

[12] Robert Alexander Stewart Macalister, *The Language of the Nawar of Zutt, the Nomad Smiths of Palestine*, Londyn 1914; Reinhold Regensburger, *Gypsies in the Land of Israel*, „Journal of the Gypsy Lore Society (3rd Series)", 1958, t. XXXVII, nr 1–2, s. 69–70; Yaron Matras, *Two Domari legends about the origin of the Doms*, „Romani Studies (5th Series)", 2000, t. X, nr 1, s. 53–79; Amoun Sleem, *Domari: The Society of Gypsies in Israel*, „KURI Journal", 2000, t. I, nr 2, s. 1–2; *eadem*, *Stories from a Dom (Gypsy) Woman. Part 1 – The Dom Community of Jerusalem, ibidem*, s. 1–3; *eadem, Stories from a Dom (Gypsy) Woman. Part 2 – Settlement in Jerusalem and the Surrounding Area, ibidem,* nr 3, s. 1–3; *eadem, Stories from a Dom (Gypsy) Woman. Part 3 – The Family, ibidem,* 2001, nr 4, s. 1–4; Allen Williams, *The Dom of Jerusalem: A Gypsy Community Chronicle*, Larnaka 2001; Valery Novoselsky, *Roma in Israel,* w: *Gypsies and the Problem of Identities: Contextual, Constructed and Contested*, red. Adrian Marsh, Elin Strand, Londyn 2006, s. 93–96; *Tsiganes en Terre d'Israël,* red. Claire Auzias, Paryż 2013; Amoun Sleem, *A Gypsy Dreaming in Jerusalem*, Jerozolima–Macon 2014; Shmuel Shamai *et al., Identity and Sense of Place*..., s. 61–72.

[13] Robert Alexander Stewart Macalister, *op. cit.*; Reinhold Regensburger, *op. cit.*; E. O. Winstedt, *Palestinian Gypsies*, „Journal of the Gypsy Lore Society (3rd Series)", 1952, t. XXXI, nr 1–2, s. 77–78; Allen Williams, *The Dom of the Gaza Strip*, s. 1–4; *ibidem*, s. 1–2; *Tsiganes en Terre d'Israël*...; Arpan Roy, *Relative Strangers: Romani Kinship and Palestinian Difference*, University of Toronto Press, Toronto 2024.

[14] John Sampson, *op. cit.*, s. 78–90; Nabil Sohbi Hanna, *Die Ghajar: Zigeuner am Nil*, Edition Trickster, Monachium 2002; Alexandra Parrs, *Gypsies in Contemporary Egypt: On the Peripheries of Society*, American University in Cairo Press, Kair 2017.

[15] Bernhard Streck, *Die Ḥalab: Zigeuner am Nil*, Trickster, Wuppertal 1996.

[16] C. F. Thomas, *Dom of North Africa: An Overview*, „KURI Journal" 2000, t. I, nr 1, s. 1–4.

Często też ma się na myśli nowych migrantów z kolonialnych posiadłości zarówno Hiszpanii (Calé), jak i Francji (Romowie i Manusze)[17]. Po uzyskaniu, po II wojnie światowej, przez kraje tego regionu niepodległości, migranci ci powrócili do kolonialnych metropolii. Fragmentaryczne informacje o „Cyganach" w tych krajach pozostają w dużej mierze niepewne – przede wszystkim niejasne jest, czy pod tą nazwą kryją się Domowie, czy inne społeczności koczownicze[18]. W przeszłości wielu autorów spekulatywnie (tj. bez konkretnych dowodów historycznych) zakładało, iż opisywani przez nich „Cyganie" (którzy musieliby być Domami) migrowali wraz z arabskimi zdobywcami na Półwysep Iberyjski w VIII wieku. Jednak według współczesnych badań nie ma żadnych śladów obecności Domów wśród przodków dzisiejszych Calé (Gitanos) w Hiszpanii i Portugalii (Calon)[19].

Jeśli idzie o Domów na Kaukazie Południowym, oprócz sporadycznych wzmianek w niektórych dziewiętnastowiecznych tekstach, istnieje de facto tylko jedno, stosunkowo bardziej kompleksowe opracowanie na temat tej społeczności – książka znanego badacza dialektów Bosza i Garaczi na Kaukazie Południowym Kekrope Patkanowa „Цыгане. Несколько слов о наречиях закавказских цыган: Боша и Карачиі"[20]. Sytuacja do dziś nie uległa zmianie – oprócz fragmentów o Domach w zbiorczym tomie *Gypsies in Central Asia and the Caucasus*[21] istnieje tylko kilka raportów organizacji pozarządowych zajmujących się prawami człowieka, a także wiele publikacji w mediach w Azerbejdżanie i Gruzji, lecz brakuje innych poważnych badań naukowych.

TŁO HISTORYCZNE I ETNOGRAFICZNE

Zapis historyczny obecności Domów na Kaukazie Południowym jest skąpy i niepełny. Z dziejów regionu możemy wysnuć przypuszczenie, że ich przodkowie osiedlili się na tych ziemiach w XVI i XVII wieku, przybywając z Persji i Imperium Osmańskiego w okresie wojen i przechodzenia tych terytoriów z rąk jednego państwa do drugiego. W pierwszych dekadach XIX wieku Imperium Rosyjskie podbiło

[17] Paul Bataillard, *Notes et questions sur les Bohémiens en Algérie*, A. Hennuyer, Paryż 1874.
[18] Hamied Al-Hashimi, Sihem Brahimi, *Marginalising the Sub-Cultures: A Comparative Study of the Gypsy's Case in Iraq and Algeria*, referat wygłoszony na: 2014 Annual Meeting of Gypsy Lore Society and Conference on Romani Studies, Bratysława, 11–13 września 2014.
[19] Lev Tcherenkov, Stephane Laederich, *The Rroma otherwise known as Gypsies, Gitanos, Γυφτοι, Tsiganes, Ţigani, Çingene, Zigeuner, Bohemiens, Travellers, Fahrende, etc.*, t. 1–2, Schwabe, Bazylea 2004.
[20] Kerope Patkanov, *Cygane. Neskol'ko slov o narečiâh zakavkazskih cygan: Boša i Karači*, Imperatorskaâ Akademiâ nauk, Sankt-Peterburg 1887. Fragmenty książki opublikowano w języku angielskim: K. P. Patkanoff, *Some Words on the Dialects of the Transcaucasian Gypsies*, „Journal of the Gypsy Lore Society (New Series)" 1907–1908, nr 1, s. 229–257; 1907–1908, nr 2, s. 246–266, 325–334.
[21] Elena Marushiakova, Vesselin Popov, *Gypsies of Central Asia and Caucasus*, Palgrave Macmillan, Londyn 2016.

terytorium dzisiejszego Azerbejdżanu, włączając je w swoje granice. Z tego okresu pochodzą pierwsze wiarygodne informacje o obecności społeczności Domów na Kaukazie Południowym. Według słynnego francusko-rosyjskiego badacza Kaukazu, Jeana-Marie Chopina, w guberni erywańskiej (dzisiejsza Armenia i Nachiczewańska Republika Autonomiczna w Azerbejdżanie) w 1852 roku, oprócz miejscowych Lomów, nazywanych przez okoliczną ludność Bosza, a zaliczających się do chrześcijan, żyli również przedstawiciele gałęzi Dom, będący muzułmanami. Były to 43 rodziny Garaczi (217 osób) należące do szyickiego odłamu islamu i 14 rodzin Mutribów, które były sunnitami[22]. Według wspomnianego wyżej Patkanowa, w rejonie Quba istniała wieś Garaczi, w której mieszkało 131 osób; w rejonie Göyçay, w około 200 namiotach, żyło ich 1750, a w guberni erywańskiej mieszkało kolejnych 518. Łącznie na Kaukazie Południowym mieszkało zatem, w 1887 roku, 2399 Garaczi i, jakkolwiek dane te są oczywiście przybliżone i niepełne, wskazują na obecność tam Domów[23].

Opisy tradycyjnych zajęć Domów na Kaukazie w literaturze z przełomu XIX i XX wieku są ograniczone. Przez wieki Domowie byli nomadami, których zajęcia były związane z półkoczowniczym trybem życia. Zimą wynajmowali we wsiach kwatery, a w ciepłym sezonie wracali do aktywnego życia koczowniczego. Głównymi źródłami ich utrzymania było żebractwo (często połączone z wróżbiarstwem) uprawiane przez kobiety, wyrób sit z końskiego włosia przez mężczyzn oraz publiczne występy z tańczącymi niedźwiedziami i oswojonymi wężami. Mężczyźni byli również znani jako muzycy (w tym na weselach), a kobiety były wysoko cenionymi tancerkami (podobnie jak młodzi chłopcy, tańczący przebrani w damskie stroje). Według Patkanowa, piszącego o Domach żyjących nad rzeką Göyçay w guberni bakijskiej „bez ich muzyków (hokkabaz/хоккабазъ), dobrych śpiewaków (czengi/ченги) i tańczących chłopców (muṭrib/мютрифъ), nie obędzie się żadne tatarskie [tj. azerbejdżańskie – przyp. aut.] wesele”[24]. Wśród ludności Południowego Kaukazu powszechne są (jak i były w przeszłości) opowieści, według których tylko kobiety Domów zarabiają na utrzymanie rodziny żebrząc, mężczyźni zaś pozostają w domu – dlatego na weselu panna młoda przysięga, że będzie utrzymywać męża do końca życia. Te same przekazy dotyczą również Lomów i Luli/Dżugi w Azji Środkowej. W obu przypadkach, nie odpowiadają one oczywiście rzeczywistości. Z czasów Imperium Rosyjskiego zachowała się niewielka liczba ilustracji, które mogą przedstawiać Domów, jednak i do tego nie ma pewności, jako że podpisy określają ich jedynie jako „miejscowych Cyganów”.

W latach 20. i 30. XX wieku, afirmatywna polityka ZSRR prowadzona wobec „Cyganów” (jak nazywano nie tylko Romów, Domów i Lomów, ale i tzw. Luli lub

[22] Ivan I. Šopen, *Sostoâniâ Armânskoj oblasti v èpohu eë prisoedineniâ k Rossijskoj imperii*, Imperatorskaâ Akademiâ nauk, Sankt-Peterburg 1852, s. 539.
[23] Kerope Patkanov, *op. cit.*, s. 70–72.
[24] *Ibidem*, s. 74–75.



Perscy muzykanci cygańscy w Svaneti, Gruzja, 1883 r.

Dżugi w Azji Środkowej) nie objęła azerbejdżańskich Domów. Spowodowane było to tym, że tamtejsze władze, na pytanie Moskwy o potrzebę prowadzenia takiej polityki, odpowiedziały zwyczajnie, że w republice nie ma Cyganów. Prawdopodobnie, aby uniknąć dodatkowych obowiązków lub powodowane lekceważeniem tej kwestii[25]. Władze centralne również jawnie zaniedbywały Domów, mimo że były świadome ich istnienia, o czym świadczy wpisanie terminu „Dom" na listę w Słowniku Narodowości, przygotowanym na nadchodzący spis powszechny[26]. Ostatecznie jednak w tym, przeprowadzonym w ZSRR w 1939 roku (a także w poprzednim, z 1926 roku), Domowie nie zostali wyodrębnieni jako osobna narodowość, lecz włączeni do ogólnej kategorii „Cyganie", i sytuacja ta utrzymała się we wszystkich późniejszych spisach w okresie istnienia ZSRR (do 1991 roku).

W odniesieniu do pomijania Domów jako odrębnej wspólnoty we wczesnym ZSRR należy uwzględnić jedną istotną okoliczność. Wszyscy cygańscy aktywiści tego okresu wywodzili się ze społeczności Romów; skupieni byli w Moskwie i w praktyce pracowali wyłącznie ze „swoimi" ludźmi (to znaczy z Romami). W dwóch wydawanych wówczas czasopismach cygańskich oraz w dziesiątkach książek publikowanych w języku romskim niemal nie wspomina się o „innych" Cyganach. W odniesieniu do Domów istnieje tylko jedna wzmianka – czasopismo romskie „Nevo Drom" opubli-

[25] Elena Marushiakova, Vesselin Popov, *Stalin vs Gypsies: Roma and Political Repression in the USSR*, Brill & Ferdinand Schöningh, Paderborn 2024, s. 28–29.
[26] *Slovar' nacional'nostej. Dlâ razrabotki Vsesoûznoj perepisi naseleniâ 1937 goda*, CUNHU Gosplana SSSR – Bûro vsesoûznoj perepisi naseleniâ, Moskva 1937.



Cyganie kaukazcy, lata 80. XIX wieku.

kowało fotografię cygańskich kobiet z dziećmi z Azerbejdżanu wróżących z nici.

Podczas masowych represji w ZSRR, ofiarami padli również członkowie społeczności Domów. W 1936 roku Ormianie, Turcy i Kurdowie zamieszkujący Armenię i Azerbejdżan zostali deportowani na tereny dzisiejszego Kazachstanu na mocy dekretu Rady Komisarzy Ludowych ZSRR z dnia 17 grudnia 1936 roku, nr 2123–420ss[27]. Znalazła się wśród nich nieokreślona liczba „Cyganów tureckich" (tj. Domów). Druga taka deportacja zainicjowana została w 1944 roku, kiedy to 31 lipca Państwowy Komitet Obrony przyjął dekret nr 6279cc. Oznaczony jako „ściśle tajny", dekret dotyczył deportacji wszystkich Turków meschetyńskich, Meschetów, Chemszynów i Kurdów (z wyłączeniem kobiet, które zawarły małżeństwa mieszane) zamieszkujących pas przygraniczny Gruzińskiej SRR (gminy: Achalczycki, Adygejski, Aspindzki i Bogdanowski oraz Adżarską ASRR) do Azji Środkowej (Kazachska SRR, Uzbecka SRR i Kirgiska SRR). Do 17 listopada 1944 roku na wschód wysłano już 25 transportów z 81 324 osobami. Znajdowały się wśród nich dwa wagony z Cyganami, czyli maksymalnie 80 osób, zgodnie z zasadami NKWD przewidującymi umieszczanie do 40 deportowanych w jednym wagonie. Nie jest jasne, z jakiej grupy cygańskiej pochodzili deportowani, lecz najprawdopodobniej znajdowali się wśród nich Domowie[28]. W czasach ZSRR, Domowie w Azerbejdżanie stopniowo osiedlali się i do 1956 roku, gdy koczownictwo cygańskie zostało formalnie zakazane, większość osiadła już na stałe, tak że zakaz nie został przez społeczność odebrany jako środek represji. Większość naszych starszych rozmówców nawet nie pamięta dekretu o osiedleniu, którym zostali objęci.

ROZMIESZCZENIE TERYTORIALNE I TOŻSAMOŚCI

Współcześnie społeczność Domów w Azerbejdżanie jest na tyle niewielka, że spisy powszechne zazwyczaj zaliczają ich do kategorii „inni" (włączając w to spis z 2019 roku), na próżno więc szukać tam ich dokładnej liczby. Według przybliżonych szacunków, wynosi ona około 2–3 tysiące osób, lecz naszym zdaniem jest to raczej 3–4 tysiące, maksymalnie do 5–6 tysięcy osób. Miejscowa ludność w Azerbejdżanie zbiorczo nazywa społeczność Domów mianem „Garaczi" (w języku azerbejdżańskim) lub „Цыгане" (w języku rosyjskim), jednak nadal odróżnia ich od Romów. Tożsamość samych Domów jest jednak znacznie bardziej złożona, wielowymiarowa i kontekstowa, a w różnych sytuacjach życiowych mogą być wyrażane lub publicznie manifestowane jej różne wymiary. Sytuację komplikuje bardziej fakt, że Domowie w Azerbejdżanie nie stanowią jednolitej społeczności, lecz dzielą się na dwie podgrupy, co wynika z odmiennych dróg osiedlenia się ich przodków na ziemiach Azerbejdżanu. Możemy je roboczo określić jako „Domów irańskich" i „Domów kurdyjskich", które tutaj krótko przedstawimy.

[27] Elena Marushiakova, Vesselin Popov, *Stalin vs Gypsies…*, s. 112.
[28] *Ibidem*, s. 122.

Pierwszą podgrupę stanowią Domowie irańscy, historycznie związani z Persją (dzisiejszym Iranem). Ich język ojczysty pozostaje pod silnym wpływem języka farsi, a wielu z nich biegle posługuje się oboma językami, które wyraźnie rozróżniają i potrafią w razie potrzeby przechodzić z jednego na drugi. Mówią również po azerbejdżańsku (języku urzędowym kraju) i po rosyjsku (języku komunikacji międzynarodowej w przestrzeni poradzieckiej). Publicznie wolą deklarować się jako Azerbejdżanie lub Farsi/Parsi (w znaczeniu Persowie/Irańczycy). Niemniej jednak postrzegają siebie jako odrębną wspólnotę Parsi Dom (perskich Domów). Nie akceptują określania ich terminami „Garaczi" (w języku azerbejdżańskim) czy „Цыгане" (w języku rosyjskim) i stanowczo odróżniają się od Romów (Lomowie są im nieznani, ponieważ nie ma ich w Azerbejdżanie).

Drugą podgrupę stanowią Domowie kurdyjscy, historycznie związani z Imperium Osmańskim, lecz nie z Turkami osmańskimi, a z jego ludnością kurdyjską. Publicznie wolą deklarować się jako Azerbejdżanie lub, częściej, jako Kurdowie (choć sami Kurdowie zamieszkujący Kaukaz Południowy stanowczo się od nich odcinają). Ich język ojczysty pozostaje pod silnym wpływem kurmandżi, którym niemal wszyscy biegle się posługują – w razie potrzeby przechodzą z jednego języka na drugi lub je mieszają. Mówią również po azerbejdżańsku i rosyjsku, a wielu opanowało gruziński (ci, którzy migrują tymczasowo lub na stałe do Gruzji). Również oni kategorycznie odrzucają określanie ich jako „Garaczi" (Qaraçiler w języku azerbejdżańskim) czy „Tsygane" (Цыгане w języku rosyjskim) i zdecydowanie odróżniają się od Romów i Lomów. W obrębie swojej społeczności ich tożsamością jest Dom, i odróżniają się od Kurdów, w tym w swoim języku. Wielokrotnie mówili nam: „Nie jesteśmy tacy sami" i „Nasz język jest czystszy", definiując siebie jako Domowie kurdyjscy (Курдские Дом w języku rosyjskim lub Kürd Domlar w języku azerbejdżańskim). W związku z tym, gruzińscy Romowie, z którymi Domowie azerbejdżańscy mają sporadyczne kontakty, nie uważają tych ostatnich za Romów, ponieważ nie mówią oni ich językiem (romani) i unikają z nimi wszelkich kontaktów. Uważają oni Domów za „dzikich i niebezpiecznych", zwłaszcza gdy chodzi o konkurencję w żebractwie (część lokalnych Romów również się nim para).

Rozmieszczenie terytorialne obu gałęzi Domów, irańskich i kurdyjskich, jest praktycznie mozaikowe, a ich terytoria często się krzyżują. Ponadto, nie odwiedziliśmy wielu regionów i osad w Azerbejdżanie i nie możemy mieć pewności co do tego, jakie podgrupy w nich zamieszkują. Na obecnym etapie, opierając się głównie na słowach naszych rozmówców spośród Domów oraz doniesieniach medialnych, można pokrótce przedstawić następujące rozmieszczenie terytorialne Domów na Kaukazie Południowym.

Za swoje historycznie „rdzennie" terytorium Domowie z podgrupy irańskiej uważają region tak zwanego okręgu zakatalskiego, który w Imperium Rosyjskim istniał jako jedna jednostka administracyjna, a dziś są to trzy oddzielne rejony Azerbejdżanu: Zaqatala, Balakən i Qax. Mowa o obszarach peryferyjnych, graniczące z Persją u podnóża Kaukazu, gdzie, już za panowania szacha

Abbasa I (1587–1629), przesiedlano różne grupy etniczne i religijne – praktyka kontynuowana w kolejnych epokach historycznych. Około dwóch tysięcy Domów mieszka obecnie w Güllük (rejonie Qax), uważanej za „wieś Garaczi", a także w innych osadach rejonu – Çobankol w rejonie Zaqatala, Qapıçay w rejonie Qax i innych. Irańscy Domowie zamieszkują również region Quba i miasto Xudat w północnych strefach przygranicznych, gdzie osiedlono ich w XVI–XVII wieku. Po uzyskaniu niepodległości przez Azerbejdżan w 1991 roku, część irańskich Domów (głównie z rejonu zakatalskiego) przeniosła się w rejon stolicy Baku, często zajmując domy emigrujących Ormian i Żydów górskich. Dziś większość mieszka w Surachany i innych przedmieściach stolicy. Dzielnicę Garaczi trudno odnaleźć; nie prowadzi do niej droga, nie widać, jak duża jest i nie wiadomo, ile rodzin tam mieszka. Podwórza otoczone są wysokimi ogrodzeniami i nieco przypominają Azję Środkową. W oczy rzuca się skromne wyposażenie jednego z mieszkań: pokryta linoleum podłoga, jeden materac leżący wprost na podłodze i dwa krzesła – stanowiące całość ruchomego wyposażenia.

Kurdyjscy Domowie z kolei wskazują miasto Jewłach jako swoje historycznie „rdzenne" terytorium, mimo że osiedlono ich tam dopiero w 1963 roku, gdy władze pozwoliły im na powrót z deportacji do Kazachstanu. Obecnie mieszka tam ich kilkuset w tak zwanej Qarachylar mahallasi [Qaraçiler] („dzielnica Garaczi"), do której, jeśli wierzyć miejscowym, niemal nigdy nie zapuszczają się obcy, nie będący Domami. Według niektórych (oczywiście zawyżonych) szacunków, dzielnicę tę zamieszkuje 2500 Domów, a jej infrastruktura jest w opłakanym stanie (na przykład znajduje się w niej tylko jeden sklep), a domy są ubogie i pozbawione podwórek. Część kurdyjskich Domów stopniowo przeniosła się z Jewłachu do innych rejonów i osad Azerbejdżanu, takich jak Gazach, Mingeczaur, Ağdaş, Ağdam i inne.

Poza wymienionymi osadami, istnieje wiele różnorodnych i niezweryfikowanych informacji o innych miejscowościach, w których Domowie mieszkają w Azerbejdżanie, np. w rejonach Geokczaj (Göyçay), Szemacha (Şamaxı), Sumgait (Sumqayıt), na obrzeżach Baku (Biləcəri, Alatava), we wsi Maraza niedaleko miasta Kobustan (Qobustan) i innych, a także w Nachiczewańskiej Republice Autonomicznej (eksklawa Azerbejdżanu). Niewielka liczba Domów mieszkała w Szuszy, Dżabrailu i Agdamie/Aknie w Górskim Karabachu do rozpoczęcia wojny ormiańsko-azerbejdżańskiej w latach 1992–1994, po której wyemigrowali stamtąd do innych regionów kraju (podczas gdy Lomowie emigrowali wówczas do Armenii). Obecność Domów na historycznym terytorium Armenii znajduje odzwierciedlenie w toponimii, a dokładniej w nazwach kilku wiosek, takich jak Garaczili w powiecie Surmali (należącym dziś do Turcji). W źródle historycznym nazwa tej wsi była wymieniona jako „Obóz zimowy Garaczilar"[29]. Wszystkie te informacje wymagają dalszej weryfikacji i precyzyjnego określenia przynależności do podgrup Domów (irańskiej lub

[29] B. A. Budagov, G. A. Geybullayev, *Explanatory Dictionary of Azerbaijani Origin Places' Names*, Baku 2009, s. 326.



Powyżej: Domowie kurdyjscy w Jewłachu, 2013. Poniżej: Dzielnica Garaczi w Jewłachu, 2013. Fot. Archiwum Eleny Marushiakovej i Vesselina Popova.



kurdyjskiej) w poszczególnych przypadkach, w związku z czym obraz rozkładu terytorialnego społeczności Domów w Azerbejdżanie pozostaje wciąż niepełny.

Relacje między Domami irańskimi a kurdyjskimi są skomplikowane i niejednoznaczne. Obie gałęzie uznają, że są częścią tej samej społeczności, ale jednocześnie wyraźnie się od siebie odróżniają. Domowie irańscy twierdzą, że Domowie kurdyjscy nie pracują, tylko żebrzą, podczas gdy oni, Parsi Dom, pracują – co w pewnym stopniu odzwierciedla rzeczywistą sytuację (chociaż wśród irańskich Domów również zdarzają się żebracy). Domowie kurdyjscy wysuwają bardziej standardowe oskarżenia wobec irańskich Domów – że nie są prawdziwi, nie szanują tradycji i zwyczajów itp. W Suraxanı, obok Parsi Dom, spotyka się skupiska Romów; kluczowe jest jednak to, że obie grupy utrzymują wyraźną granicę etniczną, co oddaje uwaga Parsi Dom: „Współistniejemy, ale oni są fundamentalnie inni". Termin Sigandar – lokalne zniekształcenie rosyjskiego Tsigane – jest używany przez Parsi Dom na określenie Romów. Znacznie ostrzejsze i stanowcze jest jednak odróżnienie od kurdyjskich Domów, którzy według nich są „faktycznie Garacziler" (w sensie odpowiadającym negatywnym masowym stereotypom na temat tej społeczności).

Domowie z Azerbejdżanu podjęli próby osiedlania się w sąsiedniej Gruzji po rozpadzie ZSRR i w ostatnich dekadach uformowała się tam nowa odnoga kurdyjskiej ich gałęzi. Początkowo przenosili się do miejsc, gdzie mieszkały już pojedyncze rodziny Domów – wśród ludności azerbejdżańskiej w gminach Marneuli, Bolnisi i Dmanisi w historycznej prowincji Borczało, części obecnej Dolnej Kartlii[30]. Ruch ten nasilił się w ostatniej dekadzie. Początkowo znaczna część Domów próbowała osiedlić się w Batumi, ale została wydalona przez lokalne władze i przeniesiona do Kutaisi. Przez ponad trzy lata pięć rodzin (około 70 osób, w tym 30 dzieci) mieszkało w pobliżu mostu Czawczawadze nad rzeką Rioni w szałasach bez wody i prądu. Obecnie w Kutaisi mieszka około 20 rodzin Domów, zasiedlających opuszczone, bliskie zawalenia domy w dzielnicy Awangardi w północnej części miasta, oraz kilka rodzin mieszkających w pobliskim węźle kolejowym w Samtredii. Pierwsze 17 rodzin Domów osiedliło się w Tbilisi około 2000 roku w dzielnicy Nawtlugi, gdzie obecnie żyje ich około 30–40 (w przybliżeniu 200 osób). Ich liczba nie jest stała, ponieważ niektóre rodziny podróżują sezonowo do swojego miejsca zamieszkania w Azerbejdżanie (głównie do przygranicznego miasta Qazax). Niektóre z nich mieszkały bądź wciąż mieszkają, w opuszczonych wagonach na dworcu kolejowym miasta, podczas gdy innym udało się wynająć mieszkania w mieście. Większość Domów mieszkających w Gruzji to obywatele Azerbejdżanu, regularnie migrujący do swoich rodzinnych stron (zwykle w sezonie zimowym) i z powrotem. W ostatnich latach kilka rodzin Domów kurdyjskich osiedliło się w Biełorieczensku w Kraju Krasnodarskim Federacji Rosyjskiej. Pojedyncze familie (głównie małżeństwa mieszane) nadal mieszkają w miejscu ich dawnej deportacji w Azji Środkowej (np. w Taszkiencie w Uzbekistanie).

[30] Elena Marushiakova, Vesselin Popov, *Gypsies of Central Asia*..., s. 68.

Zróżnicowanie obu gałęzi społeczności Domów znajduje również odzwierciedlenie w ich wzorcach małżeńskich. Obie społeczności są endogamicznie zamknięte, a jeśli akceptują małżeństwa mieszane, preferują przyjmowanie obcych dziewcząt, aby włączyć je do swojej społeczności. Oczywiście, każda reguła ma swoje wyjątki i, jak każda inna, endogamia ta nie jest absolutna, ale ogólnie rzecz biorąc, małżeństwa mieszane między irańskimi a kurdyjskimi Domami są stosunkowo rzadkie. To samo dotyczy małżeństw z pobliską ludnością, dochodzących głównie z etnicznymi Azerbejdżanami i tylko wyjątkowo z przedstawicielami innych narodowości. Jest to bezpośrednia konsekwencja niskiego prestiżu społecznego tej społeczności. W mediach czasami twierdzi się, że Garaczi są matrylokalni i że po ślubie młoda para mieszka w domu kobiety. Takie przypadki mogą się zdarzać, i być może nie są one tak rzadkie, ale nie jest to mocno ugruntowany zwyczaj, a wszystko zależy od konkretnej sytuacji.

Domowie są generalnie muzułmanami i przestrzegają podstawowych norm islamskich – zachowują Ramadan, świętują Id (Bajram), chodzą do meczetu przy pewnych okazjach i obchodzą główne święta islamskie (lub te, które za takie uważają), takie jak Nouruz i Hederlez. Nominalnie należą, jak cały Azerbejdżan, do islamu szyickiego. Mimo to, żaden z naszych rozmówców nie był w stanie wyjaśnić różnicy między islamem szyickim a sunnickim, a wielu zgoła nie jest świadomych istnienia takiego podziału. Na Kaukazie Południowym miejscowa ludność generalnie uważa, że wszyscy Kurdowie są jezydami. Często nazwa tej społeczności powiązana jest z nazwą religii (Kurd-jezyd) i terminy te nakładają się na siebie. Dlatego Domowie kurdyjscy zawsze podkreślają swoją odmienność od Kurdów za pośrednictwem religii i definiują siebie jako „prawdziwych muzułmanów, a nie jezydów".

Obie żyjące w Azerbejdżanie społeczności Domów świadome są tego, że w sąsiednich krajach żyją członkowie ich odpowiednich grup – irańscy Domowie w Iranie i kurdyjscy Domowie w Turcji. Nasi rozmówcy w Baku (mieszkający w Jewłachu) wspominali nawet o sporadycznych przyjazdach do Azerbejdżanu żebraków z tureckiego miasta Diyarbakır. Wiedza ta jest jednak w dużej mierze abstrakcyjna, a w praktyce obie społeczności Domów nie nawiązują ani nie utrzymują więzi z przedstawicielami swoich grup, żyjących za granicą (a dokładniej, poza granicami byłego ZSRR) i nie wykazują nimi szczególnego zainteresowania.

OBECNA SYTUACJA W REALIACH POSTRADZIECKICH

W czasach radzieckich Domowie mieszkający na wsi, mieli zagwarantowaną stałą pracę w kołchozach, podczas gdy mieszkańcy miast byli głównie nisko wykwalifikowanymi robotnikami. Po upadku ZSRR, powstaniu nowo niepodległych państw i załamaniu się gospodarki socjalistycznej, sytuacja zmieniła się radykalnie. W obu społecznościach mężczyźni (a w przypadku irańskich Domów także kobiety) znajdują zatrudnienie, gdy pojawia się możliwość pracy nisko wykwalifikowanej. Tych



Matka z córkami, Garachi w Tbilisi, Gruzja, 2013 r.

jest niewiele, więc Domowie zarabiają głównie na życie zbieraniem złomu, czasami pracują jako domokrążcy sprzedający artykuły gospodarstwa domowego, sukienki, dywany itp., oraz podejmują różne niewykwalifikowane prace sezonowe.

Wśród Domów kurdyjskich głównym źródłem utrzymania jest żebractwo kobiet i dzieci, co sprawia, że są oni znacznie bardziej mobilni. Wielu z nich podróżuje do stolicy, Baku, skąd lokalne władze regularnie deportują ich do miejsc pochodzenia. Inne części społeczności osiedlają się tymczasowo lub na stałe w Gruzji. Natomiast podróże żebracze do Federacji Rosyjskiej (w regionie Północnego Kaukazu, czasami także do innych obszarów) mają miejsce przeważnie podczas głównych świąt muzułmańskich. Żebrzą kobiety, często trzymając w objęciach swe niemowlęta i małe dzieci, rzadziej robią to starsze kobiety lub mężczyźni. Jeśli żebrzą mężczyźni lub chłopcy, wykazują udawane lub faktyczne oznaki różnorodnych niepełnosprawności. Zazwyczaj mają swoje „własne" miejsca do żebrania. W Baku żebrzą na głównych ulicach, targowiskach oraz w pobliżu dworców kolejowych i autobusowych, skąd często są przepędzani przez policję, starającą się wyeliminować lub choć ograniczyć ten proceder w stolicy. W 2010 roku, do walki z nim zaangażowano tam cały personel służby patrolowej policji, która codziennie przeprowadzała naloty na żebraków. Jak zauważono, większość z nich pochodziło z rejonów Jewłachu (głównie), Ağsu, Ağdaş oraz miast Şamaxı i Mərəzə [od 2008 r. Qobustan – przyp. red.] i były to głównie matki z siedmiorgiem, ośmiorgiem dzieci. Latem Domowie zaczęli mieszkać w okolicach stolicy. Jak poinformowała agencja „Trend", tylko od 20 kwietnia do 9 maja 2006 roku z ulic w dzielnicach Nəsimi i Binəqədi w Baku usunięto ponad 300 żebraków. Zostali oni odesłani do miejsc, z których przybyli– do regionów Ağdaş i Ağdam, o czym powiadomiono lokalną policję. W większości przypadków jednak, z braku przepisów sankcjonujących proceder, żebrzący Domowie otrzymują po zatrzymaniu pogadankę wychowawczą, a następnie są zwalniani[31]. Oceniając po liczbie znajdujących się dziś w Baku Domów, należy sądzić, że powrócili[32].

W Gruzji, w śródmieściu Tbilisi, pierwszoplanowym miejscem żebrania jest Aleja Rustawelego i główne skrzyżowania w mieście, gdzie żebrzą od przejeżdżających samochodów i na miejskich targowiskach. W przeciwieństwie do popularnych stereotypów o fantastycznych dochodach z żebractwa, ich standard życia jest niższy niż otaczającej ludności. Wielu Domów żyjących w Azerbejdżanie nie posiada dokumentów tożsamości i tylko starsi mają stare radzieckie dokumenty, które, choć ważne były długo po upadku ZSRR, zdążyły się przedawnić. Braku dowodu osobistego, uniemożliwia wielu Domom zapisanie ich dzieci do szkoły,

[31] Ramella Ibragimhalilova, *Evlah – kuznica poprošaek*, AZERI.RU, 4 marca 2010; Ramella Ibragimhalilova, *Virtuozy bakinskih ulic prinosât ogromnye den'gi*, Vesti.az, 29 września 2010.
[32] Kâmal Ali, *Naši cyganskie sosedi. Čto delaût vlasti dlâ Ètogo maločislennogo naroda?*, „Èho" 2006, nr 241 (30 grudnia); Kâmal Ali, *Azerbajdžanskie cygane: ih net, no oni est'*, Sputnik, 12 września 2008; Farid Sadygov, *Azerbajdžanskie cygane ne imeût graždanstva*, Trend News Agency, 8 kwietnia 2008.

pozbawia większość z nich dostępu do opieki medycznej i opieki społecznej – tym bardziej, gdy przebywają za granicą, w Gruzji. Władze azerbejdżańskie starają się stopniowo rozwiązać ten problem, ale proces nabywania nowych dokumentów tożsamości nie został jeszcze w pełni zakończony.

Wizerunek Domów jest w dużej mierze negatywny, nacechowany wysokim poziomem stereotypów etnicznych i skierowaną w nich wrogością – zarówno w Azerbejdżanie, jak i w Gruzji. Są oni obecnie, nie inaczej niż w przeszłości, pogardzani przez otaczającą ludność na całym Kaukazie Południowym jako najniższa warstwa społeczna. Jednak o ile w przeszłości byli na ogół traktowani z wyrozumiałością, a nawet tolerancją (z wyjątkiem nieuniknionych sytuacji konfliktowych), to sytuacja zmieniła się po upadku ZSRR, i nie tyle w Azerbejdżanie, co w sąsiedniej Gruzji. Dzieje się tak, ponieważ najbardziej negatywne nastawienia tamtejszej ludności skierowane są przeciwko Kurdom[33], do których zaliczani są (także przez Romów) żebracy z grupy kurdyjskich Domów. Nie mają oni poważnych problemów z organami ścigania, które specjalnie ich nie kontrolują i nie prześladują, co daje podstawy (w tym mediom) do mówienia o „mafii żebraków", korumpującej rzekomo lokalną policję. Rozpowszechnionych jest wiele innych stereotypów, rutynowo kojarzonych z Romami-żebrakami gdzie indziej: o porywaniu dzieci i przymuszaniu ich do żebrania, celowym łamaniu im rąk i nóg, ich wyzysku ze strony bogatych „bossów" oraz o dziedzicznej skłonności do żebractwa. Azerbejdżan nie przyjął wobec Domów polityki ogólnopaństwowej – rozwiązywane są jedynie pojedyncze przypadki, gdy docierają do odpowiednich władz. Państwo gruzińskie znajduje się w skomplikowanej sytuacji politycznej i gospodarczej i nie poświęca szczególnej uwagi Domom i ich problemom.

Ostatnie trzy dekady w krajach byłego tzw. obozu socjalistycznego w Europie Środkowej, Południowo-Wschodniej i Wschodniej charakteryzowały się gwałtownym rozwojem polityk i projektów wspierających Romów i romskie organizacje pozarządowe. Po przystąpieniu większości krajów regionu do Unii Europejskiej, aktywiści sektora pozarządowego, przy wsparciu różnych organizacji międzynarodowych i instytucji europejskich (głównie Rady Europy), zwrócili swą uwagę ku nowym terytoriom, wśród których znalazł się Kaukaz Południowy, gdzie zróżnicowane grupy, niegdyś określane łącznie jako „Cyganie", zostały zidentyfikowane jako odpowiedni cel ich działań. Pierwsza w tym względzie była Gruzja, gdzie opublikowano serię raportów organizacji pozarządowych, poświęconych sytuacji Romów w zakresie praw człowieka i mniejszości[34] – przy

[33] Nino Džavahišvili, *Ètnoreligioznye stereotipy gruzinskih studentov*, „Sociologičeskie issledovaniâ" 2005, nr 3, s. 107–112.

[34] *People without Rights: Roma Rights in Georgia. Report*, Human Rights Information and Documentation Center, Tbilisi 2003; David Szakonyi, *No Way Out? Initial steps towards addressing Romani issues in Georgia*, „ECMI Working Paper" 2008, nr 39, European Centre for Minority Issues, Flensburg; Giorgi Sordia, *A Way Out? Initial steps towards addressing Romani issues in Georgia*, „ECMI Issue Brief" 2009, nr 21, European Centre for Minority Issues, Flensburg; Dea

Powyżej: Irańska rodzina Dom z autorami w Baku, rejon Surachani, 2022 r. Poniżej: Garaczi w Tbilisi, Gruzja, 2013 r.



czym pod tą etykietą rozumiano również miejscowych Lomów (nazywanych tam Bosza), a także migrujących z Azerbejdżanu Domów (deklarujących się jako „Kurdowie"). Pomimo wyraźnego odgraniczenia się Domów (jak i Lomów) od innych „Cyganów", a w szczególności od Romów (i vice versa), z którymi dzielą terytorium w niektórych miastach (Tbilisi, Kutaisi), podejmowano próby włączenia Domów i Lomów do wspólnych regionalnych projektach pozarządowych skierowanych do Romów. Było tak w przypadku projektu Sieć Romów Kaukazu Południowego (South Caucasus Roma Network) zaprezentowanego przez Centrum Demokracji i Integracji Obywatelskiej (Center for Democracy and Civic Integration) na konferencji regionalnej w Tbilisi 8 kwietnia 2014 roku[35]. Mimo wszelkich wysiłków, żaden Dom (ani Lom) nie był chętny do pracy w projekcie. Przyczyn tego jest wiele i są one różnorodne, a jedną z najważniejszych jest to, że zarówno Domowie, jak i Lomowie nie chcą być w żaden sposób kojarzeni z Romami – na Kaukazie Południowym stosunkowo nowymi (od XX wieku) migrantami z Rosji (a niegdyś z ZSRR). Kilka prób włączenia Domów do takich projektów wraz z Romami ostatecznie nie powiodło się, ponieważ społeczność odmówiła udziału i wysyłania swoich przedstawicieli do wykonywania związanych z projektami zadań. 20 września 2013 roku w biurze Azerbejdżańskiej Konfederacji Prawników odbyła się dyskusja przy okrągłym stole na temat problemów integracji tamtejszych Romów (używanego jako politycznie poprawnego terminu zbiorczego) i ogłoszono zamiar utworzenia organizacji pozarządowej ds. integracji w celu ich rozwiązania. Przygotowano projekt dla międzynarodowych darczyńców, ale jak dotąd nie uzyskał on wsparcia. Uczestnicy okrągłego stołu powiedzieli nam, że na spotkaniu nie był obecny żaden przedstawiciel Domów. Podobnie, podczas ostatniej wizyty delegacji Komitetu Doradczego Rady Europy ds. Konwencji Ramowej o ochronie mniejszości narodowych w 2024 roku, gospodarz nie był w stanie zapewnić ich obecności na spotkaniach. Tak więc, nadzieje na „pan-romską jedność" i ewentualne miejsce Domów z Azerbejdżanu i regionu Kaukazu Południowego w niej pozostają otwarte, a przyszłość jest niejasna.

NAZEWNICTWO W POLITYCE I NAUCE

Po przystąpieniu krajów Kaukazu Południowego do Rady Europy (Gruzja w 1999 r., Azerbejdżan i Armenia w 2001 r.) pojawił się nowy problem związany z zamieszkującymi ten region Domami – ich określanie jako Romów w dokumentach urzędowych i sferze publicznej i w następstwie, w środowisku akademickim[36].

Elibegova, *Protection or isolation? On Georgia's Policy Choice towards Roma*, w: *Georgian Minorities: Roma, Qists, Assyrians, Ezids*, red. Dea Elibegova, LIBERTAS, Rangendingen 2009, s. 7–26.

[35] *Regional Conference of South Caucasus Roma Network in Tbilisi, Georgia. April 8, 2014*, Dosta!, Strasburg 2014.

[36] Elena Marushiakova, Vesselin Popov, *Roma Labelling: Policy and Academia*, „Slovenský národopis", 2018, t. LXVI, nr 4, s. 385–418.

Proces ten rozpoczął się w krajach Europy Środkowej, Południowo-Wschodniej i Wschodniej po upadku reżimów komunistycznych w latach 1989–1990 i rozpadzie tzw. obozu socjalistycznego. Odrzucenie starych terminów i przyjęcie określenia „Romowie" było uważane za „legitymizację poprawności politycznej"[37] i postrzegane jako nieunikniona część procesu demokratyzacji i eurointegracji[38]. Zastąpienie określenia „Cyganie" (w odpowiednich formach używanych w językach lokalnych) terminem „Romowie" w przestrzeni publicznej i oficjalnej przebiegło stosunkowo szybko i bezproblemowo, bez większych debat publicznych (z wyjątkiem Rumunii).

Początkowo Domowie w ogóle nie byli zaliczani do społeczności objętych mianem „Romów", np. Agencja Praw Podstawowych Unii Europejskiej w 2010 roku zdefiniowała co następuje: „Pojęcie „Romowie" jest używane jako określenie zbiorcze obejmujące grupy ludzi, dzielących mniej lub bardziej podobne cechy kulturowe, takie jak Romowie, Sinti, Travellersi, Aszkali i Kale. Grupy te łączy również historia trwałej marginalizacji w społeczeństwach europejskich"[39]. Odpowiednio, „Unijne ramy dotyczące krajowych strategii integracji Romów" z 2011 roku postulowały: „Pojęcie „Romowie" jest używane, podobnie jak w innych dokumentach politycznych Parlamentu Europejskiego i Rady Europejskiej, jako określenie zbiorcze obejmujące grupy ludzi mających mniej lub bardziej podobne cechy kulturowe, takie jak Romowie, Sinti, Travellersi, Kale, Gens du voyage itd., niezależnie od tego, czy prowadzą osiadły tryb życia, czy nie[40]."

Po az pierwszy Domowie pojawili się w oficjalnych dokumentach europejskich w 2012 roku, kiedy Komisja Europejska rozpoczęła proces wdrażania krajowych strategii integracji Romów i przedstawiła nową definicję:

> Pojęcie „Romowie" jest używane w niniejszym dokumencie, podobnie jak przez wiele organizacji międzynarodowych i przedstawicieli grup romskich w Europie, w odniesieniu do szeregu różnych grup (Romowie, Sinti, Kale, Cyganie, Romaniczale, Bojasze, Aszkali, Egipcjanie, Jenisze, Domowie, Lomowie itp.) i obejmuje również Travellersów, bez negowania ich odrębnych cech i różnic w trybie życia i w położeniu tych grup[41].

[37] Dimitrina Petrova, *The Roma: Between a Myth and the Future*, „Social Research", 2003, t. LXX, nr 1, s. 111–161.
[38] *The Fundamental Rights Position of Roma and Travellers in the European Union*, Fundamental Rights Agency, Wiedeń 2010.
[39] *EU Framework for National Roma Strategies up to 2020*, European Commission, Bruksela 2011.
[40] *National Roma Integration Strategies: A first step in the implementation of the EU Framework*, European Commission, Bruksela 2012.
[41] *Descriptive Glossary of terms relating to Roma issues*, Council of Europe, Strasburg 2012; *Declaration of the Committee of Ministers on the Rise of Anti-Gypsyism and Racist Violence against Roma in Europe. Adopted on 1 February 2012*, Council of Europe, Strasburg 2012.



Od lewej do prawej na zdjęciu: Elena Marushiakova, Valery Novoselsky, Amoun Sleeem, Vesselin Popov w Jerozolimie, 2008 r.

Ani lepsza, ani bardziej precyzyjna jest definicja zawarta w Deklaracji Komitetu Ministrów w sprawie nasilenia sentymentów antyromskich i przemocy na tle rasistowskim wobec Romów w Europie, przyjętej 1 lutego 2012 roku, oraz w Descriptive Glossary of Terms Relating to Roma Issues, opublikowanym przez Radę Europy w tym samym roku. Stwierdza ona:

> Pojęcie „Romowie" używane przez Radę Europy odnosi się do Romów, Sinti, Kale i pokrewnych grup w Europie, w tym Travellersów i grup wschodnich (Domów i Lomów), i obejmuje szeroką różnorodność zainteresowanych grup, w tym osoby, które identyfikują się jako Cyganie[42].

Próby redagowania i doprecyzowywania treści terminologii trwają, a najnowsze takie ogólne definicje brzmią następująco:

> Pojęcie „Romowie i Travellersi" jest używany przez Radę Europy w celu objęcia szerokiej różnorodności grup objętych pracą Rady Europy w tej dziedzinie: z jednej strony a) Romowie, Sinti/Manusze, Kale, Kaale, Romaniczale, Bojasze/Rudari; b) Egipcjanie bałkańscy (Egipcjanie i Aszkali); c) grupy wschodnie (Domowie, Lomowie i Abdalowie); a z drugiej strony, grupy takie jak Travellersi, Jenisze i populacje określane terminem administracyjnym Gens du voyage, a także osoby, które identyfikują się jako Cyganie[43].

[42] *Council of Europe Strategic Action Plan for Roma and Traveller Inclusion (2020–2025)*, Council of Europe, Strasburg 2020.
[43] *EU Roma Strategic Framework for Equality, Inclusion and Participation 2020–2030*, European Commission, Bruksela 2021.

Odwołanie do „Romów" jako określenia zbiorczego obejmuje szeroki wachlarz osób pochodzenia romskiego, takich jak: Romowie, Sinti, Kale, Romanichels i Bojasze/Rudari. Obejmuje również grupy takie jak Aszkali, Egipcjanie, Jenisze, Domowie, Lomowie, Rom i Abdalowie, a także populacje Wędrowców, w tym etnicznych Travellersów lub tych określanych terminem administracyjnym Gens du voyage oraz osoby, które identyfikują się jako Cyganie, Tsiganes lub Tziganes, nie negując ich specyfiki[44].

Do wszystkich tych definicji można by wnieść wiele uwag krytycznych. Po pierwsze, mieszają one kryteria włączania poszczególnych społeczności pod wspólny mianownik „Romów" – pochodzenie, styl życia (koczowniczy i osiadły), specyfikę kulturową, pozycję społeczną (marginalizację) itd. Zrozumiałe jest, że eurobiurokracja stara się operować bardziej ogólnymi pojęciami, nawet jeśli nie są one całkowicie dokładne i precyzyjne z naukowego punktu widzenia. Ponadto, jeśli nie uzasadnione, to przynajmniej zrozumiałe jest trzymanie się tych definicji przez niektórych działaczy romskich i organizacje praw człowieka45. Dla nas jednak główny problem leży gdzie indziej – przede wszystkim, z etycznego punktu widzenia, problematyczne jest narzucanie wspólnotom określenia, którego te nie chcą przyjąć. Po drugie, fakt bezwarunkowego przyjmowania terminologii politycznej przez wielu przedstawicieli środowisk akademickich budzi przykre refleksje na temat relacji „polityka – nauka" we współczesnym świecie[46].

Z tego punktu widzenia, całkowicie nieuzasadnione jest dla nas używanie określenia „Romowie" w tekstach akademickich w odniesieniu do społeczności Domów na Bliskim Wschodzie i w Afryce Północnej[47]. Podejście takie w praktyce w pełni wpisuje się w ducha tzw. orientalizmu[48], kiedy to społecznościom zdefiniowanym przez otaczającą je ludność jako „Cyganie" nadaje się nazwę „Romowie" bez uwzględnienia ich samoidentyfikacji i ich stosunku do tej nazwy49. W przypadku Domów można stwierdzić, że generalnie kategorycznie odrzucają one

[44] Valery Novoselsky, *Roma in Israel*, w: *Gypsies and the Problem of Identities: Contextual, Constructed and Contested (Transactions)*, red. Adrian Marsh, Elin Strand, I. B. Tauris, Londyn 2006, s. 93–96; *From Crisis to Catastrophe: The Situation of Minorities in Iraq*, Minority Rights Group International, Londyn 2014.

[45] Elena Marushiakova, Vesselin Popov, *Roma Labelling…* [*op. cit.*].

[46] Sarah Edgcumbe, *"We're Real Iraqis": Securing Roma Rights and Integration in Post-conflict Iraq*, „MERI (Middle East Research Institute)", 2020, t. IV, nr 40, s. 1–13; Sarah Edgcumbe, *Roma in Iraq and Syria: On the Margins of IDP Protection*, „Researching Internal Displacement. Working Paper", 2021, nr 9, s. 1–24; Kristina Richardson, *op. cit.*; Arpan Roy, *Relative Strangers…*

[47] Edward Said, *Orientalism*, Pantheon, Nowy Jork 1978; Edward Said, *Orientalism: Western Conceptions of the Orient*, Penguin, Harmondsworth 1995.

[48] Elena Marushiakova, Vesselin Popov, *Orientalism in Romani Studies: The Case of Eastern Europe*, w: *Language of Resistance: Ian Hancock's Contribution to Romani Studies*, red. Hristo Kyuchukov, William New, Lincom Academic Publishers, Monachium 2017, s. 187–237.

[49] Michael Stewart, *Un peuple sans patrie*, „Terrain. Revue d'ethnologie de l'Europe", 1991, nr 17, s. 39–52.

identyfikację z Romami i zastąpienie ich powszechnie używanej nazwy. Jedyna, jak dotąd, przedstawicielka społeczności Domów na Bliskim Wschodzie pisząca po angielsku, pani Amoun Sleem, nie tylko nigdy nie używa w swoich tekstach terminu „Romowie" jako nazwy swojej wspólnoty (zamiast tego, obok „Dom", często używa też „Cyganie"), ale we wszystkich swoich publicznych wystąpieniach (w tym w rozmowie z nami) zawsze kategorycznie podkreślała, że Domowie nie są Romami i nie życzą sobie być w ten sposób określani. Identyczne stanowisko prezentują obie wspólnoty Domów zamieszkujące Azerbejdżan (i Gruzję), i być może właśnie obawa, że – akceptując definiowanie siebie jako Romów – stracą swoją odrębną tożsamość, jest najważniejszym czynnikiem sprawiającym, że odrzucają wszelkie próby kojarzenia ich z Romami w jakiejkolwiek formie.

WNIOSKI

Brak wystarczających i zweryfikowanych informacji uniemożliwia stworzenie całościowego obrazu społeczności Domów na Bliskim Wschodzie i w Afryce Północnej. Trudno dziś precyzyjnie określić ich rozmieszczenie, wewnętrzną segmentację, kulturę etniczną czy ewentualne wspólne cechy. Na obecnym etapie wiedzy nie możemy mieć pewności, czy i w jaki sposób grupy z różnych regionów były ze sobą historycznie powiązane. Wszelkie szersze opisy, porównania i ostateczne wnioski muszą zostać odłożone do czasu przeprowadzenia pogłębionych badań interdyscyplinarnych; obecnie możliwa jest jedynie próba zarysowania najogólniejszego obrazu tej zbiorowości. Współczesna nauka wyróżnia w obrębie populacji Domów w tym regionie trzy główne gałęzie.

Pierwszą stanowią grupy funkcjonujące w kręgu języka perskiego. Należą do nich irańscy Domowie w Azerbejdżanie oraz żyjący w irańskich ostanach Azerbejdżan i Chorasan, znani otoczeniu jako Garaczi. Kwestia społeczności koczowniczych takich jak Kowli (Kawliya), zamieszkujących Irak i Iran, pozostaje wciąż otwarta; wydaje się jednak prawdopodobne, że nie są one pochodzenia indyjskiego i – podobnie jak Luli czy Dżugi w Azji Środkowej – nie wpisują się w triadę „Dom-Lom-Rom".

Drugą gałąź tworzą Domowie osadzeni w środowiskach kurdyjskojęzycznych (a wtórnie posługujący się językami tureckim, arabskim i perskim). Zalicza się do nich kurdyjskich Domów w Azerbejdżanie, społeczności w południowo-wschodniej Turcji (Mıtrıp, Karaci, Domlar), irackim Kurdystanie (Qarach) oraz w irańskim ostanie Kurdystan (Suzmani/Sozmani). Trzecią, największą gałęzią są populacje zamieszkujące terytoria arabskojęzyczne – od Syrii, Libanu, Jordanii, Izraela i Palestyny, po Egipt, Sudan i prawdopodobnie inne państwa Afryki Północnej, gdzie znane są m.in. pod nazwami Gurbati, Nawar, Gadżar czy Halabi.

Analizując te społeczności, należy wziąć pod uwagę niezwykle istotną okoliczność: Domowie – nie inaczej niż Lomowie i Romowie – nie funkcjonują jako wyizolowane zjawisko społeczno-kulturowe. Nauka powinna kategorycznie odrzucić romantyczne stereotypy o „ludzie bez ojczyzny" czy „obywatelach znikąd". Koncepcje,

według których społeczności te egzystują rzekomo poza normami społecznymi lub stanowią modelowy przykład populacji opanowujących, w języku współczesnej antropologii, „sztukę oporu" i „niebycia rządzonym", są wysoce mylące. W rzeczywistości stanowią oni integralny, choć etnicznie odrębny, element struktur społecznych i narodowych państw, w których żyją. Posiadają nie tylko własną tożsamość wspólnotową, ale i odpowiednią obywatelską tożsamość narodową.

Prawdą jest, że państwa tego regionu są nierzadko stosunkowo młodymi narodami obywatelskimi (mimo bycia spadkobiercami starożytnych imperiów), a proces ich budowania wciąż trwa. Nie zmienia to faktu, że Domowie pozostają immanentną częścią tych przemian, co zarazem tłumaczy, dlaczego perspektywy ukształtowania się skonsolidowanej, transgranicznej meta-społeczności Domów pozostają wysoce niepewne. W świetle tego – i w wyraźnym odróżnieniu od dążeń niektórych europejskich aktywistów, marzących o budowie globalnego narodu romskiego – społeczności Domów w całym regionie, włączając w to grupy azerbejdżańskie, nie wykazują żadnych aspiracji do aktywnego zaangażowania się w podobne projekty.

BIBLIOGRAFIA

AL-HASHIMI, Hamied, BRAHIMI, Sihem, *Marginalising the Sub-Cultures: A Comparative Study of the Gypsy's Case in Iraq and Algeria*, Paper presented at 2024 Annual Meeting of Gypsy Lore Society and Conference on Romani Studies, Bratislava 2014.

AL-HASHIMI, Hamied, KHALID, Rojhat Waisi, *A Study in a Pattern of Resettlement of Gypsies in Iraqi Kurdistan Region*, Paper presented at 2024 Annual Meeting of Gypsy Lore Society and Conference on Romani Studies, Sofia 2024.

ALI, Kâmal, *Azerbajdžanskie cygane: ih net, no oni est'*, „Sputnik", 12.09.2008 [online], [dostęp: 8.04.2014], Dostępny w Internecie: http://www.newsazer8baijan.ru/analytics/20080912/42483424.html.

ALI, Kâmal, *Naši cyganskie sosedi. Čto delaût vlasti dlâ ètogo maločislennogo naroda?*, „Ekho", 30.12.2006, nr 241 [online], [dostęp: 8.04.2014], Dostępny w Internecie: http://www.echo-az.com/archive/2006_12/1481/obshestvo06.html.

AL-SARRAJI, Mohammed, *Social Acceptance Attitudes of Iraqi People towards the Two Gypsy Groups „Qarach and Kawiliay": Comparative Study*, Paper presented at 2024 Annual Meeting of Gypsy Lore Society and Conference on Romani Studies, Sofia 2024.

AMANOLAHI, Sekandar, *The Gypsies of Iran (A Brief Introduction)*, „Iran & the Caucasus", 1999–2000, nr 3–4, s. 109–118.

Tsiganes en Terre d'Israël, red. AUZIAS, Claire, Indigène Editions, Paris 2013.

BATAILLARD, Paul, *Notes et questions sur les Bohémiens en Algérie*, A. Hennuyer, Paris 1874.

BENNINGHAUS, Rüdiger, *Les tsiganes de la Turquie orientale*, „Etudes tsiganes", 1991, t. XXXVII, nr 3, s. 47–53.

BUDAGOV, Budag, GEYBULLAYEV, Giyaddin, *Explanatory Dictionary of Azerbaijani Origin Places Names*, Baku 2009.

Council of Europe Strategic Action Plan for Roma and Traveller Inclusion (2020–2025), Council of Europe, Strasbourg 2020.

Declaration of the Committee of Ministers on the Rise of Anti-Gypsyism and Racist Violence against Roma in Europe, Council of Europe, Strasbourg 2012.

Descriptive Glossary of terms relating to Roma issues, Council of Europe, Strasbourg 2012.

DŽAVAHIŠVILI, Nino, *Ètnoreligioznye stereotipy gruzinskih studentov*, „Sotsiologicheskiye issledovaniya", 2005, nr 3, s. 107–112.

Dom Migrants from Syria. Living at the Bottom: On the Road amid Poverty and Discrimination, Development Workshop, Ankara 2016.

Regional Conference of South Caucasus Roma Network in Tbilisi, Georgia, Dosta!, Strasbourg 2014.

EDGCUMBE, Sarah, *„We're Real Iraqis": Securing Roma Rights and Integration in Post-conflict Iraq*, „MERI" (Middle East Research Institute), 2020, t. IV, nr 40, s. 1–13.

EDGCUMBE, Sarah, *Roma in Iraq and Syria: On the Margins of IDP Protection*, „Researching Internal Displacement. Working Paper", 2021, nr 9, s. 1–24.

ELIBEGOVA, Dea, *Protection or isolation? On Georgia's Policy Choice towards Roma*, w: *Georgian Minorities: Roma, Qists, Assyrians, Ezids*, red. ELIBEGOVA, Dea, LIBERTAS, Rangendingen 2009, s. 7–26.

EU Framework for National Roma Strategies up to 2020, European Commission, Brussels 2011.

EU Roma Strategic Framework for Equality, Inclusion and Participation 2020–2030, European Commission, Brussels 2021.

National Roma Integration Strategies: A First Step in the Implementation of the EU Framework, European Commission, Brussels 2012.

FATHER ANASTAS, *The Nawar or Gypsies of the East*, „Journal of the Gypsy Lore Society" (New Series), 1913–1915, t. VII, nr 4, s. 297–319; t. VIII, nr 2, s. 140–153; nr 4, s. 266–280.

FERNEA, Elizabeth Warnock, *„Gypsies" in Guests of the Sheik: An Ethnography of an Iraqi Village*, Anchor & Doubleday Book, New York 1965.

The Fundamental Rights Position of Roma and Travellers in the European Union, Fundamental Rights Agency, Vienna 2010.

GHEORGHE, Nicolae, MIRGA, Andrzej, *The Roma in the Twenty-First Century: A Policy Paper*, Project on Ethnic Relations, Princeton NJ 1997.

GROOME, Francis Hindes, *Persian and Syrian Gypsies*, „Journal of the Gypsy Lore Society", 1889, t. I, nr 2, s. 21–27.

HAMZEN'EE, Reza M., *Zigeunerleben im Orient. Eine vergleichende interdisziplinäre Untersuchung über die Geschichte, Identitätsstruktur und ökonomische Tätigkeit*

orientalischer Zigeuner, Peter Lang, Frankfurt am Main 2002.
HANNA, Nabil Sohbi, *Die Ghajar: Zigeuner am Nil*, Edition Trickster, München 2002.
People without Rights: Roma Rights in Georgia, Human Rights Information and Documentation Center, Tbilisi 2003.
IBRAGIMHALILOVA, Ramella, *Evlah – kuznica poprošaek*, „AZERI.RU", 4.03.2010.
IBRAGIMHALILOVA, Ramella, *Virtuozy bakinskih ulic prinosât ogromnye den'gi*, „Vesti.az", 29.09.2010.
JALO, Daisam, *The Dom, a Marginalized Community in the Syrian Music Scene*, „Music and Minorities", 2024, nr 3, s. 1–31.
KAWAKAMI, Yasunori, *The Iraqi Gypsies after the Collapse of Hussein's Regime*, „KURI Journal", 2005, t. II, nr 2, s. 1–3.
KNAPP, William I., *The Soozmanee: Are they Gypsies?*, „Journal of the Gypsy Lore Society" (New Series), 1909, t. II, nr 2, s. 275–276.
KOLUKIRIK, Suat, *Türkiye'de Rom, Dom ve Lom Gruplarının Görünümü*, w: *Türkiyat Araştırmaları*, red. ÖZÖNDER, Cihat, Hacettepe Üniversitesi, Ankara 2008, s. 145–154.
MACALISTER, Robert Alexander Stewart, *The Language of the Nawar of Zutt, the Nomad Smiths of Palestine*, Edinburgh University Press, London 1914.
MARSH, Adrian, *A Brief History of Gypsies in Turkey*, w: *We are Here: Discriminatory Exclusion and Struggle for Rights of Roma in Turkey*, red. UZPEDER, Ebru, et al., EDROM & ERRC & hCa, İstanbul 2008, s. 5–20.
MARSH, Adrian, *Ethnicity and Identity: Who are the Gypsies?*, w: *We are Here: Discriminatory Exclusion and Struggle for Rights of Roma in Turkey*, red. UZPEDER, Ebru, et al., EDROM & ERRC & hCa, İstanbul 2008, s. 21–30.
MARSH, Adrian, KARLIDAĞ, Melike, *Study of Research Literature Regarding Turkish Gypsies and the Question of Gypsy Identity*, „ERRC Country Reports Series", 2008, nr 17, s. 143–164.
MARUSHIAKOVA, Elena, POPOV, Vesselin, *Gypsies of Central Asia and Caucasus*, Palgrave Macmillan, London 2016.
MARUSHIAKOVA, Elena, POPOV, Vesselin, *Orientalism in Romani Studies: The Case of Eastern Europe*, w: *Language of Resistance: Ian Hancock's Contribution to Romani Studies*, red. KYUCHUKOV, Hristo, NEW, William, Lincom Academic Publishers, Munich 2017, s. 187–237.
MARUSHIAKOVA, Elena, POPOV, Vesselin, *Roma Labelling: Policy and Academia*, „Slovenský národopis", 2018, t. LXVI, nr 4, s. 385–418.
MARUSHIAKOVA, Elena, POPOV, Vesselin, *Stalin vs Gypsies: Roma and Political Repressions in the USSR*, Brill & Ferdinand Schöningh, Paderborn 2024.
MARUSHIAKOVA, Elena, POPOV, Vesselin, *The Roma – a Nation without a State? Historical Background and Contemporary Tendencies*, w: *Nationalismus Across the Globe: An Overview of the Nationalism of State-endowed and Stateless Nations*, red. BURSZTA, Wojciech J., WOJCIECHOWSKI, Sebastian, KAMUSELLA, Tomasz, School of Humanities and Journalism, Poznan 2005, s. 433–455.

MARUSHIAKOVA, Elena, POPOV, Vesselin, *Who are Roma?*, w: *Roma Culture: Myths and Realities*, red. MARUSHIAKOVA, Elena, POPOV, Vesselin, Lincom Academic Publishers, München 2016, s. 7–34.

MATRAS, Yaron, *A Grammar of Domari*, De Gruyter Mouton, Berlin & Boston 2012.

MATRAS, Yaron, *Two Domari Legends about the Origin of the Doms*, „Romani Studies" (5th Series), 2000, t. X, nr 1, s. 53–79.

MATTHEE, Rudi, *Prostitutes, courtesans, and dancing girls: Women entertainers in Safavid Iran*, w: *Iran & Beyond: Essays in Middle Eastern History in Honor of Nikki R. Keddie*, red. MATTHEE, Rudi, BARON, Beth, Mazda, Costa Mesa 2000, s. 121–150.

From Crisis to Catastrophe: The Situation of Minorities in Iraq, Minority Rights Group International, London 2014.

MOAWWAD, Kamel, *The Linguistic Situation of Gypsies and Turkmans as Ethnic Minorities Living in Jordan: A Sociolinguistic Perspective*, M.A. Thesis, Yarmouk University, Irbid 1999.

NOVOSELSKY, Valery, *Roma in Israel*, w: *Gypsies and the Problem of Identities: Contextual, Constructed and Contested (Transactions)*, red. MARSH, Adrian, STRAND, Elin, I. B. Tauris, London 2006, s. 93–96.

ÖNEN, Selin, *Citizenship rights of Gypsies in Turkey: Roma and Dom communities*, „Middle Eastern Studies", 2013, t. XLIX, nr 4, s. 608–622.

ÖZATEŞLER, Gül, *The „Ethnic Identification" of Dom People in Diyarbakir*, „Çağdaş Türkiye Tarihi Araştırmaları Dergisi", 2013, t. XIII, nr 27, s. 279–287.

ÖZKAN, Ali Rafet, *Türkiye Çingeneleri*, T.C. Kültür Bakanlığı Yayınları, Ankara 2000.

PARRS, Alexandra, *Gypsies in Contemporary Egypt: On the Peripheries of Society*, American University in Cairo Press, Cairo 2017.

PATKANOFF, Kerope, *Some Words on the Dialects of the Transcaucasian Gypsies*, „Journal of the Gypsy Lore Society" (New Series), 1907–1908, nr 1, s. 229–257; nr 2, s. 246–266, 325–334.

PATKANOV, Kerope, *Cygane. Neskol'ko slov o narečiâh zakavkazskih cygan: Boša i Karači*, Imperatorskaya Akademiya nauk, Sankt-Peterburg 1887.

PETROVA, Dimitrina, *The Roma: Between a Myth and the Future*, „Social Research", 2003, t. LXX, nr 1, s. 111–161.

PHILLIIPS, D. J., *An Encounter with the Dom of Jordan*, „KURI Journal", 2000, t. I, nr 3, s. 1–2.

REGENSBURGER, Reinhold, *Gypsies in the Land of Israel*, „Journal of the Gypsy Lore Society" (3rd Series), 1958, t. XXXVII, nr 1–2, s. 69–70.

RICHARDSON, Kristina, *Roma in the Medieval Islamic World: Literacy, Culture, and Migration*, I. B. Tauris, London 2022.

ROY, Arpan, *A Space of Appearance: Romani Publics and Privates in the Middle East*, „Anthropological Theory", 2024, t. XXIV, nr 2, s. 175–200.

ROY, Arpan, *Relative Strangers: Romani Kinship and Palestinian Difference*, University of Toronto Press, Toronto 2024.

SADYGOV, Farid, *Azerbajdzhanskie tsygane ne imeyut grazhdanstva*, „Trend News Agency", 8.04.2008.
SAID, Edward, *Orientalism*, Pantheon, New York 1978.
SAID, Edward, *Orientalism: Western Conceptions of the Orient*, Penguin, Harmondsworth 1995.
SAMPSON, John, *Notes on Professor R. L. Turner's „The position of Romani in Indo-Aryan"*, „Journal of the Gypsy Lore Society" (3rd Series), 1927, t. VI, nr 2, s. 57–68.
SAMPSON, John, *The Ghagar of Egypt: A Chapter in the History of Gypsy Migration*, „Journal of the Gypsy Lore Society" (3rd Series), 1928, t. VIII, nr 2, s. 78–90.
SCOTT, James C., *The Art of Not Being Governed: An Anarchist History of Upland Southeast Asia*, Yale University Press, New Haven & London 2009.
SHAMAI, Shmuel, SHEMALI, Ali, GORBATKIN, Dennis, CHATIV, Nadim, ELACHMAD, Halil, ILATOV, Zinaida, *Identity and Sense of Place of Ghajar Residents Living in Border Junction of Syria, Israel and Lebanon*, „Mediterranean Journal of Social Sciences", 2017, t. VIII, nr 4, s. 61–72.
ŠOPEN, Ivan Ivanovič, *Sostoâniâ Armânskoj oblasti v èpohu eë prisoedineniâ k Rossijskoj imperii*, Imperatorskaâ Akademiâ nauk, Sankt-Peterburg 1852.
SINCLAIR, Albert Thomas, *The Oriental Gypsies*, „Journal of the Gypsy Lore Society" (New Series), 1908, t. I, nr 1, s. 197–211.
SLEEM, Amoun, *A Gypsy Dreaming in Jerusalem*, Nurturing Faith, Jerusalem 2014.
SLEEM, Amoun, *Domari: The Society of Gypsies in Israel*, „KURI Journal", 2000, t. I, nr 2, s. 1–2.
SLEEM, Amoun, *Stories from a Dom (Gypsy) Woman. Part 1 – The Dom Community of Jerusalem*, „KURI Journal", 2000, t. I, nr 2, s. 1–3.
SLEEM, Amoun, *Stories from a Dom (Gypsy) Woman. Part 2 – Settlement in Jerusalem and the Surrounding Area*, „KURI Journal", 2000, t. I, nr 3, s. 1–3.
SLEEM, Amoun, *Stories from a Dom (Gypsy) Woman. Part 3 – The Family*, „KURI Journal", 2001, t. I, nr 4, s. 1–4.
Slovar' nacional'nostej. Dlâ razrabotki Vsesoûznoj perepisi naseleniâ 1937 goda, TsUNKHU Gosplana SSSR, Moskva 1937.
SORDIA, Giorgi, *A Way Out? Initial Steps Towards Addressing Romani Issues in Georgia*, „ECMI Issue Brief", 2009, nr 21.
STEWART, Michael, *Un peuple sans patrie*, „Terrain. Revue d'ethnologie de l'Europe", 1991, nr 17, s. 39–52.
STRECK, Bernhard, *Die Halab: Zigeuner am Nil*, Trickster, Wuppertal 1996.
SZAKONYI, David, *No Way Out? Initial Steps Towards Addressing Romani Issues in Georgia*, „ECMI Working Paper", 2008, nr 39.
TARLAN, Kemal Vural, *Discrimination, Isolation and Social Exclusion: Syrian Dom Asylum Seekers in the Crossfire*, Kırkayak Kültür Sanat ve Doğa Derneği, Gaziantep 2016.
TARLAN, Kemal Vural, *Encouraging Integration and Social Cohesion of Syrian Dom Immigrants*, Kırkayak Kültür, Gaziantep 2018.

THOMAS, C. F., *Dom of North Africa: An Overview*, „KURI Journal", 2000, t. I, nr 1, s. 1–4.
TCHERENKOV, Lev, LAEDERICH, Stephane, *The Rroma otherwise known as Gypsies, Gitanos, Γνφτοι, Tsiganes, Tigani, Çingene, Zigeuner, Bohemiens, Travellers, Fahrende, etc.*, t. I–II, Schwabe, Basel 2004.
TURNER, Ralph L., *The position of Romani in Indo-Aryan*, „Journal of the Gypsy Lore Society" (3rd Series), 1926, t. V, nr 4, s. 145–189.
ÜZÜM, Melike, *Posha*, w: *Endangered Languages in Turkey*, red. BAĞRIAÇIK, Metin, DEMIROK, Ömer, ÖZTÜRK, Balkız, The Laz Institute, İstanbul 2023, s. 104–116.
VOSKANÂN, Vardan, *Cyganskij èlement v kurdskih plemenah*, „Iran and the Caucasus", 1998, nr 1, s. 47–50.
WILLIAMS, Allen, *Dom Ethnic Identity*, „KURI Journal", 2005, t. II, nr 3, s. 1–6.
WILLIAMS, Allen, *The Current Situation of the Dom in Jordan*, w: *Gypsies and the Problem of Identities: Contextual, Constructed and Contested (Transactions)*, red. MARSH, Adrian, STRAND, Elin, I. B. Tauris, London 2006, s. 205–212.
WILLIAMS, Allen, *The Dom of Jerusalem: A Gypsy Community Chronicle*, Dom Research Center, Larnaka 2001.
WILLIAMS, Allen, *The Dom of the Gaza Strip*, „KURI Journal", 2002, t. I, nr 6, s. 1–4; 2004, nr 10, s. 1–2.
WILLIAMS, Allen, *The Gypsies of Syria*, „KURI Journal", 2001, t. I, nr 4, s. 1–5.
WILLIAMS, G. A., *Dom of the Middle East: An Overview*, „KURI Journal", 2000, t. I, nr 1, s. 1–6.
WILLIAMS, G. A., *The Gypsies of Lebanon*, „KURI Journal", 2000, t. I, nr 2, s. 1–4.
WINSTEDT, Eric Otto, *Palestinian Gypsies*, „Journal of the Gypsy Lore Society" (3rd Series), 1952, t. XXXI, nr 1–2, s. 77–78.
WINSTEDT, Eric Otto, *Syrian Gypsies*, „Journal of the Gypsy Lore Society" (3rd Series), 1951, t. XXX, nr 1–2, s. 78–79.
YATES, Dora E., *The „Nuar" in Jordan*, „Journal of the Gypsy Lore Society" (3rd Series), 1957, t. XXXVI, nr 1–2, s. 145–147.
YILDIZ, Yeşim Yaprak, *Nowhere to Turn: The Situation of Dom Refugees from Syria in Turkey. Project Report*, European Roma Rights Centre, Budapest 2015.
ZEIDEL, Ronen, *Gypsies and Society in Iraq: Between Marginality, Folklore and Romanticism*, „Middle Eastern Studies", 2014, t. L, nr 1, s. 74–85.

STRESZCZENIE:
Elena Marushiakova i Vesselin Popov
SPOŁECZNOŚĆ DOM/GARACZI W AZERBEJDŻANIE NA TLE BLISKIEGO WSCHODU I AFRYKI PÓŁNOCNEJ, A KWESTIA STOSOWANIA POJĘCIA „ROMOWIE"

Państwa Kaukazu Południowego wraz z Turcją stanowią jedyny region na świecie, gdzie współistnieją (bądź do niedawna współistniały) w bliskim sąsiedztwie

wszystkie trzy główne odłamy niejednorodnej społeczności historycznie określanej mianem „Cyganów" – Domowie, Lomowie i Romowie. Na terenie Azerbejdżanu funkcjonują obecnie dwie odrębne grupy Domów: irańscy oraz kurdyjscy. Choć obie uznają wspólną, nadrzędną tożsamość, w życiu codziennym zachowują wyraźną odrębność. Niniejszy artykuł przedstawia wyniki dwóch badań terenowych przeprowadzonych w Azerbejdżanie, które pozwoliły na wstępne rozpoznanie rozmieszczenia terytorialnego, trybu życia, statusu społeczno-ekonomicznego oraz złożonych struktur tożsamościowych obu tych społeczności, jak również ich interakcji z populacjami Romów i Lomów. Przykład azerbejdżański osadzono w szerszych ramach historycznych i politycznych, co przyczynia się do bardziej wnikliwego zrozumienia sytuacji społeczności Domów na obszarze Bliskiego Wschodu i Afryki Północnej.

Słowa kluczowe: *Domowie, Lomowie, Romowie, Azerbejdżan, Kaukaz Południowy, Bliski Wschód, Afryka Północna, tożsamości*

SUMMARY:

Elena Marushiakova and Vesselin Popov

DOM/GARACHI IN AZERBAIJAN AMONG THE DOM COMMUNITIES IN THE MIDDLE EAST AND NORTH AFRICA

The countries of the South Caucasus (Azerbaijan, Armenia, and Georgia), along with Turkey, represent the only region in the world where all three main subdivisions of the heterogeneous community historically referred to as "Gypsies" — Dom, Lom, and Roma — have coexisted (or, until recently, coexisted) in close proximity. In Azerbaijan, two distinct Dom communities are currently present: Iranian Dom and Kurdish Dom. While both acknowledge a shared overarching identity, they maintain clear distinctions in their everyday lives. This article presents findings from two field research studies conducted in Azerbaijan, through which a preliminary understanding was developed regarding the territorial distribution, lifestyles, socio- economic status, and complex identity structures of these two Dom communities, as well as their interactions with the Roma and Lom populations. The Azerbaijani case is further contextualised within broader historical and political frameworks, contributing to a more nuanced understanding of the position of Dom communities across the Middle East and North Africa.

Keywords: *Dom, Lom, Roma, Azerbaijan, South Caucasus, Middle East, North Africa, identities*

Wojciech Wesołkin
Towarzystwo Karpackie, Sanok

Sanocka Roma. Cyganie Górscy na pograniczu Karpat Wschodnich i Zachodnich*

Cyganie[1], którzy osiedlili się w górskich miejscowościach historycznej ziemi sanockiej, identyfikowani byli jako „Cyntury" i ze względu na miejsce stałego pobytu w okolicach Sanoka przez nizinnych Cyganów nazywani byli także Sanocka Roma[2]. Ich język zawiera wiele madziaryzmów, co wskazuje, że przybyli z terenów węgierskich, a z czasem przyjęli także słownictwo pochodzące z gwary górali ruskich. Mieszkali w prymitywnych budynkach zwykle na obrzeżu wsi, często nad rzeką lub potokiem[3]. Zajmowali się kowalstwem i muzykowaniem. Tworząc kapele, opuszczali czasowo miejsca stałego zamieszkania, grywając na weselach, w restauracjach, karczmach i w wagonach kolejowych. Wykonywali także prace kowalskie dla miejscowych Łemków i Bojków. Kobiety wynajmowały się do prac gospodarskich i dorabiały wróżbą, czasami żebrały.

Ich obrzędowość zawiera elementy tradycji chrześcijańskiej. Ze względów praktycznych przystępowali do wspólnoty religijnej, która dominowała w miejscu ich pobytu. Kierowali się specyficznymi kategoriami światopoglądu trakto-

---

* Skrócona wersja tekstu bez rozbudowanych przypisów publikowana była w: Wojciech Wesołkin, *Sanocka Roma. Cyganie górscy na pograniczu Karpat Wschodnich i Zachodnich*, „Karpacki Przegląd Społeczno-Kulturalny", nr 1(58) 2025, s. 6–10.

[1] Na użytek rozważań natury historycznej w tekście konsekwentnie używam terminu Cygan. W wykorzystanych materiałach źródłowych pojawia się bowiem wyłącznie ten etnonim. Zob. np. Marta Zambrzycka, *Stereotypowe wizerunki Cyganów-Romów w kulturze i języku polskim*, „Kultura i Historia" 2002, nr 22 [online], www.kulturaihistoria.umcs.lublin.pl/pl/archives/4211 [dostęp: 18.03.2025].

[2] Jerzy Ficowski, *Cyganie na polskich drogach*, Wydawnictwo Literackie, Kraków 1965, s. 140.

[3] Stefan Borek-Prek, *Pamiętnik z Kalnicy (I)*, „Bieszczad" 2000, nr 7, s. 289; *Znikające domy. O architekturze obszaru Poraż, Mokre, Morochów, Niebieszczany. W obiektywie i opowieści*, red. Monika Serafin, Stowarzyszenie na Rzecz Odnowy i Współistnienia Kultur „Sałasz", Cieszyn [b.r.w.], s. 21; Ìvan Dmitrik, *Zapiski ukraïnskogo povstancâ /v lìsah Lemkìvŝini*, Červona Kalina, Lwów 2002, s. 56.



Grupa mężczyzn, mieszkańców siedliska cygańskiego na Łemkowszczyźnie, 1935 r.
Fot. Roman Reinfuss (w zbiorach Muzeum Budownictwa Ludowego w Sanoku).

wanymi jako nieinstytucjonalne, subiektywne wartości bez ich sankcjonowania[4].

Obecność Cyganów w Sanoku i okolicach odnotowano na początku XV w. Przybywali tu z Węgier, przekraczając Karpaty prawdopodobnie przez Przełęcz Łupkowską. Osiedlali się m.in. w ziemi sanockiej, ale docierali też do Lwowa[5]. W 1420 r. w Trześniowie (ob. gm. Haczów, pow. brzozowski) mieszkał „Petrus dictus Cygan"[6]. Cygańskie pochodzenie przypisuje się szlachetnemu Mikołajowi Cyganowi, w latach 1427–1428 wojewodzie grodzkiemu sanockiemu („palatinus sanocensis"), zasiadającemu w składzie miejscowego sądu.

[4] Andrzej Mirga, *Niektóre kategorie światopoglądu Romów spiskich*, „Polska Sztuka Ludowa" 1982, nr 1–4, s. 95.
[5] Lech Mróz, *600-lìtnâ ìstorìâ cigan v Galičinì*, „Narodoznavčì zošiti" 2005, nr 3–4 (63–64), s. 240.
[6] *Najstarsza księga sądowa wsi Trześniowa 1419–1609*, wyd. Helena Polaczkówna, Towarzystwo Naukowe, Lwów 1923, s. 35.

W 1430 r. „Czigan kmieć Matiasza" mieszkał w Zboiskach koło Bukowska. Wiele wskazuje na to, że ten sam kmieć jako „Iacobus Czigan" odnotowany został w 1435 r. wśród mieszczan miasta królewskiego Tyrawy, dzisiejszego Mrzygłodu, którego założenie na gruncie Tyrawy Solnej król Władysław Jagiełło powierzył Matiaszowi ze Zboisk, czyniąc go sanockim żupnikiem solnym. Zapewne synem Iacobusa Czigana był „Ciganouicz"wymieniany w 1447 r. wśród mieszkańców Tyrawy Solnej[7].

Przytoczone wyżej informacje nie świadczą o tym, że Cyganie stanowili w ziemi sanockiej wyróżniającą się grupę etniczną. W XV w. były to raczej pojedyncze osoby osiadłe, zapewne posiadające rodzinę, zajmujące się handlem i rzemiosłem, a więc raczej majętne. Niektórzy z nich piastowali też funkcje publiczne. Nie tworzyli jednak własnej przestrzeni kulturowej.

W źródłach pisanych nie znaleziono potwierdzenia, by Cyganie byli uczestnikami procesu osadniczego prowadzonego w ziemi sanockiej od początku XVI w. w oparciu o prawo wołoskie. Jednak wykluczyć tego nie można, ponieważ w patentach lokacyjnych m.in. Komańczy, Rzepedzi czy Smolnika nad Osławą przewidywano osiedlenie kowala, a więc mógł być to trudniący się kowalstwem Cygan z Wołoszczyzny czy Mołdawii. W przypadku Komańczy kowal otrzymał pół łanu wolnego, a więc nieobarczonego powinnościami kmiecymi[8].

W opracowaniach dokumentów pochodzących z drugiej połowy XVI w. znajdujemy zapisy o przestępczej działalności Cyganów w okolicach Sanoka. Należy tu jednak zaznaczyć, że czyny przestępcze dokonane przez Cyganów w stosunku do przestępczej działalności rozbójniczej pozostałych mieszkańców pogranicza polsko-węgierskiego stanowiły niewielki odsetek, co ujawnia analiza sanockich akt sądowych[9]. Przytoczone poniżej zeznania procesowe dowodzą, że Cyganie kradzieży dokonywali przy współudziale mieszkańców nie-Cyganów. Oto przykłady:

> Testament Jana cygana z 1577 r., który naprzód zeznał, iż z Wojciechem hajdukiem z Sieniawy chodzili do Radymna i ukradli dwa konia, z których jednego darowali panu Marszczyńskiemu za to, co je przechowywał; i drugi tamże u niego

[7] *Akta Grodzkie i Ziemskie z czasów Rzeczypospolitej Polskiej z archiwum tak zwanego bernardyńskiego we Lwowie*, t. XI, Galicyjski Wydział Krajowy, Lwów 1886, nr 233, 365, 370, 476, 477, 609, 610, 611, 677, 678, 750, 822, 825, XCVIII, LXXIII; Lech Mróz, *Dzieje Cyganów-Romów w Rzeczypospolitej XV–XVIII w.*, Wydawnictwo DiG, Warszawa 2001, s. 33–38 i 42; Lech Mróz, *600-lìtnâ ìstorìâ cigan…*, s. 240. Funkcja wojewody jako urzędnika grodu wchodziła w system prawa ruskiego, które na Rusi Czerwonej obowiązywało do 1435 r. Wojewoda był zależny od starosty i razem z nim oraz sędzią ziemskim tworzyli skład sądu, który orzekał w sprawach ziemskich i grodzkich – zob. *Akta Grodzkie i Ziemskie…*, s. VI–VIII.

[8] Adam Fastnacht, *Słownik historyczno-geograficzny ziemi sanockiej w średniowieczu*, cz. 2, Muzeum Regionalne w Brzozowie, Brzozów–Wzdów–Rzeszów 1998, s. 63; *Idem*, *Słownik historyczno-geograficzny ziemi sanockiej w średniowieczu*, cz. 3, Towarzystwo Naukowe Societas Vistulana, Kraków 2002, s. 94 i 137; Marcin Szewczyk, *Romowie karpaccy wśród etnicznych grup rusińskich w Polsce*, „Studia Romologica" 2023, nr 17, s. 47.

[9] Lech Mróz, *Dzieje Cyganów…*, s. 88.

> jest w pastewniku, jeden cisawy, a drugi siwy. Item zeznał, iż z drugim cyganem, na imię Koifr, ukradli na przedmieściu rymanowskim wołu i dali go temu panu Marszczyńskiemu, arendarzowi w Sieniawie. Item w Nowosielcach ukradli dwa woły z drugiemi cygany i dali je panu Derszniakowi, który powiedział, że im kazał ukraść. Item zeznał, iż panu Pobidzińskiemu pokradli koni dwa, jeden siwy, a drugi rydzy, które konie mają drodzy cygany, którzy są albo mieszkają w lesie odrzechowskim w potoku jednym. Item zeznał, iż w Woli, wsi za Leskiem, ukradli cztery koni, z którego jednego dali dziesiętnikowi z Sieniawy, a drugiego ten dziesiętnik do Węgier, a trzeci rydzy koń jest u Sienka, chłopa w Sieniawie, a czwarty jest między tymi cygany, co w lesie mieszkają[10].

Zachowany w aktach z 1585 r. Testament Piotra Feczysa z Olszanicy podaje:

> Tenże zeznał, że ukradł Leszko cygan, Stecz bereski [z] Zachutynia jałowicę pstrą w Lesku, którą pognali do Krakowa; Tenże zeznał, że z Leszkiem cyganem ukradli jałowicę [z] Stróżów u Danka kaczmarza[11].

Wobec zagrożeń sanocki sejmik szlachecki w 1618 r. przestrzegał ludność z miejscowości nadgranicznych przed zagrożeniem m.in. ze strony Cyganów. Potwierdza to uchwała zachowana w sanockich aktach grodzkich:

> My Rady Koronne Rycerstwo Ziemie Sanockiey [...] zjechawszy się do Sanoka [...] w tak wielkich niebezpieczeństwach [...] Ziemie naszey, o którym wiadomości mamy, iż niemała liczba sabatów, przy ktorych aby Turcy [...] y Cygani bydź mieli [...] kupami swemi sciągają się mil kilka od granic naszych[12].

W 1652 r. kancelaria królewska, regulując zwierzchnictwo nad ludnością cygańską w Rzeczypospolitej, wydała przywilej starszeństwa nad wszystkimi Cyganami dla Mathiasza Karolowicza. Z dokumentem tym, 10 września tegoż roku, Karolowicz zgłosił się osobiście w urzędzie starościńskim grodzkim w Sanoku. Urząd ten, po zbadaniu autentyczności okazanego dokumentu, oblatował go, podejmując decyzję o wpisaniu go do akt sanockich[13]. Ta czynność administracyjna może świadczyć o tym, że w połowie XVII w. w ziemi sanockiej przebywała liczna społeczność pochodzenia cygańskiego, która miała podlegać zwierzchnictwu M. Karolowicza.

W XVIII w., u schyłku czasów saskich, dolegliwość grasujących tu band cygańskich wymagała zbrojnej reakcji rotmistrza chorągwi sanockiej. Jej skutkiem było

[10] Oswald Balzer, *Regestr złoczyńców grodu sanockiego 1554–1638*, Wydawnictwo Towarzystwa Historycznego we Lwowie, Lwów 1891, nr 57. Zachowano pisownię oryginalną.
[11] *Ibidem*, nr 62. Zachowano pisownię oryginalną.
[12] Lech Mróz, *Dzieje Cyganów...*, s. 129–130.
[13] *Ibidem*, s. 190–191.

wyłapanie Cyganów w lasach pomiędzy Zagórzem a Posadą Leską:

> Powiązawszy ową bandę i wójta strojnego w czerwień i złote guzy, pędzono ich do Leska. Głęboką nocą stanęli na górce w pobliżu Sanu i po warty do Leska posłali. Zbiegło się dużo ciekawych. Trzy postawiono szubienice i wybrawszy dwunastu najprzedniejszych, przez sprowadzonego oprawcę z Sanoka powieszono. Od tego czasu górka ta przy drodze do Woli Postołowej zwie się „Pod szubienicami"[14].

Nie bez wpływu na obecność Cyganów w ziemi sanockiej mogła mieć opresyjna polityka wobec tej społeczności prowadzona w Wołoszczyźnie, Mołdawii czy węgierskim Siedmiogrodzie, gdzie podlegali władzy książęcej, klasztornej i bojarom. Zależność ta przybierała formę niewolniczą. Represyjne ustawy cesarzowej Marii Teresy w stosunku do ludności cygańskiej zmierzały do jej asymilacji z ludnością węgierską. Po 1761 r. ochrzczono ich, zabroniono wędrować, mieszkać pod namiotami i posługiwać się własnym językiem. Mężczyźni podlegali służbie wojskowej. Dodatkowo nakazano nazywać ich *Új-magyar* (Nowy Węgier). Po 1773 r. kolejną ustawą nakazano odbierać dzieci Cyganom i przekazywać na wychowanie chłopom węgierskim[15].

To wszystko mogło powodować osiedlanie się w trudniej dostępnych górskich terenach po obu stronach Karpat, gdzie Cyganie pełnili funkcje usługowe dla miejscowej ludności ruskiej i dworów szlacheckich. W Galicji identyfikowano ich po stroju i mowie potwierdzającej, że „[…] zaszli są z Węgier, lub z Wołochów strój i język ich wydaje. […] po górach najchętniej się włóczą"[16].

Z lat 80. XVIII w. pochodzi informacja o kapeli cygańskiej utrzymywanej w dworze szlacheckim w Ustianowej, z którą to kasztelanic Kasper Brześciański przyjeżdżał w konkury na zamek leski[17]. Obecność Cyganów w okolicy Hoczwi początkiem XIX w. obserwował młody Aleksander hr. Fredro, podróżujący do majątku ojca w Cisnej[18]. Z kolei Wiktor Schramm wspominał o Cyganach z gór, którzy na targi w okolicznych miasteczkach, np. do Leska, prowadzili na łańcuchu tańczącego niedźwiedzia[19].

Akta metrykalne sporządzane w parafiach greckokatolickich i rzymskokatolickich wykazują osoby pochodzenia cygańskiego o nazwiskach Andrasz

[14] Ks. Władysław Lutecki, *Historie niektóre ziemi sanockiej*, Warszawa 1938, s. 13–14 – tamże dodatkowe źródła.
[15] Lech Mróz, *Cyganie*, Książka i Wiedza, Warszawa 1971, s. 188; Paweł Lechowski, *Migracje Romów rumuńskich*, s. 2–5 i 8 [online], www.romowie.com/wp-content/uploads/2023/09/Migracje-Romow-rumunskich-mgr-Pawel-Lechowski.pdf [dostęp: 22.09.2025].
[16] *Galicya, jej ziemia, płody i ludy. Z pism pośmiertnych księdza Franciszka Siarczyńskiego*, „Dodatek Tygodniowy przy Gazecie Lwowskiej" 1857, nr 48, s. 196. Zachowano pisownię oryginalną.
[17] Ks. Władysław Lutecki, *op. cit.*, s. 15–16.
[18] Aleksander Fredro, *Trzy po trzy. Pamiętniki z epoki napoleońskiej*, Nakład Gebethnera i Wolffa, Warszawa–Lublin–Łódź–Kraków 1917, s. 162.
[19] Wiktor Schramm, *Lasy i zwierzyna Gór Sanockich*, BOSZ, Olszanica 2004, s. 59.



Romska rodzina z Łupkowa. Fot. Walery Maliszewski, lata 60. bądź 70. XIX w. Odbitka albuminowa (ze zbioru Izydora Kopernickiego); w zbiorach CEP UJ, sygn. CEP-DA-186/3.

(Prełuki, 1894), Demiter (Sanok, 1844; Kulaszne, 1869, „obriadu ruskoho, stanu Cygan"), Dymyter (Wola Michowa, 1853), Demeter (Prełuki, 1822; Czystohorb, 1867, „cyngarius"), Gorol (Prełuki, 1837; Surowica, 1849, „Zingara vagabundi"), Hałuszka (Buk, 1850; Komańcza, 1858), Huczko (Sanok, 1803; Dobra Szlachecka, 1810; Prełuki, 1836; Radoszyce, 1850; Polany Surowiczne, 1860; Wisłok Wielki, Tokarnia, 1869; Płowce, 1890), Kuzio (Duszatyn, 1833, „Cyngarus"), Lolo (Komańcza, 1835; Surowica, 1859), Nodzio (Łupków, 1821), Siwak (Dąbrówka Ruska, 1789; Wola Michowa, 1817; Surowica, 1849, „Zingarus vagabundi"; Lipowiec, 1886), Sywak (Łupków, 1790; Wola Michowa, 1843; Tworylne, 1877; Bednarka, 1886; Moszczaniec, 1903)[20].

W „Tygodniku Ilustrowanym" pochodzącym z 1881 r. znajdujemy opis życia Cyganów w Kulasznem:

> We wsi były też dwie osady Cyganów, brudnych i leniwych, natrętnie proszących o jałmużnę. Jeszcze kobiety cygańskie chętniej pracują niż mężczyźni: zdarza się n.p. widzieć dwie Cyganki piłujące drzewo, a Cygan przygląda się tej robocie, paląc spokojnie fajkę. Kobiety lubią także namiętnie tytoń i proszą o kawałki cygar. Przechowali

[20] Na podstawie analizy aktów stanu cywilnego przechowywanych w Archiwum Państwowym w Przemyślu, Archiwum Państwowym w Rzeszowie, oddział w Sanoku oraz w urzędzie parafialnym parafii rzymskokatolickiej Sanok-Fara.

> swój język cygański, […] Siebie nazywają Rom; […] Mają też swoje […] piosenki:
> *Aj more, more,*
> *So tu kiergeł,*
> *Łacze per kiergeł,*
> *Name, name,*
> *Czosze famo*
> *Czukanos*[21].

Dużym skupiskiem Cyganów była Wola Michowa, która pomimo utraty praw miejskich po 1772 r. aż do 1939 r. zachowała funkcje osady handlowej. Przebywający tu na początku XX w. Stanisław Fischer tak opisał osiedle miejscowych Cyganów:

> […] a poza rzeką rozciągało się długie nadrzeczne wiklinisko, będące w posiadaniu rozrodzonej i dawno tu już osiadłej cygańskiej rodziny Demetrów. Na wykarczowanej części wikliniska mieli ci Cyganie swoje stałe osiedle, złożone z kilku chat, kilku kuźnic i jednej stajni końskiej[22].

W związku z nadrzecznym położeniem ich siedziby narażone były na zalewanie przez wezbrane wody górskiej rzeki i niesioną przez nie krę. Jan Kurak tak zapamiętał te zdarzenia i pomoc, jakiej udzielali Cyganom miejscowi Łemkowie:

> […] w pobliżu Osławy stały domy Cyganów. Leżały nisko, przez co przy wezbranych wodach były zalewane. Wówczas Cyganie ze swoim dobytkiem uciekali. Schronienie dawali im mieszkańcy z domów położonych wyżej[23].

Oprócz pomocy w sytuacjach opresyjnych, zażyłość pomiędzy góralami ruskimi a żyjącą w ich otoczeniu ludnością cygańską potwierdzają wpisy w księgach metrykalnych parafii greckokatolickich, gdzie jako rodzice chrzestni dzieci cygańskich występują także Rusini[24].

Ze względu na istotne braki w archiwalnych spisach meldunkowych, trudno ocenić populację Cyganów na omawianym terenie. Przyjmując przykładowo szacunki z lat 30. XX w. dla gminy Cisna, gdzie ich liczbę oceniono na 1% ogółu mieszkańców[25],

---

[21] *Kulaszne (Z notat podróżnika)*, „Tygodnik Ilustrowany" 1881, nr 311, s. 381. Zachowano pisownię oryginalną. Tekst pieśni: *Aj, Cyganie, Cyganie, Co zrobiłeś, Dobrze zrobiłeś, Nie jest, nie jest, Naprawdę trudne, Młotkuj!* Pieśń prawdopodobnie śpiewana przez kowala w trakcie pracy. Tłumaczenie przy udziale Petera Kudrača – Humenne, osiedle Podskalka, za co mu w tym miejscu dziękuję.

[22] Archiwum Muzeum Regionalnego w Bochni (dalej: AMR Bochnia): Stanisław Fischer, *Wola Michowa. Bieszczadzka wieś i związane z nią miasteczko*, mps, sygn. MB-H/3508.

[23] Jan Kurak, *Nad Bieszczadami słońce zgasło*, Tyrsa, Warszawa 2008, s. 68.

[24] Archiwum Państwowe w Rzeszowie, Oddział w Sanoku (dalej: AP Sanok), zespół 510: *Akta stanu cywilnego parafii greckokatolickiej w Łupkowie*, sygn. 1, k. 9.

[25] Stefan Borek-Prek, *op. cit.*, s. 289.



Od góry: Bojkowszczyzna – Wołosate 1935 r. Siedlisko cygańskiej rodziny Sywaków – chata i kuźnia. Fot. Roman Reinfuss (w zbiorach Muzeum Budownictwa Ludowego w Sanoku); Malęcino, gm. Miastko, pow. bytowski, l. 60 XX w. Kapela złożona z Cyganów pochodzących z Woli Michowej na weselu. Fot. autor nieznany (ze zbiorów S. Fesio).

i porównując dane demograficzne z 15 miejscowości tej gminy[26], można uznać, że żyło tu ok. 70 Cyganów. W Bukowcu gm. Wołkowyja w 1936 r. żyło 30 Cyganów wyznania greckokatolickiego, co stanowiło 3,6 % mieszkańców wsi[27].

Cyganie Górscy pełnili funkcję usługową dla miejscowej ludności góralskiej. *Kwestionariusze informacyjne i Kwestionariusze badania środowiska* sporządzane przez nauczycieli w oparciu o wywiady prowadzone wśród mieszkańców w latach 30. XX w. na polecenie Inspektoratu Szkolnego w Sanoku[28] oraz dokumenty archiwalne zawierają informacje o tym, że potrzebne narzędzia metalowe wykonywali kowale Cyganie, m.in.: Andrasz (Komańcza, Kulaszne, Mików, Prełuki), Dymyter (Wola Michowa, Żernica Wyżna, *„et faber ferri"*), Hałuszka (Brzegi/Berehy Górne, Dołżyca gm. Cisna, Strubowiska), Huczko (Jaworzec – przysiółek Kobylskie, Osławica, Radoszyce, Smolnik nad Osławą, Solinka, Zawadka Rymanowska), Kałynycz (Bereżki, Wetlina), Lolo (Dołżyca gm. Komańcza, Płonna), Nodzio (Łupków), Pawlikiewicz (Stuposiany), Siwak (Lipowiec, Szczawne), Sywak (Komańcza, Wołosate)[29].

Cyganie tworzyli również kapele – złożone zwykle z dwóch, choć czasem nawet z czterech skrzypków oraz basisty – które przygrywały między innymi Łemkom i Bojkom w trakcie zabaw ludowych i wesel. Zachowały się informacje o kapelach Demiterów (Wola Michowa), Gorali i Huczków (Czystohorb, Jaworzec, Niebieszczany), Kuziów (Czaszyn), Siwaków (Płowce, Stróże Małe)[30]. Kunszt kapeli

[26] *Skorowidz gmin Rzeczypospolitej Polskiej. Ludność i budynki na podstawie tymczasowych wyników drugiego powszechnego spisu ludności z dn. 9.XII 1931 r. oraz powierzchnia ogólna i użytki rolne. Część III. Województwa południowe*, Główny Urząd Statystyczny, Warszawa 1933, s. 37–38.

[27] Archiwum Muzeum Historycznego w Sanoku (dalej: AMH Sanok), zespół: *Archiwum miasteczek i wsi pow. sanockiego, leskiego i ustrzyckiego: Kwestionariusz z badania środowiska*, sygn. 115.

[28] Archiwum Polskiego Towarzystwa Ludoznawczego we Wrocławiu, zespół: *Materiały ankietowe: Kwestionariusze informacyjne*, sygn. 351/I i 351/II; AMH Sanok, zespół: *op. cit.*, sygn. 1–186.

[29] *Księga adresowa Polski (wraz z w. m. Gdańskiem) dla handlu, przemysłu, rzemiosł i rolnictwa 1926/27*, Towarzystwo Reklamy Międzynarodowej, Warszawa [b.r.w.], s. 1205–1396; AP Sanok, zespół 31: *Akta Gminy Wola Michowa 1931–1954*, sygn. 4 i zespół 532: *Sąd Grodzki w Sanoku*, sygn. 2360; *Bieszczady. Słownik historyczno-krajoznawczy*, cz. 1: *Gmina Lutowiska*, oprac. Stanisław Kryciński, Bieszczadzki Park Narodowy, Wydawnictwo Stanisław Kryciński, Warszawa 1995; *Bieszczady. Słownik historyczno-krajoznawczy*, cz. 2: *Gmina Cisna*, oprac. Stanisław Kryciński, Towarzystwo Karpackie, Wydawnictwo Stanisław Kryciński, Warszawa 1996; Informacje udostępnione przez dr. Wojciecha Krukara, za co mu w tym miejscu dziękuję.

[30] AMR Bochnia: Stanisław Fischer, *op. cit.*; Archiwum Zakładu Kultury Polskiej Instytutu Kulturoznawstwa UMCS w Lublinie (dalej: AZKP UMCS) – zbiory Romana Reinfussa; *Bieszczady. Słownik historyczno-krajoznawczy*, cz. 2: *Gmina Cisna*, *op. cit.*, s. 157; Terenowy wywiad swobodny z Fabianem Dymiterem, Słupsk, 1 listopada 2024 r.; *Znikające domy...*, *op. cit.*, s. 22; Wywiad bezpośredni przeprowadzony z Michałem Kuzio (Czaszyn), Czaszyn, listopad 2024 r.; Stefan Stefański, *Kartki z niedawnej przeszłości Sanoka*, Zarząd Oddziału PTTK w Sanoku, Sanok 1993, s. 73; Informacja przekazana przez Franciszka Rochacewicza (Stróże Małe), Sanok, styczeń 2025 r., za co mu w tym miejscu dziękuję.

cygańskiej na przełomie XIX i XX w. w Woli Michowej obserwował S. Fischer w czasie łemkowskiego wesela:

> […] W drugim kącie izby w szarym mroku siedzi już kilku cygańskich grajków, którzy będą grać do tańca, a za ich plecami tłoczy się kilka Cyganek. […] W izbie natłoczonej weselnikami, w ciasnym kole otoczonym zwartą ścianą szuchajów, mołodyc i gazdów, tańczy przez chwilę w takt cygańskiej muzyki panna młoda, a tańczy sama, potem przez chwilę tańczy pan młody – znowu sam, i oboje usuwają się z izby. Teraz kolej na weselników. Hula już kilkanaście par, ale ten ich taniec to tylko dreptanie w miejscu. Rytmika gry i tańca coraz słabsza, potem nagłe zwolnienie i znowu powrót do tempa poprzedniego – typowe tempo rubato, takie samo, jakie się słyszy w węgierskich czardaszach. O pokrewieństwie tego łemkowskiego tańca z węgierskim wiedzieli widocznie dobrze dziadkowie i pradziadkowie dzisiejszych Łemków, kiedy ten swój taniec nazywali „madjarem"[31].

Bardzo często Cygan łączył zajęcia kowala i muzykanta. Były to umiejętności przekazywane z pokolenia na pokolenie. Zimą zajmował się kowalstwem, wykonując zamówienia miejscowych gazdów, często przy pomocy członków rodziny dymającej miechem i wtórującej drugim młotem przy kuciu żelaza na kowadle. Latem natomiast muzykował w wędrownej kapeli przygrywającej na weselach, zabawach, w karczmach, restauracjach, a nawet w wagonach kolejowych. Wspominał o tym Karol Sywak urodzony w 1906 r. w Komańczy w rodzinie od pokoleń zajmującej się kowalstwem:

> […] Wybrał kowalstwo, bo to „jedyny zawód dla Cygana". […] Zawodu uczył się od dziadka i matki. […] W kuźni dziadka wykonywano: podkowy, klamki, zawiasy, młoty, świdry, siekiery, okucie do wozów… […] W czasach najdawniejszych dziadek przynosił sztaby żelaza na plecach z Węgier. […] Gdy miał 20 lat, nauczył się grać na basach. W zimie zajmował się kowalstwem, w lecie chodził grać. Grał w Kołomyi, we Lwowie, w Woroneżu, w Żabiem, w Żegiestowie, w Zakopanem, Muszynie. Gdy miał 21 lat, ożenił się z Cyganką z Zyndramowej [tak w oryginale, obecnie Zyndranowa, gm. Dukla, pow. krośnieński] – też córką kowali. Żona tańczyła i śpiewała, on grał w 30-osobowym zespole utworzonym przez Gorala Tomasza – to był

[31] AMR Bochnia: Stanisław Fischer, *op. cit*. Zachowano oryginalną pisownię. Taniec *madiar* wymieniany jest w dokumentach archiwalnych wspomnianych w przypisie 29 dot. wsi górskich jako chętnie tańczony we wsiach bojkowskich czy łemkowskich. Tworzono także kapele mieszane. Echem tych czasów była zaobserwowana przez autora niniejszego artykułu w latach 90. XX w. kapela „Łemko-Roma", odtworzona dla potrzeb wydarzenia folklorystycznego „Od Rusal do Jana" odbywającego się do dzisiaj w Zyndranowej gm. Dukla. Inicjatorom wydarzenia „Od Zielonych Świątków do Świętego Jana" przyświeca idea podtrzymania tradycji łemkowskich w aspekcie kulturalnym i religijnym, a występ mieszanej kapeli łemkowsko-cygańskiej wpisuje się w dziedzictwo kulturalne obu społeczności.

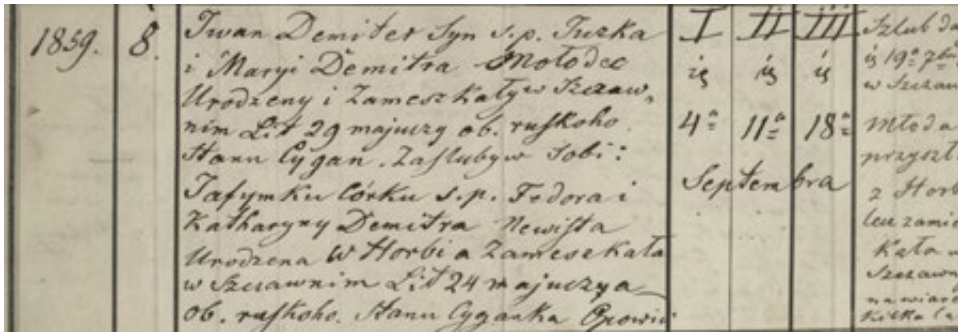




Od góry: Stróże Małe koło Sanoka 1951 r. Cygan grający na skrzypcach. Fot. W. Piątkiewicz (w zbiorach Muzeum Historycznego w Sanoku); Łemkowszczyzna – Zyndranowa l. 90. XX w. Kapela z Tylawy złożona z Cyganów i Łemków. Fot. P. Królikowski (w zbiorach autora).



Łemkowszczyzna 1935 r. Siedlisko cygańskie i jego mieszkańcy. Fot. Roman Reinfuss (w zbiorach Muzeum Budownictwa Ludowego w Sanoku).



Wyciąg z akt metrykalnych. Źródło: Archiwum Państwowe w Rzeszowie, oddział w Sanoku, zespół 1471: Akta stanu cywilnego parafii greckokatolickiej w Szczawnem, sygn. 1, k. 1.

madziarski Cygan. Z zespołem byli w Czechach (Praha), we Wiedniu, w 1925 roku wyjechali na dwa tygodnie do Rumunii jako „muzyka dla wycieczki"[32].

Dochody z prowadzonej działalności pozwalały Cyganom Górskim, zapewne incydentalnie, zgromadzić majątek, który był przedmiotem postępowania spadkowego. Przykładem jest sprawa tocząca się w latach 1931–1936 przed Sądem Grodzkim w Bukowsku dotycząca spadku po Józefie Demeter i Katarzynie Demeter z d. Siwak ze Szczawnego[33]. Cyganie podlegali obowiązkowi wojskowemu. Wspominał o tym w wywiadzie wyżej cytowany K. Sywak, ale również potwierdzają to wpisy w rejestrach mieszkańców, np. dotyczących wsi Solinka[34].

Tragiczne chwile przeżywała ludność cygańska w okresie II wojny światowej. Hitlerowcy kierowali ich do katorżniczych prac ponad siły, osadzali w obozach koncentracyjnych i obozach pracy na rzecz okupanta, w tym w *Zwangsarbeitslager Zaslaw*, skąd już nigdy nie powrócili[35]. Życie tracili w trakcie egzekucji dokonanych przez żandarmerię, gestapo i Wehrmacht w Barwinku, Komańczy, Mrzygłodzie, Olszanicy, Posadzie Górnej, Rymanowie, Rzepedzi, Sanoku, Szczawnem, Ustrzykach Dolnych,

[32] AZKP UMCS, zespół: *Zbiory Romana Reinfussa*. Wywiad przeprowadzony w 1961 r. w Komańczy przez studentkę wydziału etnografii Uniwersytetu Marii Curie-Skłodowskiej w trakcie studenckiego obozu naukowego kierowanego przez prof. R. Reinfussa.

[33] Archiwum Państwowe w Przemyślu, zespół 1377: *Akta sprawy spadkowej po Józefie Demeter ze Szczawna zmarłym w 1929 roku i Katarzynie z Siwaków Demeter zmarłej w 1929 roku*, sygn. 115. Chodzi o wieś Szczawne, ob. gm. Komańcza.

[34] AP Sanok, zespół 30: *Akta gminy Baligród pow. Lesko 1929–1954*, sygn. 30, k. 108.

[35] https://collections.ushmm.org/search: Ewa Siwak [dostęp: 27.04.2024]; Aleksandra Barejko, *Etnografia w mojej rodzinie – Od cygańskich korzeni do szlacheckiego herbu*, mps w posiadaniu autora; AP Sanok, zespół 30: *Akta gminy Baligród pow. Lesko 1929–1954*, sygn. 30, k. 108.

Wielopolu, Zagórzu, Zahutyniu i Zasławiu[36]. Szczególnie drastyczne były wydarzenia w Szczawnem, gdzie w 1941 r. hitlerowcy w oknie jednego z domów ustawili karabin maszynowy i rozstrzelali 37 miejscowych Cyganów (10 mężczyzn, 20 kobiet i 7 dzieci), przy tym spalono 3 domy, zapewne dla zatarcia zbrodni[37].

Schwytanych w Osławicy 26 Cyganów w sierpniu 1943 r. rozstrzelano nad potokiem Piwny w Komańczy. Wśród rozstrzelanych były kobiety i dzieci[38]. Relację z tej tragedii przekazała Teresa Jarosz, świadek tych wydarzeń:

> […] kilku gestapowców prowadziło na rozstrzelanie grupę Cyganów. Pośród nich była młoda, piękna Cyganka, która okropnie rozpaczała, rzucała się na gestapowców i błagała ich, by darowali im życie. Oczywiście tego nie zrobili, wszystkich pędzili w kierunku Prełuk i tam ich rozstrzelali[39].

We wspomnieniach przewijają się epizody dotyczące udziału Cyganów w działalności Związku Walki Zbrojnej. Tytus Trzecieski wspomina Cygana o nazwisku Siwak, za którego pośrednictwem już jesienią 1939 r. dokonywano przerzutów Polaków zmierzających przez Słowację na Węgry[40]. Przesunięcie się frontu niemiecko-sowieckiego we wrześniu 1944 r. przyniosło mobilizację prowadzoną przez sowietów wśród ludności Łemkowszczyzny. W szeregi Armii Czerwonej wcielono również Cyganów[41].

Pomimo eksterminacji ludności cygańskiej prowadzonej przez hitlerowców części tej społeczności udało się przeżyć II wojnę światową. W 1945 r. na terenie gminy zbiorowej Wola Michowa zarejestrowano 66 osób pochodzenia cygańskiego, w tym w samej Woli Michowej 27 osób o nazwiskach Demyter, Dmyter,

---

[36] *Rejestr miejsc i faktów zbrodni popełnionych przez okupanta hitlerowskiego na ziemiach polskich w latach 1939–1945. Województwo krośnieńskie*, Ministerstwo Sprawiedliwości Główna Komisja Badania Zbrodni Hitlerowskich w Polsce, Warszawa 1983, s. 15, 76, 98, 112, 117, 123, 125, 137, 164, 167, 168 i 171; Marian Jarosz, *Księga poległych, pomordowanych i zmarłych na polu chwały mieszkańców ziemi sanockiej*, Zarząd Koła Miejsko-Gminnego Związku Kombatantów Rzeczypospolitej Polskiej i Byłych Więźniów Politycznych Ziemi Sanockiej, Sanok 1998, s. 14 i 71–81; Czesław Cyran, Antoni Rachwał, *Eksterminacja ludności na Sanocczyźnie*, „Rocznik Sanocki" 1979, t. IV, s. 71; Jerzy Tarnawski, *Nie masz już Cyganów…*, „Bieszczad" 2007, nr 13, s. 237–242; Stefan Stefański, *op. cit.*, s. 74; Jacek Chrobaczyński, *System okupacji*, w: *Sanok. Dzieje miasta*, red. Feliks Kiryk, Wydawnictwo i Drukarnia „Secesja", Kraków 1995, s. 663.

[37] *Rejestr miejsc i faktów zbrodni…*, *op. cit.*, s. 137; Czesław Cyran, Antoni Rachwał, *op. cit.*, s. 71 – relacja ustna Józefa Sywaka.

[38] *Rejestr miejsc i faktów zbrodni…*, *op. cit.*, s. 76.

[39] Relacja Teresy Jarosz zanotowana przez Alicję Domowicz – w posiadaniu autora.

[40] Tytus Trzecieski, *Działalność na pograniczu w Rzeszowskiem*, w: Michał Żółtowski, *Tarcza Rolanda*, Wydawnictwo ZNAK, Kraków 1989, s. 189. Cygan o nazwisku Siwak był ofiarą mordu dokonanego przez hitlerowców w 1942 r. w Barwinku – zob. *Rejestr miejsc i faktów zbrodni…*, *op. cit.*, s. 15. Nie można wykluczyć, że była to osoba wspomniana przez Tytusa Trzecieskiego, zaangażowana w przerzuty przez granicę z Generalnego Gubernatorstwa na Słowację.

[41] AP Sanok, zespół 64: *Starostwo Powiatowe w Lesku*, sygn. 40.



Łemkowszczyzna – Rzepedź 1936 r. Na pierwszym planie za torami widać siedlisko cygańskie. Fot. H. Poddębski (w zbiorach Narodowego Archiwum Cyfrowego).

Huczko, w Maniowie dwie osoby Nodzio, w Łupkowie 10 osób Nodzio, Kuzio, Huczko, w Smolniku 21 osób Huczko, Sywak i w Solince pięć osób Demyter[42]. W 1944 r. w gminie Baligród we wsi Bystre mieszkało 15 osób o nazwisku Kałynycz i jedna osoba Hałuszka. W gminie zbiorowej Cisna Cyganie mieszkali w Dołżycy 15 osób Hałuszka i jedna osoba Huczko, w Smereku trzy osoby Huczko i 19 osób Kałynycz, w Wetlinie jedna osoba Huczko, w Zawoju siedzem osób Huczko i siedzem osób Nodzio oraz w Żubraczem sześć osób Dymiter[43]. Cyganów nie ma na wykazach osób opłacających w gminie Wola Michowa podatek gruntowy, co potwierdza, że nie byli właścicielami gruntów. Jedynie siedmiu mężczyzn o nazwisku Demiter i jeden o nazwisku Sywak opłacało podatek wojskowy w wymiarze 50 zł[44]. W 1946 r. akta gminy Wołkowyja wykazują w Bukowcu i Tworylnem rodziny Huczko[45].

[42] AP Sanok, zespół 64: *Starostwo Powiatowe w Lesku*, sygn. 126, k. 18, 30, 38, 40, 43, 66 i 68.
[43] AP Sanok, zespół 64: *Starostwo Powiatowe w Lesku*, sygn. 117, k. 13, sygn. 118, k. 15, 16, 53, 92 i zespół 32: *Akta gminy Cisna powiat Lesko*, sygn. 24, k. 25–27, 50 i 51 oraz sygn. 54, k. 29, 30 i 43; Hieronim Krawczyński, *Ludzkie losy*, „Wiadomości Leskie" 1995, nr 12 (52), s. 4.
[44] AP Sanok, zespół 30: *Akta gminy Wola Michowa*, sygn. 31, k. 87, 88, 94–102.
[45] AP Sanok, zespół 29: *Akta Gminy Wołkowyja*, sygn. 38. Tu zapewne urzędnik odpowiednio błędnie wpisał nazwiska: Huszko i Huchok.



Łemkowszczyzna – Czystohorb 1945 r. Kapela cygańska przygrywająca nowożeńcom. Fot. z archiwum domowego rodziny Majkowicz.

Odnotowano Cygana z Osławicy, który miał uczestniczyć w działaniach Ukraińskiej Powstańczej Armii (UPA). W tej wsi doszło też do zabójstwa Cyganki przez Służbę Bezpieki Organizacji Ukraińskich Nacjonalistów. Zarzucono jej współpracę z władzami polskimi[46]. Z milicyjnych meldunków wynika, że w miejscowości Smerek 21 października 1945 r. UPA zamordowała 3-osobową rodzinę cygańską.

Wysiedlenia na mocy układu pomiędzy Polskim Komitetem Wyzwolenia Narodowego a Rządem Ukraińskiej Socjalistycznej Republiki Rad (USRR) dotyczącego ewakuacji obywateli polskich z terytorium USRR i ludności ukraińskiej z terytorium Rzeczypospolitej Polskiej, zawartego 9 września 1944 r., nie obejmowały ludności cygańskiej. Jednak w latach 1944–1946 część osób i rodzin pochodzenia cygańskiego zdecydowała się wyjechać na sowiecką Ukrainę wraz z Bojkami i Łemkami. Już w grudniu 1944 r. pod wpływem działań propagandowych władz z Płonnej do ZSRR wyjechało 8 rodzin, w tym cygańska rodzina Maksyma Lolo, która jednak niedługo powróciła do Płonnej[47]. W 1946 r. z Kulasznego wyjechała

[46] Stepan Antonìv, Vasil' Antonìv, *Oslavicâ*, Vìnnicâ 2006, s. 94–95.

[47] Stepan Ananevič, *Polons'kì vìdlunnâ*, s. 9–11 [online], www.apokryfruski.org [dostęp: 19.06.2024]; AP Sanok, zespół 23: *Akta Gminy Szczawne 1937–1954 pow. Sanok*, sygn. 60, k. 263.



Wyciąg z Księgi małżeństw dla miejscowości Mików. Źródło: Archiwum Państwowe w Rzeszowie, oddział w Sanoku, zespół 509: Akta stanu cywilnego parafii greckokatolickiej w Smolniku, sygn. 7, k. 18. Obok: Cyganka – wróżka Ewa Huczko ur. 1917 r. Czystohorb, zm. 2014 r. Słupsk. Fot. Autora.

rodzina Andraszów. Pojedyncze osoby i rodziny Demyterów wyjechały z miejscowości Karlików, Płonna; Dymyter z m. Łupków; Goral z m. Karlików i Płonna; Hałuszka z m. Hoczew; Huczko z m. Łupków, Dąbrówka Polska, Międzybrodzie, Olchowce, Osławica, Płonna, Trepcza, Srogów Dolny; Kałynycz z m. Jaworzec, Smerek, Sukowate i Wetlina; Kuzio z m. Dolina, Łupków, Morochów, Radoszyce, Wysoczany, Zagórz, Zasław; Myrga z m. Mików i Radoszyce; Nodzio z m. Kulaszne i Łupków; Siwak z m. Płonna; Sywak z m. Karlików, Kulaszne, Lipowiec, Łupków, Moszczaniec, Mrzygłód, Osławica, Smolnik nad Osławą, Smerek i Wetlina[48]. Jednak kilkadziesiąt rodzin cygańskich pozostało m.in. w Dołżycy k. Cisnej, Czystohorbie, Komańczy, Niebieszczanach, Smolniku nad Osławą i w Woli Michowej[49]. Część Cyganów pochodzących z Lutowisk, Stuposian, Smereka i Wetliny przeniosła się do Bystrego i Cisowca koło Baligrodu[50].

[48] *Knìga pam'âtì Lemkìvŝini*, red. Âroslava Galìk, t. 2, Trâda Plûs, Lwów 2016, s. 286–779; *Knìga pam'âtì Lemkìvŝini*, red. Âroslava Galìk, t. 3, Trâda Plûs, Lwów 2016, s. 173–636.

[49] AP Sanok, zespół 64: *Starostwo Powiatowe Leskie*, sygn. 118 i 126, zespół 31: *Akta gminy Wola Michowa 1931–1954*, sygn. 6; zespół 32: *Akta gminy Cisna powiat Lesko*, sygn. 24 i 54; *Znikające domy...*, *op. cit.*, s. 24.

[50] AP Sanok, zespół 30: *Akta gminy Baligród powiat Lesko*, sygn. 44.



Łemkowszczyzna/Bojkowszczyzna – Kulaszne l. 30 XX w. rodzina Jana i Anny Siwak.
Fot. z archiwum domowego rodziny Barejko.

Z uwagi na wysiedlenie góralskiej ludności bojkowskiej i łemkowskiej, która dawała podstawy egzystencji dla ludności cygańskiej, oraz prześladowanie ze strony UPA, Cyganie zaczęli opuszczać teren powiatów leskiego i sanockiego. Np. Wolę Michową Cyganie opuścili w 1946 r. nocą, zabierając jedynie to, co mogli unieść. Wyjechała także rodzina Karola Sywaka, kowala i muzykanta z Komańczy[51]. Wyjeżdżali głównie na Dolny Śląsk, m.in. do Dusznik, Kątów Wrocławskich, Kowar, Nysy czy Paczkowa, po czym w latach 1949–1954 większość tych cygańskich rodzin przybyła do Słupska.

Jak wynika z akt słupskiego urzędu miejskiego, przydzielano tu mieszkania osobom urodzonym w miejscowościach karpackich o nazwiskach: Demeter – Niebieszczany, Polany Surowiczne, Wola Michowa; Demiter – Polany Surowiczne, Wisłok Wielki, Wola Michowa; Demyter – Wola Michowa; Dymiter – Komańcza, Niebieszczany, Radoszyce, Sukowate, Wisłok Wielki, Wola Michowa; Dymitrów – Wola Michowa, Huczko – Balnica, Bukowiec, Czystohorb (ob. Czystogarb), Niebieszczany, Płowce, Postołów, Sanok, Wielopole, Wola Michowa; Bochnia – Mirga; Goral – Czystohorb, Surowica, Polany Surowiczne, Rudawka Rymanowska; Górniak – Surowica; Lolo – Płonna; Siwak – Grab, Polany Surowiczne, Rzepedź,

[51] Lech Mróz, *Cyganie*..., s. 246; Wywiad swobodny z Janem Kurakiem (Wola Michowa), Słupsk, listopad 2024 r.; Wywiad swobodny z Ewą Sywak (Komańcza), Rzepedź, listopad 2023 r.

Wola Michowa; Sywak – Wola Michowa; Szoma – Lipowiec[52]. Oficjalnym przedstawicielem przybyłej do Słupska społeczności cygańskiej był Jan Dymiter, w dokumentach określany „wójtem cygańskim", a w Miejskiej Radzie Narodowej reprezentował ją radny Andrzej Siwak[53]. We wrześniu 1952 r. w Słupsku wśród Cyganów przeprowadzono akcję odtworzenia aktów stanu cywilnego. Przebywający tu Cyganie utrzymywali swoje rodziny głównie z muzykowania. Urzędowe pozwolenia na grę miały kapele prowadzone przez Andrzeja Dymitra i Bazylego Huczko. Piętnastu Cyganów handlowało końmi, a kilku pracowało w spółdzielni kotlarskiej[54].

W 1966 r. w Słupsku zameldowanych było 170 Cyganów w 34 rodzinach cygańskich i 19 w 6 rodzinach mieszanych. Dominowali urodzeni w Czystohorbie i Woli Michowej, nazywając siebie odpowiednio: „Horby" i „Wolakery". Częścią tej społeczności byli kowale: Maksym Goral i Bazyli Huczko z Czystohorbu, Andrzej Demiter i Tomasz Demyter z Woli Michowej, Jan Dymiter z Wisłoka Wielkiego oraz muzykanci: z Woli Michowej – Antoni Demiter, Maksym Demeter, Piotr Dymiter, Sławomir Demiter, Stanisław Demeter i Kyryło Sywak; z Komańczy – Stefan Dymiter; z Czystohorbu – Andrzej Goral, Maksym Goral, Mikołaj Goral, Teodor Goral, Teodor Huczko; z Niebieszczan – Stanisław Huczko; z Płowiec – Władysław Huczko; z Surowicy – Michał i Piotr Goral; z Wisłoka Wielkiego – Jan Dymiter. Wróżeniem trudniły się Ewa Huczko z Czystohorbu, która zmarła w 2014 r. w wieku 97 lat, Stefania Dymiter z Niebieszczan, Helena i Ewa Dymiter pochodzące z Woli Michowej, Władysława Huczko z Samoklęsk, Maria Huczko z Surowicy, Sabina Demiter z Zubeńska, Rozalia Dymiter ur. w 1945 r. w Krakowie oraz Haratyna Dymiter i Anna Goral. Przykładem emocjonalnego związku z regionem pochodzenia jest urodzony w 1942 r. w Niebieszczanach Maks Huczko, który zmienił nazwisko na Sanocki[55].

Kilka rodzin cygańskich pozostało w górach Sanocczyzny. W 1950 r. w Komańczy mieszkały rodziny Andrasz i Huczko, w sumie 10 osób. Zajmowali domy po wysiedlonych Łemkach. Andrzej Andrasz był inwalidą w wyniku ran odniesionych w II wojnie światowej. Trudnił się dorywczo kowalstwem. Anna Huczko zajmowała się pracą „wśród miejscowej ludności". Byli oni stałymi mieszkańcami gromady. Dzieci z tych rodzin nie uczęszczały do szkoły. W Posadzie Górnej koło Rymanowa mieszkała trzyosobowa rodzina Jana Huczko, kowala

[52] Archiwum Państwowe w Koszalinie, Oddział w Słupsku (dalej: AP Słupsk), zespół 465: *Urząd Miejski w Słupsku*, sygn. 687, 688, 693, 5117, 5129, 5131, 5136, 5138, 5139, 5162, 5166, 5167, 5173, 5175, 5177, 5187, 5191, 5195, 5199, 5200, 5202, 5204, 5207, 5208.

[53] Po roku 1963 osiedlił się w Tarnowie, gdzie sprawował funkcję reprezentanta tamtejszej społeczności romskiej [przyp. Redakcji].

[54] AP Słupsk, zespół 94: *Prezydium Powiatowej Rady Narodowej w Słupsku (1945–1973 [1974])*, sygn. 724, k. 10 oraz zespół 94: *Prezydium Miejskiej Rady Narodowej w Słupsku*, sygn. 723, k. 188, 205, 208.

[55] AP Słupsk, zespół 465: *Urząd Miasta w Słupsku*, sygn. 5199, k. 6.



Sanok ul. Kościuszki lata 30. XX w., kapela cygańska z Płowiec k. Sanoka. Fot. ze zbiorów autora.

urodzonego w Wisłoczku, Michał Siwak oraz Kazimiera i Ryszard Dymitr. W podsanockich Stróżach Małych żyła pięcioosobowa rodzina Teodora Siwaka, czteroosobowa rodzina Michała Huczko i dwuosobowa rodzina Dmytriak. Byli mieszkańcami stałymi i zajmowali się uprawą roli. W gminie Bukowsko odnotowano jedną trzyosobową rodzinę. W 1951 r. liczba Cyganów zarejestrowanych w powiecie sanockim wzrosła do 48 osób, w tym: 12 osób w gminie Bukowsko, 22 osoby w gminie Komańcza, trzy osoby w gminie Rymanów i 11 osób w gminie wiejskiej Sanok[56].

Zdarzały się też powroty z tzw. Ziem Odzyskanych. W 1955 r. po trzech latach do Olchowiec wróciła dziesięcioosobowa rodzina Huczko. W 1958 r. do Komańczy powróciła sześcioosobowa rodzina K. Sywaka. Po 15 latach pobytu w Kamiennej Górze w 1961 r. w Besku osiedliła się rodzina Jana Gorala utrzymująca się z wróżenia. Z czasem jednak Cyganów ubywało. W 1968 r. na terenie powiatu sanockiego mieszkało 13 osób pochodzenia cygańskiego: siedem w Posadzie Górnej, cztery w Komańczy i dwie w Rzepedzi, a w 1971 r. osiadły tryb życia prowadziło tu 12 Cyganów[57]. Urodzona w Komańczy Ewa Sywak aktywnie uczestniczyła w działaniach samorządowych i społecznych, co było negatywnie oceniane przez jej ojca K. Sywaka. W 1973 r. jako radna została członkiem Komisji Oświaty, Kultury i Spraw Socjalnych Gminnej Rady Narodowej w Komańczy, działała w Lidze Kobiet, strukturach Komitetu Zakładowego PZPR,

[56] AP Sanok, zespół 72: *Prezydium Powiatowej Rady Narodowej w Sanoku*, sygn. 3333, k. 4, 17, 22, 27, 33 i sygn. 3334, k. 7–12.

[57] Ewa Molisak, *Sytuacja ludności cygańskiej w powiecie sanockim w latach 1954–1972*, „Prace historyczno-archiwalne" 2006, t. XVII, s. 204–207; AZKP UMCS – *Zbiory Romana Reinfussa*.

a następnie w NSZZ „Solidarność" przy Kombinacie Drzewnym w Rzepedzi[58].

W powiecie leskim w 1964 r. większość ludności cygańskiej mieszkała w Baligrodzie. Byli to: rodzina Michaliny Kalinicz, urodzonej w 1935 r. w Bystrem z mężem Polakiem i dwójką dzieci; pięcioosobowa rodzina Jana Kalinicza urodzonego w 1931 r. w Bystrem, z żoną Marią urodzoną w Maniowie; czteroosobowa rodzina Wacława Kalinicza urodzonego w 1929 r. w Lutowiskach z żoną Anastazją urodzoną w Osławicy oraz urodzona w 1916 r. w Lutowiskach Maria Huczyńska z córką Zofią urodzoną w 1950 r. w Baligrodzie. W Stężnicy żyła rodzina Michała Kalinicza urodzonego w 1905 r. w Smereku. Jego żona Maria z d. Huczko urodziła się w 1915 r. w Strubowiskach, a dzieci Bazyli i Rozalia urodziły się w Bystrem, odpowiednio w 1935 i 1940 r. W dokumencie z gminy Baligród zaznaczono, że „wszyscy Cyganie posiadają dowody osobiste, są zameldowani. Dzieci ich zgłoszone w USC, są zameldowane, a w wieku szkolnym uczęszczają do szkoły". W Kalnicy koło Cisnej czasowo przebywał także Jan Siwak urodzony w 1930 r. w Krempnej pow. jasielski, który jako kowal pracował w parku konnym Nadleśnictwa Wetlina[59]. Dane spisu powszechnego ludności z 2021 r. dotyczące identyfikacji narodowo-etnicznej podają, że w południowych powiatach woj. podkarpackiego przebywało 124 osoby deklarujące pochodzenie romskie, tym w pow. sanockim 13 osób, a w leskim ośmiu osób[60].

PODSUMOWANIE

Wykorzystane w artykule opracowania i rękopisy dokumentów źródłowych potwierdzają obecność w ziemi sanockiej ludności cygańskiej od XV w. Czy Cyganie mogli się znaleźć wśród poddanych szlachty węgierskiej przybyłej z południa na ziemię sanocką w XIV w.? Można spekulować, czy nadania ziemskie króla Kazimierza Wielkiego, które w okolicach Sanoka w 1361 r. otrzymali rycerze węgierscy bracia Piotr i Paweł, nie skutkowały angażowaniem służby pochodzenia cygańskiego. Może właściciele Niebieszczan Nan „woywoda Walachorum" wzmiankowany w 1376 r. oraz Józef Olah, który za zgodą królowej węgierskiej Marii w 1383 r. nabył wraz z bratem Maciejem i córką Mussałą sąsiednią wieś Kunzendorf, obecny Poraż, wśród poddanych mieli Cyganów? Był to okres, gdy Ruś czasowo była pod panowaniem węgierskim,

[58] AP Sanok, zespół 342: *Gminna Rada Narodowa w Komańczy*, sygn. 1, k. 30; Wywiad swobodny z Zenoną Telesz z d. Kijowską (Trzebiatów), Komańcza, marzec 2025 r.

[59] AP Sanok, zespół 68: *Prezydium Powiatowej Rady Narodowej w Lesku*, sygn. 3063, k. 5, 9 i 10. Użyte w dokumencie nazwisko Kalinicz to spolszczone nazwisko Kałynycz, zaś imię Bazyli zastąpiono imieniem Wacław; Informacja przekazana przez Edwarda Marszałka, za co mu w tym miejscu dziękuję.

[60] https://stat.gov.pl/spisy-powszechne/nsp-2021/nsp-2021-wyniki-ostateczne/tablice-z-ostatecznymi-danymi-w-zakresie-przynaleznosci-narodowo-etnicznej-jezyka-uzywanego-w-domu-oraz-przynaleznosci-do-wyznania-religijnego,10,1.html [dostęp: 18.03.2025].

więc nie można tego wykluczyć bez przeprowadzenia kwerendy w archiwach węgierskich. W okresie wzmożonej kolonizacji wołoskiej w dobrach królewskich ziemi sanockiej często patenty lokacyjne wsi, także ze wskazaniem na utrzymanie kowala, otrzymywali znający pasterskie zasady gospodarowania kniaziowie – Wołosi. Jednak dopiero udokumentowany w XVI w. i na początku XVII w. udział Cyganów w procederze przestępczym daje pewniejszy obraz ich obecności w okolicach Sanoka.

Cennym źródłem są akta metrykalne, których obowiązek prowadzenia w galicyjskich urzędach parafialnych wprowadziła administracja Cesarstwa Habsburgów od końca XVIII w. Dają one możliwość szacowania populacji i analizy stosunków rodzinnych Cyganów w rzymskokatolickiej diecezji oraz greckokatolickiej eparchii przemyskiej. Trzeba jednak zauważyć, że nie wszyscy Cyganie uczestniczyli we wspólnotach religijnych i przywiązywali wagę do wymogów administracyjnych. To często księża, na których nałożono rygorystycznie obowiązki urzędnicze, starali się o to, by Cyganie przystępowali do sakramentu chrztu, małżeństwa oraz zostali pochowani w obrządku chrześcijańskim.

Pierwsza połowa XX w. w kapitalny sposób zaważyła na losie Cyganów Górskich na Sanocczyźnie. Najpierw Samudaripen zgotowany przez hitlerowską III Rzeszę, następnie opresyjne działania UPA i w konsekwencji wyjazd z Łemkami i Bojkami na sowiecką Ukrainę oraz na tzw. Ziemie Odzyskane niemal całkowicie przerwały ponad 500-letni okres pobytu społeczności cygańskiej na pograniczu Karpat Wschodnich i Zachodnich wśród konglomeratu etnicznego, który stanowili Rusini (Dolinianie, Łemkowie, Bojkowie), Polacy i Żydzi. Okres ten po części dokumentują opracowania badań w zakresie zbrodni hitlerowskich oraz dokumenty zgromadzone w archiwach państwowych m.in. w Przemyślu, Rzeszowie, Sanoku i Słupsku.

Przedstawiona praca jest próbą działań, postulowanych m.in. przez Marcina Szewczyka, zmierzających do wydobycia z dostępnych źródeł historycznych i opracowań udokumentowanych faktów ponad sześciowiekowej egzystencji Cyganów na pograniczu Karpat Wschodnich i Zachodnich.

BIBLIOGRAFIA

Amare Roma / Nasi Romowie, red. KUNIKOWSKI, Jacek, Miejski Ośrodek Kultury, Kowary 2012.

BARTOSZ, Adam, *Nie bój się Cygana. Na dara Romestar*, Fundacja Pogranicze, Sejny 2004.

BARTOSZ, Adam, *Andrzeja Wojtasa Cyganów opisanie*, „Studia Romologica", 2011, nr 4.

Bieszczady. Słownik historyczno-krajoznawczy. Część 1. Gmina Lutowiska, do druku przyg. KRYCIŃSKI, Stanisław, Bieszczadzki Park Narodowy, Wydawnictwo Stanisław Kryciński, Ustrzyki Górne–Warszawa 1995.

Bieszczady. Słownik historyczno-krajoznawczy. Część 2. Gmina Cisna, opr.

KRYCIŃSKI, Stanisław, Towarzystwo Karpackie, Wydawnictwo Stanisław Kryciński, Warszawa 1996.

Bojkowszyzna Zachodnia – wczoraj, dziś i jutro, red. WOLSKI, Jerzy, t. I, II, Instytut Geografii i Przestrzennego Zagospodarowania im. Stanisława Leszczyckiego, Polska Akademia Nauk, Warszawa 2016.

BOREK-PREK, Stefan, *Pamiętnik z Kalnicy (I)*, „Bieszczad", 2000, nr 7.

CZAJKOWSKI, Jerzy, *Historyczne, osadnicze i etniczne warunki kształtowania się kultur po północnej stronie Karpat*, „Zeszyty Sądecko-Spiskie", 2006, t. I. DĄBKOWSKI, Przemysław, *Stosunki narodowościowe w Ziemi Sanockiej w XV stuleciu*, Wschód, Lwów 1931.

DMITRIK, Ìvan, *Zapiski ukraïnskogo povstancâ /v lìsah Lemkìvŝini/*, Červona Kalina, Lwów 2002.

FALKOWSKI, Jan, PASZNYCKI, Bazyli, *Na pograniczu łemkowsko-bojkowskim*, Towarzystwo Ludoznawcze, Lwów 1935.

FICOWSKI, Jerzy, *Cyganie na polskich drogach*, Wydawnictwo Literackie, Kraków 1965.

HREHOROWICZ-GABER, Hanna, *Karpackie subregiony kulturowe – spójna przestrzeń materialna i duchowa*, w: *Na pograniczach. Kulturowe obrazy ludzi i miejsc*, red. CHUDZIK, Anna, Państwowa Wyższa Szkoła Zawodowa im. Jana Grodka w Sanoku, Sanok 2015.

Knìga pam'âtì Lemkìvŝini, red. HALÌK, Âroslav, t. II, III, Trâda Plûs, Lwów 2016.

KOREC, Pavol, ĎURČEK, Pavol, BAČIK, Vladimír, *Rómovia sú na Slovensku 700 rokov; ich počet, rozmiestnenie, a vzťah k vybraným javom*, „Acta Geographica Universitatis Comenianae", 2022, t. 66, nr 2.

KOSIEK, Tomasz, *Polacy i Żydzi Bieszczadów i Pogórza Przemyskiego w narracjach biograficznych osób wysiedlonych w Akcji „Wisła". Raport z badań*, „Zeszyty Naukowe Uniwersytetu Jagiellońskiego. Prace Etnograficzne", 2016, t. 44, z. 1.

KOWARSKA, Agnieszka, *Polska Roma. Tradycja i nowoczesność*, seria „Studia Ethnologica", Wydawnictwo DiG, Warszawa 2005.

KUCZERA, Aleksander, *Samborszczyzna. Ilustrowana monografja miasta Sambora i Ekonomji Samborskiej*, t. I, Księgarnia Nauczycielska, Sambor 1935.

MIRGA, Andrzej, *Niektóre kategorie światopoglądu Romów spiskich*, „Polska Sztuka Ludowa", 1982, nr 1–4.

MIRGA, Andrzej, MRÓZ, Lech, *Cyganie. Odmienność i nietolerancja*, Wydawnictwo Naukowe Polskiej Akademii Nauk, Warszawa 1994.

MRÓZ, Lech, *Dzieje Cyganów-Romów w Rzeczypospolitej XV–XVIII w.*, Wydawnictwo DiG, Warszawa 2001.

MRÓZ, Lech, *600-lìtnâ ìstorìâ cigan v Galičinì*, „Narodoznavčì zošiti. Časopis Ìnstitutu narodoznavstva NAN Ukraïni", 2005, nr 3–4 (63–64).

Najstarsza księga sądowa wsi Trześniowa 1419–1609, wyd. POLACZKÓWNA, Helena, Towarzystwo Naukowe, Lwów 1923.

OSSADNIK, Hubert, *Między Osławą a Jasiołką. Łemkowszczyzna Wschodnia w latach 1918–1939. Studium historyczno-etnograficzne*, Libra, Rzeszów 2023.

O architekturze obszaru Poraż, Mokre, Morochów, Niebieszczany. W obiektywie i opowieści, red. SERAFIN, Monika, Stowarzyszenie na Rzecz Odnowy i Współistnienia Kultur „Sałasz", Cieszyn [b.r.w.].
PIOTROWSKA, Anna, *Ławutaris czyli skrzypek. Śladami Stefana „Korora" Dymitera*, „Musica Iagiellonica", Kraków 2022.
REINFUSS, Roman, *Łemkowie jako grupa etnograficzna*, Muzeum Budownictwa Ludowego w Sanoku, Sanok 1998.
Romologìâ: ìstorìâ ta sučasnìst'. Materìali Mìžnarodnih naukovih čitan', upor. NAVROC'KA, Êvgenìâ M., Polìgrafcentr „Lìra", Užhorod 2013.
SZEWCZYK, Marcin, *Romowie karpaccy wśród etnicznych grup rusińskich w Polsce*, „Studia Romologica", 2023, nr 16.
SZEWCZYK, Monika, *Relacje sąsiedzkie Romów i Łemków w autobiografii Michała Oleśniewicza*, „Rìčnik Ruskoj Bursi", 2022, nr 18.
SZYMAŃCZAK, Jakub, *Społeczność Romów w Polsce*, „Analizy BAS", 2011, nr 1 (45).
TRZESZCZYŃSKA, Patrycja, *Łemkowszczyzna zapamiętana. Opowieści o przeszłości i przestrzeni*, Wydawnictwo Uniwersytetu Jagiellońskiego, Kraków 2013.
WESOŁKIN, Wojciech, *W dorzeczu Osławy (część I–XI)*, „Bieszczad", 2009–2025, nr 15–26.

STRONY INTERNETOWE

www.romowie.com/romano-atmo/
www.romovia.info/polsko.htm
www.spuscizna.org/spuscizna/roma.html
www.zpe.gov.pl/a/zroznicowanie-narodowosciowe-i-etniczne-w-polsce/DW7YzCivi

STRESZCZENIE

Wojciech Wesołkin

SANOCKA ROMA. CYGANIE GÓRSCY NA POGRANICZU KARPAT WSCHODNICH I ZACHODNICH

Celem artykułu jest wskazanie źródeł świadczących o ponad sześciowiekowej obecności ludności cygańskiej na obszarze Sanocczyzny w różnych okresach jej dziejów, wskazanie na problem dolegliwości wywoływany ich pobytem, ale i roli jaką pełnili Cyganie wśród wieloetnicznego otoczenia pogranicza karpackiego w aspekcie ekonomicznym i kulturowym. Zasygnalizowano również powody opuszczenie gór i poszukiwania przestrzeni życiowej w otoczeniu górali ruskich wysiedlonych na sowiecką Ukrainę i na tzw. Ziemie Odzyskane.

Słowa kluczowe: *Cyganie, górale ruscy, Karpaty, Ziemia Sanocka*

SUMMARY

Wojciech Wesołkin

SANOCKA ROMA. MOUNTAIN GYPSIES ON THE BORDER OF THE EASTERN AND WESTERN CARPATHIANS

The purpose of the article is to indicate the sources proving the over six-century presence of the Gypsy population in the Sanok region in various periods of its history, to indicate the problem of ailments caused by their stay, but also the role played by the Gypsies among the multi-ethnic environment of the Carpathian borderland in the economic and cultural aspect. The reasons for leaving the mountains and looking for living space amongst Ruthenian highlanders displaced to Soviet Ukraine and the so-called Recovered Territories were also signaled.

Keywords: *Carpathians, Gypsies, Ruthenian highlanders, Sanok Land*

Jacek Bylica
Uniwersytet Jagielloński w Krakowie

De/gettoizacja społeczności romskich oraz jej społeczne i kulturowe konsekwencje

Romowie po przymusowym osiedleniu, które miało miejsce w Polsce w latach 60. XX w., najczęściej tworzyli skupiska w miastach bądź miasteczkach (nierzadko w ich centrach) lub też na obrzeżach wsi. Okoliczności te z jednej strony pozwalały Romom (przynajmniej w podstawowym stopniu) kultywować swoje tradycje; z drugiej skutkowały kontynuacją izolacji i wykluczenia społecznego. Podobna sytuacja występowała w wielu krajach europejskich. Ta swoista gettoizacja była wyrazem niepisanej ugody obydwu stron, a zatem społeczeństwa większościowego i społeczności romskich. Na początku XXI wieku w niektórych społecznościach lokalnych obserwujemy proces degettoizacji skupisk romskich, który stanowi odpowiedź na negatywne konsekwencje „życia w getcie". W warunkach polskich przykładami mogą być społeczności lokalne Andrychowa, Nowego Sącza, Mielca czy Limanowej. Istotne staje się oszacowanie konsekwencji społeczno-kulturowych tego nowego procesu ze szczególnym uwzględnieniem potencjalnej polaryzacji występującej na linii integracja społeczna – asymilacja kulturowa. Wymaga to podjęcia ukierunkowanych badań naukowych; niniejszy tekst stanowi zatem jedynie zarys problemu.

Z historycznej perspektywy warto przywołać bodajże pierwszą próbę rozlokowania największego skupiska Bergitka Roma, która rozegrała się w Polsce w roku 1950. Romowie z ówczesnego województwa krakowskiego zostali przesiedleni na Ziemie Odzyskane – tereny województw szczecińskiego i poznańskiego (obecnie wielkopolskiego) i zatrudnieni w Państwowych Gospodarstwach Rolnych. Zaoferowano im lokale mieszkalne oraz doraźną pomoc materialną. Idea była jednak chybiona – Romowie nigdy wcześniej nie zajmowali się uprawą ziemi, a ponadto ich tradycyjne sposoby zarobkowania (np. kowalstwo, kotlarstwo) wymagały mobilności. W konsekwencji „wielu przesiedlonych Romów porzucało pracę i powracało w rodzinne strony"[1]. Warto zaznaczyć, iż zastosowana taktyka

[1] Piotr J. Krzyżanowski, *Chronologia działań asymilacyjnych państwa wobec Romów w Polsce w latach 1945–1989 – w 60. rocznicę zatrzymania taborów*, „Studia Romologica" 2024, nr 17, s. 137.





Od góry: Osady cygańskie w Ochotnicy Górnej i Krośnicy (2005 r.), powiat nowosądecki. Fot. Adam Bartosz.

miała raczej charakter asymilacyjny niż integracyjny; choć można założyć, iż w przypadku sukcesu, integracja w obszarze pracy w PGR-ach mogła nastąpić. Nie zapytano wtedy jednak Romów o zdanie na temat zmiany miejsca zamieszkania, co wydaje się stanowić ważny (być może nawet nieodzowny) warunek integracji. Nie był to bowiem czas partycypacji czy partnerstwa.

Interesujących ze współczesnej perspektywy danych w podejmowanej materii dostarcza *Atlas of Roma Communities in Slovakia 2013*[2]. Wyodrębnione w nim zostały cztery typy zamieszkiwania Romów na Słowacji w relacji przestrzennej do społeczeństwa większościowego. Pierwszy to typ rozproszony, w którym Romowie mieszkający w miastach są rozproszeni wśród dominującej większości. Typ skoncentrowany odnosi się do koncentracji ludności romskiej w części bądź w częściach tkanki miejskiej. Kolejny typ to koncentracja na obrzeżach miast oraz ostatecznie koncentracja poza miastami, a zatem Romowie mieszkający w osiedlach (osadach), które są oddalone od miast lub oddzielone barierami od reszty gminy (np. murami, o czym donosiły media)[3]. Co interesujące, dane z *Atlasu* wskazują, iż największa liczba Romów na Słowacji (187 305) znajduje się w sytuacji rozproszenia pośród większości. Z kolei 95 020 żyje w osadach na obrzeżach miast i gmin, 73 920 w osadach oddalonych od gmin oraz 46 496 w skupiskach romskich w miastach. Trzy ostatnie warianty sprzyjają lub są konsekwencją wykluczenia społecznego, zaś Romowie mieszkający w oddalonych od gmin osadach traktowani są jako grupa szczególnie zagrożona wykluczeniem i ubóstwem[4]. Idąc tym torem myślenia, można wysnuć wniosek, iż życie w rozproszeniu jest korzystniejszą opcją w stosunku do życia w odizolowanym „getcie", przynajmniej w kontekście niwelacji wykluczenia i ubóstwa. Oczywiście sytuacja Romów na Słowacji różni się od realiów polskich, niemniej niektóre prawidłowości mogą okazać się tożsame.

Jak wspomniano, zamiary rozpraszania skupisk romskich pojawiły się na początku XXI wieku w kilku miejscowościach w Polsce. Jedną z nich jest Andrychów, położony w zachodniej części województwa małopolskiego, górzystego regionu zwanego zwyczajowo Podbeskidziem. Około stuosobowa grupa Romów do czasu rozpoczęcia realizacji programów rządowych zamieszkiwała

[2] *Atlas of Roma Communities in Slovakia 2013*, [https://www.rcc.int/romaintegration2020/romadecadefold/documents/2.%20isc%20meetings/25 %2025th%20Meeting%20of%20the%20ISC_September%202013 %20(Montenegro)/Presentations/Atlas%20of%20Roma%20communities%20in%20Slovakia.pdf].

[3] Np. Andrzej Niewiadomski, *Słowacja: Romowie z Koszyc oddzieleni murem*, „Money.pl", 12 lipca 2013, [https://www.money.pl/archiwum/wiadomosci_agencyjne/pap/artykul/slowacja;romowie;z;koszyc;oddzieleni;murem,146,0,1345426.html].

[4] Milan Samko, *Ideologie językowe romskich matek w szkołach na Słowacji*, „Studia Romologica" 2021, nr 14, s. 119–128. Z drugiej strony romskie osady Słowacji na początku XXI stały się „atrakcją" serwowaną przez niektóre biura turystyczne, np. Dariusz Wieczorek, *Slumsy cygańskie „atrakcją turystyczną" na Słowacji*, „Wirtualna Polska", 16 września 2004, [https://wiadomosci.wp.pl/slumsy-cyganskie-atrakcja-turystyczna-na-slowacji-6037637243974785a].

ścisłe centrum Andrychowa (głównie dwie kilkupiętrowe kamienice przy ul. Rynek 2 i 3). Romowie byli zatem widoczni w przestrzeni społecznej, niejednokrotnie zwracając uwagę zachowaniami o charakterze przestępczymi, do których należały: wymuszanie pieniędzy, agresja werbalna i fizyczna, kradzieże[5]. W związku z tym, iż kamienice zlokalizowane były obok dworca autobusowego, zachowań tych doświadczali również przyjezdni. Ponadto budynki były w opłakanym stanie i zagrażały katastrofą budowlaną. Aby zainicjować proces integracji społecznej opracowano *Strategię działań Gminy Andrychów na rzecz społeczności romskiej*[6]. Jednym z jej celów była poprawa sytuacji bytowej Romów, która w zasadniczym stopniu miała zostać zrealizowana poprzez relokację Romów z centrum. W latach 2004–2009 ten proces rozpoczął się w porozumieniu z rodzinami romskimi[7], ale towarzyszyły mu protesty niektórych mieszkańców, którzy nie chcieli mieć nowych sąsiadów pochodzenia romskiego. W 2014 r. proces został zakończony i rodziny romskie rozproszone zostały po różnych częściach miasta. Dla jednej z rodzin zakupiono także dom w oddalonych o 25 km Spytkowicach. Celem relokacji (nie wysiedleń, jak podkreślał ówczesny burmistrz) była asymilacja Romów, rozumiana jako „dostosowanie się przez nich do obowiązujących uwarunkowań"[8]. Oczywiście słowo „asymilacja" budzi kontrowersje, gdyż w naukowym dyskursie oznacza ona zagrabianie tożsamości etnicznej[9]. Niemniej tendencje asymilacyjne w połączeniu z romskim oporem wobec nich zawierają w sobie potencjał kreacji rozwiązań transkulturowych[10]. Ogólnie wydaje się, iż na skutek relokacji Romów uzyskano poprawę poczucia bezpieczeństwa publicznego, a głośne nawet w skali międzynarodowej[11] konflikty uspokoiły się. W dłuższej perspektywie czasowej założono również wzrost integracji społecznej, poprzez fakt mieszkania po sąsiedzku Romów i nie-Romów. Obecnie trudno jednak oszacować uzyskane w tej materii efekty. Przykładowo, jak bumerang wraca sprawa andrychowskich Romów przesiedlonych do Spytkowic. Okazuje się bowiem, iż z powodu nieopłacania

[5] Np. Mirosław Gawęda, *Rozbój w biały dzień*, „Dziennik Polski", 18 maja 2004.
[6] Jacek Bylica, *Ewaluacja uczestnicząca Strategii działań Gminy Andrychów na rzecz społeczności romskiej. Komunikat z badań*, w: *Miejsce Innego we współczesnych naukach o wychowaniu. W poszukiwaniu pozytywów*, red. Iwona Chrzanowska, Beata Jachimczak, Katarzyna Pawelczak, Wyd. UAM, Poznań 2013.
[7] Instytut Obywatelski, *Przyszłość Romów w Polsce*, Warszawa 2010.
[8] Piotr Subik, *Stan wyjątkowy w Andrychowie. Krok od wojny Polaków z Romami*, „Dziennik Polski", 20 czerwca 2014.
[9] Np. Tomasz Szkudlarek, *Pedagogika międzykulturowa*, w: *Pedagogika. Podręcznik akademicki*, red. Zbigniew Kwieciński, Bogusław ŚliWERSKI, PWN, Warszawa.
[10] Jacek Bylica, *Cygańska rapsodia. Transkulturowe studium rzeczywistości społecznej andrychowskich Romów – konteksty pedagogiczne*, Wyd. UJ, Kraków 2019.
[11] Wojciech Żurawski, *Polish Far-Right Groups Stir up Anti-Roma Hatred in the Shadow of Auschwitz*, „The Independent", 10/07/2014, [https://www.independent.co.uk/news/world/europe/polish-farright-groups-stir-up-antiroma-hatred-in-the-shadow-of-auschwitz-9595882.html].





Pożar „romskiej" kamienicy przy ul. Rynek 3 w Andrychowie w dniu 7 stycznia 2014 r., bezpośrednio po relokacji z niej Romów i widok po jej wyburzeniu. Fot. www.mamnewsa.pl

czynszu grozi im obecnie eksmisja. Spoglądają więc oni coraz częściej w stronę Andrychowa: „My czujemy się, że jesteśmy z Andrychowa, a nie ze Spytkowic. Jak nas tu Pan burmistrz przeprowadził, to było nam tu dziwnie"[12]. Groby zmarłych w Spytkowicach Romów znajdują się wszak w Andrychowie. A zatem nie jest wykluczone, iż (aktualnie) siedemnastu Romów powróci do Andrychowa, ale już nie do centrum, a w bardziej peryferyjną lokalizację.

[12] Jacek Dyrlaga, *Romska sprawa: „nasi" w Spytkowicach*, „Nowiny Andrychowskie", grudzień 2024, nr 12 (408).





Od góry: Romowie osady w Maszkowicach, 1983 r. Nowe pokolenie, 1998 r. Fot. Adam Bartosz.

Znaczenie struktury tkanki miejskiej było przedmiotem badań tzw. Szkoły chicagowskiej. Szeroko prowadzone analizy wskazywały m.in. na swoistą rywalizację o centrum, porównywaną do walki o światło w świecie roślin[13]. Patrząc z tej perspektywy, Romowie oddali centrum, będące synonimem getta, zamieniając je na rozproszoną, bardziej peryferyjną lokalizację. Tym samym stali się mniej zauważalni[14]. Jest to typowy proces przedstawiany przez uczonych ze szkoły chicagowskiej, w którym reprezentanci niższych warstw społecznych spychani są na peryferie miast. W analizowanym przypadku dochodzi jednak kwestia rozproszenia Romów i wynikających z niego konsekwencji. Jak zatem dziś prezentuje się ich tożsamość kulturowa?

Częściowej odpowiedzi na tę kwestię mogą udzielić dane z Nowego Sącza oraz ekspercka dyskusja podczas VII Konferencji Taborowej, zorganizowanej przez Komitet Opieki nad Zabytkami Kultury Żydowskiej w Tarnowie w roku 2025. Szczególnie interesujące z punktu widzenia podejmowanej problematyki jest przesiedlenie osiedla romskiego przy ul. Zawiszy Czarnego w Nowym Sączu. Osiedle to było w zasadzie niedostępne dla nie-Romów (często również służb społecznych, tj. policji i pogotowia ratunkowego). Wielu Romów spoza osiedla również nie było tam mile widzianych. Mieszkające na osiedlu zantagonizowane rodziny romskie, często rozwiązywały swoje konflikty drogą siłową, bez udziału osób z zewnątrz. Ponadto występowały tam katastrofalne warunki mieszkaniowe (w tym sanitarne), ubóstwo oraz wykluczenie społeczne[15]. Władze miasta, świadome stanu rzeczy, postanowiły zlikwidować osiedle. Zdaniem Andrzeja Grzymały-Kazłowskiego miejsce to trzeba było rozśrodkować „ratunkowo", z powodu panującej tam fatalnej sytuacji. Najpierw wyprowadzono rodziny, które „rokowały" i one faktycznie szybko zintegrowały się z nieromską większością[16]. Mieszkanie pomiędzy nie-Romami skutkuje między innymi tym, iż zanika bariera językowa w szkole[17], częściej pojawiają się również małżeństwa mieszane. Jednak, zdaniem Krzysztofa Popieli, aktualnie rodziny romskie w Nowym Sączu coraz bardziej upodobniają się do nieromskich[18], co ma znamiona asymilacji.

[13] Andrzej Siemaszko, *Granice tolerancji. O teoriach zachowań dewiacyjnych*, PWN, Warszawa 1993.
[14] W znaczeniu wskazanym przez Baumana, iż Romowie są zauważalni i słyszalni, jako ucieleśnienie zagrażającemu porządkowi społecznemu symbolowi „obcego". Nie są jednak zauważani i słyszani w miejscach, w których opinie na ich temat są kształtowane. Zygmunt Bauman, *To nie jest dziennik*, Wydawnictwo Literackie, Kraków 2012.
[15] Krzysztof Popiela, *Charakterystyka rodzin romskich z grupy Bergitka Roma w Nowym Sączu oraz ich główne problemy*, w: *Kierunki integracji małopolskich Romów*, red. Małgorzata Leśniak, Stanisław Sorys, Urząd Marszałkowski Województwa Małopolskiego, Kraków 2014.
[16] Adam Bartosz, *Protokół z VII Konferencji Taborowej*, Tarnów 2025.
[17] Zofia Basiaga, *Edukacja dzieci Romów na przykładzie Szkoły Podstawowej nr 9 im. Tadeusza Kościuszki w Nowym Sączu*, w: *Kierunki integracji małopolskich Romów*, red. Małgorzata Leśniak, Stanisław Sorys, Urząd Marszałkowski Województwa Małopolskiego, Kraków 2014.
[18] Krzysztof Popiela, *op. cit.*

Z kolei w Mielcu, pomimo że sytuacja nie była tam tak jednoznaczna, to jednak wiele rodzin chciało się z romskiego skupiska wyprowadzić. Było to największe romskie getto w Polsce – ponad osiemset osób skupionych w jednym miejscu. Obecnie większość została relokowanych na nowe osiedle poza miastem, pozostało zaledwie kilka rodzin w jednym z baraków. Zdaniem Adama Andrasza relacje ze społecznością większościową uległy poprawie, nie ma takiego napięcia jak niegdyś. Część młodych Romów wyjeżdża do pracy za granicę i wraca z nowymi doświadczeniami. Widząc błędy rodziców, chcą oni dzisiaj funkcjonować inaczej[19]. Jednak przykład mielecki nie spełnia kryteriów degettoizacji (raczej jest to przesiedlenie, relokacja), bowiem w zdecydowanej większości Romowie nadal tworzą „nowe getto".

Warto wspomnieć przypadki, w których Romowie nie chcą przenieść się do lepszych warunków – jak choćby w Limanowej, której władze postanowiły rozproszyć skupisko romskie. Ponieważ nikt z miejscowych nie chciał sprzedać nawet najgorszego domu, by zamieszkali wi nim a Romowie, wójt dokonał zakupu w sąsiedniej gminie, co z kolei spowodowało protest tamtejszych mieszkańców. Choć Romowie początkowo cieszyli się z nowego mieszkania, to jednak bardzo szybko powrócili do Limanowej – nie z powodu konfliktów, tylko dlatego, że nie chcieli być sami, z dala od swego środowiska. Jak mawiał Marcel Courthiade „Rom sam jest Romem martwym". Tylko osoby wyemancypowane, na przykład w małżeństwach mieszanych albo wykształcone decydują się na życie w separacji przestrzennej. Zwykle wspólnota jest kluczowa. Stanowi ona tkankę społeczną, która wspiera ludzi w wymiarze socjologicznym, psychologicznym i kulturowym. Dlatego rozpraszanie skupiska romskiego jest *de facto* likwidacją owej tkanki[20].

Okazuje się zatem, że na tym etapie nie ma prostej i jednoznacznej odpowiedzi na pytanie o konsekwencje społeczne i kulturowe degettoizacji. W prezentowanych przypadkach idee integracji oraz asymilacji przeplatają się, być może więc powstałe struktury są natury hybrydalnej, transkulturowej. Choć z drugiej strony proces ten można przyrównać do idei desegregacji na gruncie edukacji, to jednak wymaga on dogłębnych badań. Desegregacja szkolna, a zatem rezygnacja ze szkół/klas romskich na rzecz nauczania integracyjnego uzyskała już implementację w europejskich systemach edukacyjnych. Choć również mamy tu do czynienia z brakiem badań na temat jej efektów, to jednak występuje zasadnicze uznanie jej zasadności[21]. Kwestia degettoizacji jawi się jednak jako bardziej otwarta…

Osoby zainteresowane jej zgłębieniem zapraszam do współpracy w ramach opracowania i realizacji projektu badawczego w tym zakresie.

[19] Adam Bartosz, *op. cit.*
[20] *Ibidem.*
[21] Elena Marushiakova, Vesselin Popov, *Pomiędzy egzotyzacją a marginalizacją. Aktualne problemy studiów romologicznych*, „Studia Romologica" 2021, nr 14, s. 99–117.

DYSKUSJA

> Adam Andrasz

Z mojego doświadczenia wynika, że wszystko zależy od lokalnego podejścia. Mniejsze miasta i gminy mają często mniej kontaktu z Romami, więc łatwiej ich demonizują. Czasem nawet tam, gdzie próbuje się Romom pomóc, ludzie widzą w tym „inne interesy" – i reagują oporem.

> Adam Bartosz

Adamie, nie do końca się z tobą zgodzę. Mamy wszak przykłady, gdy Romowie nie chcą się przenieść do lepszych warunków. Weźmy przykład Limanowej. Władze tamtejsze chciały rozproszyć skupisko romskie, miały na to środki z MSWiA, ale w Limanowej nikt nie chciał sprzedać nawet najgorszego domu Romom. Wójt kupił więc z tych funduszy dom w sąsiedniej gminie. Gdy tamtejsi mieszkańcy się o tym dowiedzieli, oni z kolei zaczęli protestować. Romowie natomiast początkowo cieszyli się z nowego mieszkania, ale po kilku dniach wrócili do Limanowej, do zrujnowanego swego starego mieszkania. Nie z powodu konfliktów – tylko dlatego, że nie chcieli być sami. Jak mówił już tu cytowany Marcel Courthiade: „Rom sam jest Romem martwym". Wyjątkowo tylko osoby wyemancypowane – np. w małżeństwach mieszanych albo lepiej wykształcone – decydują się na życie w separacji przestrzennej. W zwykłych warunkach wspólnota jest kluczowa.

I jeszcze jedno. Powiedziałeś, Jacku, że Romowie tradycyjnie mieszkali poza wsią i że jest to swoista „umowa społeczna". Ja się z tym nie zgadzam. Nie pozwalano Romom mieszkać bliżej centrum wsi. Na południu, na terenach podkarpackich romskie osady lokowano na kamieńcach, terenach zalewowych albo jak najdalej od zabudowy wsi. Przykład z Szaflar jest tu klasyczny: Romów, po spaleniu się ich chaty w centrum wioski przesiedlono nad rzeczkę, dwa kilometry od wsi, będącą naturalną granicą areału wioski. Dziś istnieje w tym miejscu spora osada. Jej romscy mieszkańcy formalnie mieszkają w Szaflarach, ale praktycznie związani są – poprzez szkołę, kościół, instytucje usługowe – z bliską Maruszyną. To nie była więc żadna wzajemna akceptacja, tylko systemowe wypychanie.

> Jacek Bylica

Rozumiem. Mówiąc o „umowie społecznej" miałem na myśli raczej to, że Romowie mieszkali zwyczajowo razem – czy na obrzeżu, czy w centrum. A nowe jest to, że dziś próbuje się te skupiska rozpraszać. Chodzi mi więc o sam proces rozśrodkowania i jego efekty – czy warto go rekomendować w polityce publicznej, a jeśli tak, to w jakich warunkach.

> Andrzej Grzymała-Kazłowski

Wrócę jeszcze do kamieńca. Kamieniec w warstwie mitologicznej był postrzegany jako miejsce niebezpieczne, Orkan pisał: po kamieńcu diabeł chodzi. To nie

tylko nieużytki, na które wypychano Romów, ale też przestrzeń przeznaczona dla wszystkich uznanych za groźnych dla wsi, „sprzeniewierzonych gromadzie". Za rzekę się nie chodziło, bo tam było niebezpiecznie – tam trafiali Romowie. To mogło dodatkowo wzmacniać ich wykluczenie.

Wracając do Andrychowa: getto nie jest tylko miejscem zsyłki. Gromada daje ochronę. W takich skupiskach powstaje tkanka społeczna, która wspiera ludzi w wymiarze socjologicznym, psychologicznym, kulturowym. Dlatego, gdy rozpraszaliśmy skupiska romskie, miałem świadomość, że likwidujemy też tę tkankę – już bez oceny, czy była dobra czy zła. W Nowym Sączu na osiedlu na Zawiszy Czarnego sytuacja była ekstremalna. To było chyba najstraszniejsze miejsce w Polsce, jakie widziałem. Gdy zaczynaliśmy działania strategiczne w Małopolsce, nie było innego wyjścia niż rozsiedlenie ludzi ratunkowo i możliwie szybko. Najpierw wyprowadzono rodziny, które „rokowały" i one faktycznie szybko integrowały się poza skupiskiem. Na miejscu zostawali tylko ci, którzy rokować nie mogli. Podobnie w Mielcu – tam sytuacja była mniej jednoznaczna, ale wiele rodzin po prostu chciało się wyprowadzić. I to też trzeba uwzględnić: czasem rozproszenie jest przymusem, a czasem wynika z decyzji rodzin. Twoje badania mogą pokazać, co to znaczyło dla tych osób i jak dziś funkcjonują – czy dalej w gromadzie, tylko w innych punktach miasta, czy więzi się rozluźniły. Trzymam kciuki, żebyśmy się tego dowiedzieli.

> Adam Andrasz

Jeśli mogę krótko dopowiedzieć o Mielcu: to było największe romskie getto w Polsce – ponad 800 osób w jednym miejscu. Dziś mieszka tam tylko kilka rodzin, głównie w jednym z baraków. Większość została przeniesiona na nowe osiedle – mieszkania socjalne, ale nowe i solidne, naprawdę w dobrym standardzie. Osiedle jest trochę za miastem, ale miasto rozwija tę część, powstają sklepy i infrastruktura. Relacje ze społecznością lokalną są dziś inne – nie ma takiego napięcia jak kiedyś. Część młodych osób wyjeżdża do pracy za granicę, wraca z nowymi doświadczeniami. Widzą też błędy rodziców, chcą funkcjonować inaczej. Według mnie to nie jest asymilacja – tylko integracja, a to są dwie różne rzeczy.

BIBLIOGRAFIA

Atlas Of Roma Communities In Slovakia 2013, [https://www.rcc.int/romaintegration2020/romadecadefold/documents/2.%20isc%20meetings/25%2025th%20Meeting%20of%20the%20ISC_September%202013%20(Montenegro)/Presentations/Atlas%20of%20Roma%20communities%20in%20Slovakia.pdf].

BARTOSZ, Adam, *Protokół z VII Konferencji Taborowej*, Tarnów 2025.

BASIAGA, Zofia, *Edukacja dzieci Romów na przykładzie Szkoły Podstawowej nr 9 im. Tadeusza Kościuszki w Nowym Sączu*, w: *Kierunki integracji małopolskich Romów*, red. LEŚNIAK, Małgorzata, SORYS, Stanisław, Urząd Marszałkowski Województwa Małopolskiego, Kraków 2014.

BAUMAN, Zygmunt, *To nie jest dziennik*, Wydawnictwo Literackie, Kraków 2012.
BYLICA, Jacek, *Cygańska rapsodia. Transkulturowe studium rzeczywistości społecznej andrychowskich Romów – konteksty pedagogiczne*, Wyd. UJ, Kraków 2019.
BYLICA, Jacek, *Ewaluacja uczestnicząca Strategii działań Gminy Andrychów na rzecz społeczności romskiej. Komunikat z badań*, w: *Miejsce Innego we współczesnych naukach o wychowaniu. W poszukiwaniu pozytywów*, red. CHRZANOWSKA, Iwona, JACHIMCZAK, Beata, PAWELCZAK, Katarzyna, Wyd. UAM, Poznań 2013.
DYRLAGA, Jacek, *Romska sprawa: „nasi" w Spytkowicach*, „Nowiny Andrychowskie", grudzień 2024, nr 12 (408).
GAWĘDA, Mirosław, *Rozbój w biały dzień*, „Dziennik Polski", 18 maja 2004.
KRZYŻANOWSKI, Piotr J., *Chronologia działań asymilacyjnych państwa wobec Romów w Polsce w latach 1945–1989 – w 60. rocznicę zatrzymania taborów*, „Studia Romologica" 2024, nr 17, s. 131–160.
MARUSHIAKOVA, Elena, POPOV, Vesselin, *Pomiędzy egzotyzacją a marginalizacją. Aktualne problemy studiów romologicznych*, „Studia Romologica" 2021, nr 14, s. 99–117.
NIEWIADOMSKI, Andrzej, *Słowacja: Romowie z Koszyc oddzieleni murem*, „Money.pl", 12 lipca 2013, [https://www.money.pl/archiwum/wiadomosci_agencyjne/pap/artykul/slowacja;romowie;z;koszyc;oddzieleni;murem,146,0,1345426.html].
POPIELA, Krzysztof, *Charakterystyka rodzin romskich z grupy Bergitka Roma w Nowym Sączu oraz ich główne problemy*, w: *Kierunki integracji małopolskich Romów*, red. LEŚNIAK, Małgorzata, SORYS, Stanisław, Urząd Marszałkowski Województwa Małopolskiego, Kraków 2014.
Przyszłość Romów w Polsce, Instytut Obywatelski, Warszawa 2010.
SAMKO, Milan, *Ideologie językowe romskich matek w szkołach na Słowacji*, „Studia Romologica" 2021, nr 14, s. 119–128.
SIEMASZKO, Andrzej, *Granice tolerancji. O teoriach zachowań dewiacyjnych*, PWN, Warszawa 1993.
SUBIK, Piotr, *Stan wyjątkowy w Andrychowie. Krok od wojny Polaków z Romami*, „Dziennik Polski", 20 czerwca 2014.
SZKUDLAREK, Tomasz, *Pedagogika międzykulturowa*, w: *Pedagogika. Podręcznik akademicki*, red. KWIECIŃSKI, Zbigniew, ŚLIWERSKI, Bogusław, PWN, Warszawa.
WIECZOREK, Dariusz, *Slumsy cygańskie „atrakcją turystyczną" na Słowacji*, „Wirtualna Polska", 16 września 2004, [https://wiadomosci.wp.pl/slumsy-cyganskie-atrakcja-turystyczna-na-slowacji-6037637243974785a].
ŻURAWSKI, Wojciech, *Polish Far-Right Groups Stir up Anti-Roma Hatred in the Shadow of Auschwitz*, „The Independent", 10 July 2014, [https://www.independent.co.uk/news/world/europe/polish-farright-groups-stir-up-antiroma-hatred-in-the-shadow-of-auschwitz-9595882.html].

STRESZCZENIE
Jacek Bylica
DE/GETTOIZACJA SPOŁECZNOŚCI ROMSKICH ORAZ JEJ SPOŁECZNE I KULTUROWE KONSEKWENCJE.

Po przeprowadzonym w latach 60. XX w. w Polsce przymusowym osiedleniu, Romowie najczęściej tworzyli skupiska w miastach bądź miasteczkach (nierzadko w ich centrach) lub na obrzeżach wsi. Jakkolwiek pozwalało to Romom – przynajmniej w podstawowym stopniu – kultywować ich tradycje, skutkowało też kontynuacją izolacji i wykluczenia społecznego, podobnie jak w wielu krajach europejskich. Ta swoista gettoizacja była wyrazem niepisanej ugody obydwu stron, a zatem społeczeństwa większościowego i społeczności romskich. Na początku XXI wieku w niektórych społecznościach lokalnych obserwujemy proces degettoizacji skupisk romskich, będący odpowiedzią na negatywne konsekwencje „życia w getcie". W Polsce przykładami mogą być społeczności lokalne Andrychowa, Nowego Sącza, Mielca czy Limanowej. Istotne staje się oszacowanie konsekwencji społeczno-kulturowych tego procesu, ze szczególnym uwzględnieniem potencjalnej polaryzacji występującej na linii integracja społeczna – asymilacja kulturowa.

Słowa kluczowe: *asymilacja, degettoizacja, integracja społeczna, transkulturowość*

SUMMARY
Jacek Bylica
DE/GHETTOISATION OF ROMA COMMUNITIES AND ITS SOCIAL AND CULTURAL CONSEQUENCES.

After their forced settlement in Poland in the 1960s, the Roma most often formed clusters located in the cities and towns (often in their centers) or on the outskirts of villages. This, on the one hand, allowed the Roma – at least to a basic degree – to cultivate their traditions, while on the other, resulted in the continuation of isolation and social exclusion. This was similar to many European countries. Such ghettoization of sorts was an expression of an unwritten agreement of both sides, i.e. the majority society and the Roma communities. At the start of the 21st century, some local communities have begun to experience the deghettoisation of Roma neighbourhoods – a response to the negative consequences effects of „ghetto living". In Poland, this can be seen in places such as Andrychów, Nowy Sącz, Mielec and Limanowa. Assessing the socio-cultural consequences of this shift is becoming increasingly important, particularly with regard to the potential tensions between social integration and cultural assimilation.

Keywords: *assimilation, deghettoization, social integration, transculturality*

Adam Bartosz
Muzeum Ziemi Tarnowskiej

VII Konferencja Taborowa, Tarnów, 3–5 października 2025

Kolejna edycja Konferencji Taborowej, odbywającej się w ramach Międzynarodowego Taboru Pamięci Romów[1]miała miejsce w dniach 3–5 października 2025 r. W Konferencji uczestniczyło blisko 50 osób reprezentujących różne ośrodki naukowe, organizacje romskie i inne, zajmujące się romską tematyką. Obok 10 referatów odbyło się też jedno spotkanie zoomowe.

Uwzględniając uwagi uczestników zeszłych Konferencji zmieniono jej, wypracowany dotąd, program. Objazd miejsc upamiętniających romską martyrologię czasu okupacji niemieckiej przeniesiono z niedzieli (ostatni dzień Konferencji) na sobotnie przedpołudnie. Ów autokarowy objazd szlakiem niegdysiejszych wędrówek rekonstruowanego taboru cygańskiego odbywającego się muzealnymi wozami uczestnicy odwiedzili wszystkie punkty Małopolskiego Szlaku Martyrologii Romów[2]. Były to, w kolejności: masowy grób na cmentarzu parafialnym w Żabnie, masowy grób na cmentarzu parafialnym w Bielczy, tablica pamiątkowa na murze kościoła w Bielczy, pomnik w centrum Borzęcina Górnego z tablicą poświęconą romskim ofiarom nazizmu, pomnik autorstwa romskiej artystki Małgorzaty Mirgi-Tas w miejscu egzekucji Romów w lesie w Borzęcinie Dolnym, zbiorowy grób z pomnikiem romskiego artysty węgierskiego Andrasa Kállaya, zbiorowy grób i pomnik poświęcony 94 Romom zamordowanym w Szczurowej.

W ramach dotacji Ministerstwa Spraw Wewnętrznych i Administracji, finansującego projekt Konferencja Taborowa został wydany w wersji angielskojęzycznej przewodnik po wymienionych miejscach Samudaripen. *The Małopolska Trail of the Roma Genocide* w nakładzie 1000 egzemplarzy[3].

---

[1] Zob. np. Sławomir Kapralski, *Naród z popiołów. Pamięć zagłady a tożsamość Romów*, Wydawnictwo Naukowe SCHOLAR, Warszawa 2012; Sławomir Kapralski, *Adam Bartosz i Muzeum Okręgowe w Tarnowie,* w: Piotr Setkiewicz, Sławomir Kapralski, Jerzy Dębski, *Romowie i Sinti w KL Auschwitz*, Państwowe Muzeum Auschwitz-Birkenau, Oświęcim 2024, s. 364–367.
[2] Adam Bartosz, *Małopolski Szlak Martyrologii Romów*, wyd. II, Muzeum Okręgowe w Tarnowie, Tarnów 2015.
[3] Adam Bartosz, *The Małopolska Trail of the Roma Genocide*, Komitet Opieki nad Zabytkami Kultury Żydowskiej w Tarnowie, Tarnów 2025.

Sporządzając niniejsze sprawozdanie z Konferencji Redakcja zdecydowała potraktować te z wystąpień, które autorzy przesłali w rozbudowanej formie, jako osobne artykuły i zamieścić je łącznie z fragmentami dyskusji uczestników Konferencji, poniżej zaś przybliżyć treść i ciekawsze komentarze do pozostałych wystąpień.

1. JACEK BYLICA
Uniwersytet Jagielloński w Krakowie, Instytut Pedagogiki
DE/GETTOIZACJA SPOŁECZNOŚCI ROMSKICH ORAZ JEJ SPOŁECZNE I KULTUROWE KONSEKWENCJE[4]

2. MAGDALENA KRYSIŃSKA-KAŁUŻNA
Uniwersytet Wrocławski
***PORQUE GITANO SOY* – ROMSKIE HISTORIE Z AMERYKI ŁACIŃSKIEJ**[5]

3. ADAM BARTOSZ
Muzeum Ziemi Tarnowskiej
PROMOCJA ALBUMU JERZY DOROŻYŃSKI, LIŚCIE OPADŁY[6]

4. JOANNA BRODNIEWICZ
Uniwersytet Adama Mickiewicza w Poznaniu
ROMOWIE W CZECHACH PO 1989 ROKU – MIĘDZY MARGINALIZACJĄ A PRÓBAMI INTEGRACJI

Wystąpienie podejmuje temat sytuacji osób pochodzenia romskiego w Czechach po 1989 r., zmiany, które się dokonały w wyniku transformacji ustrojowej, omawia dostęp Romów do edukacji, ukazuje rozwój studiów romskich, a także przedstawia instytucje związane z kulturą romską. W Czechach po 1989 r. nazwa „Romowie" jest powszechna, a słowo „Cyganie" uznaje się za obraźliwe. Liczby Romów zamieszkujących ten kraj są rozbieżne – od kilkudziesięciu tysięcy do nawet 250 tysięcy osób. Po 1989 r. Romowie zostali uznani za mniejszość narodową, co z jednej strony dało ochronę języka i kultury, ale z drugiej – likwidacja zakładów pracy uderzyła w zatrudnienie i pogłębiła marginalizację.

[4] Zob. tekst wystąpienia w tym numerze „Studia Romologica", s. 223.
[5] Zob. tekst wystąpienia w tym numerze „Studia Romologica", s. 127.
[6] Jerzy Dorożyński, *Liście opadły*, Komitet Opieki nad Zabytkami Kultury Żydowskiej w Tarnowie, Muzeum Ziemi Tarnowskiej, Tarnów 2024. Zob. recenzję Artura Paszko w tym numerze „Studia Romologica", s. 279.

Uczestnicy Konferencji – od lewej, rząd pierwszy: Anna Tomczyk, Magda Dopierała, Małgorzata Waszczuk, Natalia Gancarz, Lucjan Kołodziejski, Adam Bartosz, ks. Stanisław Opocki, Paweł Lechowski, Joanna Brodniewicz, Barbara Weigl, Andrzej Grzymała-Kazłowski. Rząd drugi: Agnieszka Szczepanik, Anna Mądra, Krystyna Matejczyk, Alicja Gontarek, Grażyna Kołodziej, Mateusz Papkala, Larysa Sugay, Anna Woźniak, Magdalena Galas, Beata Stebnicka, Piotr Paczułła. Rząd trzeci: Ilona Flażyńska, Michał Borkowski, Anna Finc-Gratkowska, Jakub Niewiński, Alicja Galas, Paulina Krzysik.



W wielu regionach powstały getta romskie, a dyskryminacja edukacyjna długo kierowała dzieci romskie do szkół specjalnych. Dopiero sprawa D.H. przeciwko Republice Czeskiej w 2007 r. wymusiła zmiany systemowe. Dziś sytuacja społeczności romskiej jest bardzo zróżnicowana przestrzennie: są miejsca, gdzie integracja działa, i takie, gdzie tradycyjne problemy trwają.

Warto też wspomnieć o Muzeum Kultury Romskiej w Brnie i o studiach romskich na czeskich uczelniach. Pokazuje to paradoks: z jednej strony rośnie zainteresowanie kulturą romską, z drugiej zaś, uprzedzenia społeczne nadal są silne.

5. ILONA FLAŻYŃSKA
Muzeum Treblinka
NIEMIECKI NAZISTOWSKI OBÓZ ZAGŁADY I OBÓZ PRACY (1941–1944) ROMOLOGIA W MUZEUM TREBLINKA, PRACA NAD PUBLIKACJĄ *ROMOWIE. HISTORIA I POEZJA.*



Zacznę od przypomnienia słów Theodora W. Adorno: „pisanie poezji po Auschwitz jest barbarzyństwem". Ja z tezą tą się nie zgadzam. Podczas mojej pracy w Muzeum Treblinka, widzę, że poezja może być formą terapii oraz sposobem

oswajania traumy. Powstawała ona także w obozach – w Auschwitz, Majdanku czy Ravensbrück – i była formą oporu wobec odczłowieczania.

W 2023 roku wydaliśmy tom *Pamięć o Zagładzie zapisana w wierszach*, zawierający 45 utworów poświęconych Treblince, w tym jeden dotyczący Samudaripen. Publikacja ta stała się impulsem do podjęcia kolejnego kroku – przygotowania książki poświęconej wyłącznie Romom. Znajdzie się w niej poezja, ale również kompendium wiedzy o pochodzeniu, języku, kulturze i tożsamości Romów w Europie, o zagładzie romskiej oraz o zakazie wędrowania. Doborem wierszy zajął się Stahiro – Stanisław Stankiewicz. W publikacji zaprezentujemy twórczość m.in. Papuszy, Stanisława Stankiewicza, Santina Spinellego, Rajka Đuricia, Mateo Maximoffa, Laksy Manuša, Waldemara Kalinina, Karlisza Rudewicza oraz Jana Horvátha. Książka będzie dwujęzyczna – w języku polskim i romani. Naszym celem jest przełamywanie stereotypów, ponieważ to niewiedza najbardziej je utrwala. Publikacja będzie także przybliżać historię Treblinki.

Treblinka II, obóz zagłady, funkcjonował od czerwca 1942 do listopada 1943 roku. Zamordowano tam około 900 tysięcy Żydów, w tym obywateli polskich, a także Romów i Sinti. Obóz składał się z trzech stref, oddzielonych zasiekami maskowanymi gałęziami. Załogę stanowiło 30–40 esesmanów oraz 100–120 wachmanów, głównie narodowości ukraińskiej. Romowie trafiali do Treblinki m.in. z getta warszawskiego. Emanuel Ringelblum wspomina o 240 rodzinach romskich mieszkających przy ulicy Pokornej. Inne relacje mówią o transportach romskich w 1943 roku. Jankiel Wiernik opisuje transport, liczący około 100 Romów – 20 mężczyzn oraz kobiety i dzieci – wszyscy zostali zamordowani w komorach gazowych.

Treblinka I była obozem pracy działającym od września 1941 do sierpnia 1944 roku, zlokalizowanym przy żwirowni. Przebywało w nim około 20 tysięcy więźniów, z czego połowa zmarła. Osadzonymi byli również Romowie i Sinti. Relacje świadków wspominają o rozstrzeliwaniach Romów oraz o podejmowanych przez nich próbach ucieczki.

Najobszerniejszy opis zagłady Romów dotyczy miejsca straceń. Mieczysław Chodźko relacjonuje pochód romski z krzyżami i obrazami, ich rozdzielenie, masowe rozstrzeliwanie mężczyzn, a następnie brutalną masakrę kobiet i dzieci. Jest to najbardziej wstrząsająca, a zarazem najpełniejsza relacja tych wydarzeń.

Istnieją również inne świadectwa: informacje o około dwustu Romach przywiezionych w czerwcu 1943 roku; wzmianki na temat pojedynczych Romów zabijanych podczas prób ucieczki; imienne wspomnienie Heleny Wysockiej, która była pracownicą obozowej kuchni; a także wyjątkowa w swym rodzaju relacja Leokadii Bejman – Romki z transportu warszawskiego, której udało się przeżyć pobyt w obozie pracy i która po wojnie wróciła do taboru. Romowie ginęli także podczas akcji wymierzonych przeciwko taborom właśnie. W leśnictwie Orło, w okolicach Małkini, w wyniku obławy i zepchnięcia ludzi na zamarznięty Bug zginęło około trzystu osób.



6. ALICJA GONTAREK
Uniwersytet Marii Curie-Skłodowskiej w Lublinie
„REDUTA WAWELSKA" 1944 ROK – PRZEMILCZANA HISTORIA UDZIAŁU ROMÓW W WALKACH POWSTANIA WARSZAWSKIEGO[7].

7. MAGDALENA MACHOWSKA
Akademia Górniczo-Hutnicza w Krakowie
GENOLOGIA I RECEPCJA XVII W. DRZEWORYTU CYGANIE Z DZIEŁA JAKUBA KAZIMIERZA HAURA *SKŁAD ABO SKARBIEC ZNAKOMITYCH SEKRETOW OEKONOMIEY ZIEMIANSKIEY*.



Chcę opowiedzieć o moich poszukiwaniach ikonograficznych dotyczących pierwszego przedstawienia Romów, inspiracją do których były słowa dr Alicji Gontarek, wypowiedziane na ubiegłorocznym Taborze, że najważniejsze dla poszukiwań historyka są „tylko źródła".

[7] Zob. tekst w tym numerze „Studia Romologica", s. 137.

W książce Andrzeja Mirgi i Lecha Mroza *Cyganie. Odmienność i nietolerancja*, (Warszawa 1994), pomieszczono drzeworyt z dzieła Jakuba Kazimierza Haura, opisując go jako „najdawniejszy wizerunek Cyganów w literaturze polskiej (XVI-wieczny)". Zaintrygowana wróciłam do źródła, którym jest *Skład albo Skarbiec znakomitych sekretów oekonomiey* pióra Haura. Pracowałam nad trzecią edycją z 1693 roku, wydaną przez Drukarnię Mikołaja Alexandra Schedla w Krakowie. W tym samym roku dzieło zostało wydane przez Schedla trzy razy.

Drzeworyt w tekście Mroza i Mirgi znajduje się na stronie 52. Po porównaniu z oryginałem zamieszczonym w dziele Haura, można stwierdzić, że w *Cyganach*, powiększono go i wydzielono z kontekstu. W rezultacie obcujemy z obrazem o szerokości 11, 5 cm i wysokości 19,5 cm, bez bordiury, zreprodukowanym w słabej rozdzielczości. W oryginale ów drzeworyt jest wyraźnie odbitą prostokątną formą wpisaną w bordiurę, która liczy 6,5 cm szerokości i 8,4 cm wysokości i jest wkomponowany w tekst *Traktatu VIII O elementach czterech abo o Zywiołach świat conserwuiących.* Czytelnikowi jawi się jako jego immanentna część.

Początkowo – oglądając miniaturę drzeworytu bez powiększenia – myślałam, że obie, stojące obok siebie postaci, trzymają w dłoniach sakiewkę lub bulwę, z której wyrasta drzewko umieszczone między nimi. Jednak po bliższym przyjrzeniu się widać, że schematyczny, raczej niż realistyczny rysunek, zbliżonych do siebie rąk – za sprawą niezamierzonej deformacji – daje złudzenie sakiewki/bulwy „umieszczonej" między dłońmi. Dopiero z lektury tekstu, w który wkomponowany jest drzeworyt, wynika, że drzewko nie jest drzewkiem a ziołem, które zakopane pod miejscem na ognisko, sprawia, że ogień nie rozprzestrzenia się. Tym samym jako kluczowy trop do poprawnego zinterpretowania obrazu obu postaci z drzeworytu, jest jego miejsce w tekście: ów drzeworyt jest ilustracją do rozdziału o obchodzeniu się z ogniem z *Traktatu VIII*.

Haur posługuje się „exemplum Cyganów" w formie moralitetu o nieodzowności zachowania ostrożności wobec żywiołu ognia. Pisze, że Cyganie – wędrując i żyjąc w szopach krytych słomą – rzekomo mają zioło, które zakopują pod ogniskiem, i dzięki temu ogień „ani się szerzy, ani iskrzy". To zachowanie ma być w odbiorze czytelnika alegorią ostrożności, gdyż: „lepszym ziołem jest pilność i czujność".

Ów fragment jest jedynym miejscem w całym dziele, w którym jest mowa o Cyganach skojarzonych z nieznaną bliżej postronnym rośliną o specyficznych właściwościach. W pozostałych kilkudziesięciu drzeworytach umieszczonych w dziele Haura, postaci ludzi przedstawione są schematycznie, często jako personifikacje roślin czy czynności gospodarskich.

Owe wyobrażenia ludzi nie mają ani cech etnicznych ani stanowych, podobnie jak jest w przypadku zajmującego nas drzeworytu, którego treść nie wskazuje na to, by obie postaci ludzkie można było identyfikować jako Cyganów. W moim przekonaniu centrum i istotą owego przedstawienia jest zioło umieszczone pomiędzy postaciami, którego cechy i działanie objaśnia Haur w towarzyszącym tekście. Postacie o wyraźnej tożsamości, przedstawione na kilkunastu innych

O podobnych przygodach.

mârnie w popioł obrociły; Ozdownie záś, Brow
Chálupy, Miáſtá, Miáſteczká, przez Piwowarow
rzow, Slusárzow, ktorzy z ogniá prowádzą swoi
zniosły: záczym trzebá ſie miec ná baczeniu, y
żności, álbowiem to ieſt Gość pretki do zniſcze

Sekret Cygáńſki na Ogień.



Cygáni,
táyski prowá
ſam od Krái
ogniowey má
ábo ſekret, y
ſtrzecha, tea
áni ſie ſzerzy
áto pewnego
z dźiecmi gr
áleć każdem
źiela, ktor
ścia, y czuj
omylna, iż p
czyn y okáz
z przedźiw
częſtego wycierania Kominow, w ktorych vpát
czas ſtáwiánia Budynku, platwy ábo Krokwy w K
wa nieomylne zápalenie Domu.

Przeſtrogi w zgłędem ogniá ze znákow

Z Komet znak przyſłego Ogniá.

GDy Kometá ná Powietrzu pánuie, to ieſt
mięniámi ogniſtemi daie ſię widźieć, ſ
czas trzebá bydź, á práwie co godźiná pilne
zowánię y nápominániem Czeládźi, áby ſię
nie báwili, áni z żadnym nieprzechadzáli ś

Planety ktore zapaláią wſi.

Márs z Merkuryuſzem, gdy z ſobą wk
nád Powietrzem pánowánie, tedy w tych
oſtrożną iſkierką, wielkie bywáią ogniow

Strona 95. dzieła Haura. Edycja wydrukowana w Krakowie przez Mikołaja Aleksandra Schedela w 1693 r. (w zbiorach Zakładu Narodowego im. Ossolińskich).

drzeworytach, pojawiają się dopiero w scenach religijnych albo identyfikowanych jako opowieść o stanie szlacheckim. Dlatego uważam, że drzeworyt nie jest „portretem Cyganów", tylko elementem barokowego moralitetu o ostrożności wobec ognia i alegorii roztropnej czujności.

8. ELŻBIETA MIRGA-WÓJTOWICZ
Fundacja Jaw Dikh
POKAZ FILMU PT. *THAT BOY: A CONVERSATION ABOUT HATE AND HEALING* I DYSKUSJA MODEROWANA.



Film opowiada o spotkaniu Toby'ego Gorniaka MBE, romskiego artysty i byłego uchodźcy, z Mirkiem – byłym neonazistą. Ich szczera rozmowa odsłania źródła nienawiści, pokazuje jej konsekwencje i ukazuje możliwość przemiany, pojednania i sprawiedliwości naprawczej. Po projekcji odbędzie się dyskusja z twórcami o pamięci, przemocy i sile dialogu w przełamywaniu podziałów. Projekt jest innowacyjną kampanią społeczną, która pokazuje, że zmiana jest możliwa, gdy znajdzie się odwaga do rozmowy i gotowość do słuchania. W każdym z nas tkwi potencjał do przezwyciężania uprzedzeń i budowania mostów porozumienia – potrzeba tylko właściwych bodźców i dystansu, by go wydobyć. Dzięki takim działaniom powstaje szansa na bardziej otwarte, świadome i solidarne społeczeństwo. Wydarzenie realizowane jest w ramach projektu Fundacji Jaw Dikh *Restorative Justice Through Film and Dialogue*, przy wsparciu ERGO Network poprzez inicjatywę *Roma Equality, Inclusion and Participation 2025 (EQUIP*), finansowanego przez Unię Europejską w ramach programu *Obywatele, Równość, Prawa i Wartości (CERV)*.

DYSKUSJA

> Michał Garapich
Film jest efektem mojego projektu o polskich środowiskach skrajnie prawicowych w Wielkiej Brytanii. Trafiłem na polski kościół zielonoświątkowy, w którym spotkali się polscy emigranci z trudną przeszłością i polscy Romowie. Zawsze w świadectwach pojawiała się przemoc: oprawcy mówili, że bili, ofiary mówiły, jak ich nękano. Zobaczyłem tu szansę na rozmowę poza kontekstem religijnym. Dlatego zapytałem Mirka i Tobiego o spotkanie „na czysto", pierwszy raz, bez wcześniejszego poznania.

> Adam Bartosz
To świetny materiał edukacyjny. Takie historie znam z życia środowisk romskich i żydowskich: dramaty, pamięć, przemoc. Film dociera do emocji.

> Tobi Górniak
Nie wiedziałem o Mirku nic poza imieniem i tym, że był neonazistą. To miało być naturalne, prawdziwe.

> Magdalena Krysińska-Kałużna
Film ma wyraźną strukturę dialogu: poznajecie się, szukacie wspólnej płaszczyzny, a rozmowa prowadzi do mocnego finału. Najważniejsze jest to, że się słyszycie. A dlaczego rozmawiacie po angielsku?

> Tobi Górniak
Bo od lat żyję w Anglii, codziennie mówię po angielsku. Po polsku umiem, ale łatwiej mi w tym języku. Poza tym film ma być zrozumiały globalnie. W przyszłości chcemy zrobić też wersję z lektorem, bo napisy zabierają część emocji.

> Magdalena Krysińska-Kałużna
Siłą filmu jest naturalność waszych głosów – spokój dorosłych mężczyzn opowiadających o traumie. To ma ogromną wartość.

> Barbara Weigl
Film jest poruszający, działa na emocje – a bez nich nie ma zmiany postaw. Kojarzy mi się to z teatrem Arpada Schillinga, gdzie strony konfliktu wchodziły w role siebie nawzajem. Czy moglibyśmy używać filmu na warsztatach antydyskryminacyjnych?

> Tobi Górniak
Tak, w stu procentach. Przygotowujemy program edukacyjny do szkół, uczelni, instytucji. Kluczowe jest to, żeby był obecny romski głos i możliwość zadawania pytań. Film prowokuje do rozmowy.

> Michał Garapich
Film budzi różne reakcje, zależnie od publiczności. Ale trafia w uniwersalne doświadczenie przemocy i możliwości wyjścia z ról: oprawcy i ofiary. Ważne jest też, że Tobi nie chce być zamknięty w samej roli ofiary – zobaczył ludzką twarz nienawiści, a to umożliwia rozmowę o zmianie.

> Barbara Weigl
Mam bardzo osobisty odbiór. Mój syn w Opolu został kiedyś brutalnie pobity przez skinheadów. Dlatego trudno mi utożsamiać się z Mirkiem. Ale refleksja o swastyce – czy ją zostawić jako stygmat przeszłości – jest niezwykle głęboka. Z punktu widzenia edukacji film robi coś kluczowego: zaczyna od podobieństw między wami. To zawsze był pierwszy krok w pracy antydyskryminacyjnej. Chciałabym, żeby zobaczyli go moi studenci i rodzina.

> Ilona Flażyńska
Drugi raz go oglądam i jest to bardzo mocne. Chciałabym, żeby kiedyś został pokazany także w Treblince – bo warto go łączyć z Samudaripen i pamięcią o Zagładzie.

> Magdalena Krysińska-Kałużna
Dla mnie to film o rozwoju. Obydwaj wychodziliście z niepełnych domów, a zbudowaliście pełne. To mocny przekaz dla młodych.

9. MATEUSZ PAPKAŁA
Instytut OSTOJA, Zabrze

SPOŁECZNOŚĆ ROMSKA NA TERENIE ŚLĄSKA – STEREOTYPY I UPRZEDZENIA NA PRZYKŁADZIE GMINY ZABRZE.



Na terenie Śląska i gminy Zabrze społeczność romska skupiona jest w swego rodzaju gettach. Dwa spośród nich znajdują się w Zabrzu. Podczas gdy rozwiązanie takie pomaga Romom zachować swoją odrębność kulturową, jednocześnie utrudnia im integrację z pozostałą społecznością lokalną – czego zresztą Romowie chcą za wszelką cenę uniknąć. Izolacja powoduje też tworzenie wielu mylnych i krzywdzących przekonań na temat społeczności romskiej w ogóle. Zamknięci w gettach Romowie, zostają też z automatu pozbawieni szansy pokazania na zewnątrz prawdziwego ich kulturowego obrazu. Niniejsze wystąpienie ma na celu prezentację najbardziej powszechnych stereotypów i uprzedzeń dotyczących społeczności romskiej zamieszkałej na terenie gminy Zabrze, a także ukazanie konsekwencji, jakie one za sobą pociągają, jak i propozycje, jak zwalczyć te – często mylne – przeświadczenia.

Na co dzień kieruję Fundacją OSTOJA w Praszce, a od ponad 30 lat współpracuję ze społecznością romską w Zabrzu, gdzie pełnię funkcję dyrektora Biura Projektów Społeczno-Gospodarczych Fundacji FRIS. Dzisiaj mam zaszczyt reprezentować studentów studiów podyplomowych *Romowie – Wiedza i Praktyka* na UAM w Poznaniu. Chcę przedstawić wyniki ankiety ewaluacyjnej przeprowadzonej w grudniu ubiegłego roku wśród społeczności romskiej w Zabrzu. Badanie zrobiliśmy wspólnie z MOPR-em, na potrzeby projektu społecznego, który przygotowywaliśmy.

Walter Lippmann pisał, że patrząc na świat przez stereotypy, widzimy go w zniekształconej postaci. Współczesność jest pełna stereotypów – uproszczonych wyobrażeń o grupach i zjawiskach. Powielamy je, bo zwalniają nas z myślenia. Efektem są mylne osądy prowadzące do stygmatyzacji. W Zabrzu dotyczy to szczególnie Romów.

Zabrzańska społeczność romska mieszka w dwóch, historycznie trzech, skupiskach nazywanych potocznie „gettami". Z jednej strony pomagało to zachować odrębność, ale z drugiej utrudniło integrację ze społecznością lokalną. W efekcie narastały konflikty i krzywdzące stereotypy.

1. „Dzieci romskie nie lubią szkoły i nie chcą się uczyć"

Stereotyp bierze się m.in. z tego, że dzieci uczęszczają głównie do szkół w obrębie osiedli, rodzice często nie ukończyli podstawówki i nie znają systemu szkolnego, a sytuacja materialna ogranicza dostęp do zajęć dodatkowych. Tymczasem badanie pokazuje, że rodzice romscy są bardzo zainteresowani dodatkowymi zajęciami edukacyjnymi dla swoich dzieci.

2. „Romowie są leniwi i nie chcą pracować"

To wyobrażenie jest spuścizną obrazu koczowniczego życia. Ankieta wskazuje inne źródła:

– ograniczenia kulturowe dotyczące niektórych zawodów i brak wiedzy o tym wśród pracodawców,

– niechęć pracodawców wynikająca ze stereotypów,
– skutki izolacji mieszkaniowej.

Ankietowani deklarowali wyraźne zainteresowanie kursami zawodowymi i stażami oraz szkoleniami m.in. w zawodach takich jak kosmetyczka, spawacz, kucharz, a także kursami językowymi. To stało się podstawą naszego projektu dofinansowanego zewnętrznie.

3. „Romowie nie chcą mieć relacji z lokalną społecznością"
Źródłem jest wieloletnia izolacja. Rodziny zamknięte na odseparowanych osiedlach nie mają naturalnych przestrzeni spotkania z większością. Ankieta pokazuje jednak, że Romowie chcą wychodzić poza getta i są zainteresowani:

– wyjazdami do innych społeczności romskich (np. Tarnów, Kraków, Nowy Sącz),
– wspólnymi wycieczkami integracyjnymi z mieszkańcami Zabrza,
– wakacjami i feriami dla dzieci,
– współorganizacją Dni Kultury Romskiej.

4. „Romowie są głośni i nie przestrzegają zasad"
To uprzedzenie w Zabrzu było wzmacniane przez dosiedlanie do osiedli romskich rodzin dysfunkcyjnych, co nasilało konflikty i przenikało do wzorców zachowań młodzieży. Tymczasem realny obraz kultury romskiej opiera się na silnych więzach rodzinnych i ciekawości świata.

Stereotypy przekształcają się w uprzedzenia, a uprzedzenia w dyskryminację. Izolacja przestrzenna była kluczowym czynnikiem ich utrwalania.

Co można zrobić?
– Współpracować z lokalnymi organizacjami romskimi (w Zabrzu działają trzy).
– Organizować spotkania integracyjne, podczas których społeczność romska sama może opowiadać o kulturze i zasadach.
– Uruchamiać kursy języka polskiego dla dorosłych Romów.
– Tworzyć zajęcia dodatkowe i wyrównawcze dla dzieci.
– Szkolić nauczycieli do pracy z uczniami odmiennymi kulturowo.

DYSKUSJA

> Andrzej Grzymała-Kazłowski
Wspomniałeś o trzech skupiskach romskich znajdujących się w Zabrzu. Dwa z nich znamy – mówię o tych, znajdujących się na Buchenwaldczyków i na początku ulicy Sienkiewicza. Które to trzecie z nich?

> Mateusz Papkała
Historycznie było trzecie na ulicy Urbana. Teraz została tam właściwie jedna rodzina. Za kilka lat zostaną już tylko dwa skupiska.

> Adam Bartosz
Chciałbym odnieść się do pojęcia stereotypu. W praktyce muzealnej czasem operujemy stereotypami, ale raczej takimi, które nie mają negatywnych skutków. Są stereotypy negatywne, ale bywają też pozornie pozytywne.

> Elżbieta Mirga-Wójtowicz
Problem polega na tym, że stereotyp – nawet „pozytywny" – jest zawsze uproszczeniem i zamknięciem w szufladzie. Takie etykiety ograniczają ludzi. Stereotyp „Romowie potrafią tylko wróżyć" czy „tylko śpiewać i tańczyć" może brzmieć sympatycznie, ale skutkuje wykluczaniem z innych ról społecznych. Poza tym wewnętrzne podziały na „lepsze" i „gorsze" grupy romskie są dziś coraz mniej trafne. Łączenie tradycji, migracje, mieszane małżeństwa – to wszystko zmienia społeczność. Granice grup się zacierają.

> Magda Krysińska-Kałużna
Stereotypy są elementem naszego poznania – umysł jest „skąpy poznawczo", więc upraszcza. Nawet pozytywne generalizacje (np. „wszyscy Żydzi są muzykalni", „wszyscy Afrykanie świetnie biegają") są problematyczne. Potem dziwimy się, gdy ktoś nie pasuje do obrazu. Ważne jest rozróżnienie: stereotyp → emocja → uprzedzenie → działanie → dyskryminacja.

MAGDALENA DOPIERALSKA
Muzeum POLIN, Warszawa

PODSUMOWANIE PROGRAMU *PAMIĘĆ O ZAGŁADZIE ROMÓW I SINTI*, MUZEUM HISTORII ŻYDÓW POLSKICH POLIN

Program *Pamięć o Zagładzie Romów i Sinti* był międzynarodowym programem dla edukatorów i muzealników, realizowanym w 2024 roku przez Muzeum Historii Żydów Polskich POLIN. Program zrealizowaliśmy dzięki wsparciu Fundacji EVZ – Pamięć, Odpowiedzialność, Przyszłość, finansowanej przez Federalne Ministerstwo Spraw Zagranicznych Niemiec.

Muzeum POLIN zajmuje się historią Żydów w Polsce, więc nie mamy pełnych kompetencji, by samodzielnie prowadzić program dotyczący pamięci o Zagładzie Romów i Sinti. Zasada w naszym muzeum jest jasna: gdy wchodzimy w temat wykraczający poza nasze kompetencje, działamy z partnerami, którzy wnoszą niezbędną perspektywę i wiedzę. W tym programie zaprosiliśmy do współpracy:

Muzeum Kultury Romskiej w Brnie, Fundację w Stronę Dialogu, ERIAC – European Roma Institute for Art and Culture z Berlina.

Dlaczego program ten zaplanowaliśmy na 2024 rok? Otóż 2 sierpnia 2024 roku przypadła 80. rocznica likwidacji tzw. obozu cygańskiego w Auschwitz-Birkenau. W tym roku szczególnie chcieliśmy wzmocnić pamięć o ofiarach, dlatego zrobiliśmy więcej niż zwykle. Muzeum POLIN zaznacza datę 2 sierpnia (Światowy Dzień Pamięci o Zagładzie Romów i Sinti) od 2014 roku, czyli od otwarcia wystawy głównej i rozpoczęcia pełnej działalności programu publicznego. Staramy się co roku symbolicznie ją upamiętniać w naszym programie poprzez różnego typu działania. A w 2024 roku dodatkowo organizując program, o którym mowa.

Zagłada Romów i Sinti wciąż pozostaje poza głównym nurtem narracji o II wojnie światowej. Temat stał się bardziej widoczny w mediach, muzeach i sztuce, ale wciąż jest bardzo dużo do zrobienia. Widzimy również, że instytucje kultury często nie podejmują tematu historii i kultury romskiej, w tym pamięci o Zagładzie, bo brakuje im wiedzy i przygotowania – to naturalne, bo temat nie jest powszechny ani w szkolnym nauczaniu, ani w uniwersyteckim curriculum. Dlatego postanowiliśmy wspólnie z Partnerami stworzyć długofalowy, hybrydowy program edukacyjny (czerwiec–listopad 2024), którego celem było: pogłębienie wiedzy

Od lewej ks. Stani Opocki, Adam Andrasz, Benedykt Bednarz, Jacek Bylica.



osób uczestniczących o Zagładzie Romów i Sinti oraz zachęcenie ich do wspólnej pracy nad koncepcjami upamiętnień (nie gotowymi realizacjami, lecz inspiracjami możliwymi do wdrożenia w ich instytucjach).

W *open callu* wybraliśmy 18 edukatorów i muzealników z Czech, Polski i Niemiec (z kilkoma osobami z innych państw). Program obejmował kilka etapów, które stopniowo pogłębiały wiedzę uczestników i tworzyły przestrzeń do rozmowy o historii oraz pamięci o Zagładzie Romów i Sinti. Pierwsze spotkanie odbyło się w czerwcu w Brnie i Hodonínie u Kunštátu. Przez cztery dni uczestnicy poznawali lokalną historię Romów i Sinti oraz miejsca pamięci związane z Zagładą w Czechach. Był to intensywny czas pracy w terenie i spotkań z ekspertami.

W lipcu grupa spotkała się w Berlinie, gdzie przez kolejne cztery dni koncentrowaliśmy się na powojennych formach upamiętnienia oraz działaniach artystycznych, które odgrywają ważną rolę w odzyskiwaniu i wzmacnianiu romskiej pamięci. Od sierpnia do października odbywał się cykl sześciu seminariów online, poświęconych historii Romów i Sinti w Polsce, Zagładzie oraz zasadom kolaboracji. Jesienią program otworzył się na szerszą publiczność. W październiku zorganizowaliśmy spotkanie w Muzeum POLIN *Romowie i Sinti. Odzyskiwanie pamięci*, a w listopadzie podsumowanie online *Jak upamiętniać Zagładę Romów i Sinti*". Oba wydarzenia służyły upowszechnianiu wiedzy i wymianie perspektyw.

Po wszystkim przeprowadziliśmy podsumowanie i ewaluację. Jednym z ważnych wniosków organizatorów i uczestników było to, że proces edukacyjny powinien odbywać się w większym stopniu stacjonarnie. Dłuższe cykle spotkań online okazały się wymagające dla pracy grupowej, a kilkumiesięczny czas trwania projektu naturalnie wpływał na frekwencję – wielu uczestników łączyło udział w programie z obowiązkami zawodowymi, co utrudniało utrzymanie pełnej obecności w formule zdalnej. Dlatego dziś wiemy, że lepsze efekty przynosiłoby więcej spotkań na żywo, a mniej zajęć online.

W kwestiach merytorycznych otrzymaliśmy niezwykle pozytywny feedback od uczestniczek i uczestników programu. Z zebranych ankiet ewaluacyjnych wynika, że:

- 100 % osób, które odpowiedziały, zadeklarowało wzmocnienie kompetencji w podejmowaniu tematu Zagłady Romów i Sinti,
- większość uczestników włączyła się w obchody 2 sierpnia 2024,
- 92 % czuło się lepiej przygotowani w zakresie rozumienia oraz przeciwdziałania dyskryminacji,
- 100 % wskazało, że program dawał bezpieczną przestrzeń wymiany doświadczeń.

Najważniejszym rezultatem pracy uczestników były koncepcje upamiętnień:

UnVergessen / Nie/Zapomniani (autorka: Olga Masłowska) – koncepcja projektu przygotowanego z myślą o angażującym medium, jakim jest Instagram, mierzącego się z kwestią historycznego wymazywania i marginalizacji narracji o Romach i Sinti. Celem przedsięwzięcia byłoby wypełnianie luk w reprezentacji

historycznej oraz promowanie dialogu międzykulturowego poprzez posty, rolki i krótkie wideo tworzone specjalnie z myślą o tym medium - treści angażujące uwagę, a jednocześnie odwołujące się do rzetelnych i wiarygodnych źródeł wiedzy. Projekt kierowany byłby zarówno do społeczności romskich, jak i do szerokiej publiczności w Niemczech.

REgeneration – Commemoration Through Art / REgeneracja – Upamiętnianie przez sztukę (autorka: Alicja Kaczmarek-Poławska) – koncepcja programu ogniskującego się na rezydencjach artystycznych dla romskich artystek i artystów organizowanych w Oświęcimiu. Inicjatywa podejmuje problem braku reprezentacji doświadczeń Romów i Sinti w narracjach o Zagładzie oraz współczesnej dyskryminacji społeczności romskich. Celem projektu byłoby zwiększanie świadomości, wspieranie procesu gojenia ran oraz wzmacnianie sprawczości społeczności, zarówno romskich jak i lokalnych.

Orchards of Memory / Sady Pamięci (autorzy: Matej Beránek, Olga Gabaľová, Radek Krhovský, Tereza Richtáriková, Sabina Rakušanová) – to koncepcja przywracania utraconej obecności oraz głosów społeczności romskich poprzez tworzenie symbolicznych miejsc pamięci w przestrzeni publicznej – swego rodzaju instalacji, łączących naturę (nasadzenia drzew i kwiatów), obraz i dźwięk (wszystko uzupełnione o treści edukacyjne i świadectwa historyczne). Inicjatywa ożywiałaby miejsca, w których mieszkali Romowie, przywracając widoczność ich historii współcześnie. Projekt odpowiadałby na brak reprezentacji romskich doświadczeń w narracjach historycznych oraz na współczesne wykluczenie i dyskryminację. Byłby inicjatywą długoterminową, realizowaną we współpracy ze społecznościami romskimi, mieszkańcami i instytucjami kultury, aby wzmacniać pamięć, dialog i zrozumienie. Wśród cech, wspólnym wszystkim koncepcją, rzucają się w oczy:

- odzyskiwanie pamięci i przestrzeni,
- kreatywne podejście: sztuka, aktywizm (także cyfrowy),
- wzmożenie widoczności głosu romskiego i przeciwdziałanie marginalizacji w narracjach historycznych,
- długofalowość i realne angażowanie społeczności romskich oraz lokalnych,
- obecny cel: przeciwdziałanie dyskryminacji dziś.

DYSKUSJA

> Mateusz Papkała
Czy uczestnicy projektu spotkali się po pół roku czy rok od zakończenia programu?

> Magdalena Dopieralska
Nie organizowaliśmy wspólnego spotkania, ale z wieloma osobami jesteśmy

w kontakcie i widzimy, że temat staje się ważny w ich działaniach. Alu, chcesz coś dopowiedzieć?

> Alicja Finc-Gratkowska
Tak. Jednym z celów programu było zbudowanie sieci ludzi, którzy wiedzą o sobie nawzajem: gdzie pracują, w jakich krajach i instytucjach. Były osoby z Polski, Czech, Niemiec, Anglii, Ukrainy. Dzięki temu później łatwiej jest nawiązywać współpracę, konsultować działania, zapraszać się wzajemnie do inicjatyw. Nie było jednego wspólnego zjazdu po projekcie, ale sieć działa i jest żywa. Myślę, że warto pomyśleć o spotkaniu po roku.

> Barbara Weigl
Follow-up, śledzenie dalszych losów uczestników i efektów programu jest ważne, choć sponsorzy zwykle wymagają głównie bezpośredniej ewaluacji. Przy tak małej grupie procenty trzeba traktować ostrożnie.

> Magdalena Dopieralska
Zgadzam się, to była mała grupa. Ale zależało mi, żeby wybrzmiał głos uczestników i trend, który widzieliśmy.

> Piotr Paczułła
Czy mogłaś porównać polskie NGOs romskie z niemieckimi? Jak oceniasz kondycję polską na tym tle?

> Magdalena Dopieralska
Trudne pytanie. W Polsce mamy bardzo dobre i ważne NGOs romskie. W Berlinie zobaczyliśmy dużą różnorodność organizacji i mocne zaangażowanie młodzieży. W Polsce nie mieliśmy tej części stacjonarnej, więc uczestnicy nie spotkali się bezpośrednio z NGOs, ale ja uważam, że polskie środowisko jest mocne. Jeśli ktoś z was ma dane porównawcze, chętnie posłucham.

10. ANNA TOMCZYK
Stowarzyszenie „Rozwiązanie", Mielec

O DZIAŁALNOŚCI STOWARZYSZENIA „ROZWIĄZANIE" W MIELECU.

Prelegentka szczegółowo rekonstruuje autorską strategię inkluzywną realizowaną w ramach Mieleckiego Stowarzyszenia „Rozwiązanie", koncentrując się na funkcjonowaniu placówki wsparcia dziennego na osiedlu socjalnym, będącym przestrzenią codziennych interakcji między dziećmi romskimi a ich nieromskimi rówieśnikami. Kluczowym elementem analizy jest ukazanie ewolucji postaw

wychowanków oraz ich rodzin poprzez długofalowe i systematyczne wdrażanie specjalistycznych narzędzi psychopedagogicznych:

- TSR (terapia skoncentrowana na rozwiązaniach),
- NVC (komunikacja bez przemocy),
- treningów umiejętności społecznych, ciągłego dostępu do wsparcia psychologa, zajęć wyrównawczych.

Istotne miejsce zajmuje opis procesów transformacji społecznej – od pierwotnej konfliktowości i postaw roszczeniowych ku dojrzałemu językowi potrzeb, co znalazło swoje praktyczne potwierdzenie w skutecznym zarządzaniu lokalnym kryzysem etnicznym w Mielcu. Autor dowodzi, że wypracowana w placówce nowa jakość komunikacji umożliwiła merytoryczny dialog społeczności z prezydentem miasta, zastępując eskalację napięć konstruktywnym spotkaniem. W konkluzji tekst akcentuje znaczenie następujących fundamentów pracy u podstaw:

- konsekwencji wychowawczych zamiast krzyku,
- budowania doświadczeń sukcesu u dzieci i młodzieży,
- wspólnych wyjazdów i działań integracyjnych z udziałem rodziców,
- wzmacniania mocnych stron, wydobywania talentów (np. muzyka, rapowanie) młodzieży jako narzędzie ekspresji i budowania sprawczości.

Powyższa systematyka działań dowodzi, że trwała zmiana postaw wymaga odejścia od doraźnych interwencji na rzecz procesowego i podmiotowego wsparcia całej społeczności lokalnej. W tym ujęciu placówka przestaje być jedynie punktem opieki, stając się przestrzenią autentycznej emancypacji i laboratorium dobrych praktyk współżycia międzyetnicznego.



PIELGRZYMKA

W sobotę, drugiego dnia Konferencji Taborowej, uczestnicy powtórzyli coroczną wycieczkę – przez organizatorów nazywaną pielgrzymką – trasą, jaką w poprzednich latach wędrował muzealny Międzynarodowy Tabor Pamięci Romów, odwiedzając miejsca związane z martyrologią Romów w czasie okupacji niemieckiej. W obiektywie Natalii Gancarz.

Poniżej: Lucjan Kołodziejski odczytuje relację świadka egzekucji w lesie k. Borzęcina Dolnego. Następna strona od góry: Uczestnicy Konferencji na cmentarzu w Borzęcinie Dolnym. Miejscowy historyk Mateusz Kalita opowiada o egzekucji Romów, cmentarz w Żabnie.





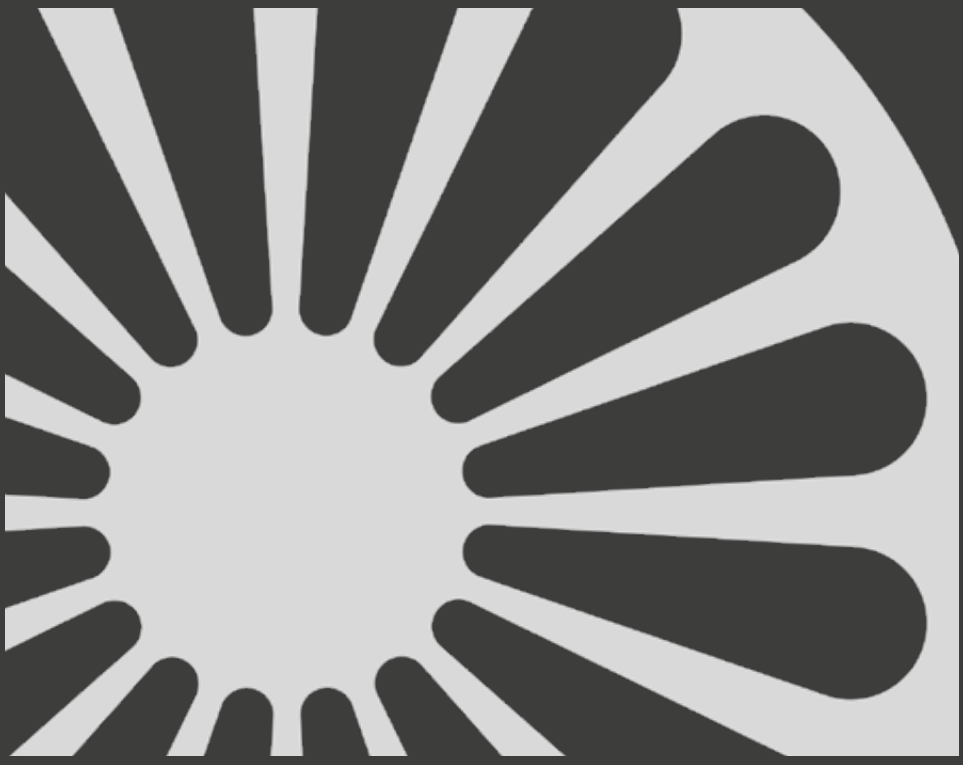




Powyżej: Przedstawiciele Gminy przy mogile w Szczurowej. Od lewej: dyrektor Gminnego Centrum Kultury Sportu i Rekreacji – Bogusława Daniel-Zieja, kustosz Izby Pamięci w Uściu Solnym – Mateusz Michalski, kierowniczka Zespołu Obsługi Szkół i Przedszkoli – Elżbieta Gądek. Poniżej: Modlitwa prowadzona przez Krajowego Duszpasteża Romów, ks. Stanisława Opockiego.



III

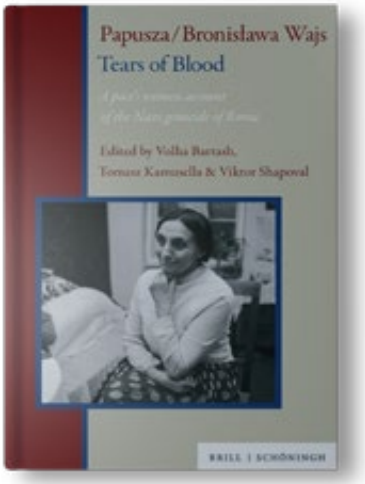


Recenzje – Informacje – Opinie

Reviews – Information – Opinions

Alicja Gontarek

Krwawe łzy. Odkrywanie Papuszy na nowo.



Papusza/Bronisława Wajs
Tears of Blood. A Poemat's Witness Account of the Nazi Genocide of Roma
red. Volha Bartash, Tomasz Kamusella, Victor Shapoval, Brill/Schöningh, Paderborn 2024, ss. 375
ISBN 978-3-506-79131-3

Tears of Blood. A Poemat's Witness Account of the Nazi Genocide of Roma to czwarta publikacja z serii poświęconej historii i kulturze Romów, której naczelną ideą jest włączenie badań nad tymi zagadnieniami do nurtu europejskiej i światowej nauki[1]. W poprzednich opracowaniach, jak i w tej recenzowanej, do analitycznych prac przystąpił zespół badaczy reprezentujący różne dyscypliny. Tym razem skupiono się na udostępnieniu i krytycznej reinterpretacji jednego z najwcześniejszych znanych świadectw zagłady Romów napisanych przez Papuszę, czyli Bronisławę Wajs, którego znaczenie porównuje się do dzieła żydowskiego poety Icchaka Kecenelsona *Dos lid funem ojsgehargetn jidiszn folk*[2].

Wyraźne nastawienie autorów, jak też redaktorów serii, przejawiające się w chęci dokonania rewizji dotychczasowych badań nad historią i kulturą Romów w różnych aspektach wynika z ich skądinąd słusznego przeświadczenia, że dziedziny te w przeszłości były obciążone wieloma mitami, stereotypami, a co za tym idzie błędnymi interpretacjami, które odbiegały od nowoczesnej wiedzy akademickiej. Dodatkową motywacją okazała się również chęć zwrócenia uwagi świata na niezauważone dotąd, w przeciwieństwie do relacji żydowskich, świadectwa zagłady Romów.

[1] Seria *Roma History and Culture,* red. Elena Marushiakova, Vesselin Popov, t. I–VIII, Brill/Schöningh, Paderborn 2023–2026.
[2] Icchak Kacenelson, *Pieśń o zamordowanym żydowskim narodzie,* przekład, wstęp i przypisy: Jerzy Ficowski, wyd. dwujęzyczne (polsko-jidysz), Czytelnik, Warszawa 1986.

Dziewięcioosobowa grupa badaczy stanęła przed ambitnym zadaniem zmierzającym do krytycznego omówienia poematu *Krwawe łzy* (*Ratfałe jasfa*), co stało się tym bardziej ekscytujące, że szczęśliwie, po pewnych trudnościach zachodni badacze dotarli do rękopisu, a ten okazał się aż cztery razy dłuższy od dotychczas publicznie dostępnego. Wątek poszukiwania samego oryginału jest ważny, dlatego, że zrodził pytanie o to, z jakich powodów Jerzy Ficowski, popularyzator twórczości Papuszy, nigdy nie zdecydował się na wydanie poematu w całości. Na to pytanie autorzy jednak nie umieli odpowiedzieć i wątpliwe jest, czy ktokolwiek inny znajdzie na nie odpowiedź. Wspomnijmy, że niemałą rolę w nakierowaniu grupy inicjatywnej na trop oryginału poematu, a następnie w pozyskaniu zgody spadkobierczyni spuścizny Bronisławy Wajs odegrała polska badaczka Emilia Kledzik[3].

Ostateczne wyniki badań podzielono na dwie części. W pierwszej postarano się o to, by do publikacji trafiły faksymile, wykonano transkrypcję poematu z języka romskiego, przetłumaczono oryginał na język angielski, zaopatrując całość w obszerne, imponujące historyczno-filologiczne komentarze. W części drugiej zaś, tak samo istotnej jak prace nad samym poematem, zamieszczono teksty poświęcone poetce i rękopisowi, jak też kontekstowi historycznemu.

Ponieważ zakres prac jest imponujący, ograniczę się do kilku najważniejszych kwestii, istotniejszych dla polskiego odbiorcy, które warto przy omawianiu akurat tej pozycji poruszyć. Otóż, po pierwsze, dobrze się stało, że dość szeroko omówiono kwestię ograniczonej dostępności oryginału poematu przed publikacją recenzowanego tomu, ponieważ sytuacja ta ilustruje problem niedostatecznej dotąd znajomość twórczości Papuszy wśród specjalistów z zakresu języka romskiego, mimo, że generalnie sporo prac na jej temat już powstało, co podkreślili sami autorzy recenzowanego dzieła. Warto jednak zauważyć, że w równym stopniu nieznajomość oryginału wynikała z powodu braku specjalistycznego przygotowania językowego, jak też dlatego, że rękopis znajdował się w miejscu, które utrudniało do niego dostęp: najpierw przechowywano go w Stowarzyszeniu Twórców i Miłośników Kultury Cygańskiej w Gorzowie Wielkopolskim, a następnie w gorzowskiej bibliotece. Z drugiej strony, podkreślmy, że w tradycji kulturalnej polskiej prowincji znajdziemy liczne przykłady przekazywania oryginalnych materiałów źródłowych do archiwów stowarzyszeń czy powiatowych i miejskich bibliotek, co wynikało z rozbudzonych w Polsce od lat 70. XX w. badań regionalnych i przywiązywania się m.in. przedstawicieli kultury do tzw. małych ojczyzn, które tworzyły swego rodzaju enklawy w komunistycznym państwie[4].

Druga kwestia to transkrypcja tekstu. Znamienne jest bowiem, że również

[3] Emilia Kledzik, *Perspektywa poety. Cyganologia Jerzego Ficowskiego*, Wydawnictwo Poznańskie Studia Polonistyczne, Poznań 2023.

[4] Jacek Milewski, *Nikogo to nie obchodzi – o rękopisach Papuszy*, „Studia Romologica", nr. 7, 2014, s. 221–229.

dla samych redaktorów tomu znalezienie odpowiedniego eksperta w tej materii było pewnego rodzaju wyzwaniem, w tym sensie, że niewielu jest specjalistów potrafiących odczytać romską fonetykę zapisaną polską ortografią, taką jaka obowiązywała w dwudziestoleciu międzywojennym. To trudne zadanie w mistrzowski sposób zrealizował Victor Shapoval, oddając tym samym głos poetce jako reprezentantce całej romskiej społeczności. Bardzo dobrze zarazem, że przy tak zaawansowanych i detalicznych pracach nie zapomniano o tym, że rękopis jest w gruncie rzeczy dodatkowym i raczej niedoskonałym zapisem poezji Papuszy, tworzonej i wykonywanej ustnie w formie pieśni. Skądinąd z publikacji dowiadujemy się także, że, obok tłumaczenia angielskiego, popularyzującego na świecie twórczość Papuszy, powstała również wersja polska, która nie znalazła się w recenzowanym tomie. Zapewne takowa pojawi się jako odrębna pozycja.

Dzięki rzetelnej pracy translatorskiej i tłumaczeniowej widzimy w całej pełni, w jaki sposób głos Papuszy został ocenzurowany. Pominięto bowiem jej osobiste doświadczenia związane z wojną i przemocą oraz zagadnienia, które w okresie PRL mogły być uznane za politycznie kontrowersyjne. Sprawy te obszernie wyjaśnia w erudycyjnym wprowadzeniu Volha Bartash, która podaje choćby przykłady usuniętych, a następnie przywróconych scen czystek etnicznych na Wołyniu, epizody, w których rodzina Wajs starała się przetrwać, przygrywając różnym stronom walczącym lub przyjmując inną, dostosowaną do bieżących potrzeb tożsamość etniczną i religijną. Jednym słowem tak przygotowany tekst powinien być odczytywany nie tylko jako dzieło literackie, lecz także jako źródło historyczne, oryginalny, jedyny w swoim rodzaju zapis skonkretyzowanej w miejscu i czasie traumy wojennej człowieka, będący zarazem świadectwem losów kobiety romskiej podczas drugiej wojny światowej. Szerokiemu kontekstowi historyczno-kulturowemu wspomniana wyżej autorka poświęca wiele miejsca, czerpiąc przy tym m.in. z ustaleń pozostałych autorów.

Profesjonalny, rozbudowany historyczny komentarz obejmujący Zagładę Romów na Wołyniu przedstawił zaś Mikhail Tyaglyy. Zwrócił w nim uwagę na niedostatki źródłowe dotyczące eksterminacji Romów m.in. wynikające w dużej mierze ze specyfiki zbierania dokumentacji w tym przedmiocie najpierw przez komisję sowiecką, a następnie przez Shoah Visual Foundation. Ta ostatnia, choć zarejestrowała dziesiątki wywiadów z Romami z Ukrainy, ale nie objęła swoim zasięgiem Wołynia. Warto jednak pamiętać, że w niemieckich archiwach znajdują się liczne materiały z procesów niemieckich zbrodniarzy i sił kolaborujących z III Rzeszą, w których tematyka romska jest wyraźnie obecna. Niezbędna jest więc intensywna i szczegółowa kwerenda w niemieckich zasobach.

Obok przygotowania (nie)znanego świadectwa Papuszy kluczowy jest szkic poświęcony samej poetce i jej twórczości. Emilia Kledzik zaproponowała świeże spojrzenie na tę postać dzięki dotarciu do wcześniej niedostępnych materiałów archiwalnych, co zaowocowało rzetelnym przedstawieniem rzeczywistego wpływu Jerzego Ficowskiego na literackie dokonania Wajs. W swoim eseju

badaczka rekonstruuje jego praktyki redakcyjne i tłumaczeniowe, dochodząc do wniosku, że „w niektórych przypadkach, zwłaszcza w wierszach z późniejszych tomików, takich jak znany *Lesie, ojcze mój*[5], liczba zmian jest tak duża, że trudno jest oszacować procentowy udział autorstwa Papuszy". Jak odkryła Emilia Kledzik, ingerencja Ficowskiego polegała na wybieraniu fragmentów, fraz, wyrażeń z rękopisów, które następnie układał on w wiersze, nadając im strukturę, dodając rymy. Modyfikował figury stylistyczne i – w większości przypadków – dodał własny tytuł. Praktyki te nie pozostawiają wątpliwości, że wiersze znane dotychczas jako autorstwa Wajs są w rzeczywistości fragmentami rękopisów Papuszy, ukształtowanymi przez wizję kultury cygańskiej, taką, jaką zaproponował Ficowski. Praca badaczki – wbrew wyraźnemu i wprost wyrażonemu przesłaniu o tym, że postać Papuszy stała się mitem[6] – niesie zarazem świadomie wyartykułowany przez nią optymistyczny wniosek. Otóż, dzięki dostępnym w końcu rękopisom możliwy jest „bezpośredni kontakt z osobowością, wyobraźnią i barwnym językiem Bronisławy Wajs". Oznacza to, że ponowne wejście w fascynujący świat Papuszy, tym razem przez właściwe drzwi, i obcowanie z nim bez nałożonego nań filtra, jaki uosabiał Ficowski, zaowocuje kolejnymi ustaleniami.

Jednym z badaczy, który na bazie swojej transkrypcyjnej pracy, podzielił się swoimi wnioskami o twórczości Papuszy, jest wspomniany Victor Shapoval. Zebrał on w recenzowanym tomie dotychczasowe ustalenia, wzbogacając je o swoje przemyślenia. Dla badacza wyjątkowość poezji Papuszy wynika z napięcia między dwiema tożsamościami kulturowymi poetki, które zostały ostatecznie utracone, a mianowicie romską i ogólnie rzecz biorąc „polską", ale obejmującą wielokulturowy charakter międzywojennej Polski. Doszedł nawet do wniosku, że z upływem lat okazało się, że „Papusza zaczęła myśleć wyłącznie w języku polskim", pozostając oczywiście romską poetką.

Shapoval niejako siłą rzeczy również wielokrotnie nawiązywał do niekoniecznie akceptowalnych dziś przez wszystkich praktyk Ficowskiego, jednak z drugiej strony dostrzegł, że jego misja wypełniła się, tj. odpowiednio przez niego przygotowany poemat podniósł świadomość na temat Romów wśród większościowej (nie-romskiej) populacji. Ze szkicu badacza wynika, że Papusza zatem była i jest słusznie przedstawiana jako świadek zbrodni wojennych. Podczas gdy propaganda komunistycznej Polski mocno lansowała poetkę, wbrew jej stanowisku – przede wszystkim jako niezachwianą zwolenniczkę państwowego programu sedentaryzacji romskiego stylu życia w kraju, na co skądinąd zwracała uwagę także Emilia Kledzik. Reżim komunistyczny nie akceptował także uniwersalistycznej filozofii Papuszy, czego dowodem jest usunięcie w skróconej wersji

[5] Zob. np. Papusza, *Lesie ojcze mój*, wstęp i tłumaczenie Jerzy Ficowski, Wydawnictwo Nisza, Warszawa 2013.

[6] Więcej na temat zapoczątkowanego uprzednio procesu demistyfikacji poetki zob. Magdalena Machowska, *Bronisława Wajs – Papusza. Między biografią a legendą*, Nomos, Kraków 2011.

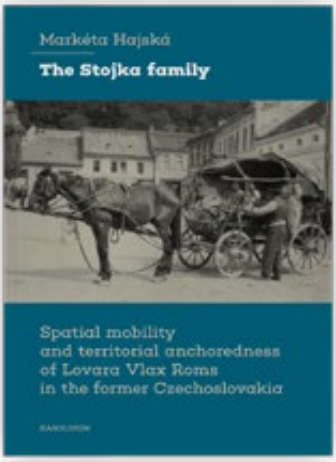
poematu wezwania do „zmiękczenia złych serc", które stanowi jego nadrzędną ramę. Należy je rozumieć jako deklarację dążenia do pokoju i harmonii ze światem. W poprzedniej wersji *Krwawych łez* nie znalazły się także refleksje na temat źródeł ludzkiej brutalności w czasie wojny i w codziennych relacjach.

Równie interesującym głosem w recenzowanej pracy jest szkic Sofiyi Zahovey na temat twórczości Papuszy w historiografii literackiej, przedstawiony na tle tendencji związanych z internacjonalizacją i globalizacją twórczości literackiej Romów i na temat Romów. Autorka przekonuje, że od samego początku narracje o Papuszy na arenie międzynarodowej były oparte na źródłach wtórnych, z drugiej strony podjęła się obrony Ficowskiego, polemizując z Emilią Kledzik, która swoje oceny sformułowała z perspektywy teorii postkolonialnych. Zahova wysunęła interpretację, iż rolę polskiego literata należałoby postrzegać także w sposób zobiektywizowany przez odwołanie do teorii z zakresu translatoryki, zwłaszcza tych odnoszących się do realiów tłumaczenia i redagowania literatury romskiej oraz ogólnie do procesu redakcyjnego. Jak przekonuje Zahova, Papusza zaufała Ficowskiemu niezależnie od jego pochodzenia etnicznego. Słowa samej Papuszy zawarte w jej utworach, a także korespondencja Wajsów z Ficowskim świadczą o głębokim szacunku i trosce, jaką go darzyła – nie ma więc w nich śladu „skolonizowanej narracji podmiotowej" – rozwijała swą myśl Zahova. Problemem pozostaje jednak kwestia zakresu i skali ingerencji.

Oba stanowiska – Kledzik i Zahovej – uświadamiają bardzo ważne zagadnienie, do którego w gruncie rzeczy wszyscy autorzy recenzowanego tomu musieli się ustosunkowywać, a mianowicie do roli Ficowskiego w twórczości Papuszy. Tym samym, choć tom dotyczy właśnie jej, zarazem omawia i recenzuje polskiego literata w jego relacji do Papuszy i jej twórczości. Publikacja jest więc świetną okazją do analizy biografii Ficowskiego. Jednocześnie, wydaje się, że pojawienie się recenzowanej pozycji może przyczynić się do zerwania z tradycją nierozłącznego traktowania Papuszy i Ficowskiego, ponieważ nareszcie możemy zachwycać się *Krwawymi łzami* takimi, jakie wyszły spod ręki poetki, niegdyś uważanej za niepiśmienną.

Emilia Kledzik

Mikrohistoria i historia rodzinna jako alternatywa wobec tradycyjnego pisania historii Romów



Markéta Hajská
The Stojka Family. Spatial Mobility and Territorial Anchoredness of Lovara Vlax Roms in the Former Czechoslovakia
Karolinum Press, Praga 2025, ss. 280
ISBN 978-80-246-5917-6

Monografia Markéty Hajskiej *The Stojka Family. Spatial Mobility and Territorial Anchoredness of Lovara Vlax Roms in the Former Czechoslovakia* odnosi się do w ostatnich latach coraz częściej badanej historii Romów w Europie Środkowej w czasie II wojny światowej oraz do powojennych polityk osadniczych prowadzonych przez państwa socjalistyczne[1]. Praca ta stanowi

[1] Véra Sokolová, *Cultural Politics of Ethnicity: Discourses on Roma in Communist Czechoslovakia*, Ibidem-Verlag, Hanower 2008; Sławomir Kapralski, *Naród z popiołów. Pamięć zagłady a tożsamość Romów*, Wydawnictwo Naukowe Scholar, Warszawa 2012; Alexander Marinov, Bianca Raluca Roman, Sofiya Zahova, *Roma Writings: Romani Literature and Press in Central, South-Eastern and Eastern Europe from the 19th Century until World War II*, Brill/Schöningh, Paderborn 2021; *Romani Voices in History. A Sourcebook*, red. Elena Marushiakova, Veselin Popov, Brill/Schöningh, Paderborn 2021; *Romani Portraits in History. Roma Civic Emancipation Elite in Central, South-Eastern and Eastern Europe from the 19th Century until World War II*, red. Elena Marushiakova, Veselin Popov, Brill/Schöningh, Paderborn 2022; Piotr Jacek Krzyżanowski, *Między przymusowym osiedleniem a presją asymilacyjną państwa. Cyganie/Romowie w latach 1964–1989*, Akademia im. Jakuba z Paradyża, Gorzów Wielkopolski 2021; Helena Sadilková, *The Postwar Migration of Romani Families from Slovakia to the Bohemian Lands. A complex legacy of war and genocide in Czechoslovakia*, w: *Jewish and Romani Families in the Holocaust and its Aftermath*, red. Eliyana R. Adler, Kateřina Čapková, Rutgers University Press, New Brunswick–Camden–Newark–New Jersey–Londyn 2020, s. 190–217; Victoria Shmidt, Bernadette Nadya Jaworsky, *Historicizing Roma in Central Europe: between critical whiteness and epistemic injustice*, Routledge, Taylor & Francis Group, Londyn–Nowy Jork 2021.

także ważny głos w dyskusji na temat wpływu i oceny polityk osadniczych na społeczności romskie. Proponuje również nowatorski sposób wykorzystania różnorodnych źródeł etnograficznych i historycznych do pisania historii romskich mikrospołeczności, oferując tym samym alternatywę wobec ujęcia ogólnego, typowego dla historiografii wywodzącej się z tradycyjnej cyganologii.

Markéta Hajská rekonstruuje losy romskiej rodziny Stojków na obszarze ziem czeskich i Słowacji od początku XX wieku do końca lat sześćdziesiątych. Nie jest to jednak zwykła biografia oparta na wspomnieniach świadków i dokumentach urzędowych. W centrum zainteresowania badaczki znalazło się bowiem zagadnienie *spatial mobility* – wymuszonej lub dobrowolnej mobilności przestrzennej – członków tytułowej rodziny. Ukazanie losów Stojków przez pryzmat ich przemieszczania się pozwala na zestawienie trzech perspektyw, z których wyłania się obraz romskiego losu w Europie Środkowej w pierwszej połowie XX wieku: perspektywy prywatnej, rodzinnej – opartej na historii oralnej i pracy pamięci; perspektywy państwowej – odzwierciedlonej w aktach prawnych, rejestrach, raportach policyjnych i innych dokumentach urzędowych; oraz perspektywy społeczeństwa większościowego – ujawniającej się w przekazach prasowych. Hajská wykorzystuje wszystkie te typy źródeł.

Kategoria „mobilności przestrzennej", która organizuje narrację o rodzinie Stojków, pozwala uchwycić zmieniające się koleje ich życia na tle przeobrażających się polityk państwowych, pozostając jednocześnie semantycznie powiązana z „koczowniczym stylem życia", powszechnie przypisywanym ludziom określanym mianem „Cyganów". Opozycja pomiędzy wędrownym a osiadłym trybem życia stanowi w literackim, państwowym i akademickim dyskursie cyganologicznym zasadnicze kryterium odróżniające społeczności romskie od nieromskich. Choć tego rodzaju opracowania zostały już dawno poddane dekonstrukcji, wpływ utrwalonych przez nie stereotypów jest tak silny, że nawet współcześni badacze migracji zauważają homogenizujące przypisywanie Romom „koczowniczego trybu życia" oraz jego wpływ na postrzeganie mobilności Romów w obrębie Unii Europejskiej[2].

Przyczyną tego może być niedostateczna znajomość współczesnych i historycznych form mobilności Romów oraz stereotypy utrwalone przed dziesięcioleciami przez dyskursy reżimów socjalistycznych w Europie Środkowej. Przed transformacją ustrojową jednym z podstawowych celów polityk publicznych była bowiem *sedentaryzacja* społeczności wędrownych i półwędrownych, w tym rozumianej klasowo „ludności cygańskiej". W ekonomicznie i społecznie zdewastowanej Europie Środkowo-Wschodniej państwa pozostające pod wpływem Związku Radzieckiego dążyły do objęcia kontrolą każdego aspektu życia społeczno-ekono-

[2] Hugo van Baar, *The Perpetual Mobile Machine of Forced Mobility: Europe's Roma and the Institutionalization of Rootlessness*, w: *The Irregularization of Migration in Contemporary Europe: Deportation, Detention, Drowning*, red. Yolande Jansen, Joost de Bloois, Robin Celikates, Rowman & Littlefield, Londyn–Nowy Jork 2015, s. 71–86.

micznego swoich obywateli i do stworzenia nowego, homogenicznego społeczeństwa[3]. Jakakolwiek *spatial mobility* stanowiła w tym kontekście zagrożenie dla projektu socjalistycznej modernizacji. W tej perspektywie okres przedwojenny jawi się jako czas zaostrzających się przepisów regulujących przemieszczanie się ludności. Zagadnienie mobilności przestrzennej jako problem badawczy trafia więc w samo sedno społecznie i politycznie kształtowanej „cygańskości", rozumianej jako odmienność wobec społeczeństwa większościowego. Prześledzenie jej na przykładzie jednej rodziny pozwala dostrzec, w jakim stopniu była ona skutkiem regulacji państwowych, często sprzecznych decyzji władz centralnych i lokalnych, a w istocie – odbierania Romom sprawczości.

Tego rodzaju oddolny projekt pisania historii Romów w formie mikrohistorii i historii rodzinnej stanowi rzadkość w romskiej historiografii, która tradycyjnie preferuje uogólnione syntezy dziejów. Jest to jednocześnie znak, że w badaniach nad historią Romów coraz większą rolę odgrywają inspiracje antropologiczne i *memory studies*[4]. Przełamaniu ulega tym samym narracja mająca swoje korzenie w oświeceniowych „Gypsy" Studies, które wypracowały esencjalizujący model pisania o społecznościach romskich z perspektywy społeczeństw większościowych. Mitem założycielskim tej dyscypliny była teza o indyjskim pochodzeniu „Cyganów" – wbrew rozpowszechnionemu wcześniej przekonaniu o ich egipskiej etnogenezie. Jako pierwszy sformułował ją Heinrich Grellmann w pracy pt. *Zigeuner* z 1787 roku, przedstawiając dowody o charakterze lingwistycznym. Teza ta utrwaliła się w wielu dziedzinach badań nad historią i kulturą Romów, została też zaakceptowana przez same społeczności romskie, co znalazło odbicie w ich literaturze[5].

Historiograficzna gałąź „Gypsy" Studies rozwinęła się odtąd w kierunku odtwarzania dziejów Romów od czasu ich wyjścia z Półwyspu Indyjskiego, poprzez moment przybycia do Europy – lokowany na przełomie średniowiecza i nowożytności – aż po rozproszenie społeczności romskich po kontynencie i ich migracje wewnątrzeuropejskie, wywołane nasilającym się prawodawstwem dyskryminacyjnym oraz nietolerancją społeczeństw większościowych. Oświeceniowy badacz Grellmann jako pierwszy połączył dane pochodzące z różnych źródeł, aby prześledzić ruch ludności określanej mianem „Cyganów" w Europie – wskazując daty ich przybycia do Niemiec, Szwajcarii, Francji, Hiszpanii, Polski i Mołdawii. „Nie podróżowali wspólnie, ale w zróżnicowanych hordach [hordes], każda z osobnym liderem." – pisał[6].

Taki sposób ujmowania dziejów Romów podkreślał ich wspólną etniczność,

[3] Zoltan Barany, *The East European Gypsies. Regime Change, Marginality and Ethnopolitics*, Cambridge University Press, Cambridge 2002, s. 113–114.
[4] Zob. Prague Forum For Romani Histories, https://www.romanihistories.usd.cas.cz/; *Jewish and Romani Families in the Holocaust and its Aftermath*, red. Eliyana R. Adler, Kateřina Čapková, Rutgers University Press, New Brunswick–Camden–Newark–New Jersey–Londyn 2020.
[5] Zob. np.: Bronisława Wajs, *Lesie, ojcze mój*, tłum. Jerzy Ficowski, „Czytelnik", Warszawa 1990, s. 52.
[6] Heinrich M. G. Grellmann, *Dissertation on the Gipseys*, G. Bigg, Londyn 1787, s. 97.

preeuropejską historię oraz późniejsze rozproszenie po kontynencie i różne relacje z lokalnymi społeczeństwami – zależne od obowiązującego prawa i modeli społecznych. Żaden z tych elementów nie znajduje jednak odzwierciedlenia w monografii Hajskiej, która wyraża sceptycyzm wobec badań zmierzających do konstruowania homogenicznego modelu historii czy kultury Romów[7] i w żadnym miejscu nie wspomina o pozaeuropejskim pochodzeniu opisywanej społeczności. Przeciwnie – przyjęta przez nią perspektywa mikrohistorii, stanowiąca fundament metodologiczny pracy, koncentruje się na opisie lokalnej społeczności, z której wywodzi się rodzina Stojków.

Trzeba podkreślić, że to cyganolog Grellmann jako pierwszy sformułował tezę, że „wędrowny" tryb życia ludzi określanych mianem „Cyganów" oraz ich rzekoma predylekcja do przebywania „na łonie natury" nie wynikały – jak powszechnie sądzono – z dobrowolnej pokuty czy osobistego wyboru, lecz stanowiły strategię przetrwania i konsekwencję przymusowych wygnań oraz innych form dyskryminującej polityki państwowej. Nieoświecone systemy administracyjne – jak pisał – nie dopuszczały możliwości reedukacji osób określanych mianem „Cyganów", co w jego przekonaniu miało ulec zmianie w czasach nowoczesnych: „Każdy człowiek ma podatki do zapłacenia i moce do wykorzystania [powers to exert], Cyganie nie są tu wyjątkiem; jeśli nie wiedzą, jak z nich korzystać, niech państwo ich tego nauczy i prowadzi za rączkę, aż cel zostanie osiągnięty."[8] Teza ta, stanowiąca uzasadnienie pierwszego, szeroko zakrojonego projektu asymilacji ludności nazywanej „Cyganami" w Cesarstwie Habsburskim, znajduje potwierdzenie również w dwudziestowiecznej historii rodziny Stojków.

Powraca ona w późniejszych syntezach historiograficznych, takich jak klasyczna już praca Angusa Frasera *The Gypsies* (1992). Fraser konkludował, że dzieje Romów to historia wygnań i represji, które – szczególnie w Europie Zachodniej – z coraz większą intensywnością dotykały ludzi pozbawionych zwierzchnictwa, własności ziemi i stałego miejsca zamieszkania[9]. Hajská osadza wcześniejszą tezę badań cyganologicznych w kontekście historycznym XX wieku: mobilność Romów w Czechosłowacji nie była wynikiem domniemanego koczownictwa, lecz konsekwencją warunków politycznych i społecznych, w jakich żyli. Jednocześnie to same polityki państwowe wytworzyły stereotyp „cygańskiego włóczęgi", a nawet wymuszały mobilność Romów. Z drugiej strony, mobilność przestrzenna związana z zajęciami rodziny Stojków – takimi jak handel końmi, czyszczenie kotłów czy ostrzenie noży – wiązała ich z konkretnymi miejscami na obszarze dzisiejszych Czech i Słowacji, co Hajská ukazuje na podstawie źródeł archiwalnych, prasowych i ustnych.

[7] Markéta Hajská, *The Stojka Family. Spatial Mobility and Territorial Anchoredness of Lovara Vlax Roms in the Former Czechoslovakia*, Karolinum Press, Praga 2025, s. 43.
[8] Heinrich M.G. Grellmann, *op. cit.*, s. 79.
[9] Angus Fraser, *The Gypsies*, John Wiley & Sons Inc., Hoboken 1992, s. 109 i n.

Uogólniający model pisania historii ludzi określanych mianem „Cyganów" znajdował odzwierciedlenie w badaniach prowadzonych w perspektywie lokalnej, skoncentrowanej na terytorium pojedynczego państwa narodowego. Praca Grellmanna została przetłumaczona na wiele języków europejskich i wielokrotnie parafrazowana przez kolejnych badaczy-cyganologów. Ufundowała w ten sposób holistyczną strukturę monografii cyganologicznej, która utrwaliła się jako dominujący model porządkowania wiedzy o społecznościach określanych mianem „cygańskich" – również na poziomie regionalnym. Przykład historii polsko-romskiej poetki Bronisławy Wajs (Papuszy), pochodzącej z grupy Polska Roma, opisanej i spopularyzowanej przez polskiego cyganologa Jerzego Ficowskiego, ilustruje, jak nawet dzieje jednej rodziny wpisywane były w ogólną, holistyczną narrację o „Cyganach". W przeznaczonej na rynek międzynarodowy wersji swojej monografii o Romach w Polsce Ficowski pisał o Papuszy: „Jest Cyganką z grupy Polska Roma, czyli polskich Cyganów nizinnych, którzy od dziesiątków pokoleń nie opuszczali prawie nigdy ziem polskich, są więc do kraju swego urodzenia i pochodzenia przywiązani."[10]

Monografia Markéty Hajskiej stanowi przykład przełamania tego tradycyjnego paradygmatu pisania historii Romów oraz próbę spojrzenia na nią z innej perspektywy – przez pryzmat losów rodziny osadzonej w konkretnym regionie, której egzystencja była w znacznym stopniu determinowana przez zmienne polityki państwowe dotyczące tego terytorium i jego lokalnej społeczności. Miejsce „historii ogólnej", w której poszczególne *case studies* pełnią funkcję ilustracji dla też o charakterze uniwersalnym, zajmuje tu mikrohistoria – rozumiana jako ograniczenie skali, *history from below* – pozwalająca wniknąć w rzeczywistość codziennego życia członków społeczności Lowarów[11]. Drugim gatunkiem zastępującym uogólniający opis dziejów Romów jest historia rodzinna, której funkcję stanowi wytworzenie nierzadko nostalgicznego obrazu przeszłości, afirmującego dwie podstawowe wartości: ciągłość i dawny porządek[12]. Podstawą ciągłości w historii rodziny Stojków staje się powrót do *korzeni*, czyli do miejscowości Trenčianska Teplá, w której Štefan Stojka senior wzniósł dom. Symboliczną rolę „raju utraconego" w tych dziejach pełni natomiast okres sprzed II wojny światowej.

Metodologia przyjęta przez Hajską także zasadniczo różni się od tej, którą stosowali historycy dążący do prezentacji homogenicznej historii Romów. Polega ona na łączeniu opracowanych już źródeł archiwalnych – dotyczących polityk wobec ludności określanej jako „Cyganie" w XIX i XX wieku (ustaw, uchwał, regulacji prawnych i innych dokumentów urzędowych) na terenie dzisiejszych Czech

[10] Jerzy Ficowski, *Cyganie w Polsce. Dzieje i obyczaje*, Interpress, Warszawa 1989, s. 109.
[11] Ewa Domańska, *Mikrohistorie. Spotkania w międzyświatach*, Wydawnictwo Poznańskie, Poznań 1999, s. 44.
[12] Agnieszka Mrozik, *Akuszerki transformacji. Kobiety, literatura i władza w Polsce po 1989 roku*, Wydawnictwo Instytutu Badań Literackich Polskiej Akademii Nauk, Warszawa 2012, s. 283.

i Słowacji – z doniesieniami prasowymi oraz ze wspomnieniami członków opisywanej rodziny i ich sąsiadów bądź znajomych. Podstawowym punktem odniesienia jest tu genealogiczne drzewo rodziny Stojków. Mamy więc do czynienia z metodologią wyrastającą z założeń antropologii historycznej. Dzięki takiemu zestawieniu powstaje opowieść o tym, jak zmieniające się realia polityczne – a wraz z nimi praktyki urzędnicze i społeczne – wpływały na losy konkretnych ludzi identyfikowanych przez systemy państwowe jako „Cyganie" i jak były przez nich samych doświadczane. Jest to opowieść, w której często pojawiają się hipotezy i przypuszczenia; źródła prywatne i państwowe nie zawsze pozostają w równowadze, a ich krytyka wymaga odmiennych narzędzi – innych w przypadku dokumentów tworzonych w ramach ideologii państwowych, a innych w odniesieniu do ograniczeń historii oralnej i zawodności ludzkiej pamięci.

Odwołanie się do faktów biograficznych pozwala też ominąć spór dotyczący identyfikacji osób w źródłach historycznych jako należących do społeczności romskiej. Jest to wciąż kwestia budząca kontrowersje. Etnolog Lech Mróz uznawał na przykład, że najwcześniejszym udokumentowanym śladem obecności Romów w Polsce w XV–XVIII wieku jest wniesienie podatku przez „Mikołaja Cygana" – traktując samo nazwisko Cygan jako wystarczający dowód romskiego pochodzenia[13], mimo jego oczywistej funkcji egzonimu. Hajská opiera się na nazwisku Stojka oraz powiązaniach z grupą Lovara, choć pewne luki i nieścisłości w materiałach archiwalnych i tu utrudniają jednoznaczną identyfikację. Szersze świadectwa historyczne dotyczące tej grupy obejmowały bowiem również bardziej niejednoznaczne określenia – takie jak „handlarze końmi" czy „wędrowni Cyganie".

Najwcześniejsze ślady rodziny Stojków – akty chrztów – pochodzą z końca XVIII i początku XIX wieku i zostały przedstawione w pierwszym rozdziale monografii. Późniejsze źródła z przełomu XIX i XX wieku obejmują wzmianki prasowe o podróżującej po południowych Czechach Annie Stojkovej oraz policyjne raporty dotyczące Františka Stojki mieszkającego w Pradze, a także notkę prasową z 1917 roku o rodzinie Schubertów w Pradze. Hajská koncentruje się szczególnie na Trenčianskiej Tepli w zachodniej Słowacji, gdzie rodzina osiedliła się pod koniec XIX wieku. Rekonstrukcja genealogiczna rozpoczyna się od Petera i Agnesy Stojków, kontynuowana jest przez ich córki Márię i Zagę oraz syna Štefana – którzy w dokumentach urzędowych występują nie tylko jako urodzeni, lecz także zamieszkali w tej miejscowości, co podważa narrację o rzekomym „wrodzonym koczownictwie".

Rozdział drugi analizuje okres międzywojenny, stawiając pytanie, w jakim stopniu mieszkający na Słowacji Lowarowie przejawiali „zakorzenienie terytorialne". W przypadku Štefana Stojki seniora dychotomia między wędrownością a osiadłością staje się płynna. Jak pokazuje Hajská na podstawie wspomnień Lowarów i wspomnień świadków, zakorzenienie terytorialne oznaczało nawiązanie trwałych więzi z określonymi miejscowościami. Romskie rodziny

[13] Lech Mróz, 2001, s. 23.

świadczyły cykliczne usługi – takie jak handel końmi, czyszczenie kotłów, ostrzenie noży – często wracając do stałych klientów, a czasem dążąc do stałego osiedlenia się. Inną formą zakorzenienia była własność nieruchomości, która mogła pełnić funkcję stałego lub sezonowego miejsca zamieszkania. W 1930 roku Štefan Stojka senior stał się właścicielem domu i ziemi, zaś jego siostra opuściła Słowację i często zmieniała miejsce pobytu.

Powstanie Czechosłowacji zmieniło trajektorie mobilności rodziny – przesunęły się one na zachód i północ, szczególnie na ziemie czeskie. W latach 30. podróże po Czechosłowacji z dokumentami wydanymi na Słowacji zaczęto postrzegać jako zagrożenie. Prasa i dokumenty urzędowe donosiły o „cygańskich hordach" ze Słowacji „zalewających" ziemie czeskie, a rodziny takie jak Stojkowie i Lakatošowie znalazły się pod wzmożonym nadzorem władz. Rozdział trzeci dotyczy przedednia II wojny światowej i rozpoczyna się od wskazania, że od czasu dojścia do władzy Hitlera w III Rzeszy do Czechosłowacji, a później – Anschlussu Austrii oraz Sudetenlandu, przed dyskryminującą polityką uciekało wielu Romów/Sinti, co wywołało próby wprowadzenia zakazów wjazdu dla „zagranicznych Cyganów" zarówno na ziemiach czeskich jak i w Słowacji. Wprowadzone wtedy prawodawstwo ograniczało mobilność pomiędzy Czechami i Morawami, a ich sąsiednimi regionami. W Protektoracie Czech i Moraw Romowie mający miejsce zamieszkania na Słowacji zostali deportowani, a po zajęciu drugiej Republiki Czechosłowackiej wszyscy obywatele słowaccy – w tym Romowie – znajdujący się na terenie Czech i Moraw stali się cudzoziemcami.

W rozdziale czwartym jest mowa o wojennych losach Lowarów na terenie Republiki Słowackiej. Nowa sytuacja polityczna i społeczna, w której w tym regionie, obok zintegrowanych ze społeczeństwem większościowym Romów, znalazło się wielu uchodźców z obszaru Czech i Moraw, stworzyła bardzo zróżnicowane warunki funkcjonowania członków społeczności romskiej podczas II wojny światowej. Romowie uznani za „Cyganów" trafiali do obozów pracy, natomiast ci uznani za Słowaków – na front. Dezerterzy lub więźniowie dołączali do oddziałów czechosłowackich w ZSRR i razem z Armią Czerwoną wyzwalali terytoria dzisiejszej Ukrainy i Polski. Osady romskie w położone w pobliżu dróg miały zostać przeniesione i ulokowane w wyznaczonych, odizolowanych miejscach, często niezdatnych do życia[14]. Najwięcej osad romskich uległo zniszczeniu w 1944 roku, w czasie stłumionego przez nazistów powstania – Romowie zaczęli się wtedy ukrywać w lasach.

Mobilnych Romów dodatkowo objął wprowadzony w 1939 roku zakaz handlu końmi. Osoby, które go łamały, były wysyłane do obozów pracy. Po konfiskacie wozów i koni Romowie pozostawali bez środków do życia, zmuszeni do pozostania w tym samym miejscu przez dłuższy czas. Wszyscy Romowie, którzy czerpali środki do życia z mobilności terytorialnej, zostali drastycznie dotknięci

[14] Markéta Hajská, *op. cit.*, s. 159.

tymi przepisami. Pojawiały się również przypadki próśb społeczeństwa większościowego o umieszczenie Romów w obozach pracy[15]. Romowie z terenów okupowanych przez Węgry byli transportowani do obozów koncentracyjnych. Wśród rodzeństwa Stojków sytuacja wojenna potoczyła się różnie: Štefan został mianowany „cygańskim wojdą" (przywódcą wspólnoty podlegającym władzom lokalnym), jego wnuk trafił do regularnej armii, natomiast syn i zięć wstąpili do Gwardii Hlinki. Jego siostra Zaga, która wróciła do Trenčianskiej Tepli, została natomiast uznana za „uchylającą się od pracy".

Hajská interpretuje te różnice jako dowód stosunkowo wysokiego (choć słabnącego) statusu społecznego Štefana oraz jego bliższych relacji ze społecznością nieromską[16] – być może też jako taktycznego kompromisu w obliczu rosnącej liczby Romów osiedlających się na jego ziemi. Choć Štefan materialnie podupadł po utracie pozycji handlarza końmi, jego gospodarstwo uniknęło wysiedlenia – w przeciwieństwie do innych Lowarów, określanych jako „cygańscy włóczędzy", którzy nie stworzyli lokalnych więzi społecznych i w związku z tym padli ofiarą prześladowań, internowania i pozbawienia środków do życia. Majątek Štefana został zniszczony podczas tłumienia Słowackiego Powstania Narodowego, gdy członkowie jego rodziny ukrywali się w lasach. Zaga i jej syn Filo nie przeżyli wojny. Powojenny wniosek Štefana o zwrot mienia zakończył się niepowodzeniem. Hajská wskazuje, że wojna i narastające antyromskie nastroje doprowadziły do załamania się jego wcześniej pozytywnych relacji ze społeczeństwem większościowym.

Rozdział piąty i szósty dotyczą losów rodziny Stojków po II wojnie światowej. W latach 1945–1947 lokalne władze Trenčanskiej Tepli usiłowały pozbyć się Romów przebywających w tej okolicy. W oparciu o dokumenty policyjne i inne Hajská wnioskuje także o niechęci, jaką społeczność większościowa okazywała mieszkającym w wozach, ponownie nomadyzowanym „Cyganom"[17]. Ostatecznie w wyniku nacisków także z okolicznych osad w 1947 roku rodzina Stojków została usunięta z Trenčinskiej Tepli. Życie w Słowacji okazało się dla niej niemożliwe z powodu braku środków do życia i niechęci społeczeństwa większościowego. Ludziom, których wojna pozbawiła majątku, ze względu na ich etniczność wtórnie przypisano stereotypowe atrybuty włóczęgostwa i uchylania się od pracy. Migrujący ze Słowacji Romowie kierowali się do Czech, także na tereny opuszczane przez Niemców. Był to proces znany także z powojennej Polski. Romska autochtoniczna ludność na tamtym obszarze została w czasie wojny poddana eksterminacji. Hajská stwierdza jednak, że w powojennej rzeczywistości Romowie nie byli widziani jako poszkodowane wojną ofiary, ale – w zgodzie z doktryną nazistowską – aspołeczne, zdegenerowane jednostki, wroga rasa[18].

[15] *Ibidem*, s. 166.
[16] *Ibidem*, s. 176.
[17] *Ibidem*, s. 197.
[18] *Ibidem*, s. 200.

Opisy niechęci, z jaką stykali się migrujący na zachód słowaccy Lowarowie, przypominają te związane z powrotami Żydów w powojennej Polsce, opisywane przez Annę Bikont[19]. Jeden z cytowanych przez Hajską świadków przywołuje zresztą nienawistne hasła w których społeczność nieromska manifestowała swoją niechęć jednocześnie do Romów i Żydów[20]. Powojenna migracja Lowarów była przez społeczeństwo większościowe uznawana za dowód na „nomadyczny" charakter ich kultury. Podobne opinie zachowały się wśród polskiego społeczeństwa większościowego, obserwującego przemieszczanie się Romów z dawnych wschodnich województw Polski na zachód, na tzw. „Ziemie Odzyskane". W dokumentach państwowych z tego okresu pojawiały się rasistowskie portrety upośledzonej społecznie grupy[21]. Hajská nie wspomina o żadnych sankcjonowanych przez czechosłowackie państwo próbach „ocieplenia" demonizowanego wizerunku Romów, które mogłyby być porównywalne z działalnością polskiego cyganologa Jerzego Ficowskiego.

Pierwsze ogólnopaństwowe działania wobec „cygańskich włóczęgów" zostały w powojennej Czechosłowacji podjęte już w 1947 roku i przyjęły postać spisu, który objął niemal 17 tysięcy osób. Uwidoczniła się zmiana na poziomie ideologicznym: aspołeczna kondycja Romów była odtąd – w myśl wcześniejszych refleksji cyganologicznych – tłumaczona upośledzeniem tej grupy przez dawne systemy państwowe. Konieczne stało się zatem ponowne włączenie jej w ramy społeczeństwa poprzez stałą pracę, a zatem zaprzestanie jakiejkolwiek formy mobilności przestrzennej Metody działania instytucji państwowych były zbliżone do tych znanych z czasów wojennych: konfiskata koni, relokacje, areszt. Rodzina Štefana przez pewien czas przebywała poza Trenčanską Teplą, by powrócić tam w 1956 roku. Štefan zamieszkał wtedy w prowizorycznym domu na końcu wsi. Nie jest jasne, czy w 1968 roku umarł tam, czy w stojącym przy drodze wozie. Podobnie druga gałąź rodziny Stojków – po wzmożonym okresie mobilności na przełomie lat 40. i 50. doszło do jej osiedlenia w miejscowościach Žatec i Launy na zachodnich krańcach państwa.

W czechosłowackiej polityce państwowej cezurą w polityce osiedleńczej był rok 1958, kiedy opublikowano ustawę „o stałym osiedleniu ludności wędrownej", a rok później zorganizowano spis „ludności wędrownej i półwędrownej". Ustawa ta miała charakter paradygmatyczny – druga odsłona akcji osiedleńczej w Polsce przeprowadzona w latach 60. oparta była o konsultacje, jakie polscy urzędnicy przeprowadzili z urzędnikami w Pradze[22]. Ważnym elementem tego prawa był brak jakichkolwiek odwołań do etniczności – ludzie określani jako

[19] Anna Bikont, *Nie koniec, nie początek. Powojenne wybory polskich Żydów*, Czarne, Wołowiec 2025.
[20] Markéta Hajská, *op. cit.*, s. 236.
[21] Emilia Kledzik, *Perspektywa poety. Cyganologia Jerzego Ficowskiego*, Wydawnictwo „Poznańskie Studia Polonistyczne", Poznań 2023, s. 68–70.
[22] *Ibidem*, s. 7.

„Cyganie" mieli zostać przyporządkowani do jednej z wspomnianych kategorii, a spis oprócz nich objął inne osoby wykonujące pracę obwoźną. Hajská nie zgadza się z tezą obserwatorki tych wydarzeń, cyganolożki Evy Davidovej, że spis ten spowodował, że prowadzący „tradycyjny tryb życia" Romowie momentalnie go porzucili[23]. Zauważa, że była to kondensacja procesów, które toczyły się przez całe lata 50. Badaczka stwierdza, że nie znalazła nikogo, kto doświadczyłby przemocy ze strony funkcjonariuszy państwowych prowadzących spis. W świetle jej ustaleń warto byłoby się przyjrzeć sposobowi przeprowadzenia bliźniaczego spisu w 1964 roku w Polsce. W polskich badaniach nad akcją osiedleńczą utarło się przekonanie, że dokonano go przy użyciu brutalnych metod[24].

Sformułowana przez badaczkę konkluzja dotycząca czechosłowackiej państwowej akcji osiedleńczej jest krytyczna – mimo deklaracji znalezienia stałego miejsca zamieszkania dla rodziny Stojków, w praktyce pozostawiono ich w wozach, ponieważ zaproponowane im warunki mieszkaniowe nie spełniały podstawowych standardów. Hajská nie pozostawia wątpliwości, że ograniczenie mobilności przestrzennej i umieszczenie Romów w odizolowanych, nieprzyjaznych środowiskach, z pracą w rolnictwie lub przemyśle, do której nie byli przystosowani, pogłębiło ich marginalizację. Dopiero w późnych latach sześćdziesiątych rodzina Stojków opuściła Launy i przeprowadziła się na przedmieścia Pragi, gdzie kupiła dom i osiadła „na własnych warunkach".

Wnioski, które płyną z monografii Hajskiej, inspirują do podejmowania dalszych badań nad historią/historiami Romów w tym samym modelu historii antropologicznej i w oparciu o możliwie zróżnicowane źródła. Pożytki poznawcze ze śledzenia mikrohistorii i historii rodzin romskich są wielorakie. To świetny sposób na integrację tych historii do dziejów państw i regionów, tym bardziej, że pojawia się coraz więcej źródeł-świadectw romskiej historii w XX wieku, które można by obudować podobną ramą. Osłabienie stereotypowej różnicy pomiędzy „wędrówką" i „osiedleniem" pozwala zobaczyć, jak funkcjonowały mikrosystemy społeczne, zanim zaingerowały w nie reżimy państwowe i że Romowie stanowili ich organiczną część.

Z rozważań Hajskiej wynika ponadto, że wtórna nomadyzacja ludzi nazywanych „Cyganami", do jakiej doszło w Czechosłowacji po II wojnie światowej, była zabiegiem wpisanym w budowanie fundamentów nowego, socjalistycznego społeczeństwa. Mimo modernizacyjnych założeń, efekt stanowiła pogłębiająca się marginalizacja. Z monografii wynika jednoznacznie negatywna ocena powojennej polityki państwa czechosłowackiego wobec ludzi nazywanych „Cyganami". Mając

[23] Markéta Hajská, *op. cit.*, s. 217.

[24] Andrzej Mirga, *Romowie – proces kształtowania się podmiotowości politycznej*, w: *Mniejszości narodowe w Polsce: Państwo i społeczeństwo polskie a mniejszości narodowe w okresach przełomów politycznych (1944– 1989)*, red. Piotr Madajczyk, Wydawnictwo Instytutu Studiów Politycznych Polskiej Akademii Nauk, Warszawa 1998; P.J. Krzyżanowski, *op. cit.*

do dyspozycji dwa typy źródeł: dokumenty państwowe i relacje świadków, Hajská sugeruje uwzględnienie własnej perspektywy Romów[25], która jest zasadniczo odmienna od tej prezentowanej przez administrację państwową. Brak szerszej perspektywy – splotu tej akcji państwowej z działaniami w innych krajach socjalistycznych pod egidą ZSRR – powoduje, że taka konkluzja różni się od innych podsumowań akcji osiedleńczej, np. autorstwa Zoltana Barany'ego czy Sławomira Kapralskiego[26], które kładły nacisk głównie na jej modernizacyjny charakter: zapobieganie bezrobociu, przestępczości, problemom zdrowotnym, uchylaniu się od obowiązku szkolnego. Polskie badania nad akcją osiedleńczą prowadzą np. do konkluzji, że współczynnik alfabetyzacji u Romów urodzonych bezpośrednio po wojnie jest najwyższy z wszystkich powojennych generacji[27].

Hajská, patrząc z perspektywy swoich bohaterów, nie pyta jednak o to, w jakim stopniu mobilni, uprawiający niezależny handel Romowie zagrażali budowie scentralizowanego socjalizmu. Być może to celowy zabieg, który ma pozostawić czytelników z poczuciem, że oficjalnie antyrasistowskie instytucje państwowe okazały się niezdolne do egzekwowania na Romach żadnych innych praktyk poza przemocą. Pojawia się również pytanie o to, czy jak potoczyły się dalej dzieje rodziny Stojków i ich mobilność przestrzenna po ich usunięciu ze spisu ludności wędrownej i półwędrownej i po sprzedaży wozów. Hajská kończy swoją opowieść pod koniec lat 60. XX wieku, tuż przed chwilową odwilżą związaną z wydarzeniami 1968 roku. Wiadomo jednak, że działania wobec społeczności romskich w czechosłowackim państwie socjalistycznym trwały nadal – w latach 70. przesiedlano ich na obszary miejskie[28].

Na zakończenie chciałabym zaznaczyć, że nowy typ opowieści, który proponuje Hajská, jest nie tylko poznawczo wartościowy, ale też atrakcyjny lekturowo. Autorka nie odżegnuje się od fascynacji opisywanymi przez siebie postaciami – w szczególności Štefanem Stojką, który jawi się jako postać tragiczna, kiedy jako ostatni odchodzi z miejsca swojego stałego osiedlenia po wojnie, gdy odmawia się mu rekompensaty za utracone mienie. Swoich bohaterów traktuje też do pewnego stopnia jako figury losu Lowarów na terenie Czech i Słowacji. Opowieść o siostrze Štefana Zadze jest więc niekiedy skontrastowana z opowieścią na temat jej brata. O ile na przykładzie Štefana można opowiedzieć o tym, czym było zakorzenienie terytorialne oraz znaczenie profesji wykonywanych przez Lowarów dla lokalnych społeczności, dzieje rodziny Zagi stanowią ilustrację do przepisów regulujących mobilność. Różne trajektorie losów Štefana i Zagi wywołują też pytania o przyczyny różnic pomiędzy Słowacją i Czechami, które, jak stwierdza autorka, były

[25] Markéta Hajská, *op. cit.*, s. 47.
[26] Zoltan Barany, *op. cit.*, s. 117–119; S. Kapralski, *op. cit.*, s. 251–262.
[27] Joanna Grzelak, Emilia Kledzik, *Command of the Polish language and the integration of the Roma in Poland: an outline*, w: *Comparisons and Discourses: Essays on Comparative Literature and Theory*, red. Emilia Kledzik, Wydawnictwo „Poznańskie Studia Polonistyczne", Poznań 2017.
[28] Zoltan Barany, *op. cit.*, s. 117.

generalnie mniej tolerancyjne w stosunku do wędrownych „Cyganów". Proponuje w ten sposób taki rodzaj historycznej narracji na temat Romów, w której bazą do budowania uogólnionych obrazów przeszłości są doświadczenia konkretnych ludzi, a nie generalizacje dotyczące ich pochodzenia lub kultury.

BIBLIOGRAFIA

BARANY, Zoltan, *The East European Gypsies. Regime Change, Marginality and Ethnopolitics*, Cambridge University Press, Cambridge 2002.

BIKONT, Anna, *Nie koniec, nie początek. Powojenne wybory polskich Żydów*, Czarne, Wołowiec 2025.

DOMAŃSKA, Ewa, *Mikrohistorie. Spotkania w międzyświatach*, Wydawnictwo Poznańskie, Poznań 1999.

FICOWSKI, Jerzy, Cyganie w Polsce. Dzieje i obyczaje, Interpress, Warszawa 1989.

FRASER, Angus, *The Gypsies*, John Wiley & Sons Inc., Hoboken 1992.

GRELLMANN, Heinrich Moritz Gottlieb, *Dissertation on the Gipseys*, G. Bigg, Londyn 1787.

GRZELAK, Joanna, KLEDZIK, Emilia, *Command of the Polish language and the integration of the Roma in Poland: an outline*, w: *Comparisons and Discourses: Essays on Comparative Literature and Theory*, red. KLEDZIK, Emilia, Wydawnictwo „Poznańskie Studia Polonistyczne", Poznań 2017, s. 223–234.

HAJSKÁ, Markéta, *The Stojka Family. Spatial Mobility and Territorial Anchoredness of Lovara Vlax Roms in the Former Czechoslovakia*, Karolinum Press, Praga 2025.

Jewish and Romani Families in the Holocaust and its Aftermath, red. ADLER, Eliyana R., ČAPKOVÁ, Kateřina, Rutgers University Press, New Brunswick–Camden–Newark–New Jersey–Londyn 2020.

JOSKOWICZ, Ari, *Rain of Ash: Roma, Jews and the Holocaust*, Princeton University Press, Princeton 2023.

KAPRALSKI, Sławomir, *Naród z popiołów. Pamięć zagłady a tożsamość Romów*, Wydawnictwo Naukowe Scholar, Warszawa 2012.

KLEDZIK, Emilia, *Perspektywa poety. Cyganologia Jerzego Ficowskiego*, Wydawnictwo „Poznańskie Studia Polonistyczne", Poznań 2023.

KRZYŻANOWSKI, Piotr Jacek, *Między przymusowym osiedleniem a presją asymilacyjną państwa. Cyganie/Romowie w latach 1964–1989*, Akademia im. Jakuba z Paradyża, Gorzów Wielkopolski 2021.

MARINOV, Alexander, ROMAN, Bianca Raluca, ZAHOVA, Sofiya, *Roma Writings: Romani Literature and Press in Central, South-Eastern and Eastern Europe from the 19th Century until World War II*, Brill/Schöningh, Paderborn 2021.

Romani Voices in History. A Sourcebook, red. MARUSHIAKOVA, Elena, POPOV, Veselin, Brill/Schöningh, Paderborn 2021.

MIRGA, Andrzej, *Romowie – proces kształtowania się podmiotowości politycznej*, w: *Mniejszości narodowe w Polsce: Państwo i społeczeństwo polskie a mniejszości*

narodowe w okresach przełomów politycznych (1944–1989), red. MADAJCZYK, Piotr, Wydawnictwo Instytutu Studiów Politycznych Polskiej Akademii Nauk, Warszawa 1998, s. 110–179.

MROZIK, Agnieszka, *Akuszerki transformacji. Kobiety, literatura i władza w Polsce po 1989 roku*, Wydawnictwo Instytutu Badań Literackich Polskiej Akademii Nauk, Warszawa 2012.

Prague Forum For Romani Histories, https://www.romanihistories.usd.cas.cz/.

Romani Portraits in History. Roma Civic Emancipation Elite in Central, South-Eastern and Eastern Europe from the 19th Century until World War II, red. MARUSHIAKOVA, Elena, POPOV, Veselin, Brill/Schöningh, Paderborn 2022.

SADILKOVÁ, Helena, *The Postwar Migration of Romani Families from Slovakia to the Bohemian Lands. A complex legacy of war and genocide in Czechoslovakia*, w: *Jewish and Romani Families in the Holocaust and its Aftermath*, red. ADLER, Eliyana R., ČAPKOVÁ, Kateřina, Rutgers University Press, New Brunswick–Camden–Newark–New Jersey–Londyn 2020, s. 190–217.

SHMIDT, Victoria, JAWORSKY, Bernadette Nadya, *Historicizing Roma in Central Europe: between critical whiteness and epistemic injustice*, Routledge, Taylor & Francis Group, Londyn–Nowy Jork 2021.

SOKOLOVÁ, Věra, *Cultural Politics of Ethnicity: Discourses on Roma in Communist Czechoslovakia*, Ibidem-Verlag, Hanower 2008.

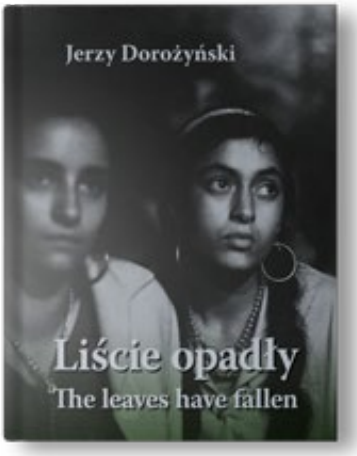
VAN BAAR, Hugo, *The Perpetual Mobile Machine of Forced Mobility: Europe's Roma and the Institutionalization of Rootlessness*, w: *The Irregularization of Migration in Contemporary Europe: Deportation, Detention, Drowning*, red. JANSEN, Yolande, DE BLOOIS, Joost, CELIKATES, Robin, Rowman & Littlefield, Londyn–Nowy Jork 2015, s. 71–86.

WAJS, Bronisława, *Lesie, ojcze mój*, tłum. FICOWSKI, Jerzy, „Czytelnik", Warszawa 1990.

WAJS, Bronisława (Papusza), *Tears of Blood. A Poet's Witness Account of the Nazi Genocide of Roma*, red. BARTASH, Volha, KAMUSELLA, Tomasz, SHAPOVAL, Victor, Brill/Schöningh, Paderborn 2024.

Artur Paszko

Liście opadły. Między fotografią a mitem.



Jerzy Dorożyński
Liście opadły / The Leaves have fallen
Komitet Opieki nad Zabytkami Kultury Żydowskiej w Tarnowie, Tarnów 2024, ss. 111
ISBN 978-83-954306-7-1

Prawdopodobnie obchodzimy właśnie dwusetlecie fotografii. Prawdopodobnie, bo nie jest do końca pewne, kiedy tak naprawdę Nicéphore Niépce utrwalił *Widok z okna w Le Gras*. Trzy ćwierćwiecza później aparat fotograficzny – dzięki rozwojowi technologii – wszedł do powszechnego użytku. Dzisiaj towarzyszy prawie każdemu, i to na każdym kroku. Nie rozstajemy się przecież z naszymi smartfonami prawie nigdy. Liczba wykonywanych obecnie zdjęć jest oszałamiająca. Nie sądzę, by ktokolwiek mógł obliczyć wielkość przestrzeni dyskowych, jakie zajmują. Jedynie niewielka ich część przyjmuje ostatecznie postać tradycyjną. W tej ostatniej nie nadają się przecież do ciągłego przesyłania i publikowania w mediach społecznościowych. Wszystko to sprawia, że fotografia bardzo nam spowszedniała. Ale czy jej masowość pozbawiła ją jej pierwotnej mocy? Czy rozważania Susan Sontag albo Rolanda Barthesa (żeby wymienić tylko te najgłośniejsze, kanoniczne postaci) straciły cokolwiek ze swej aktualności? A może trzeba dzisiaj – bardziej niż dawniej – postawić na rozróżnienie tego, co amatorskie od tego, co artystyczne? Artystyczne, czyli jakie? Profesjonalne? A jeśli profesjonalne, to czy zarazem osobiste? A jeśli nie osobiste, to czy faktycznie przemawiające (*punctum*[1])? A może to pytanie jest po prostu niezasadne, a fakt, że świat „oszalał" na punkcie fotografii, że fotografuje każdy i wszędzie, jest najlepszym dowodem tego, iż ten sposób utrwalania zdarzeń i wrażeń ma swoją nieprzemijającą moc? To tylko wycinek wielkiego wachlarza pytań związanych

[1] Por. Roland Barthes, *Światło obrazu. Uwagi o fotografii*, Wydawnictwo Aletheia, Warszawa 2008, s. 107.

z tym zjawiskiem. Pytań, które towarzyszą mu od jego zarania. Pytań o to, co tak naprawdę „mówi" zdjęcie, czemu i komu służy, jakie ma znaczenie, odzwierciedla czy nadaje sens, utrwala zastaną rzeczywistość czy kreuje jej obraz itp., itd.

Ze wszystkich tych pytań najistotniejsze wydaje mi się to, które dotyczy „prawdy". Nie wchodząc w relacjonowanie towarzyszącego mu dyskursu, chciałbym sprowadzić je do postaci możliwie przydatnej dla omówienia jednego, konkretnego zbioru zdjęć: albumu zawierającego obrazy świata utrwalonego na chwilę przed jego końcem, świata taborów[2]. Bo czy istotnie jest tak, że przedstawiają one zastaną w Polsce w latach 60. XX w. rzeczywistość, a obecnie relacjonują nam codzienność wędrujących podówczas jeszcze Romów czy też stereotypy i przekonania ich autora, który, naciskając migawkę aparatu, miał przecież jakieś przekonania i jakąś intencję? A wszak nawet sama chęć zrobienia „dobrego zdjęcia" stanowi już jakąś próbę zafałszowania rzeczywistości poprzez pokazywanie czegoś wybranego w subiektywnie i celowo dobranym kontekście. Czy w takim razie wobec fotografii jesteśmy bezradni? A może jest ona nie tyle finalnym produktem, co zadaniem? Może ma nas jedynie naprowadzać na trop, skłaniać do zadawania pytań? Wszak „prawda" wymaga wysiłku. Jej poszukiwania nie można sprowadzić do biernego patrzenia. Od patrzenia jednak zawsze można zacząć.

Sygnalizowany już w poprzednim numerze „Studia Romologica" przez Adama Bartosza[3] i zredagowany przez niego (wybór i aranżacja fotografii oraz słowo wstępne) album zdjęć Jerzego Dorożyńskiego pt. *Liście opadły* to właśnie taki „dobry początek". Co prawda stajemy tu przed dylematem, na ile mamy do czynienia z reportażem, a na ile z poezją. Ale czyż wiersze nie konfrontują nas z „prawdą"? Możemy więc chyba przejść nad nim do porządku dziennego, by przyjrzeć się sportretowanym przez Dorożyńskiego typom ludzkim, porządkowi taborowego dnia, jego monotonii przeplecionej chwilami szczęścia i konfrontacji z nieprzyjaznym światem z zewnątrz. Zdjęć jest nieco ponad sto. Zważywszy, że podczas kręcenia przez Władysława Ślesickiego filmu dokumentalnego pt. *Zanim opadną liście* towarzyszący mu Jerzy Dorożyński zrobił ich siedem razy więcej, zadanie związane z ich selekcją wymagało nie tylko rzetelnego namysłu, ale też dużej wiedzy romologicznej. Dzięki niej nie dostajemy produktu à la Cepelia, a nieunikający dosłowności fresk o życiu w całej jego złożoności. Z premedytacją nie napisałem: „życiu wędrownych Romów". Bo choć to ono jest tu ilustrowane, to w rzeczy samej, gdyby nie towarzysząca mu – zanim opadną liście – podróż, czymże ono różniłoby się od życia innych grup? Czyż nie ma w nim opieki nad dziećmi, przygotowywania posiłków, zajęć zarobkowych, chwil zabawy i zderzeń z tym, co wrogie i niebezpieczne? Dorożyński poprzez swoje zdjęcia i Bartosz

[2] Jerzy Dorożyński, *Liście opadły*, Komitet Opieki nad Zabytkami Kultury Żydowskiej w Tarnowie, Tarnów 2024.
[3] Adam Bartosz, *Liście opadły, tabory stanęły*, „Studia Romologica", nr 17 (2024), s. 263–267.



poprzez ich wybór – świadomie lub nie – stawiają nas wobec „wędrówki", jako fenomenu konstytutywnego dla romskiej tożsamości, a co za tym idzie – niejako w konsekwencji – wobec pytania o romską tożsamość w świecie, w którym tabory unieruchomiono.

Nie jest to miejsce, by się z tym pytaniem mierzyć. Nie sposób jednak go zignorować, wpatrując się w zdjęcia Dorożyńskiego. Zwłaszcza, gdy zadamy sobie pytanie, jakie emocje w nas budzą. A przecież niewątpliwie należą do tych, wobec których nie można przejść obojętnie. Co jednak emocje mają wspólnego z „prawdą"?

> Emocje służą przekazywaniu ważnych i nagłych informacji o stanie środowiska zewnętrznego człowieka. Są to informacje o dużym natężeniu, ale i słabej dokład-

> ności. Krzyk w środku nocy wszystkich stawia na nogi, ale, oprócz poczucia, że dzieje się coś dramatycznego, nie daje dokładniejszej informacji o wydarzeniu[4].

I chyba właśnie z takim „krzykiem" mamy tutaj do czynienia. „Krzykiem", który nakazuje zadawać sobie kolejne pytania. A jest ich wiele i wszystkie *de facto* dotyczą „prawdy". Jak np. to, czy rzeczywiście – pokazana na zdjęciach Dorożyńskiego i w filmie Ślesickiego – romska kawalkada w galopie to jakiś fragment taborowego życia, czy artystyczna kreacja? Albo inne: dlaczego przy pracy pokazywane są prawie wyłącznie kobiety i dziewczynki? Zajęć męskich musimy się niemalże domyślać. Spośród nich, w *Zanim opadną liście* widzimy jedynie handel końmi. Bez obejrzenia tego filmu trudno byłoby zidentyfikować związane z tym fachem zdjęcie Dorożyńskiego. Pojawiają się jeszcze romscy „grajkowie". Ale, by stwierdzić, że – bywało: wirtuozerska – umiejętność posługiwania się instrumentami muzycznymi służyła też do czegoś więcej poza umilaniem taborowego życia, trzeba już wykazać się uważnością. Zakładam, że Dorożyński sfotografował Romów również przy innych zajęciach. Ślesicki też był ich świadom. Wszak uwiecznił kotlarzy w *Jedzie tabor* z 1955 roku. Bartosz jednak z jakiegoś powodu je pomija. Nie znam jego intencji, ale to pominięcie, sprowadzenie sprawy do „sygnału", ma swój zasadniczy walor. Nie zawsze do poszukiwań zmusza bowiem to, co widzimy. Znacznie więcej pytań rodzi się o to, co nie zostało nam pokazane.

Wróćmy jednak jeszcze na moment do tego, co widać. Skupmy się na zdjęciu zamykającym zbiór. Co ono przedstawia? Mieszkanie, kobietę i gromadkę dzieci oraz niepełne sylwetki dwóch mężczyzn. Jeden prawdopodobnie dokądś wychodzi. Drugi gra na gitarze. Co to za chwila? Opadły liście, więc Romowie zimują na kwaterze, by – gdy tylko zrobi się cieplej – znowu ruszyć w odwieczną wędrówkę? A może to już czas, gdy do taboru nie ma powrotu, gdy „wędrówka" trwa już tylko utrwalona w opowieściach i pieśniach? To co było stałym fragmentem cyklu, jak pojawianie się i opadanie liści, powoli z realności przechodzi w sferę poezji i mitu. Mitu jakże potrzebnego. Ma on i tę cechę, że porządkuje chaotyczne doświadczenia tworząc spójną narrację, która jest w stanie odpowiedzieć na pytanie „kim jesteśmy". W tym znaczeniu konstytuuje tożsamość grupową, a w wymiarze jednostkowym zapobiega wyobcowaniu i pozwala odnaleźć cel i sens życia. Sens, który przestaje być oczywisty w momencie, gdy to co „odwieczne" zostaje zakwestionowane, gdy łatwo utracić jakąkolwiek nadzieję, gdy nie wiadomo, jak dalej żyć, a w tym konkretnym przypadku również, czy nie wędrując można pozostać Romem.

Zdjęcia i mity mają zresztą więcej ze sobą wspólnego. Przynajmniej, jeśli przyjąć punkt widzenia Barthesa, który

[4] Andrzej Jastrzębski OMI, *Bez stałego meldunku. Emocje między biologią a humanistyką*, „Ruch Filozoficzny", LXXII (2016/1), s. 88.

> […] mówiąc o fotografii jako masce, stwierdza, że portret fotograficzny dąży w kierunku mitu, ponieważ stanowi uogólnienie: „Ponieważ każde zdjęcie jest przyległością i przypadkowością (a przez to poza sensem), Fotografia może znaczyć (osiągać ogólne) tylko przez przybranie maski[5].

Pewnie trzeba się z nim zgodzić. Mamy przecież do czynienia z nowym bytem powstającym w momencie naciśnięcia migawki. Bytem, który „żyje swoim życiem": podlega interpretacji. W tym kontekście, niejako kończąc, warto przytoczyć konstatacje Pauliny Nowak analizującej esej Jonathana Fridaya pt. *Photography and Representation of Vision*[6]. Pisze ona mianowicie:

> Fotografia jest […] obrazem, którego najbardziej charakterystyczną „perspektywą wizualną" jest „perspektywa ekspresyjna", odpowiadająca dwóm rodzajom percepcji. Pierwsza to taka, w której świat ujmowany jest przez pryzmat psychicznego nastawiania osoby patrzącej. Druga wynika z właściwości samej oglądanej rzeczywistości, wywołującej w obserwatorze jakiś nastrój. Tym, co decyduje o specyfice fotografii jest […] właśnie niezwykle szeroki zakres i subtelność perspektyw ekspresyjnych, którymi fotografia jest w stanie operować[7].

Dorożyński i Bartosz – każdy w swoim zakresie i na swój sposób – wykorzystali tę specyfikę w sposób perfekcyjny, dostarczając nam nie tylko emocji, ale i wiedzy. Zakładam, że również wiedzy o nas samych.

BIBLIOGRAFIA

BARTOSZ, Adam, *Liście opadły, tabory stanęły*, „Studia Romologica", nr 17 (2024), s. 263–267.

BARTHES, Roland, *Światło obrazu. Uwagi o fotografii*, Wydawnictwo Aletheia, Warszawa 2008.

DOROŻYŃSKI, Jerzy, *Liście opadły*, Komitet Opieki nad Zabytkami Kultury Żydowskiej w Tarnowie, Tarnów 2024.

FRIDAY, Jonathan, *Photography and Reprezentation of Vision*, „The Jurnal of Aesthetics nad Art Criticism", Attum 2001 Vol. 59 No. 4, s. 351–362.

JASTRZĘBSKI, Andrzej OMI, *Bez stałego meldunku. Emocje między biologią a humanistyką*, „Ruch Filozoficzny", LXXII (2016/1), s. 77–92.

[5] Karol Pantelewicz, *Fotografia jako metonimia, czyli czemu Brathes nie pokazał nam zdjęcia swojej matki*, „Naukowy Przegląd Dziennikarski", Nr 3/22, s. 53.

[6] Jonathan Friday, *Photography and Reprezentation of Vision,* „The Jurnal of Aesthetics nad Art Criticism", Attum 2001 Vol. 59 No. 4, s. 351–362.

[7] Paulina Nowak, *Fotografia na rozdrożach. Albertiański i Kepleriański typ obrazu a koncepcja Rolanda Barthesa*, „Estetyka i Krytyka", nr 24 (1/2012), s. 109.

NOWAK, Paulina, *Fotografia na rozdrożach. Albertiański i Kepleriański typ obrazu a koncepcja Rolanda Barthes'a*, „Estetyka i Krytyka", nr 24 (1/2012), s. 101–112.
PANTELEWICZ, Karol, *Fotografia jako metonimia, czyli czemu Barthes nie pokazał nam zdjęcia swojej matki*, „Naukowy Przegląd Dziennikarski", Nr 3/22, s. 49–55.

Adam Bartosz

Wspomnienie Mileny Hübschmannovej (1933-2005)[1]

Jako student etnografii Uniwersytetu Jagiellońskiego w Krakowie (1967-1972) zainteresowałem się między innymi osadami romskimi na polskiej części Spiszu. Zafascynowany tą, mało wtedy znaną grupą etnograficzną zamieszkującą Polskę, poszukiwałem literatury o Romach, wtedy jeszcze nazywanych powszechnie Cyganami. W Polsce, poza Jerzym Ficowskim i Lechem Mrozem nie było uczonych, którzy by cokolwiek więcej na ten temat wiedzieli. Czytając na studiach wiele po słowacku i czesku trafiłem na trójkę naukowców z Czechosłowacji, których publikacje stały się dla mnie głównym wtedy źródłem wiedzy i inspiracji. To były: Emília Chorváthová, Eva Davidová i Milena Hübschmannová. Tej pierwszej nigdy nie miałem okazji spotkać, z dwiema pozostałymi niebawem zaprzyjaźniłem się na wiele lat.

Milena odwiedziła mnie po raz pierwszy, kiedy zorganizowałem w Tarnowie wielka wystawę, pierwszą o tej tematyce w Polsce: „Cyganie w kulturze polskiej" (1979). Czułem się wówczas zaszczycony znajomością z tak sławną osobą. Była wówczas naukową gwiazdą w gronie nie więcej jak kilkunastu osób we świecie, zajmujących się romską tematykę. Pośród językoznawców, w tym czasie chyba tylko jej czeska koleżanka Eva Davidová mogła się równać. Nie znałem wówczas osobiście, poznanych nieco później ani Leona/Lva Czerenkova ani Vani Kochanowskiego znanemu jako Vania de Gila, ani tym bardziej wtedy jeszcze raczkującego, jako naukowiec Marcela Courthiade. Moja żona Anka przygotowała gościowi (gościni) bardzo „polską" kolację, z wielkim kotletem wieprzowym, i jakże była zawiedziona, kiedy okazało się, że Milena jest wegetarianką (wtedy nawet nie bardzo wiedziałem co to znaczy) i za całą kolację spożyła jakąś warzywną sałatkę. Wiele później korespondowaliśmy. Ona pisała po czesku, ja po polsku. Przesyłała mi rozmaite swoje materiały, których miała bardzo wiele, a możliwości publikacji wówczas – w socjalistycznej Republice - dość ograniczone. Przypomnijmy – wtedy w naszych krajach wydanie nawet małej broszurki czy ulotki wymagało zgody cenzury oraz ministerialnego przydziału porcji papieru do druku. W Polsce te możliwości były wtedy chyba jednak nieco większe. Po

[1] Krótsza wersja tekstu zob. Adam Bartosz, *Milena*, „Romano Džaniben. Sborník romistickych studií", Nilaj 2006, Praga, s. 236-238; *idem*, *Vzpomínky na Milenu,* w: *Milena Hübschmannová ve vzpomínkách*, red. Lenka Nádvorníková, Radka Steklá, Romea, Praga 2006, s. 27-31.

sukcesie mojej wystawy z 1979 r. nie miałem bowiem problemu z publikacjami na tematy romskie. Oczywiście należało rutynowo pokonać biurokratyczne, komunistyczne procedury. Zaproponowałem wtedy Milenie wydanie w Tarnowie wyboru z jej wielkiej kolekcji romskich przysłów, które ona tak bardzo chciała publikować. Marzyło się jej, aby to była książka podobna do wcześniej wydanych przez nią bajek (*Romské pohádky*, Odeon 1973). Po wielu perypetiach, udało mi się załatwić w Ministerstwie Kultury papier i zgodę na wydanie maleńkiego zbioru przysłów. I tak w 1981 r. ukazała się w Tarnowie, nakładem Muzeum Okręgowego kilku stronnicowa broszurka na marnym papierze, ubogo ilustrowana, zatytułowana: *Przysłowia romskie/Romane phenibena* Oryginalne teksty romskie, które przysłała mi Milena, zaopatrzyłem we własne tłumaczenia na język polski, dodałem też króciutki wstęp. Milena bardzo była uradowana, ja oczywiście także. Dziś tę skromną publikację ze wzruszeniem kartkuję, przeglądając moje późniejsze dopiski i podkreślenia. W tym czasie remontowaliśmy lokal Cygańskiego Stowarzyszenia Społeczno – Kulturalnego w Tarnowie (pierwsze romskie stowarzyszenie, jakie powstało w Polsce – w 1963 r.) i zaproponowałem namalowanie na ścianach kilku przysłów romskich ze zbioru Mileny. Zapamiętałem zwłaszcza to:

Tut hin tiro čačipen, man hin miro,	Ty masz swoją prawdę, ja swoją,
Ale hin amen čhib, kaj pes te dorakeras.	Ale mamy język, aby się porozumieć.

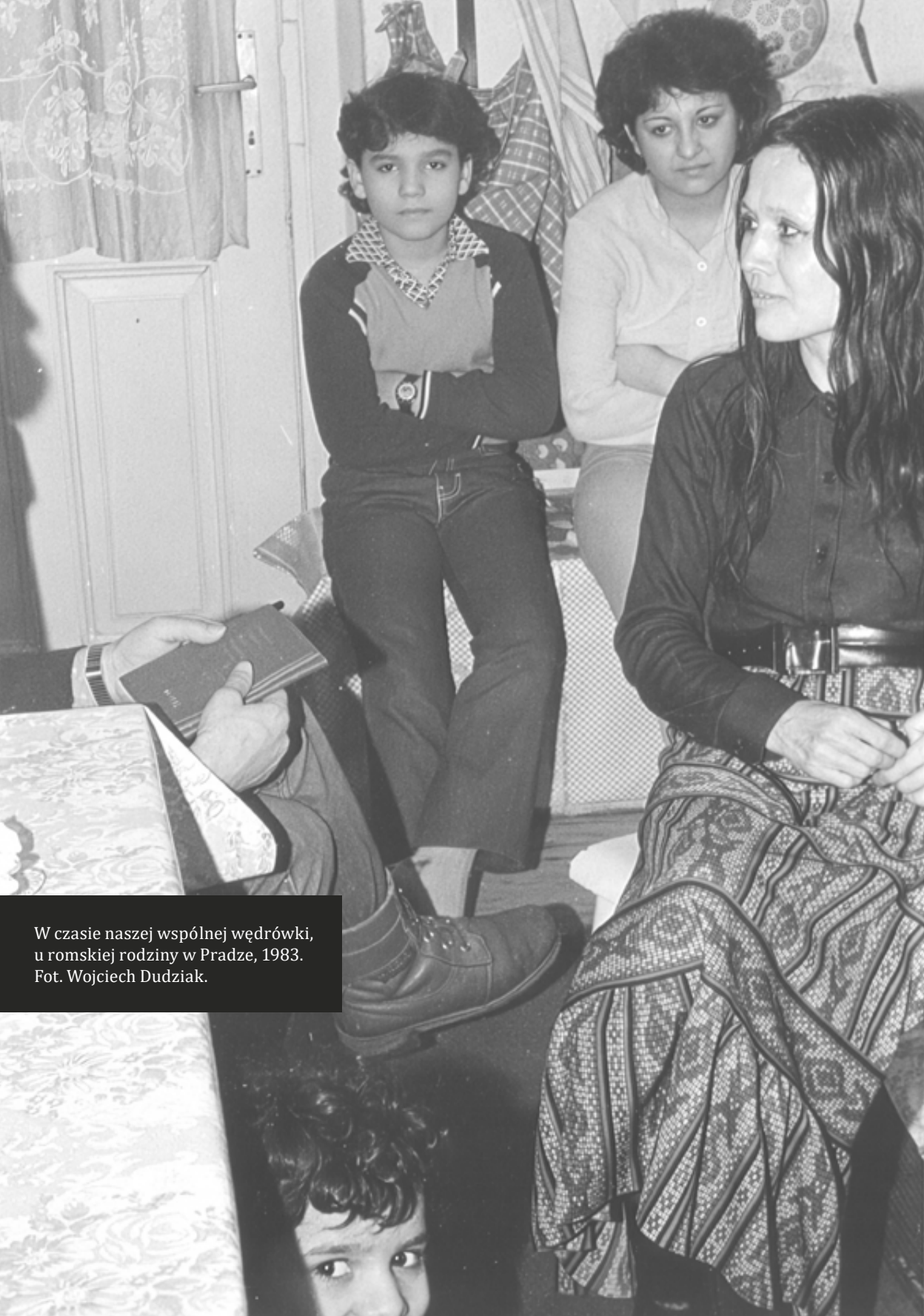
Nadkład *Przysłów…* wynosił chyba 200-300 egzemplarzy. Chciałem Milenie wysłać chociaż połowę. W tym czasie jednak nie było to możliwe, można było wysyłać po kilka egzemplarzy, a koszt takiej przesyłki był niemały. Gdyby chcieć wysłać kilkadziesiąt sztuk, traktowane by to było na granicy jako ilość handlowa, a więc niedozwolona. Rok 1981 to był rok powstania w Polsce *Solidarności* (sierpień) – ruchu, który w konsekwencji obalił komunizm. Wtedy jednak polskie rozruchy robotnicze traktowane były jako kontrrewolucja antykomunistyczna. A to brzmiało wówczas niezwykle groźnie. Wiosną 1982 r. wybrałem się do Mileny, aby jej zawieźć większą ilość *Przysłów.* Na granicy w Cieszynie (w pociągu) czechosłowaccy celnicy zachowywali się strasznie agresywnie, traktowali Polaków, jako wrogów wspaniałego przecież według nich ustroju socjalistycznego. Jak każdy pasażer jadący z Polski musiałem wyrzucić wszystko z plecaka na ławkę w przedziale. Oczywiście paczkę z wydawnictwami zabrano mi do kontroli. Zabrano mi także egzemplarz „Gazety Krakowskiej", która była wtedy bardzo radykalnie prosolidarnościowa i celnicy nie przepuszczali przez granicę ani jednego jej egzemplarza. Nawet stare kawałki tej gazety, w którą miałem owinięte buty turystyczne celnicy zabrali i wyrzucili do kosza na śmieci. Aby żadne „niewłaściwe" słowo nie dotarło na tamtą, jeszcze wtedy spokojną stronę. Po próbach interwencji u któregoś starszego oficera oddano mi chyba z 10 egz. broszury, a na resztę wypisano kwit depozytowy. Byłem tym tak zgnębiony, że po dniu pobytu w Cieszynie czeskim wróciłem do Tarnowa, na szczęście odbierając po drodze



David Smith, 1983 r. Fot. Adam Bartosz. Obok: Okładka broszury: *Przysłowia cygańskie/Romane phenibe*na.

zarekwirowane broszury. Wysyłałem je później Milenie po kilka, w listach.

Następnego roku Milena przyjechała do mnie z Davidem Smithem z Leicester, wybitnym znawcą Romów i innych wędrowców w Anglii. Wówczas spędziliśmy razem kilka dni odwiedzając romskie osady po polskiej stronie Karpat. Zabrałem z sobą całą swoją rodzinę, Magdę (lat 7 i Michała – lat 5). Zapamiętałem z tej wycieczki zwłaszcza sympatyczny wieczór nad Popradem, na którego kamienistym brzegu urządziliśmy sobie biwak z noclegiem. David, tłumacząc nam zasadę konstrukcji namiotu wędrowców angielskich, zbudował model takiego namiotu, który ja udokumentowałem na fotografii. Milena wówczas snuła plany wycieczki samochodem do Indii. Patrząc na jej wysłużoną *škodę*, myślałem, że to pomysł szalony, ona jednak była tak pełna entuzjazmu, opowiadając, co to auto potrafi i gdzie już nie było, że rozwiała wnet moje wątpliwości. Oczywiście - pojechała niedługo potem do Indii. Ale przecież chyba nie tym starym gruchotem. Nie wiem. Nie pamiętam. Wycieczka z obojgiem cudzoziemców była długo wspominana w mojej rodzinie przez oboje moich dzieci, które wspominały Milenę, *„z którą tak łatwo się można było dogadać, chociaż nie mówiła po polsku i Davida, którego nie można było zrozumieć”.* Pamiętali zwłaszcza jednak ową konstrukcję namiotu wykonanego z gałęzi wikliny. Kiedy dziś przeglądam fotografie z tych pierwszych spotkań, także i późniejszych, przypominam sobie, że Milena nigdy nie lubiła, żeby



W czasie naszej wspólnej wędrówki, u romskiej rodziny w Pradze, 1983. Fot. Wojciech Dudziak.



Ostatnia fotografia Mileny z moich zbiorów: Eva Davidová, ja i Milena w czasie festiwalu *Khamoro* w 2003 roku. Fot. Michał Hołda.

ja fotografować. A może tylko mojego obiektywu unikała? Z tamtej wędrówki po osadach romskich nie mam w ogóle na zdjęciach jej twarzy.

Ja po raz pierwszy odwiedziłem ją jesienią tego samego roku. Mieszkałem kilka dni u Mileny na ulicy Štepanskiej w Pradze wraz z kolegą etnografem, a ona woziła nas po rodzinach romskich w stolicy i w okolicy. Byliśmy wówczas pod ogromnym wrażeniem jej wiedzy, całe wieczory spędzaliśmy na dyskusjach nie tylko o Romach, języku, ale i rozmaitych aspektach kultury. Milena zbierała wtedy materiały o artystach romskich. Zapamiętałem, że odwiedziliśmy rzeźbiarza Josefa Fečo, Vladislava Faragoša – cymbalistę, Martę Bandyiovą, Ernesta Dančo - murarza z Benatek (Benatký) koło Mlada Boleslav, według Mileny znakomitego rzeźbiarza. Większość twórców rzeźbiarzy romskich była według mnie na marnym poziomie. Wobec wielkiej ilości rzeźbiarzy ludowych w Polsce, którymi zajmowałem się jako etnograf, prace tych kilku romskich „artystów" – jak mi się zdawało, nie zasługiwały na zainteresowanie. Milena jednak z ogromną żarliwością przekonywała mnie, że to dzieła wspaniałe przez sam fakt, iż wyszły spod ręki Romów. Jej postawa wobec twórczości romskiej diametralnie zmieniła i moje spojrzenie na tę dziedzinę twórczości romskiej. Odtąd zacząłem zwracać baczniejszą uwagę na wszelkie przejawy twórczości plastycznej wśród Romów, która nie miała przecież odniesienia do tradycji w romskiej twórczości. W efekcie zacząłem w muzeum tarnowskim gromadzić wszelkie przejawy twórczości

malarskiej, rzeźbiarskiej i innych form dzieł plastycznych autorstwa twórców romskich. Dwa razy pojechaliśmy wtedy z Mileną do Ušteku, gdzie mieszkał wybitny artysta Rudolf Dzurko[2]. Przez wiele godzin opowiadał on o swoim życiu, wynosząc do ogrodu dziesiątki szkłem malowanych obrazów, abym je mógł sfotografować. Zaplanowaliśmy wtedy z Mileną wystawę obrazów Dzurki w Tarnowie. Z powodu wysokich kosztów transportu i ubezpieczenia wystawa ta jednak nigdy nie została zrealizowana.

Kiedy robiłem przygotowania do stałej wystawy poświęconej historii i kulturze Romów, jaką ostatecznie otwarłem w tarnowskim Muzeum w 1990 r., wiele korzystałem z rad Mileny, z którą się spotykaliśmy. Spotkania te miały miejsce głównie za granicami naszych krajów, w czasie konferencji, seminariów, spotkań dla przedyskutowania konkretnych projektów. Organizując w tamtych latach w Ośrodku Kultury Polskiej w Pradze kilka wystaw (tematyka nieromska) miałam okazję odwiedzać kilkakrotnie jej zagracone mieszkanie na Štepanskiej i spędzać długie rozmowy o wspólnych zainteresowaniach. Stąd urządzaliśmy wypady do rodzin romskich zamieszkujących Pragę i okolice miasta.

Milena była autorką transkrypcji języka romani z zastosowaniem alfabetu czeskiego/słowackiego. Na tym tle ostro polemizowała z Marcelem Courthiade, który opracował zupełnie odmienna transkrypcję, wymagającą od piszącego znacznej wiedzy o gramatyce romskiej i którą oficjalnie zaakceptował IV Kongres Romów w Warszawie[3]. Stąd też standaryzacja ta nazywana bywa „warszawską". Byłem wielokrotnie świadkiem takich polemik. Jednak, kiedy przygotowywałem pierwsze wydanie swej książki *Nie bój się Cygana/Na dara Romestar* (1994), zastosowałem w cytatach romskich zapis Marcela[4]. Milena delikatnie wytykała mi to, sugerując by w następnym wydaniu zastosować zapis przez nią proponowany jako łatwiej czytelny dla większości Romów. Ostatecznie jednak w wydaniu drugim (2004) do cytacji romskich tekstów zastosowałem po prostu pisownię polską[5]. Nie wiem, jak Ona to przyjęła. Nie zdążyła bowiem książki przeglądnąć.

Ostatnie nasze spotkanie w Pradze miało miejsce podczas festiwalu Khamoro 2003. Rozmawialiśmy wówczas o opracowaniu słowniczka romsko-polskiego dla dialektów Romów zwanych u nas Bergitka Roma, którzy należą do tej samej grupy językowej, co Slovenska Roma. Już wcześniej inicjatorom opracowania takiego słownika czy też podręcznika do nauki języka romani polecałem na wzór Mileny *Základy*

[2] Adam Bartosz, *Ruda Dzurko - cygański artysta plastyk*, „Polska Sztuka Ludowa", 1:1990, s. 59-60.

[3] Zob. np. Marcel Kurtiàde, *Rromano startoro*, Svjetlost, Sarajewo 1990; *idem*, *Širpustik amare Chibáqiri*, Agencia Occitana de Comunicacion, Beziers 1992; Marcel Courthiade, *„Alfabet odpowiedni dla języka cygańskiego oparty na naukowych podstawach" – o pisowni języka rromani*, Tarnów 2012.

[4] Adam Bartosz, *Nie bój się Cygana/Na dara Rromestar*, Pogranicze, Sejny 1994.

[5] Adam Bartosz, *Nie bój się Cygana/Na dara Romestar*, Pogranicze, Sejny 2004.

romštiny[6]. Rozpadający się egzemplarz tej małej książeczki pożyczany wielokrotnie i kserowany przez korzystających z niego studentów w końcu nie wrócił do mnie

W lecie 2004 r. widzieliśmy się po raz ostatni. Niespodzianie odwiedziła mnie w moim muzealnym gabinecie przy Rynku 21 w Tarnowie. Wpadła na kilkadziesiąt minut z bratem Antonim, który przyjechał do niej z Kanady. Jak to zwykle bywa w takich sytuacjach, rozmowa była chaotyczna, ja roztargniony, Milena przepraszająca za nagłe, niezapowiedziane najście. Krótko powiadomiłem Milenę, iż pojawiła się właśnie inicjatywa powołania w Krakowie podyplomowego studium romologii, i że zaproponowałem, aby zaprosić ją na wykład o języku romskim. Wykłady miały się zacząć w grudniu 2004 r. Oni jechali gdzieś dalej, chyba na Ukrainę. Antoni zrobił mi kilka zdjęć, które mi potem przysłał w postaci pięknych portretów na CD. Właśnie kończyłem wtedy korektę drugiego wydania swojej książki *Nie bój się Cygana* i poprosiłem e-mailem Antonia o zgodę na wykorzystanie w publikacji jednego z jego zdjęć dla zaprezentowania mojego wizerunku w notatce o autorze. To samo zdjęcie ukazało się też później na okładce słowackiej wersji tej książki[7]. Chcąc podziękować Antoniemu za zdjęcie, zamierzałem posłać mu egzemplarz słowacki, który ukazał się niemal równocześnie z polskim wydaniem, ale nie mogłem znaleźć w notatkach jego adresu. Pytanie o adres brata wysłałem do Mileny na adres redakcji *Romano Džaniben*. Nie wiem, dlaczego nie wprost do jej skrytki adresowej. Odpowiedź dostałem chyba po 2 miesiącach a może i później. Zachowałem w komputerze ten jej ostatni do mnie list:

---- Original Message -----
From: Milena Hübschmannová
To: Adam Bartosz
Sent: Sunday, September 04, 2005 8:47 AM
Subject: adresa

Milý Adame,
promiň, že odpovídám tak pozdě. Ale dostala jsem teprve nedávno Tvůj e-mail.
Bráchova adresa je Tonda Hübschmann
121 Scadding ave., apt. 521
M5A 4J2
Brácha bude mít určitě z Tvé knížky velkou radost.
Já se ji snažila přelouskat kdysi v polštině - moc se mi líbila - slovenské vydání mám, ale ještě jsem se nedostala k četbě.
Teď je u nás úžasně zajímavá výstava: „Roma rising" - fotky asi šedesáti romských umělců, vědců, lékařů, učitelů, politiků - dělal to Chad Wyatt - americký černošský fotograf (který je úplně bílý! Tak bílého černocha jsem

[6] Milena Hübschmannová, *Základy romštiny*, Academia, Praga 1973.
[7] Adam Bartosz, *Neboj sa Cigána: Na dara Romestar,* Romani Vodži, Nižná Rybnica 2004.

ještě neviděla. Matka „bílá" otec Afroameričan). Výstva byla v Muzeu romské kultury, teď je v Praze ve velice prestižní budově - Belvedere, Letohrádek královny Anny, na Hradě.

Moc Tě pozdravuju, měj se krásně
Milena
Měj se krásně

I to był ostatni znak od Mileny, jaki otrzymałem. Cztery dni później, 8 września nadeszła informacja o Jej śmierci. Jakże nagłej i tragicznej. Wieczorną porą, pędząc autem po piaszczystej drodze w Południowej Afryce wpadła na drzewo.

Adam Bartosz

Dragoljub Acković (1952–2025)

Serbski portal Telegraf poinformował w dniu 27 czerwca 2025 r.: „jeden z najwybitniejszych romskich intelektualistów epoki nowożytnej i bojownik o prawa Romów, zmarł dziś w wieku 73 lat”[1]. Inna agencja donosiła: „Dragoljub Acković, pisarz, poeta, naukowiec, romolog i niestrudzony bojownik, a także jeden z najwybitniejszych romskich intelektualistów współczesności, zmarł wczoraj…”

Zmarł człowiek wybitny, postać ważna dla międzynarodowego ruchu romskiego, nauczyciel i przyjaciel co najmniej dwu pokoleń romskich aktywistów i romologów z wielu krajów świata.

Dragoljub Acković urodził się w 1952 r. w Osipaonicy koło Smedereva w ówczesnej Jugosławii. I z tym krajem – z Jugosławią, bardzo mocno się identyfikował. Dla żyjących w niej Romów wielkie wyzwanie stanowiła sprawa tożsamości – byli obywatelami Jugosławii, federacji narodów i państw. Jednocześnie mieli poczucie związków z otoczeniem etnicznym, z historią narodów, wśród których się wychowali. Identyfikowali się zatem, w stopniu rozmaitym – zachowując swoją romską tożsamość, także na różnym poziomie – z narodem serbskim czy chorwackim, ze Słoweńcami, Macedończykami czy Czarnogórcami. Ta wielorakość wyboru tożsamości, a także możliwość jej zmiany, była – i w znacznym stopniu wciąż jest – szczególną cechą mieszkańców krajów bałkańskich.

W połowie lat 70. Acković ukończył studia na Wydziale Nauk Politycznych, a następnie na Wydziale Filozoficznym w Katedrze Etnologii Uniwersytetu Belgradzkiego. Kontynuował studia podyplomowe na Wydziale Prawa w Belgradzie oraz studia doktoranckie na Uniwersytecie Pokoju ONZ. Od 1997 roku był członkiem Stowarzyszenia Pisarzy Serbii. Był pierwszym prezydentem Partii Kongresowej Romów i członkiem Międzynarodowej Komisji Prawdy o Jasenovacu[2] od 2007 r., a od 2010 r. prezesem Funduszu Badań nad Ludobójstwem.

Od 1 września 2011 roku pełnił funkcję wiceprezesa Międzynarodowej

[1] Cytaty za: FoNet / Milica Vučković.

[2] Jasenovac był największym z powstałych w Niepodległym Państwie Chorwackim w czasie II wojny światowej obozem koncentracyjnym, założony przez faszystowskich ustaszów w sierpniu 1941 r. Różne źródła szacują liczbę ofiar na od kilkadziesiąt do kilkuset tysięcy. Ofiarami ustaszów byli głównie Serbowie, ale też Żydzi i Romowie.

Akademii Sztuki i Nauki Romów. W tym samym roku został członkiem Narodowego Komitetu ds. Kultury Niematerialnej przy Ministerstwie Kultury i Społeczeństwa Informacyjnego Serbii. Aktywnie działał w Światowej Organizacji Romów (International Roma Union) od jej III Kongresu w Getyndze w 1981 r. W dniu 8 kwietnia 2013 r. został wybrany na przewodniczącego Światowego Parlamentu Romów. Przez ostatnie 20 lat pracował jako redaktor programu „Romowie" w pierwszym programie Radia Belgrad. Od września 2012 r. pełnił funkcję zastępcy dyrektora Biura ds. Praw Człowieka i Mniejszości w rządzie Serbii. Był wreszcie założycielem i dyrektorem Muzeum Kultury Romskiej w Belgradzie, niezależnego Radia i Telewizji „Krlo e Romengo" oraz inicjatorem wydawania biuletynu w języku romskim o tym samym tytule.

Jest autorem kilkuset tekstów i około dwudziestu książek poruszających problematykę Romów.

Kiedy go poznałem – a zdarzyło się to w Getyndze, na III Międzynarodowym Kongresie Romów w roku 1981 – Dragoljub czuł się swego rodzaju internacjonalistą. Jako świadomy swej romskiej tożsamości, jednocześnie będąc wiernym obywatelem wielonarodowej Jugosławii, demonstrował swą romską tożsamość Jugosłowianina. Inaczej – jugosłowiańską tożsamość tutejszego Roma. Podobni jemu aktywni działacze romscy, zaangażowani w politykę państwa, przeżyli spore rozterki po rozpadzie wielonarodowej Jugosławii. A kiedy ten wielonarodowy twór, zjednoczony wcześniej brutalną polityką, zaczął się rozpadać po 1991 roku, pochłaniając tysiące ofiar z każdej etnicznej strony, Romowie stali się najbardziej tragicznymi ofiarami tego politycznego dramatu. Zmuszani do opowiedzenia się po tej czy tamtej stronie konfliktu, jakąkolwiek decyzję podjęli, łatwo stawali się ofiarami tych czy innych nacjonalizmów, czyniących z lokalnych Romów wrogów, a w najlepszym wypadku – zakładników. Dragoljub, mieszkaniec Belgradu, stolicy nie tylko Jugosławii, ale przede wszystkim Serbii, opowiedział się za romską serbskością. Jako intelektualista miał jednak świadomość sztuczności tego politycznego przyporządkowania.

Spotykaliśmy się wielokrotnie, w wielu krajach Europy, jako uczestnicy rozmaitych konferencji. W roku 2012 gościliśmy Ackovića na Międzynarodowej Konferencji Języka Romskiego. Wyróżniał się spośród innych gości swą czarną czupryną i gęstą brodą, zawsze poważnym spojrzeniem, niepozbawionym jednak swoistego humoru. Był postacią, do której lgnęli inni uczestnicy spotkań. Potrafił – mimo braku znajomości innych języków niż serbski i romski – doskonale porozumiewać się z każdym nowo poznanym gościem spotkania. Ujmował swą fizjonomią filozofa, myśliciela, pozostając człowiekiem ciepłym i pełnym dowcipu wobec rozgrywających się wokół historii.

Ostatnie moje/nasze spotkanie z Dragoljubem miało miejsce, kiedy jesienią 2016 r. wraz z Natalią Gancarz, realizującą swój kilkuletni projekt *Na bister / Nie zapomnij* , odwiedziliśmy Dragoljuba w jego domku na obrzeżach Belgradu. Byliśmy w trakcie wielodniowego objazdu, inwentaryzując miejsca poświęcone



Dragoljub Acković konwersuje z Natalią Gancarz podczas spotkania Międzynarodowej Unii Romów (IRU), Sibiu Rumunia. Fot. Adam Bartosz.

upamiętnianiu martyrologii Romów w epoce nazizmu. Po objechaniu krajów na zachodzie Europy – Francja, kraje Beneluksu, a później krajów bałtyckich, przyszedł następnie czas na Bałkany. Jugosławię zjeździłem wcześniej we wszelkich kierunkach. Ale teraz nie ma już tej wielkiej, wielonarodowej Jugosławii. Pozostała jakaś dziwna siatka nowotworów państwowych. Jest wszak Słowenia, jest Serbia, Chorwacja…, ale ponadto jakieś granice, szlabany graniczne w jakichś zupełnie dziwnych dla mnie miejscach.

Spędziliśmy razem spory kawałek dnia. Dragoljub pokazał nam swoje Romskie Muzeum. W dość prymitywnych warunkach ulokował spore zbiory rozmaitych przedmiotów, dokumentów, książek, obrazów i temu podobnych eksponatów. Jako muzealnicy patrzyliśmy na to zbiorowisko cennych i przypadkowych przedmiotów z pewnym żalem – na pewno zbiór ten powinien być uporządkowany, odpowiednio wyeksponowany oraz bardziej dostępny dla zwiedzających. Nie wiem, jakie są jego obecne losy.



Sala Muzeum Kultury Romskiej w Belgradzie, założonego przez Ackovića. Fot. Natalia Gancarz.

Serbski aktywista Milorad Popović napisał z okazji śmierci Ackovića:

> Jego imię nie tylko ma znaczenie, ale jest wyryte jako symbol romskiej piśmienności, godności i oporu wobec milczenia, które przez wieki było narzucane romskim głosom. Dragoljub był kimś więcej niż tylko intelektualistą. Był instytucją nie tylko wśród Romów, ale także w kontekście serbskim i międzynarodowym. Autor licznych książek, kronikarz historii Romów, poseł do parlamentu kulturalnego i niestrudzony mówca, który potrafił rozpalić płomień nadziei słowami, ale też przestrzec chłodnym tonem wszystkich, którzy próbowali zmarginalizować romską tożsamość. Jego odejście pozostawia pustkę, której czas z trudem wypełnia, ponieważ tacy ludzie jak on rodzą się rzadko, może tylko raz na stulecie. Urodzony z duszą głębszą niż książka i sercem większym niż jakakolwiek instytucja, Dragoljub Acković był prawdziwym filarem romskiej tożsamości, kultury i walki o równość. Był pomostem między odwieczną walką Romów o uznanie a dzisiejszą drogą do emancypacji.

Jego misja była jasna: uznanie Romów nie za problem, a za wartość cywilizacyjną.

Natalia Gancarz, Monika Janowiak-Janik

Wydawnictwa o tematyce romskiej (2024–2025)

Lista zawiera publikacje z 2024 roku, które nie zostały uwzględnione w poprzednim numerze „Studia Romologica" (17/2024). Wynika to z faktu dość częstego druku publikacji albo w ostatnich dniach/tygodniach roku, w którym należy się rozliczyć z dotacji pozyskanej na wydanie publikacji, bądź faktycznego ukazania się publikacji ze sporym opóźnieniem, w roku następnym, z zachowaniem daty wydania roku poprzedniego.

MONOGRAFIE

BARTOSZ, Adam, *Samudaripen. The Małopolska Trial of the Roma Genocide*, Komitet Opieki nad Zabytkami Kultury Żydowskiej w Tarnowie, Tarnów 2025, ss. 51, ISBN 978–83–7267–859–1.

Ewangelia e Janoskri = Ewangelia Jana: w języku Romów Bergitka w Polsce, Biblijne Stowarzyszenie Misyjne, Bielsko-Biała; Ustroń 2024, ss. 52, ISBN 978–83–964701–3-3.

KLEDZIK, Emilia, *Perspektywa poety: cyganologia Jerzego Ficowskiego*, wyd. II poprawione, Biblioteka Literacka „Poznańskich Studiów Polonistycznych", t. 100, Poznań 2025, ISSN 1427–9118.

MAŁACHOWSKA-PASEK, Ewa, *Od Cygana do Roma: Romowie w polskim dyskursie na temat mniejszości etnicznych i narodowych*, Instytut Języka Polskiego PAN, Kraków 2024 ISBN 978–83–64007–98–9.

MIRGA-TAS, Małgorzata, SZYMAŃSKI, Wojciech, *Saworo, saworo, saworo* [katalog wystawy], Adam Mickiewicz Institute, Warszawa 2025, ISBN 978–83–60263–77–8.

SETKIEWICZ, Piotr, KAPRALSKI, Sławomir, DĘBSKI, Jerzy, *Romowie i Sinti w KL Auschwitz*, Państwowe Muzeum Auschwitz-Birkenau, Oświęcim 2024, ss. 388, ISBN 978–83–7704–407–0.

WITKOWSKI, Maciej, *Romowie i ich domy: lokalne polityki wobec wspólnot romskich*, Wydawnictwo Naukowe Scholar, Warszawa 2025, ISBN 978–83–67450–81–2.

STANKIEWICZ, Stanisław, *Romowie. Historia i poezja. Zagłada Romów – wiersze Romów europejskich = Rroma. Historia thaj poezja. Mudaripen Rromengo – poezja Europakire Rromengi*, Treblinka, 2025. ISBN 978–83–972714–8-7.

ROZDZIAŁY W KSIĄŻKACH

BYLICA, Jacek, *Transkulturowa analiza rzeczywistości społecznej andrychowskich Romów*, w: *Andrychów: ludzie, miejsca, przedmioty, dokumenty i opowiastki: materiały z seminarium historycznego. T. I*, red. PRUS-BIZOŃ, Ewa, Towarzystwo Miłośników Andrychowa, Andrychów 2024–2025, s. 38–92.

KLEDZIK, Emilia, *Autoetnografie cyganologiczne: studium przypadków na marginesie monografii „Perspektywa poety: cyganologia Jerzego Ficowskiego"*, w: *Usytuowania: praktyki autorefleksji w XX- i XXI-wiecznym dyskursie humanistycznym w kontekście badań postzależnościowych*, red. KLEDZIK, Emilia, ZDUNIAK, Małgorzata, Universitas, Kraków 2025, s. 191–216.

KOŁACZEK, Małgorzata, TALEWICZ, Joanna, *„Ale strach, który był w tobie, przepływa do dzieci z mlekiem matki": milczenie i międzypokoleniowa trauma Romów i Sinti*, w: *Peregrynacje międzykulturowe*, red. BANASZKIEWICZ, Magdalena i in., Wydawnictwo Księgarnia Akademicka, Kraków 2025, s. 121–148.

ŁUCZAK, Andrzej, *The Romani genocide during world war II, including in Treblinka: the importance of the past for the present Times*, w: *Treblinka warns and reminds!: on the 80th anniversary of the establishment of the Treblinka I Labour Camp*, red. KOPÓWKA, Edward, Muzeum Treblinka Niemiecki nazistowski obóz zagłady i obóz pracy 1941–1944, Treblinka; Kosów Lacki 2024, s. 59–80.

MATKOWSKA, Justyna, BODZIANY, Marek, *Commemoration of the martyrdom of Roma and Sinti victims in the Nazi German penal labour camp and the extermination camp in Treblinka*, w: *Treblinka warns and reminds!: on the 80th anniversary of the establishment of the Treblinka I Labour Camp*, red. KOPÓWKA, Edward, Muzeum Treblinka Niemiecki nazistowski obóz zagłady i obóz pracy 1941–1944, Treblinka; Kosów Lacki 2024, s. 43–47.

ORZEŁ-DEREŃ, Kinga, *Pedagogika pogranicza: rola rodziny w kształtowaniu poczucia własnej skuteczności u dzieci z romskiej mniejszości etnicznej*, w: *Sukces życiowy w perspektywie przemian społecznych*, red. ŁĄCZEK, Tomasz, Wydawnictwo Uniwersytetu Jana Kochanowskiego, Kielce 2024, s. 309–322.

POPRAWSKA, Maria, *80 lat mniejszości romskiej w Sławnie*, w: *Historia i kultura ziemi sławieńskiej. T. XVI, Historie (nie)zapomniane*, red. RĄCZKOWSKI, Włodzimierz, SROKA, Jan, JERZEWSKA, Barbara, Fundacja „Dziedzictwo", Darłowo; Sławno 2025, s. 231–251.

RADWAŃSKI, Janusz, *Ostatnie tabory: wędrujący Romowie z Puszczy Sandomierskiej w oczach jej mieszkańców*, w: *Sandomierskiej Puszczy: znaki przeszłości – narracje i konteksty*, red. DUDEK-MŁYNARSKA, Elżbieta i in., Muzeum Okręgowe w Rzeszowie, Rzeszów 2024, s. 75–89.

ARTYKUŁY W CZASOPISMACH

ALBOTH, Anna, *Bośnia, Romowie i puste paragrafy*, „Znak", 2025, nr 6, s. 37–43.

BIERNACKA, Magdalena, *Wybrane aspekty zjawiska dyskryminacji i wykluczenia*

społecznego na przykładzie mniejszości romskiej w Rzeczypospolitej Polskiej, „Polityka i Społeczeństwo", 2024, t. XXII, nr 3, s. 29–43.

EKIER, Jakub, *Ficowski jako egzemplarz gatunku* [polemika], „Literatura na Świecie", 2025, nr 7/8, s. 336–341.

GLISZCZYŃSKA-GRABIAS, Aleksandra, *Ochrona grup wrażliwych przed antysemicką i antyromską dyskryminacją i nienawiścią jako zobowiązanie państwa w ocenie Europejskiego Trybunału Praw Człowieka oraz Europejskiej Komisji przeciwko Rasizmowi i Nietolerancji*, „Europejski Przegląd Sądowy", 2025, nr 6, s. 19–24.

KLEDZIK, Emilia, *Kreolskość Bronisławy Wajs i komparatystyka literacka w Polsce*, „Porównania: czasopismo poświęcone zagadnieniom komparatystyki literackiej oraz studiom interdyscyplinarnym", 2024, nr 1, s. 225–247.

KLEDZIK, Emilia, *„Mniejsza jednak o to, czy Kledzik ma rację"* [polemika], „Literatura na Świecie", 2025, nr 7/8, s. 316–335.

KORECKI, Tristan, *Ficowski pieśniarsko-cygański: garść zamyśleń (oraz hors d'œuvre à l'anglaise). Cz. 2*, „Epea: pismo literackie", 2025, nr 1, s. 4–19.

KRZYŻANOWSKI, Piotr Jacek, *Zigeunerlager w KL Auschwitz-Birkenau i jego likwidacja: w osiemdziesiątą rocznicę wydarzeń*, „Rocznik Polsko-Niemiecki", 2025, nr 33, s. 71–86.

KRZYŻANOWSKI, Piotr Jacek, *Forced settlement of the Roma in Poland: the 60th anniversary of the 1964 ban on wandering*, „Język, Religia, Tożsamość", 2024, nr 2, s. 325–352.

LISOWSKA, Kinga, ŁOJKO, Majka, *Tożsamość kulturowa kobiet romskich w przestrzeni rodziny wielopokoleniowej*, „Kultura i Edukacja", 2024, nr 3, s. 11–26.

MRHÁLEK, Tomáš, HRICOVÁ, Alena, ONDRÁŠEK, Stanislav, *Item analysis of sociocultural influences in verbal ability testing using the Woodcock-Johnson IV COG*, „Annals of Psychology = Roczniki Psychologiczne", 2024, t. XXVII, nr 2, s. 103–118.

STRZELCZYK, Agata, *The Vistani problem: representation of the Romani culture in D&D games: stereotypes and change*, „Edukacja Międzykulturowa", 2024, nr 4, s. 178–179.

SZCZEPAN, Aleksandra, *Ekologia nadziei: Romska Nowa Huta*, „Teksty Drugie", 2025, nr 2, s. 36–55.

SZCZEPANIAK, Marek, *Losy Cyganów na ziemi gnieźnieńskiej w XX wieku w świetle dokumentacji władz lokalnych*, „Przegląd Archiwalno-Historyczny", 2024, t. XI, s. 79–111.

CZASOPISMA O TEMATYCE ROMSKIEJ

Regularnie ukazują się trzy czasopisma, aczkolwiek z pewnym opóźnieniem w stosunku do ich oficjalnej daty edycji. Poza rocznikiem „Studia Romologica" nr 18, 2025, który Czytelnik ma w ręku, w 2025 r. ukazały się kolejne 2 numery (39–40) „Dialogu-Pheniben" wydawanego od 2011 r. w formie półrocznika przez Stowarzyszanie Romów w Polsce z siedzibą w Oświęcimiu i 6 numerów dwumiesięcznika „Romano Atmo" wydawanego przez Stowarzyszeni Romów Polskich w Szczecinku.

Noty o autorach
Notes on Authors

Adam Bartosz – antropolog, muzeolog, wieloletni dyrektor Muzeum Okręgowego w Tarnowie, twórca pierwszej na świecie stałej wystawy poświęconej historii i kulturze Romów w Muzeum Etnograficznym w Tarnowie. Autor publikacji cy- ganologicznych, projektów związanych z kulturą romską i żydowska.
Kontakt: *adam@muzeum.tarnow.pl*

Dr hab. Jacek Bylica – pracuje na stanowisku adiunkta w Zakładzie Profilaktyki Społecznej i Resocjalizacji Instytutu Pedagogiki Uniwersytetu Jagiellońskiego w Krakowie. W kadencji 2024–2028 pełni funkcję dyrektora Instytutu Pedagogiki UJ. W latach 2003–2009 był Pełnomocnikiem Burmistrza.
Kontakt: *jacek.bylica@uj.edu.pl*

Martin Fotta – starszy pracownik naukowy w Zakładzie Mobilności i Migracji Instytutu Etnologii Czeskiej Akademii Nauk oraz kierownik projektu Romani Atlantic. Wykładał na University of Kent oraz odbył staż podoktorski na Uniwersytecie Goethego we Frankfurcie. Stopień doktora uzyskał na uczelni Goldsmiths (University of London). Owocem jego badań wśród Romów z grupy Calon w Brazylii jest monografia *From Itinerant Trade to Moneylending in the Era of Financial Inclusion*. Jest współredaktorem dwóch prac zbiorowych: *Romani Chronicles of COVID-19: Testimonies of Harm and Resilience* oraz *Ethnographic Methods in Gypsy, Roma and Traveller Research: Lessons From A Time Of Crisis.* W 2015 r. rozpoczął trzyletni, finansowany przez German Research Foundation, projekt badawczy nad wpływem polityki bezpośrednich transferów pieniężnych na poziom zadłużenia brazylijskich chłopów. W ramach projektu Romani Atlantic prowadzi badania archiwalne i etnograficzne w czterech obszarach luzofońskiego Atlantyku: w północno-wschodniej Brazylii, Portugalii i Angoli oraz na Wyspach Zielonego Przylądka.
Kontakt: *fotta@eu.cas.cz*

Natalia Gancarz – etnolog, zajmuje się między innymi tematyką upamiętniania zagłady Romów w czasie II wojny światowej. Autorka szeregu opracowań, w tym *Na bister/Nie zapomnij/ Do not Forget* (Tarnów 2020), będącego rejestrem ponad 250 upamiętnień na terenie Europy.
Kontakt: *natalia@muzeum.tarnow.pl*

Dr Alicja Gontarek – adiunkt w Katedrze Historii Społecznej i Edukacji Instytutu Historii Uniwersytetu Marii Curie-Skłodowskiej w Lublinie. Zajmuje się stosunkami etnicznymi w XX w., ze szczególnym uwzględnieniem historii Romów, Żydów i relacji polsko-żydowskich na ziemiach polskich. Autorka licznych artykułów poświęconych królewskiej rodzinie Kwieków, uczestnik polskich i międzynarodowych projektów/grantów naukowych poświęconych Romom i Żydom w okresie międzywojennym.
Kontakt*: alicja.gontarek@mail.umcs.pl*

Dr hab. Magdalena Krysińska-Kałużna – antropolożka kultury, pracuje w Instytucie Etnologii i Antropologii Kulturowej Uniwersytetu Wrocławskiego. Badawczo zajmuje się antropologią prawa, Ameryką Łacińską, a także kwestiami związanymi z wielokulturowością, prawami człowieka, przemocą kulturową, konfliktem, dyskryminacją. Współprowadziła projekt „Sąsiedztwo – moje miejsce na mapie" realizowany wspólnie z mniejszością romską.
Kontakt: *krysinska@o2.pl*

Dr Elena Marushiakova i dr Vesselin Popov – autorzy licznych publikacji o Romach w Bułgarii, na Bałkanach i w Europie Środkowej. Opracowali pierwszą monografię historii i kultury Romów w Bułgarii (1997), książkę o Romach w Imperium Otomańskim (2000), zainicjowali serię na temat romskiego folkloru (Studii Romani, 1994–1998). Utworzyli Minority Studies Society i Roma Heritage Museum Fund przy Narodowym Muzeum Etnograficznym w Sofii (1995). W latach 2001–2004 kierowali badaniami wśród Romów na terenie byłego Związku Radzieckiego w ramach programu *Difference and Integration* realizowanego przez Uniwersytety w Lipsku i Halle. Są pracownikami Bułgarskiej Akademii Nauk. Dr Elena Marushiakova jest obecnie zatrudniona jako visiting researcher w International Research Centre „Work and Human Lifecycle in Global History" na Humboldt University w Berlinie, gdzie zajmuje się tematyką Romów w południowo-wschodniej Europie: *Living and Working in Migration*.
Kontakt: *studiiromani@geobiz.net*

Dr Ann Ostendorf – uzyskała tytuł licencjata (B.A.) w dziedzinie historii na St. Louis University oraz stopień doktora (Ph.D.) historii amerykańskiej na Marquette University. Wykłada przedmioty z zakresu historii i kultury Ameryki epoki kolonialnej oraz wczesnych Stanów Zjednoczonych. Jej zainteresowania badawcze obejmują zagadnienia kultury, rasy, nacjonalizmu, historię Luizjany oraz studia romskie. Jest autorką monografii *Sounds American: National Identity and the Music Cultures of the Lower Mississippi River Valley, 1800-1860*. Jej najnowsze artykuły ukazywały się na łamach czasopism: „Critical Romani Studies", „The Journal of Gypsy Studies", „Maryland Historical Magazine", „The American Historian" oraz „American Music". Jej obecne badania koncentrują się na historii romskiej dia-

spory w atlantyckim świecie kolonialnym. W roku akademickim 2019/2020, w ramach stypendium Fulbrighta, pełniła funkcję wykładowcy wizytującego na Uniwersytecie Tokijskim oraz Japan Women's University.
Kontakt: *ostendorf@gonzaga.edu*

Louis Takács – ukończył studia licencjackie z antropologii i filozofii, a następnie uzyskał tytuł magistra w dziedzinie informacji naukowej i technologii uczenia się na Uniwersytecie Missouri w Columbii. Pracuje jako menedżer ds. komunikacji w Międzynarodowej Federacji Stowarzyszeń i Instytucji Bibliotekarskich (IFLA) w Hadze, w Holandii, oraz jako asystent badawczy w Katedrze Historii na Uniwersytecie Waszyngtońskim w St. Louis, Missouri. Obecnie pracuje nad filmem dokumentalnym oraz kilkoma projektami muzealnymi dotyczącymi migracji i transnarodowości — wszystkie te inicjatywy wywodzą się z jego obszernej publikacji cyfrowej *LET ME GET THERE: Visualizing immigrants, transnational migrants & U.S. citizens abroad, 1904–1925*, udostępnionej przez Alliance for Networking Visual Culture. Mieszka w Amsterdamie.
Kontakt: *takacslouis@gmail.com*

Wojciech Marian Wesołkin – ekonomista, regionalista, przewodnik turystyczny - górski I klasy na obszar całych Beskidów, instruktor przewodnictwa. Organizator i uczestnik wypraw w Karpaty, Alpy, góry Armenii, Bałkanów, Gruzji, Pakistanu, Peru i tureckiej części Kurdystanu. Autor prac popularnonaukowych o historycznej Ziemi Sanockiej, w tym szczególnie artykułów dot. miejscowości położonych w dorzeczu Osławy publikowanych w roczniku „Bieszczad", w „Roczniku Sanockim", almanachu karpackim „Płaj" i czasopiśmie „Karpacki Przegląd Społeczno-Kulturalny". Od wielu lat pracuje w stowarzyszeniach i instytucjach działających na rzecz rozwoju krajoznawstwa i gospodarki turystycznej w południowo-wschodniej Polsce. Jest członkiem Polskiego Towarzystwa Turystyczno-Krajoznawczego, Towarzystwa Karpackiego i Towarzystwa Opieki nad Zabytkami, Rady Programowej Karpackiego Uniwersytetu Ludowego. Odznaczony Odznaką Honorową „Za zasługi dla turystyki", „Złotą Honorową Odznaką" Polskiego Towarzystwa Turystyczno-Krajoznawczego, „Nagrodą Miasta Sanoka za upowszechnianie kultury i sztuki" i medalem „Grzegorza z Sanoka".
Kontakt: *beskid77@wp.pl*

Lista recenzentów „Studiów Romologica”

Redakcyjni:
Historia: Adam Bartosz (Polska)
Kolekcje romskie: Adam Bartosz (Polska)
Polityka polska: dr Artur Paszko (Polska)
Polityka europejska: dr hab. Marcin Szewczyk (Polska)
Zagłada i pamięć: Natalia Gancarz (Polska)

Zewnętrzni:
Edukacja: dr Jaroslav Balvin (Słowacja), Anna Koptová (Słowacja)
Grupy romskie, język romski: dr Elena Marushiakowa (Bułgaria)
Kolekcje romskie: dr Jana Horváthová (Czechy), dr Olga Bodorová (Słowacja)
Polityka polska: Andrzej Grzymała-Kazłowski (Polska)
Polityka międzynarodowa: dr Elżbieta Mirga-Wójtowicz (Polska)

Indeks Nazwisk
Index of Names

A
ALBOTH, Anna 299
ALVARADO SOLÍS, Neyra Patricia 39, 86
ANDRASZ, Adam 231, 234, 250
ASSÉO, Henriette 48, 86

B
BAAR, Huub van 1, 267, 277
BANASZKIEWICZ, Magdalena 301
BANCROFT, Catherine 121
BANDYIOVÁ, Marta 290
BARANY, Zoltan 266, 275, 278
BAROCO GÁLVEZ, Fernanda 38, 87, 95
BARTASH, Volha 259, 260, 277
BARTHES, Roland 280, 284, 285
BARTOSZ, Adam 1, 2, 5, 8, 9, 225, 231, 235, 238, 246, 282, 286, 288, 290, 293, 298, 302, 308
BARTOSZ, Michał 2
BAUR, Joachim 86, 126
BEDNARZ, Benedykt 250
BEJMAN, Leokadia 240
BELTON, Brian 33, 34, 95
BERÁNEK, Matej 252
BEZERRA DE MENEZES, Antônio 65, 75, 82
BIERNACKA, Magdalena 299
BIESIELSKI, Janusz „Poraj" 154, 155, 164
BIKONT, Anna 274, 278
BORKIEWICZ, Adam 146, 157, 164
BORKOWSKI, Michał 237
BRITO, Higino Costa 65, 82
BRODNIEWICZ, Joanna 237, 238
BROWN, Russell Patrick 44
BROZGAL, Lia 17, 96
BRUNER, Frank G. 100
BRYAN, Julien 148, 153
BUHIGAS JIMÉNEZ, Rafael 34, 43, 96
BURNIER, Penido 65, 82
BYLICA, Jacek 8, 223, 231, 234, 238, 250, 301, 302

C
CHODŹKO, Mieczysław 240
CHOPIN, Jean-Marie 173
CHORVÁTHOVÁ, Emília 286
COE, Przewodniczący 104, 105
CONDE, Hermínio da Morais Brito 54, 60, 65, 66, 68, 72, 75, 82
CONNESS, John 39
COURTHIADE, Marcel 231, 286, 290
COWAN, Edgar 39
CRESSY, David 48, 98
CYGAN, Iacobus 200
CYGAN, Matiasz 200
CYGAN, Mikółaj 200
CYGAN, Piotrus 200

D
DANČO, Ernest 290
DANIEL-ZIEJA, Bogusława 256
DAVIDOVÁ, Eva 275, 286, 290
DĘBSKI, Jerzy 236, 298
DE PASCALE, Stefano 38, 113
DERSZNIAK 202
DEUTSCH, James I. 40, 98

DOLMAGE, Jay 90, 106, 126
DONOVAN, Bill M. 34, 66, 82
DOPIERAŁA, Magda 237
DOPIERALSKA, Magdalena 250, 252, 253
DORNAS FILHO, João 57, 60, 77, 82
DOROŻYŃSKI, Jerzy 238, 279, 282, 284
DUDEK-MŁYNARSKA, Elżbieta 302
DUDZIAK, Wojciech 290
DZURKO, Rudolf 290
DYGAT, Stanisław 144

Đ
ĐURIĆ, Rajko 240

E
EKIER, Jakub 300
ESTEVANOVICH, Andreas 96, 98, 104, 112, 122
EVRARD, Jean 42

F
FARAGOŠ, Vladislav 290
FEČO, Josef 290
FICOWSKI, Jerzy 261, 264, 268, 286, 298
FINC-GRATKOWSKA, Anna 237, 252
FISCHER, Ludwig 141
FISCHER, Stanisław 202, 203, 221
FLAŻYŃSKA, Ilona 237, 240
FLOATE, Sharon Sillers 13, 32, 93
FOLETIER, François de Vaux de 48, 90
FOTTA, Martin 3, 18, 23, 34, 38, 51, 80, 85, 91, 120, 128, 189, 302
FRASER, Angus 265, 276
FREYRE, Gilberto 57, 60, 77, 129, 134, 137, 177, 189

G
GABAĽOVÁ, Olga 252
GALAS, Alicja 237
GALAS, Magdalena 237
GALLETTI, Patricia 38, 46
GANCARZ, Natalia 1, 2, 6, 237, 293, 298, 302
GLISZCZYŃSKA-GRABIAS, Aleksandra 299
GLIDDON, G.R. 102
GOŁĘBIOWSKI, Jerzy „Stach" 140
GÓMEZ ALFARO, Antonio 13, 32, 93
GÓMEZ BAOS, Ana Dalila 134, 146
GONTAREK, Alicja 5, 9, 137, 166, 237, 241, 259, 303
GÓRNIAK, Tobi 244, 245
GRANQVIST, Kimmo 1
GRELLMANN, Heinrich M. G. 265, 269, 276
GROSS, Daniel R. 178, 182
GRZYMAŁA-KAZŁOWSKI, Andrzej 231, 237, 248, 304

H
HAJSKÁ, Markéta 265, 268, 276
HANCOCK, Ian 42, 61, 62, 69, 94, 210, 272
HANGER, Kimberly S. 42, 45, 94
HANSON, Joanna 140, 152, 164
HAUR, Jakub Kazimierz 241, 242, 243
HERZOG, Tamar 48, 49, 104
HINKS, Jim 25, 111
HISE, Mr. 104, 105, 112
HITLER, Adolf 141, 268
HOŁDA, Michał 290
HORVÁTH, Jan 240
HORVÁTHOVÁ, Jana 304
HOSEMANN, Theodor 63
HRICOVÁ, Alena 299
HÜBSCHMANN, Tonda (Antoni) 292
HÜBSCHMANNOVA, Milena 10, 286, 292
HUCZYŃSKA, Maria 216

I
ILLUZZI, Jennifer G. 48, 104

IRZYKOWSKI, Karol 144

J
JACKSON, Mr. 104, 112
JANOWIAK-JANIK, Monika 6, 298
JAROSZ, Teresa 210
JERZEWSKA, Barbara 300
JOSKOWICZ, Ari 48, 85, 105, 277

K
KACENELSON, Icchak 259
KACZMAREK-POŁAWSKA, Alicja 252
KALITA, Mateusz 256
KALININ, Waldemar 240
KÁLLAY, Andras 236
KAMIŃSKI, Bronisław 142, 148, 154
KAMUSELLA, Tomasz 195, 259, 277
KAPRALSKI, Sławomir 236, 265, 268, 277, 298
KAROLOWICZ, Mathiasz 199
KASLOV, Steve 38, 76, 98
KLEDZIK, Emilia 1, 9, 261, 265, 278, 298, 300
KLEIWEGA DE ZWAAN, J.P. 102
KOJFR, Cygan 200
KOŁACZEK, Małgorzata 300
KOŁODZIEJ, Grażyna 237
KOŁODZIEJSKI, Lucjan 237, 256
KOPÓWKA, Edward 300
KOPTOVÁ, Anna 304
KORECKI, Tristan 299
KRHOVSKÝ, Radek 252
KRÓLIKOWSKI, P. 206
KRYSIŃSKA-KAŁUŻNA, Magdalena 4, 127, 134, 238, 246, 250, 303
KRZYSIK, Paulina 237
KRZYWICKA, Irena 144
KRZYŻANOWSKI, Piotr Jacek 225, 233, 265, 268, 277, 299
KUBÍČEK, Jan Nepomuk 133
KUBITSCHEK, Juscelino 133
KURAK, Jan 203, 215
KWIEK 303

L
LAGUNAS, David 38, 76, 87, 95, 106
LASSUS, Jean-Pierre 56
LAUGHLIN, Harry 60
LEBLON, Bernard 48, 106
LECHOWSKI, Paweł 201, 237
LESZEK, Cygan 200
LEVICK, Edwin 108, 116
LEVINE-RASKY, Cynthia 76, 106
LIPPMANN, Walter 248
LISOWSKA, Kinga 299
LOCKWOOD, William G. 17, 29, 107
LOPES DA COSTA, Elisa Maria 13, 32, 93, 97
LUÍS PEREIRA DE SOUSA, Washington 133, 134
LUTOSŁAWSKI, Witold 144

Ł
ŁĄCZEK, Tomasz 300
ŁAGUDA, Jan 152, 164
ŁOJKO, Majka 299
ŁUCZAK, Andrzej 300

M
MACHOWSKA, Magdalena 241, 261
MALISZEWSKI, Walery 204
MAŁACHOWSKA-PASEK, Ewa 298
MANUŚ, Laksa 240
MARSH, Adrian 11, 13, 19, 56, 107, 170, 194
MARTÍNEZ MARTÍNEZ, Manuel 32, 107
MARUSHIAKOVA, Elena 1, 7, 36, 40, 167, 196, 233, 265, 277, 303
MASŁOWSKA, Olga 252
MATEJCZYK, Krystyna 237
MATKOWSKA, Justyna 300
MATTHEWS, Jodie 11, 12, 100
MĄDRA, Anna 237

MCGEE, William J. 100
MELLO MORAES FILHO, Alexandre José de 22, 57, 72, 82, 130, 162, 186
MICHALSKI, Mateusz 256
MICHEL / MITCHELL, Jose / Joe 116
MIRGA-TAS, Małgorzata 236, 298
MIRGA-WÓJTOWICZ, Elżbieta 1, 246, 304
MODRO, Jerzy „Rarańcza" 140, 154, 156
MOURA BRASIL, José Cardoso de 130, 135
MRHÁLEK, Tomáš 299
MRÓZ, Lech 200, 202, 268, 286

N
NDIAYE, Noémie 64, 122, 176, 186
NEDICH, Jorge Emilio 134
NIÉPCE, Nicéphore 279
NIEWIŃSKI, Jakub 237
NOTT, J.C. 102

O
ONDRÁŠEK, Stanislav 299
OPOCKI, Stanisław (ks.) 237, 256
O'REILLY, William 48, 102
ORZEŁ-DEREŃ, Kinga 300
OSTENDORF, Ann 3, 11, 15, 31, 42, 47, 50, 138, 186, 303

P
PACZUŁŁA, Piotr 237, 253
PADURE, Cristian 38, 113
PAIM, Paulo 133
PAPKAŁA, Mateusz 237, 245, 252
PARDO-FIGUEROA THAYS, Carlos 38, 113
PASZKO, Artur 1, 9, 279, 304
PATKANOFF, Kerope (Patkanov) 173, 194
PAUL, Mr. 104
PEREC, Georges 108
PEREIRA DE SOUSA, Washington 133, 134
PIĄTKIEWICZ, W. 206, 212
PODDĘBSKI, Henryk 144, 210
PODOLINSKÁ, Tatiana 1
POPIELA, Krzysztof 227, 233
POPOV, Vesselin 7, 36, 40, 167, 196, 233, 265, 277, 303
POPOVIĆ, Milorad 296
POPRAWSKA, Maria 300
PRUS-BIZOŃ, Ewa 300
PYM, Richard 34, 48, 114

R
RADWAŃSKI, Janusz 300
RAJSZCZAK, Tadeusz „Maszynka" 138
RAKUSANOVA, Sabina 252
RĄCZKOWSKI, Włodzimierz 300
REINFUSS, Roman 200, 206, 210, 212, 216, 221
RICHARDSON, Kristina 169, 190, 194
RICHTARIKOVA, Tereza 252
RINGELBLUM, Emanuel 240
ROCHA, Wanderley da 133
RODRIGUES, Edilson 133
ROOSEVELT, Theodore 100
ROUSSEAU, Henri 63
RUDEWICZ, Karlisz 240

S
SALO, Matt 75, 115
SALO, Sheila 17, 29, 75, 107, 115
SÁNCHEZ ORTEGA, Maria Helena 48, 116
SANOCKI, Maks 216
SARGENT, Frank Pierce 112
SAWICKI, Jerzy 141
SCHMID, Victoria (Shmidt) 122, 132, 140, 186, 192, 265, 277
SCHPUN, Mônica Raisa 186
SETKIEWICZ, Piotr 236, 298
SHAPOVAL, Viktor 259, 261

SHERMAN, Augustus F. 85, 88, 92, 102, 126
SHOEMAKER, Henry W. 22, 68
SIEROSZEWSKI, Władysław Józef (Paweł, Sabała) 137, 140, 148, 154, 162, 164
SILVERMAN, Carol 74, 75, 116, 200, 273
SIMON, Marie Agnès 134
SIWAK, Jan 216
SIWAK, Teodor 216
SKŁODOWSKA-CURIE, Maria 144
SLEEM, Amoun 171, 189, 195
SMITH, David 286, 288
SOBIESKI, Jan III 141
SONTAG, Susan 85, 126, 280
SROKA, Jan 300
STANKIEWICZ, Stanisław (Stahiro) 240, 298
STEINER, Edward Alfred 126
STIEGLITZ, Alfred 116
STOJKA, Štefan 266, 274
STRZELCZYK, Agata 299
SUGAY, Larysa 237
SUTRE, Adèle 31, 34, 109
SWAY, Marlene 61, 110
SZCZEPAN, Aleksandra 299
SZCZEPANIAK, Marek 299
SZCZEPANIK, Agnieszka 237
SZEWCZYK, Marcin 1, 198, 220, 221, 304
SZYPROWSKI, Bartłomiej 137, 164

Ś
ŚLESICKI, Władysław 282
ŚWIERCZYŃSKI, Rudolf 144, 150

T
TAKÁCS, Louis 4, 85, 126, 303
TALEWICZ, Joanna 300
TAYLOR, Becky 25, 48, 61, 110
TCHERENKOV, Lev / CZERENKOV, Leon 173, 195, 286
TOMASZEWSKI, Jerzy 138, 140
TOMCZYK, Anna 237, 253
TORBÁGYI, Péter 36, 104, 111, 126
TROUILLOT, Michel-Rolph 11, 111
TRUMPENER, Kate 13, 18, 43, 111
TRZECIESKI, Tytus 210
TUROWSKI, Albert 147, 148
TYAGLYY, Mikhail 261

V
VARNHAGEN, Francisco A. de 153, 193
VIDAL, Cécile 45, 47, 112

W
WAJS, Bronisława (Papusza) 259, 264, 268, 277
WAKELEY-SMITH, Dalen C.B. 31, 87, 112, 138, 193, 274
WASZCZUK, Małgorzata 237
WASZENKO, Iwan Iwanowicz 142
WEIGL, Barbara 237, 244, 252
WEIWEI, Ai 86, 122, 126
WELLS, H.G. 88
WELTER, Emma 186
WESOŁKIN, Wojciech Marian 7, 197, 220, 221, 303
WIERNIK, Jankiel 240
WILLIAMS, Raymond 136, 194
WILLIAMS, William 92, 104, 122, 126
WITKOWSKI, Maciej 298
WOJCIECHOWSKI, Stanisław 144
WOŹNIAK, Anna 237
WRONISZEWSKI, Józef 140, 142, 154, 156, 160, 164, 165
WYATT, Chad 292
WYSOCKA, Helena 240

Z
ZAHOVA, Sofiya 261, 265, 277
ZALESKA, Alicja „Ala” 160
ZDUNIAK, Małgorzata 300

Informacje dla autorów

Author guidelines

Redakcja „Studiów Romologica" informuje, że wersją pierwotną wszystkich dotychczas opublikowanych roczników jest wersja papierowa. Autorów, którzy chcą wypowiedzieć się na łamach „Studia Romologica", zapraszamy do nadsyłania tekstów romologicznych o charakterze zarówno teoretycznym, jak i empirycznym. Kryterium kwalifikacji jest ich wartość merytoryczna.

OGÓLNE ZASADY

„Studia Romologica" przyjmują jedynie teksty oryginalne, które nie były wcześniej publikowane i nie są rozpatrywane do druku w innym czasopiśmie wydawanym w języku polskim ani w pracy zbiorowej. Przed przyjęciem do druku artykuły są opiniowane przez recenzentów, nieznających tożsamości autorów (double-blind review proces). Podstawą do odrzucenia artykułu w procesie opiniowania – przy analizie wyłącznie strony formalnej – jest jakakolwiek forma kradzieży praw autorskich, plagiatu, ghostwritingu i inne.

Objętość tekstów, wraz z ilustracjami, nie powinna przekraczać 1 arkusza wydawniczego (tj. 40 tys. znaków ze spacjami), natomiast recenzji i innych opracowań – 0,3 arkusza wydawniczego (12 tys. znaków ze spacjami).

Prosimy nadsyłać materiały do bieżącego tomu do 30 czerwca. Redakcja zastrzega sobie prawo przesunięcia części opracowań do następnego tomu. Materiały powinny być nadesłane pod adres: studiaromologica@muzeum.tarnow.pl (sekretarz redakcji: Natalia Gancarz, natalia@muzeum.tarnow.pl).

Wraz z artykułem należy dostarczyć informacje o autorze (imię, nazwisko, specjalność i stopień naukowy, miejsce pracy lub współpracy, adres do korespondencji i adres e-mail) oraz streszczenie w języku polskim lub angielskim. Streszczenie nie powinno przekraczać 1 tys. znaków.

W razie potrzeby redakcja zwraca się do autora z prośbą o wprowadzenie stosownych poprawek formalnych i uwzględnienie wskazówek sugerowanych przez recenzenta.

Autorzy tekstów zatwierdzonych do druku przenoszą prawa autorskie (do ko- piowania materiałów) na Redakcję „Studiów Romologica".

Wszyscy autorzy zamieszczonych w danym tomie artykułów otrzymują bezpłatne egzemplarze autorskie.

Autorzy są odpowiedzialni za uzyskanie pozwolenia na udostępnienie w ich artykule materiałów ilustracyjnych, objętych prawem autorskim.

Szczegółowe informacje o formacie publikacji wraz z przykładowym zapisem bibliograficznym: www.studiaromologica.pl, zakładka „Dla Autorów".

